

H E T E R O G L O S S I A
Studia kulturoznawczo-filologiczne

H E T E R O G L O S S I A

Studia kulturoznawczo-filologiczne

Numer 14 (2023)



Bydgoszcz 2023

RADA NAUKOWA

- prof. Marina Aroshidze (Batumi Shota Rustaveli State University, Gruzja)
prof. dr hab. Piotr Cap – przewodniczący (Uniwersytet Łódzki)
dr Irena Kudlińska prof. WSG – zastępczyni przewodniczącego (Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy)
prof. Indira Dzagania (Sokhumi University, Gruzja)
prof. Bruce Fraser (Boston University, USA)
prof. dr hab. Nunu Geldiashvili (Iakob Gogebashvili Telavi State University, Gruzja)
prof. Raymond W. Gibbs, Jr. (University of California, Santa Cruz, USA)
dr hab. Yaroslava Gnezdilova (Kyiv National Linguistic University, Ukraina)
prof. Christopher Hart (Lancaster University, Wielka Brytania)
prof. Bob Hodge (University of Western Sydney, Australia)
prof. Cornelia Ilie (Strömstad Akademi, Szwecja)
prof. dr hab. Joanna Jabłkowska (Uniwersytet Łódzki)
dr hab. Piotr Romanowski (Uniwersytet Warszawski)
dr hab. Andrzej Sitarski prof. UAM (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu)
prof. Ken Turner (University of Brighton, Wielka Brytania)
prof. Ilyas Üstünyer (International Black Sea University, Gruzja)

REDAKCJA

- dr hab. Lech Zieliński, prof. WSG – redaktor naczelny
Piotr Sieńko – sekretarz redakcji

RECENZENCI ARTYKUŁÓW

- prof. dr hab. Irena Mytnik – Uniwersytet Warszawski
dr hab. Gabriela Besler prof. UŚ – Uniwersytet Śląski
dr hab. Lech Zieliński prof. WSG – Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy
dr Marek Chamot prof. WSG – Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy
dr hab. Przemysław Józwikiewicz prof. UWr – Uniwersytet Wrocławski
dr hab. Mirosław Bańko prof. UW – Uniwersytet Warszawski
dr hab. Elżbieta Kaczmarska-Zglejszewska – Uniwersytet Warszawski
dr hab. Michał Głuszkowski prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Monika Krajewska prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Zbigniew Kaźmierczak prof. UwB – Uniwersytet w Białymstoku
dr hab. Dariusz Pniewski prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Katarzyna Kościewicz prof. UwB – Uniwersytet w Białymstoku
dr hab. Krzysztof Okoński prof. UKW – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
dr hab. Tomasz Waszak prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Aleksandra Budrewicz prof. UP – Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
dr hab. Przemysław Michalski prof. UP – Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
dr hab. Monika Świerkosz prof. UJ – Uniwersytet Jagielloński
dr hab. Urszula Chowaniec prof. KAAFM - Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
dr hab. Katarzyna Więckowska prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
prof. dr hab. Mirosława Buchholtz – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
prof. dr hab. Artur Rejter – Uniwersytet Śląski w Katowicach
prof. dr hab. Waldemar Czachur – Uniwersytet Warszawski
dr Ewa Kościalkowska-Okońska – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr Oksana Baranivska prof. UJ – Uniwersytet Jagielloński
dr hab. Małgorzata Gębka-Wolak prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Joanna Degler prof. UWr – Uniwersytet Wrocławski
dr hab. Piotr Sadkowski prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

KOREKTA: dr Tomasz Dalasiński

PROJEKT OKŁADKI: Marta Rosenthal-Sikora

SKŁAD: Adriana Górka

Copyright © by Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki

ISSN 2084-1302

Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, 85-229 Bydgoszcz, ul. Garbary 2
www.wsg.byd.pl, wydawnictwo@byd.pl

Spis treści

Wstęp	7
LITERATUROZNAWSTWO	
Estera Głuszko-Boczoń O dyktaturze zdrowia i prawie do choroby w <i>Corpus Delicti</i> Juli Zeh	13
Aleksandra Ewelina Mikinka Zapomniana twórczość dramatyczna Bolesława Eulenfelda (1848–1918)	31
Józefina Piątkowska-Brzezińska Samotność, smutek i ironia – o trzech wspólnych aspektach poezji Philipa Larkina i malarstwa Edwarda Hoppera	45
Katarzyna Rytlewska Wieloznacznosc przestrzeni (natury) w <i>Prowadź swój pług przez kości umarłych</i> Olgi Tokarczuk	69
Piotr Sieńko Kobiety i reżim. <i>Opowieść podręcznej</i> jako przestroga, wskazówka i podpowiedź	83
JĘZYKOZNAWSTWO	
Olga Barabasz-Rewak Профілювання мовного образу війни в романі <i>Доця</i> тамари горіха зерня	107
Izabela Bawej Gwara policyjna w powieściach kryminalnych Katarzyny Bondy – na podstawie serii z profilerem Hubertem Meyerem	121
Renata Bizior Pogłoska prasowa jako komponent gazet rękopiśmiennych z drugiej połowy XVIII wieku (na materiale tekstów Jędrzeja Kitowicza)	137
Piotr Cap Taking stock of critical discourse research – current work and new directions	155

Tamara Graczykowska Uwagi o języku <i>Elementarza</i> Henryka Balka i Zofii Charszewskiej z 1940 roku jako przyczynek do badań polskojęzycznych podręczników w Związku Radzieckim	179
Przemysław Józwikiewicz Charakterystyka ukraińskich oficjalnych nazw grzybów makroskopijnych motywowanych nazwami roślin	195
Tomasz Szutkowski Niedaleko pada kokos od palmy. O innowacjach przysłowiowych we współczesnej polszczyźnie	209

NAUKI O KULTURZE I RELIGII

Agata Dąbrowska Jakub Parnes Spór o polsko-żydowski teatr Marka Arensteina na łamach prasy polskiej w dwudziestoleciu międzywojennym	225
Zdzisław Gębołyś Rejestracja polskich zbiorów bibliotecznych – widziana z perspektywy polskich bibliotek	245
Piotr Kochanek Hyperborea w wybranych pismach nowożytnych uczonych francuskich – aspekt geograficzny w kontekście rosyjskim	265

Wstęp

Ponieważ przedłożony Państwu 14 zeszyt naszego półrocznika jest pierwszym zredagowanym w całości przez nowy zespół redakcyjny, chciałbym w tym miejscu poinformować o najistotniejszych zmianach projakościowych, wprowadzonych w roku 2023.

Pierwszą z nich jest zasada informowania Autorów nadesłanych nam artykułów w terminie do siedmiu dni od otrzymania tekstu o etapie procedowania. W tym czasie zapoznajemy się z tekstem, sprawdzamy wymogi redakcyjne i przeprowadzamy procedurę antyplagiatową. Drugą zasadą jest system ciągłego przyjmowania tekstów do poszczególnych tomów i procedowanie na bieżąco. Jednocześnie określiliśmy maksymalną liczbę artykułów na zeszyt. Przyjęliśmy zasadę publikowania do 15 artykułów, a po wyczerpaniu limitu rozpoczynamy automatycznie nabór artykułów do kolejnego zeszytu. Jeżeli w wyniku recenzji okaże się, że jakieś artykuły zostały odrzucone, informujemy Autorów tekstów przesłanych do kolejnego zeszytu o możliwości ich przeniesienia do poprzedniego numeru. W tej procedurze kierujemy się dwoma prostymi zasadami: kolejnością nadesłania artykułów i dyscypliną, do której tekst jest przyporządkowany. Ostatnie kryterium wynika z dążenia do tego, by wszystkie trzy dyscypliny miały w każdym zeszycie widoczną reprezentację i by nie ograniczała się ona do jednego czy dwóch tekstów. Zasada ciągłego przyjmowania artykułów powoduje, że Autorzy otrzymują zarówno uwagi po adiustacji, jak i tekst po składzie, w różnych terminach. Dążymy również do skrócenia czasu na wykonanie recenzji do dwóch tygodni. W tym wypadku jednak nie wszystko zależy od członków redakcji. Mamy nadzieję, że współpracując z nami w procesie powstawania przedłożonego zeszytu, zauważyli Państwo wspomniane zmiany projakościowe.

Przedłożony tom zawiera 15 artykułów, z których pięć przyporządkowano do literaturoznawstwa, siedem do językoznawstwa, trzy zaś do nauk o kulturze i religii. Zeszyt otwiera artykuł Estery Głuszko-Boczoń, w którym Autorka porusza niezwykle dziś aktualną problematykę dyktatu zdrowia i całkowitego podporządkowania jednostki państwu, ukazaną na podstawie powieści Juli Zech *Corpus Delicti* uznawanej za wstrząsającą antyutopię i współczesną odpowiedź na *Rok 1984* Orwella. Główna bohaterka powieści, Mia Holl, wyłamuje się dyktatowi państwa, stając się symbolem wolności. O zapomnianej twórczości dramatycznej Bolesława Eulenkfelda (1848–1918) przypomina nam Aleksandra Ewelina Mikinka. Autorka ograniczyła się w artykule do utworów dramatycznych przeznaczonych dla dzieci i dorosłych, obie-

cując przedstawienie pozostałej twórczości Eulenhofa w kolejnych opracowaniach. Józefina Piątkowska-Brzezińska osadza swoją analizę na pograniczu literaturoznawstwa i malarstwa, poszukując wspólnych aspektów poezji Philipa Larkina i malarstwa Edwarda Hoppera, zaś Katarzyna Rytlevska sięga do powieści polskiej noblistki Olgi Tokarczuk *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, by na jej podstawie naświetlić wieloznaczność przestrzeni natury i ukazać ją z perspektywy badań ekokrytycznych. Dział literaturoznawstwa zamyka tekst Piotra Sieńki odnoszący się do *Opowieści podręcznej* – dzieła kanadyjskiej pisarki, aktywistki społecznej i krytyczki literackiej Margaret Atwood. Autor w swojej analizie naświetlił wielowymiarowo sytuację kobiet.

Dział językoznawstwa otwiera artykuł Olgi Barabasz-Rewak napisany w duchu badań nad narodowo-językowym obrazem świata rozpatrywanym na tle konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. Analizując warstwę leksykalną powieści *Доця (Dotsja)* Tamary Gorikhi Zernyi w odniesieniu do opozycji swój-obcy, Autorka wykazała, że wspomniana dychotomia znajduje odbicie w rozbudowanym systemie nazw etapów przygotowania do wojny, jej uczestników oraz miejsc w przestrzeni Doniecka, bo w tej przestrzeni zakotwiczona jest badana powieść, choć poruszana w niej problematyka dotyczy całej Ukrainy. Kwestię języka ukraińskiego poruszył również Przemysław Józwickiewicz. Zajął się kontrastywnie oficjalnym nazewnictwem grzybów makroskopijnych motywowanym nazwami roślin. Dwa artykuły zamieszczone w dziale językoznawstwo mają charakter historyczny. Na podstawie ważnego w historii kultury polskiej źródła, jakim są gazety rękopiśmienne, Renata Bizior omawia problem pogłoski prasowej występującej w tekstach Jędrzeja Kitowicza zamieszczonych w tych właśnie źródłach w drugiej połowie XVIII wieku. Z kolei Tamara Graczykowska przyjrzała się językowi *Elementarza* Henryka Balka i Zofii Chraszewskiej z 1940 roku, traktując swoją analizę jako przyczynek do badań polskojęzycznych podręczników w Związku Radzieckim. O innowacjach przysłówkowych we współczesnej polszczyźnie – temacie wprawdzie poruszonym coraz częściej w ostatnim czasie, jednak nawet pod względem pojęciowym nadal różnorodnie określanym – zajął się Tomasz Szutkowski. W tym dziale Czytelnik odnajdzie jeszcze artykuł Piotra Capa napisany w języku angielskim poświęcony nowym kierunkom w analizie dyskursu, w szczególności w obrębie tej części badań językoznawczych, które określane się mianem krytycznej analizy dyskursu, oraz artykuł Izabeli Bawej o gwarze policyjnej rekonstruowanej na podstawie powieści kryminalnych Katarzyny Bondy.

Naukom o kulturze i religii przyporządkowaliśmy tekst Agaty Dąbrowskiej i Jakuba Parnesa poświęcony sporowi o polsko-żydowski teatr Marka Arensteina, prowadzony na łamach prasy polskiej w dwudziestolecie międzywojennym, artykuł Zdzisława Gębołysia na temat rejestracji polskich zbiorów bibliotecznych z perspektywy polskich bibliotek oraz wnikliwy artykuł z zakresu historii idei autorstwa Piotra Kochanka, w którym rekonstruuje on ideę hyperborei w wybranych pismach nowożytnych uczonych francuskich.

Część nadesłanych do nas tekstów, w tym kilka tekstów zagranicznych, nie przeszła pozytywnie obowiązujących procedur i nie mogła zostać opublikowana. Kwestia

podnoszenia jakości pisma, znajdowania kompetentnych recenzentów, jednoznacznych i powszechnie obowiązujących procedur jest dla nas jednak sprawą nadrzędną, niezależnie od przyjętej strategii, w tym dążenia do umiędzynarodowienia periodyku. Mam nadzieję, że nasi Czytelnicy znajdą w niniejszym tomie wzbogacające poznawczo teksty inspirujące ich do własnych badań, a Autorzy docenią jakość pracy redakcyjnej i polecą nas innym badaczom.

Lech Zieliński



LITERATUROZNAWSTWO

Estera Głuszko-Boczoń
Uniwersytet Rzeszowski

O dyktaturze zdrowia i prawie do choroby w *Corpus Delicti* Juli Zeh

Zgodnie ze Światową Deklaracją Zdrowia „jednym z podstawowych praw każdej istoty ludzkiej jest najwyższy możliwy do uzyskania standard zdrowia; i aby tak się stało, potwierdzamy wartość i godność każdej osoby oraz równe prawa, jednakowe obowiązki i wspólną odpowiedzialność wszystkich za zdrowie”¹. Dbanie o zdrowie, które w wielu kręgach społecznych uznawane jest za wartość nadrzędną, jest całkowicie zrozumiałe. Kwestie zdrowotne są dzisiaj głównym tematem licznych publicznych wystąpień i debat, szczególnie w kontekście niedawnej pandemii Covid-19 i związanych z nią sanitarnych obostrzeń. Prawo do dbania o zdrowie jest autonomiczną decyzją jednostki, „samodzielnym prawem człowieka”², który może, ale nie musi korzystać ze wsparcia państwa, świadczeń zdrowotnych oraz szeroko rozumianej ochrony zdrowia. Może pojawić się pytanie (bynajmniej nie retoryczne), czy państwo powinno angażować się w zagadnienia związane z ochroną zdrowia obywateli? Wprawdzie do obowiązków państwa należy zapewnienie obywatelom odpowiedniej opieki zdrowotnej, jednak nie sposób nie wspomnieć o wątpliwościach, a nawet poważnych zastrzeżeniach co do słuszności zalecanych i egzekwowanych przez państwo wymogów sanitarnych, które nie tak dawno pojawiły się wraz z wybuchem pandemii. Jak konstytucyjnie zagrożone prawa człowieka do profilaktyki i wyboru metody leczenia mogłyby zostać naruszone lub nadużyte? Czy istnieje realne zagrożenie, że zostaną one wypaczone i zdeformowane, a wolność człowieka skutecznie ograniczona lub zredukowana do minimum?

Taką – dystopijną – wizję społeczeństwa zmanipulowanego przez system, który doskonale opanował metody perswazyjne i efektywnie zastosował je w dyskursie

¹ Fragment Światowej Deklaracji Zdrowia przyjętej przez światową społeczność zajmującą się problematyką zdrowotną na XXXI Światowym Zgromadzeniu Zdrowia w maju 1998 roku [W:] *Zdrowie 21. Zdrowie dla wszystkich w XXI wieku*, [online], www.parpa.pl, [dostęp: 20.01.2022].

² Tabaszewski R., *Prawo do zdrowia w systemach ochrony praw człowieka*, Lublin, Wydawnictwo KUL, 2016, s. 58.

zdrowotnym, przedstawia Juli Zeh w powieści *Corpus Delicti. Ein Prozess*. Rzeczoną powieść można uznać za swoisty, odautorski komentarz do pandemii i związanych z nią środków bezpieczeństwa³. I chociaż *Corpus Delicti* opublikowano w roku 2009, jej przekaz wybrzmiewa dziś nad wyraz aktualnie. Rzeczywistość (a właściwie nie-rzeczywistość) zobrazona w powieści niepokojąco przypomina (post)pandemiczną codzienność XXI wieku, emocje wydają się być zbliżone, lęk przed tym, co przyniesie przyszłość – całkowicie uzasadniony⁴. Jeżeli dodać do tego zagrożenie, jakim okazuje się nie tylko choroba, ale przede wszystkim państwo wymuszające specyficzny reżim sanitarny, lektura tej powieści może otworzyć nowe pola do refleksji. Pierwotnie *Corpus Delicti* było sztuką teatralną, wystawioną na deskach teatru w Essen w roku 2007. Dwa lata później koncept przybrał formę powieści z silnie zarysowanym politycznym tłem, co podkreślała sama Zeh⁵. Odbiór powieści przez krytyków był różnorodny – jedni chwalili ów polityczny wydźwięk utworu oraz nowatorski sposób prezentowania dystopijnej przyszłości⁶, inni wskazywali na zbyt moralizatorski ton lub słabo zarysowane charaktery⁷. W wielu recenzjach pojawiało się odniesienie do pozostałych dzieł autorki, co samo w sobie przeczyło intencji Zeh. *Corpus Delicti* miało być bowiem autonomicznym projektem, niezależnym od wcześniejszych produkcji literackich Juli Zeh, lecz fakt ten wielu krytyków zdawało się pomijać⁸. Powieść natychmiast zdobyła rozgłos, w pierwszym roku po wydaniu nakład wyniósł 50 000 egzemplarzy i ciągle się zwiększał⁹. Książka weszła do kanonu lektur szkolnych, a młodzież zachwycała się eklektycznym stylem autorki. Ale popularność *Corpus Delicti* znacząco wzrosła wraz z wybuchem pandemii. W komentarzach opisujących pandemiczne realia odwoływano się bezpośrednio do tego konkretnego utworu Zeh z 2009 roku. Książka została odczytana na nowo, wskazywano na wizjonerski, wręcz profetyczny charakter narracji, próbowano odnaleźć elementy wspólne między światem fikcyjnym a rzeczywi-

³ O wpływie pandemii na życie literackie w krajach niemieckiego obszaru językowego oraz wywołanym przez nią kryzysie społecznym więcej w: Okoński K., *Schiller w masce. Literatura krajów niemieckiego obszaru językowego wobec pandemii SARS-CoV-2*, „Porównania” 3 (30), 2021, s. 325–344.

⁴ Wydźwięk powieści współgra w wielu aspektach ze stwierdzeniami Susan Sontag, która w słynnym eseju *Choroba jako metafora* podkreśliła lęk społeczeństwa przed bliżej nieokreśloną katastrofą pandemiczną, „o której myślimy równocześnie, że się wydarzy i że się nie wydarzy” (Sontag S., *Choroba jako metafora*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1999, s. 177). Teoretyczne naówczas rozważania Sontag przybrały dzisiaj kształt całkiem wyrazistej rzeczywistości naznaczonej katastrofą, która jest już zdefiniowana i określona.

⁵ Por. Wagner S., *Aufklärer der Gegenwart: Politische Autorschaft zu Beginn des 21. Jahrhunderts – Juli Zeh, Ilija Trojanow, Uwe Tellkamp*. Göttingen, Wallstein Verlag, 2015, s. 82.

⁶ Finger E., *Das Buch der Stunde*. „Die Zeit” nr 10, 2009. 26.02.2009, [online], <https://www.zeit.de/2009/10/L-Zeh>, [dostęp: 01.03.2023]. Geyer Ch., *Geruchlos im Hygieneparadies*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 01.03.2009, [online]: <https://www.faz.net/aktuell/feuilleton/buecher/rezensionen/bel-letristik/juli-zehs-neuer-roman-geruchlos-im-hygieneparadies-1774442.html>, [dostęp: 12.03.2023].

⁷ Por. Moritz R., *Unverträgliche Immunsysteme*. „Neue Zürcher Zeitung”, 18.07.2009, [online], https://www.nzz.ch/unvertrgliche_immunsysteme-ld.778974?reduced=true, [dostęp: 12.03.2023].

⁸ Por. Tamże, s. 83.

⁹ 380 000 egzemplarzy (stan z listopada 2019 roku).

stością po roku 2020¹⁰. Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o wydaniu po kilku latach po publikacji *Corpus Delicti* swoistego „suplementu” do powieści – *Fragen zu Corpus Delicti* (2020). *Pytania do Corpus Delicti* jako osobisty autokomentarz pisarki znakomicie uzupełniły książkę, a sama Juli Zeh wyczerpująco odpowiedziała na najważniejsze kwestie, które wyłoniły się podczas lektury *Corpus Delicti*. W *Pytaniach...* Zeh wyjaśniła pierwotną koncepcję powieści i kulisy jej powstania, na nowo przybliżyła postaci głównych protagonistów, wyeksplikowała kierujące nimi motywy oraz przyświecające im ideały i cele, omówiła ponownie recepcję utworu, skupiła się na toczącej się debacie polityczno-prawnej wokół powieści. Autorce zależało na ukazaniu sposobu myślenia, światopoglądu, generalnie mentalności współczesnego człowieka zagrożonego przez system totalitarny¹¹. Całość Juli Zeh zaprezentowała w formie wywiadu; ten zabieg narracyjny jeszcze dobitniej podkreślił aktualność podjętego tematu i ponadczasowy charakter powieści.

W niniejszym artykule o charakterze przeglądowym podjęto próbę analizy zaprezentowanego w powieści dyskursu zdrowotnego, który – jak wynika z dalszego wyводу – oparty jest na opacznym rozumieniu zarówno Światowej Deklaracji Zdrowia, jak i myśli Immanuela Kanta oraz Michela Foucaulta. Oświeceniowe podążanie za głosem rozumu oraz współczesna koncepcja biopolityki zdrowia zostały poddane przewrotnej wykładni wpisującej się w politykę fikcyjnego państwa autorytarnego, według którego zdrowie ma wartość nadrzędną i jest warunkiem pomyślności całej społeczności. Na ten mechanizm wskazał Foucault, mówiąc o technologii biowładzy opierającej się na technologii władzy „nad” populacją i „nad” człowiekiem jako jednostką. Taka władza „każe żyć i pozwala umierać”¹². Koncepcja ta jest jednym z elementów stanowiących podstawę do dalszych rozważań zaprezentowanych w artykule. Nawiązując do środków wyrazu stosowanych w retoryce zdrowia i retoryce władzy/dominacji, pokrótce omówiono także sposoby argumentacji wykorzystywane przez państwo w celu narzucenia odpowiedniego dyktatu (w tym wypadku dyktatu sanitarnego). Zgodnie z zasadami Poetyki Arystotelesa, świat wykreowany przez autora nie musi być realny, lecz powinien być prawdopodobny¹³. Pozwala to na potraktowanie świata przedstawionego jako „modelu pewnych sytuacji” (Jakub Z. Lichański)¹⁴, które

¹⁰ Geyer Ch., Bahners P., *Was uns Juli Zehs Roman „Corpus Delicti” über die Corona-Krise lehrt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 14.04.2020, [online]: <https://www.faz.net/aktuell/feuilleton/debatten/corona-krise-was-uns-juli-zehs-roman-corpus-delicti-lehrt-16723423.html>, [dostęp: 13.03.2023]. Górski R., *Traktat antypandemiczny. Corpus delicti*, „Tygodnik Spraw Obywatelskich” nr 112 / (8) 2022. [online:] https://instytutprawobywatelskich.pl/gorski_prowokuje-traktat-antypandemiczny-corpus-delicti/, [dostęp: 17.03.2023].

¹¹ Zeh J., *Fragen zu Corpus Delicti*, München, btb-verlag, 2020, s. 118.

¹² Foucault M., *Trzeba bronić społeczeństwa*, przeł. Małgorzata Kowalska, Warszawa, Wydawnictwo KR, 1988, s. 244.

¹³ Banaś M., *Homo hierarchicus w nowoczesnej utopii (na przykładzie Roku potopu Margaret Atwood i Atlasu chmur Davida Mitchella)*, „Er(r)go. Teoria–Literatura–Kultura” nr 36 (1/2018), s. 152.

¹⁴ Za: Lichański J. Z., *Aparatura badawcza. Filologia, krytyka retoryczna i retoryka*. [W:] J.Z. Lichański, A. Mazurkiewicz [red.], *Metodologia badań literatury i kultury popularnej: propozycje*, Wrocław: Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów, 2016, s. 37.

mogą się powtórzyć w świecie niefikcyjnym. O takim prawdopodobnym scenariuszu wydarzeń, przedstawionym w *Corpus Delicti*, traktuje niniejszy tekst.

Podążając za kluczową myślą, wyrażoną przez jednego z protagonistów powieści, dbałość o zdrowie jest obowiązkiem każdego członka społeczności:

Zdrowie nie jest czymś statycznym, zdrowie to dynamiczny stosunek człowieka do samego siebie. Należy dbać o nie codziennie i codziennie je poprawiać, przez lata i dziesięciolecia, aż do późnej starości. Zdrowie nie jest wartością przeciętną, lecz zwiększoną normą i najwyższą jednostkową wydajnością. Zdrowie to uwidoczniona wola, wyraz jej nieustającej mocy. Wiedzie ono przez doskonałość jednostki do doskonałości współżycia społecznego. Zdrowie jest celem naturalnej woli życia, a tym samym naturalnym celem społeczeństw, prawa i polityki. Człowiek, który nie dąży do zachowania zdrowia, nie staje się chory, lecz już nim jest¹⁵.

Umyślne zaniechanie podstawowych elementów higieny, lekkomyślność w kwestiach zdrowotnych są zatem wyrazem sprzeciwu wobec powszechnie przyjętych norm obowiązujących w danym społeczeństwie, wyznaczonych i akceptowanych przez państwo. Dobro ogółu stoi bezdyskusyjnie ponad dobrem jednostki. Taka koncepcja społeczeństwa podporządkowanego narzuconemu z góry dyktatowi sanitarnemu grozi nieuchronną utratą wolności i prawa do decyzyjności w sferze własnego ciała, intymności, przestrzeni osobistej. W *Corpus Delicti* Zeh proponuje intrygujący „przeгляд” systemu, który pod pozorami troski o zdrowie jednostki w rezultacie ograbia ją z wolności i prawa do samostanowienia o sobie. Zarazem powieść stanowi znakomity przyczynek do dyskusji nad sposobem funkcjonowania państwa totalitarnego, w którym inwigilacja, kontrolowanie życia prywatnego obywateli, a także zręczne posługiwanie się strategiami socjotechnicznymi stanowią stały element aparatu państwowego. Czy opór jest możliwy? Czy jednostka ma szansę w starciu z całym systemem wyrafinowanych środków i półśrodków? I czy z gąszczu dezinformacji i *fake newsów* można wyłowić prawdę?

W swojej powieści Juli Zeh nie podaje wprawdzie gotowych rozwiązań, ale wyborne kreśli sylwetki oprawców, (nie)świadomych współuczestników zbrodni, zdeklarowanych popleczników systemu oraz opozycjonistów – tych, których od początku mierzi państwowa kuratela i pseudowolność oraz tych, których droga do sprzeciwu trwała dłużej i nie była tak oczywista. Skojarzenia z powieścią *Rok 1984* George’a Orwella pojawiają się niemal samoczynnie¹⁶. Wykreowany przez Orwella świat, w którym elementarnymi częściami składowymi ustroju autorytarnego okazują się terror i inwigilacja, posłużył Juli Zeh jako kalka do stworzenia własnej dystopii, której przekaz jest dziś wyjątkowo czytelny¹⁷. Powieści dystopijne proponują „infernalną wizję zdegenerowanego

¹⁵ Zeh J., *Corpus delicti. Proces*, przeł. S. Lisiecka, Warszawa, Wydawnictwo W.A.B., 2011, s. 5–6.

¹⁶ W jednej z recenzji Zeh została nawet określona mianem współczesnego kobiecego George’a Orwella: (Fischer K., *Moderne Hexenjagd*, „Deutschlandfunk” 16.09.2009, [online], <https://www.deutschlandfunk.de/moderne-hexenjagd-100.html>, [dostęp:12.12.2021].

¹⁷ Nie do przeczenia są także pewne (ekologiczne) podobieństwa *Corpus Delicti* do *Roku potopu* Margaret Atwood, czy też *GO! Die Ökodiktatur* Dirka C. Fleck’a.

życia, za które odpowiedzialny jest sam człowiek¹⁸, sugestywnie opisują rzeczywistość, gdyż „właściwe dla science-fiction narzędzia przedstawiania (...) przekazują bardziej wiarygodną informację o współczesnym świecie niż wyjałowiony realizm¹⁹. Orwellowska fikcyjna rzeczywistość w wielu aspektach dotyczących naszej współczesności okazała się zatrwajająco prawdziwa, a pewne elementy *Nowego wspaniałego świata* Aldousa Huxleya czy też powieści *My* Eugeniusza Zamiatina wydają się być dzisiaj nie tyle surrealistyczną imaginacją autorów, co niemal wiernym odbiciem teraźniejszości i udaną projekcją niedalekiej przyszłości. Sama Zeh określa swoją powieść mianem „Negativutopie²⁰, wskazując zarazem na realne zagrożenie wywołane przez systemy polityczne, których powszechnie nie zalicza się do dyktatur czy też państw totalitarnych²¹. Autorka ukazuje społeczeństwo zniewolone przez państwo – państwo, które uzurpuje sobie prawo do rygorystycznej ochrony zdrowia obywateli bez względu na koszty, bez względu na wolność i – co tu dużo mówić – bez względu na człowieka²². Zdrowie jako najważniejszy imperatyw okazuje się celem, dążeniem, jedyną wartością, jedynym namacalnym dowodem istnienia. Podporządkowanie się różnorodnych grup społecznych restrykcyjnym obostrzeniom sanitarnym nie jest wcale oczywiste. Osiągnięcie celu wymaga zastosowania przez państwo umiejętnej narracji, która przekonałaby obywateli do dobrowolnych ustępstw, kompromisu, do posłuszeństwa, co skutkowałoby trwałą zmianą „rzeczywistości społecznej²³. Państwo autorytarne z powieści Zeh nie praktykuje otwartej przemocy i agresji wobec obywateli, o wiele wydajniejszą metodą okazuje się bowiem zręczna retoryka, która przecież „od zawsze służyła władzy²⁴, wykorzystując środki językowe i komunika-

¹⁸ Wojtczak D., *Siódmy krąg piekła. Antyutopia w literaturze i filmie*, Poznań, Dom Wydawniczy REBIS, 1994, s. 10.

¹⁹ Jameson F., *Archeologie przyszłości. Pragnienie zwane utopią i inne fantazje naukowe*, przeł. M. Piłaza, M. Frankiewicz, A. Misk, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011, s. 251, cyt. za: Wojtaszek, A., *Podporządkowani jutra. Chorwacka proza dystopijna w ujęciu postkolonialnym*, „Porównania”, 2016, nr 19, s. 151.

²⁰ Wagner T., *Mit dem Fingerabdruck können Geheimdienste anrichten, was sie wollen*, „Die Tageszeitung junge Welt” (09.08.2008), [online], <https://www.jungewelt.de/loginFailed.php?ref=/artikel/110457.mit-dem-fingerabdruck-k%C3%B6nnen-geheimdienste-anrichten-was-sie-wollen.html>, [dostęp: 22.01.2022].

²¹ O Juli Zeh jako pisarce politycznej więcej w monografii Sabriny Wagner, *Aufklärer der Gegenwart: Politische Autorschaft zu Beginn des 21. Jahrhunderts – Juli Zeh, Ilija Trojanow, Uwe Tellkamp* (Göttingen, Wallstein Verlag, 2015). Juli Zeh w mediach określana jest mianem pisarki zaangażowanej (por. tamże, s. 64, 125). Jest inicjatorką wielu ruchów społeczno-politycznych, a jej zdecydowany głos w kwestiach kryzysu migracyjnego, zagrożenia terrorystycznego czy też inwigilacji obywateli przez struktury państwowe dociera zarówno do szerokiego grona odbiorców, jak i do przedstawicieli najwyższych szczebli państwowych (list otwarty Juli Zeh i innych pisarzy do Angeli Merkel po aferze PRISM, list otwarty do Olafa Scholza w kwestii konfliktu zbrojnego w Ukrainie).

²² *Corpus Delicti* można uznać za powieść z gatunku „życie versus system polityczny, z metafikcyjnym współudziałem narracji”. Zob. *Zajmować nowe miejsca. Z Juli Zeh rozmawia Andrzej Kopacki*, „Literatura na Świecie”, 2020, nr 5–6, s. 108.

²³ Wasilewski J., *Retoryka dominacji*, Warszawa, Trio, 2006, s. 12.

²⁴ Kampka A., *Retoryka i władza – wielowymiarowość relacji* [W:] A. Kampka (red.), *Między znaczeniem a działaniem. Retoryka i władza*, Warszawa, Wydawnictwo SGGW, 2012, s. 5.

cyjne w celach perswazyjnych, wpływając bezpośrednio bądź pośrednio na zmianę świadomości i emocji²⁵.

Główny propagator i obrońca strategii wybranej przez państwo, błyskotliwy dziennikarz Heinrich Kramer, przekonuje, że zdrowie jako wartość nadrzędna jest „naturalnym celem społeczeństw, prawa i polityki”²⁶. Trudno oprzeć się temu na pozór logicznemu i przekonującemu stwierdzeniu, zgodnie z którym odpowiedzialność i troska o dobro ogółu stoją ponad samolubnymi dążeniami pojedynczego obywatela. *Casus* głównej protagonistki wyśmienicie obrazuje powolny proces ograniczania wolności człowieka w imię „wyższego dobra”. Losy bohaterki poznajemy już na pierwszych stronicach powieści. Mia Holl, 34-letnia biologka, zostaje skazana na karę „ogólnego zamrożenia na czas nieokreślony”²⁷. Wyrok jest orzeczeniem sądowym, prawnie uzasadnionym i ogłoszonym „w imieniu METODY”²⁸. Tym samym już samo otwarcie narracji i uwikłanie głównej postaci w rzeczywistość zdeterminowaną przez „siłę wyższą” (w tym wypadku METODĘ) przywodzi na myśl kafkowski świat – mroczny, absurdalny, groteskowy, a zarazem niepokojąco realny i namacalny²⁹. Podobnie jak fantasmagoryczne światy Kafki, tak i dystopijną rzeczywistość *Corpus Delicti* determinują paradoksy, a nie-rzeczywistość obfituje w absurdalne i surrealistyczne zjawiska. Twierdzi się, że w każdym szaleństwie jest metoda. W przypadku powieści Zeh to właśnie METODA okazuje się dominującym mechanizmem, którego tryby skutecznie miażdżą opór.

Na czym zatem polega misja METODY? Jej celem jest zagwarantowanie „każdej jednostce jak najdłuższego, niezakłóconego, a to znaczy zdrowego i szczęśliwego życia. Wolnego od bólu i cierpienia”³⁰. Powodzenie tego założenia zależy od zgodnego i harmonijnego współdziałania każdego obywatela, gdyż „dobro publiczne jest równoznaczne z dobrem prywatnym”³¹. Podstawą metodologiczną dla sprawnego funkcjonowania METODY jest przewrotna wykładnia oświeceniowej definicji Immanuela Kanta *Sapere aude*. Wedle czołowego rzecznika METODY, Kramera (zarazem antagonisty Mii), „dajemy posłuch wyłącznie rozumowi”³², który na zasadzie uwarunkowania biologicznego nakazuje jednostce przetrwać. „Indywidualna i zespołowa wola przetrwania”³³ jest gwarantem skuteczności działań systemu państwowego. Dyktatura zdrowia kontroluje każdy aspekt egzystencji obywatela, prześwietla najbardziej intymną dziedzinę życia. Pod czujnym okiem METODY każdy musi (!) dbać o swe

²⁵ Pluciennik J., *Retoryka wzniosłości w dziele literackim*, Kraków, TAIWPN UNIVERSITAS, 2000, s. 169.

²⁶ Zeh J., dz. cyt., s. 5–6.

²⁷ Tamże, s. 8.

²⁸ Tamże, s. 7.

²⁹ Wydany na wstępie wyrok, jak i pełny tytuł powieści: *Corpus delicti. Proces* wywołują całkiem oczywiste skojarzenia z twórczością praskiego pisarza.

³⁰ Zeh J., dz. cyt., s. 34.

³¹ Tamże, s. 32.

³² Tamże, s. 34.

³³ Tamże.

zdrowie. Spełnienie obywatelskiego obowiązku ułatwiają wszczepione pod skórę elektroniczne mikrochipy rejestrujące ciśnienie krwi, poziom cukru, dotlenienie etc. Surowo zabronione są wszelkiego rodzaju używki – nikotyna, alkohol, kawa. Dobór partnera życiowego nie jest kwestią ani przypadku, ani tym bardziej woli – to sprawny system łączenia w pary na podstawie parametrów DNA. Genetyczna zgodność tkankowa wypiera staroświecki sentymentalizm oraz bezwartościowe z punktu widzenia nauki romantyczne inklinacje serca. Państwo otrzymuje także szczegółowy raport z aktywności fizycznej obywateli, przy czym aktywność ta może być realizowana wyłącznie w specjalnie wyznaczonych do tego sterylnych i zdezynfekowanych strefach. Spacer w „niehigienicznych” lasach są surowo zabronione, maseczki i rękawiczki w przestrzeni publicznej nieodzwonne, a dezynfekcja i odkażanie każdej powierzchni stają się codziennym nawykiem. Obywatele są zobowiązani do przestrzegania wszelkich wytycznych METODY, która na mocy odpowiednich rozporządzeń i danych elektronicznych zbiera i przetwarza niezbędne informacje. Oczywiście zabiegi te METODA tłumaczy potrzebą ochrony zdrowia całego społeczeństwa. Prewencja jest równie istotna jak efektywne motywowanie obywateli do podnoszenia jakości swego życia poprzez wdrażanie medycznych zaleceń i zwiększanie aktywności fizycznej (np. rozkaz pokonania wyznaczonego dystansu kilometrów na bieżni/rowerku stacjonarnym).

Istotnym wydaje się, że obywatele nieustannie indoktrynowani i „wychowywani” przez państwo wszelkie te strategie uznają za zasadne i normalne³⁴, co oczywiście wywołuje pytania o istotę „normalności”. Tę kwestię związłe objaśnia Kramer: „METODA (...) definiuje zgodność dobra ogółu z dobrem jednostki jako »normę«. Kto w tym rozumieniu nie traktuje siebie jako człowieka normalnego, nie będzie nim również w oczach społeczeństwa. Poza normalnością panuje samotność”³⁵. W odgórnim narzuconym standard normalności wpisują się rzecz jasna zdrowie, higiena, sterylność, czystość. Anormalny w takim rozumieniu staje się człowiek chory, brudny, zaniedbany. Założenie to harmonizuje z definicją Christophera Boorse’a, wedle której organizm jest zdrowy, jeśli funkcjonuje według ustalonego planu i choruje, gdy odbiega od normy³⁶. Na takiej antytezie zbudowane są podstawy ideologiczne METODY, gdyż „człowiek, który nie dąży do zachowania zdrowia, nie staje się chory, lecz już nim jest”³⁷.

Brat Mii, jak się okazuje niesłusznie skazany na śmierć za przestępstwo, którego nie popełnił, był zdeklarowanym przeciwnikiem METODY, zatem funkcjonował poza obrębem normalności, w której dostrzegał realne zagrożenie:

³⁴ Zob. Schönfellner S., 2013. *Genetic screenings, health standardization and potential illness: The biopolitical challenges of the future in Juli Zeh's Corpus Delicti and in Gattaca*, „TRANS- Littérature, Paysage et Écologie”, 2013, nr 16, [online], <https://journals.openedition.org/trans/814>, [dostęp: 03.01.2022].

³⁵ Zeh J., dz. cyt., s. 85.

³⁶ Boorse Ch., *Health as a theoretical concept*, „Philosophy of Science”, 1977, nr 44 (4), s. 542–573, cyt. za: Domaradzki J., *O skrytości zdrowia. O problemach z konceptualizacją pojęcia zdrowie*, „Hygeia Public Health”, 2013, nr 48(4), s. 415.

³⁷ Zeh J., dz. cyt., s. 6.

Czy wiesz, kiedy nasz świat będzie wreszcie bezpieczny? Kiedy wszyscy ludzie znajdą się w próbkach, zanurzeni w płynnych pożywkach i bez możliwości dotykania się nawzajem! Co ma być celem takiego bezpieczeństwa? Wegetowanie z dnia na dzień pod znakiem fałszywie pojmowanej normalności?³⁸.

Dla Moritza normalność była przejawem oporu wobec władzy, projekcją jego indywidualnego dążenia do wolności, do wzniesienia się ponad państwową ideę bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Tym samym mężczyzna opowiadał się za zignorowaniem instynktu przetrwania, który miałby zagwarantować pozornie wygodną, ale w gruncie rzeczy zniewoloną egzystencję: „Prawdziwemu człowiekowi nie wystarcza istnienie, jeśli oznacza ono zwykłe bycie tu i teraz. Człowiek musi swojego istnienia doświadczyć. W bólu. W odurzeniu. W porażce”³⁹. Taka egzystencja rozgrywa się „ponad diagramem władzy”⁴⁰, poza tym, co normalne, ogólne i ograniczone. „Możność działania-inaczej”⁴¹ stanowi rzecz jasna zagrożenie dla władzy, która opór musi stłamsić inwazyjnie, nie uciekając się do półśrodków. Celem jest „maksymalne ubezwłasnowolnienie psychiczne jednostek w myśl hasła: »Jedyny sposób, by uwolnić człowieka od zbrodni, to uwolnić go od wolności«”⁴².

Chociaż system wydaje się funkcjonować bez zarzutu, nie wszyscy obywatele są zadowoleni z działań państwa. METODA ma ogromne grono zwolenników, jednak istnieje niewielka grupa wyrotowców zrzeszająca się pod nazwą „RAK”, która nieustraszenie proklamuje „prawo do choroby”⁴³. Jak twierdzi Kramer, organizację tę charakteryzuje „reakcyjna wiara w wolność”⁴⁴, a co za tym idzie, błędne rozumienie idei oświecenia. Pomiędzy tymi dwoma światopoglądami znajduje się Mia i wyimaginowana „doskonała kochanka”⁴⁵, z którą bohaterka prowadzi niemal tak ożywione dysputy, jak z Kramerem. Mia bynajmniej nie jest wrogiem METODY, można wręcz rzec, iż akceptuje system, ba, nawet go popiera. Wszystko zmienia się z chwilą, gdy jej brat zostaje skazany na karę śmierci za gwałt i morderstwo. Z biegiem czasu i na skutek splotu wydarzeń Mia weryfikuje swój wzorzec myślenia, by z ostrożnej zwolenniczki METODY przeobrazić się w aktywistkę na rzecz ochrony nie-zdrowia, na rzecz walki o prawdę i wolność. Protagonistka, początkowo dość opornie, później jednak z coraz większą przenikliwością dostrzega absurdu systemu, wdrażane przez państwo mechanizmy służące przede wszystkim zniewoleniu jednostki, wyeliminowaniu jakichkolwiek zrywów wolnościowych. Najznakomitszym przedstawicielem

³⁸ Tamże, s. 91.

³⁹ Tamże, s. 90.

⁴⁰ Blesznowski B., *Antyhumanistyczna teoria polityki w myśli Michela Foucaulta*, Kraków, Nomos, 2016, s. 207.

⁴¹ Tamże.

⁴² Wojtczak D., dz. cyt., s. 57.

⁴³ Zeh J., dz. cyt., s. 62.

⁴⁴ Tamże, s. 82.

⁴⁵ Wytwór wyobraźni, postać widoczna tylko dla Mii i Moritza, „surrealistyczne uzewnętrznienie życia wewnętrznego” (Seeber, H. U., *The Tyranny of Health: Juli Zeh’s “Body Utopia” Corpus Delicti: Ein Prozess* (2009). „Utopian Studies”, 2020, nr 31 (2), s. 385.

populistycznych poglądów METODY jest wspomniany już cyniczny, wyrachowany Kramer, w którego usta Zeh wkłada pseudofilozoficzne frazesy. Nie bez znaczenia jest fakt, że Kramer jako najpopularniejszy dziennikarz w kraju ma do odegrania realną rolę w spektaklu władzy. Wypowiadane przez niego słowa, wpisane w kontekst sytuacyjny, są dominującymi narzędziami władzy, definiują rzeczywistość, wpływają na kształtowanie postaw obywateli, stwarzają świat takim, jakim widzi go władza⁴⁶. Ich struktura i przekaz brzmią nad wyraz znajomo, gdyż powielane są w niefikcyjnej rzeczywistości w nieco innej ideologicznej odsłonie, z nieco odmienną, lecz równie niebezpieczną treścią⁴⁷. To właśnie na płaszczyźnie werbalnej, w – jak określił to Andrzej Kopacki – sekwencjach dialogowych prowadzonych z Kramerem i „doskonałą kochanką” rozgrywać się będzie powolny, ale nieunikniony proces dojrzewania Mii⁴⁸.

Należy nadmienić, że protagonistka dochodzi do punktu, w którym zdaje sobie sprawę z bezcelowości jałowych dysput, które nie prowadzą do zakończenia sporu między nią a Kramerem, między jednostką a systemem. Żadna ze stron konfliktu nie jest gotowa na ustępstwa, kompromis jest wykluczony. W filozoficzno-ideologicznych, a niekiedy i politycznych zażartych dyskusjach zatracą się sens i istota przedmiotu sporu, czemu kobieta daje wyraz w osobistej refleksji:

Mia potrafi wszystko uzasadnić, również każde przeciwieństwo. Potrafi usprawiedliwić lub zaatakować każdą myśl, każdą ideę; walczyć za lub przeciw; potrafiłaby z przeciwnikiem lub bez niego grać w szachy i nigdy nie zabrakłoby jej strategii. Już dawno doszła do przekonania, że osobowość człowieka to przede wszystkim retoryka⁴⁹.

Bohaterka nie bez słuszności zauważa, że na zmianę poglądów wpływają nie tyle niepodważalne i rzeczowe fakty, co zręczność w formułowaniu wypowiedzi, umiejętność zastosowanie środków perswazji. Kramer korzysta z różnorodnych strategii, by „dotrzeć” do Mii, rzadko stosuje groźby, częściej odwołuje się do emocji kobiety, do jej relacji z bratem, wywołuje w niej poczucie winy i zakłopotania. Przy tym jest uprzedzająco grzeczny, wręcz szarmancki. Nie tyle wynika to z jego przekonań, co jest starannie skonstruowanym na potrzeby odbiorców elementem autoprezentacji, „podpórką wizerunkową”⁵⁰. Mężczyzna przywołuje w swych wypowiedziach znane slogany i etykiety polityczne, takie jak wolność, bezpieczeństwo, dobro publiczne. Kramer znakomicie odnajduje się jako czołowy obrońca interesów społecznych, obrońca wartości nadrzędnej – zdrowia. Świetnie uwidacznia się to podczas debaty

⁴⁶ Kampka A., *Retoryka jako manifestacja i uprawomocnienie władzy*. [W:] A. Kampka (red.), *Między znaczeniem a działaniem. Retoryka i władza*, Warszawa, Wydawnictwo SGGW, 2012, s. 20–21.

⁴⁷ Argumentacja stosowana przez METODĘ i reprezentowana przez Kramera wypacza i zniekształca myśl filozoficzną Kanta oraz idee oświecenia. Zresztą nie tylko Kant został wykorzystany w celach propagandowych. Kramer powołuje się na idee Rousseau, również pismo, dla którego pracuje – „Na Zdrowy Rozum” – odnosi się bezpośrednio do prac francuskiego myśliciela.

⁴⁸ Kopacki A., *System puszcza oko*, „Literatura na Świecie”, 2017 nr 1–2, s. 391.

⁴⁹ Zeh J., dz. cyt., s. 126.

⁵⁰ Kiełbiewska A. M., *Grzeczność językowa jako narzędzie kształtowania etosu mówcy w wypowiedziach współczesnych polskich polityków*, „Res Rhetorica”, 2022, nr 9 (2), s. 62.

telewizyjnej. Wystąpienie dziennikarza jest spektakularnie zaaranżowanym widowiskiem, w którym zbawcza moc METODY przeciwstawiona zostaje ogólnemu zepsuciu i nihilizmowi jednostek zbuntowanych. Kramer, który „przez całe życie odziewał te same idee w coraz to nowe słowa”⁵¹, z emfazą wygłasza państwowotwórcze myśli w znanej już kolejności: „Że w dobrym życiu chodzi jedynie o czystość i bezpieczeństwo (...). Że nieczystość jest zbrukaniem jednostki (...)”⁵² etc. Umiejętnie podsycane widmo zagrażającej całemu społeczeństwu nieznanej zarazy stanowi wyborny pretekst do próby zjednoczenia obywateli przeciwko wspólnemu wrogowi – wirusom i zaraźliwym myślom: „Kto zwalcza METODĘ jest reakcjonistą (...). Wrogowie METODY planują atak, ale to my wydamy im wojnę”⁵³. Przywołanie w tym miejscu metafory wojennej nie jest bynajmniej przypadkowe. Stosowany przez METODĘ sposób ukazywania rzeczywistości jako nieustannej walki systemu z bliżej nieokreślonym, ale śmiertelnym zagrożeniem w postaci tajemniczej epidemii wzmacnia dyktaturę władzy, która wyklucza sprzeciw, odczytuje go wręcz jako zdradę⁵⁴.

Fragment z przedmowy Heinricha Kramera do jego opus magnum: *Zdrowie jako zasada legitymizacji państwa*, łudząco podobny do Deklaracji Zdrowia, jest zmanipulowanym przekazem, który ma na celu skłonienie odbiorców do określonej interpretacji stanu rzeczy⁵⁵, a w konsekwencji do odpowiedniego (popieranego przez państwo) działania: „Zdrowie to stan pełnego dobrego fizycznego, psychicznego i społecznego samopoczucia, a nie tylko nieobecność choroby (...). Zdrowy człowiek (...) ma siłę psychiczną i ustabilizowane życie duchowe”⁵⁶. Postawienie znaku równości między brakiem choroby a dobrostanem fizycznym, psychicznym i społecznym odpowiada nowoczesnej definicji zdrowia, w której mieści się także aspekt duchowego i ekonomicznego spełnienia⁵⁷, ale METODA nadinterpretuje i wypacza tę holistyczną koncepcję, nadaje jej inny odcień znaczeniowy, nagina do własnych, niewspółmiernie wysokich, wręcz karykaturalnych standardów. Któż nie pragnąłby świata bez chorób i cierpienia? METODA zapewnia, że jedynie na drodze całkowitego podporządkowania systemowi oraz wyzbycia się indywidualnej wolności świat może stać się prawdziwie doskonały, groźba chorób zminimalizowana, a człowiek przeistoczy się w pełni tego słowa znaczeniu w *homo sanus*⁵⁸. Jak argumentuje Kramer, ceną jest wprowadzenie

⁵¹ Zeh J., dz. cyt., s. 197–198.

⁵² Tamże, s. 198.

⁵³ Tamże, s. 87.

⁵⁴ Bryła W., Bryła-Cruz A., *Retoryka „okołokoronawirusowa”. Szkice językowo-kulturowe*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2021, s. 89.

⁵⁵ Wasilewski J., dz. cyt. s. 12.

⁵⁶ Zeh J., dz. cyt., s. 5.

⁵⁷ Starzyńska-Kościuszko E., *Holistyczna (całościowa) koncepcja zdrowia. Zdrowie jako wartość*, „Humanistyka i Przyrodznawstwo”, 2010, nr 16, s. 324.

⁵⁸ Layh S., *Dystopian eco-dictatorships: the fictionalisation of eco-political discourses in Juli Zeh's Corpus delicti (2009) and Eckhart Nickel's Hysteria (2018)*. [W:] J. Galant, A. S. Kowalczyk, *Opalescent worlds: Studies in utopia: Festschrift in Honour of Artur Blaim*, Lublin, Maria Curie-Skłodowska University Press, 2021, s. 87.

wolność osobista, ale zdrowy rozsądek nakazuje wybranie odpowiedniej (akceptowanej wyłącznie przez METODĘ) opcji. Oczywiście, państwo łaskawie daje przestrzeń do decyzji, a nawet pozwala na pewnego rodzaju wątpliwości – ten sprytny zabieg służy zapewnieniu pozornych swobód obywatelskich. Kramer, wytrawny strateg, kreuje się na nowoczesnego, otwartego zwolennika METODY, który także dostrzega ewentualne wady systemu⁵⁹: „Dobry obywatel potrafi przetrwać kryzysy i wątplenia, aby potem w jeszcze bardziej zdecydowany sposób opowiadać się za wspólną sprawą”⁶⁰.

Paradoksalnie prawo do choroby – tak propagowane przez antyrządowy RAK – jest synonimem wolności: „Krankheit ist Freiheit”⁶¹ – w chorobie wyzwala się wolność, a cierpienie jest wyrazem indywidualności. Domaganie się przez Mię prawa do przeżywania bólu i żałoby po bracie jest oznaką wyłamania się z systemu, stanowi zagrożenie dla standaryzacji, narusza ustalone reguły. Mia jako obywatelka powinna służyć wyłącznie dobru społecznemu, powinna dostosować się do wyidealizowanej koncepcji państwa, opartej na zlepku zręcznie wyselekcjonowanych aktów prawnych określających, co jest normą, a co tę normę już podważa: „Wszystko, co działa bez zakłóceń, wszystko, co funkcjonuje bezbłędnie i sprawnie: nic innego nie nadaje się na ideał”⁶² – przekonuje Kramer. METODA „jest ufundowana na zdrowiu obywateli i traktuje je jako normalność (...). Można mierzyć człowieka tym, co jest dane, i dojść do wniosku, że jest on normalny i zdrowy, w konsekwencji więc dobry”⁶³. Tym samym jednostka, która wskutek samowoli lub indywidualnych dążeń znajdzie się poza obrębem społeczeństwa, stanowi „straszne zagrożenie. I sprowadza chorobę”⁶⁴. Według METODY choroba jest wynikiem braku przekonań i kontroli⁶⁵, a to zagraża społeczeństwu i całemu państwu: „Istnieje ścisły związek między dobrem osobistym i powszechnym, co w takich sytuacjach nie pozostawia miejsca na sprawy prywatne”⁶⁶. Zatem rozpacz Mii, jej żałoba po stracie brata, a w konsekwencji zaniechanie codziennych treningów i zaniedbanie zdrowej diety okazują się wielkim niebezpieczeństwem dla systemu, w którym nie ma miejsca na indywidualne narracje, na autonomiczność jednostki, na respektowanie wolności wyboru⁶⁷.

⁵⁹ Otwartość na krytykę to jeden z elementów publicznego wizerunku nauki, również systemu definiującego się jako postępowy (por. Bińczyk E., *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2018, s. 204).

⁶⁰ Zeh J., dz. cyt., s. 40–41.

⁶¹ Keim S., *Krankheit ist Freiheit*, „Deutschlandfunk”, 15.09.2007, [online], <https://www.deutschlandfunkkultur.de/krankheit-ist-freiheit-100.html> [dostęp: 10.01.2022].

⁶² Zeh J., dz. cyt., s. 180.

⁶³ Tamże, s. 144.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże, s. 198.

⁶⁶ Tamże, s. 55.

⁶⁷ Narzucony przez METODĘ rygor zdrowotny opiera się na współczesnych aktach prawnych, takich jak Światowa Deklaracja Zdrowia, ale również podważa konstytucyjnie ustanowione prawa do wolności osobistej jednostki, a także, jak zauważa Caroline Welsh, narusza zasady zawarte w Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka, art. 8.: „Prawo do poszanowania życia prywatnego

W takim znaczeniu „społeczeństwo to człowiek zbiorowy, odniesieniem jest całość, nie indywidualum”⁶⁸. Jedyńm imperatywem w tego typu wspólnocie jest zdrowie, co Kramer dobitnie podkreśla: „Jestem przekonany, że z naturalnej woli życia wynika polityczne prawo do zdrowia. Jestem przekonany, że system może być sprawiedliwy jedynie wtedy, jeśli będzie nawiązywał do ciała”⁶⁹. Polityczne prawo do zdrowia, generalnie polityka ciała (M. Foucault) „staje się kwestią całej społeczności”⁷⁰. Zdrowe społeczeństwo to silne państwo, „a to okazuje się możliwe jedynie na drodze wykształcenia postawy troski o ciało każdego z jej członków”⁷¹. METODA bierze na siebie odpowiedzialność za zdrowie obywateli, których kondycja fizyczna poddawana jest drobiazgowej diagnostyce i jest podstawą, tak jak w przypadku Mii, do wniesienia aktu oskarżenia wobec obywatela, który (świadomie lub nie) zaniedbuje własne zdrowie⁷². Przed czujnym okiem METODY, skupionej na utrzymaniu „biologicznej jakości”⁷³, nic się nie zatai. Człowiek zredukowany zostaje do przejrzystego systemu współgrających ze sobą układów, sprawnie działającej maszyny pozbawionej woli walki i ducha. Wiek i płeć są ważne jedynie w kontekście biologicznej przydatności. Fizyczna sprawność i „bezkolizyjne” funkcjonowanie organizmu wypierają inne umiejętności jednostki, jak chociażby jej zdolność do kreatywnego myślenia, postawy proinnowacyjne, indywidualizm, kompetencje miękkie. W programie METODY wartości takie jak moralność, emocjonalność, duchowość zostają ograniczone do minimum: „Bo go pani znała. Jego, to znaczy jego ducha. Jego duszę, jego serce. Te rzeczy, które w rozumieniu METODY nie odgrywają żadnej roli w kontaktach z ludźmi”⁷⁴. Krucha struktura psychiczna i emocjonalna ogarniętej żalobą protagonistki nie jest brana pod uwagę jako „okoliczność łagodząca”, wręcz przeciwnie, wydaje się, że rozchwianie emocjonalne Mii irytuje i stanowi „techniczną usterkę”, jest dowodem słabości, a zarazem argumentem dla systemu, by odizolować i ukarać kobietę w myśl zasady: „nie należy tego błędu wielbić, lecz trzeba go wyeliminować”⁷⁵.

i rodzinnego” (Welsh C., *Brauchen wir ein Recht auf Krankheit? Historische und theoretische Überlegungen im Anschluss an Juli Zehs Roman Corpus Delicti*. [W:] Frewer A., Bielefeldt, H., (red.), *Das Menschenrecht auf Gesundheit. Normative Grundlagen und aktuelle Diskurse*, Bielefeld, transcript Verlag, 2016, s. 216).

⁶⁸ Banaś M., *Homo hierarchicus w nowoczesnej utopii (na przykładzie „Roku potopu” Margaret Atwood i „Atlasu chmur” Davida Mitchella)*, „Er(r)go”, 2018, nr 36 (1), s. 162.

⁶⁹ Zeh J., dz. cyt., s. 179.

⁷⁰ Mackiewicz W., *Ciało i polityczność. Koncepcja cielesności w filozofii Michela Foucaulta*, Kraków, Universitas, 2018, s. 299.

⁷¹ Tamże, s. 298.

⁷² Naruszenie zasad dotyczących dbania o kondycję i zdrowie, dobrowolne narażanie się na zakażenie, zaniechanie środków ostrożności w kontaktach bezpośrednich są poważnym wykroczeniem przeciwko państwu. Tym samym nasuwa się podobieństwo do utopijnej powieści Samuela Butlera z 1872 roku *Erewhon, or Over the Range*, w której choroba była traktowana jak przestępstwo (por. Seeber H. U., dz. cyt., s. 378).

⁷³ Mackiewicz W., dz. cyt., s. 298.

⁷⁴ Zeh J., dz. cyt., s. 106.

⁷⁵ Tamże, s. 180.

Ponieważ METODA szczególną uwagę przykładła do zdrowia i doskonałości, tym samym myśl o śmierci zaciera się w umysłach obywateli, schodzi na dalszy plan, w sumie w ogóle nie pojawia się jako przedmiot troski bądź rozważań. METODA swój sukces zawdzięcza umiejętnej retoryce, rygorystycznie ustalonym procedurom sanitarnym, rozwojowi naukowemu i biotechnicznemu⁷⁶. Fundamentalną zasadą jest ukrywanie wszelkich niedociągnięć i luk w systemie, które zasiałyby wątpliwości w umysłach obywateli. Priorytetem jest podtrzymywanie przeświadczenia o słuszności decyzji podejmowanych przez państwo. Dywagacje na temat śmierci, choroby, skończoności zagroziłyby starannie wypracowanemu wizerunkowi METODY. Jednak sam tytuł powieści wskazuje na zasadnicze odstępstwo od tej perfekcji, ekspozuje pewien mankament, wadę i odsyła przewrotnie do łacińskiego znaczenia pojęcia *corpus delicti*. Według METODY takim przedmiotem przestępstwa, swoistym dowodem rzeczowym na celowe działanie na szkodę systemu jest niezdrowe/chore ciało⁷⁷. Mia popełnia przestępstwo przeciwko własnemu ciału i zdrowiu, zatem musi ponieść karę. Pragnie umrzeć śmiercią męczeńskiej, lecz takie poświęcenie nie leży w interesie METODY. Bohaterka zostaje nieoczekiwanie uwolniona, a tym samym jej opór oraz rola przywódczyni grupy reakcjonistów zostają zakwestionowane, jej przekonania podważone. Ułaskawienie okazuje się bardziej dotkliwe i upokarzające niż kara śmierci. Wspomniany sposób działania również wpisuje się w charakter funkcjonowania państwa represyjnego, którego celem jest między innymi zdyskredytowanie buntowników/aktywistów w oczach społeczeństwa, podważenie ich dobrych intencji.

Fanatyzm METODY odpowiada fanatyzmowi religijnemu⁷⁸, dyktatura zdrowia przejmuje rolę dyktatur totalitarnych. Państwo uznaje utrzymanie doskonałego stanu zdrowia i dostosowanie się społeczeństwa do wyznaczonych standardów i norm za najwyższe dobro, ideał, do którego należy dążyć wszelkimi środkami. Religia, filozofia, alternatywne ideologie są wyłącznie relikdami zamierzchłej przeszłości⁷⁹, które przez stulecia nie zapewniły społeczeństwu tak pożądanego dobrobytu, a zatem w systemie opartym na dyktacie zdrowia nie mają racji bytu:

Niech pani zajrzy do książek historycznych (...). Dowie się pani wtedy, jak to jest, gdy ludzie są zakochani w swoich chorobach. (...) Choroba była dla człowieka dowodem

⁷⁶ Pojmowanie medycyny jako narzędzia walki z chorobą, w takim sensie, w jakim tłumaczy ją Foucault, nie mieści się w doktrynie METODY, gdyż „człowiekowi współczesnemu medycyna ukazuje bowiem niezmiennie i uspokajające oblicze jego skończoności; stale analizuje śmierć (...)” – zob. Foucault M., *Narodziny kliniki*, przeł. P. Pieniążek, Warszawa, Wydawnictwo KR, 1999, s. 250.

⁷⁷ Por. Jackson W., Jeffrey B., Mariano M. (red.), *Crisis, Rupture and Anxiety: An Interdisciplinary Examination of Contemporary and Historical Human Challenges*, Newcastle upon Tyne, Cambridge Scholars Publishing, 2012, s. 106.

⁷⁸ Gerner J., *Interview mit Juli Zeh. Plädoyer gegen die Fitness-Diktatur*, „Stern”, 24.03.2009, [online], <https://www.stern.de/kultur/buecher/interview-mit-juli-zeh-plaedoyer-gegen-die-fitness-diktatur-3432820.html> [dostęp: 22.01.2022].

⁷⁹ *Der Körper ist alles, der Geist ist nichts*, „Die Freiheitsliebe”, 26. 12. 2017, [online], <https://diefreiheitsliebe.de/kultur/der-koerper-ist-alles-der-geist-ist-nichts/> [dostęp: 21.12.2021].

na jego istnienie (...). Przez wiele wieków wielbiono słabość, ustanowiono ją nawet sednem religii światowej (...). Duma chorych, świętość chorych: to było zło zżerające człowieka od wewnątrz⁸⁰.

Pragnienie człowieka, aby pozostać zdrowym, jest całkowicie uzasadnione. Jednak to pragnienie może zostać nadużyte i posłużyć wyłącznie interesom ekonomicznym lub politycznym⁸¹. Autorce zależy, jak otwarcie przyznaje, na uwypukleniu zagrożenia wynikającego z politycznej manipulacji i populizmu, gdyż niezmiernie trudno dostrzec ten konkretny moment, w którym – na skutek dyskretnych działań politycznych – rzeczywistość zostaje zdeformowana⁸². Pojawia się realne niebezpieczeństwo, że pod osłoną tak zwanej ochrony zdrowia i troski o obywatela system wykorzysta lukę prawną i zaingeruje w sferę prywatną jednostki, posługując się bogatym wachlarzem środków, wykorzystując przy tym nie tyle przemoc, ile siłę argumentacji, która może wyprzeć zdrowy rozsądek i zdolność oceny. Taką wizję przyszłości – przyszłości, w której wartości etyczne i prawo do swobód obywatelskich zostaną zastąpione przez *stricte* naukowe (i upolitycznione) dążenie do zdrowia/młodości/doskonałości za wszelką cenę – kreśli Zeh.

Bibliografia

- BANAŚ M., *Homo hierarchicus w nowoczesnej utopii (na przykładzie „Roku potopu” Margaret Atwood i „Atlasu chmur” Davida Mitchella)*, „Er(r)go”, 2018, nr 36 (1), s. 151–165.
- BIŃCZYK E., *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2018.
- BŁESZNOWSKI B., *Antyhumanistyczna teoria polityki w myśli Michela Foucaulta*, Kraków, Nomos, 2016.
- BOORSE CH., *Health as a theoretical concept*, „Philosophy of Science”, 1977, nr 44 (4), s. 542–573.
- BRYŁA W., BRYŁA-CRUZ, A., *Retoryka „okołokoronawirusowa”. Szkice językowo-kulturowe*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2021.
- Der Körper ist alles, der Geist ist nichts*. „Die Freiheitsliebe”. 26. 12. 2017, [online], <https://diefreiheitsliebe.de/kultur/der-koerper-ist-alles-der-geist-ist-nichts/> (dostęp: 21.12.2021).
- DOMARADZKI J., *O skrytości zdrowia. O problemach z konceptualizacją pojęcia zdrowie*, „Hygeia Public Health”, 2013, nr 48(4), s. 408–419.
- FINGER E., *Das Buch der Stunde*. „Die Zeit” nr 10, 2009. 26.02.2009, [online], <https://www.zeit.de/2009/10/L-Zeh>, (dostęp: 01.03.2023).
- FISCHER K., *Moderne Hexenjagd*, „Deutschlandfunk” 16.09.2009, [online], <https://www.deutschlandfunk.de/moderne-hexenjagd-100.html>, (dostęp: 12.12.2021).
- FOUCAULT M., *Narodziny kliniki*, przeł. P. Pieniążek, Warszawa, Wydawnictwo KR, 1999.

⁸⁰ Zeh J., dz. cyt., s. 179–180.

⁸¹ Seeber H. U., dz. cyt., s. 386.

⁸² Tigchelaar, K., *Wir wollten den Leuten mit dem Arsch ins Gesicht springen*, „Planet Interview”, 23.01.2010. [online], <https://www.planet-interview.de/interviews/juli-zeh/35114/> [dostęp: 03.11.2021].

- FOUCAULT M., *Trzeba bronić społeczeństwa*, przeł. M. Kowalska, Warszawa, Wydawnictwo KR, 1988.
- GERNER J., *Interview mit Juli Zeh. Plädoyer gegen die Fitness-Diktatur*, „Stern”, 24.03.2009, [online], <https://www.stern.de/kultur/buecher/interview-mit-juli-zeh-plaedoyer-gegen-die-fitness-diktatur-3432820.html> (dostęp: 22.01.2022).
- GEYER Ch., BAHNERS, P., *Was uns Juli Zehs Roman „Corpus Delicti” über die Corona-Krise lehrt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 14.04.2020, [online]: <https://www.faz.net/aktuell/feuilleton/debatten/corona-krise-was-uns-juli-zehs-roman-corpus-delicti-lehrt-16723423.html> (dostęp: 13.03.2023).
- GEYER Ch., *Geruchlos im Hygieneparadies*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 01.03.2009, [online], <https://www.faz.net/aktuell/feuilleton/buecher/rezensionen/belletristik/juli-zehs-neuer-roman-geruchlos-im-hygieneparadies-1774442.html>, (dostęp: 12.03.2023).
- GÓRSKI R., *Traktat antypandemiczny. Corpus delicti*, „Tygodnik Spraw Obywatelskich” nr 112/(8) 2022. [online:] https://instytutsprawobywatelskich.pl/gorski_prowokuje-traktat-antypandemiczny-corpus-delicti/, (dostęp: 17.03.2023).
- JACKSON W., JEFFREY B., MARIANO M. (red.), *Crisis, Rupture and Anxiety: An Interdisciplinary Examination of Contemporary and Historical Human Challenges*, Newcastle upon Tyne, Cambridge Scholars Publishing, 2012.
- JAMESON F., *Archeologie przyszłości. Pragnienie zwane utopią i inne fantazje naukowe*, przeł. M. Płaza, M. Frankiewicz, A. Miszk, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011.
- KAMPKA A., *Retoryka i władza – wielowymiarowość relacji* [W:] Kampka A. (red.), *Między znaczeniem a działaniem. Retoryka i władza*, Warszawa, Wydawnictwo SGGW, 2012, s. 5–16.
- KAMPKA A., *Retoryka jako manifestacja i uprawomocnienie władzy*. [W:] Kampka A. (red.), *Między znaczeniem a działaniem. Retoryka i władza*, Warszawa, Wydawnictwo SGGW, 2012, s. 19–36.
- KEIM S., *Krankheit ist Freiheit*, „Deutschlandfunk”, 15.09.2007, [online], <https://www.deutschlandfunkkultur.de/krankheit-ist-freiheit-100.html> (dostęp: 10.01.2022).
- KIEŁBIEWSKA A. M., *Grzeczność językowa jako narzędzie kształtowania etosu mówcy w wypowiedziach współczesnych polskich polityków*, „Res Rhetorica”, 2022, nr 9 (2), s. 62–83.
- KOPACKI J., *System puszcza oko*, „Literatura na Świecie”, 2017 nr 1–2, s. 390–394.
- LAYH S., *Dystopian eco-dictatorships: the fictionalisation of eco-political discourses in Juli Zeh’s Corpus delicti (2009) and Eckhart Nickel’s Hysteria (2018)*. [W:] J. Galant, A. S. Kowalczyk, *Opalescent worlds: Studies in utopia: Festschrift in Honour of Artur Blaim*, Lublin, Maria Curie-Skłodowska University Press, 2021, s. 85–92.
- LICHAŃSKI J. Z., *Aparatura badawcza. Filologia, krytyka retoryczna i retoryka*. [W:] J.Z. Liचाński, A. Mazurkiewicz (red.), *Metodologia badań literatury i kultury popularnej: propozycje*, Wrocław: Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów, 2016, s. 11–42.
- MACKIEWICZ W., *Ciało i polityczność. Koncepcja cielesności w filozofii Michela Foucaulta*, Kraków, Universitas, 2018.
- MORITZ R., *Unverträgliche Immunsysteme*. „Neue Zürcher Zeitung”, 18.07.2009, [online], <https://www.nzz.ch/unvertraegliche-immunsysteme-ld.778974?reduced=true>, (dostęp: 12.03.2023).

- OKOŃSKI K., *Schiller w masce. Literatura krajów niemieckiego obszaru językowego wobec pandemii SARS-CoV-2*, „Porównania” 3 (30), 2021, s. 325–344.
- PŁUCIENNIK J., *Retoryka wzniosłości w dziele literackim*, Kraków, TAIWPN UNIVERSITAS, 2000.
- SCHÖFELLNER S., *Genetic screenings, health standardization and potential illness: The biopolitical challenges of the future in Juli Zeh’s Corpus Delicti and in Gattaca*, „TRANS- Littérature, Paysage et Écologie”, 2013, nr 16, [online], <https://journals.openedition.org/trans/814>, [dostęp: 03.01.2022].
- SEEBER H. U., *The Tyranny of Health: Juli Zeh’s “Body Utopia” Corpus Delicti: Ein Prozess (2009)*. „Utopian Studies”, 2020, nr 31 (2), s. 377–387.
- SONTAG S., *Choroba jako metafora*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1999.
- STARZYŃSKA-KOŚCIUSZKO E., *Holistyczna (całościowa) koncepcja zdrowia. Zdrowie jako wartość*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo”, 2010, nr 16, s. 319–326.
- Światowa Deklaracja Zdrowia, *Zdrowie 21. Zdrowie dla wszystkich w XXI wieku*, [online], www.parpa.pl, [dostęp: 20.01.2022].
- TABASZEWSKI R., *Prawo do zdrowia w systemach ochrony praw człowieka*, Lublin, Wydawnictwo KUL, 2016.
- TIGCHELAAR K., *Wir wollten den Leuten mit dem Arsch ins Gesicht springen*, „Planet Interview”, 23.01.2010. [online], <https://www.planet-interview.de/interviews/juli-zeh/35114/> (dostęp: 03.11.2021).
- WAGNER S., *Aufklärer der Gegenwart: Politische Autorschaft zu Beginn des 21. Jahrhunderts – Juli Zeh, Ilija Trojanow, Uwe Tellkamp*, Göttingen, Wallstein Verlag, 2015.
- WAGNER T., *Mit dem Fingerabdruck können Geheimdienste anrichten, was sie wollen*, „Die Tageszeitung junge Welt” (09.08.2008), [online], <https://www.jungewelt.de/loginFailed.php?ref=/artikel/110457.mit-dem-fingerabdruck-k%C3%B6nnen-geheimdienste-anrichten-was-sie-wollen.html>, [dostęp: 22.01.2022].
- WASILEWSKI J., *Retoryka dominacji*, Warszawa, Trio, 2006.
- WELSH C., *Brauchen wir ein Recht auf Krankheit? Historische und theoretische Überlegungen im Anschluss an Juli Zehs Roman Corpus Delicti*. [W:] Frewer A., Bielefeldt, H., (red.), *Das Menschenrecht auf Gesundheit. Normative Grundlagen und aktuelle Diskurse*, Bielefeld, transcript Verlag, 2016, s. 215–238.
- WOJTASZEK A., *Podporządkowani jutra. Chorwacka proza dystopijna w ujęciu postkolonialnym*, „Porównania”, 2016, nr 19, s. 150–162.
- WOJTCZAK D., *Siódmy krąg piekła. Antyutopia w literaturze i filmie*, Poznań, Dom Wydawniczy REBIS, 1994.
- Zajmować nowe miejsca. Z Juli Zeh rozmawia Andrzej Kopacki*, „Literatura na Świecie”, 2020, nr 5–6, s. 104–110.
- ZEH J., *Corpus delicti. Proces*, przeł. Sława Lisiecka. Warszawa, Wydawnictwo W.A.B., 2011.
- ZEH J., *Fragen zu Corpus Delicti*, München, btb-verlag, 2020.

About the dictate of health and the right to illness in Juli Zeh's *Corpus Delicti*

Abstract: In her novel, Juli Zeh paints the picture of a perfect world from which disease and suffering have been almost entirely eliminated and in which health becomes the overarching value. That would truly be a perfect world, wholly subordinated to the state and the dictates of health, were it not for the disobedient individuals breaking out of the system. One of such rebels and enemies of the state is the main character, Mia Holl. She becomes a symbol of freedom and independence, a personification of the right to illness, dirt and germs. In a sterile world an individual's freedom and right of self-determination present a danger to the state's apparatus – a totalitarian system in which nothing matters but the dictate of health.

Keywords: health, illness, dictatorship, propaganda, individual freedom, rebellion

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr14.art1>

Aleksandra Ewelina Mikinka
Uniwersytet Łódzki

Zapomniana twórczość dramatyczna Bolesława Eulenhfelda (1848–1918)

Niniejszy artykuł wpisuje się w nurt przywracania pamięci o twórcach *minorum gentium*, zawiera wobec tego podstawowe informacje natury biograficznej, jakie udało się uzyskać drogą kwerendy, a także literaturoznawczy szkic wybranej twórczości omawianego pisarza. Ze względu na ograniczenia wiążące się z formą tekstu przeznaczonego do czasopisma skupiliśmy się jedynie na utworach dramatycznych, zarówno tych przeznaczonych dla dzieci, jak i dla dorosłych. O pozostałej twórczości Eulenhfelda wspominamy jedynie pobieżnie, w celu uporządkowania jego dorobku – będzie ona jednak przedmiotem analizy w przyszłych artykułach.

Bolesław Adolf Eulenhfeld urodził się w Nieszawie 7 lipca 1848 roku¹. Był synem Augusta Wilhelma Eulenhfelda i Klary z domu Knake. Jego rodzina wywodziła się z Kurlandii. Ukończył warszawską Szkołę Dramatyczną działającą przy Teatrze Narodowym – pod kierunkiem Jana Chęcińskiego – oraz fakultet filozoficzny w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim². Jak podaje jeden z nekrologów, Eulenhfeld był aresztowany w czasie zamachu na generała Fiodora Berga w 1863 roku i osadzony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej³. We wspomnieniu pośmiertnym zamieszczonym w „Małym Światku” znajduje się z kolei informacja, iż „jako czternastoletni chłopiec patrzył na manifestacje narodowe i początek powstania z 1863 roku”⁴, jednak brak tutaj jakiegokolwiek noty o aresztowaniu.

Daty związane z działalnością aktorską Eulenhfelda zdają się wskazywać na fakt, iż pierwsze doświadczenia teatralne zdobywał jeszcze w trakcie studiów. Jak podaje *Słownik biograficzny teatru polskiego*, w 1867 roku występował w zespole Antonie-

¹ Zob. ANONIM, *Bolesławicz (Bolesław Eulenhfeld)*, „Poradnik Teatrów i Chórów Włociańskich”, 1921, R. IX, nr 1, s. 19–20.

² Zob. HASŁO: *Bolesław Eulenhfeld*, [W:] Z. Raszewski i in. (red.), *Słownik biograficzny teatru polskiego. T. 1. 1765–1965*, Warszawa, PWN, 1973, s. 158.

³ Zob. ANONIM, *Bolesławicz...*, s. 19.

⁴ Zob. ANONIM, *Bolesław Eulenhfeld (Bolesławicz)*, „Mały Światek”, 1918, nr 9, s. 67.

go Raszewskiego w Radomsku⁵, a w 1868 roku u Jana Okońskiego – jednego z najbardziej ruchliwych dyrektorów prowincjonalnych w Królestwie Polskim – w Kole. Zespół ów działał do końca września⁶. Zaledwie rok później – w 1869 – zagrał na deskach Warszawskich Teatrów Rządowych, debiutując jako Melchior w sztuce Johanna Nepomuka Nestroya pt. *Chcę sobie pohulać*. Następnie wcielił się w rolę Pana Łykalskiego z komedii *Majster i czeladnik* Józefa Korzeniowskiego. Postać tę odgrywał również słynny aktor Ludwik Panczykowski (1804–1871) i Eulenfeld usłyszał zarzut, iż naśladuje poprzednika⁷.

W kolejnych latach występował na deskach rozmaitych teatrów tudzież kierował zespołami aktorów: 1870 roku w Nowym Dworze, w 1872/73 w Krakowie, w 1873/74 w Poznaniu, a następnie w 1875 ponownie w Krakowie. W tamtym okresie przyjął pseudonim Bolesławicz, którego używał nieustannie także jako literat i publicysta. Przez krótki okres prowadził warszawski teatr ogródkowy Tivoli, otwarty przy restauracji z inicjatywy Jana Russanowskiego.

Wreszcie około 1878 roku Eulenfeld porzucił scenę teatralną i przeniósł się do Lwowa, gdzie osiadł na stałe. Początkowo pracował na stanowisku sekretarza w Akademii Medycyny Weterynaryjnej. Jednocześnie podejmował pierwsze próby literackie i publicystyczne. 5 lutego 1882 ożenił się z Ewą Marią Jezierską (herbu Nowina), nauczycielką w Szkole Ludowej im. Tadeusza Czackiego we Lwowie, córką Eustachego i Adeli *de domo* Hierowskiej. Mieli dwoje (lub troje) dzieci: Gertrudę Zofię (1886–?), Jana Edwarda (1889–1895) oraz prawdopodobnie Małgorzatę, zmarłą w 1883 roku. Mieszkali przy ul. Kochanowskiego 33⁸.

W okresie lwowskim Eulenfeld poświęcił się przede wszystkim twórczości literackiej, publicystycznej i prowadzeniu teatru ludowego. Najczęściej pisywał utwory z zakresu literatury dziecięcej i młodzieżowej oraz sztuki teatralne, podpisując się wspomnianym już pseudonimem Bolesławicz, a także Wawrzyniec Tuczel Bolesławicz lub Władysław B. Od 1887 roku związał się z pismem lwowskim „Mały Świątek”, którego redaktorem naczelnym była Anna Lewicka, a wydawcą Stanisław Rossowski. W latach 1893–1897 był wydawcą pisma „Przedświt. Dwutygodnik dla Kobiet”, nad którym pieczę sprawowała Janina Sedlaczkówka⁹. Przez nieco ponad rok (1910/11)

⁵ Zob. HASŁO: Antoni Raszewski, [W:] *Słownik biograficzny teatru polskiego...*, s. 584–585.

⁶ Zob. HASŁO: Jan Okoński, [W:] *Słownik biograficzny teatru polskiego...*, s. 498–499.

⁷ Zob. HASŁO: Bolesław Eulenfeld, [W:] *Słownik biograficzny teatru polskiego...*, s. 158.

⁸ USC Lwów/parafia św. Andrzeja, akt urodzenia Gertrudy, córki Bolesława Adolfa Eulenfelda i Ewy Marii Jezierskiej, akt nr 77 z roku 1886, [W:] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. USC Lwów/parafia św. Andrzeja, akt zgonu Jana Edwarda na szkarlatynę, akt nr 86 z roku 1894, [W:] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.

⁹ O „Przedświcie” pisali ORECKA, K., *Prasa dla kobiet jako odzwierciedlenie zmiany roli i pozycji kobiety w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie*, [W:] D. Mikucka-Wójtowicz (red.), *Przeszłość-Teraźniejszość-Przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, 2010, 24–35; MICHALSKA, I., *Forgotten Newspaper for Children Nasz Głosik [Our Young Voice](1935–1936)*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce”, 2017, 12.4 (46): 27–39; BEDNARZ-GRZYBEK, R., KABACIŃSKA-ŁUCZAK, K., *Wydawcy i redaktorzy czasopism katolickich dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1914*, [W:] Michalska I.,

pełnił także funkcję redaktora naczelnego „Poradnika Teatrów i Chórów Włościańskich”, organu Związku Teatrów i Chórów Włościańskich, do którego należał. Był również prezesem Towarzystwa im. Dzieduszyckiego, aktywnie przyczyniającym się do rozwoju teatru ludowego w Galicji. Jak informuje przewodnik po Lwowie z 1907 roku autorstwa Józefa Wiczковского, Eulendorf pełnił również funkcję skarbnika w tamtejszym Związku Naukowo-Literackim¹⁰. Pisano o nim: „był jednym z pierwszych członków Związku; ochotnie podejmował się każdej pracy a pracował gorliwie, nie bacząc na wiek i zdrowie. Należał do Wydziału, do komisji literackiej; był czynny w szatni, w bibliotece i przychodził zawsze na wszystkie zebrania”¹¹.

Początkowo w twórczości publicystycznej zwrócił swe zainteresowania w stronę tematów osobliwych, tajemniczych, magicznych. W lwowskim „Dzienniku dla Wszystkich” i „Ziarnie” opublikował m.in. cykl artykułów na temat czarownic z Łysej Góry, katowskiego rzemiosła w średniowieczu, życia Słowian w czasach przedchrześcijańskich. Pisywał również teksty upamiętniające sławnych pisarzy, poetów, postaci historyczne, w tym nekrolog Marii Konopnickiej. Następnie ochoczo podejmował tematykę teatralną, pisując felietony o zaletach i wadach bycia aktorem, o dekoracjach scenicznych, afiszach, typach publiczności.

Jego twórczość literacką podzielić możemy na cztery zasadnicze bloki tematyczne. Pierwszy obejmuje drobne nowele obyczajowe drukowane zazwyczaj w lwowskiej prasie: *Przekłęty dworek*, *Bal*, *Wesołe kółko*, *Ofiary miłości*, *Ostatni uścisk*. Drugi obszar twórczości związany jest z literaturą dziecięcą. To nowelki, baśnie, ale też beletrystyka dydaktyczna: *Na Łysej Górze*, *O dwunastu zbójcach i nabożnym kmiotku*, *O Dębinku i o białej krówce*, *Dziecię-szczęście*, *Jak pastuszek uczył historii polskiej*, *O wielkim królu i małym ptaszku*. Jak pisze Michał Rogoż, Eulendorf był autorem ponad 75% utworów lwowskiej „Biblioteczki Teatralnej dla Dzieci i Młodzieży”¹². Ręczona seria ukazywała się od 1922 roku, a więc już po śmierci pisarza. Jego literatura dla najmłodszych musiała więc cieszyć się popularnością przekraczającą ramy życia¹³.

Michalski G.(red.), *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XIX i początkach XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016; FRANKE J., *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918: w kręgu ofiary i poświęcenia*, Wydawnictwo SBP, Warszawa 1999.

¹⁰ WICZKOWSKI J., *Lwów, jego rozwój i stan kulturalny oraz przewodnik po mieście*, Główny Skład w Księgarni H. Altenberga, Lwów 1907, s. 374.

¹¹ ANONIM, *Bolesławicz (Bolesław Eulendorf)*, s. 19.

¹² Zob. ROGOŻ M., *Kraków i Lwów jako ośrodki wydawnicze literatury dla dzieci i młodzieży w dwudziestoleciu międzywojennym*, [W:] H. Kosętko, B. Góra, E. Wójcik (red.), *Kraków–Lwów: książki – czasopisma – biblioteki XIX i XX wieku. T. 9. Cz. I*, Kraków, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2009, s. 134–147.

¹³ Ewa Wójcik pisze: „Tymoteusz Nalepa do serii wybrał popularne utwory nieżyjącej już Ireny Mrozowickiej, Bolesława Eulendorfa, piszącego pod pseudonimem Bolesławicz, i Stanisławy Daszyńskiej. Twórczość tych autorów nadała serii pewną wspólnotę tematyczną mocno zakorzenioną w historii Polski, tradycjach ludowych, obrzędach kościelnych, ale także polskiej obyczajowości”. WÓJCIK E., *Książka dla dzieci i młodzieży w ofercie wydawców lwowskich w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia”, 2014, t. XII, z. 171, s. 31.

Trzeci, najobszerniejszy blok twórczości obejmuje sztuki teatralne, często drobne, komediowe „jednoaktówki”, niekiedy też bardziej ambitne, dłuższe utwory, także o tematyce historycznej: *Kolega z osłej ławki*, *Trzeci maja*, *Jadwiga*, *Dowcipny Kubuś*, *Złote marzenia*, *Heliodorek i Karolek*, *Zaklęta w lalkę królowna*, *Arcydzieło*, *Baśń Jagienki*, *Pod Grunwaldem*, *Ada*, *Belweder*, *Fraucymer Anny Jagielonki*, *Jan Korwin*. Pisywał też Eulendorf poezje: *Samotnik*, *O matuli*, *Wesele Jagusi*, *Cygańskie ziele*.

Do końca życia związany był z teatralnym, literackim i publicystycznym środowiskiem Galicji zaangażowanym w cele dobroczynne, propagowanie sztuki dostępnej dla niewykształconych, najuboższych oraz dla dzieci. Zmarł 22 kwietnia 1918 roku we Lwowie w wieku 70 lat.

Dwudziestotrzyletni Eulendorf debiutował w krakowskim piśmie ludowym „Zagroda”, gdzie ukazały się drukiem jego pierwsze próby poetyckie oraz lapidarne, dydaktyczne „opowiadki”, gawędy snute prostym językiem, przeznaczone dla mało wymagającego, niewykształconego czytelnika, które miały na celu zaprezentować jakąś postawę moralną wymaganą od polskiego ludu. Wybór krakowskiego pisma wiązał się być może z faktem, iż autor studiował podówczas na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Pierwszy dramat Eulendorf opublikował w 1875 roku w czasopiśmie „Włościanin”. *Co ma wisieć, nie utonie* to jednoaktowy utwór stanowiący oryginalne połączenie partii śpiewanych i mówionych. W wypowiedzi postaci – prostych ludzi, mieszkańców podkrakowskiej wsi – wpleciono stylizację gwarową leksykalną (kiej, het, dyc, zaśmyrze) oraz mazurzenie¹⁴. Czerpiąca z sentymentalizmu historia przedstawia romans Zosi i Janka. Eulendorf zapewne pisał ją z przeznaczeniem wystawienia na scenie jednego z teatrów włościańskich, z którymi był związany.

Na drodze do szczęścia młodych stoi choroba Antoninowej, matki chłopaka. Kolejne partie dialogowe bohaterów dramatu przeplatane są śpiewami chóru, a także piosenkami wykonywanymi na dwa głosy. Postaci antagonistyczne, Kacper i Marcinowa, obmyślają intrygę mającą na celu rozdzielić ukochanych. Wszystko jednak kończy się dobrze, spisek zostaje wykryty, a Zosia i Janek mogą szykować wesele. Ostatnia scena jest lekką piosenką wykonywaną przez wszystkie postaci oraz chór, połączoną z tańcami, nawiązującą do tradycji rozrywkowego wodewilu (wpływy Macieja Kamieńskiego): Bartłomiej, wedle didaskaliów, przemówić ma żartobliwie do publiczności przed opadnięciem kurtyny: „A więc teraz wasza służka radzi pójść wam do łóżka”¹⁵. Sztuka Eulendorfa, choć stanowi przykład niewyszukanej rozrywki powielającej motywy i wzorce, to jednocześnie ukazuje doskonałe rozeznanie i doświadczenie pisarza, eksaktora, w tematyce podejmowanej przez teatry popularne, bulwarowe.

W latach 1887–1918 Eulendorf publikuje kolejne dramaty, w sumie ponad dwadzieścia. Oprócz tego pisze artykuły prasowe dla dzieci i dorosłych, bajki magiczne i opowiadania obyczajowe, romanse. Po roku 1900 staje się niemal wyłącznie dramaturgiem, inne utwory przygotowując dla lwowskiej prasy z rzadka.

¹⁴ BOLESŁAWICZ, *Co ma wisieć, nie utonie*, „Zagroda”, 1875, nr 17, s. 130.

¹⁵ Tamże, s. 150.

Wspólną cechą dramatów Eulenhfelda jest ich zwięzłość, lapidarność. To najczęściej jednoaktówki przedstawiające wybrane wydarzenie o lekkim, komediowym charakterze. Wyjątek stanowią trzy obszerne, ambitne utwory: *Jan Korwin*, szeroko zakrojony dramat historyczny w IV aktach opisujący powstanie styczniowe z perspektywy mieszkańców Litwy; *Ada*, studium sufrażystki oraz *Belweder*, ocena powstania listopadowego. Co ciekawe, część z nich to bardzo wczesne teksty: przykładowo, pierwodruk *Jana Korwina* ukazał się w 1878 roku we Lwowie, podpisany pierwszym pseudonimem: „Władysław B.”. Eulenhfeld porusza w nim problemy, które streścić może cytat z samego tekstu: „Więc my Litwini mamy opuścić braci naszych Polaków, kiedy oni wzywają na pomoc ramienia naszego?”¹⁶. Główny bohater, tytułowy Jan Korwin, wybiera powinność i opuszcza piękną narzeczoną Jadwigę, by ruszyć na pomoc powstańcom. Wie przy tym, że przegrana jest niemal pewna, uważa jednak walkę za sprawę honoru, za konieczność dziejową. Tymczasem stary szlachcic Ordęga przemawia głosem rozsądku, prezentując poglądy umiarkowanego obozu. Litewska szlachta ukazana w dramacie (bohater zbiorowy) to zbiór raptusów, pijaków i zacierzwieńców. Mimo że nawołują do powstania przeciw „Moskalom”, nie mają jednak żadnego planu ani nawet oręcza, a na pomysł, by połączyć siły z chłopami, reagują agresją, hołdując przestarzałym poglądom, iż „szlachta pochodzi od Jafeta, a chłopci od Chama”¹⁷. Równie zjadliwie sportretowana zostaje arystokracja – Marszałek z żoną przyjmują powstańców ze strachu, by nie obmówiono ich „w pismach” – to jest politycznych drukach ulotnych. Eufemia pyta, czy na obiad z walczącymi powinna założyć „cierniową koronę... z koralu”¹⁸, a mężowi doradza przypięcie konfederatki. Gdy zostaje sama, wygłasza pseudopatriotyczne frazesy¹⁹. Ludziom tego pokroju przeciwstawia się w tekście samych powstańców: młodego, zapałonego, lecz szlachetnego Jana Korwina; księdza Mackiewicza, natchnionego lokalnego przywódcę o cechach księdza Piotra z *Dziadów*; generała S. (Sierakowskiego?) jedzącego chleb wspólnie z żołnierzami miast wystawnych kolacji. W IV akcie rzecz dzieje się w Wilnie – jego bohaterką jest hrabina Flora, kochanka Władimira Nazimowa, generał-gubernatora wileńskiego. Eulenhfeld wplótł więc w akcję postacie historyczne. Z rozmowy kobiety z hrabią Witoldem szybko można się zorientować, że minęło kilka miesięcy od poprzednich wydarzeń: powstanie dogasa. Hrabina Flora określa je mianem „najgłupszego szału, jaki tylko można wymyślić”²⁰. Sformułowanie takie w ustach kochanki rosyjskiego gubernatora brzmi szokująco, niesmacznie. Eulenhfeld próbuje podkreślić brak pomocy ze strony bogatej szlachty i arystokracji, niemożność znalezienia porozumienia między warstwami społecznymi walczących Polaków. Zebrani w buduarze Flory hrabiowie stwierdzają jednogłośnie, że czas wyemigrować z kraju do Francji, gdyż tutaj jest zbyt „smutno”, „ponuro”²¹, nie wypada już się stroić, bawić, urządzać bali. W ostatniej scenie zapłakana Jadwiga

¹⁶ WŁADYSŁAW B. [B. Eulenhfeld], *Jan Korwin: dramat z powstania na Litwie w 4 aktach*, Lwów 1878, s. 27.

¹⁷ Tamże, s. 30.

¹⁸ Tamże, s. 36.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 46.

²¹ Tamże, s. 49.

modli się przed mogiłą ojca, a Jan – okaleczony kombatant, inwalida – wyłania się zza grobu, powróciwszy do narzeczonej. Eulendorf nie decyduje się jednak na szczęśliwe zakończenie. Rosyjski generał Szawłajew zabija oboje.

Mimo bardzo wczesnej daty powstania, dramat, na tle powiastek obyczajowo-romansowych, prezentuje się zupełnie odmiennie, co, być może, stanowi potwierdzenie tezy, że Eulendorf – także dzięki ukończonym szkołom oraz doświadczeniom zawodowym – najlepiej czuł się jako dramaturg, nie prozaik czy poeta.

Kolejnym, lecz już krótszym tekstem, w którym Bolesławicz podjął temat powstania styczniowego, był *Dworek pod lasem*²². W pierwszej scenie ubrane na czarno, pogrążone w żałobie kobiety rozmawiają gorączkowo o minionych wypadkach, naturalnie – językiem ezopowym (powstanie to: „okropność”, „straszna bieda”²³, a uczestnicy „poszli do lasu”²⁴). Jak zauważa Paulina Góral, Polki „skubią szarpie”, czyli przygotowują bandaże dla rannych²⁵. Ta kobieca perspektywa na zbrojny zryw 1863 roku przyczynia się do jednoznacznie negatywnej jego oceny: to moment historii, gdy niepotrzebna, bezsensowna śmierć zabiera młodych mężczyzn, towarzyszyów pogrążonych w żałobie Polek, które teraz nie mają żadnych perspektyw na przyszłość. Jednocześnie fakt, iż bohaterkami dramatu są kobiety, sprawia, że o powstaniu mówi się w sposób „zapleczowy”: nie z perspektywy walczących uczestników, lecz tych, które czekają i komentują rozgrywane się wypadki. Bitwa toczy się „tam w lesie... o pół mili drogi stąd”²⁶. Góral zauważa, że ze względu na opatrywanie rannych bohaterki pełnią w dramacie archetypiczną rolę strażniczek życia, uzdrowiaczek, lecz ich misją – pomoc mężczyznom – nie wychodzi poza dziewiętnastowieczne stereotypy²⁷.

Punktem zwrotnym dramatu jest moment, w którym przynoszą rannego „Moskala”, a kobiety zastanawiają się, czy opatrywać „zbójcę braci naszych”²⁸, jednak ostatecznie decydują się mu pomóc i pozostać w dworku zamiast uciekać przed rosyjską armią, która zmierza w ich stronę. „Jeżeli przyjdą... dwór zrabują i spalą, a tych, którzy zostaną przy życiu, pomordują albo z sobą zabiorą”²⁹ – tłumaczy młoda Żydówka Sara, która namawia bohaterki do ucieczki. Te jednak odpowiadają twardo: „Nigdy!”³⁰, uważając pozostanie w dworku przy rannych za swoją powinność, za czyn chrześcijański, poświęcenie i męstwo równorzędne z tym, jakim wykazali się walczący.

²² Zob. GÓRAL P., *Bolesławicz (Bolesław Eulendorf) „Dworek pod lasem”*, [w:] M. Zembruska (red.), *Dziś zapomniany grób...: Dramaty o Powstaniu Styczniowym*, Warszawa, Wydawnictwo Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza, 2014, s. 89–94.

²³ BOLESŁAWICZ [B. Eulendorf], *Dworek pod lasem*, Lwów 1910, s. 6.

²⁴ Tamże, s. 17.

²⁵ Zob. GÓRAL P., *Bolesławicz (Bolesław Eulendorf) „Dworek pod lasem”*, s. 90.

²⁶ BOLESŁAWICZ [B. Eulendorf], *Dworek pod lasem*, s. 15.

²⁷ Zob. GÓRAL P., *Bolesławicz (Bolesław Eulendorf) „Dworek pod lasem”*, s. 93.

²⁸ BOLESŁAWICZ [B. Eulendorf], *Dworek pod lasem*, s. 7.

²⁹ Tamże, s. 16.

³⁰ Tamże.

Kozaccy oficerowie, którzy wchodzą do dworku, budzą strach w bohaterkach. Pod przykrywką kurtuazji i dowcipu kryją mordercze zamiary: szukają „buntowszczyków” i pragną „bałamucić” młode Polki. Nardjew mówi: „Ach, ja okropnie lubię, jak Polki płaczą”³¹, dodając, że znajduje przyjemność w biciu kobiet po twarzy, po czym komentuje z uśmiechem, niczym po udanym żarcie: „Taka już moja natura, szeroką naturą”³². Kozacy zostali sportretowani zgodnie z polską tradycją literacką: jako ludzie dzicy, „zwierzęta”, u których „nie ma litości”³³. Po wypiciu wódki zaczynają obejmować dziewczęta, a gdy te odtrącają oficerów ze wstrętem, wpadają we wściekłość, grożąc, że oddadzą ich wojsku. Z opresji ratuje je rosyjski pułkownik, któremu Wanda opatrywała rany. Pojawia się na scenie niczym *deus ex machina*, by bronić młodych kobiet przed swymi żołnierzami³⁴. Bolesławicz nie decyduje się jednak na ukazanie pozytywnej postaci wroga: przeciwnie, w osobie pułkownika powtórzone są wszystkie stereotypy o „Moskalach”: „Ja Polaków nie cierpię... Ja bym ich wszystkich wyciął i powywieszał... Ja jestem wściekły, że w polskim domu opatrywano mi ranę”³⁵. Jednak pomimo nienawiści do wroga, rosyjski wojskowy odwdzięcza się kobietom za przysługę, nie brak mu więc honoru. Dramat kończy pieśń Kozaków, którzy, maszerując, odchodzą i zostawiają bohaterki i rannych powstańców przy życiu. Czy przesłanie utworu jest chrześcijańskie? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie.

Z jednej strony, to właśnie dzięki pomocy bliźniemu kobiety zostały ocalone, lecz *explicite* negatywny obraz „Moskali” jako bezwzględnych wrogów ojczyzny, morderców i gwałcicieli każe zastanowić się, czy Wanda powinna była ocalić pułkownika – szczególnie, że nabity pistolet Sary, nie bez przyczyny pojawiający się w utworze, mógł stanowić narzędzie obrony dla młodych kobiet. Jak pisze Góral, *Dworek pod lasem* trzeba chyba odczytywać przede wszystkim jako brutalny obraz będący poruszającym świadectwem człowieka, który głęboko przeżył powstanie styczniowe³⁶. Wykreowany przez Eulenhfelda wizerunek Rosjan stał się następnie powodem, dla którego po wojnie wycofano jego utwory ze szkół, bibliotek i teatrów, o czym napiszemy szerzej w końcowej części artykułu.

Zupełnie innym, na wskroś młodopolskim tekstem, jest *Ada* (Kraków 1907) – historia młodej socjalistki, emancypantki, o mylącym podtytule: „komedia zbawienia”. Trochę jak „szalona” Zonia Raszkówka Kraszewskiego, *Ada* Melska nie dba o stroje i fryzury, chodzi na socjalistyczne wiece i zafascynowana jest nową, modną ideologią. Przy tym przynosi oczywiście wstyd rodzinie. Matka Ady ma pretensje do męża: „Na coś jej pozwolił się uczyć”³⁷, obwiniając edukację za pomysły córki.

³¹ Tamże, s. 22.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 15.

³⁴ Zob. GÓRAL P., *Bolesławicz (Bolesław Eulenhfeld) „Dworek pod lasem”*, s. 92.

³⁵ BOLESŁAWICZ [B. Eulenhfeld], *Dworek pod lasem*, s. 32.

³⁶ Zob. GÓRAL P., *Bolesławicz (Bolesław Eulenhfeld) „Dworek pod lasem”*, s. 94.

³⁷ WAWRZYNIEC TUCZEL [B. Eulenhfeld], *Ada: komedia zbawienia*, Kraków, Gebethner i Wolff, 1907, s. 15.

Jednak *Ada* to „komedia” ośmieszająca nie emancypację, a filisterstwo i zakłamanie bogatego mieszczaństwa: rodzice dziewczyny, ojciec „poważny w całym mieście obywatel, dyrektor banku”³⁸, matka, na którą „nikt nie śmiał nigdy złego słowa powiedzieć”³⁹, a także siostra i jej mąż boją się plotek i żartów dotyczących zbuntowanej dziewczyny. Najczęściej powtarzającym się, małomiasteczkowym sformułowaniem jest „Nie rób nam wstydu”⁴⁰ – komizm utworu płynie właśnie z nerwowego zachowania i przekonań „konserwatywnej” części rodziny, nie z kreacji Ady, która jako jedyna ma odwagę wypowiadać prawdziwe, choć niewygodne sądy o rzeczywistości. Jest przy tym, co właściwie młodym ludziom, nieco egzaltowana, a o nadchodzącej rewolucji socjalistycznej mówi z entuzjazmem, niemal profetycznie⁴¹. Z dwulicowością bogatych mieszczan zestawiona jest prostota i ubóstwo rodziny Józefa Bronika, wybranka Ady, studenta – socjalisty, którego poznała na Uniwersytecie. Ci nie są już ukazani w konwencji komediowej, wręcz przeciwnie: ich bieda, panująca w domu gruźlica i głód czynią II akt dramatu najpoważniejszym ze wszystkich, a początkowa groteskowość i humor płynący ze scen utworu tutaj schodzą na dalszy plan, ustępując miejsca całkiem serio ukazany problemom społecznym. Los Ady także wcale nie jest wesoły – opuszcza dom rodzinny, zrywa stosunki z matką i ojcem, a rozmaici „adoratorzy” próbują uwieść ją, omamić hasłami „wyzwolenia” i „człowieczeństwa”. Witold, Ernest, Józef, Walter – wszyscy mężczyźni skrycie pragną zbliżyć się do młodej sufrażystki, wykorzystując jej gorącą wiarę w głoszoną ideologię. Szybko okazuje się więc, że *Ada* – symbolizująca dorastające panny – ma do wyboru albo wyjść za mąż zgodnie z wolą rodziców, albo moralnie upaść, stoczyć się, zostać wyklętą przez społeczeństwo. Komedia? Bynajmniej. A przy tym kolejny bardzo dobry dramat Eulenhfelda, tak różny od jego tekstów pisanych prozą. W ostatnim akcie dziewczyna traci rozum, staje się obłąkana, „szalona”, a Ernest, przywódca socjalistów, wypowiada znamienne, ironiczne słowa o „komedii zbawienia”, które staną się podtytułem dramatu. Przez okna słychać śpiew „stu tysięcy” robotników⁴². *Ada*, pogrążona w letargu niczym goście z *Wesela* Wyspiańskiego, nie jest w stanie poprowadzić pochodu ze sztandarem, nieruchomieje, zapada w dziwny, symboliczny „sen”. Jest tu coś z Kisielewskiego – *Ada* przypomina Julkę z dramatu *W sieci* – coś ze wspomnianego Kraszewskiego, coś z Ibsena i charakterystycznego klimatu *Jana Gabriela Borkmana*, wreszcie coś z Zapolskiej i jej krytyki „dulszczyzny” mieszczańskiej. Pierwodruk *Ady* ukazał się w 1907 roku i doskonale wpisał w ówczesne tendencje literackie i filozoficzne, komentując nie tylko kwestię samodzielności młodych kobiet, ale i świecący tryumf socjalizm.

Ostatnim obszerniejszym – gdyż pięcioaktowym⁴³ – dramatem Eulenhfelda był *Belweder*, tym razem opowiadający epizod z powstania listopadowego, nie styczniowego. Ukazał się w roku 1904 – tak samo jak *Noc listopadowa* Wyspiańskiego. Pojawia się

³⁸ Tamże, s. 16.

³⁹ Tamże, s. 17.

⁴⁰ Tamże, s. 21.

⁴¹ Tamże, s. 31.

⁴² Tamże, s. 89.

⁴³ Wbrew podtytułowi: *Belweder. Dramat w 3 aktach a 5 obrazach*, utwór składa się z V aktów.

w nim sporo postaci historycznych – najważniejsza to Wielki Książę Konstanty, sportretowany zgodnie z polską tradycją literacką jako człowiek porywczy, o sadystycznych skłonnościach – w pierwszej scenie żołnierze dyskutują o jego znęcaniu się nad zwierzętami. Oprócz tego pojawia się postać Mateusza Szleya, carskiego szpiega i donosiciela, Joanny Grudzińskiej, „księżnej łowickiej”, żony księcia Romanowa, Franciszka Ksawerego Druckiego Lubeckiego, a także Aleksieja Andriejewicza Gendre, funkcjonariusza tajnej policji. Postacią centralną dramatu jest zdecydowanie Wielki Książę Konstanty, który występuje pośród swych współpracowników, żony, wreszcie sam, wygłaszając szalone solilokwia. Zgodnie z tytułem rzecz przez wszystkie cztery akty dzieje się w Belwederze (lub w jego ogrodach) i ukazuje wypadki „nocy listopadowej” z perspektywy Rosjan, nie – jak inne utwory literackie – spiskujących Polaków. Gorączkowa atmosfera dramatu wskazuje na chaos panujący wśród powstańców, nieprzygotowanie i brak komunikacji między nimi, podobnie jak u Wyspiańskiego krytykuje się tutaj przywódców (głównie Chłópickiego). *Belweder* zdecydowanie wpisuje się w nurt negatywnie oceniający powstanie listopadowe. W lwowskiej prasie wypowiediano się o nim przychylnie, pisząc nawet, iż „należy niezaprzeczenie do najlepszych sztuk patriotycznych, jakimi się literatura nasza w tym zakresie produkcji scenicznej może wykazać”⁴⁴.

Pozostałe dramaty Eulenfelda są zdecydowanie krótsze i – jak wspomniano wcześniej – mają najczęściej lekki, komediowy, czasem też moralizatorski charakter. Można podzielić je na kilka bloków tematycznych. Duża część jednoaktówek przedstawia sceny z polskiej historii: *Fraucymer Anny Jagiellonki*, *Jadwiga*, *Pod Grunwaldem*, *Trzeci maja*. Inne nawiązują do kultury ludowej, przedstawiają sceny z życia włościan lub proletariatu. W tej grupie znalazły się: *Dobrodziej*, *Kwitnąca róża*, *Cudowny doktor*. Jednak zdecydowanie największą część jednoaktówek stanowią te przeznaczone dla dzieci, które poprzez zwięzłą obyczajową historię mają za zadanie uczyć jakiejś postawy: *Moralistka*, *Dowcipny Kubuś*, *Kolega z osłej ławki*, *Heliodorek i Karolek* i wiele innych. Sztuki na podstawie „dziecięcych” dramatów Bolesławicza były bardzo popularne w dwudziestoleciu międzywojennym. Wystawiano je m. in. w Teatrze Kazimierzy Niewiarowskiej, Teatrze Ludowym we Lwowie i w wielu teatrach amatorskich i dziecięcych. Co roku we Lwowie grano także jego *Jasełka*. Utwory te drukowała w większości „Biblioteczka Teatralna dla Dzieci i Młodzieży”.

Sztuki jednoaktowe – farsy i komedie – były na przełomie XIX i XX w. niezwykle rozpowszechnione i lubiane. Jak pisze Anna Sobiecka, należały do repertuaru teatrów ludowych i amatorskich, a przesłaniem i tematyką nawiązywały przede wszystkim do założeń epoki pozytywizmu⁴⁵. Jednocześnie takie miniatury „nie sytuowały się wysoko w hierarchii form dramatyczno-teatralnych. Mikroskopijny (...) rozmiar nie pozwalał na samodzielność w ramach teatralnego wieczoru”⁴⁶. Polski teatr ludowy powstał w re-

⁴⁴ „*Belweder*”, *dramat Bolesławicza*, „*Dziennik Polski*”, 1904, nr 594, s. 2.

⁴⁵ Zob. SOBIECKA A., Świat teatru w jednoaktówce przełomu XIX i XX wieku, „*Świat Tekstów. Rocznik Słupski*” 2008, nr 6, s. 119–134.

⁴⁶ RUSEK M., *Miniaturowe światy: z dziejów jednoaktówki w Młodej Polsce*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2007, s. 16.

akcji na procesy modernizacyjne, które miały miejsce w Polsce na przełomie XIX i XX wieku. Miał charakter amatorski lub na poły amatorski i często był tworzony przez ludzi, którzy nie mieli wykształcenia aktorskiego. Sztuki wystawiane przez teatry ludowe były nacechowane patriotyzmem, a także odzwierciedlały aktualne problemy społeczne i polityczne, dlatego odegrały ważną rolę w kształtowaniu polskiej świadomości narodowej i kulturowej⁴⁷. Spróbujmy wobec tego przyjrzeć się wybranym dramatom jednoaktowym Eulenfelda z każdej wyszczególnionej powyżej grupy, aby je scharakteryzować i wskazać tendencje typowe dla epoki, w której powstawały.

Kolega z ośleń ławki to jednoaktówka Bolesławicza, która była kilkakrotnie przedrukowywana: najpierw w „Małym Światku” z 1889 roku, następnie osobno w latach 1903, 1914, 1931 we Lwowie i Chicago. Tak jak większość komedijek Eulenfelda dla najmłodszych, historia ta przedstawia dialog pomiędzy kilkorgiem dzieci, z których najczęściej jedno jest bardziej roztropne, mądrzejsze – ono będzie wygłaszać moralne prawdy płynące z przesłania utworu. W przypadku *Kolegi z ośleń ławki* to Janinka, pilna uczennica naigrywająca się z leniwego Marianka, który za brak postępów w nauce został przeniesiony do „ośleń ławki”. Humor płynący z dialogów dramatu jest prosty, zrozumiały dla dziecięcego odbiorcy, a cały tekst napisany wyraźnie z przeznaczeniem wystawienia na amatorskiej scenie – wydanie lwowskie poprzedza nawet wykład na temat znaczenia domowych teatrów dziecięcych dla polskiej kultury. W przypadku omawianego dramatu dziewczynka jest nosicielką pożądanых cech, bywa jednak i tak, że to chłopcy okazują się roztrośniejsi – na przykład w komedii *Ploteczki*. Ważną rolę odgrywa także metatematyczność, bowiem *Kolega z ośleń ławki* to dramat opowiadający właśnie o przygotowywaniu przez dzieci przedstawienia o tym samym tytule. Jak wskazuje Sobiecka, autotematyczność jest znaczącą cechą jednoaktówek z przełomu XIX i XX wieku: „Używając teatralnych środków wyrazu, świat teatru zaczynał mówić o sobie samym, dzięki czemu przekaz teatralny sztuk jednoaktowych stawał się wypowiedzią metateatralną, ale zarazem autotematyczną”⁴⁸.

W sztukach dziecięcych Eulenfelda stereotypowe przywary i wady przypisane chłopcom i dziewczętom muszą zostać wyśmiane, wyszydzone, by ich nosiciele postanowili zmienić się na lepsze. Aspekt humorystyczny utworów przeplata się z dydaktyzmem, zgodnie z założeniami pozytywistycznej literatury dziecięcej⁴⁹.

Kolejną grupę krótkich utworów stanowią jednoaktowe dramaty historyczne, przedstawiające jakąś wybraną scenę z polskich dziejów. Jednym z ciekawszych tekstów jest *Pod Grunwaldem*, dla nas interesujący również dlatego, iż oparty jest na bardzo podobnym schemacie, co *Dworek pod lasem*. Tu również grupa kobiet czeka w ukryciu, podczas gdy nieco dalej (a więc: za sceną) toczy się bitwa. Ten utwór ma jednak zdecydowanie bardziej komediowy charakter: bohaterki przekomarzają się,

⁴⁷ *Teatr ludowy*, [w:] B. Frankowska, *Encyklopedia teatru polskiego*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2003, s. 454.

⁴⁸ SOBIECKA A., Świat teatru w jednoaktówce przełomu XIX i XX wieku, s. 120.

⁴⁹ Zob. KULICZKOWSKA Z., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975.

używając prostego, gwarowego języka. Nie bez przyczyny autor wybiera właśnie bitwę pod Grunwaldem jako historyczne tło dialogu: ma przypominać o niegdysiejszych polskich tryumfach, bowiem „rycerz polski stworzony jest na to, aby tępił wrogów”⁵⁰. Grupa kobiet dyskutujących na temat toczonych gdzieś daleko wojen stanowi również osnowę akcji dramatu *Fraucymer Anny Jagiellonki*. Damy dworu wyczekują tutaj na szczęśliwy powrót swych braci lub mężów. Wybór scenerii współgrał z możliwościami teatru amatorskiego – można było w sztuce mówić o „wielkiej historii” z perspektywy „salonowego fotela”.

Ostatnia grupa utworów Eulenfelda pisanych z myślą o teatrze ludowym przedstawiała scenki współczesne, w jakiś sposób związane z codziennym życiem prostych mieszkańców okolic Lwowa, którzy stanowili ich główną widownię. Warto w tym momencie przypomnieć, iż termin „teatr ludowy” oznaczał na przełomie XIX i XX wieku rodzaj „taniego teatru popularnego, przeznaczonego dla najuboższej ludności”⁵¹, a więc nie tylko dla mieszkańców wsi, ale i robotników, drobnych rzemieślników, służby, plebsu etc. Dlatego na przykład bohaterowie *Dobrodzieja* to rodzina stolarza Bastowskiego pochodząca z małego, galicyjskiego miasteczka. Ich córka, Kasia, odrzuca zaloty niechcianego konkurenta, co jest powodem wielu zabawnych sytuacji na scenie. Zgodnie z założeniami jednoaktówki sztuka przedstawia wybrany epizod z życia, w którym jednak dochodzi do rozwiązania jakiegoś węzła fabularnego, najczęściej w sposób żartobliwy. Ponieważ jednym z zadań teatru popularnego było nie tylko bawić, ale i uczyć – zwykle pod przykrywką humoru kryły się jakieś prawdy moralne, przemycane przez Eulenfelda w celu edukowania publiczności.

Ocena dorobku Bolesława Eulenfelda jest niejednoznaczna. Niewątpliwie był to pisarz płodny, który w II połowie XIX w. aktywnie współtworzył lokalną, lwowską scenę literacką – nie tylko, chociaż przede wszystkim, dziecięcą. Przez kilkanaście lat współpracował z „Małym Światkiem”, jednym z niewielu pism, które tak długo były w stanie utrzymać się na rynku czytelniczym w Galicji. Nie sposób odmówić mu również zaangażowania w lwowską scenę teatralną, szczególnie tę przeznaczoną dla uboższych oraz właśnie dla dzieci. Poza kilkoma niezłymi dramatami nie pozostawił jednak po sobie zbyt wielu szczególnie istotnych dzieł – nie oznacza to wszakże, że zasługuje na zapomnienie i odejście do „lamusa historii”⁵². Szczyt popularności Bolesławicza przypada na pierwsze dziesięciolecie XX w. – wtedy też odgrywano jego sztuki teatralne, z których zachowały się rozmaite recenzje, najczęściej jednak niezbyt przychylnie lub co najwyżej „poprawne”, choć – co istotne – odnotowujące, iż publiczność przyjmowała je „z niepospolitym zapałem”⁵³. Autor był mocno zaangażowany

⁵⁰ BOLESŁAWICZ [B. Eulenfeld], *Pod Grunwaldem*, Lwów 1922, s. 5.

⁵¹ WOSIEK M., *Historia teatrów ludowych. Polskie zespoły zawodowe 1898–1914*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 5.

⁵² SAMBORSKA-KUKUĆ D., *Jak rekonstruować biografię i jak opisać twórczość XIX-wiecznego pisarza minorum gentium? (metodologia, źródła, struktury narracji)*, Łódź, Primum Verbum, 2012, s. 17.

⁵³ KUNCEWICZ I., *Belweder: sztuka w trzech aktach przez Bolesławicza*, „Dziennik Polski”, 1898, nr 261, s. 3.

żowany w działalność Towarzystwa Teatru Ludowego, gdzie w 1902 roku objął funkcję prezesa⁵⁴ i sprawował pieczę nad grywanymi przedstawieniami. Gdy zrezygnował ze stanowiska, wywołało to nawet protesty lwowskiej prasy – ponownie je objął po walnym zebraniu Towarzystwa. Ponadto zawsze podejmował kwestię znaczenia teatru popularnego w takcie posiedzeń Związku Naukowo-Literackiego, do którego również należał⁵⁵. Eulendorf był więc jednym z tych rozpoznawalnych za życia twórców, którym nie udało się utrzymać na długo pośmiertnej sławy. Jednym z powodów, dla których tak się stało, była cenzura po 1945 roku, która przerwała recepcję jego dorobku. Wycofano z bibliotek, szkół, instytucji kultury (w tym oczywiście teatrów) napisane przez Bolesławicza sztuki, zakazano grywania części z nich. Po przesłedzeniu wizerunku Rosjan oraz stosunku do socjalizmu, jaki wyłania się z analizowanych tekstów, nietrudno zrozumieć, dlaczego tak się stało. Katarzyna Kościewicz pisze, że postać Bolesławicza „stanowi dobry przykład tego, jak późna twórczość, pochodząca już z dwudziestolecia międzywojennego i dotycząca między innymi wojny polsko-bolszewickiej, rzutowała na negatywną ocenę dorobku autora debiutującego jeszcze w dziewiętnastym wieku”⁵⁶. Cenzorzy zarzucili późnym dramatom Eulendorfa „fałszywe tło społeczne”, ale przecież już jego wcześniejsze teksty, jak chociażby *Dworek pod lasem*, musiały przyczynić się do tej decyzji.

Współcześnie Bolesławicz z rzadka bywa przedmiotem rozważań literaturoznawczych. Być może niniejszy artykuł zainteresuje potencjalnych, młodych badaczy do przygotowania monografii twórczości Bolesława Eulendorfa, co wpisaloby się w obecny na rodzimym gruncie kierunek przywracania pamięci o twórcach *minorum gentium*.

Bibliografia

- Antoni Raszewski, [W:] Z. Raszewski i inni (red.), *Słownik biograficzny teatru polskiego. T. 1. 1765–1965*, Warszawa, Wydawnictwo PWN, 1973, s. 584–585.
- BEDNARZ-GRZYBEK, R., KABACIŃSKA-ŁUCZAK, K., *Wydawcy i redaktorzy czasopism katolickich dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1914*, [W:] Michalska I., Michalski G. (red.), *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XIX i początkach XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016.
- „Belweder”: *dramat Bolesławicza*, „Dziennik Polski”, 1904, nr 594, s. 2.
- Bolesław Eulendorf (Bolesławicz), „Mały Światek”, 1918, nr 9, s. 67.
- Bolesław Eulendorf, [W:] Z. Raszewski i inni (red.), *Słownik biograficzny teatru polskiego. T. 1. 1765–1965*, Warszawa, Wydawnictwo PWN, 1973, s. 158.
- Bolesławicz (Bolesław Eulendorf), „Poradnik Teatrów i Chórów Włościańskich”, 1921, R. IX, nr 1, s. 19–20.

⁵⁴ WOSIEK M., *Historia teatrów ludowych*, s. 145.

⁵⁵ LUBCZYŃSKA A., *Z działalności odczytowej Związku Naukowo-Literackiego we Lwowie (1893/1898–1914)*, „Res Historica”, 2014, nr 38, s. 144.

⁵⁶ KOŚCIEWICZ K., *Preparowanie dziedzictwa: pisma Kraszewskiego, Sienkiewicza, Żeromskiego i innych autorów pod cenzorskim nadzorem (1945–1955)*, Białystok 2019, s. 209–210.

- BOLESŁAWICZ [B. Eulendorf], *Dworek pod lasem*, Lwów 1910.
- BOLESŁAWICZ [B. Eulendorf], *Pod Grunwaldem*, Lwów 1922.
- CZABANOWSKA-WRÓBEL A., *Baśń w literaturze Młodej Polski*, Kraków, Wydawnictwo Universitas, 1996.
- Dramat i teatr pozytywistyczny*, t. 1, red. D. Ratajczak, Wiedza o Kulturze, Wrocław 1992.
- Dzieje teatru polskiego*, red. T. Sivert, t. 3. *Teatr polski od 1863 roku do schyłku XIX wieku*, red. nauk. T. Sivert, E. Heise, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1982.
- Dzieje teatru polskiego*, red. T. Sivert, t. 4. *Teatr polski w latach 1890-1918. Zabór austriacki i pruski*, red. nauk. T. Sivert, R. Taborski, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1987.
- EULENFELD B., *Ada: komedia zbawienia*, Kraków, Gebethner i Wolff, 1907.
- EULENFELD B., *Co ma wisieć, nie utonie*, „Zagroda”, 1875, R. 5, nr 19.
- EULENFELD B., *Jan Korwin: dramat z powstania na Litwie w 4 aktach*, Lwów, Nakładem J. Zagajewskiego, 1878.
- EUSTACHIEWICZ L., *Dramaturgia Młodej Polski*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1982.
- FRANKE J., *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918: w kręgu ofiary i poświęcenia*, Wydawnictwo SBP, Warszawa 1999.
- FRANKOWSKA B., *Encyklopedia teatru polskiego*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2003.
- FRANKOWSKA B., *Teatr okresu Młodej Polski a literatura*, [W:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX w. Seria V. Literatura okresu Młodej Polski*, t. 2, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1967.
- GÓRAL P., *Bolesławicz (Bolesław Eulendorf) „Dworek pod lasem”*, [W:] M. Zembruska (red.), *Dziś zapomniany grób...: Dramaty o Powstaniu Styczniowym*, Warszawa, Wydawnictwo Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza, 2014, s. 89–94.
- Jan Okoński*, [W:] Z. Raszewski i inni (red.), *Słownik biograficzny teatru polskiego. T. 1. 1765–1965*, Warszawa, Wydawnictwo PWN, 1973, s. 498–499.
- KOZICKI W., *Scena lwowska (1780-1929)*, Nakładem gm. miasta Lwowa, Lwów 1929.
- KOZŁOWSKI J., *Życie teatralne proletariatu polskiego 1878-1914*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982.
- KULICZKOWSKA Z., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975.
- LUBCZYŃSKA A., *Z działalności odczytowej Związku Naukowo-Literackiego we Lwowie (1893/1898–1914)*, „Res Historica”, 2014, nr 38.
- MICHALSKA, I., *Forgotten Newspaper for Children Nasz Głosik [Our Young Voice](1935–1936)*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce”, 2017, 12.4 (46): 27–39.
- ORECKA, K., *Prasa dla kobiet jako odzwierciedlenie zmiany roli i pozycji kobiety w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie*, [W:] D. Mikucka-Wójtowicz (red.), *Przeszłość-Teraźniejszość-Przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, Wydawnictwo Libron, Kraków 2010, s. 24–35.
- RASZEWSKI Z., *Krótką historia teatru polskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1877.
- ROGOŹ M., *Kraków i Lwów jako ośrodki wydawnicze literatury dla dzieci i młodzieży w dwudziestoleciu międzywojennym*, [W:] H. Kosętko, B. Góra, E. Wójcik (red.), *Kraków–Lwów:*

-
- książki – czasopisma – biblioteki XIX i XX wieku. T. 9. Cz. 1*, Kraków, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2009, s. 134–147.
- RUSEK M., *Miniaturowe światy: z dziejów jednoaktówki w Młodej Polsce*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2007.
- SAMBORSKA-KUKUĆ D., *Jak rekonstruować biografie i jak opisać twórczość XIX-wiecznego pisarza minorum gentium? (metodologia, źródła, struktury narracji)*. Skrypt akademicki, Łódź, Wydawnictwo Primum Verbum, 2012.
- SOBIECKA A., Świat teatru w jednoaktówce przełomu XIX i XX wieku, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski”, 2008, nr 6, s. 119–134.
- WICZKOWSKI J., *Lwów, jego rozwój i stan kulturalny oraz przewodnik po mieście*, Główny Skład w Księgarni H. Altenberga, Lwów 1907.
- WOSIEK M., *Historia teatrów ludowych. Polskie zespoły zawodowe 1898–1914*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
- WÓJCIK E., *Książka dla dzieci i młodzieży w ofercie wydawców lwowskich w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia”, 2014, t. XII, z. 171, s. 19–37.

The forgotten dramatic works of Bolesław Eulendorf (1848–1918)

Abstract: This article falls into the trend of restoring the memory of the so-called creators of *minorum gentium*, that is, „smaller format”. It contains basic biographical information which was obtained through the inquiry, concerning the forgotten Lviv writer Bolesław Eulendorf, as well as a literary sketch of his work, along with its reception at the time (and contemporary). During his lifetime, Eulendorf was an extremely prolific and popular playwright in Galicia, children’s literature writer, and even an actor for several years. Today he is mentioned rarely, hardly ever, so we decided to bring his profile closer and restore the memory of him.

Keywords: authors of *minorum gentium*, nineteenth-century children’s literature, Galicia, theater, Polish drama of the nineteenth century

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr14.art2>

Józefina Piątkowska - Brzezińska
Uniwersytet Warszawski

**Samotność, smutek i ironia
– o trzech wspólnych aspektach
poezji Philipa Larkina
i malarstwa Edwarda Hoppera**

Wprowadzenie

Wysokie Okna (*High Windows*) to tytuł ostatniego tomiku angielskiego poety Philipa Larkina (1922–1985). Tak mogłaby również brzmieć nazwa wielu obrazów amerykańskiego malarza Edwarda Hoppera (1882–1967), który często właśnie przez wysokie okna ukazuje nam swoje postaci, dając im jednocześnie możliwość patrzenia przez nie na świat. Dzieła tych dwóch artystów, należących do innych pokoleń i tworzących w różnych dziedzinach sztuki i krajach, wzbudzają u odbiorców podobne emocje i wywołują zbieżne komentarze. Ich prace inspirują do wypowiedzi, w których nieustannie powtarzają się pojęcia takie jak: *samotność*, *smutek* i *ironia*.

Celem niniejszego artykułu jest analiza trzech wyżej wymienionych kategorii w twórczości Larkina i Hoppera: rozpatrzymy, w jaki sposób poeta obrazuje je w słowach, a malarz na płótnach. Jakimi środkami artystycznymi się posługują, aby wypowiedzieć się o samotności, wywołać smutek i wyrazić ironiczne spojrzenie na świat? Kontemplując wybrane zjawiska w wierszach i obrazach, przenikniemy jednocześnie do idiosstylów obu twórców, by pokazać, jak korespondują między sobą różne ich aspekty.

Edward Hopper to najbardziej znany artysta amerykańskiego realizmu. Pierwsze sukcesy zaczął odnosić w drugiej połowie lat 20. XX wieku. Od następnej dekady prawie corocznie organizowano wystawy indywidualne jego dzieł malarskich oraz regularnie brał udział w zbiorowych wystawach współczesnego malarstwa amerykańskiego. W 1952 roku poparł grupę Reality protestującą przeciw dominacji malarstwa abstrakcyjnego w zbiorach nowojorskiego Muzeum Sztuki Współczesnej (MoMA).

Philip Larkin jako poeta zadebiutował w 1945 roku tomikiem wierszy *Północny Statek* (*North Ship*)¹. Był wówczas młodym absolwentem Oxfordu znajdującym się pod wpływem anglosaskiego modernizmu. Pierwszy rozgłos przyniósł mu zbiór *Mniej Oszukani* (*Less Deceived*) wydany w 1955 roku, napisany w nowej, zrodzonej z fascynacji poezją Thomasa Hardy'ego stylistyce, której Larkin pozostał wierny do końca życia. Na każdy z dwóch kolejnych tomów czytelnicy czekali dekadę: w 1964 roku ukazał się tomik *Wesela w Zielone Świątki* (*The Whitsun Weddings*), a w 1974 roku *Wysokie Okna* (*High Windows*).

Wiarygodność przedstawianego życia jest zasadą łączącą dzieła obu artystów. Jej istota tkwi w zwyczajności obrazowanych sytuacji. Nie ma tu głośnych sensacji, wielkich namiętności ani heroicznym postaci. Ich uwaga koncentruje się na tym, co możemy z największym prawdopodobieństwem zobaczyć, wychodząc z domu, oraz czego na ogół doświadczamy, kiedy w nim zostajemy. W bycie tłumy Larkin i Hopper znajdują kilka wspólnych, centralnych dla ich artystycznych wypowiedzi tematów.

1. Słowo wstępne o związkach między poezją i malarstwem

Najstarsze słowa komentujące związek między poezją i malarstwem należą do Symonidesa: „Malarstwo jest niemą poezją, a poezja mówiącym malarstwem”². Na przestrzeni wieków także poeci i malarze wypowiadali się w duchu myśli starożytnego filozofa. Leonardo da Vinci definiował malarstwo jako „poezję, która jest widziana, ale niesłyszana”³, a Pablo Picasso tłumaczył, iż „malarstwo to poezja i jest zawsze tworzone dzięki giętkim rymom”⁴. Edward E. Cummings, odnoszący sukcesy i w malarstwie, i w poezji, nazywał siebie „autorem obrazów i rzemieślnikiem słów”⁵. Wallace Stevens związkom między poezją a malarstwem poświęcił cały esej, w którym stwierdził: „Każdy poeta musiał zauważyć, jak często jakiś szczegół lub uwaga, mające związek z malarstwem, odnoszą się także do poezji. Prawda jest taka, że istnieje szereg spostrzeżeń w stosunku do malarstwa – często są to spostrzeżenia, poczynione przez samych artystów – które są tak samo istotne dla poetów, jak i dla malarzy”⁶.

¹ Tłumaczenie tytułu na język polski – Józefina Piątkowska-Brzezińska (JP). Tłumaczenia pozostałych tytułów zbiorów poetyckich i wierszy w tekście podaję za: Ph. Larkin, *Zebrane*, tłum. J. Dehnel, przedmowa: J. Jarniewicz, Biuro Literackie, Wrocław 2008 (chyba że wskazano inaczej).

² Cyt. za.: F.R. Rogers, *Painting and Poetry. Form, Metaphor, and the Language of Literature*, Buckenell University Press, Lewisburg 1985, s. 41. Tu i dalej: tłumaczenia definicji i cytatów z języka angielskiego: JP, za wyjątkiem przekładów wierszy oraz cytatów przytaczanych za: F. Lipiński, *Hopper wirtualny. Obrazy w pamiętającym spojrzeniu*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013.

³ Tamże, s. 41.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ W. Stevens, *The Relations between Poetry and Painting*, [w:] *The Necessary Angel. Essays on Reality and the Imagination*, Vintage Books, New York, 2011, s. 160.

Może zatem zaskakiwać, iż w historii sztuki i krytyce literackiej, jak stwierdza polski badacz Seweryn Wysłouch, negacji związków między sztukami było znacznie więcej niż uzasadnień⁷. Jednocześnie – jak zauważa włoski krytyk literacki i eseista Mario Praz w obszernej pracy *Mnemosyne. Rzecz o powinowactwie literatury i sztuk plastycznych* – „idea pokrewieństwa sztuk do tego stopnia zakorzeniła się w ludzkich umysłach od najdawniejszych czasów, że musi być w niej coś więcej i coś głębszego niż próżna spekulacja (...)”⁸.

Na bibliotecznych półkach znajdujemy liczne opracowania poświęcone relacji między słowami a obrazami. Aaron Kibedi Varga we wstępie do artykułu *Kryteria opisu relacji między słowem a obrazem* zwraca przy tym uwagę na fakt, że: „Choć na temat relacji między słowem a obrazem napisano już wiele, nie podjęto jak dotąd zbyt wielu wysiłków, by wyjaśnić ogólne problemy, podstawowe dla tego obszaru badań”⁹. Jedną z niedopracowanych kwestii pozostaje metodologia i jej główne aspekty: „Uzasadnienie powstawania werbalnych i wizualnych artefaktów, transfer metod zastosowanych w jednym z tych obszarów do drugiego, a także tożsamość lub zróżnicowanie idiomu krytycznego przywoływanego w obu tych obszarach jednocześnie bądź w każdym z nich osobno”¹⁰.

Drugą ważną kwestią, o której pisze Varga i której poświęca swoje rozważania, jest „różnorodność fenomenów mieszczących się w dziedzinie relacji słowa i obrazu”¹¹. Autor identyfikuje ogólne kategorie pozwalające na klasyfikację owych relacji. Do podstawowych związków na poziomie przedmiotowym zalicza on dwa przypadki, gdy słowo i obraz występują symultanicznie lub konsekwentnie. W pierwszym przypadku widz odbiera słowa i obrazy jednocześnie, na przykład czytając komiks. W drugim przypadku artysta zainspirowany tekstem wykonuje ilustrację lub pisarz/poeta zafascynowany obrazem tworzy ekfrazę, czyli jego artystyczny opis w literaturze. Przykładem tu mogą być ilustracje Salvadora Dalego do *Alicji w Krainie Czarów* lub wiersz Wisławy Szymborskiej *Dwie mały Bruegla*.

Materiał, który jest przedmiotem analizy niniejszego artykułu, nie mieści się jednak w żadnej z kategorii zaproponowanych przez Vargę. Nie mamy tu do czynienia ani z ekfrazą, ani z ilustracją. Porównujemy ze sobą dzieła, które powstawały niezależnie od siebie nawzajem. Nasze podejście jest bliższe podejściu Praza, wyodrębniającego w swojej pracy różne wspólne aspekty dzieł należących do różnych sztuk i powstających w różnych przestrzeniach geograficznych, ale w tych samych epokach

⁷ S. Wysłouch, *Literatura i obraz. Tereny strukturalnej wspólnoty sztuk*, [w:] S. Balbus, A. Hejmej, J. Niedźwiedz (red.), *Intersemiotyczność. Literatura wobec innych sztuk (i odwrotnie)*. Studia, Universitas, Kraków 2004, s. 17.

⁸ M. Praz, *Mnemosyne. Rzecz o powinowactwie literatury i sztuk plastycznych*, tłum. W. Jekiel, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 5–6.

⁹ A.K. Varga, *Kryteria opisu relacji pomiędzy słowem a obrazem*, [w:] G. Godlewski, A. Karpowicz i in. (red.), *Almanach 3. Comunicare. Słowo/obraz*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 11.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

lub na pograniczu epok. Praz przy tym – mimo że jest autorem jednego z najważniejszych opracowań z zakresu intersemiotyczności powstałych w XX wieku – także nie proponuje uregulowanego systemu metodologii badań nad słowem i obrazem.

Wkład danego artykułu w studia z dziedziny komparatystyki intersemiotycznej ma, biorąc pod uwagę wyżej przytoczone obserwacje, kilka aspektów. Po pierwsze, jest nim wybór metodologii badań, w której punktem wyjścia do porównania twórczości Hoppera i Larkina stała się identyfikacja zjawisk najczęściej pojawiających się w krytycznych komentarzach odnośnie do ich dzieł, co wymagało wstępnej „preanalizy” tychże komentarzy. Takie podejście pozwala na konkretyzację spojrzenia i usystematyzowanie rozważań.

Po drugie, to studium proponuje pogłębioną analizę porównawczą dorobku dwóch wybranych twórców. W przytaczanym opracowaniu Praza, choć inspirującym i odkrywczym, ze względu na objętość prezentowanego materiału niejednokrotnie brakuje jego szerszego, bardziej szczegółowego omówienia.

Po trzecie, wybór materiału pozwala wyjść poza kontekst sztuki europejskiej – na której skupia się większość opracowań z dziedziny – i porównać dzieła tworzone na dwóch różnych kontynentach. Nie należy zapominać, że lata aktywności Hoppera i Larkina przypadły na czas, kiedy świat nie był do tego stopnia zglobalizowaną wioską, jak to jest dzisiaj, a zatem ich przestrzeń kulturowa miała mniej wspólnych aspektów niż obecnie.

Czwartym wyróżnikiem niniejszego badania jest to, iż przeprowadzenie analizy wybranych dzieł wymagało nowego odczytania traktatu stanowiącego do dziś jedną z najważniejszych refleksji podważających słowa Symonidesa o powinowactwie sztuk – eseju niemieckiego XVIII-wiecznego myśliciela Gottholda Ephraima Lessinga *Laokoon*. Wiele współczesnych negacji pokrewieństwa poezji i malarstwa znajduje oparcie właśnie w jego przemyśleniach.

2. Estetyka Gottholda E. Lessinga w świetle *Notatek o liryce* Tamary Silman – o zasadności analizy porównawczej poezji i malarstwa

Lessing rozwijał swoje przemyślenia w przekonaniu, że myśl Symonidesa jest tak jasna, że aż nie sposób spostrzec tego, co jest w niej złudne. Uważał, że jej bezrefleksyjne powielanie może być wręcz niebezpieczne w skutkach:

Ta zaściankowa krytyka wprowadziła po części w błąd samych artystów, wywołała bowiem w poezji manię obrazowania, w malarstwie zaś manię alegorii, chcąc poezję uczynić mówiącym malowidłem, a nie wiedząc właściwie, co by malować mogła i powinna, malowidło zaś – niemym poematem, nie wchodząc w to, w jakim stopniu malarstwo może wyrażać ogólne pojęcia¹².

¹² G.E. Lessing, *Laokoon*, tłum. K. Bronikowski, Wolne lektury, s. 3, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/laokoon/>, [dostęp: 10.40.2023].

Poeta i artysta (malarz lub rzeźbiarz), mając do dyspozycji różne narzędzia, stają przed odmiennymi możliwościami – przypominał Lessing i przytaczał na to różne dowody. Na przykład, przedstawiając bogów, artysta musi wyposażyć ich w najważniejsze, najbardziej charakterystyczne dla nich atrybuty, aby sprawić, by byli rozpoznawalni. Ich osobowość zostaje ograniczona do pewnych cech. Poeta natomiast może przedstawić w jednym dziele wiele obliczy tej samej postaci.

Poezja i malarstwo mają także odmienne pola działania: dla poezji jest to czas, a dla malarstwa – przestrzeń. Podczas gdy na obrazach wszystkie elementy znajdują się w tej samej przestrzeni i czasie, w poezji elementy, które w rzeczywistości są obok siebie, za pośrednictwem opisu jawią się jako ukazujące się po sobie. Z tego względu opisy w poezji powodują nie ułudę, lecz... nudę – zauważa Lessing¹³.

W świetle rozważań Lessinga można zadać sobie pytanie o to, czy tak bardzo błędzą poeci, definiując istotę swoich prac poprzez pryzmat malarstwa, czy artyści – poprzez pryzmat poezji? Jeden z kluczy do odpowiedzi może tkwić w spostrzeżeniu, że w swoim opracowaniu Lessing jest skupiony na poezji narracyjnej – na eposie. Poezja liryczna jest natomiast gatunkiem innego rodzaju.

Poezja liryczna jest zazwyczaj definiowana poprzez obecność autorefleksyjnego podmiotu lirycznego, który głównym tematem swojej wypowiedzi czyni samego siebie, własne przeżycia i/lub percepcje¹⁴. Jak wskazuje Tamara Silman w swojej pracy z 1977 roku *Notatki o liryce* – semantyczna struktura wiersza lirycznego koncentruje się wokół chwili, w której bohater liryczny doświadcza pewnego zjawiska lub wydarzenia będącego przełomowym momentem jego życia duchowego¹⁵. Wiersz liryczny odzwierciedla stan skrajnego emocjonalnego napięcia mówcy – stan, który ze względu na moc swojej koncentracji nie może trwać długo. Lakoniczność wypowiedzi, a także wynikające z niej krótkość formy wiersza lirycznego, jego metaforyczność, niedopowiedzenia, agramatyczność – to wszystko jest uwarunkowane właśnie przez specyficzną naturę gatunku, jakim jest liryka.

W swoim opracowaniu Silman stawia pytanie o wybór przez poetę punktu wyjścia do lirycznej wypowiedzi: czy działają tu jakieś określone prawa? Poszukując odpowiedzi, badaczka kieruje swoją uwagę właśnie ku refleksjom Lessinga.

Definiując moment w rozwoju zjawiska bądź wydarzenia, które mogą stać się tematem dzieła sztuki o największej artystycznej efektywności, Lessing wskazywał, że takim punktem nie jest finał jakiegoś procesu ani szczytowy moment jego rozwoju. Najbardziej artystycznie wyrazistym punktem jest natomiast jeden z etapów, na którym następuje pewna zmiana. W malarstwie ten wymóg wynika z tego, że obraz czy rzeźba mogą przedstawiać tylko jeden wybrany moment. Silman doprecyzowuje:

¹³ Tamże, s. 41.

¹⁴ P. Hühn, J. Kiefer, *The Narratological Analysis of Lyric Poetry*, De Gruyter, Berlin, 2005, s. 8.

¹⁵ Т. Сильман, *Заметки о лирике*, Ленинград, Советский писатель, 1977, s. 13.

Taki moment, zamieniony przez dzieło sztuki w „wieczność”, musi dawać przestrzeń myślom i uczuciom, aby mogły podążać w różnych kierunkach, nie przykuwając ich do jednego, finałowego i bezperspektywicznego punktu. Dzięki temu nasza wyobraźnia może swobodnie przemieszczać się zarówno ku początkowi, jak i ku końcowi danego procesu¹⁶.

Kiedy Lessing wskazywał, że w poezji można przedstawić kolejność wszystkich chwil i etapów, miał on na myśli epikę. Tymczasem prototypowa liryka jest, podobnie jak malarstwo, sztuką „obrazowania momentu”. Z tego względu plasuje się ona bliżej sztuk wizualnych niż narracyjnej poezji epickiej. Dlatego naturalne i uzasadnione są w autorefleksyjnych komentarzach do własnej pracy nawiązania poetów do pracy twórców obrazów i rzeźb, i *vice versa*.

Świadomość zarówno tego, co łączy artystyczne perspektywy poezji lirycznej i malarstwa, jak i tego, że twórcy obu dziedzin sztuki z oczywistych względów korzystają z różniących się od siebie środków wyrazu, otwiera możliwość wnikliwej analizy porównawczej tego, w jaki sposób poeta i malarz traktują wybrane motywy, które odnajdujemy w ich dziełach.

3. O wspólnych aspektach artystycznych światów Philipa Larkina i Edwarda Hoppera.

3.1. Samotność z wyboru i samotność z przymusu

Motyw samotności w twórczości Hoppera i Larkina jest tematem książek popularnonaukowych, dysertacji akademickich i esejów w kwartalnikach artystycznych¹⁷.

W czasie najostrożniejszych restrykcji pandemicznych prowadzono liczne intelektualne debaty, w których odwoływano się do sztuki jako źródła odpowiedzi na mnożące się pytania o kondycję ludzką w kontekście izolacji. Obrazy Hoppera i wiersze Larkina były tu niejednokrotnie punktem odniesienia dla wypowiedzi. W brytyjskim „The Guardian” wiosną 2020 roku ukazał się obszerny artykuł, którego tytuł szybko rozprzestrzenił się w sieciach społecznościowych: *Teraz wszyscy jesteśmy obrazami Edwarda Hoppera*¹⁸. Jego autor, Jonathan Jones, zgłębia w nim temat samotności i alie-

¹⁶ Tamże, s. 11.

¹⁷ Wśród publikacji naukowych z ostatnich kilku lat można wymienić m.in.: F. Assultani, *Philip Larkin: An Outsider Poet: Transcendence of Solitude, Sex and the Ordinary*, Mira Publishing House, Leeds 2021; Ph. Krahe, *Philip Larkin, Solitary Man: From Splendid Isolation to Remorse and Fear*, „Zeitschrift für Anglistik und Amerikanistik”, 2014, 62(2), s. 113–129; G. Levin, *Edward Hopper's Loneliness*, „Social Research: An International Quarterly”, 2021, 88(3), s. 747–770; A. Mighlieri, *Night Windows: Portraits of Loneliness in the Frames of Edward Hopper and Film Noir*, M.A. Thesis, Ball State University, Mulcie, Indiana, 2019, [dostęp: 02.11.2022].

¹⁸ J. Jones, „We are all Edward Hopper paintings now”: is he the artist of the coronavirus age?, „The Guardian”, 27.02.2020, <https://www.theguardian.com/artanddesign/2020/mar/27/we-are-all-edward-hopper-paintings-now-artist-coronavirus-age>, [dostęp: 2.11.2022].

nacji przez pryzmat prac artysty. Trzy miesiące później „The New Yorker” opublikował tekst Petera Schejdahla *Edward Hopper i amerykańska samotność*¹⁹, nazywającego malarza narodowym „bardem” tego zjawiska²⁰.

Jeśli porównamy ze sobą oba teksty, okazuje się, że podczas gdy Jones pisze o samotności, posługując się angielskim pojęciem *loneliness*, Schejdahl umieszcza w tytule wyraz *solitude*. Daje tu o sobie znać stara prawda, że samotność może przybierać różną postać. *Loneliness* według *Oxford Learner's Dictionary*²¹ oznacza „uczucie bycia smutnym, bo nie masz przyjaciół ani ludzi, z którymi mógłbyś porozmawiać” albo „okres, kiedy jest ci smutno i jesteś sam”. Jest to stan niepożądany, bliski depresji i w dużej mierze wstydlivy²². Inaczej jest z *solitude*, które odnosi się do „bycia samego, szczególnie, gdy czujesz, że jest to przyjemne”. Wydawałoby się zatem, że rozgraniczenie tych dwóch, tak różnych z definicji zjawisk nie powinno stanowić problemu, szczególnie w twórczości poety-myśliciela operującego słowami. Okazuje się jednak, że ani w przypadku obrazów Hoppera, ani wierszy Larkina nie jest łatwo o jednoznaczny interpretację postrzegania przez nich samotności.

Z ich biografii wynika, że w życiu prywatnym trzymali się trochę na uboczu. Hopper najwięcej malował w swoim atelier na Manhattanie, którego nie zmieniał przez długie lata, i nigdy nie integrował się z nowojorskimi artystami. Larkin osiadł w prowincjonalnym Hull, gdzie kierował biblioteką uniwersytecką. Pracował tam wśród naukowców, ale nie należał *stricte* do środowiska akademickiego, a jego współpracownicy często nie mieli pojęcia, że pisze wiersze.

Hopper ożenił się późno, a życie małżeńskie zawdzięczało swoją stabilność w dużej mierze gotowości jego żony, Josephine, do zamykania się w sypialni z porcją kanapki i termosem, by nie przeszkadzać artyście, który realizował swoją wizję w pokoju obok. Larkin był kawalerem. Miał kilka długich związków, ale były one przeważnie na odległość (i czasami utrzymywane równolegle). Bycie z kimś na stałe i na co dzień postrzegał jako coś paralizującego twórczość. W wierszu *Pragnienia (Wants)* poeta wprost deklaruje potrzebę bycia samemu (ang. *to be alone*, w polskich przekładach Stanisława Barańczaka i Jacka Dehnela oddane jako *samotność*):

¹⁹ P. Schejdahl, *Edward Hopper and American Solitude*, „The New Yorker”, 8–15.06.2022, <https://www.newyorker.com/magazine/2020/06/08/edward-hopper-and-american-solitude>, [dostęp: 2.11.2022].

²⁰ Pierwszym krytykiem, który zidentyfikował Hoppera jako malarza samotności, był Lewis Mumford, który na łamach „The New Yorker” pisał o tym, jak malarzowi udało się „uchwycić pewną część Ameryki, jej samotność (*loneliness*) i jej pozorne szczęście: samotność nawet zamieszkanym domów” (L. Mumford, *Two Americas*, „New Yorker”, December 10, 1932, tłum. JP). Peter Schejdahl w swoim artykule nawiązuje do tego tekstu, interpretując prace Hoppera jednak nie jako mówiące o samotności w kategorii *loneliness*, ale – *solitude*. Sam Hopper natomiast na komentarze na temat obrazu *Nocne marki (Nighthawks)*, dosł.: *Nocne jastrzębie* odpowiadał: „Nie postrzegałem tej sytuacji jako samotnej (*lonely*). Uprościłem w dużej mierze scenę i powiększyłem restaurację”. W następnym zdaniu dodawał jednak: „Nieświadomie, zapewne, malowałem samotność (*loneliness*) dużego miasta” (cyt. za: Levin G., *Edward Hopper: An Intimate Biography*, University of California Press, Berkeley, London 1998, s. 349, tłum. JP).

²¹ *Oxford Learner's Dictionary*, <https://www.oxfordlearnersdictionaries.com/>, [dostęp: 5.11.2022].

²² O. Laing, *The Lonely City*, Canongate Books Ltd., Edinburgh 2017, s. 4.

Poza tym wszystkim potrzeba samotności:
 Choćby koperty z zaproszeniami zakryły całe niebo,
 Choćby ściśle wypełniać wskazówki z poradników seksu,
 Choćby rodzina fotografowała się pod masztem z flagą –
 Poza tym wszystkim potrzeba samotności²³.

Larkin przedstawia samotne życie jako wolność od zobowiązań i społecznych *cliché* oraz oczekiwań. Wyraźnie zaznacza, że ten stan jest jego potrzebą, wyborem – czymś upragnionym.

Środkiem pozwalającym Larkinowi wyeksponować swój emocjonalny stosunek do samotności są w *Pragnieniach* liczne powtórzenia, obecne na różnych poziomach tekstu. Wyliczanka faktów zostaje oparta na paralelizmie syntaktycznym, a dodatkowo poeta konsekwentnie umieszcza na początku każdego wersu kontrastowe *choćby* (ang. *however*).

Na końcu powyższej strofy ostatni wers: „Poza tym wszystkim potrzeba samotności” okazuje się powieleniem pierwszego. W ten sposób dana część utworu otrzymuje strukturę zamkniętego koła, co dodatkowo pomaga autorowi uwydatnić upór, z jakim jego głos liryczny wyraża swoje przekonanie. Wraz z powtórzeniami do tonu wypowiedzi przenika napięcie, maskowane pozornym dystansem wobec rzeczywistości.

W wierszu *Człowiek jest dla samego siebie (Self's the Man)* z tomu *Wesela w Zielone Świątki*, Larkin trzyma się linii obranej w *Pragnieniach*, ale już z pewną zmianą. Tym razem porównuje swój los kawalera i życie pewnego Arnolda, męża i ojca, człowieka wypełniającego stereotypowe role przypisywane mężczyźnie w życiu społecznym. Za punkt wyjścia do swojej refleksji Larkin wybiera rozmowę. Utwór zaczyna się od pytania retorycznego, które zdaje się padać jako odpowiedź na czyjąś krytykę:

Och, któż zaprzeczyć mógłby,
 Że Arnold jest mniej niż ja samolubny?²⁴

Nieformalne „och” na początku pytania sygnalizuje sarkastyczny stosunek Larkina do tematu rozmowy, którym jest wybór życia skoncentrowanego wokół rodziny. Wyrazistość sarkazmu nasilają proste, parzyste rymy rodem z dziecinnych wyliczank: *wall – all, mine – swine, trousers – houses*. Małżeństwo wspomnianego Arnolda, zawarte, by nie dać uciec wybrance, która teraz „siedzi w domu jak dzień długi”²⁵, okazuje się pułapką: żona rozporządza pieniędzmi, które on zarabia, marnując sobie życie; nie ma czasu na czytanie gazety po kolacji, bo zawsze znajdzie się jakiś haczyk do przybicia na ścianę; rezygnuje z wakacji, żeby gościć teściową. Ta lista jest dowodem, że Arnold poświęcił się dla dobra innych. Wyliczywszy ją, Larkin powtarza pytanie: „Któż mógłby zaprzeczyć...?”. Zamiast jednak odpowiedzieć „Nikt!”, poeta

²³ *Pragnienia (Wants)*, [w:] Ph. Larkin, *Zebrane*, dz. cyt., s. 16.

²⁴ Tamże, s. 69.

²⁵ Tamże.

postanawia złamać retoryczność pytania, konkludując, że jeśli się zastanowić, to odpowiedź nie jest wcale taka oczywista.

Następuje tu zmiana spojrzenia – otóż, oba wybory: i założenie rodziny, i życie kawalerskie, są równie egoistyczne. Bohater Larkina po prostu wie, że nie potrzebuje zakładać rodziny tylko po to, by ktoś wezwał do niego pogotowie, gdy będzie w potrzebie. Wydawałoby się, że jego pogląd jest niezachwiany, gdyby nie wątpliwość, która wkrada się do ostatniego podsumowującego wersu: „Albo tylko tak myślę”²⁶. Pojawia się tu implikatura: „wcale nie mam pewności, że tak jest”.

W *Vers de Societé* (ze zbioru *Wysokie okna*) obraz samotności z wyboru zostaje wyparty przez obraz samotności depresyjnej, pojawiającej się poza wolną wolą, w tym przypadku na starość. Utwór zaczyna się od słów zaproszenia od przyjaciela, by „wspólnie zmarnować wieczór”. Pierwszą, automatyczną reakcją bohatera (w myślach) jest odmowa. Zaraz jednak reflektuje się, „jak niełatwo wytrwać z sobą samym”, i że:

Na samotność stać młodych. Nam czasu ubywa
I z siedzenia przy lampie nie płynie bezpieczny
Spokój, lecz inne rzeczy²⁷.

Dlatego stary bohater jest gotów „słyszeć, co bredzi debilka”, spędzać czas, który „wypełnia zgraja sztuców i twarzy” i w końcowym wersie ostatecznie przyjmuje zaproszenie.

Postrzeganie samotności – stałego tematu rozmyślań Larkina – ewoluuje w jego poezji. Upragniona w młodości *solitude* przybiera na starość postać *loneliness*. Stosunek Larkina do jednej i drugiej łączy jego chłód. Tak jak *solitude* nie była źródłem euforii, tak i *loneliness* nie jest dla niego powodem do lamentu i rozpacz. W słowach Larkina jest ta sama powściągliwość, którą widzimy na twarzach ludzi z obrazów Hoppera. Do jego bohatera lirycznego, tak jak do Hopperowskich postaci, można za Filipem Lipińskim odnieść charakterystykę ułożoną przez Julię Kristevą dla ludzi z portretów Hansa Holbeina, którzy:

trzymają się surowo, powściągliwie, prosto. A także tajemniczo: prawdziwie czy prawdopodobnie, jakkolwiek nie do rozszyfrowania. Żadnego ruchu zdradzającego rozkosz, żadnego egzaltowanego wybiegu w stronę transcendencji. Nic poza powściągliwym trudem bycia tutaj, na ziemi. Szczerzy wokół pustki, która sprawia, że są dziwnie samotni. Pewni. I bliscy²⁸.

Tak trzyma się na przykład jedna z najbardziej znanych postaci Hoppera – *Kobieta w słońcu* (*A Woman in the Sun*, 1961). Obraz przedstawia kobietę stojącą nago pośrodku pokoju. Po jej lewej stronie znajduje się okno, przez które widać fragment

²⁶ Tamże, s. 70.

²⁷ *Vers de Societé* (*Vers de Societé*), [w:] Ph. Larkin, 44 wiersze, Wybór, przekład, wstęp i opracowanie S. Barańczak, Wydawnictwo Arka, Kraków 1991, s. 123.

²⁸ Cyt. za.: F. Lipiński, *Hopper wirtualny...*, dz. cyt., s. 78.

jakiegoś pola. Sama natomiast stoi naprzeciwko drugiego okna, którego nie widzimy, ale jego obecność zdradza padający przez nie na podłogę snop światła. W uformowanym na podłodze „światłym” kwadracie jest uchwycona tylko kobieta i jej cień. Nieprzejawiający emocji, zamyślony wyraz jej twarzy współgra z minimalistycznym stylem pomieszczenia i neutralnością jej pozy – wydaje się nie zdawać sobie w ogóle sprawy z tego, że jest nieubrana. Wobec beznamietności spojrzenia i postawy kobiety nagość jej ciała jest dla artysty środkiem uwydatnienia kontekstu bycia samą: jej ciało nie jest ani skrępowane niczym spojrzeniem, ani nie jest podmiotem pożądania żadnej osoby trzeciej. Oglądając obraz, możemy przeniknąć do prywatności kobiety, ale nie naruszamy jej samotności.

Powtórzenia form i kolorów są dla Hoppera środkiem eksponowania tematu w malarstwie, podobnie jak powtórzenia słów i konstrukcji składniowych są nim dla Larkina w poezji. Na płótnie *Kobieta w słońcu* wszędzie znajdują się kwadraty: kwadratowy jest obraz na ścianie i jego rama, okno, łóżko, kształt uformowany przez oświetlenie, a także ściany i podłoga, które zdominowały przestrzeń obrazu. Wszystko jest zabarwione przez Hoppera różnymi odcieniami burego błękitu i zieleni. Tylko kobieta w świetle słońca jest wyróżniona za pomocą żółtej barwy – stoi sama na tle monotonnej geometrii pokoju.

Ludzi z obrazów Hoppera, takich jak: *Niedziela* (*Sunday*, 1926), *Poranek w mieście* (*Morning in a City*, 1944), *Przedział* (*Compartment*, 1938) jesteśmy skłonni uznawać za samotnych nie tylko dzięki temu, że są sami. Aranżacje przestrzeni, chłodne barwy i pozbawione emocji spojrzenia potęgują wrażenie samotności także na płótnach, na których pojawiają się pary lub grupa ludzi. Istotną rolę odgrywa na nich budowane przez artystę napięcie wynikające z wyboru momentu przedstawienia postaci: są one ukazywane nam w chwili, gdy jest możliwe zaistnienie między nimi kontaktu czy nawet bliskości, które jednak się nie pojawiają.

Wiele z przedstawianych przez Hoppera sytuacji zachodzi w okolicznościach, które sprzyjają interakcji: w kawiarniach, poczekalniach, pociągach, hotelowych lobby. Mimo to uczestnicy nie nawiązują konwersacji. Odrzucają ją na rzecz tkwienia w nieistotnej z praktycznego punktu widzenia beczynności (w siedzeniu lub staniu). Odpowiedzią na wyzwania bytu stają się milczenie i cisza.

Wizualnym atrybutem zamykania się w sobie na obrazach: *Salonka* (*Chair Car*, 1965), *Ludzie w słońcu* (*People in the Sun*, 1960), *Pokój w Nowym Jorku* (*Room in New York*, 1932) czy *Hotel przy torach* (*Hotel by the Railroad*, 1952) jest dla Hoppera książka (lub gazeta). Jej pojawienie się zaznacza granicę między odrzucającymi i odrzuconymi, sygnalizując – i w sferze prywatnej, i publicznej – alienację jednostki wobec otoczenia. W *Salonce* jedna z pasażerek obraca głowę w stronę siedzącej za nią po przekątnej kobiety, która jednak nie reaguje na ten gest i pozostaje zagłębiona w lekturze. W *Pokoju w Nowym Jorku* trzymana przez mężczyznę gazeta stanowi coś w rodzaju przegrody wzniesionej przez niego między nim a kobietą siedzącą do niego półbokiem. Powstaje napięcie między warunkami do nawiązania kontaktu a jego niezaistnieniem.

Pierwiastek obcości, pojawiający się także w warunkach fizycznej bliskości, sygnalizują w naturalny sposób zajmowane przez postacie pozy. W słynnych *Nocnych markach* (*Nighthawks*, 1942) patrzymy przez szeroką szybę na siedzące przy barze postaci: jeden mężczyzna siedzi osobno, tyłem do widzów, drugi mężczyzna i kobieta są zwrócenii do nas twarzami, ale względem siebie są umieszczeni równolegle, profilami. On wpatruje się w niedopałek swojego papierosa, a on zdaje się zamieniać słowo z kelnerem, dla którego nieistotne *small talks* są z definicji wpisane w zawodowe obowiązki. Nie jest łatwo spotkać na płótnach Hoppera ludzi zwróconych do siebie twarzą, pochłoniętych wzajemnym zainteresowaniem i rozmową.

Niewykorzystany potencjał kontaktu to rdzeń wiersza Larkina *Obecność usprawiedliwiona* (*Reasons for Attendance*). Poeta obrazuje tu siebie w chwili, gdy stoi i obserwuje przez okna klubu tańczących w nim ludzi. To jest moment wyboru: wejść i dołączyć do towarzystwa, czy pozostać na zewnątrz. Ostatecznie dochodzi do wniosku, że i jemu, i sparowanemu tłumowi jest teraz „dobrze w jednakowej mierze” i pozostaje sam.

Kontemplując wiersze Larkina i obrazy Hoppera, dostrzegamy, że wspólna dla nich jest nie tylko sama obecność tematu samotności i częstotliwość, z jaką go podejmuje. Łączy je także przyjęcie jej jako faktu, całkowicie naturalnego dla życia każdego człowieka.

3.2. Smutek i jego pochodna: melancholia

Dominującą emocją w sytuacjach przedstawionych w dziełach Hoppera i Larkina jest smutek, bez względu na to, jak są one interpretowane w opracowaniach naukowych, esejach krytycznych czy podczas przypadkowych komentarzy. W jednym z wywiadów Larkin podzielił się swoim wrażeniem: „Pisanie o braku szczęścia jest prawdopodobnie źródłem mojej popularności, o ile w ogóle jestem popularny – w końcu, większość ludzi jest nieszczęśliwa, nieprawdaż?”²⁹. Dla Larkina to „nieszczęśliwość prowokuje wiersze”, które jako gatunek tym różnią się według niego od prozy, że każdy wiersz jest „oddzielnym emocjonalnym ostrzem, skoncentrowanym efektem, który osiągamy, porzucając wszystko oprócz samej emocji”³⁰.

Dla Larkina tą centralną emocją był właśnie smutek. Stanisław Barańczak, jego pierwszy tłumacz na język polski, swoje słowo wstępne do zbioru wierszy poety zatytułował *Intensywność smutku*. Jest to nieznaczna parafraza epitetu Larkina – „intensywnie smutne” – który poeta odniósł do pejzażu miasta, wieńcząc nim wiersz *Pieniądze* (*Money*):

²⁹ Ph. Larkin, *An Interview with the Observer*, [w:] *Required Writing: Miscellaneous Pieces 1955–1982*, Foreword by David Lehman, Ann Arbor, Michigan University Press, Michigan 1999, s. 47.

³⁰ Ph. Larkin, *The Pleasure Principle*, [w:] *Required Writing: Miscellaneous Pieces 1955–1982*, Foreword by David Lehman, Ann Arbor, Michigan University Press, Michigan 1999, s. 95.

Słucham śpiewu pieniędzy – jak gdybym patrzył z wysokich
Okien na miasto i jego prowincjonalne widoki,
Rzędy ruder, kanały, barkowe kłótnie kościołów
W wieczornym słońcu. Wszystko jest intensywnie smutne³¹.

Możliwe, że tak właśnie Larkin postrzegałby ludzi przedstawianych przez Hoppera, na przykład kobietę z obrazu *Automat* (1927). W 1995 roku magazyn „Time” re-produkcją tego obrazu zilustrował okładkę numeru w całości poświęconego depresji.

Kobieta z *Automatu* siedzi sama przy stoliku i pije kawę. Tłem jest wysokie okno, za którym panuje czarna noc. Za oknem musi być zimno. Kobieta jest ubrana w płaszcz i kapelusz. Sala, w której się znajduje, sprawia wrażenie ogromnej, a jej wyposażenie jest czysto funkcjonalne: stół z kamiennym blatem, czarne krzesła i mały kaloryfer w rogu. Kobieta wpatruje się w filiżankę, ma spuszczone wzrok, jest wyraźnie zamyślona. W jej postawie, w mimice i pozie możemy dostrzec wiele oznak depresji wymienianych przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne (APA) – przygnębienie, brak zainteresowania otoczeniem, utrata energii, zmęczenie.

Na stronie Tate Galery, w której posiadaniu jest *Automat*, Allain de Botton, brytyjski filozof i publicysta, pisze, że jest to „obraz smutku” – jednakże nie jest to smutny obraz:

Pomimo obrazowanej przez Hoppera posępności, same obrazy wcale nie jawią się posępnymi – może dlatego, że pozwalają nam, widzom, doświadczać w nich echa naszych własnych smutków i rozczarowań, a dzięki temu czuć się mniej prześladowanymi i osaczonymi przez nie³².

Według de Bottona *Automat* ma w sobie „moc wielkiej melancholii dzieła muzycznego”³³. Właśnie słowo „melancholia” pojawia się regularnie, gdy autorzy podejmują próby dookreślenia, z jakim rodzajem smutku mamy do czynienia w twórczości Larkina i Hoppera. To pojęcie ma w różnych dyskursach odmienne treści. Søren Kierkegaard – najsłynniejszy analityk melancholijnych stanów – twierdził, że istnieje „melancholia” i „melancholia (*tunigstad*)”³⁴. Pierwsza wynika z bolesnej wrażliwości, jest rodzajem pasywnego, nieświadomego cierpienia. Druga natomiast to „wyższy etap” – jest ona tęsknotą za ideałem. Jej istotą jest świadomość, kluczem do niej – religijny potencjał. Ten typ melancholii jest (samo)refleksyjny.

Czytając lirykę Larkina, można zauważyć, że bliski jest mu intelektualny aspekt melancholii, który przejawia się świadomością poczucia pewnego braku. Starcie między tym, co jest, a tym, co mogłoby być jest przyczyną wyczuwalnego wewnętrznego, niwelowanego obojętnym tonem dramatu Larkina. Barańczak mówi nawet o ob-

³¹ *Pieniądze (Money)*, [w:] Ph. Larkin, *44 wiersze...*, dz. cyt., s. 127.

³² A. de Botton, *The Pleasures of Sadness*, 2004, <https://www.tate.org.uk/tate-etc/issue-1-summer-2004/pleasures-sadness>, [dostęp: 4.11.2022].

³³ Tamże.

³⁴ S. Kierkegaard, *Albo – albo*, tom 2, tłum. K. Toeplitz, PWN, Warszawa 1982, s. 253.

sesji: „obsesji niespełnienia czy niedopełnienia, intensywnego poczucia braku”³⁵ i dodaje najpowszechniej przytaczane słowa Larkina: „Poczucie pozbawienia jest dla mnie tym, czym żonkile dla Wordswortha”³⁶.

Larkin nie unika nazywania braku po imieniu. Jednym z najbardziej doskwierających jest dla niego brak wolności od materialnych pragnień i zobowiązań wobec tego świata:

Gdybym odwagę miał, to bym krzyknął:
A wsadźcie se tę forszę!
Lecz to materiał, z którego szyją
Sny – wiem to aż za dobrze (...) ³⁷.

Poeta zna też gorycz wywołaną tym, że to, czego pragniemy, przychodzi za późno. Sukces i młodość nie synchronizują się w czasie, o czym mówi w wierszu, w którym podmiot liryczny zwraca się do tytułowej *Skóry*:

I wybacz, że w czasach,
Gdy byłaś jeszcze młoda,
Zabrakło mi wystawnych zdarzeń,
Żeby się w tobie pokazać³⁸.

Za późno przychodzi też czas na seks:

Stosunek płciowy rozpoczął się w roku
Tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym trzecim
(Dla mnie zbyt późno) (...) ³⁹.

Na starość natomiast okazuje się, że mieszkasz w kraju, „który wycofał resztki wojsk z braku pieniędzy”⁴⁰ (*W hołdzie pewnemu rządowi; Hommage to a Government*). Indywidualne niespełnienie zatapia się więc w wybrakowaniu o wymiarze państwowym, globalnym.

Co robić w sytuacji poczucia bycia pozbawionym czegoś? Działać? Jednak w światopoglądzie Larkina działanie jest procesem samooszukiwania się. Gdy swój drugi tom poezji postanowił zatytułować *Mniej oszukani*, tłumaczył tę decyzję wydawcy (sugerującemu coś „jaśniejszego i bardziej zachęcającego do lektury”), że specjalnie unikał „tytułu dwuznacznego albo takiego, który namawiałby do działania albo wiary”. Jego celem był tytuł, który pozwoliłby odczuć pasywny stosunek jego poezji wo-

³⁵ S. Barańczak, *Wstęp: Intensywność smutku*, [w:] Ph. Larkin, *44 wiersze...*, dz. cyt., s. 7.

³⁶ Tamże, s. 7.

³⁷ *Ropuchy (Toads)*, [w:] Ph. Larkin, *Zebrane*, dz. cyt., s. 31.

³⁸ *Skóra (Skin)*, [w:] *Zebrane*, dz. cyt., s. 44.

³⁹ *Annus Mirabilis (Annus Mirabilis)*, [w:] *Zebrane*, dz. cyt., s. 122.

⁴⁰ *W hołdzie pewnemu rządowi (Hommage to a Government)*, [w:] Ph. Larkin, *44 wiersze...*, dz. cyt., s. 117.

bec życia oraz przekonanie, że „ten, który działa, jest zawsze bardziej oszukany niż ten, którego działanie dotyka. Dlatego że działanie wynika z pragnienia, a jak wiadomo, pragnienie pojawia się, kiedy chcemy czegoś, czego nie mamy”⁴¹.

W wierszu *Złudzenia* (*Deceptions*) Larkin zastanawia się nad sytuacją ofiary zbrodni i sytuacją oprawcy. Obserwuje wpadające do pokoju światło: „wysokie, szerokie, któremu nie można nic odrzec”, które „nie daje uleczyć się bliźnie”⁴². To światło staje się dla niego symbolem jasności cierpienia: „cierpienie zawsze jest dokładne”⁴³. Żądza natomiast jest mroczna, gdyż kiedy „przejmuje stery, sens się zaciemnia”⁴⁴. Oprawca ulega złudzeniu, że poprzez działanie uwolni się od pragnienia. Pada tym samym ofiarą oszustwa najbardziej urągającego ludzkiej godności, którym dla Larkina jawi się oszukiwanie samego siebie.

W utworze *Smutne kroki* (*Sad Steps*) światło staje się bezpośrednim bodźcem wywołującym melancholię. Bohater liryczny Larkina to starszy człowiek, który budzi się w nocy „za potrzebą” i krąży po mieszkaniu. Wracając do łóżka, odsłania zasłony i jest olśniony „czystością księżycą”, którego „[b]lask w kolorze kamienia ostrzy w dole dachy”⁴⁵.

(...) Prostota

I twardość, i świetlistość, i dalekosiężna

Pojedynczość spojrzenia szerokiego oka

Przypomina niechybnie młodość: jak potężna

Była i jak bolesna: wrócić się jej nie da,

Ale gdzie indziej, w innych trwa, nieumniejszona⁴⁶.

Widok jasno świecącego ciała niebieskiego zdaje się uzmysławiać starcowi bladeść jego własnego życia, którego najżywszy, najjaskrawszy etap już minął. Tak budzi się w nim tęsknota za młodością oraz poczucie bycia czegoś pozbawionym. Obchodzi się jednak z tym poczuciem powściągliwie, obiektywnie stwierdzając, że młodość trwa nadal, tylko już w innych ludziach.

W kontekście powyższych rozważań, powściągliwość, niemal martwość malującą się na twarzach postaci Hoppera także można odbierać jako znak wyzwolenia z namiętności i złudzeń. Ci ludzie jawią się – by użyć określenia Larkina – jako mniej oszukani od tych, którzy poddają się targającym duszę pragnieniom.

Bohaterowie Hoppera niejednokrotnie patrzą wzrokiem wbitym gdzieś w dal. Ich spojrzenie zdaje się sięgać daleko poza ramę obrazu. Na płótnach takich jak

⁴¹ J. Hartley, *Philip Larkin and Me, the Marvell Press and Me*, Carcanet, Manchester 1989, s. 83.

⁴² *Złudzenie* (*Deceptions*), [w:] Ph. Larkin, *Zebrane*, dz. cyt., s. 37.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ *Smutne kroki* (*Sad Steps*), [w:] Ph. Larkin, *Zebrane*, dz. cyt., s. 120.

⁴⁶ Tamże, s. 120.

Wczesny niedzielny poranek (*Early Sunday Morning*, 1930), *El Palacio* (1946), *Światło słoneczne w kawiarni* (*Sunlight in a Cafeteria*, 1958) „nie tylko ludzie, ale i domy zdają się zamykać w sobie”⁴⁷. Odsłonięte żaluzje ukazują nam tylko panującą we wnętrzach ciemność.

Prace Hoppera – jak to ujęła Margaret Iveresen – stają się „arcydziełami melancholijnego niedopowiedzenia”⁴⁸. „Niedopowiedzenia” korespondują z ascetycznością przedstawianych pomieszczeń, które są częścią opisaną przez Julię Kristevą „estetyki melancholii”. Cechuje ją „minimalizm na pograniczu absolutnej ciszy, milknięcia w sobie, niemożliwości skorzystania z ekspresyjnych właściwości wizualnego medium”⁴⁹.

W celu wyrażenia emocji, najbardziej osobistym i ekspresywnym środkiem technicznym było dla Hoppera światło, a także gra kolorów i ich odcieni. Gregory Crewdson pisze, że w pracach Hoppera jest niezwykle wycucie światła, które „na powierzchni wydaje się realistyczne, ale jest coś szczególnego w tym świetle (...), co sprawia, że jego obrazy są bardziej osadzone w psychologii”⁵⁰. Jakość i intensywność światła przyczyniają się do powstawania określonego stanu duchowego, także do tego, że stan ten nie jest jednoznaczny. Z jednej strony, światło budzi pozytywne konotacje – z ciepłem, z życiodajną energią, a z drugiej strony – światło może być rażące, niebezpieczne i powodować śmierć.

W *Kobiecie w słońcu* światło jednocześnie współgra i kontrastuje z aranżacją przestrzeni. W kompozycji obrazu istotną rolę, jak już zauważyliśmy, odgrywają ściany. Postać jest otoczona przez ich płaskość i pustkę: wydaje się, że to one nie pozwalają jej wyjść z odretwienia albo są wręcz jego przyczyną. Mocne, słoneczne światło, które wpada do pokoju przez okno, tworzy na podłodze kolejny prostokąt, kolejną świetlną płaszczyznę. Kobieta jest złapana przez ten „nowy”, żółty kwadrat, znajdując się w jego centrum. Światło Hoppera można tu doskonale scharakteryzować, posługując się cytatem przytaczanym wcześniej ze *Złudzeń* Larkina: „wysokie, szerokie, któremu nic nie można odrzec”⁵¹.

Obecność słońca determinuje zamknięcie postaci wśród ścian. Jednocześnie dobrowolne wyeksponowanie się kobiety na światło, jej zajęcie pozycji naprzeciw słońca, równie dobrze może świadczyć o jej odwadze, otwartości na świat oraz na zmiany, które ono ze sobą w naturalny sposób przynosi. Tę dwuznaczność roli światła wyraził kolekcjoner i twórca muzeum sztuki nowoczesnej w Waszyngtonie Duncan Philips:

⁴⁷ W. Lopez, *Windows as Expressive Elements in the Art of Edward Hopper and Fairfield Porter*, In partial fulfillment of the requirements for the Degree of Master of Art, Colorado State University Fort Collins, Colorado, https://mountainscholar.org/bitstream/handle/10217/179406/STUF_1001_Lopez_Wendy_Windows.pdf [dostęp 17.10.2022].

⁴⁸ Cyt. za: F. Lipiński, *Hopper wirtualny...*, dz. cyt., s. 74.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ G. Crewdson, *Aesthetics of Alienation*, „Tate Etc.”, 2004, No. 1, <https://www.tate.org.uk/tate-etc/issue-1-summer-2004/aesthetics-alienation> [dostęp: 4.11.2022].

⁵¹ *Złudzenie* (*Deceptions*), [w:] Ph. Larkin, *Zebrane*, dz. cyt., s. 37.

Światło przekazuje emocje, które są mieszanką przyjemności i depresji – przyjemności wynikającej z tego, jak odcienie żółtego, niebiesko-zielonego, szaro-fioletowego i tytoniowo-brązowego nabierają bogatej intensywności w czystym powietrzu – i depresji, wywoływanej przez to samo światło i te same kolory, gdy przenikają do nas poprzez nudę siedzącego na krawężniku, samotnego człowieka...⁵².

Rola światła jest zatem tak samo wieloaspektowa i niepoddająca się jednoznacznej ocenie jak melancholia. Hartley Coleridge uważał, że melancholijny nastrój zawsze wynika ze starcia między czasem a przestrzenią, ciałem i duchem⁵³. To, do czego ta świadomość starcia prowadzi, zależy zawsze od osobowości człowieka. Melancholia może być głębą zarówno dla ponurości i rozpacz, jak i do śmiechu nad rzeczywistością. W dalszej części artykułu przyjrzymy się temu, jak twórczość Hoppera i Larkina łączy skłonność do humoru, który owszem, nierzadko ma mroczny odcień, ale jednak jest siłą ocalającą od ostateczności przygnębienia.

3.3. Humor: ironia

W jednym z wywiadów zapytany o to, czy czuje dużą satysfakcję po napisaniu wiersza, Philip Larkin odpowiedział: „Tak, jakbym zniósł jajko, a jeszcze większą, kiedy widzę, że został [wiersz] opublikowany”⁵⁴. Tendencja do zestawiania wysokich wartości (poezja) i czegoś trywialnego (znoszenie jajek), i umieszczanie tych kontrastowych zestawień w kontekście życiowych realiów (dużo trudniej jest opublikować wiersz niż go napisać) – oto jeden z fundamentów humoru w twórczości Larkina. Obecność właśnie kontrastów na różnych poziomach: między obrazami, między wyborami leksykalnymi a rytmicznymi, między oczekiwaniami wobec opisywanej sytuacji a jej wynikiem itd., często powodują, że w odniesieniu do jego prac zamiast pojęcia *humor* pojawia się głównie *ironia*.

Według klasycznej definicji, z ironią mamy do czynienia, kiedy mówca mówi jedno, a ma na myśli tego przeciwieństwo. Tak jest w przypadku wypowiedzi Larkina: „Och, któż mógłby zaprzeczyć, / Że Arnold jest dużo mniej samolubny niż ja?”⁵⁵ w wierszu *Człowiek jest dla samego siebie (Self's the Man)* czy komentarza z *W hołdzie pewnemu rządowi (Homage to the Government)*: „Pieniądze chcemy mieć tu dla siebie w domu, zamiast pracować. I tak jest w porządku”⁵⁶.

⁵² Dany cytat znajduje się w artykule na temat obrazu Edwarda Hoppera *Niedziela (Sunday, 1929)*, umieszczonego na stronie internetowej Muzeum Phillips Collection, <https://www.phillipscollection.org/collection/sunday>, [dostęp: 17.10.2022].

⁵³ H. Coleridge, *Essays and Marginalia*, Edward Moxon, London 1851, https://books.google.pl/books?id=KiEWAQAAMAAJ&printsec=frontcover&redir_esc=y#v=onepage&q=melancholy&f=false, [dostęp: 5.11.2022].

⁵⁴ Ph. Larkin, *Required Writing...*, s. 52.

⁵⁵ *Człowiek jest dla samego siebie (Self's the Man)*, [w:] Ph. Larkin, *Zebrane*, dz. cyt., s. 37.

⁵⁶ *W hołdzie pewnemu rządowi (Homage to the Government)*, [w:] Ph. Larkin, *Zebrane*, dz. cyt., s. 117.

Ironia jest jednak zjawiskiem wielowymiarowym. Douglas Colin Muecke oprócz ironii werbalnej wyróżnia ironię sytuacyjną, która następuje, gdy zamiast wydarzeń czy rozwiązań, których moglibyśmy się spodziewać w opisywanym kontekście, dzieje się coś, co przeczy naszym oczekiwaniom⁵⁷. Nadia Faydh w artykule na temat ironicznego wyobcowania w poezji Philipa Larkina analizuje kilka utworów, w których następuje zderzenie między romantycznym stereotypem a rzeczywistością⁵⁸. Jeden z przykładów pochodzi z wiersza *Pomnę, pomnę (I Remeber, I Remember)*. Jego podmiot liryczny, podróżując nietypową dla siebie trasą, nagle zauważa na pewnym peronie nazwę miejscowości, w której się urodził, i spontanicznie ją wykrzykuje. Jego przyjaciel, reagując na okrzyk, rozwija temat: „czy nie właśnie tu, w tym Miejscu masz swe korzenie?”⁵⁹. Bohater Larkina odpowiada mu, opisując mapę nie tyle miejscowości, ale różnych „niewydarzeń” jego dzieciństwa, mówi o ogrodzie, w którym nigdy nie przemówił do niego pradziadek, o rodzinie, od której nigdy nie uciekał, gdy był ponury, o paproci, pod którą nigdy nie siedział... Zamiast sentymentalnych wspomnień i wizerunku dzieciństwa jako czasu beztroski, powstaje chłodna ocena minionego etapu. I zamiast gniewu – obserwujemy wzruszenie ramion: „Nic, tak jak i coś, może zdarzyć się gdziekolwiek”⁶⁰. Ironiczny wydźwięk wiersza został wzmocniony przez Larkina jeszcze poprzez intertekstualne odniesienie do znanego brytyjskim czytelnikom wiersza Thomasa Hooda o tym samym tytule, który mitologizuje błogi obraz wczesnych lat życia.

Barańczak uważał, że w przypadku Larkina ironia broni jego poezję „przed podstawowym zarzutem, który mógłby się pojawić w ustach niechętnego czytelnika: przed oskarżeniami o sentymentalne biadolenie i użalanie się nad samym sobą”⁶¹. „Ironiczna suchość” w obliczu różnych nierozwiązywalnych problemów staje się bronią przed romantycznym i postromantycznym pesymizmem.

Ironia Larkina nierzadko przybiera postać cynizmu, gdy poeta podaje w wątpliwość lub neguje wartości, które ogół społeczeństwa jest skłonny mitologizować, albo w których przyjęto upatrywać sens życia. Pracę umieszcza w „zoologicznej” metaforze, porównując ją do ropuchy, która „przydusza życie”:

Zakaża całe sześć dni w tygodniu
Swoim trującym jadem –
Wszystko, by spłacić kilka rachunków.
To się nie mieści w głowie⁶².

⁵⁷ D.C. Muecke, *The Compass of Irony*, Methuen and Co., London 1969.

⁵⁸ N. Faydh, *The Ironic Detachment in Philip Larkin's Poetry*, „Alustath Journal for Human and Social Science”, 2013, 205 (2), s. 47–66.

⁵⁹ *Pomnę, pomnę (I Remeber, I Remember)*, [w:] Ph. Larkin, *Zebrane*, dz. cyt., s. 38.

⁶⁰ Tamże, s. 39.

⁶¹ S. Barańczak, *Wstęp: Intensywność smutku*, [w:] Ph. Larkin, *44 wiersze...*, dz. cyt., s. 9–10.

⁶² *Ropuchy (Toads)*, [w:] Ph. Larkin, *Zebrane*, dz. cyt., s. 31.

Za poszukiwaniem partnera na życie kryje się w ocenie poety zwyczajna potrzeba ucieczki od odpowiedzialności za własne nieszczęścia. Oto jak z jego perspektywy wygląda znalezienie ukochanej/ukochanego i domu:

Znaleźć je znaczy tyle: nie chcesz
 Wybierać, kogo kochać ani
 Gdzie mieszkać; prosisz je, by ciebie
 Nieodwołałnie
 Uniosły w górę tak, że
 Wcale nie będzie twoją winą,
 Gdy miasto dziurą się okaże (...) ⁶³.

Nic więc dziwnego, że zakładanie rodziny i „dorabianie się” potomstwa nie może być dobrym pomysłem na przyszłość. Na ten temat Larkin daje zwięzły komentarz w wierszu *Dockery i syn* (*Dockery and Son*): gdy inni widzą w dodawaniu przyrost, „Ja widziałem / W tym rozcieńczeniu” ⁶⁴.

Nawet w gorzkich wierszach Larkina nietrudno jest wyczuć efekt komiczny, który wynika w dużej mierze z jego tonu, będącego najczęściej powściągliwym tonem angielskiego dżentelmena z dystansem patrzącego na otoczenie. Jest to ton mający na celu nie eksponowanie, ale ukrycie lub niwelowanie emocji – co także jest zabiegiem ironicznym, skoro właśnie emocji jesteśmy skłonni oczekiwać w wierszu lirycznym, gdyż są one wpisane w samą definicję tego gatunku.

Forma wierszy Larkina jest zawsze dopracowana pod względem dokładności rymów, ich układu i wyboru dominującego rytmu. Jednocześnie stosuje on porządek słów jak najbardziej typowy dla mowy codziennej. Regularnie wprowadza do swoich wersów kolokwializmy, a czasami także wulgaryzmy. Przy tym, stosując niecenzuralne słownictwo, nie próbuje skupiać na nim uwagi, ale raczej wtapia je w zwyczajność swojej mowy. Najczęściej analizowanym przykładem w tym kontekście jest wiersz *To może taki wierszyk* (*This Be the Verse*).

Tytuł tego utworu w polskim dosłownym tłumaczeniu z języka angielskiego: „Oto jest (ten) wiersz” brzmi archaicznie, podniośle (tym bardziej, że jest jednocześnie cytatem z wiersza *Requiem* Roberta Louisa Stevensona, napisanego w 1890 roku). Tuż jednak pod tą oficjalną zapowiedzią, już w pierwszym zdaniu, następuje dobitne wyłamanie się z kanonu poezji dawnej: pada tu stwierdzenie wyrwane z mowy potocznej, z powszechnym dla niej słowem na „f”: „They fuck you up your mum and dad”.

Z powagą tytułu kontrastuje nie tylko treść, ale i rytm wiersza, którym jest czterostopowy jamb, charakterystyczny dla (między innymi) dziecinnych wyliczanek. Drwiąc z następstwa pokoleń, Larkin kpi także z poezji jako nośnika tradycyjnych wartości. Miejsce potencjalnego patosu zajmuje *bathos* – retoryczne obniżenie tonu,

⁶³ *Miejsca, kochanki* (*Places, Loved Ones*), [w:] Ph. Larkin, *Zebrane*, dz. cyt., s. 14.

⁶⁴ *Dockery i syn* (*Dockery and Son*) [w:] Ph. Larkin, *44 wiersze...*, dz. cyt., s. 85.

przejście od wzniosłości do spraw przyziemnych, od powagi do komizmu, przynoszącego pewną ulgę od jej ciężaru.

Przykłady podobnych chwytów można mnożyć: pod *Istotą piękną* (*Essential Beauty*) kryją się u Larkina spostrzeżenia na temat komercyjnych szyldów: reklama tortowej polewy przysłania cementarz, a pochwały oleju – slumsy; *Rozmowa w łóżku* (*Talking in Bed*) okazuje się monologiem o niemożliwości odnalezienia potrzebnych słów; *Powody obecności* (*Reasons for Attendance*) – to rozmyślanie o unikaniu obecności wśród ludzi; *W hołdzie pewnemu rządowi* (*Homage to a Government*) – to krytyka brytyjskiego państwa jako gasnącego, postkolonialnego imperium.

Oglądając obrazy Edwarda Hoppera, nietrudno jest zauważyć, że jego wizja świata koresponduje z cynicznym spojrzeniem Philipa Larkina. Podczas gdy poeta realizuje drwinę ze społecznych mitów poprzez wypowiedź słowną, malarz robi to poprzez „przemilczenia”, pominięcia. Na Hopperowskich płótnach próżno jest szukać szczęśliwych par, przytulnych domów czy rodziców patrzących z dumą bądź troską na swoje latorośle. Dzieci zdają się w ogóle nie mieć wstępu do jego obrazów. Jedną z nielicznych prac, na której przedstawił park, nosi tytuł *Szekspir o zmierzchu* (*Shakespeare at Dusk*, 1935), ale nie zilustrował tam stereotypowych rodzinnych zabaw na trawnikach, lecz opustoszałe aleje. W tle mającą zarysy budynków – na szczycie jednego z nich widnieją litery układające się w skrótowiec nazwy amerykańskiego państwa: „US” albo... w zaimek *us*, czyli *my*. Tylko że jedynymi „my” w ujęciu Hoppera są pomnik Shakespeare’a na płótnie i on sam po drugiej stronie sztalug.

Gail Levin, biografka Hoppera, uważa, że miał on „naturalną skłonność do ironizowania”⁶⁵. Studiując *Dom przy torach* (*House by the Railroad*, 1925), obserwuje, jak pionowa bryła budynku zostaje w połowie przecięta przez horyzontalną linię torów kolejowych. Zawarty w obrazie torów potencjał podróży oraz ruchu staje się „ironicznym” nośnikiem idei przekreślenia koncepcji domatorstwa, przynależności. Taka interpretacja współgra z tendencją tego malarza do przedstawiania pokojów hotelowych i różnych pomieszczeń, w których obecność człowieka zawsze skazana jest na tymczasowość.

Według Levin, Hopper ma zwyczaj zwracać się ku karykaturze, gdy coś spowoduje w nim napływ emocji. Tym czymś może być, na przykład, wyobcowanie w intymności. W *Wycieczce w głąb filozofii* (*Excursions into philosophy*, 1959) karykaturalna jest postawa mężczyzny: apatyczny, zrezygnowany, z zamkniętymi powiekami i spuszczo-nymi rękami siedzi na łóżku w pozie myśliciela, którą znamy z rzeźby Auguste’a Rodina. Za jego plecami leży półnaga kobieta, a obok niego – książka. Obnażone pośladki kochanki i strony otwartej lektury wizualnie ze sobą korespondują, przypominając siebie nawzajem. Jakby obraz pośladków miał być sugestywnym symbolem wartości zawartej w tomie treści. O czym myśli mężczyzna? Czy pragnie oświecenia? W takim razie – zdaje się odpowiadać Hopper – oświeceniu ulega co najwyżej czubek jego buta, na który pada słoneczne światło.

⁶⁵ G. Levin, *Edward Hopper: An Intimate Biography*, University of California Press, Berkeley, London 1998, s. 58.

Zatytułowania obrazu *Wycieczka w głąb filozofii* trudno nie odczytywać jako ironicznego chwytu. Jeśli u podstaw filozofii – w ujęciu jednego z jej ojców, czyli Platona – leży dialektyka jako sztuka mądrej rozmowy, to nie ma ona miejsca w obrazowanej scenie. Jest to z największym prawdopodobieństwem sytuacja, w której panuje milczenie, będące zapowiedzią lub konsekwencją serii wzajemnych pretensji.

Uwagę Levin przyciąga ironia, z jaką Hopper utworzył kompozycję na szkicu *Pociąg i kąpiące się* (*Train and Bathers*). Rozpędzona, buchająca parą lokomotywa wdzierająca się tu z lasu na wiadukt przerzucony nad rzeką, w której kąpią się dwie obnażone kobiety. Jako ironiczne Levin postrzega wykorzystanie „francuskich form” typowych dla impresjonistów, którzy swego czasu mieli wpływ na malarstwo Edwarda Hoppera. Lokomotywa jest częstym motywem Claude’a Moneta, podobnie jak kąpiące się kobiety są stałym motywem prac Augusta Renoira i Paula Cezanne’a. Połączenie tych dwóch nieprzystających do siebie tematów okazuje się źródłem żartu z klasycznej szkoły francuskiej oraz innych szkół poddających się jej dyktatowi.

Ironia granicząca z cynizmem przejawiającym się podważaniem społecznych wartości nie oznacza jednak ich całkowitego odrzucenia przez Larkina i Hoppera. Obaj artyści gotowi są w swej melancholii patrzeć rzeczywistości prosto w twarz i dostrzegać w niej przede wszystkim człowieka. Mimo wszystkich swoich ułomności oraz rozczarowań, które przynosi innym i które jednocześnie sam odczuwa – człowiek jest dla nich, współczesnych humanistów, najbardziej zasługującym na uwagę zjawiskiem tego świata.

Poeta Derek Walcott napisał w swojej recenzji zebranych wierszy Larkina, że wynalazł on muzę o imieniu Przeciętność, która była „muzą codzienności, przyzwyczajenia i powtarzalności”⁶⁶, żyjącą w samym życiu. Można powiedzieć, że była ona także muzą Hoppera. Obu bliska była ascetyczna estetyka. Polski badacz twórczości amerykańskiego malarza, Filip Lipiński, pisze, że „jego obrazy są «wyczyszczone» z wszelkich potencjalnie zbędnych elementów”⁶⁷. Ostrożny w doborze tropów jest także Larkin, niepozwalający swojej poezji zapełniać się aluzjami do mitologii, biblizmami czy metaforami przesyconymi symbolami. W jego wierszach słyszymy mowę, którą znał każdy mieszkaniec Wielkiej Brytanii, tak jak na obrazach Hoppera widzimy wnętrza i budynki, które widział każdy Amerykanin.

I poeta, i malarz korzystają z podobnych środków w celu emocjonalnej ekspresji. Są wśród nich powtórzenia wybranych słów lub konstrukcji gramatycznych w wierszach, i powtórzenia wybranych wizerunków na obrazach. Dla tworzenia aury smutku obaj wykorzystują obrazowanie światła – jego barwy, kształtu, nasycenia, sposobu padania.

Do sztuki Hoppera można z równym powodzeniem odnieść myśl Jerzego Jar-niewiczza o poezji Larkina, gdy mówi on, że „jej klasyczny szlif jest tylko pozorem, gdyż w istocie jest ona «polem minowym, obszarem licznych nierozwiązywalnych

⁶⁶ D. Walcott, *The Master of the Ordinary*, „The New York Review”, June 1, 1989, <https://www.nybooks.com/articles/1989/06/01/the-master-of-the-ordinary/>, [dostęp: 8.11.2022].

⁶⁷ F. Lipiński, *Hopper wirtualny...*, dz. cyt., s. 65.

napięć»⁶⁸. Ten efekt powstaje w dużej mierze dzięki selekcji momentów, w których Larkin i Hopper osadzają swoje postaci. Najczęściej są to chwile dokonywania wyboru, przed którym stają w jakiejś sytuacji: decydują, czy wykorzystać jej potencjał, czy go zaniechać.

Napięcia, tkwiące w obrazowanych kontrastach, stają się także zasadą ironii obecnej w światopoglądzie obu twórców. Ironia stała się dla nich tarczą chroniącą twórczość przed śmiesznością powagi. Motywowała ich także do określenia swojej drogi. Rozumieli bowiem, że nie mogą iść śladem poprzedników. Hopper uważał, że dalsze naśladowanie malarstwa francuskiego jest poniżające dla amerykańskich artystów i trzeba znaleźć już swój styl. Larkin natomiast zdawał sobie sprawę, że po ogólnoludzkiej tragedii drugiej wojny światowej i utracie mocarstwowej pozycji przez jego kraj, nie ma powrotu do tradycyjnej angielskiej poezji.

Hopper nosił w portfelu zapisane swoje artystyczne motto – słowa Goethego: „Początkiem i końcem wszelkiej literackiej działalności jest odtwarzanie świata, który mnie otacza, przy pomocy świata, który jest we mnie (...)”⁶⁹. Larkin ujął ten cel krócej jako „recytację realności”⁷⁰. I malarz, i poeta tworzyli sztukę zachowującą silny związek z toczącym się życiem. Jeden z nich swoją wierność rzeczywistości i wolność od społecznej hipokryzji utrwalał w obrazach, a drugi – w słowach, puszczając przy tym oko zarówno do współczesnych, jak i przyszłych pokoleń.

Bibliografia

- Assultani F., *Philip Larkin: An Outsider Poet: Transcendence of Solitude, Sex and the Ordinary*, Mira Publishing House, Leeds 2021.
- Barańczak S., *Wstęp: Intensywność smutku* [w:] Larkin Ph., *44 wiersze. Wybór, tłum., wstęp i opracowanie*: S. Barańczak, Wydawnictwo Arka, Kraków 1991, s. 7.
- de Botton A., *The Pleasures of Sadness*, 2004, <https://www.tate.org.uk/tate-etc/issue-1-summer-2004/pleasures-sadness>, [dostęp: 4.11.2022].
- Coleridge H., *Essays and Marginalia*, Edvard Moxon, London 1851, https://books.google.pl/books?id=KiEWAQAAMAAJ&printsec=frontcover&redir_esc=y#v=onepage&q=melancholy&f=false, [dostęp: 5.11.2022].
- Crewdson G., *Aesthetics of Alienation*, „Tate Etc.”, 2004, No. 1, <https://www.tate.org.uk/tate-etc/issue-1-summer-2004/aesthetics-alienation>, [dostęp: 4.11.2022].
- Faydh N., *The Ironic Detachment in Philip Larkin's Poetry*, „Alustath Journal for Human and Social Science”, 2013, 205 (2), s. 47–66.
- Hartley J., *Philip Larkin and Me, the Marvell Press and Me*, Carcanet, Manchester 1989.
- Hühn P., Kiefer J., *The Narratological Analysis of Lyric Poetry*, De Gruyter, Berlin, 2005.
- Jarniewicz J., *Cale życie w niedookreśleniach*, [w:] Ph. Larkin, *Zebrane*, tłum. J. Dehnel, przedmowa: J. Jarniewicz, Biuro Literackie, Wrocław 2008, s. 5–8.

⁶⁸ J. Jarniewicz, *Cale życie w niedookreśleniach*, [w:] Ph. Larkin, *Zebrane*, dz. cyt., s. 5.

⁶⁹ Cyt. za.: F. Lipiński, *Hopper wirtualny...*, dz. cyt., s. 53.

⁷⁰ *Gdyby moja miła (If, My Darling)*, [w:] Ph. Larkin, *44 wiersze...*, dz. cyt., s. 43.

- Jones J., „*We are all Edward Hopper paintings now*”: *is he the artist of the coronavirus age?*, „The Guardian”, 27.02.2020, <https://www.theguardian.com/artanddesign/2020/mar/27/we-are-all-edward-hopper-paintings-now-artist-coronavirus-age>, [dostęp: 2.11.2022].
- Kierkegaard S., *Albo – albo*, tłum. K. Toeplitz, tom 2, PWN, Warszawa 1982, s. 253.
- Krahe Ph., *Philip Larkin, Solitary Man: From Splendid Isolation to Remorse and Fear*, „Zeitschrift für Anglistik und Amerikanistik”, 2014, 62(2), s. 113–129.
- Laing O., *The Lonely City*, Canongate Books Ltd., Edinburgh 2017, s. 4.
- Larkin Ph., *44 wiersze. Wybór*, tłum., wstęp i opracowanie: S. Barańczak, Kraków, Wydawnictwo Arka, 1991.
- Larkin Ph., *Required Writing: Miscellaneous Pieces 1955–1982*, Foreword by David Lehman, Ann Arbor, Michigan University Press, Michigan 1999.
- Larkin Ph., *Zebrane*, tłum. J. Dehnel, przedmowa: J. Jarniewicz, Biuro Literackie, Wrocław 2008.
- Lessing G.E., *Laokoon*, tłum. K. Bronikowski, Wolne lektury, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/laokoon/>, [dostęp: 10.40.2023].
- Levin G., *Edward Hopper: An Intimate Biography*, University of California Press, Berkley, London 1998.
- Levin G., *Edward Hopper’s Loneliness*, „Social Research: An International Quarterly”, 2021, 88(3), s. 747–770.
- Lipiński F., *Hopper wirtualny. Obrazy w pamiętającym spojrzeniu*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013.
- Lopez W., *Windows as Expressive Elements in the Art of Edward Hopper and Fairfield Porter*, In partial fulfillment of the requirements for the Degree of Master of Art, Colorado State University Fort Collins, Colorado, https://mountainscholar.org/bitstream/handle/10217/179406/STUF_1001_Lopez_Wendy_Windows.pdf, [dostęp 17.10.2022].
- Mighlieri A., *Night Windows: Portraits of Loneliness in the Frames of Edward Hopper and Film Noir*, M.A. Thesis, Ball State University, Mulcie, Indiana 2019.
- Mumford L., *Two Americas*, „New Yorker”, December 10, 1932.
- Praz M., *Mnemosyne. Rzecz o powinowactwie literatury i sztuk plastycznych*, tłum. W. Jekiel, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 5–6.
- Rogers F.R., *Painting and Poetry. Form, Metaphor, and the Language of Literature*, Buckenell University Press, Lewisburg 1985.
- Schejdahl P., *Edward Hopper and American Solitude*, „The New Yorker”, 8–15.06.2022, <https://www.newyorker.com/magazine/2020/06/08/edward-hopper-and-american-solitude>, [dostęp: 2.11.2022].
- Stevens W., *The Relations between Poetry and Painting*, [w:] *The Necessary Angel. Essays on Reality and the Imagination*, Vintage Books, New York, 2011.
- Varga A.K., *Kryteria opisu relacji pomiędzy słowem a obrazem*, [w:] G. Godlewski. A. Karpowicz i in. (red.), *Almanach 3. Comunicare. Słowo/obraz*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 11–31.
- Walcott D., *The Master of the Ordinary*, „The New York Review”, June 1, 1989, <https://www.nybooks.com/articles/1989/06/01/the-master-of-the-ordinary/>, [dostęp: 8.11.2022].
- Wyśłouch S., *Literatura i obraz. Tereny strukturalnej wspólnoty sztuk*, [w:] S. Balbus, A. Hejmej, J. Niedźwiedz (red.), *Intersemiotyczność. Literatura wobec innych sztuk (i odwrotnie)*. *Studia*, Universitas, Kraków 2004, s. 17–28.

Loneliness, sadness and irony: the three major themes of Philip Larkin's poetry and Edward Hopper's paintings

Abstract: Although Philip Larkin and Edward Hopper, an English poet and an American painter, worked in two different domains of art and different cultural contexts, their works evoke similar emotions and comments among the public. The recipients regularly mention three major themes of Larkin's poems and Hopper's paintings, which are *loneliness*, *sadness* and *irony*. This article aims to discuss how the poet represented them in words and the painter on canvas. I will study the individual style of both artists in order to reveal how various aspects of their works correspond with each other, leading to similar artistic effects.

Keywords: Philip Larkin, Edward Hopper, loneliness, sadness, irony

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr14.art3>

Katarzyna Rytłewska
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Wieloznaczność przestrzeni (natury) w *Prowadź swój pług przez kości umarłych* Olgi Tokarczuk

Specjalnością literatury jest nie tylko opis przestrzeni, ale też jej szeroka interpretacja. Bardzo popularne jest obecnie przeświadczenie, że literatura i miejsca geograficzne są wobec siebie komplementarne, prowadząc nieustanne negocjacje¹. Interesującym polem dyskusji o relacji przestrzeni i literatury, czy też przestrzeni w literaturze są badania ekokrytyczne. Koncentrują się one na związku pomiędzy literaturą a środowiskiem przyrodniczym, naturą a kulturą, podkreślając, jak ważne znaczenie dla badań literackich może mieć ekologia jako nauka. Termin ekologia wywodzi się z greckich słów *oikos* (domostwo) i *logos* (wiedza) – łącząc je, otrzymujemy wiedzę o domu, którym jest otaczający człowieka świat². To przestrzeń ziemską i pozaziemską, która w znaczeniu zarówno biologicznym, jak i duchowym obejmuje cały kosmos. Jak zauważa Justyna Tabaszewska, „realizm ekologiczny może być drogą wyjścia zamykającego człowieka wyłącznie w ludzkim doświadczeniu antropocentryzmu”³. Ekokrytyka poddaje analizie ludzką kulturę i dekonstruuje nasze pojmowanie tego, co określamy jako przynależne człowiekowi⁴. Bada relacje między tym, co ludzkie, i tym, co nie-ludzkie⁵. Anna Barcz podkreśla wręcz, że zielona perspektywa przydziela znaczenie obszarom nie-ludzkich stworzeń⁶. Ekokrytyka stawia sobie za cel przekraczanie granic międzygatunkowych, zacieranie ostrych

¹ RYBICKA E., *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie”, 2008, nr 4, s. 25–26.

² FIEDORCZUK J., *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk, Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015, s. 17.

³ TABASZEWSKA J., *Realizm ekologiczny vs. polska literatura*, „Teksty Drugie”, 2018, nr 2, s. 164.

⁴ Taż, *Ekokrytyczna (samo)świadomość*, „Teksty Drugie”, 2018, nr 2, s. 7.

⁵ GARRARD G., *Ecocriticism*, „Routledge”, 2004, s. 5.

⁶ BARCZ A., *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 2016, s. 22.

podziałów na podmiot i przedmiot. Dąży do doszukiwania się głosów natury, mówienia o niej, a zatem „realizuje się w postulatcie semantyzacji obszaru, który wydaje się surowym, nieredukowalnym zewnątrzem kultury”⁷. Olga Tokarczuk w *Prowadź swój pług przez kości umarłych* prowokuje dyskusję na temat przestrzeni natury. Wykorzystuje literaturę, aby zabrać głos w sprawie ekologii, walczy o miejsca, które jej zdaniem są deprecjonowane.

Dla bohaterów literackich przestrzeń stanowi teren bycia, działania, poznania. To otoczenie służy też ich charakterystyce, a także oddziałuje na stany wewnętrzne. W *Prowadź swój pług przez kości umarłych* wpływa ono szczególnie na samopoczucie głównej postaci, Janiny Duszejko. Według Olgi Fliszewskiej:

Olga Tokarczuk próbuje poznać wielowarstwową przestrzeń, oswoić się z nią i zdominować się w niej, a zatem zajmuje stanowisko opozycyjne wobec filozoficznego niepokoju B. Pascala (którego wizja przestrzeni jest pytaniem i próbą zaakceptowania bycia jednym z istniejących wszechświatów. Są to zagadnienia dotyczące sfery ducha, które budziły w filozofie lęk). Przestrzeń nie jest zjawiskiem jednolitym; można wyróżnić kilka jej rodzajów. Po pierwsze składają się na nią żywioły, po drugie – miejsca zamknięte, np.: wieś, miasto, ale też las, góry i po trzecie mogą tworzyć ją przedmioty. Obok tego podziału istnieje jeszcze inny, w którym rozróżnia się przestrzeń realistyczną, wewnętrzną i mityczną⁸.

Artykuł zwraca uwagę na to, że utwór Olgi Tokarczuk buduje miejsca wieloznaczne, a pierwiastek natury jest otoczony względami i uprzywilejowany w każdym z przestrzennych wymiarów.

Przestrzenie użyteczne społecznie i dzikie nieużytki

Choć sam ten podział jest bardzo antropocentryczny i jako taki może być dyskusyjny na gruncie ekokrytyki czy, szerzej, studiów posthumanistycznych, to jedną z możliwości postrzegania przestrzeni ukazanych w *Prowadź swój pług przez kości umarłych* jest ich rozgraniczenie na miejsca użyteczne społecznie i dzikie nieużytki. Przestrzenią użyteczną moglibyśmy nazwać kościół, który dla lokalnej społeczności jest miejscem świętym (słowa krytyki odbierane są przez parafian jako obrazoburcze). Jednak według Duszejko wspólnota, zamiast na modlitwie, skupia się na ocenianiu wyglądu i zachowania pozostałych uczestników mszy. Przewodzi tu Ksiądz Szelest, będący aktywnym uczestnikiem polowań. W związku z tym kościół służy też wygłaszaniu myśliwskiej propagandy, której bohaterka nie może zaakceptować. Przestrzeń parafii jako miejsca naznaczonego świętością ma uwznioślać wszystko, co

⁷ UBERTOWSKA A., *Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty. Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie”, 2018, nr 2, s. 17.

⁸ FLISZEWSKA O., *Przestrzeń w twórczości Olgi Tokarczuk*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Literaria Polonica”, 2005, nr 7, s. 515–516.

się w niej dzieje, uwiarygadniać każde wygłaszane słowo. To tu buduje się fałszywe przekonanie, że natura jest ułomna i tylko świadoma regulacja zachodzących w niej procesów przysłuży się jej przetrwaniu we względnej harmonii. Przekonanie, że myśliwi działają zgodnie z wolą Boga, ma zapewniać bezkarność ich czynom. Duszejko bardzo wyraźnie wygłosiła swój sprzeciw wobec tego stanu rzeczy, co miało dalsze konsekwencje. Zmieniają i ograniczają one możliwość funkcjonowania bohaterki w dotychczasowych układach przestrzennych. Sytuacja doprowadza do wydalenia jej ze szkoły, w której pracowała jako nauczycielka. Prowadzi to w tym przypadku do wykluczenia jednostki z innych użytecznych społecznie miejsc. Bunt, jaki wyraża Duszejko, przyczynia się jednak przede wszystkim do śmierci księdza. Porzucony przez nią celowo niedopałek papierosa zostaje zaniesiony przez sroki na drewniany dach plebanii i wznieca pożar:

Patrzyłam na dwie Sroki, które dokazywały na trawniku przed plebanią, jakby mnie chciały rozbawić. Jakby mówiły – nie przejmuj się, czas pracuje dla nas, dzieło musi się dokonać, nie ma innego wyjścia... Przyglądały się ciekawie błyszczącemu papierkowi po gumie do żucia, a potem jedna z nich wzięła do w dziób i odfrunęła. Powiodłam za nią wzrokiem. Chyba miały gniazdo na dachu plebanii. Sroki. Podpalaczki⁹.

Ogień zabija proboszcza. Jak zauważa Justyna Jaworska, „w oczach bohaterki ginie hipokryta i mistrz frazesów, który bohaterce zdaje się sztucznym wydrążonym stworem, na dodatek łatwopalnym”¹⁰. Przestrzeń bliską Bogu trawia płomienie, co wyraźnie cieszy Duszejko. W jej przekonaniu zwycięża siła natury, która broni swoich praw i potrafi wygrać z oprawcami. Natura dochodzi do głosu i odbiera tym samym owo prawo Bogu.

Myśliwi to ludzie, którzy są postrzegani w lokalnej hierarchii jako użyteczni, dbający o zachowanie równowagi w przyrodzie. Sprzeciw wobec nich jest odbierany jako przejaw ignorancji i głupoty. Jednak zdaniem Duszejko świat natury wyprzedza ludzkie myślenie i nie potrzebuje zarządców. To oni najczęściej, w swojej megalomanii i chęci podboju, gwałcą jej prawa. Z drugiej strony lasy, siedliska, polany postrzegane są jako przestrzenie nieuregulowane, niedające się nadzorować, dzikie, często wrogie i niebezpieczne dla człowieka. W oczach lokalnych biznesmenów będą to miejsca niewykorzystanych szans i potencjałów. Lisy można wyłapać, a na wolnym skrawku pola stworzyć kolejną ich fermę. W utworze brakuje głosów, które mówiłyby o zachwycie miejscami niedostępnymi dla człowieka. Duszejko walczy o nadanie im sensu. Jej stanowisko jest jednak ignorowane, a ona sama zaczyna być postrzegana jako wariatka, którą lekceważy nawet policja.

⁹ TOKARCZUK O., *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2009, s. 283. Wszystkie cytowane fragmenty tej powieści pochodzą z niniejszego wydania, ich lokalizacja będzie podawana bezpośrednio za cytatem. Litera „P” oznacza skrót tytułu, umieszczona przy nich liczba oznacza numer strony.

¹⁰ JAWORSKA J., *Opowieści o łowach i zemście*, „Dialog”, 2020, nr 4(741), s. 54.

Przestrzenie jasne i ciemne

Obok podziału na przestrzenie użyteczne i nieużyteczne w *Prowadź swój pług przez kości umarłych* zarysowuje się również inny rodzaj polaryzacji, na przestrzenie jasne i ciemne. Przestrzeń w utworze Tokarczuk nabiera światła w sensie metaforycznym wtedy, gdy poznajemy historie ludzi wychodzących poza schematy, bogatych duchowo. To nomadzi mający szerokie horyzonty myślenia. Szanują naturę, ponieważ szanują świat jako taki. Są otwarci na poznanie i synergię. Daleka jest im postawa ignorancji i antagonizmu. Z pewnością Duszejko należy do tego niewielkiego grona. Jest obyta ze światem, poznawała go w młodości, wiele podróżując. Pracowała w Syrii i Libii jako inżynier budowy mostów. Po zakończeniu pracy zawodowej osiedliła się we Wrocławiu, gdzie, co znamienne, mieszkała przy ulicy Więziennej. Kiedy postanowiła osiąść w Kotlinie Kłodzkiej, wierzyła, że na emeryturze będzie mogła cieszyć się urokami Sudetów, spacerując z ukochanymi psami. Bohaterka szuka w przestrzeni światła. Natura jest jego symbolem, daje poczucie harmonii, spokoju, wolności. Ulegając jednak swojemu zabójczemu instynktowi, Duszejko pogrąża się w mroku. Symboliczne jest też to, że jej ciało nie toleruje słońca, niejako wyznaczając dalszy los bohaterki i skazując ją na życie w ciemności. W utworze Tokarczuk pojawia się jeszcze inny bohater, który szuka przestrzeni pełnej światła w dosłownym i przenośnym znaczeniu. Jest to lekarz dermatolog Ali, który w rozmowie z Duszejko zdradza, że chciałby wrócić na Bliski Wschód. Mała miejscowość, w której zamieszkał, jest dla niego zbyt ciasna i ograniczająca mentalnie. Jego nomadyczne usposobienie skłania go do wyjazdu i poszukiwania swojego miejsca gdzie indziej. Bohaterowie zdają się być w równym stopniu rozczarowani mentalnością mieszkańców Lufcugu.

Przestrzeń a pory roku

Tokarczuk wyraźnie dzieli też przestrzeń osady stojącej na Płaskowyżu na to, jak wygląda zimą, a jak latem. Zmienia się ona pod wpływem pór roku i modyfikuje tym samym rytm życia swoich mieszkańców. Zimą są to miejsca odcięte od reszty świata, pozostające na uboczu. Nieliczne domy mieszkańców osady są usytuowane w dużych odległościach od siebie, przysypane śniegiem, bez widocznych dróg. O tej porze roku niezbędnym jest posiadanie zapasu żywności, drewna i sprawnego samochodu terenowego. W lasach otaczających osadę szybko zapada zmrok. Ludzie zmuszeni są poruszać się po omacku:

Wyszliśmy z domu i od razu ogarnęło nas to dobrze znane zimne i wilgotne powietrze, które nam każdej zimy przypomina, że świat nie został stworzony dla Człowieka, i przynajmniej przez pół roku okazuje nam, jak bardzo jest dla nas nieprzyjazny. Mróz brutalnie natarł na nasze policzki, a z ust popłynęły nam białe obłoki pary. Światło przy ganku zgasło automatycznie i szliśmy przez skrzypiący śnieg w całkowitych ciemnościach, nie licząc czołowej lampki Matogi, która dziurawiła te ciemności w jednym przesuwającym się miejscu, tuż przed nim. Ja dreptałam w Mroku za jego plecami. (PSPPKU 9)

Zimą mieszkańcy rzadko mają też ze sobą kontakt. Każdy z nich zajęty jest swoim życiem, próbą przetrwania w chłodzie. Nadejście wiosny w oczach Duszejko okazuje się przyczynkiem do zestawienia przestrzeni miasta i wsi. Chociaż słońce o tej porze roku grzeje coraz mocniej i sprawia, że otoczenie wydaje się bardziej pogodne, bohaterka nie ulega temu czarowi. Miasto widzi raczej w szarych barwach. To w jej oczach miejsce, w którym wszystko rozwija się wolniej, jest słabsze i bardziej zmęczone:

Do miasta pierwsze słabe objawy wiosny jeszcze nie dotarły, pewnie rozgościła się za rogatkami, w ogródkach działkowych, w dolinach strumieni, jak kiedyś nieprzyjacielskie wojska. Na bruku zostało po ziemi mnóstwo piasku, którym posypywano śliskie chodniki, a który teraz, w Słońcu, kurzył się i brudził świeżo wyciągnięte z szaf wiosenne pantofle. Miejskie rabatki były marne. Trawniki zanieczyszczone psimi odchodami. Po ulicach chodzili poszarzali ludzie ze zmrużonymi oczami. Wyglądali na oszołomionych. (PSPPKU 149)

Mieszkańcy miasta zdają się być nieprzygotowani na koniec zimy. Nie spodziewali się nadejścia wiosny, ponieważ nie odczytują pierwszych jej sygnałów. Jest to konsekwencja odejścia od natury. Janina Duszejko, zupełnie odwrotnie niż oni, jest w stanie dostrzegać nawet najmniejsze symptomy nadchodzącej pory roku:

Jechaliśmy Płaskowyzem w stronę wsi, przez łąki i cudne nieużytki. Zazieleniło się lekko, nieśmiało. Wystawiały czubki na ziemię młode pokrzywy, malutkie i jeszcze słabe. Trudno sobie wyobrazić, że za dwa miesiące będą sterczały sztywno, wyniosłe i groźne, z puchatymi zielonymi strączkami nasion. Tuż przy ziemi koło drogi widziałam miniaturowe twarzyczki stokrotek – nigdy nie mogłam się oprzeć wrażeniu, że milcząco przyglądają się każdemu, kto tędy jedzie, i oceniają nas surowo. Armia kwiatoludków. (PSPPKU 148)

Wychwytywanie piękna budzącej się do życia przyrody świadczy o dużej wrażliwości przestrzennej.

Pojęcie wrażliwości używane jest w wielu znaczeniach. W języku potocznym człowiek wrażliwy to osoba dobra, zwracająca uwagę na potrzeby lub krzywdy innych, współczująca i chcąca pomóc, zarazem subtelna i delikatna, krucha. Wrażliwość może być także rozumiana jako szczególnie silne i długotrwałe doświadczanie emocji, najczęściej negatywnych, lub jako uogólniona zmysłowość i czerpanie przyjemności z różnorodnych doznań¹¹.

Duszejko bez wątplenia ma tę zdolność, w swoim odbiorze świata jest intuicyjna i instynktowna. To cechy, które wielu ludzi zatraciło czy też zagłuszyło w sobie. Latem przestrzenie lasu nabierają w oczach bohaterki największego uroku. Przyroda zagarnia każdy ze skrawków otoczenia. Wdziera się w swej bujności w najmniejsze zakamarki obejścia, oplata domy i ganki. Jest to dla niej widok wzruszający:

¹¹ GULLA B., *Wrażliwość człowieka*, Kraków, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Biblioteka Jagiellońska, 2021, s. 6, <https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/handle/item/276476> [dostęp: 02.01.2023].

Pod koniec czerwca rozpadało się na dobre. Tak tu się często dzieje latem. Wtedy sły-
chać, jak we wszechobecnej wilgoci rosną z szelestem trawy, jak bluszcze wspinają się
po murach, jak pod ziemią rozpiera się grzybnia. Po deszczu, gdy Słońce na chwilę
przebije się przez chmury, wszystko nabiera takiej głębi, że oczy napęlniają się łzami.
(PSPPKU 211)

Każda z opisanych pór roku ubogaca przestrzeń Lufcugu. Natura maluje krajobra-
zy, które zachwycają wrażliwych ludzi.

Przestrzeń porządku i dobra, chaosu i zła

Choć wartości rzeczom nadaje jednostka, a definicja dobra jest płynna, można zauwa-
żać, że pewne przestrzenie wartościują dodatnio swoich mieszkańców. Przestrzeń
porządku i dobra, chaosu i zła. Tak można określić zderzenie miejsc, w których żyją
ludzie mający diametralnie różny stosunek do przyrody. Jednym z bohaterów, który
ukrywał w swoim domu trofea czy też dowody zbrodni, jak to odczytała Duszejko, był
kłusownik zwany Wielką Stopą. Żył w miejscu podupadłym i ponurym:

Ściany sieni obłożone były drewnem do palenia w piecu, nierównymi polanami. Było
to nieprzyjemne wnętrze, nie ma co mówić. Brudne i zaniedbane. Wszędzie czuło się
zapach wilgoci, drewna i ziemi – mokrej, żarłocznej. Swąd dymu, wieloletni, osiadł na
ścianach tłustą warstwą. (PSPPKU 12)

Śmierć Wielkiej Stopy niejako oczyszcza otoczenie, które zaśmieczał swoją osobą
i swoimi czynami:

Śmierć Wielkiej Stopy, mogła być w pewnym sensie czymś dobrym. Uwolniła go od
bałaganu, którym było jego życie. Oraz uwolniła inne żywe Istoty od niego. O, tak, na-
gle zdałam sobie sprawę, jak dobra może być śmierć, jak sprawiedliwa, niczym środek
odkażający, niczym odkurzacz. Przyznaję, tak pomyślałam i właściwie nadal tak myślę.
(PSPPKU 14)

W kontraście do przestrzeni bałaganu, śmierci i zła stoi przestrzeń porządku, życia
i dobra. W niej porusza się Matoga:

Usiedliśmy w kuchni przy drewnianym stole, tak czystym, że można było na nim po-
łożyć policzek. Tak też zrobiłam. – Jesteś zmęczona? – zapytał. Wszystko tu było jasne
i czyste, ciepłe, przytulne. Jakie to szczęście w życiu, gdy przydarzy ci się czysta i ciepła
kuchnia. Mnie nigdy się to nie przydarzyło. (PSPPKU 27)

I dalej:

Ścieżka przed domem Matogi wysypana jest równiutko żwirem i ma się wręcz wraże-
nie, że jest to żwir specjalny, zbiór kamyczków identycznych, ręcznie selekcyjonowanych
w podziemnych skalnych fabrykach żwiru, prowadzonych przez koboldy. W oknach
wiszą czyste firany, a każda fałda jest równa innej; zapewne używa do tego specjalnego

urządzenia. I kwiaty w ogródku ma czyste i porządne, wyprostowane i smukłe, jakby uprawiały gdzieś fitness. (PSPPKU 34)

Zestawienie przestrzeni, w których żyją Matoga i Wielka Stopa pozwala zauważyć, że są to ludzie, którzy inaczej traktują otaczający ich świat. Bałagan panujący w domu Wielkiej Stopy może wskazywać na to, że nie ma on poczucia stałości, brak w nim potrzeby pielęgnowania. To przekłada się na jego myślenie o naturze i sposób, w jaki ją traktuje. Zabijanie zwierząt jest chwilą przyjemności, poczucia dominacji. Brakuje tu podstawowej refleksji nad tym, jak jego działania niszczą porządek świata. Matoga, który szanuje swoje otoczenie i jest dobrym gospodarzem, poważa też naturę.

Przestrzeń w wymiarze kosmicznym

Tokarczuk w *Prowadź swój pług przez kości umarłych* nie zamyka przestrzeni tylko i wyłącznie w wymiarze ziemskim. Dla niej życie ma wymiar kosmiczny, na który składa się i oddziałuje wiele sił:

Trzeba mieć oczy i uszy otwarte, kojarzyć fakty. Widzieć podobieństwo tam, gdzie inni widzą całkowitą odmienność, pamiętać, że pewne wydarzenia dzieją się na różnych poziomach lub, mówiąc innymi słowami, wiele zdarzeń jest aspektami tego samego. I że świat jest wielką siecią, że jest całością i nie ma żadnej rzeczy, która byłaby osobna. Że każdy, najmniejszy nawet fragment świata związany jest z innym skomplikowanym Kosmosem korespondencji, które trudno jest przeniknąć zwykłym umysłem. (PSPPKU 72)

I dalej: „Ruch planet zawsze jest hipnotyczny, piękny, nie da się go ani zatrzymać, ani przyspieszyć. Dobrze jest sobie pomyśleć, że ów porządek wykracza daleko poza czas i miejsce Janiny Duszejko”. (PSPPKU 73)

Dla Duszejko świat jest całością, w której każdy z elementów, zatem również natura i kultura, są ze sobą nierozzerwalnie powiązane. Problem pojawia się w momencie, kiedy próbujemy te przestrzenie postrzegać jako niespójne. Jak zauważa Lidia Wiśniewska, możemy wyodrębnić dwa mity: Boga i Natury.

Między nimi, obrazowo rzecz ujmując, pojawia się wielość: paradygmatyczne rozwidlenia, które można postrzegać z jednej strony jako przejaw linearności czasu i hierarchiczności przestrzeni (odpowiednik mitu nowoczesnego), z drugiej zaś – jako przejaw działania zasady *coincidentia oppositorum* w przestrzeni lub kołowości w czasie (odpowiednik mitu archaicznego). Tak postrzegane obrazy czasu i przestrzeni konstytuują paradygmat linearny oraz kołowy¹².

Z mitem Boga wiąże się zatem przestrzeń zminimalizowana, zakładająca hierarchię zamiast współlistnienia. Mitowi Natury będzie z kolei bliska przestrzeń kosmosu,

¹² WIŚNIEWSKA L., *Między Bogiem a Naturą. Komparatystyka jako filozofia kultury*, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2009, s. 22.

która jest rodzajem prajedni. Również dla Duszejko ziemski wymiar to część wielkiego uniwersum. Bohaterka w swoim światopoglądzie nie widzi ograniczeń, nawet jeśli ich brak może oznaczać wprowadzenie chaosu. Ten jest nierozzerwalną częścią owego mitu.

Przekonanie, że ludzie mają prawo traktować zwierzęta jako istoty służące zaspokojeniu ludzkich potrzeb, był kwestionowany już przez takich myślicieli jak: Pitagoras, Budda, Plutarch, Porfiriusz, Montaigne, Voltaire, Bentham czy Schopenhauer. Wszyscy przeciwstawiali się zdecydowanie przekonaniom, iż zwierzęta powinny być podległe człowiekowi, bowiem są od niego gorsze, słabsze czy głupsze¹³. Jeremy Bentham wskazuje na zdolność do doznawania cierpienia jako najważniejszej właściwości, która sprawia, iż dana istota ma prawo do równego traktowania. Bliskość odczuwania bólu zdaniem badacza pokazuje, że bez względu na naturę istoty, jej odczucia muszą być traktowane tak jak odczucia każdej innej z istot. Współodczuwanie jest nadrzędne wobec inteligencji czy racjonalności, które przypisuje się człowiekowi, aby podkreślić jego przewagę nad zwierzętami. Zdaniem Benthama, jest to błąd¹⁴. Duszejko wyraża tożsamy pogląd, mówiąc: „My mamy światopogląd, a Zwierzęta mają światoczuć” (PSPPKU 237). Bohaterka, która nazywa siebie Wilczycą, nie widzi problemu w tym, aby ludzie, zamiast zwyczajowych imion, mogli przyjmować nazwy roślin czy zwierząt. Uważa też, że powinni spoczywać na tych samych cmentarzach, a w momencie popełnienia zbrodni odpowiadać przed sądem na identycznych prawach. Ten rodzaj sprawiedliwego i równego traktowania zwierząt zostaje opisany już w XV wieku, kiedy pojawiają się pierwsze wzmianki dotyczące procesów zwierząt. Przed sądem na równi z człowiekiem stają wtedy owady, które spustoszyły winnice. Insektom przydzielono adwokata, którego zadaniem było wykrywanie najdrobniejszych uchybień formalnych procesu. Owady w wyniku ugody otrzymały własną przestrzeń do życia, kawałek niezależnego terenu. Ten rodzaj paktu zawartego między istotami przyrodniczymi stanowił jeden z pierwszych przypadków umowy naturalnej. Ważnym argumentem w procesach z udziałem zwierząt był też fakt, czy były one postrzegane przez lokalnego księdza jako stworzenia Boże, czy też narzędzie szatana, które sprzeciwia się władzy Kościoła. Od tego zależał wyrok skazujący zwierzęta na śmierć lub uznawanie ich praw¹⁵. Tokarczuk w swoim utworze upomina się o sprawiedliwość, która jest ponad tym, co stanowi ziemskie prawo. Wynika to z przekonania, że zarówno ludzie, jak i zwierzęta mają wspólny początek. Jak zauważa Duszejko: „Pod postacią iskry Istota spada na Ziemię i natychmiast obleka się w ciało. Ludzkie, zwierzęce czy roślinne”¹⁶. Bohaterka pragnie wykraczać poza to, co znane i społecznie przyjęte. Jej filozofia bliska jest wschodnim wierzeniom, w których panuje pogląd, że po śmierci ciała ludzkiego dusza może przejść w ciało zwierzęcia czy rośliny. W takim

¹³ SINGER P., *Zwierzęta i ludzie jako istoty równe sobie*, „Etyka”, 1980, nr 18, s. 49.

¹⁴ BENTHAM J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, Warszawa, P.W.N., 1958, s. 419–420.

¹⁵ FERRY L., *Nowy ład ekologiczny. Drzewo, zwierzę i człowiek*, Warszawa, Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, 1995, s. 7–10.

¹⁶ Tamże, s. 254–255.

ujęciu przestrzeń nie jest zatem hierarchiczna. W klasycznej powieści kryminalnej odkrycie sprawcy kończy śledztwo, ponieważ pozwala na osądzenie winnych. Gdyby proces miał miejsce, Duszejko zostałaby skazana przez prawo, które mówi, że nie wolno zabijać człowieka, bo życie ludzkie ma niepodważalną wartość. Ona jednak postępuje w imię alternatywnego prawa. Jej zdaniem zabicie istoty niehumanitarnej powinno być taką samą zbrodnią, jak zabicie istoty ludzkiej. W tym sensie dla bohaterki prawo negatywne (człowiek jako istota niezwierzęca) jest przeciwstawione prawu mieszanemu (człowiek jako istota nierozdzielnie związana ze zwierzęciem)¹⁷. Ta interpretacja zbrodniczych działań bohaterki pokazuje, że zastąpienie pojęcia „istoty ludzkiej” pojęciem „istoty” czy „bytu” prowadzi do rewizji całego porządku ludzkiego – moralnego, prawnego i metafizycznego¹⁸. Jak zauważa Artur Rejter, „idea posthumanizmu znosi jednoznaczność hierarchizację aksjologiczną, a tym samym niweluje wzajemną zależność przedstawicieli poziomów położonych niżej niż ludzie, nadając im rangę równouprawnionych z człowiekiem podmiotów. Z takim – esencjonalistycznym – porządkiem zrywa również Duszejko”¹⁹.

Świadectwem przenikania się przestrzeni wszechrzeczy są też pojawiające się w utworze duchy. Duch matki Janiny Duszejko nawiedza ją we śnie po dokonaniu pierwszej zbrodni: „– Skąd się tu wzięłaś? To nie jest miejsce dla ciebie – zaczęłam robić jej wyrzuty, ale ogarnął mnie wielki żal. Popatrzyła na mnie przerażonym wzrokiem i zaczęła rozglądać się po ścianach, zupełnie zmieszana. Zrozumiałam, że wyciągnęłam ją skądś niechcący. Że to moja wina” (PSPPKU 99).

Matka zostaje ściągnięta do świata żywych w wyniku zburzenia pewnego porządku. Duszejko bowiem stała się katem i oprawcą. Bohaterka nadała sobie prawo, którego odmawiała myśliwym. Ci zabijali w przekonaniu, że muszą regulować liczbę zwierząt dla specyficznego rozumianego przez nich dobrostanu świata przyrody. Sama zabija, nadając sobie podobne uprawnienia. Walcząc o przestrzeń natury, musi regulować liczbę myśliwych. Znamienne, że duch matki jest niemym świadkiem wydarzeń. Tak samo głosu nie wydaje natura, która cierpi, gdy jej stworzenia giną. Po dokonaniu kolejnych zbrodni granica światów znów zostaje przekraczana, a koszmary powracają. W kotłowni domu Duszejko pojawiają się matka bohaterki wraz z jej babcią. Zdezorientowane przyglądają się swojej wychowance w ciszy. Wyrzuty sumienia ponownie zostają jednak przez nią przegnane.

Ludzkie ciało również może być odbiciem przestrzennego ładu lub jego braku. Wszechświat, który jest uporządkowany i harmonijny, w piśmiennictwie greckim zy-

¹⁷ Zgodnie z Konstytucją wyróżniamy (prawa pozytywne) – władza ma obowiązek podjęcia działania na rzecz jednostki, a jednostka ma prawo żądać przysługujących jej praw; (prawa negatywne) – obowiązek powstrzymywania się władzy od działań w określonych obszarach ludzkiego życia. W powieści pojawia się postulat wprowadzenia (prawa mieszanego) – odnoszącego założenia prawa pozytywnego i negatywnego zarówno do ludzi, jak i do zwierząt.

¹⁸ CZAPLIŃSKI P., *Concatenations. On the Works of Olga Tokarczuk*, „The Polish Review”, 2001, nr 2, s. 31.

¹⁹ REJTER A., *Literatura wobec dyskursu posthumanizmu: na przykładzie prozy Olgi Tokarczuk*, „Język Artystyczny”, 2017, T. 16, s. 41.

skął miano kosmosu. Naturalnym było też postrzeganie jednostki ludzkiej jako nierozzerwalnej części przyrody, żyjącej w mikroskali makrokosmosu. Filozofia grecka zakładała, że nie ma przypadkowości, ale plan zgodnego współistnienia bytów. Tym, co okazało się wyzwaniem, było poszukanie prawideł łączności między poszczególnymi elementami kosmicznej przestrzeni²⁰. Jak zauważa Zofia Kalemba, „postulat troski o wewnątrzcielesną harmonię jako gwaranta zdrowia jest czytelną analogią do kosmicznego ładu panującego we wszechświecie. Podejście lekarza do chorego wynika także z widzenia człowieka jako części całości. Nie można zrozumieć części inaczej jak poprzez całość”²¹. W *Prowadź swój pług przez kości umarłych* ciało głównej bohaterki choruje, jest osłabione i niezdolne do funkcjonowania za każdym razem, kiedy przestrzeń ją otaczająca ulega zaburzeniu. Zawsze, gdy Duszejko dokonuje zbrodni, zmienia kosmiczny ład, co skutkuje jej nieomaganiem: „Kilka dni leżałam, podporządkowana rebeliom mojego ciała. Cierpliwie znosiłam napady drętwienia nóg i to nieznośne uczucie, że płonie w nich ogień. Sikałam na czerwono i mogłabym zapewnić każdego, że toaleta wypełniona czerwonym płynem robi straszne wrażenie” (PSPPKU 101).

Bohaterka sama zauważa, że w jej ciele płonie ogień. Jest to przejaw sprawiedliwości, próba przywracania porządku wszechrzeczy. Mimo że jej intencje nie są złe, nie może przyjmować roli Boga. O tym, że ludzkie ciało jest pewną miarą przestrzeni, świadczy również przekonanie Duszejko, że jako osoba zmagająca się z ogromnym bólem doświadcza świata bardziej niż inni. Chory człowiek jest w jej mentalności błogosławiony i dzięki temu „ogarnia jakąś prawdę, którą bez cierpienia trudno by było pojąć” (PSPPKU 137).

Kosmiczna przestrzeń to także przestrzeń horoskopów, które stawia sobie i innym Duszejko. Słowo horoskop w języku greckim oznaczało podglądanie godziny. W astrologii to przepowiednia sporządzona na podstawie układu ciał niebieskich, na podstawie informacji o miejscu i czasie narodzin. Jak zauważa bohaterka, myśl o podleganiu ruchom planet jest ograniczająca i stanowi rodzaj stygmatu:

Myślę, że każdy z nas, patrząc na swój Horoskop, odczuwa wielką ambiwalencję. Z jednej strony jest dumny, że na jego indywidualnym życiu odciska się niebo, jak pocztowa pieczęć z datownikiem na liście, w ten sposób jest naznaczony, jedyny w swoim rodzaju. Lecz jest to zarazem uwięzienie w przestrzeni, wytatuowany więzienny numer. Nie ma od tego ucieczki. Nie mogę być kimś innym niż jestem. (PSPPKU 136)

Duszejko wierzy, że zabijani przez nią mężczyźni zgodnie z horoskopem mieli umrzeć w określony sposób, a przyczyną ich śmierci powinna być zemsta zwierząt. Bohaterka doprowadza do zaburzenia przestrzennego porządku między światami. Stając po stronie dobra zwierząt, zabija ludzi. Wierzy, że jest to zapisane w jej horo-

²⁰ KALEMBA Z., *Wpływ koncepcji makro- i mikrokosmosu na pojmowanie choroby i chorego człowieka*, „Medycyna Nowożytna”, 1998, nr 5/1, s. 29–30.

²¹ Tamże.

skopie. Łamiąc prawa ziemskie, zostaje rozgrzeszona w wymiarze kosmicznym, którego częścią się czuje. Nadając sobie moc, zaburza jeszcze jeden porządek. Sprawia, że zwierzęta zaczynają być postrzegane przez mieszkańców jako groźne, mimo że jej intencją było podkreślanie ich dobroci i delikatności, w kontraście do brutalności myśliwych. Każda ze zbrodni, których dokonuje, zostaje przypisana kolejno: sarnom, lisom, owadom, srokom. Celem jest walka o sprawiedliwość i równouprawnienie świata ludzi i zwierząt. Efektem okazuje się zaburzenie postrzegania przestrzeni natury, ukazanie jej jako jeszcze bardziej wrogiej. Zrozumienie konieczności zmian i poczucie obcości w ramach danej społeczności mogą doprowadzić do odchylenia od rutyny lub wywołać sytuacje, których nie można rozwiązać za pomocą zwyczajnych form działania. Doświadczenie obcości wystąpi, kiedy stykamy się z ludźmi, których postępowanie jest dla nas niezrozumiałe lub niespójne²². Tak dzieje się w przypadku Duszejko, która, nie bacząc na konsekwencje, ucieka się do całkowicie irracjonalnych i nieprzewidywalnych czynów.

Granica oddzielająca przestrzenie

Kategoria przestrzeni wiąże się bardzo często z pojęciem granicy, która dane miejsce definiuje, zamyka, wyznacza. W utworze Tokarczuk jest ona wielokrotnie przekraczana przez główną bohaterkę, zarówno w sensie dosłownym, jak i symbolicznym. Duszejko wychowana w czasach, kiedy swobodne przekraczanie polskich granic było przywilejem, cieszy się z łatwości przechodzenia przez nie:

Ja zwykle moim Samurajem jeździłam do miasta przez Przełęcz. Za nią można było skręcić w lewo i podjechać pod granicę, która wiała się kapryśnie i łatwo było przez nią przejść niezauważalnie na każdym dłuższym spacerze. Często mi się to zdarzało przez nieuwagę, gdy podczas swojego obchodu trafiłam aż tutaj. Ale czasami lubiłam ją też przekraczać specjalnie, z rozmysłem, tam i z powrotem. Kilkanaście, kilkadziesiąt razy. Bawiłam się tak z pół godziny – w przechodzenie przez granicę. Sprawiało mi to przyjemność, bo pamiętałam czas, kiedy nie było to możliwe. Podoba mi się przekraczanie granic. (PSPPKU 64)

Duszejko przekracza zarówno granicę Polski i Czech, jak i granicę między dobrem a złem. Chcąc chronić zwierzęta, a więc działać w imię dobra, staje się morderczynią. Wchodzi w przestrzeń pełną przelewu krwi, bezduszości i obojętności, które chciała usunąć z Lufcugu. Tak bowiem widziała otoczenie myśliwych, którzy mordowali leśnych mieszkańców i zabili jej psy. Jednocześnie jest w bohaterce pierwiastek, który sprawia, że choć rozumie ona, gdzie leżą granice, zemsta wymuszająca ich przekraczanie staje się o wiele bardziej pociągająca niż przestrzeganie ich nienaruszalności. Ostatecznie, kiedy zbrodnie, jakich dokonała, wychodzą na jaw, to za granicą Duszejko odnajduje azyl. Kiedy ukryła się w lesie po czeskiej stronie, niezauważalnie wkroczyła w przestrzeń, która zapewniła jej bezpieczeństwo. Tu znów pojawia się am-

²² LÖW M. *Socjologia przestrzeni*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2018, s. 186.

biwalencja. Bohaterka ukrywa się w lesie, który staje się jej murem ochronnym. Jednocześnie jednak jest to jej więzienie. Resztę życia jest zmuszona spędzić w ukryciu, zależna od pomocy przyjaciół.

Podsumowanie

Ekokrytyka zastanawia się nad praktyką interpretacyjną pojęć „kultura” i „natura”, a także relacją pomiędzy ludźmi a środowiskiem naturalnym, w przestrzeni którego żyją²³. W *Prowadź swój pług przez kości umarłych* odczytujemy silne zaangażowanie w kwestię ratowania za wszelką cenę przestrzeni przyrody jako części kosmicznej i mitycznej pełni. W utworze zawarta jest też polemika z myślą Kartezjusza, który twierdził, że zwierzęta mają wrażenia zależne tylko i wyłącznie od budowy oraz rozmieszczenia organów. W tak odczytanej koncepcji sprowadza się je do bezdusznych, ale i nieodczuwających mechanizmów²⁴. Duszejko odrzuca całkowicie tę myśl, mówiąc o „światoczcuci” zwierząt, którego człowiek nie jest w stanie doświadczyć. Walcząc o ich prawa i powszechną sprawiedliwość, główna bohaterka bardzo silnie polaryzuje miejsca, w których przebywa. To wpływa na sposób jej myślenia o członkach lokalnej społeczności. Podstawowym czynnikiem konfliktu są ograniczone horyzonty mieszkańców osady związane z ich brakiem otwartości na świat. Są to też skłonności do niszczenia i zaniechtywania swojego otoczenia. Problem innego postrzegania przestrzeni natury wynika także z bezmyślnego polegania na zdaniu proboszcza jako głosiciela słów samego Boga. Przyczyną jest też powszechny brak wrażliwości przestrzennej. Kompletna obojętność wobec tego, co sygnalizują przemiany przyrody i niemożność dostrzeżenia faktu, że to natura wymusza na człowieku dostosowanie się do jej rytmu. Wreszcie przeciwnością okazuje się brak świadomości, że ludzkie życie ma wymiar kosmiczny. Skrawek ziemi, który zajmujemy, to zaledwie cząstka wszechświata, a niekoniecznie jego centrum.

Bibliografia

- BARCZ A., *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice, 2016.
- BENTHAM J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, Warszawa, PWN, 1958.
- CZAPLIŃSKI P., *Concatenations. On the Works of Olga Tokarczuk*, „The Polish Review”, 2001, nr 2, s. 8–35.
- FERRY L., *Nowy ład ekologiczny. Drzewo, zwierzę i człowiek*, Warszawa, Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, 1995.
- FIEDORCZUK J., *Ekokrytyka: bardzo krótkie wprowadzenie*, „Fragile”, 2010, nr 3(9), s. 20–23.
- FIEDORCZUK J., *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk, 2015.

²³ FIEDORCZUK J., *Ekokrytyka: bardzo krótkie wprowadzenie*, „Fragile”, 2010, nr 3(9), s. 15.

²⁴ ŁAGOSZ M., *Zwierzę-maszyna w koncepcji René Descartes’a*, „Studia z Historii Filozofii”, 2019, nr 2, s. 253–254.

- FLISZEWSKA O., *Przestrzeń w twórczości Olgi Tokarczuk*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, 2005, nr 7, s. 515–532.
- GARRARD G., *Ecocriticism*, „Routledge”, 2004.
- GULLA B., *Wrażliwość człowieka*, Kraków, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Biblioteka Jagiellońska, 2021, <https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/handle/item/276476> [dostęp: 02.01.2023].
- JAWORSKA J., *Opowieści o łowach i zemście*, „Dialog”, 2020, nr 4(741), s. 53–59.
- KALEMBA Z., *Wpływ koncepcji makro- i mikrokosmosu na pojmowanie choroby i chorego człowieka*, „Medycyna Nowożytna”, 1998, nr 5/1, s. 29–38.
- LÖW M., *Socjologia przestrzeni*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2018.
- ŁAGOSZ M., *Zwierzę-maszyna w koncepcji René Descartes’a*, „Studia z Historii Filozofii”, 2019, s. 253–279.
- REJTER A., *Literatura wobec dyskursu posthumanizmu: na przykładzie prozy Olgi Tokarczuk*, „Język Artystyczny”, 2017, T. 16, s. 27–47.
- RYBICKA E., *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie”, 2008, nr 4, s. 21–38.
- SINGER P., *Zwierzęta i ludzie jako istoty równe sobie*, „Etyka”, 1980, nr 18, s. 49–62.
- TABASZEWSKA J., *Ekokrytyczna (samo)świadomość*, „Teksty Drugie”, 2018, nr 2, s. 7–16.
- TABASZEWSKA J., *Realizm ekologiczny vs. polska literatura*, „Teksty Drugie”, 2018, nr 2, s. 156–165.
- TOKARCZUK O., *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2009.
- UBERTOWSKA A., *Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty. Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie”, 2018, nr 2, s. 17–40.
- WIŚNIEWSKA L., *Między Bogiem a Naturą. Komparatystyka jako filozofia kultury*, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2009.

The ambiguity of (nature's) space in Olga Tokarczuk's *Drive Your Plough Over the Bones of the Dead*

Abstract: The article presents a consideration of the space of nature in the work *Drive Your Plough Over the Bones of the Dead* by Olga Tokarczuk. The variously treated and read space, in which the main character of the book functions, becomes a contribution to reflection on the place of nature in the human environment. Nature understood as the place of plant and animal life, nature as part of the cosmic universe, as well as the myth of Nature. The article also shows how Olga Tokarczuk's book fits into environmental criticism.

Keywords: space, nature, cosmos, universe, ecocriticism

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr14.art4>

Piotr Sieńko

Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy

Kobiety i reżim. Opowieść podręcznej jako przestroga, wskazówka i podpowiedź

Wprowadzenie

Już od zarania dziejów kwestia dotycząca organizacji bądź reorganizacji ustroju państwa frapowała osoby zajmujące się szeroko pojętym tworzeniem literatury. Uznaje się, że pierwszym dziełem podejmującym tę tematykę był traktat polityczny Platona – *Państwo*¹. Przez wieki strategia rozwiązywania problemów społecznych czy prezentowania propozycji wypowiedzianych mniej lub bardziej wprost ewoluowała do powieści, choć wcześniej pojawiały się też utwory pisane w różnych gatunkach, gdzie rozważano m.in. na temat systemów politycznych i sytuacji konkretnych grup w danym ustroju². Artykuł przedstawia interpretację dzieła Margaret Atwood zatytułowanego *Opowieść podręcznej*. W tekście skupiono się na uchwyceniu sytuacji kobiet, co pozwoliło na analizę ich położenia w społeczeństwie z wielu perspektyw. Przyjęcie takiej optyki powoduje, że zasadne wydaje się zaproponowanie krytyki feministycznej jako podstawowej metodologii.

Niewątpliwie *Opowieść podręcznej* spełnia kryteria powieści zaangażowanej w kwestie społeczne, a pisarka w utworze rozważa na temat utopii/dystopii. Autorki, jak np. Ursula K. Le Guin, Joanna Russ, tworzyły dystopijne dzieła zorientowane feministycznie³, a w tym przypadku termin ten rozumiem jako „ustrój teokratyczno-totalitarny, gdzie rządzący powołując się na prawa boskie i biblijną tradycję, uzurpują

¹ Dubowik H., *Polskie utopie literackie (zarys problematyki)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Filologiczne” 1983, nr 18, s. 73.

² Jabłkowska J., *Kryzys utopii? Groteskowe wizje apokaliptyczne w literaturze niemieckiej*, „Prace Polonistyczne” 1995, t. 50, s. 151.

³ Burszta J., *Radykalne głosy, marginalne spojrzenia*, [w]: Olkusz K., Maj K. M. (red.), *Narracje fantastyczne*, Ośrodek Badawczy Facta Ficta, Krajów 2017, s. 168–169.

sobie totalną władzę nad jednostką – jej ciałem, duchem i umysłem. Nad jej myślą, mową i uczynkiem”⁴.

Warto odnotować, że interesująca nas powieść, m.in. dzięki swojej wielowątkowości i psychologizacji, osiągnęła wiele sukcesów. Wydana w 1985 roku książka otrzymała choćby nagrodę im. Arthura C. Clarke’a. Co więcej, zainteresowali się nią także twórcy zajmujący się innymi obszarami sztuki, jak np. reżyser Volker Schlöndorff, który zdecydował się na ekranizację powieści. Ponadto blisko trzydzieści lat później Bruce Miller stworzył na podstawie *Opowieści Podręcznej* serial. Warto uwypuklić także, iż szczególnie druga z wymienionych adaptacji wzbudziła wzmożone zainteresowanie odbiorców i odbiorczyń, a przy tej produkcji z reżyserem serialu współpracowała autorka powieści⁵. Tak więc możemy założyć, że o problematyce poruszonej przez pisarkę dowiedziało się wiele osób w różnych zakątkach świata.

Dariusz Piechota wiąże nieprzeciętne zainteresowanie dziełem z tym, że ekranizacja powieści

wpisała się w obecny klimat społeczno-polityczny, naznaczony narastającym kryzysem gospodarczym oraz migracyjnym, klimat ten okazał się idealnym momentem dla populistycznych polityków, sięgających po faszystowskie hasła. W następstwie wygranych wyborów wielu z nich rozpoczęło propagandę, wdrażając strategię polityki historycznej, jej nadrzędnym celem stało się wychowywanie w duchu nacjonalizmu i militaryzmu⁶.

Literaturoznawca w przytoczonych powyżej słowach nie uwzględnia jednego elementu powieści, który nie mniej intensywnie wpływa na jej fabułę. Margaret Atwood dużo uwagi poświęca sytuacji kobiet i pokazuje, jaką rolę miałyby one do odegrania w nowo powstałym ustroju. Autorka przedstawiła w niej losy zniewolonych obywateli, które z członkiń społeczeństwa stały się Podręcznymi. Jednak by mogło do tego dojść Stany Zjednoczone Ameryki z kraju łączonego z liberalizmem i wolnością słowa stały się Republiką Gileadu – miejscem niedemokratycznym i antykobiecym. Dla rewolucjonistów przyczynkiem do realnego zakwestionowania dotychczasowego porządku okazał się zamach stanu, doszło do niego przy udziale fundamentalistów religijnych. Dzieło pokazuje nowy świat, nowy system stworzony przez ludzi kierujących się określoną ideologią. W nim podstawowymi wartościami stały się zasady religijne oraz prawne, obyczajowe, kulturowe poddaństwo kobiet.

Akcja powieści rozgrywa się na terenie dawnych Stanów Zjednoczonych. Twórcy systemu nieprzychylnego kobietom podjęli wszelkie starania, dążące do pożegnania

⁴ Ciarcińska K., „*Opowieść podręcznej*” Margaret Atwood. *Antyutopia czy realna recepta na piekło kobiet?*, [w:] Barwicka-Tylek I., Eckhardt P., Guzy M. (red.), *Utopie, antyutopie, dystopie*, Wydawnictwo Kasper, Kraków 2017, s. 56.

⁵ Rączy K., *Prawda i uczciwość – Boskie prawa a ludzka etyka w serialu Opowieść Podręcznej*, „*Studia Socialia Cracoviensia*” 2019, nr 2 (21), s. 98.

⁶ Piechota D., *Reaktywacja dystopii w najnowszej literaturze popularnej. Na marginesie lektury powieści Margaret Atwood i Ignacego Karpowicza*, „*Filologia Polska. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego*” 2020, z. 6, s. 85–100.

dawnego ustroju, w którym takie wartości jak wolność osobista, samostanowienie o swoim ciele, majątku, czy pragnieniach zawodowych były dostępne i możliwe do zrealizowania przynajmniej dla części społeczeństwa. Powieść miała na celu zwrócenie uwagi na kilka żywotnych problemów ustrojów demokratycznych. Sytuować ją możemy nie tylko jako krytykę reżimowych porządków, ale także zapowiedź zmian, którymi zostaniemy dotknięci, jeżeli nie uda się skutecznie przeciwstawić trudnościom wynikającym z niewiedzy, wykluczenia i niedostatecznego zaangażowania w działania obywatelskie. Liberalna demokracja zwana konstytucyjną powinna zapewniać m.in. niezawisłe instytucje państwowe, wolne media i podstawowe prawa obywatelskie⁷. Nowo powstały porządek mógł zaistnieć przez niedopilnowanie tych standardów i wdrożenie zaprojektowanej, przemyślanej dezinformacji:

A doszło do tego, kiedy zawiesili konstytucję. (...)

Tygodniami trwał taki stan zawieszenia, chociaż wiele się w tym czasie działo. Zaczęto cenzurować prasę, a niektóre gazety w ogóle zlikwidowano – jakoby ze względu na bezpieczeństwo. Pojawiły się na ulicach zapory, wprowadzono karty identyfikacyjne. Wszyscy to popierali, no bo ostrożności nigdy za wiele⁸.

Feministyczna dystopia wskazówką na przyszłość

Margaret Atwood za cel nie obrała sobie wyłącznie pokazania, jak wiele mogą stracić wszystkie kraje, w których przygaszono entuzjazm wobec liberalizmu. *Opowieść Podręcznej* możemy czytać także, a może i przede wszystkim, jako komentarz dotyczący błędów popełnionych przez feminizm głównego nurtu. W literaturze przyjmującej krytyczne nastawienie wobec tej myśli, zarzuca się jemu „te same wady, które dostrzega [się P. S.] w liberalizmie”⁹. Analizując literaturę polemizującą z feminizmem liberalnym, nietrudno odnieść wrażenie, że za jego fundamentalne niedopatrzenie uznaje się pominięcie różnorodności kobiet. Jednej z najciekawszych i najbardziej przystępnych objaśnień tej perspektywy dokonała działaczka społeczna i krytyczka literacka – Katarzyna Bratkowska, która zobrazowała wykluczenie części kobiet, dzięki narysowaniu osi nierówności i opresji. Po jednej stronie umieściła bogatą, białoskórą, heteroseksualną, katoliczkę, np. prezeskę firmy, a po drugiej bezrobotną, biedną, czarnoskórą, homoseksualną kobietę¹⁰. Tę obserwację zauważyć można w omawianej

⁷ Anioł W., *Populizm jako reakcja na neoliberalizm. O społecznym podłożu kryzysu demokracji liberalnej*, [w:] Wojtaszczyk K. A., Stawarz P., Wiśniewska-Grzelak J. (red.), *Zmierzch demokracji liberalnej?*, ASPRA-JR, Warszawa 2018, s. 375.

⁸ Atwood M., *Opowieść Podręcznej*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, Wielka Litera, Warszawa 2017, s. 208–209.

⁹ Gawkowska A., *Klucz do nowego feminizmu: feminizm, komunitaryzm, realizm?*, [w:] Krajewska A., Rawłuszko M. (red.), *Równouprawnienie Księga jubileuszowa dla Profesory Małgorzaty Fuszary*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2022, s. 115.

¹⁰ Bratkowska K., *Feminizm – różne oblicza – trójgłos na VII Kongresie Kobiet*, [online], https://www.youtube.com/watch?v=bFjcSI9_rBY [dostęp: 4.03.2023].

powieści. Zaznaczono ją dzięki opisaniu bogatej herstorii¹¹ Moiry – przyjaciółki głównej bohaterki i czarnoskórej lesbijki¹². Sytuacja kobiety stanowiła jedynie pretekst do zwrócenia uwagi na to, w jaki sposób postępowano z osobami nieheteronormatywnymi w Republice Gileadu. Ludzi o innej orientacji psychoseksualnej niż heteroseksualna narażano na społeczny ostracyzm, ale także na najbardziej dotkliwą karę – śmierć. Egzekucji dokonywano poprzez wieszanie na murze, a na szyjach ofiar zamieszczano tabliczki z napisem „Zdrada Rodzaju”¹³. Warto więc odwołać się do wydanej w 1963 roku *Mistyki kobiecości*, nazywanej biblią feminizmu liberalnego autorstwa Betty Friedan. Autorka lesbijki walczącej o swoje prawa nazwała „lawendowym zagrożeniem”¹⁴, a ich aktywność w ramach ruchu feministycznego „lesbijskim niebezpieczeństwem”¹⁵.

W *Opowieści Podręcznej* kobiety podzielono na grupy społeczne, a ich przydatność w Republice Gileadu zdefiniowano poprzez możliwości rozrodcze oraz seksualność. Segregacja spowodowała utratę praw obywatelskich, swobód, przełożyła się także na brak perspektyw rozwoju osobistego. Kobiety stanowiły różne zbiorowości, które miały do spełnienia określone zadania. Wśród nich można wyróżnić Komendantowe – żony Komendantów, czyli osób dowodzących państwem. Ich położenie w rygorystycznej hierarchii społecznej względem pozostałych kobiet zdefiniować można najogólniej jako uprzywilejowane. Margaret Atwood jedną z reprezentantek tej grupy uczyniła Serenę Joy Waterford¹⁶ – żonę Freda Waterforda i bez wątpienia ważną postać dla Republiki Gileadu. To w dużej mierze ona stanowiła o formie przekazu i sprawczości środowiska, które za cel obrało sobie, zdezonizowanie demokracji liberalnej i wprowadzenie innego, radykalnego systemu opartego na nauce Kościoła. Komendantowa swoją pozycję społeczną zbudowała jeszcze w poprzednim ustroju, będąc śpiewaczką, krzewiła tradycjonalistyczne idee. Wykorzystując narzędzia, ofiarowane jej przez demokrację liberalną „mówiła o świętości ogniska domowego, o tym, że miejscem kobiety jest dom”¹⁷. Margaret Atwood poprzez szerokie opisy życia bohaterki, dokonała gruntowanej krytyki feminizmu głównego nurtu. Dlatego raz

¹¹ Ten termin tłumaczy m.in. Sylwia Kuźma-Markowska i uwypukla, że polega ona na zmianie „patriarchalnego języka, określanego przez ówczesne feministki jako *manglish* [...]”. Mianem *herstorii* określa się również paradygmat pisania historii kobiet oraz okres feministycznego pisarstwa przypadającego w USA i Europie Zachodniej (zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, Francji) na lata 60. i 70. XX w.” – Kuźma-Markowska S., *Herstory (herstoria)*, [w:] Rudaś-Grodzka M., Nadana-Sokołowska K., Mrozik A., Szczuka K., Czeczot K., Smoleń B., Nasiłowska A., Serafin E., Wróbel A. (red.), *Encyklopedia gender. Pleć w kulturze*, Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 179.

¹² Atwood M., dz. cyt., s. 207.

¹³ Tamże, s. 55.

¹⁴ Friedan B., *Mistyka kobiecości*, przeł. A. Grzybek, Czarna Owca, Warszawa 2012, s. 35–40.

¹⁵ Mizieleńska J., *(De)Konstrukcje kobiecości. Podmiot feminizmu a problem wykluczenia, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2004, s. 123.

¹⁶ Szerzej jej postać analizuję w artykule: *Figura Sereny Joy Waterford w serialu „Opowieść podręcznej” – dyktatorka czy poszukiwaczka?*, [w:] Opiola-Cegiełka M., Szczutkowska J. (red.), *Anatomia polityki historycznej. T. 2. Szkice z badań nad pamięcią zbiorową w Polsce w XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2020, s. 221–244.

¹⁷ Atwood M., dz. cyt., s. 58.

jeszcze odwołam się do *Mistyki kobiecości*, która stanowiła przełom w rozumieniu kobiecość i męskość. Książka dokonała rewolucji i uzewnętrzniła problemy wielu kobiet. Uchwycono w niej ból i wyzwania, z którymi mierzyła się część Amerykanek w latach 50. i 60. XX wieku. Rozważania te pozwoliły na wyklucie się nowego, nietradycyjnego myślenia, podejścia do kwestii płci i nadanych ról społeczno-kulturowych. Zdezonizowano mit o naturalnych zadaniach kobiet – pielęgnacji ogniska domowego. Jednak lektura opisywała jedynie problemy kobiet wykształconych, mieszkających na przedmieściach, mających dzieci i męża, o białym kolorze skóry¹⁸. W Republice Gileadu za jedną z bohaterek pełniących taką rolę można uznać Serenę Joy Waterford. Mimo swojego uprzywilejowania kobieta nie dysponowała prawem do realizacji pragnień i ambicji zawodowych, kontynuowania drogi, którą obrała w poprzednim systemie, bowiem literalne potraktowanie Biblii zmusiło ją do rezygnacji z kariery, uczestnictwa w życiu publicznym. Krótkowzroczność feminizmu liberalnego zobrazowano także w serialu o takim samym tytule, co książka. Wspominam o nim, gdyż sama autorka pozytywnie zrecenzowała rozbudowanie wątków zaproponowanych przez nią w książce¹⁹.

W jednym z odcinków dowiadujemy się, że Serena Joy Waterford w poprzednim ustroju pisała książki. Skupiała się w nich na wykazywaniu naturalnych różnic płciowych i opowiadała się za nienaruszalnym podziałem na to, co męskie i kobiece. Podczas jednej z wizyt dyplomatycznych, odwiedzin meksykańskiej ambasadorki, przedstawicielka administracji dopytuje Komendantową o motywacje, które kierowały nią, kiedy nieustraszenie walczyła o radykalne zmiany – wprowadzenie w życie nauk Kościoła. Z dialogu dowiedzieć się można m.in., że Serena Joy Waterford propagowała „domowy feminizm”²⁰. Dzięki temu krótkiemu opisowi udało się uchwycić jeden z postulatów Margaret Atwood. Mianowicie jej książka opowiada o tym, do czego może doprowadzić uspienie czujności kobiet, zadowolenie z ich obecnego położenia i statusu. Autorka zobrazowała ten mechanizm dzięki opisowi relacji June z mężem – Łukaszem. Kiedy fanatycy religijni zawłaszczali państwo, część społeczeństwa zaczęła protestować – głównie kobiety. Bohaterka nie wzięła udziału w manifestacjach:

Łukasz twierdził, że to całkowicie bezcelowe, i utrzymywał, że powinnam myśleć o rodzinie, o nim i o niej. Owszem, myślałam o rodzinie. Bardziej zajęłam się domem, zaczęłam więcej piec. Podczas posiłków powstrzymywałam się od płaczu. Bo już wtedy zaczęłam popłakiwać nagle, bez uprzedzenia, i siadywać w sypialni, wyglądając przez okno²¹.

¹⁸ Jaworska M., *Idea znaczenia teorii feministycznych oraz jej oznaki w życiu społecznym*, „Nauczyciel i Szkoła” 2008, nr 1–2, s. 37.

¹⁹ Bratkowska M., „Opowieść podręcznej”. Jeden z najgłośniejszych seriali ostatnich lat już w Stopklatce, [online], <http://wyborcza.pl/7,90535,24114296,opowiesc-podrecznej-jeden-z-najglosniejszych-seriali.html>, [dostęp: 4.03.2023].

²⁰ *Opowieść podręcznej*, odcinek szósty – *A Woman's Place*, czas 13:34–15:30, reż. Bruce Miller.

²¹ Atwood M., dz. cyt., s. 216.

Tutaj warto podkreślić, że Margaret Atwood nie krytykuje książki i działalności Betty Friedan, natomiast wykazuje błędy popełnione przez liberalny sposób konstruowania relacji społecznych²². Dzięki zaprezentowanym interpretacjom, wywnioskować można, że pisarka dystansuje się wobec feminizmu głównego nurtu. Ponadto poprzez przytoczone fragmenty, zaznaczyła, że bez aktywności, działań i krzewienia idei siostrzeństwa sytuacja kobiet może ulec diametralnej zmianie.

Ekonomiczny ucisk kobiet

Powyższe ustalenia powodują, że wartym uwydatnienia staje się, iż feminizm, to niejedyna możliwość oporu wobec ideologii patriarchalnej. *Opowieść Podręcznej* zmusza czytelniczki i czytelników do zastanowienia się nad strategią, która mogłaby doprowadzić do polepszenia sytuacji kobiet w społeczeństwie. Autorka zobrazowała niestabilność i wypunktowała słabości liberalnej demokracji, w której niedopatrzenie czy niedopowiedzenie może być brzemiennie w skutkach²³. Każdy system polityczny charakteryzuje pewna myśl gospodarcza, a omawiany współistnieje z kapitalizmem. Wolny rynek jako nierozłączna część demokratycznego państwa prawa miałby zapewnić ludziom, bez względu na płeć, możliwość posiadania dóbr materialnych oraz pięcia się w hierarchii zawodowej. Jednak, jak dowodzi m.in. Henryk Domański, wdrożenie wyżej opisanego systemu nie zredukowało nierówności pomiędzy kobietami i mężczyznami²⁴. Co więcej, poprzez niesprawiedliwości i nierównomierny podział kapitału pozwala na wzmożone działanie ruchów tzw. Nowej Prawicy²⁵. Nie inaczej dzieje się w omawianym dziele. Jedną z podjętych decyzji przy przekształcaniu systemu było odebranie prawa do własności kobietom, nie mogły one korzystać już ze swoich pieniędzy. Nowo powstałe państwo dążyło do wykluczenia kobiet ze sfery publicznej. Uczyniono to najprostszą metodą – odcięto im dostęp do majątku i przekazano go mężczyznom z ich rodzin:

- Czy próbowałaś dziś coś kupić na swoją kompukartę?
- Tak – odparłam i opowiedziałam jej również i o tym.
- Zamrozili je. (...) Wszystkie rachunki oznaczone literą K, a nie M. Wystarczyło im tylko nacisnąć kilka guzików. Jesteśmy odcięte.
- Ale ja mam na koncie ponad dwa tysiące dolarów (...)

²² Zob. także: Charkiewicz E., *Nie w moim imieniu. O kongresie kobiet polskich*, „Nowa Krytyka”, [online], http://www.nowakrytyka.pl/pl/artykuly/Nk_on-line/?id=700/Nie_w_moim_imieniu__O_kongresie_kobiet_polskich_, [dostęp: 4.03.2023]. Traktuję ten artykuł jako uzupełnienie, a także ciekawostkę i możliwość zorientowania się, w jaki sposób poddaje się krytyce feminizm głównego nurtu.

²³ Malak A., *Margaret Atwood's „The Handmaid's Tale” and the Dystopian Tradition*, [w]: Bloom H. (red.), *Modern Critical Interpretations*, Chelsea House Publishers, Philadelphia 2001, s. 7.

²⁴ Zob. szerzej: Domański H., *Zadowolony niewolnik idzie do pracy: postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajach*, Warszawa 1999, s. 20–22.

²⁵ Heywood A., *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, przeł. D. Stasiak, M. Habura, N. Orłowska, Warszawa 2007, s. 67–68.

- Kobietom nie wolno nic posiadać – odparła. – Nowe zarządzenie. (...)
- Łukasz może używać tej karty w twoim imieniu – powiedziała. – Przeniosą twój numer na niego, a przynajmniej tak mówią. Na męża albo na najbliższego krewnego płci męskiej²⁶.

Widzimy więc, że przedstawiony obraz to nic innego jak tworzenie upłciowionego systemu wasalskiego, gdzie kobietom zabrano prawo do własności. Zawłaszczanie państwa przez fundamentalistów religijnych nie skończyło się na zablokowaniu kont bankowych. Podjęto także inne działania dążące do radykalnych zmian w zakresie ról społeczno-kulturowych. Mianowicie zrezygnowano z usług kobiet na rynku pracy²⁷. W związku z tym, że za jeden z gwarantów funkcjonowania państwa prawa uznaje się niezależne instytucje, symboliczne staje się tutaj miejsce pracy głównej bohaterki. Zanim nastały rządy fundamentalistów June – tytułowa podręczna – pracowała w bibliotece. Natomiast w nowo powstałym Gileadzie nie mogła już spełniać się zawodowo. Jednego dnia, pod groźbą zniszczenia książek, zniewolono tę instytucję²⁸. Warto odnieść się do metafory, w której przywołane miejsce rozumie się jako przestrzeń zapewniającą bezpieczeństwo. Kojarzy się je z przyjazną atmosferą²⁹, ale także strefą inteligentką³⁰, gdzie po dziś dzień odbywają się konferencje, debaty, czy sympozja. Wobec tego zaznaczyć należy, że celem dyktatorów było także podporządkowanie ludzi i instytucji.

Jedną z alternatyw wobec liberalizmu proponował już Karol Marks, za zasadne więc trzeba uznać sprawdzenie, w jaki sposób jego filozofię odczytywały feministki. Kobiety dzięki buntom przeciwko nieodpłatnej pracy domowej, datuje się je na lata 70. XX wieku, potrafiły odkryć, wyłuskać równościowe idee z dzieł socjalisty. Krytykowano w nich nie tylko podział prac domowych, ale także zwrócono uwagę na takie czynniki jak: gromadzenie kapitału, hierarchizacja proletariatu, nierówności płacowe³¹. Feminizm marksistowski nie ograniczał się do wymienionych we wcześniejszych częściach artykułu czynników mogących wpłynąć na niższość kobiet względem mężczyzn w patriarchalnym społeczeństwie. Nie tłumił także pragnienia części aktywistek „by obalić kapitalizm i patriarchat”, nie skupiał się jedynie na reformach legislacyjnych³². Nurt ten zajął się m.in. politycznością życia domowego, a za jedną z jego podstawowych maksym uznaje się „prywatne jest polityczne/publiczne”. Polemizowano więc z kapitalistyczno-patriarchalnym porządkiem społecznym i stwierdzono, że kobiety codziennie reprodukują dobro wspólne. Nie mają one znaczącego wpływu

²⁶ Atwood M., dz. cyt., s. 214.

²⁷ Tamże, s. 210–211.

²⁸ Tamże, s. 212.

²⁹ Wojciechowski J., *Biblioteka w integracji środowiskowej*, „Przegląd Biblioteczny” 2008, t. 76, nr 2, s. 235.

³⁰ Wojciechowski J., *Z lektur zagranicznych*, tamże, s. 333.

³¹ Federici S., *Kapitał a płęć*, przeł. J. Krzeski, A. Piekarska, „Praktyka Teoretyczna” 2017, nr 3, s. 208.

³² Zob. szerzej: Tong R. T., *Mysł feministyczna. Wprowadzenie*, przeł. J. Mikos, B. Umińska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 62.

na sferę ekonomiczną, tworzą więc „grupę pozbawioną głosu, niemą”³³, a ponadto opiekując się domem i dziećmi zapewniają swoim partnerom komfort i poczucie bezpieczeństwa. W związku z tym feministki socjalistyczne sformułowały hipotezę, że kobiety są traktowane jak „rezerwowa armia siły roboczej”³⁴. Taka optyka, biorąc pod uwagę przytoczony powyżej cytat, gdzie June wyjaśnia, dlaczego nie brała udziału w protestach, wydaje się przydatna w interpretacji dzieła Margaret Atwood. Dzięki temu pisarka wypunktowała i skrytykowała tradycyjny podział na role społeczno-kulturowe oraz uwydatniła, że nawet u kobiet wykształconych i wychowujących się w rodzinach o feministycznej wrażliwości, można spotkać się z nierównościami w sferze prywatnej, które nierzadko prowadzą do mizoginistycznego ucisku, a więc trudnej do zauważenia dominacji mężczyzn nad kobietami³⁵.

Część przedstawielek badań krytycznych wobec patriarchy dowodził, że „Feminizm ma tu do odegrania ważną rolę – jednak tylko o tyle, o ile będzie ruchem niedającym się zawłaszczyć przez kapitalizm”³⁶. Kristen R. Ghodsee, łącząc optykę feministyczną i marksistowską, dochodzi do wniosku, że mężczyźni podporządkowali sobie kobiety, żeby móc przekazywać majątek swoim potomkom, jednocześnie nie pozwalając płci przeciwnej swobodnie dysponować kapitałem. Dlatego też: „Wierność kobiet oraz ich zdolność do reprodukcji stały się w ten sposób towarem, przedmiotem wymiany między mężczyznami”³⁷. Optymistycznych wniosków nie dostarczają także badania ekonomiczne. Zaznacza się w nich, że zarówno kapitalizm, jak i socjalizm obiecywały utopię, jednak żaden z systemów nie zainteresował się dostatecznie problemami kobiet. Lina Scott wskazuje na wykluczające fundamenty dwóch powyższych propozycji. Ekonomistka zauważa, że teoria kapitalizmu „neguje istnienie strukturalnych nierówności (...), marksizm zauważa dyskryminację ze względu na płeć, ale dostrzega w niej poważny problem tylko tyle, o ile wiąże się ona z czynnikiem klasowym”³⁸. Autorka, opisując współzależności ekonomii i obyczajowego ucisku kobiet, dochodzi do wniosku, że „ekspansja prawicowych autorytaryzmów podkopuje prawa kobiet i reguły demokracji nawet w krajach stabilnych. Prawicowe ruchy przyoblekają się w sentymentalne wyobrażenia o tradycyjnej rodzinie i odwołują do męskich marzeń o uległych kobietach”³⁹. Widzimy, że taką optykę proponuje również Margaret Atwood, z jednej strony, krytykuje systemy ekonomiczne wyzyskujące kobiety – nie-

³³ Showalter E., *Krytyka feministyczna na bezdrożach. Pluralizm a krytyka feministyczna*, przeł. I. Kalinowska-Blackwood, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6 (22/23/24), s. 136–138.

³⁴ Heywood A., dz. cyt., s. 262–264.

³⁵ Brooks Bouson J., *The Misogyny of Patriarchal Culture in „The Handmaid’s Tale”*, [w]: Bloom H. (red.), *Modern Critical Interpretations*, Chelsea House Publishers, Philadelphia 2001, s. 45.

³⁶ Bednarek J., *Wynaleźć feminizm na nowo. Recenzja wystawy „Wszyscy ludzie będą siostrami”*, „Praktyka Teoretyczna” 2016, nr 19, s. 286.

³⁷ Ghodsee K. R., *Kobiety, socjalizm i dobry seks. Argumenty na rzecz niezależności ekonomicznej*, przeł. A. Dzierzgowska, Post Factum, Katowice 2020, s. 160.

³⁸ Scott L., *Kapitał kobiet. Dlaczego równouprawnienie wszystkim się opłaca*, przeł. D. Konowrocka-Sawa, Wydawnictwo Filtry, Warszawa 2021, s. 13–14.

³⁹ Tamże, s. 37.

uwzględniające ich potrzeb, marzeń i pragnień. Z drugiej, wykazuje niedopatrzania liberalnych demokracji w zakresie praw kobiet i umiejętnie łączy położenie kobiet w hierarchii społecznej z ich sytuacją ekonomiczną.

Jednak *Opowieść Podręcznej* to także, a być może przede wszystkim, powieść reakcyjna. Autorka skupiła się w niej na pokazaniu, do czego mogą doprowadzić rządy jednego z prezydentów Stanów Zjednoczonych Ameryki – Ronalda Reagana. Polityk wywodzący się z Partii Republikańskiej rozpowszechniał tradycyjne wartości, dążył do wzmocnienia roli armii oraz negował ideę emancypacji kobiet. Natomiast związki zawodowe uważał za niepotrzebne oraz apostołował za zakazem prawa do przerwania ciąży⁴⁰. Badaczki feministyczne takie zjawisko, w którym zdobycze ruchów kobiecych zostają podważone czy nawet unieważnione nazywają *backlashem*. Susan Faludi przypomina, że „Reakcja przeciwko prawom kobiet nie jest w historii Ameryki niczym nowym”⁴¹. Niezwykle symboliczne wydaje się, że fundamentaliści koncentrują się na wdrożeniu antyfeministycznych postulatów w zakresie ekonomii oraz zdrowia reprodukcyjnego. Kolejny raz uwypuklić należy, że Margaret Atwood czerpie z doświadczeń kobiet, bowiem *backlash* nastąpił w *Opowieści podręcznej*, gdzie zniszczono „narzędzia, za pomocą których państwo egzekwowało zasadę równych szans, przenicowuje kluczowe rozstrzygnięcia prawne dotyczące pracujących kobiet, podważa prawo do aborcji, powstrzymuje badania nad antykoncepcją i sięga po strategię »ochrony płodów« (...) i zamyka »złe« matki do więzień”⁴².

Potomkowie Synów Jakuba

W celu szerszego przyjrzenia się sytuacji kobiet w *Opowieści Podręcznej* i zdiagnozowaniu dziedzictwa, które posłużyło Margaret Atwood jako inspiracja do stworzenia interpretowanego dzieła, warto odnieść się do narodzin Republiki Gileadu. Historię tego położonego na wschód od Jordanu regionu opisują Księgi: Powtórzonego Prawa, Królewskie oraz Jeremiasza, wchodzą one w skład Starego Testamentu. Wspominam o tym nie przez przypadek, bowiem autorka tworząc powieść, zainteresowała się głównie tą częścią Biblii. Pisarka posłużyła się Pismem Świętym i dzięki niemu opisała organizację o charakterze religijno-reżimowym, którą nazwała Bankiem Myśli Synów Jakuba⁴³. Jakub to postać biblijna opisana w Księdze Rodzaju, miał on dwunastu synów i jedną córkę. Mężczyzna potomków i potomkinię spłodził czterem kobietom – dwóm żonom i dwóm niewolnicom, w jednym z fragmentów Pisma Świętego czytamy:

⁴⁰ Głazewski M., *Dystopia albo ontologia Zło-bytu*, „Przegląd Pedagogiczny” 2010, nr 1, s. 33.

⁴¹ Faludi S., *Reakcja. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*, przeł. A. Dzierzowska, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2013, s. 132.

⁴² Tamże, s. 147.

⁴³ Atwood M., dz. cyt., s. 359, 361, 362.

Rachela zaś widząc, że nie może dać
 Jakubowi potomstwa, zazdrościła swej siostrze
 i rzekła do męża: „Spraw, abym miała
 dzieci; bo inaczej przyjdzie mi umrzeć!”
 Jakub rozgniewał się na Rachelę i odparł:
 „Czyż to ja, a nie Bóg, odmawiam ci potomstwa?”
 Wtedy ona powiedziała:
 „Mam niewolnicę
 Bilhę. Zbliź się do niej, aby urodziła dziecię
 na moich kolanach; chociaż w ten sposób
 będę miała od ciebie potomstwo”⁴⁴.

Autorka zdecydowała się więc przypomnieć losy przodkiń i scharakteryzować hierarchiczną, poddańczą strukturę w powieści. Tytułowa bohaterka opisuje Ceremonię, czyli czas, w którym dochodziło do prób zapłodnienia:

Leżę na wznak, całkowicie ubrana, zdjęłam tylko białe, zdrowe bawełniane majtki (...).
 Nade mną, u wezłowia, znajduje się Serena Joy. Nogi ma rozłożone, a ja leżę między
 nimi z głową opartą na jej brzuchu, pod potylicą mam jej kość łonową, jej uda zaś po
 bokach. I ona jest całkowicie ubrana.

Ramiona unoszę do góry, Serena Joy trzyma mnie za ręce, każdą z moich dłoni zamyka
 w swojej. Ma to symbolizować naszą jedność: jesteśmy jedną istotą, jednym ciałem.
 A tak naprawdę oznacza, że Serena Joy panuje nad przebiegiem procesu, mając tym
 samym wpływ na produkt końcowy. O ile taki będzie. Pierścionki jej lewej ręki wpijają
 mi się w palce. Może to być zemsta, ale nie musi.

Czerwoną spódnicę mam podkasaną do pasa, nie wyżej. Poniżej Komendant pieprzy.
 Pieprzy dolną część mojego ciała⁴⁵.

Widzimy więc, że Margaret Atwood poprzez literalne odwzorowanie Starego Testamentu dążyła do zobrazowania katuszy, które przeżywały Podręczne. Biorąc pod uwagę problematykę poruszoną w powieści oraz jej społeczny przekaz, założyć można, że stanowi ona także przestrożę dla obywaterek współczesnego świata. Zainicjowany przez patriarchów system odebrał kobietom prawo do swobody i bezpieczeństwa. Natomiast ich ogólnoludzkie zniewolenie spowodowało, że każdą obywatelkę Republiki Gileadu oddzielono „od swego ciała, do którego nie ma dostępu, gdyż znajduje się ono – w rozmaitych seansach – pod obserwacją i kontrolą społeczną”⁴⁶. W reżimowo-patriarchalnym systemie kobiety stają się więc poddanymi. Nie dysponują prawem do wolności osobistej, co obrazują powyżej zacytowane słowa dotyczące rytuału odbywającego się bez zgody i poza kontrolą Podręcznej.

⁴⁴ Księga Rodzaju 30, 1-3, cyt. za: Atwood M., dz. cyt.

⁴⁵ Atwood M., dz. cyt., s. 113–114.

⁴⁶ Janion M., *Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996, s. 341.

Margaret Atwood nowy ustrój uformowała na wzór biblijnej postaci Jakuba. Jak dowiadujemy się dzięki Księdze Rodzaju, mężczyzną cechowała chęć zwycięstwa i dążenie do ciągłej rywalizacji, bowiem już w łonie matki toczył boje ze swym bratem Ezawem⁴⁷. Bohatera opisano jako postać zręczną i sprytną - podstępem otrzymał błogosławieństwo od ojca, potrafił pokonać ludzi i Boga, w związku z tym zmieniono jego imię na Israel, co znaczy „walczący z Bogiem”⁴⁸. Natomiast ród, z którego się wywodził, cechowało silne przywiązanie do więzów krwi, a braci pogrupowano według pochodzenia od matki⁴⁹. Wyraźnie określone w Republice Gileadu role płciowe powodowały, że „mężczyzna (...) jest zindywidualizowaną jednostką, reprezentantem Kultury i jej wartości, a kobieta — wysłanniczką Natury”⁵⁰.

Ekologiczna troska fundamentalistów

Rządzący Republiką Gileadu konstruowanie prawa oparli na nakazach i zakazach religijnych, co zespoiło z (kontr)rewolucją obyczajową. Fundamentalisci wdrożone przez nich zmiany tłumaczyli tym, że dzięki nim zapewnią ludziom szczęście i pokój oraz zagwarantują uporanie się z problemami ekologicznymi, które bezpośrednio wpływały na brak zadowalającego przyrostu naturalnego:

Nie mówiąc już o wybuchach elektrowni atomowych wzdłuż Uskoku św. Andrzeja podczas trzęsień ziemi, czy o mutacjach syfilisu, których nie ima się żaden antybiotyk. (...) Na tablicy, tam gdzie dawniej wisiała mapa, znajduje się wykres przedstawiający wskaźnik urodzeń na tysiąc mieszkańców obejmujący wiele lat: stromy spadek w dół aż poza linię zerową i dalej stale w dół⁵¹.

Fundamentalisci religijni stwierdzili więc, że swoją strategię ratowania ludzkości przed katastrofą ekologiczną wdrożą m.in. poprzez przeciwstawienie się procesom emancypacyjnym. W tym przypadku Margaret Atwood kolejny raz zainspirowała się literaturą, bowiem o podobnych strategiach pisała już Betty Friedan. Autorka udowodniała, że poczucie beznadziei, wstydu oraz gonieniu za niedoścignionymi ideałami dotyczącymi kobiecości towarzyszy udomowienie obowiązków kobiet. Zwróciła także uwagę na statystyki z lat 60. XX wieku i skonfrontowała je z liczbami dotyczącymi przyrostu naturalnego. W tym okresie ponad 60% Amerykanek nie pracowała zawodowo, 70% z nich wychodziła za mąż przed ukończeniem 24. roku życia, natomiast 60% zrezygnowała z ukończenia studiów z obawy, że nie będą atrakcyjne w oczach przyszłych mężów. Podporządkowanie, przyjęcie standardowych ról, a przede wszyst-

⁴⁷ Księga Rodzaju 25, 23.

⁴⁸ Tamże, 32, 29.

⁴⁹ Jaruzelska I., *Dwanaście plemion Izraela. Biblia a historia*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2000, nr 3–4, s. 133.

⁵⁰ Czabanowska-Wróbel A., *Maski kobiety i twarz mężczyzny*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6 (22/23/24), s. 185.

⁵¹ Atwood M., dz. cyt., s. 94–95.

kim opresja spowodowały, że przyrost naturalny wzrósł⁵². Takie rozwiązanie przyjęli również fundamentaliści, którzy pod przykrywką ratowania świata przed zagładą zawłaszczyli liberalny system i z obywaterek uczynili Podręczne.

Wobec powyższego należy zastanowić się, co spowodowało entuzjazm wśród członków Synów Myśli Jakuba do wdrażania powyższego rozwiązania. Odpowiedź nietrudno znaleźć w lekturach odnoszących się do badań z zakresu ekofeminizmu. Ta optyka tłumaczy, że zasadniczą motywacją jest władza: człowiek – mężczyzna świadom wielkości siły natury wypowiedział jej wojnę, naruszył koegzystencję. Żądny kontroli zapragnął jej nad kobietami i naturą, bowiem uznał, że stanowią one zagrożenie dla patriarchalnej konstrukcji świata. Kobieta, utożsamiająca ucieleśnienie natury i reprodukująca gatunek ludzki, stała się tzw. własnością prywatną. Określane są więc przed nią „naturalne” oczekiwania – ma stać się przede wszystkim żoną i matką⁵³. Patriarchalna i zawłaszczająca naturę perspektywa spowodowała nierównowagę w podziale dobra wspólnego, co definiuje się jako „paradygmat dominująco-podporządkowującego dualizmu”⁵⁴. Zgodnie z tymi ustaleniami Cathleen McGuire oraz Colleen McGuire odwzorowały poszczególne pozycje w społeczeństwie i stworzyły poniższą hierarchię:

1. Bóg
2. Mężczyzna
3. Kobieta
4. Dzieci
5. Zwierzęta
6. Przyroda⁵⁵.

Niższości kobiet względem mężczyzn możemy upatrywać się w opozycji natury z kulturą, gdzie częściej są one utożsamiane ze światem roślin i zwierząt. Sherry B. Ortner wskazuje, że kobieta reprodukuje gatunek ludzki (poród), a także czynności codzienne, gdy „Mężczyzna produkuje przedmioty względnie trwałe, wieczne i transcendentne, kobieta natomiast produkuje innych śmiertelników”. Poza tym kobietę-matkę obarcza się obowiązkami opiekuńczymi względem potomka/potomkini, bowiem „Jej opieka stanowi naturalne przedłużenie więzi z noworodkiem lub trwającego już zaangażowania w wychowanie starszych dzieci”⁵⁶. Płeć przeciwną identyfikują

⁵² Friedan B., dz. cyt., s. 61–71.

⁵³ Lelek M., *Feministyczne podejście do ekofeminizmu*, „Dzikie Życie”, [online], 1998, nr 9/51, <https://dzikiezycie.pl/archiwum/1998/wrzesien-1998/feministyczne-podejscie-do-ekofeminizmu> [dostęp: 15.06.2019].

⁵⁴ McGuire C., McGuire C., *Co to takiego feminizm*, przeł. AJK, „Dzikie Życie” [online], 1998, nr 7-8/49-50, 1998, <https://dzikiezycie.pl/archiwum/1998/sierpień-1998/co-to-takiego-ekofeminizm>, [dostęp: 4.03.2023].

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Ortner S. B., *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny, jak „natura” do „kultury”?*, [w:] Hołówka T. (red. i przeł.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1982, s. 119–133.

je się jako tę odpowiedzialną za sferę publiczną, gdzie „dokonuje się synteza duchowa i społeczna”⁵⁷. Jednak przynajmniej większość argumentów zaproponowanych przez badaczkę wiązać możemy ze stwierdzeniem, że – „Kobietę postrzega się jako bliższą naturze ze względu na większe uwikłanie jej organizmu w funkcje rozrodcze”⁵⁸.

Patriarchowie założyli, że poprzez restrykcyjne prawo dotyczące kontroli zapłodnień i urodzeń, rozwiążą problem niskiej demografii. Ideologia wyznawana przez religijnych fundamentalistów doprowadziła do ubezwłasnowolnienia kobiet. Twórcy Republiki Gileadu obwinili obywatelki o, ich zdaniem, niesatysfakcjonujący przyrost naturalny. Nowo powstałym państwem rządili mężczyźni, których ciało nie poddawano żadnym obserwacjom, a zawłaszczający system wykluczał bezpłodność mężczyzn: „Wina może być tylko po stronie kobiety, bo tylko kobiety bywają uszkodzone, niepełnowartościowe, uparcie zamknięte”⁵⁹.

Prawo narzucone przez rządzących Republiką Gileadu nie pozwalało na leczenie niepłodności. Kategoryczny podział na role społeczno-kulturowe i restrykcyjne ustalenia dotyczące reprodukcji gatunku ludzkiego spowodowały także, że kobiety nieposiadające zdolności prokreacyjnych i niesprawujące funkcji Żony Komendanta, tworzyły podgrupę podludzi. Określano je mianem „niekobiet”, które nie dysponowały możliwością uzyskania statusu Podręcznych. Zajmowały się one pracą fizyczną, a po śmierci palono je razem ze śmieciem⁶⁰. Natomiast miejsce, w którym przebywały, nazywano Kolonią. W wielu fragmentach powieści możemy znaleźć szerokie opisy odnoszące się do obowiązków i warunków życia „niekobiet”. Jednak najbardziej istotne wydają się części odnoszące się do kobiet tam wysłanych. Tę grupę społeczną charakteryzował przynajmniej jeden z wymienionych przez mnie elementów: starczy wiek, niepłodność, choroba bądź – jak stwierdzają obywatelki Republiki Gileadu – Podręczne, „które spieprzyły swoje trzy szanse”⁶¹, „ogólnie mówiąc – ludzkie odpady”⁶². Warto także przytoczyć jeden z fragmentów powieści, opisujący życie w Kolonii:

A w Koloniach spędza się czas na sprzątanii. Na przykład ciało po bitwie. Najgorsze są te w miejskich gettach. Leżą dłużej i bywają w stanie zaawansowanego rozkładu. (...) obowiązkiem kobiet w Koloniach jest palenie tych zwłok. Inne Kolonie są jeszcze gorsze, tam się uprzęta toksyczne wysypiska i odpady promieniotwórcze. Tu ma się podobno najwyżej trzy lata, zanim odpadnie ci nos, a skóra zejdzie jak rękawiczka. Nie przejmują się też specjalnie wyżywieniem czy odzieżą ochronną, aby było jak najtaniej. Tak czy siak, są tam głównie ludzie, których chcą się pozbyć⁶³.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Atwood M., dz. cyt., s. 244.

⁶⁰ Tamże, s. 258.

⁶¹ Tamże, s. 297.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże, s. 296–297.

Temat interesującego nas miejsca pojawiał się również podczas pokątnych rozmów bohaterek. June i Moira spotkały się na nielegalnym przyjęciu, na które wstęp mieli jedynie wysoko postawieni w hierarchii społecznej mężczyźni oraz osoby przez nich zaproszone. Na miejscu czekało wszystko to, czego zabraniało fundamentalistyczne prawo: alkohol, papierosy, kosmetyki i pracownice seksualne pełniące tę funkcję często wbrew sobie bądź w wyniku najbardziej racjonalnego wyboru⁶⁴. Podręcznym udało się zamienić kilka zdań po kryjomu w toalecie. Moira powiedziała przyjaciółce, że widziała jej matkę na filmie o Koloniach. June zareagowała na tę wiadomość entuzjastycznie, na co przyjaciółka okazała zdziwienie i odnosząc się do nieludzkich warunków życia, zaznaczyła, że June powinna życzyć swojej matce śmierci⁶⁵.

Władza nad ciałem władzą całkowitą

Przejęcie władzy przez fundamentalistów oraz radykalna zmiana ustroju zmusiły główną bohaterkę do przededefiniowania całego życia. W poprzednim systemie kobietę cechowały energia i pasja. June była przykładem wyzwolonej, wykształconej i wyemancypowanej obywatelki, samodzielnie podejmującej decyzje. Feministyczna dystopia doprowadziła do wykreślenia dawnego życiorysu, osiągnięć i marzeń, bowiem Podręczną rozlokowano jak produkt, przedmiot. Margaret Atwood zdecydowała się na zobrazowanie mizoginii gileadzkiego ustroju poprzez ukazanie systemu surowych kar, które dotyczyły kobiet niewywiązujących się z narzuconych im zadań. Wobec tego, prócz uwypuklenia restrykcji powodujących zsyłkę do Kolonii, trzeba skupić się na tym, do czego doprowadzała bojaźń Podręcznych, którym nie udało się spełnić warunków podyktowanych przez rządzących. Do podstawowych obowiązków June jako Podręcznej należało udostępnienie swojego ciała Komendantowi w celu zapłodnienia i urodzenia dziecka parze zajmującej jedno z najwyższych miejsc w hierarchii społecznej. Zaznaczyć trzeba, że to, czy Podręczna otrzyma możliwość kontynuowania tej roli, zależy od skuteczności zachodzenia w ciążę oraz donoszenia jej i urodzenia zdrowego dziecka. Obrazuje to dialog pomiędzy bohaterką oraz lekarzem, który mówi: „Widziałem twoją kartę. Nie masz znowu tak wiele czasu”⁶⁶.

Wobec powyższego medyk zaproponował Podręcznej „pomoc” – wyszedł z inicjatywą, że to on zapłodni kobietę. Biorąc pod uwagę rygorystyczne prawo, odrzucenie wartości etycznych i przyjęcie oferty mężczyzny wydaje się racjonalnym rozwiązaniem. Prawdopodobieństwo zajścia w ciążę zwiększy się, więc i sytuacja June stanie się bardziej stabilna. Jednak strach, lęk czy obawa spowodowały odrzucenie propozycji: „To zbyt niebezpieczne – mówię. – Nie. Nie mogę. – Grozi mi kara śmierci. Jeśli

⁶⁴ Tamże, s. 297–298.

⁶⁵ Tamże, s. 301.

⁶⁶ Tamże, s. 76.

złapią na gorącym uczynku, wobec dwóch świadków. Jakie jest ryzyko, czy pokój ma urządzenia podsłuchowe, kto czeka tuż za drzwiami?”⁶⁷.

Przytoczony cytat oraz powyższe interpretacje pokazują nam kolejną odsłonę Republiki Gileadu. W niej wszystko, co wiąże się z kobietami i kobiecością przybiera postać dobra publicznego. Fundamentalizm religijny dążył do zaprogramowania nowego pokolenia kobiet – Podręcznych, które za podstawową wartość uznałyby zajście w ciążę i donoszenie jej. Prócz tego, że nie mogły one same stanowić o swoim ciele, to w nowym systemie nie pozwalano im także na dostęp do nowoczesnych środków pomagających w znalezieniu się „w stanie błogosławionym”. Należy także wyeksponować uczucia towarzyszące bohaterce martwiącej się o to, w jaki sposób zachowa się lekarz, który ma nad nią całkowitą kontrolę. Na myśl o komplikacjach prokreacyjnych pojawia się u niej niepokój, a nawet histeria, bowiem w podświadomości kobiety funkcjonowała już bojaźń dotycząca zsyłki do Kolonii i stanie się „niekobietą”⁶⁸.

Kwestie związane z cielesnością trzeba uzupełnić o interpretację relacji, która łączyła June z Komendantem. Oficjalnie kobieta nie miała prawa do kontaktów z mężczyzną, a jedynym momentem pozwalającym na obcowanie z władcą było wyeksponowane już zbliżenie cielesne. Kopulacja nie wiązała się z przyjemnością, miłością, czymś chcianym. Sama bohaterka szuka odpowiedniego określenia na akt, do którego zmuszał ją system panujący w Republice Gileadu:

Nie mówię: kocha się ze mną, bo to nie jest to. Kopulacja też nie byłaby właściwym słowem. Kopulacja bowiem zakłada udział dwóch osób, a tu zaangażowana jest tylko jedna. Gwałt też nie oddaje istoty rzeczy: nie dzieje się nic takiego, co byłoby wbrew mojej woli. Wybór był niewielki, ale jakiś tam był, a ja dokonałam właśnie takiego⁶⁹.

Kobieta szczegółowo opisuje ceremonię, co pozwala na dowiedzenie się nie tylko o przebiegu samego aktu seksualnego, ale przede wszystkim odwzorowuje kulturowe i prawne położenie gileadzkiej Podręcznych. Precyzyjnie zaplanowanym rytuałom towarzyszyła także podniosła, religijna atmosfera. June nie dysponowała prawem wyboru miejsca, czasu, kwestii estetycznych czy pozycji seksualnej. O tym decydowały osoby odpowiedzialne za konstruowanie nowo powstałego państwa. Podręczne sprowadzono więc „do roli reproduktorek. Nie mają żadnych praw, należą do swoich właścicieli”⁷⁰.

Przypisana Podręcznej funkcja wpisywała się w nową, gileadzką tradycję. Czasy pregileadzkie cechowały się poszukiwaniami odpowiednich rozwiązań w kwestii reprodukcji gatunku ludzkiego. Prawo dawało różne możliwości w zakresie rozrodczości, tworzono m.in. specjalne kliniki, czy korzystano z matek zastępczych. Na potrzeby

⁶⁷ Tamże, s. 75.

⁶⁸ Tamże, s. 76.

⁶⁹ Tamże, s. 114.

⁷⁰ Nowak J., *Niema bohaterka. Komentarz o praktykach uciszania kobiet*, „AVANT”, [online], 2020, nr 3, s. 5, <http://avant.edu.pl/wp-content/uploads/J-Nowak-Niema-bohaterka.pdf>, [dostęp: 1.03.2023].

nowego systemu „udoskonalono” i rozpropagowano drugi z wymienionych modeli. W tym przypadku autorka również inspirowała się Biblią, w której znaleźć można precedens pozwalający na powołanie społecznej funkcji Podręcznej. Praktykowano go w początkowym okresie Starego Testamentu, ale także w stanie Utah w XIX wieku⁷¹. W Republice Gileadu wolność z zakresu rozrodczości została zawłaszczona, zamieniona, przedefiniowana na ortodoksyjne, religijne prawo. Boski porządek czuwał nad rytuałem, który, w swym założeniu, miał doprowadzić do powiększenia „rodziny Gileadu”. Wyróżnić warto symbolikę zaproponowaną przez autorkę. Dzięki opisowi strojów bohaterki i przedmiotów w domu zaproszono nas do swego rodzaju bajki. Do niej w ramach szukania ratunku i wytchnienia czasami próbuje uciekać Podręczna⁷². Jednak realizm zaprezentowany w *Opowieści Podręcznej* nie pozwala zapomnieć, że interpretowane dzieło to przede wszystkim krwawa przestroga przed tym, co może czekać ustroje liberalne, jeżeli nie rozwiążą zobrazowanych przez autorkę problemów.

Republika Gileadu proponowała Podręcznym wyróżnienie za spełnienie reżimowych wymagań. Po szczęśliwym porodzie kobiety zostawały „gileadzkimi mamkami”, otrzymywały także gwarancję, że nigdy nie staną się „niekobietami”⁷³. Jednak mimo przedstawionego poręczenia boski porządek nie chronił Podręcznych przed realnością porodu, któremu oprócz bólu towarzyszyło także mnóstwo wyrzeczeń, poświęceń i stresu. Wobec tego ciekawe staje się spostrzeżenie Kazimierzy Szczuki, której w *Milczeniu owieczek. Rzecz o aborcji* udało się uchwycić autentyczność narodzin. Krytyczka literacka, analizując wybrane pozycje literackie, dążyła do odmytowania porodu: „Między poetycznym erotyzmem a obrzydliwą fizjologią, między religijną ekstazą miłości a błotem, kałem i śluzem porodu kryje się groteskowa, choć nie mniej przez to przerażająca wizja upadku i zguby kobiety”⁷⁴.

Magdalena Środa wykazuje, że seksualność, ciało oraz płęć od zarania dziejów są elementami, którymi w znaczącym stopniu interesują się hierarchowie kościelni. Badaczka odwołuje się do mitu pierwotnego, a jako jeden z przykładów podaje „grzech ciała”⁷⁵. Wskazuje także, że kolejny powód stanowi rygorystyczny antyfeminiizm:

Z reguły wymagania moralne wobec kobiet były znacznie większe niż wobec mężczyzn. Znacznie większej kontroli poddawana była i obyczajność, i seksualność kobieca. Kobieta jest bowiem uważana za istotę słabą, gorszą, podporządkowaną mężczyźnie, nastawioną na zaspokojenie zmysłowe, zdradliwą⁷⁶.

⁷¹ Atwood M., dz. cyt., s. 358.

⁷² Kirkvik A., *Gender Performativity in „The Handmaid’s Tale” and The Hunger Games*, [online], 2015, s. 41–42, <https://munin.uit.no/bitstream/handle/10037/8108/thesis.pdf?sequence=1&isAllowed=y>, [dostęp: 3.04.2023].

⁷³ Tamże, s. 153.

⁷⁴ Szczuka K., *Milczenie owieczek. Rzecz o aborcji*, W.A.B., Warszawa 2004, s. 177.

⁷⁵ Środa M., *Postawy wobec seksu*, „Rocznik Lubuski” 2006, nr 2, s. 62.

⁷⁶ Tamże.

Trzecim przykładem zaproponowanym przez Środę są teologiczne rozważania Drewermana. Autor *Duchownych* stwierdza, że pewne mechanizmy instytucjonalne powodują „udrękę ludzi kościoła”⁷⁷.

Zakończenie – Atwood proponuje

W związku z przedstawionymi interpretacjami stwierdzić można, że autorka w *Opowieści Podręcznej* skupiła się na refleksji nad feminizmem głównego nurtu oraz krytyce „zinstytucjonalizowanej, patriarchalnej religii”⁷⁸. Ponadto Margaret Atwood zdecydowała się na zaakcentowanie, że przedstawiona przez nią tematyka nie stanowi jedynie dylematów, którym przeciwstawić musiały się Stany Zjednoczone Ameryki w czasach prezydentury Ronalda Reagana. Autorka poprzez *Komentarz historyczny do „Opowieści Podręcznej”*⁷⁹ zaznaczyła, że wręcz bliźniacze wydarzenia miały już miejsce w jednym z europejskich krajów, co szerzej tłumaczy Ewelina Feldman-Kołodziejuk:

Dzięki temu metafikcjonalnemu apendyksowi dowiadujemy się, iż przeczytana przez nas opowieść została spisana oraz opracowana przez profesora Piexoto z przypadkowo znalezionych taśm i jest przedmiotem analizy podczas konferencji naukowej. W trakcie swego wystąpienia, które skrzy się od mizoginistycznych dowcipów, prelegent wskazuje na źródła problemów, jakie doprowadziły do powstania Gileadu, za najistotniejszy uznając spadek liczby urodzeń. Wówczas zauważa paralełę pomiędzy Republiką Gileadu a Rumunią Ceaușescu⁸⁰.

Główna bohaterka to tylko jeden z przykładów wszystkich Podręcznych – mimo wszystko uprzywilejowanych bohaterek, które miały jakiegokolwiek szanse na przeżycie w Republice Gileadu. Ten kraj w swoim założeniu miał być ostoją szczęścia, prawdy i wspólnoty, okazał się przeciwieństwem tych wartości, uosobieniem strachu i terrorku⁸¹. *Opowieść Podręcznej* stanowi także obraz poddaństwa kobiet wobec fundamentalistycznych rządów. Na konsekwencje niższości kobiet względem mężczyzn zwracały już uwagę myślicielki feministyczne, m.in. Simone de Beauvoir w *Drugiej płci*, gdzie zaznaczała, że kobieta jest tym/kim czym swymi dekretami narzuci mężczyzna – nigdy nie autonomiczną jednostką⁸².

Korzystając z perspektywy zaproponowanej przez Margaret Atwood, trzeba zaznaczyć, że zauważają ją także badaczki skupiające się na krytyce feministycznej i jej nowych koncepcjach. Za jedną z nich uznaje się interseksjonalność. Ta orientacja

⁷⁷ Tamże, s. 63.

⁷⁸ Kuźnicki S., *Seks i przemoc w cyberprzestrzeni*, „Creatio Fantastica” 2017, nr 1, s. 58.

⁷⁹ Atwood M., dz. cyt., s. 351–366.

⁸⁰ Feldman-Kołodziejuk E., *Dyktatura oczami kobiet. Analiza porównawcza „Opowieści podręcznej” Margaret Atwood i twórczości eseistycznej Herty Müller*, „Creatio Fantastica” 2018, nr 2, s. 96.

⁸¹ A. Malak, dz. cyt., s. 4.

⁸² Tamże, s. 6.

tłumaczy, że kobiety nie stanowią jednolitej grupy społecznej i zajmuje się poszukiwaniami „powiązań między różnymi zmiennymi (...), takimi jak gender, rasa, pochodzenie etniczne, wiek, niepełnosprawność, orientacja seksualna, przekonania lub wierzenia religijne”⁸³. Pisarka w *Opowieści Podręcznej* dobitnie ukazała, że w państwie rządzone przez fundamentalistów najbardziej zagrożone na różne formy opresji wynikające z nowo powstałego prawa były kobiety stare, nieheteronormatywne, czy takie, które nie mogły dać potomstwa Komendantom. Tym samym autorka zaapelowała o poszanowanie różnorodności i polityczną solidarność, w ramach której

Nie musimy doświadczać tej samej opresji, żeby w równym stopniu angażować się w walkę na rzecz jej zakończenia. Nie potrzebujemy antymęskich uczuć, żeby tworzyć między sobą więzy; tak wielkie jest bogactwo naszego doświadczenia, kultury i idei, którymi powinniśmy się ze sobą dzielić. Możemy być siostrami, które łączą wspólne interesy i przekonania; nasz szacunek dla różnorodności i nasza walka na rzecz zakończenie seksistowskiej opresji⁸⁴.

Bibliografia

- ANIOŁ W., *Populizm jako reakcja na neoliberalizm. O społecznym podłożu kryzysu demokracji liberalnej*, [w]: Wojtaszczyk K. A., Stawarz P., Wiśniewska-Grzelak J. (red.), *Zmierzch demokracji liberalnej?*, ASPRA-JR, Warszawa 2018, s. 373–390.
- ATWOOD M., *Opowieść podręcznej*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, Wielka Litera, Warszawa 2017.
- BEDNAREK J., *Wynaleźć feminizm na nowo. Recenzja wystawy „Wszyscy ludzie będą siostrami”*, „Praktyka Teoretyczna” 2016, nr 19, s. 281–289.
- BRATKOWSKA K., *Feminizm – różne oblicza – trójgłos na VII Kongresie Kobiet*, [online], https://www.youtube.com/watch?v=bFjcS19_rbY, [dostęp: 4.03.2023].
- BRATKOWSKA M., „Opowieść podręcznej”. *Jeden z najgłośniejszych seriali ostatnich lat już w Stopklatce*, [online], <http://wyborcza.pl/7,90535,24114296,opowiesc-podrecznej-jeden-z-najglosniejszych-seriali.html>, [dostęp: 4.03.2023].
- BROOKS BOUSON J., *The Misogyny of Patriarchal Culture in „The Handmaid’s Tale”*, [w]: Bloom H. (red.), *Modern Critical Interpretations*, Chelsea House Publishers, Philadelphia 2001, s. 41–62.
- BURSZTA J., *Radykalne głosy, marginalne spojrzenia*, [w]: Olkusz K., Maj K. M. (red.), *Narracje fantastyczne*, Ośrodek Badawczy Facta Ficta, Krajów 2017, s. 159–174.
- CHARKIEWICZ E., *Nie w moim imieniu. O kongresie kobiet polskich*, „Nowa Krytyka”, [online], http://www.nowakrytyka.pl/pl/artykuly/Nk_on-line/?id=700/Nie_w_moim_imieniu__O_kongresie_kobiet_polskich_, [dostęp: 4.03.2023].
- CIARCIŃSKA K., „Opowieść podręcznej” *Margaret Atwood. Antyutopia czy realna recepta na piekło kobiet?*, [w]: Barwicka-Tylek I., Eckhardt P., Guzy M. (red.), *Utopie, antyutopie, dystopie*, Wydawnictwo Kasper, Kraków 2017, s. 56–69.

⁸³ Oleksy E. H., *Interseksjonalność na rozdrożach*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2014, nr 2 (20), s. 249.

⁸⁴ Hooks B., *Teoria feministyczna. Od marginesu do centrum*, przeł. E. Majewska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 100.

- CZABANOWSKA-WRÓBEL A., *Maski kobiety i twarz mężczyzny*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6 (22/23/24), s. 184–189.
- DOMAŃSKI H., *Zadowolony niewolnik idzie do pracy: postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajach*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1999.
- FALUDI S., *Reakcja. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*, przeł. A. Dzierzgowska, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2013.
- FEDERICI S., *Kapitał a płeć*, przeł. J. Krzeski, A. Piekarska, „Praktyka Teoretyczna” 2017, nr 3, s. 196–212.
- FELDMAN-KOŁODZIEJCZUK E., *Dyktatura oczami kobiet. Analiza porównawcza „Opowieści podręcznej” Margaret Atwood i twórczości eseistycznej Herty Müller*, „Creatio Fantastica” 2018, nr 2, s. 95–108.
- FRIEDAN B., *Mistyka kobiecości*, przeł. A. Grzybek, Czarna Owca, Warszawa 2012.
- GAWKOWSKA A., *Klucz do nowego feminizmu: feminizm, komunitaryzm, realizm?*, [w:] Krajewska A., Rawłuszko M. (red.), *Równouprawnienie Księga jubileuszowa dla Profesory Małgorzaty Fuszary*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2022 s. 107–125.
- GHODSEE K. R., *Kobiety, socjalizm i dobry seks. Argumenty na rzecz niezależności ekonomicznej*, przeł. A. Dzierzgowska, Post Factum, Katowice 2020.
- GŁAŻEWSKI M., *Dystopia albo ontologia Zło-bytu*, „Przegląd Pedagogiczny” 2010, nr 1, s. 30–51.
- HEYWOOD A., *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, przeł. D. Stasiak, M. Habura, N. Orłowska, Warszawa 2007.
- HOOKS B., *Teoria feministyczna. Od marginesu do centrum*, przeł. E. Majewska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- JARUZELSKA I., *Dwanaście plemion Izraela. Biblia a historia*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2000, nr 3–4, s. 133–143.
- JAWORSKA M., *Idea znaczenia teorii feministycznych oraz jej oznaki w życiu społecznym*, „Nauczyciel i Szkoła” 2008, nr 1–2, s. 35–48.
- KIRKVIK A., *Gender Performativity in „The Handmaid’s Tale” and The Hunger Games*, [online], 2015, s. 58–69, <https://munin.uit.no/bitstream/handle/10037/8108/thesis.pdf?sequence=1&isAllowed=y>, [dostęp: 3.04.2023].
- Księga Rodzaju 25, 23.
- KUŹMA-MARKOWSKA S., *Herstory (herstoria)*, [w:] Rudaś-Grodzka M., Nadana-Sokołowska K., Mrozik A., Szczuka K., Czeczot K., Smoleń B., Nasiłowska A., Serafin E., Wróbel A. (red.), *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 179–182.
- KUŹNICKI SŁAWOMIR, *Seks i przemoc w cyberprzestrzeni*, „Creatio Fantastica” 2017, nr 1, s. 57–67.
- LELEK M., *Feministyczne podejście do ekofeminizmu*, „Dzikie Życie” [online], 1998, nr 9/51, <https://dzikiezycie.pl/archiwum/1998/wrzesien-1998/feministyczne-podejscie-do-ekofeminizmu>, [dostęp: 4.03.2023].
- MALAK A., *Margaret Atwood’s „The Handmaid’s Tale” and the Dystopian Tradition*, [w:] Bloom H. (red.), *Modern Critical Interpretations*, Chelsea House Publishers, Philadelphia 2001, s. 3–10.

- McGUIRE C., McGUIRE C., *Co to takiego feminizm*, przeł. AJK, „Dziki Życie” [online], 1998, nr 7-8/49-50, 1998, <https://dzikiezycie.pl/archiwum/1998/sierpień-1998/co-to-takiego-ekofeminizm>, [dostęp: 4.03.2023].
- MIZIELIŃSKA J., *(De)Konstrukcje kobiecości. Podmiot feminizmu a problem wykluczenia*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2004.
- NOWAK JUSTYNA, *Niema bohaterka. Komentarz o praktykach uciszania kobiet*, „AVANT” [online], 2020, nr 3, s. 1–8, <http://avant.edu.pl/wp-content/uploads/J-Nowak-Niema-bohaterka.pdf>, [dostęp: 1.03.2023].
- OLEKSY ELŻBIETA HELENA, *Interseksjonalność na rozdrożach*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2014, nr 2 (20), s. 247–258.
- Opowieść podręcznej*, odcinek szósty – A Woman’s Place, czas 13:34–15:30, reż. Bruce Miller.
- ORTNER S. B., *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny, jak „natura” do „kultury”?*, [w]: Hołówna T. (red. i przeł.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1982, s. 112–141.
- PIECHOTA D., *Reaktywacje dystopii w najnowszej literaturze popularnej. Na marginesie lektury powieści Margaret Atwood i Ignacego Karpowicza*, „Filologia Polska. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2020, z. 6, s. 85–100.
- RĄCZY K., *Prawda i uczciwość – Boskie prawa a ludzka etyka w serialu Opowieść Podręcznej*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2019, nr 2(21), s. 95–110.
- SCOTT L., *Kapitał kobiet. Dlaczego równouprawnienie wszystkim się opłaca*, przeł. D. Konowrocka-Sawa, Wydawnictwo Filtry, Warszawa 2021.
- SHOWALTER E., *Krytyka feministyczna na bezdrożach. Pluralizm a krytyka feministyczna*, przeł. I. Kalinowska-Blackwood, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6 (22/23/24), s. 115–146.
- SIEŃKO P., *Figura Sereny Joy Waterford w serialu „Opowieść podręcznej” – dyktatorka czy poszukiwaczka?*, [w]: Opióła-Cegiełka M., Szczutkowska J. (red.), *Anatomia polityki historycznej. T. 2. Szkice z badań nad pamięcią zbiorową w Polsce w XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2020, s. 221–244.
- SZCZUKA K., *Milczenie owieczek. Rzecz o aborcji*, W.A.B., Warszawa 2004.
- ŚRODA M., *Postawy wobec seksu*, „Rocznik Lubuski” 2006, t. 32, nr 2, s. 61–74.
- TONG R. P., *Mysł feministyczna. Wprowadzenie*, przeł. J. Mikos, B. Umińska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- WOJCIECHOWSKI J., *Z lektur zagranicznych*, „Przegląd Biblioteczny” 2008, t. 76, nr 2, s. 327–334.
- WOJCIECHOWSKI J., *Biblioteka w integracji środowiskowej*, „Przegląd Biblioteczny” 2008, t. 76, nr 2, s. 226–239.

And what about Atwood? The Handmaid’s Tale as a response to the regime

Abstract: This article is devoted to the interpretation of Margaret Atwood’s novel *The Handmaid’s Tale*. It depicts the changes that have taken place in the United States of America, where the political system has been transformed following a coup d’état and the seizure of power by religious fundamentalists. The writer devotes a great deal of space in the work to the situation

of women, so the article uses the perspective of feminist criticism. This made it possible to describe the barbaric laws that particularly affected women. This optic opened up different levels of interpretation, such as the limitations of being a woman. Margaret Atwood's take on the novel, however, not only undertakes a critique of the regime of power, but also points to the weaknesses of liberal democracy. Accordingly, the article devotes space to the issue of women's economic oppression, an environmental issue. Furthermore, the diversity of women in terms of their position in the social hierarchy, age, sexuality or reproductive capacity is captured. It seems, therefore, that the writer takes an example from her female readers, which has been seen as a turn towards intersectionality.

Keywords: feminist criticism, state, women, law, patriarchy

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr14.art5>



JĘZYKOZNAWSTWO

Olga Barabasz - Rewak
Uniwersytet Wrocławski

ПРОФІЛЮВАННЯ МОВНОГО ОБРАЗУ ВІЙНИ В РОМАНІ *ДОЦЯ* ТАМАРИ ГОРІХА ЗЕРНЯ

Хоча поняття війни належить до базових цивілізаційних понять, а стійкі уявлення про війну є загальновідомими, впродовж останньої половини століття вони мали для українців неявний характер, „залишаючись поза рівнем критичної рефлексії”¹. Проте що ближче війна до людини, то чільніше місце займає в свідомості й, відповідно, більше можна натрапити на її актуалізацію в дискурсі – адже людина виокремлює і називає саме те, що для неї важливе². Появу будь-яких змін у категоризації світу сигналізує їхнє дискурсивне (насамперед вербальне) осмислення, адже „найменувати – означає тим самим увести в коло уявлень”³. Таким став 2014 рік, який розпочав у мовному просторі період використання лексеми *війна* на позначення нової дійсності, яка повторно актуалізувалася 24 лютого 2022 року після повномасштабного вторгнення Росії в Україну.

За *Словником української мови* війна – це „1) організована збройна боротьба між державами, суспільними класами тощо, 2) Стан ворожнечі між ким-небудь; суперечка, сварка з кимсь; боротьба”⁴. Згідно з політологічним підходом варто розмежовувати поняття ‘війна’, ‘воєнний конфлікт’, ‘збройний конфлікт’.

¹ Яворська Г., *Концепт „війна”: семантика і прагматика*, „Стратегічні пріоритети. Серія Філософія”, [онлайн], 2016, № 1, с. 16, http://nbuv.gov.ua/UJRN/spa_2016_1_4, [доступ: 08.08.2022].

² Див.: Огар А., *Вербалізація концепту ВІЙНА в сучасному художньому дискурсі*, „Рідне слово в етнокультурному вимірі”, [онлайн], 2019, с. 38–47, <http://nwed.dspu.edu.ua/article/view/177323>, [доступ: 08.08.2022].

³ Забужко О., *Хроніки від Фортінбраса. Вибрана есеїстика*, Київ, Факт, 2009, с. 104.

⁴ *Словник української мови*. Академічний тлумачний словник, [онлайн], 1970, т. 1, с. 669, <http://sum.in.ua/s/vijna>, [доступ: 08.08.2022].

Воєнний конфлікт різниться від збройного тим, що містить політичні мотиви, натомість війна різниться від конфліктів актом проголошення⁵. На рівні буденної свідомости в Україні таке розмежування не відбулося, у ЗМІ та повсякденному дискурсі українців уже 8 років функціонує лексема *війна*, хоча акту її проголошення не відбулося: „Війна” – так українські активісти просять називати протистояння українців⁶; Немає сумнівів у тому, що росія веде війну проти України⁷; Флоранс Жиллетт (...) у перші гарячі тижні нового оберту російсько-української війни гальмувала діяльність місії⁸. „Це свідчить про ключовий статус концепту війна”⁹. Воєнні події відкриваються для інтердисциплінарних досліджень у межах дискурсивних „оповідей”¹⁰ про них. Після початку збройної російської агресії проти України значно зросла кількість наукових праць у різних галузях, які вивчають феномен війни. Значний відсоток становлять присвячені комунікативним та когнітивним аспектам аналізу концепту (стереотипу) ‘війна’ опрацювання Галини Яворської, Любові Брославської, Олени Гоменюк, Тетяни Вільчинської, Валентина Верьовкіна, Людмили Марчук, Ольги Кирилук, Надії Сологуб, Аліни Червінчук, Євгенії Васянович, Оксани Добош, Наталії Бондар, Олесі Барташук, Анни Огар та ін.. З-поміж них можна виокремити розвідки, спрямовані на вивчення концепту війни в індивідуально-авторських картинах світу (О. Гоменюк, Л. Марчук, О. Барташук, Н. Сологуб, А. Огар, А. Катречко тощо). Пропонована стаття належить до зазначеного напряму досліджень і є спробою аналізу одного з профілів мовного образу (далі – МО) війни у романі „Доця”¹¹. Звертаючись у розвідці до наукового апарату,

⁵ Пилипенко Я., *Демаркація понять „воєнний конфлікт”, „збройний конфлікт” та „війна”, „Вісник НТУУ „КПІ”. Політологія, соціологія, право*, [онлайн], 2017, вип. 1/2 (33/34), с. 143–146, <http://visnyk-ppsp.kpi.ua/article/view/152571/151656>, [доступ: 08.08.2022].

⁶ Кривенко С., *Війна, конфлікт, агресія. Як правильно називати боротьбу українців та дії росіян* [онлайн], 2022-04-05, https://twoemisto.tv/blogs/viyna_konflikt_agresiya_yak_pravylno_nazyvaty_borotbu_ukraintsiv_ta_dii_rosiyan_130268.html, [доступ: 11.07.2022].

⁷ Шуневич К., *Не збройний конфлікт, не терористична операція – операція „війна”* [онлайн], 2022-03-25, <http://jurfem.com.ua/ne-zbroynny-konflikt-ne-terorystychna-operatsia-operatsia-viyna/>, [доступ: 11.07.2022].

⁸ Назарчук І., *Збройний конфлікт в Україні: актуальні питання щодо діяльності МКЧХ*, [онлайн], 2022-04-28, <https://yur-gazeta.com/publications/practice/inshe/zbroynny-konflikt-v-ukrayini-aktualni-pitannya-shchodo-diyalnosti-mkchh-.html>, [доступ: 11.07.2022].

⁹ Огар А., цит. пр., с. 40.

¹⁰ Див.: Яворська Г., *Гібридна війна як дискурсивний конструкт*, „Стратегічні пріоритети. Серія: Політика”, [онлайн], 2016, № 4, с. 41-48, http://nbuv.gov.ua/UJRN/sppol_2016_4_7, [доступ: 1.08.2022].

¹¹ Горіха Зерна Т., *Доця*, Вид. 4-те, Київ, 2021 (переклад польською: Duda T., *Córeczka*, tłum. M. Gaczkowski, Wydawnictwo KEW, Wrocław-Wojnowice, 2022). *Доця* — дебютний художній твір української письменниці Тамари Горіха Зерна (справжні дані: Тамара Дуда), відзначена премією „Книга року ВВС-2019” та Національною премією України імені Тараса Шевченка (2022). *Доця* — це, як стверджує анотація на палітурці видання, твір про любов. А ще про надлюдську віру у свою справу, патріотизм і справжню дружбу. У романі зображено один із найскладніших періодів війни на Донбасі, а саме — її початок. Час, коли української армії майже не існувало, коли вся оборона трималася на запалі добровольців і волонтерів, коли

опрацьованого в межах школи люблінської когнітивної етнолінгвістики (МО¹²; профілювання) і дотичних до неї (дискурсивний образ світу¹³), досліджено номінативні пласти лексики, які творять профіль МО війни як різнопланової боротьби, що базується на фундаментальній мисленнєвій опозиції 'свій-чужий'. Варто зазначити документальне підґрунтя роману: персонажі мають своїх прототипів, чи не всі події відбулися насправді, авторка (воєнна волонтерка) неодноразово була в зоні АТО і переживала жах війни. Це дозволяє трактувати текст квазіучасниці війни як один із перших етапів ословлення нової дійсності. Як указує А. Огар, саме думка учасників війни „найбільш повно презентує концепт, унаявлює ті його сторони, які невідомі іншим, бо ними не переживалися”¹⁴. Такі художні тексти, на думку Анни Пайджинської та Ришарда Токарського, є цінним, „а іноді навіть базовим матеріалом для дослідників, які намагаються відтворити поняттєву систему, закріплену в мові” (переклад тут і далі власний – О. Б.-Р.)¹⁵, адже склад мовних засобів у структурі літературного твору органічно пов'язаний з його змістом і залежить від ставлення автора до нього. Саме це – за Єжи Бартмінським – і є та визначальна роль *homo loquens*, яка – зі своєї перспективи, відповідно до світогляду і системи цінностей – спостерігає, інтерпретує та добирає аспекти (фасети) категоризації і якісні характеристики об'єкта в межах цих аспектів¹⁶. Іншими словами, важливою для профілювання та відтворення МО є авторська точка зору й інтерпретаційна перспектива¹⁷. Сам же процес профілювання, за Є. Бартмінським і Станіславою Небжеговскою¹⁸, розуміємо як:

українське суспільство ще не до кінця усвідомлювало, що відбувається навколо взагалі. Текст набирає особливого значення після початку повномасштабного вторгнення Росії в Україну (24 лютого 2022 року), дозволяючи прослідкувати тяглість і повторюваність подій 8-річної російської війни проти України.

¹² У цьому дослідженні, вслід за Є. Бартмінським, послуговуватимемося терміном мовного образу світу. Розуміємо його як вміщену в мові інтерпретацію дійсності, яка може бути виражена у формі суджень про світ.

¹³ Див.: Czachur W., *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji*, „Tekst i Dyskurs”, 2011, nr 4, s. 79–97.

¹⁴ Огар А., цит. пр., с. 41.

¹⁵ Pajdzińska A., Tokarski R., *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki”, 1996, nr LXXXVII, z. 4, s. 156.

¹⁶ Див.: Bartmiński J., *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [W:] Bartmiński J. (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, UMCS, wyd. 2, 1999, s. 109–127.

¹⁷ Профілювання, за Є. Бартмінським і С. Небжеговскою, є центральним у комплексі понять, які входять на загальному рівні до теорії мовного образу світу. Використано також інші розробки Є. Бартмінського (*Koncepcja językowego obrazu świata w programie slawistycznych badań porównawczych*, Lublin, UMCS, 2009; *Polska dola, rosyjska sud'ba*, Lublin, UMCS, 2009), Йоланти Мацкевіч (Maćkiewicz J., *Co to jest „językowy obraz świata”*, „Etnolingwistyka”, 1999, nr 11, s. 7–24), Ренати Гжегорчикової (Grzegorzczkowska R., *Pojęcie językowego obrazu świata*, [W:] Bartmiński J. (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, UMCS, 1990, s. 41–49), Р. Токарського (цит. пр.).

¹⁸ Bartmiński J., Niebrzegowska S., *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [W:] Bartmiński J., Tokarski R. (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, UMCS, 1998, s. 211–224.

суб'єктивну мовно-поняттєву операцію, що полягає у своєрідному формуванні образу поняття шляхом його представлення у визначених аспектах, напр., походження, риси, вигляд, функції, події, переживання тощо, в рамках певного типу висловлювання і відповідно до визначеної точки зору¹⁹.

Результатом процесу профілювання вважається профіль, „варіант уявлення про предмет, сформований набором фасетів, наповнених певним змістом відповідно до загального світосприйняття суб'єкта”²⁰. Мовними виразниками процесу профілювання є відношення в межах лексико-семантичного поля, колекції, опозиції, еквіваленти суджень, які виявляються передовсім на рівні тексту і в дискурсі. Серед польських мовознавців поняття профілювання активно використовують у своїх дослідженнях Уршула Маєр-Барановска, Малгожата Мазуркевіч-Бжозовска, Йоанна Шадура, Адам Домбровські, Анна Шьлівічка, Кшиштоф Кашевські та ін. В українській лінгвістиці спосіб профілювання функціонує в розвідках, присвячених описові семантики окремих лексем, тематичних груп лексем, словосполучень (див., зокрема, публікації Надії Єсипенко, Людмили Ясногурської, Ірини Попко, Олексія Юдіна, Олени Левченко і т.д.).

Аналізований нами профіль МО війни (з перспективи її квазіучасниці) базується на бінарній опозиції ‘свій-чужий’, яка входить до складу концептуального універсуму війни та визначає її учасників (дійових осіб), а також характер відносин між ними²¹. Мовні засоби, які творять цей профіль, групуємо у кілька підкатегорій (фасетів), кожна з яких зокрема і в сукупності з іншими реалізують указану мисленеву схему: а) номени різних етапів війни, б) номени персональної структури війни, в) номени локативних характеристик війни в Донецьку. Як стверджує Й. Шадура, назви ніколи не є відірваними ані від свого об'єкта, ані від мовця. „Містяться між дійсністю та уявленням про неї, назви стають знаряддям опису та інтерпретації реальності. Назви – це закодоване в мові розуміння світу”²². Відтак ці групи номенів відображають авторську точку зору й перспективу війни (як також ключові поняття соціуму), котрі й визначають далі текстове наповнення всього художнього дискурсу.

А. Перша підкатегорія номенів відображає загальну семантику ‘безпосередня підготовка до російсько-української війни’. До її складу входять назви різних етапів протистояння громадян України і чинної влади (2013–2014 рр.): як поодинокі лексеми, так і цілі мікрополя. Першим і найболючішим етапом став силовий розгін київського Євромайдану, що для мешканців віддалених регіонів (зокрема, головної героїні роману, мешканки Донецька, з псевдонімом

¹⁹ Ibidem, s. 212.

²⁰ Bartmiński J., Niebrzegowska S., цит. пр., с. 217.

²¹ Детальніше про війну як дискурсивний конструкт див. статті авторства Яворської Галини (зокрема, „Мова як складник конфлікту” і „Гібридна війна як дискурсивний конструкт”).

²² Szadura J., *Sposoby nazywania przedmiotu jako narzędzie profilowania jego wyobrażenia bazowego. Na przykładzie polskich nazw śniegu*, „Etnolingwistyka”, 2015, t. 27, s. 129.

Доця) видавалося зовсім нереальним або схожим на страшний фільм (відтак чуже й недотичне). У першій частині тексту авторка використовує номен кіножанру *бойовик*, який актуалізує в тексті подвійну семантику: а) 'неймовірне насильство', б) 'схожість на фільм, несправжність'. Перше значення прикметника *неймовірний*, згідно з визначенням *Словника української мови* (далі СУМ) – „який важко або неможливо собі уявити; у здійсненні якого важко або неможливо повірити; неможливий, неправдоподібний”²³. Лексема *насильство* у цьому ж словнику має значення „Застосування фізичної сили до кого-небудь”²⁴, а в *Енциклопедії політичної думки* таке: „завдання людям шкоди шляхом убивства, калічення чи завдання болю”²⁵. *Словник інішомовних слів* наводить як перше значення лексеми *фільм* „Твір кіномистецтва”²⁶. *Кінословник* подає визначення жанру бойовика як „фільм, у якому герої вирішують проблеми силовими методами”²⁷. Співвідносно зі словниковою дефініцією війни визначення номена *бойовик* подає врешті й *Вікіпедія*, вказуючи, що цей кіножанр „показує самостійні намагання героя відновити справедливість, що нерідко переростає у маленьку війну”²⁸. Отже, в початковому фрагменті роману семантика лексеми *бойовик* корелює з другим значенням слова *війна*, поки що без обов’язкового збройного компонента („Стан ворожнечі між ким-небудь; суперечка, сварка з кимсь; боротьба”). Це ілюструє контекст *по телевізору показували бойовик. Група поліцейських у чорних шоломах біла лежачого (...) Скривавлене обличчя крупним планом (...) знову кийки, кров* (46)²⁹. Семантику ж 'нереальні події родом із фільму/сну/літературного твору' реалізують такі фрагменти: *Одна частина мене знає, що це все несправжнє, що це сон, страшний сон, і ми зараз прокинемося. Інша фіксує події, як на кіноплівку* (63); *Чи сплю, і це зтяжний сон?* (48); *Здавалося, я теж потрапила у фантастичний роман* (48). На цьому етапі хоча Т. Горіха Зерня й описує війну з перспективи враженої, наляканої спостерігачки, однак події київського Євромайдану все ще не стосуються її безпосередньо, вони географічно віддалені, 'відчужені'.

Далі авторка звертає увагу вже на місцеві донецькі події ('освоєні'), використовуючи дві категорії номенів на позначення наступного етапу підготовки до вже збройного протистояння – масових зборів у Донецьку. Ці назви безпосередньо корелюють із належністю учасників зборів до конкретного елемента опозиції 'свої–чужі', яка „співвідноситься з уявленнями про протистояння кос-

²³ *Словник української мови*, цит.пр., <http://sum.in.ua/s/nejmovirnyj>, [доступ: 8.08.2022].

²⁴ *Ibidem*, <http://sum.in.ua/s/nasylyjstvo>, [доступ: 18.08.2022].

²⁵ *Енциклопедія політичної думки*, [онлайн], https://slovnuk.me/dict/politics_encyclopedia/насильство, [доступ: 10.08.2022].

²⁶ Лук'янюк В., *Словник інішомовних слів* [онлайн], <https://cutt.ly/sXJoQXn>, [доступ: 12.08.2022].

²⁷ Миславський В., *Кінословник. Терміни, визначення, жаргонізми*, Харків, 2007, с. 155.

²⁸ *Вікіпедія* [онлайн], *Бойовик*, <https://bit.ly/3NNVeoG>, [доступ: 15.08.2022].

²⁹ Цитати – виділено курсивом – наводимо за виданням: Тамара Горіха Зерня, *Доця*, Вид. 4-те, Київ, 2021. Номер сторінки вказуємо в дужках.

мосу і хаосу”³⁰. Семантика ‘свій’ означає проукраїнськість (космос), а ‘чужий’ співвідноситься з проросійськістю, зовнішніми ворогами (хаос). Категорію ‘проукраїнські дії’ виражає значення ‘протест проти чинної влади’, яке реалізують відносно нейтральні текстові синоніми *донецький Євромайдан* (збирався донецький Євромайдан (50), *українські демонстрації* (тато або мама ходять на українські демонстрації (56), *акція* (до наступної акції я підготувалася ґрунтовно (56), *мітинг* (влаштування мітингів настільки клопітка справа (57)). Назви ж дій проросійських сил містять виразний експресивний (зневажливий) або негативний компонент ‘чужого’: *клоунада* (Захоплення будівель все більш нагадувало клоунаду (72), *цирк* (когда же этот блядский цирк закончится (74), *бардак* (І якщо Хазяїн з якихось причин організував цей бардак, він так само його припинить (75), *пикет* (На початках учасникам пикетів платили (72). Окрім того, іменник *пикет* вирізняється з-поміж інших мовних засобів семою ‘охорона об’єкта з метою недопущення інакодумців’³¹, яка корелює зі значенням ‘можливість застосування агресії’. В аналізованій категорії номенів масових зборів міститься словосполучення *руський мір*, позначаючи семантику ‘небажана й небезпечна проросійська реальність міста’ (втечу на хутори при перших ознаках „руського міра” (55), контекстуальним синонімом до якого є *страшний сон* (я (...) на мить повірила, що (...) страшний сон закінчиться (55). Цю семантику ‘небажаности’, ‘чужости’, а відтак ‘небезпечности’ руського міра в тексті виражає фрагмент *Місто заповнили автобуси з російськими номерами, „акаючі” і „штокаючі” туристи вигрібають спиртне в супермаркетах, н’ють і їдять на газонах, тут же мочаться у дворах, а наші проходять, не піднімаючи очей* (54). На цьому етапі вже проявляється текстове вираження сем ‘смерть’ і ‘передчуття смерті’ у лексемі *війна: вони прийшли убивати* (54); *вони троцили кістки і голови, стріляли в натовп* (55); *били смертним боєм* (66); *Тут буде війна* (67).

Останній етап підготовки до російсько-української війни, який межує з безпосереднім дотиком (прийняттям, ‘освоєнням’), отримують найменування, що імпліцитно виражають семантику ‘час змін на гірше’ та негативну оцінку: *часи потрясінь* (Не дай вам Боже жити в часи потрясінь (80), *новий час* (Це була одна з прикмет нового часу, ми навчилися не задавати питань (74), *година відчаю* (хай би кожен знав, що це таке – знайти опору в годину найбільшого відчаю (80). На цьому етапі авторського осмислення війни з’являється вже експліцитне вираження базового значення ‘організована збройна боротьба’ – за допомогою лексеми *повоюємо* (ми тут повоюємо (53) і частотного словосполучення *сука війна: Саме тоді ми вперше почули слово „війна”. Про війну іще мовчали в телевізорі, цього слова не було в лексиконі політиків, але його хтось вивів пальцем на пильному бампері моєї „газельки”. Сука війна* (93); *є тільки Донецьк, війна* (137). Використання вульгаризмів пов’язане з агресією: „війна – це розви-

³⁰ Верьовкін В., *Концепт ВІЙНА в контексті бінарних опозицій*, Матеріали конференції „Україна і світ: діалог мов і культур”, Київ, 2012, с. 175.

³¹ Штепа П., *Словник чужослів* [онлайн], <https://cutt.ly/iPgZfz2>, [доступ: 15.08.2022].

ток інстинкту тваринної агресії, який у людській культурі набуває соціалізації, світоглядного осмислення й вербалізації”³². Наступні частини тексту містять уже винятково назви з прозорою семантикою ‘відкритий збройний конфлікт’: *бойові дії* (бойові дії в аеропорту надовго (207); *вітчизняна війна* (якщо це не вітчизняна війна, то я навіть не знаю (201); *війна* (війна – це закритий чоловічий клуб (210).

Б. Наступний елемент профілю МО війни – ‘персонажна війна’ – експлікують три найбільші лексико-семантичні групи назв учасників конфліктів, об’єднані в цілість спільною семою ‘протистояння між своїми і чужими’. Ці групи персонажів появляються в текстовій площині хронологічно: гр.1) протистояння між працівниками скловарної майстерні та членами місцевої організованої злочинності, гр.2) сутички між мирними жителями Донецька й представниками соціальних низів, тітушками і вишколеними бойовиками, що згодом переростають у гр.3) війна між українською армією та донецькими сепаратистами. Характерною рисою більшості номенів, які позначають належність до категорії ‘свої’, є кореляція з поняттями ‘чесна праця’ (гр. 1) і ‘ментальне українство’ (гр. 2, 3).

Гр.1. Значення ‘протистояння своїх і чужих’ реалізують текстові антоніми: номени працівників майстерні художнього скла *хлопці, наші* (хлопці поспішають на допомогу (42), наших перехопили (42) і номени злочинців *бандити* (заягли шестеро бандитів (43), *шпана* (шпана тепер не хотіла з нами зв’язуватися (41), *ети*, що експліцитно підкреслює належність до групи зовнішніх ворогів (что с этими делать? (45). Сюди ж належать назви злочинців з експліцитно вираженими елементами ‘молодий вік’, ‘недосвідченість’, ‘належність до місцевих жителів’: *юні бандити* (прийняли юних бандитів на місці (41), *наївні баби внуки* (43), *місцеві пацани* (Місцеві пацани (...) підважили ґрати і розбили вікно (41). Авторка вдало використовує жаргонну лексику для позначення іншости, пов’язаної з порушеннями соціальної норми, тобто приналежністю до злочинного прошарку суспільства. Слово *пацан* у *Короткому словнику жаргонної лексики української мови* має два основні значення „молодий злодій — учень досвідченого злодія” та „людина, яку поважають у злочинному світі”³³. *Шпана* у тому ж словнику має значення „члени тюремної спільноти” або „хулігани; неавторитетні злочинці”³⁴.

Гр.2. Відповідно до стрімкого розвитку подій у Донецьку для позначення елементів опозиції ‘свої–чужі’ з’являється лексика з емоційно-еспресивним значенням і позитивною/негативною оцінкою. Вказана опозиція реалізується

³² Верьовкін В., *Відображення уявлень про війну в античній і сучасній мовній свідомості (на матеріалі давньогрецької, латинської, англійської, німецької та української мов)* [онлайн], <https://cutt.ly/IXJaPj4>, [доступ: 15.08.2022].

³³ Ставицька Л., *Короткий словник жаргонної лексики української мови*, Київ, Критика, 2003, <http://ukr-zhargon.wikidot.com/p>, [доступ: 15.08.2022].

³⁴ *Ibidem*, <http://ukr-zhargon.wikidot.com/sh>, [доступ: 15.08.2022].

на основі протиставлення сем ‘проукраїнськість’ і ‘проросійськість’ у номенах учасників донецького майдану. ‘Свої’ – це іменники *бендери* (когда ваши придут, нас расстреляют? (...) Кто це „наші“? (...) Ваши бендери (49) / спасут нас от этих бандер (77), *активісти* (не наважилася приєднатися до активістів (52), *демонстранти* (я тоді не вміла рахувати кількість демонстрантів (54), *мученики* (вони стояли там, як мученики на лобному місці (52), *патріоти* (начальник міліції (...) гарантував, що (...) патріоти будуть під охороною (56), *українці* (Ми всі зробилися українцями (56), займенник *ми* (Ми вийшли на майдан переконувати, вони прийшли убивати (54) і субстантивований займенник *наші* (наші провели кілька акцій (53) як виразник поки що несформованої групи проукраїнсько спрямованих людей. Лексема *бендери*, очевидно, є російським розмовним покручем-варіантом літературного слова *бандерівці*, що, за *Енциклопедією сучасної України*, має значення „неофіційна назва членів революційної фракції ОУН та їхніх однодумців і прихильників. Походить від прізвища лідера цієї орг-ції С. Бандери”³⁵. Цей номен функціонує з негативним емоційним значенням ще з совєцьких часів, коли влада так називала всіх представників українського націоналістичного підпілля. Пропаганда не гребувала ніякими засобами, щоб надати назві *бандерівці* вкрай негативного забарвлення. На побутовому рівні шовіністи вживали такі означення стосовно всіх національно свідомих українців.

Протилежну ментальну категорію ‘чужі’, тобто неукраїнські/вороги, виражає займенник попереджений заперечною часткою – *не наші* (Натовп не наш, люди не наші (62), а також іменник зі значенням збірності *ворог* (підлий ворог нам дістався (54). Належність до групи ‘чужі’ та негативну оцінку виражають також номени на означення представників т. зв. низів суспільства. Цей термін у *Словнику із соціальної роботи* має значення „соціально незахищені групи, серед яких високий процент потенційно небезпечних для суспільства людей (безробітні, безпритульні і т.д.)”³⁶. Відтак, у межах категорії ‘чужі’ знаходяться: розмовна назва безхатків – *бомжі* (три сотні бомжів захоплюють обласну адміністрацію (54), емоційно насичені номени, зокрема, алкозалежних осіб і наркоманів, частина яких і шкільна молодь – *алкоголічна неміч, наркомани, обкурена школото, обкурки* (Подивіться лишень (...) на цю убогу алкоголічну неміч, на наркоманів з усього міста (57); На них налітала обкурена школото (73); Десяток обкурків оточує силову будівлю (75). Ще учасників проросійських пікетів авторка називає словами „*туристи*” і „*кізяки*”, актуалізуючи за допомогою лапок семи ‘брехливість’ і ‘непотріб’: *розказувала про „туристів” і „кізяків”, які заповнили місто* (86). У цій же категорії з’являються номени *нападники, бойовики*, які свідчать про спеціальний вишкіл завезених на Донбас „пікетувальників”:

³⁵ Стасюк О., Дем’ян Г., *Бандерівці*, [W:] Дзюба І., Жуковський А., Железняк М. та ін.(ред.), *Енциклопедія Сучасної України*, Інститут енциклопедичних досліджень НАН України, 2003, https://esu.com.ua/search_articles.php?id=40251, [доступ: 03.02.2022].

³⁶ *Словник із соціальної роботи* [онлайн], <http://slovopedia.org.ua/98/53405/1036891.html>, [доступ: 05.07.2022].

Нападників було значно менше, ніж нас – кілька сотень, але це були добре підготовлені бойовики (54). Серед виокремлених номенів у категорії ‘чужі’ додатковою негативною експресією авторка наділяє слово *пенсіонери* у контекстах *пенсіонери напали на знімальну групу, трощили камеру і били оператора* (48); *На них налітала обкурена школото і пенсіонери в усіх градаціях маразму* (73). Указану мисленнєву установку ‘чужі’ реалізують назви *прибичники* „русского міра” (60) та нова лексема, яка з’явилася у 2013 році на позначення найманців – *тітушки*. У *Вільному тлумачному словнику* слово *тітушки* має значення „особа, тимчасово винайнята у складі групи для фізичного перешкоджання, розправи чи вчинення інших злочинних дій щодо інших осіб (зазвичай представниками влади)”³⁷ (*налітала згряя тітушок* (58)). До аналізованої групи відносимо авторські назви приїжджих російськомовних осіб: *акаючі* і *штокаючі* („акаючі” і „штокаючі” туристи вигрібають спиртне в супермаркетах (54), *ополченці* (тренували „ополченців” із вологодським говорком, відпрацьовуючи з ними бій в умовах мого міста (70), *нападники*, *бойовики* (Нападників було значно менше (...), але це були добре підготовлені бойовики (56), *бандити* (бандити „повіджимали” інкасаторські машини (85), а також лайливе *суки* на позначення збірного ворога (вони нас не дістануть, суки (54). Як слушно зауважує Лариса Масенко у статті *Бандерофобія в російській пропаганді: історія і сучасність*:

смісловий акцент на назві „бандерівці” як груповій увиразнює протиставне пропагандивне означення донбаських колаборантів словом „ополченці”. В російській мові слово „ополчение” має таке тлумачення: „військове формування, створене в умовах воєнного часу на допомогу регулярній армії з цивільних осіб, звільнених від дійсної військової служби, на добровільних началах” і часто вживається у сполученні зі словом „народний” – „народное ополчение”. Як бачимо, у слові „ополченец” домінує значення „всенародності” й „добровільності” військового формування. У такий спосіб російська риторика перелицьовує реальну картину російсько-української війни, приписуючи маргінальній групі колаборантів Донбасу всенародне представництво, тоді як подіям Революції гідності і українській владі, обраній більшістю у демократично проведених виборах, відмовляє у легітимності³⁸.

Яскравим лінгвальним виразом ментального протистояння між ‘своїми’ та ‘чужими’ в межах аналізованої групи номенів є фрагмент *Подивіться лишень (...) на цю убогу алкоголічну неміч, на наркоманів та бомжів з усього міста (...) і порівняйте з нашими людьми, світлими, розумними, сильними* (57). У його межах через контекстуальні антоніми *неміч, наркоман, бомж, убогий, алкоголічний* і *наші люди, світлі, розумні, сильні* імпліцитно реалізуються опозиції ‘світло – темрява’, ‘добро – зло’, а відтак, ‘проукраїнськість – проросійськість’.

³⁷ Словник української мови, цит.пр., <http://sum.in.ua/f/titushka>, [доступ: 02.06.2022].

³⁸ Масенко Л., *Бандерофобія в російській пропаганді: історія і сучасність* [онлайн], 2016-12-31, <https://www.radiosvoboda.org/a/28206392.html>, [доступ: 01.08.2022].

Гр.3. Третю лексико-семантичну групу становлять назви учасників безпосередніх бойових дій на території Донеччини. До категорії ‘свої’ належать, окрім уже вживаних у романі слів *свої*, *хлопці* ще й слова-кореляти зі значенням ‘українська армія, військо’: *бійці* (з яким настроєм зараз стояли бійці на позиціях (85), *солдати* (солдати (...) *повертають голову за голубцем* (87), *військові* (ми збираємо допомогу військовим (94), *військо* (ми застали момент зачаття нового війська (95), *армія* (наші – тобто дійсно свої – не називали армію „українською”). Вона для нас просто армія, без уточнення (106). Належний до аналізованої групи субстантивований займенник *наші* отримує актуалізацію семи ‘організована військова одиниця’ (Наші наступають. Наші. Як достобіса гарно звучить! (144). Узагальненою назвою діячів у вказаній групі є лексема *патріоти* („розстрільні списки”, за якими виловлюють патріотів (161).

Ряд контекстуальних синонімів на позначення осіб, належних до категорії ‘чужі’, складають як використовувані раніше, так і нові номени зі семами ‘суспільні низи’: *алкооборона*, *пацани* (алкооборона не поспішає, пацани насолоджуються новими можливостями (84), *босяки* (Я 200 гривень заплатила, босяки й раді (103) та ‘проросійськість’: *ополченці* („ополченці” гнали українську армію мало не до Дніпра (85), *бойовики* (Що ми могли протиставити озброєним бойовикам? (74), *сепаратисти* (сепаратисти увірвалися до приміщення Горлівського УМС (77), *ребята* (перемо спальники для „ребят” із „ополчення” (133), *мальчіки* (у сепаратистів „ребята”, „мальчіки” і ще добрий десяток епітетів (106), *сепари* (наш Комар пішов до сепарів (115), *російські військові* (це російські військові, не наші (98). У цій лексико-семантичній групі функціонують також лексеми зі значенням ‘ мешканці кавказьких держав’, в яких одними зі сем є ‘російські, російськомовні найманці’: *кавказці* (за блокпостом Ромчик уточнив: - Кавказці, бачила? (86),³⁹ *чеченці* (нас перестріло четверо чеченців (149). Розмовно-узагальнена назва *чеченці* з’являється, мабуть, на позначення групи кадірівців, які брали участь у першому бою за Донецький аеропорт у 2014 році. Вказаний синонімічний ряд номенів чужої армії поповнюємо символами *бугаї* (троє здорових бугаїв у жаб’ячій уноформі та кирзових чоботях (279), *гобліни* (Раптом один із гоблінів піднявся (153), *орки* (от тільки в орків на посту постояли (85). Їхнє значення містить семи ‘жорстокість, нелюдність’ і ‘жага до вбивства’, корелюючи з легендаріумом Джона Толкіна: „Гобліни жорстокі, лукаві, з лихим серцем (...) ймовірно, що саме гобліни попридумували всю ту машинерію, яка віддавна баламутить світ — особливо ж вигадливі засоби вбивати багато людності разом”⁴⁰. Семи ‘нелюдність’, ‘втілення найгіршого зла’ у лексемі *орки* актуалізують українські ЗМІ після переходу російської війни в фазу повномасштабності (після 24 лютого 2022 року): *орки зруйнували*

³⁹ Забужко О., *op. cit.*, с. 127.

⁴⁰ Толкін Дж. *Гобіт, або Мандрівка за Імлисті гори*, Переклад з англійської: Мокровольський О., Київ, Веселка, 1985, с. 66–68.

вицент один з промислових центрів Луганщини⁴¹; Орки, які входили в Україну через Чорнобильську зону, поглумилися не лише над українською, а й над білоруською символікою⁴². Ще одним елементом аналізованої групи є безособовий спосіб називання окупантів-мародерів Донеччини за допомогою лише дієслівної форми множини: *дім розкривають, як консервну бляшанку... Виносять одяг, техніку, із м'ясом вивертають змішувачі та розетки ... вивозять усе ... виривають арматуру... Але й це ще не кінець. Кінець настає, коли в такому пограбованому будинку роблять туалет* (277). Такий спосіб називання реалізує семантику 'повна зневага до персонажа' та негативну оцінку.

Під час аналізу номенів у цій групі виникає потреба вказати на опозицію 'свій-чужий', яка стосується значення 'історична пам'ять українців', вираженого текстовою моделлю 'хохли – українці, бандерівці': *„Ваші” (...) бандерівці. Тю, а чого не „наші”? Тому що ваші. Ми тут завжди були ніби і при Україні, а ніби в чужі вікна заглядаємо (...) Хохли ми були, не українці ... А зараз як? От ти себе ким відчуваєш? Зараз? Зараз я думаю, що нам треба вижити й од русні відбитися. А там уже нас Україна прийме такими, як є ...* (136). Наведений контекст актуалізує в словниковій дефініції експресивного етніма *хохол* „зневажлива назва українця”⁴³ сему 'особа позбавлена національної самосвідомості' та негативну оцінку⁴⁴ (говорил, что хохлов нужно к чистоте приучать (127), кричала про „нормальную богатую страну, а не эту нищую хохляндию” (253).

В. Опозицію 'свій, проукраїнський – чужий, проросійський' на рівні тексту виражають ще й ті нечисленні фрагменти, які називають конкретні локації в Донецьку за семантичним маркером 'наявність війни – позірна відсутність війни': *Ми з моїми співгромадянами опинилися в паралельних світах* (247). Значення компонента 'руйнівні сліди війни', який корелює з боротьбою за українське і елементом світоглядної опозиції 'свій', експлікують іменник *гетто* (Якщо Донецьк перетворився на гетто у країні, то ми стали гетто у гетто (247), сленгізм *жесть* (Я знаю, що у нас „жесть”, а далі що? (247), словосполучення *обстрілювані мікрорайони* (про нас, вихідців із обстрілюваних мікрорайонів, майже не згадували (247), а також мікротексти *У нас не було газу, електрики, води, зв'язку (...)* *На район не виїжджали „швидкі” й таксі* (249), *у нас на районі*

⁴¹ *На Луганщині орки вицент зруйнували Рубіжне* [онлайн], 2022-06-01, <https://i-ua.tv/news/40976-rubizhne-misto-iaoko-maizhe-nemaie>, [доступ: 02.07.2022].

⁴² *Орки, які входили в Україну, поглумилися не лише над українською, а й над білоруською символікою* [онлайн], 2022-04-13, <https://www.youtube.com/watch?v=ADNqbe8ZM3E> [доступ: 08.08.2022].

⁴³ *Словник української мови*, цит.пр., <http://sum.in.ua/s/khokhol>, [доступ: 08.08.2022].

⁴⁴ Детальніше див.: Серебрянська І., *Хохол і кацап, антоніми чи синоніми (на матеріалі української та російської преси)*, Матеріали міжнародної науково-практичної конференції молодих вчених та студентів. Слов'янська культура та писемність: минуле і сучасність, Ужгород, 2012, https://www.researchgate.net/publication/341129644_Hohol_i_kacap_antonomi_ci_sinonimi_na_materiali_ukrainskoi_ta_rosijskoi_presi, [доступ: 08.08.2022].

сміттєвоза не було з липня (258), які виражають семантику ‘зруйнована війною інфраструктура’. Маркованість локації компонентом ‘свій = зруйнований війною, мертвий’ реалізують фрагменти *Городи стояли незасаджені (...) значить, тут немає людей* (211), *Містечко так само збезлюдніло* (211), *Села як вимерли* (217), *Район зникав із мапи буття цілими вулицями* (277). Натомість значення ‘позірна відсутність війни’, належне до категорії ‘чужий, неукраїнський’, експлікують словосполучення *все харашо* (У Донецьку були цілі райони, у яких „все харашо” (246), *нормальне життя* (мобільний інтернет – (...) місток між нашим збоченим світом і нормальним життям (241), а також фрагменти *в місті дійсно працювали басейни і фітнес-клуби, проводилися концерти і виставки котів, на тумбах з’являлися свіжі афіші, комунальники висаджували троянди і мели вулиці* (247), *А тут, бачиш, прибирають* (258), *Ущипніть мене, нас уночі бомбили, а тут троянди сапають як нічого не бувало* (258), *Якось не так я собі уявляла переїзд від вільною і окупованою територією* (246). До цієї ж категорії можна віднести й дрібніші текстові елементи, які реалізують, наприклад, значення ‘очуження простору внаслідок окупації Донецька’: *навіть полиці в супермаркеті стали чужі* (131), *Чужа говірка ріхала вухо тягучою претензійністю* (123). У цій групі простежується також одна із найважливіших текстових опозицій, котра виражена номеном держави *Україна* в категорії ‘свій’ (мовчала моя велика Україна (180) на противагу номенам *ДНР, республіка* із категорії ‘чужий’ (Я так і не звикла до думки, що аббревіатура „ДНР” увійшла в наше життя (109), я чую, що вони „республіка” (180). Вжиті в тексті лапки підкреслюють авторське несприйняття факту створення маріонеткових квазіреспублік ДНР, ЛНР на території держави Україна.

Підсумки. Зважаючи на актуальну ситуацію, поняття ‘війна’ стало невід’ємним елементом світобачення українців. Оскільки війна невід’ємна від „словесних практик”⁴⁵, їхнє вивчення дозволяє глибше зрозуміти процеси трансформації сучасної мовної (та концептуальної) картини світу. Свідчення квазіучасників війни (роман *Доця*) дозволяють прослідкувати один із найперших етапів категоризації цього явища суспільством. Використані авторкою категорії назв у тексті (як етапів підготовки до війни, так її учасників чи локацій на мапі Донецька) засвідчили не лише світоглядну перспективу авторки, а й ключові поняття соціуму та історичної пам’яті – обростаючи новими сенсами, вони поглиблюють і розбудовують українську національно-мовну картину світу. Дослідження її специфіки в різних типах дискурсу, передовсім вербальному, видаються перспективними, зокрема з огляду на ще нешвидку деактуалізацію поняття війни.

⁴⁵ Яворська Г., цит. пр., с. 41.

Бібліографія

- Верьовкін В., *Відображення уявлень про війну в античній і сучасній мовній свідомості (на матеріалі давньогрецької, латинської, англійської, німецької та української мов)* [онлайн], <https://cutt.ly/LXJaPj4>.
- Верьовкін В., *Концепт ВІЙНА в контексті бінарних опозицій*, Матеріали конференції „Україна і світ: діалог мов і культур”, Київ, 2012.
- Горіха Зерня Т., *Доця*, Вид. 4-ге, Київ, 2021.
- Енциклопедія політичної думки*, [онлайн], https://slovnuk.me/dict/politics_encyclopedia.
- Забужко О., *Хроніки від Фортінбраса. Вибрана есеїстика*, Київ, Факт, 2009.
- Лук'янюк В., *Словник іншомовних слів* [онлайн], <https://cutt.ly/sXJoQXn>.
- Масенко Л., *Бандерофобія в російській пропаганді: історія і сучасність* [онлайн], 2016-12-31, <https://www.radiosvoboda.org/a/28206392.html>.
- Миславський В., *Кінословник. Терміни, визначення, жаргонізм*, Харків, 2007.
- Огар А., *Вербалізація концепту ВІЙНА в сучасному художньому дискурсі*, „Рідне слово в етнокультурному вимірі”, [онлайн], 2019, с. 38–47, <http://nwed.dspu.edu.ua/article/view/177323>.
- Пилипенко Я., *Демаркація понять „воєнний конфлікт”, „збройний конфлікт” та „війна”, „Вісник НТУУ „КПІ”. Політологія, соціологія, право”, [онлайн], 2017, вип. 1/2 (33/34), с. 143-146, <http://visnyk-ppsp.kpi.ua/article/view/152571/151656>.*
- Серебрянська І., *Хохол і кацап, антоніми чи синоніми (на матеріалі української та російської преси), Матеріали міжнародної науково-практичної конференції молодих вчених та студентів. Слов'янська культура та писемність: минуле і сучасність*, Ужгород, 2012.
- Словник із соціальної роботи* [онлайн], <http://slovopedia.org.ua/98/53405/1036891.html>.
- Словник української мови. Академічний тлумачний словник* [онлайн], <http://sum.in.ua/>.
- Ставицька Л., *Короткий словник жаргонної лексики української мови*, Київ, Критика, 2003, <http://ukr-zhargon.wikidot.com/>.
- Толкін Дж. *Гобіт, або Мандрівка за Імлисті гори*, Київ, Веселка, 1985.
- Штепа П., *Словник чужослів* [онлайн], <https://cutt.ly/iPgZfz2>.
- Яворська Г., *Гібридна війна як дискурсивний конструкт*, „Стратегічні пріоритети. Серія: Політика”, [онлайн], 2016, № 4, с. 41–48, http://nbuv.gov.ua/UJRN/spopol_2016_4_7.
- Яворська Г., *Концепт „війна”: семантика і прагматика*, „Стратегічні пріоритети. Серія Філософія”, [онлайн], 2016, № 1, с. 14–23, http://nbuv.gov.ua/UJRN/spa_2016_1_4.
- Bartmiński J., *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [W:] Bartmiński J. (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, UMCS, wyd. 2, 1999, s. 109–127.
- Bartmiński J., Niebrzegowska S., *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [W:] Bartmiński J., Tokarski R. (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, UMCS, 1998, s. 211–224.
- Czachur W., *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji*, „Tekst i Dyskurs”, 2011, nr 4, s. 79–97.
- Pajdzińska A., Tokarski R., *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki”, 1996, 87/4, s. 143–158.
- Szadura J., *Sposoby nazywania przedmiotu jako narzędzie profilowania jego wyobrażenia bazowego. Na przykładzie polskich nazw śniegu*, „Etnolingwistyka”, 2015, t. 27, s. 129–145.

Linguistic profiling of the image of war in the novel “Daughter” by Tamara Gorikha Zernya

Abstract: The article was written in the vein of research into the Ukrainian national-linguistic image of the world. The nominative layers of the vocabulary for the designation of the basic opposition ‘own-alien’ were considered – as one of the profiles of the concept of the Russian-Ukrainian war in the novel *Dotsya*. It was found that this profile in the text of the quasi-participant in the war Tamara Gorikha Zernya is constructed on the basis of an organic combination of individual and authorial views and at the same time national worldview. The main binary dichotomy ‘own-alien’ is expressed, in particular, in the extensive system of names of a) stages of preparation for the Russian-Ukrainian war, b) its participants, c) locations of the language map of Donetsk marked by the war.

Keywords: profile, linguistic world picture, war, own, alien

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr14.art6>

I z a b e l a B a w e j

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Gwara policyjna w powieściach kryminalnych Katarzyny Bondy – na podstawie serii z profilerem Hubertem Meyerem

1. Wstęp

Wiele osób chętnie ogląda filmy i seriale o policjantach lub czyta utrzymujące w napięciu powieści kryminalne, aby móc śledzić prowadzone przez funkcjonariuszy dochodzenia, a przy okazji poznawać również ich życie osobiste. Dlatego większość z nich najczęściej utożsamia policjanta z postacią bohatera kinowego lub serialowego: pewnego siebie, odważnego, stanowczego, silnego, dającego poczucie bezpieczeństwa, wzbudzającego uznanie otoczenia i podziw kobiet.

Celem niniejszego opracowania jest jednak zwrócenie uwagi na specyfikę słownictwa grupy zawodowej, jaką są policjanci pracujący w wydziałach kryminalnych. Ponieważ krąg zagadnień związanych z ich gwarą może być wielostronny, w niniejszym artykule zostaną przedstawione najbardziej typowe właściwości języka środowiskowego stróżów prawa z formalnego punktu widzenia, w tym m.in. sposób postrzegania i wartościowania wybranych elementów otaczającej rzeczywistości. Jako ilustrację wykorzystam materiał leksykalny wyekscerpowany z powieści kryminalnych Katarzyny Bondy, autorki serii kryminalnej z profilerem Hubertem Meyerem: *Sprawa Niny Frank* (SNF), *Florystka* (F), *Tylko martwi nie kłamią* (Tmnk), *Nikt nie musi wiedzieć* (Nnmw).

Główny bohater, nadkomisarz Hubert Meyer, określany przez pisarkę jako „najbardziej uparty gliniarz, (...) psycholog policyjny i profiler” (Tmnk 2019: 36), tworzy profile nieznanymi sprawców przestępstw¹. Charakter pracy, jaką wykonuje Hubert

¹ Profiler sporządza portret psychologiczny nieznanego sprawcy, tj. krótką charakterystykę przygotowaną na podstawie zostawionych przez zabójcę śladów. Są to ślady inne niż np. odciski palców. Profil ogranicza liczbę podejrzanych, eliminuje pozorne motywy zbrodni, pomaga określić miejsce

Meyer, decyduje o cechach języka, jakim posługują się on i jego koledzy podczas czynności operacyjno-rozpoznawczych oraz dochodzeniowo-śledczych, kiedy językowo ujmują rzeczywistość i jej elementy. Język policjantów przedstawiony w powieściach K. Bondy jest to również język, którego policjanci używają w swobodnych kontaktach między sobą, np. w czasie wolnym.

Mam nadzieję, że chociaż jest to język postaci fikcyjnych, to nie umniejsza to jego wartości, ponieważ K. Bonda, pisząc każdą powieść, zawsze korzysta z wiedzy profesjonalistów i fachowców, konsultując z nimi najdrobniejsze szczegóły, aby nie tylko oddać wszystkie cechy pracy policjantów z wydziałów kryminalnych, lecz także wiernie sportretować środowisko samych policjantów jako ludzi².

Do opracowania dołączono słowniczek gwary policyjnej z objaśnieniem poszczególnych leksemów, wyrażeń i zwrotów używanych przez policjantów wraz z informacją, z której powieści pochodzą. Wszystkie przytoczone przykłady podane są w porządku alfabetycznym. Zebrany materiał leksykalny został objaśniony samodzielnie.

2. Socjolekt i gwara – kwestie terminologiczne

Niniejsze rozważania należy rozpocząć od wyjaśnienia zastosowanej w opracowaniu terminologii. Edward Łuczyński i Jolanta Maćkiewicz (2002: 77–78) piszą, że odmiany języka związane z określonymi grupami społecznymi nazywane są socjolektami. Zastrzegają jednak, że nie zawsze różniowanie społeczne prowadzi do powstania różnych socjolektów. Aby językowe odmiany środowiskowe mogły się wyodrębnić, członkowie danych grup społecznych muszą być ze sobą mocno związani i mieć silne poczucie odrębności. W związku z tym liczba socjolektów w polszczyźnie jest ograniczona i na ogół przyjmuje się, że jest to np.: swoista mowa śląskich górników, myśliwych, żeglarzy, muzyków, brydżystów, uczniów, sportowców, żołnierzy czy przestępców. Odrębność socjolektów – na tle języka ogólnego – polega na używaniu określonej ilości swoistego słownictwa i frazeologii. Pozostałe zaś elementy języka, jak fonetyka, fleksja czy składnia, nie różnią się zasadniczo od standardowej odmiany języka.

O zróżnicowaniu języka świadczy też występowanie gwar zawodowych, tj. odmian zawodowych języka, zwanych również profesjolektami³. Jest bowiem czymś natural-

zamieszkania lub pracy poszukiwanego, jego wiek, wykształcenie, wygląd zewnętrzny itd. (Tmnik 2019: 36). Najstarszym profilem osobowości nieznanego sprawcy jest portret „Kuby Rozpruwacza”, seryjnego zabójcy prostytutek w londyńskiej dzielnicy Whitechapel. Profil zawierał opis cech fizycznych poszukiwanego sprawcy, jego zaburzeń seksualnych i analizę środowiska społecznego, w jakim się obracał, oraz warunków socjalnych, w jakich żył (zob. SNF 2017: 90).

² Patrz *Podziękowania* lub *Posłowie* w każdej powieści, w których pisarka dziękuje za konsultacje i wsparcie merytoryczne wskazanym z nazwiska osobom, tu profilerom i oficerom policji.

³ Na określenie odmian języka będących narzędziem komunikacji w grupach spojonych wspólną profesją, lingwiści stosują rozmaite terminy, np.: profesjolekt, technolekt, język/subjęzyk specjalistyczny, język fachowy (zob. Karwatowska, Jarosz 2011: 15).

nym, że ludzie połączeni wykonywaniem tego samego zawodu mogą używać pewnych swoistych wyrazów i określeń (Łuczyński, Maćkiewicz 2002: 79).

Według Aleksandra Wilkonia (2000: 87)⁴ termin socjolekt w wąskim zakresie oznacza środowiskowe odmiany języka, np.: gwara złodziejska czy gwara więzienna. Ewa Kołodziejek (1994b: 18–19) także postrzega socjolekt jako odmianę języka związaną z określonymi grupami społecznymi. Warunkiem powstania socjolektu jest istnienie środowiska społecznego, którego członkowie powiązani są np. więzami zawodowymi i kulturowymi i mają silne poczucie odrębności w stosunku do innych grup, a ich kontakty nie ograniczają się tylko do kontaktów zawodowych (zob. np. Marciniak 1987).

W niniejszym artykule przyjęto, że gwara zawodowa (środowiskowa) jest odmianą języka ogólnonarodowego używaną przez wybraną grupę zawodową, np.: górników, marynarzy, lekarzy, duchownych. Różni się ona od języka ogólnego słownictwem i frazeologią. Niekiedy język określonej grupy zawodowej określa się też żargonem⁵ dla odróżnienia od gwar wiejskich (ludowych) (*Słownik terminologii językoznawczej* 1968: 527, 565; *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* 1999: 232).

Aby rozwiązać kwestię terminologiczną, czy policjanci w powieściach K. Bondy posługują się gwarą, czy socjolektem, odwołam się ponownie do E. Kołodziejek (1994a: 172–173), która w swoich badaniach analizowała język marynarzy. Marynarze pracujący na statku tworzą własną odmianę języka. Składa się na nią leksyka potoczna, słownictwo specjalistyczne, frazeologia nawigacyjna, komendy, polecenia itp. Ponieważ gwara środowiskowa charakteryzuje się oralnością, spontanicznością, nieoficjalnością, nieformalnością, potocznością, ekspresywnością, to zasób leksykalny, jakim posługują się załogi statków, wskazuje na istnienie socjolektu marynarskiego. Należy jednak podkreślić, że pojęcie socjolektu jest szersze od pojęcia gwary środowiskowej, ponieważ socjolekt jest także językiem tekstów pisanych związanych z językiem oficjalnym marynarzy. Dlatego E. Kołodziejek w swoich rozważaniach pozostaje przy określeniu *gwara marynarska*. Kryterium wyodrębniania środowiskowych i zawodowych odmian języka stanowi funkcja, jaka w komunikacji między członkami danej społeczności wysuwa się na pierwszy plan. Badaczka przyjmuje, że gwara marynarska ma cechy zarówno zawodowej odmiany języka z prymarną funkcją profesjonalno-komunikacyjną, jak i odmiany środowiskowej, w której dobór środków językowych podporządkowany jest ekspresywności. Podstawową funkcją

⁴ A. Wilkoń (2000: 94–98) w obrębie socjolektów wyróżnia socjolekty dużych grup społecznych, które tworzą duże skupiska na określonym terytorium, np. socjolekt środowisk górniczych; socjolekty grup zinstytucjonalizowanych, jak np.: wojsko, marynarze; socjolekty środowisk powstałych na zasadzie dobrowolnych zrzeszeń, towarzystw, np.: język sportowców, język wędkarzy, język łowiecki; socjolekty środowisk młodzieżowych, np.: gwary studenckie, gwary uczniowskie.

⁵ Żargon (*slang*) jest językiem określonej grupy społecznej (nie terytorialnej), np.: młodzieży, sportowców, żołnierzy, z reguły uważanej za niższą pod względem kulturalnym. Dlatego nadaje to terminowi żargon ujemny odcień emocjonalny (*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* 1999: 708). Jak podaje E. Kołodziejek (1994b: 13), termin żargon odrzucany jest przez współczesną naukę, ponieważ jest nacechowany pejoratywnie.

języka marynarzy na statku jest podporządkowanie go wymogom zawodu i charakterowi wykonywanej pracy.

Podobnie jest z językiem, jakim posługują się profiler Hubert Meyer i jego koledzy. Gwara, jakiej używają, jest codziennym narzędziem ich pracy, wiodącym i równocześnie zwyczajnym sposobem porozumiewania się w trakcie wykonywania czynności dochodzeniowo-operacyjnych oraz częścią języka, jaką posługują się poza godzinami pracy, kiedy rozmawiają ze sobą w czasie wolnym.

Stanisław Grabias (1997: 135) zwraca uwagę, że język pełni w danej wspólnocie funkcję grupotwórczą oraz kulturotwórczą, każda grupa tworzy język, a język tworzy grupę społeczną. Również Witold Doroszewski (1982: 24) podkreśla, że język nie istnieje poza ludźmi, a ludzie istnieją w środowiskach. Język jest bowiem jedną z form działania i zachowywania się człowieka.

Język pełni nie tylko ważną rolę w myśleniu czy w komunikacji, lecz wpływa także na zachowanie jednostki i zbiorowości, jednoczy daną wspólnotę i umożliwia jej współdziałanie społeczne. Zbiorowość, która mówi tą samą odmianą języka, komunikuje o więzi łączącej jej członków, informuje o takim samym postrzeganiu rzeczywistości oraz wyraża zespół norm i wartości przez nią preferowanych (zob. Kurcz 1987: 19; Kępa-Figura 2007: 33–34; Pachowicz 2013: 189; Kołodziejek 2015: 27).

3. Charakterystyka języka postaci powieściowych

W językach zawodowych tworzenie i stosowanie określonego słownictwa uwarunkowane jest koniecznością zwerbalizowania zjawisk charakterystycznych w obrębie danej profesji. Wykonywane codziennie powtarzające się czynności, obcowanie ze swoistymi w danej pracy problemami w sposób naturalny implikują powstawanie wyspecjalizowanego słownictwa. Oczywiście jest zatem nazywanie z właściwą profesjolektom szczegółowością wybranych elementów rzeczywistości pozajęzykowej, które stanowią ich naturalne środowisko zawodowe (Karwatowska, Jarosz 2011: 16).

Można zatem przyjąć, że policjanci z serii kryminalnej K. Bondy mają swój sposób porozumiewania się i opisywani otaczającego ich świata, a język, którego używają, kształtuje ich grupę zawodową. Gwara kryminalnych jest ich narzędziem wzajemnego komunikowania się, dzięki któremu dobrze się nawzajem rozumieją podczas wykonywania czynności służbowych. Policjanci tworzą własne określenia, za pomocą których nazywają osoby, przedmioty, zadania, sytuacje, z którymi spotykają się w swojej codziennej pracy. Oczywiście należy tu podkreślić, że funkcjonariusze stanowią grupę zawodową, która składa się z różnych podgrup różniących się wykształceniem, stopniem, kwalifikacjami czy stażem pracy.

W gwarze policjantów osadza się ich konceptualizacja świata, która determinuje słownictwo, jakim posługują się profiler i jego koledzy. Ważnym aspektem powstawania charakterystycznych dla nich leksemów i frazeologizmów jest charakter ich pracy,

która wbrew naiwnym wyobrażeniom wielu osób, wyniesionym przeważnie z seriali telewizyjnych, jest wyjątkowo trudna. Kryminalni spotykają się w czasie służby m.in. z zabójstwami, morderstwami, gwałtami, często popełnianymi ze szczególnym okrucieństwem. Mają dyżury nie tylko w dni powszednie, lecz także w święta. Policjanci nierzadko muszą podporządkować prywatne sprawy wymogom i charakterowi wykonywanego zajęcia, co odciska piętno na ich życiu rodzinnym.

Spółeczeństwo uświadamia sobie, jak ciężką profesję mają mundurowi dopiero wtedy, gdy ktoś zetknie się z funkcjonariuszami w trakcie wypełniania przez nich obowiązków służbowych, np. na miejscu wypadku ze skutkiem śmiertelnym (zob. np. Noga, Małodobry 2017: 176).

Specyfika zajęcia policjantów w powieściach K. Bondy często narażających własne życie podczas wykonywania obowiązków, poświęcających prywatny czas, ale jednocześnie silnie emocjonalnie związanych ze swoim zawodem, sprawia, że ich język zawiera wulgaryzmy, słowa obsceniczne, wyzwiska, inwektywy. W ten sposób kryminalni pokazują swój stosunek do rzeczywistości, jaką widzą wokół siebie, tj. do morderców, gwałtocieli, pedofilów czy złodziei. Dlatego cechą gwary policyjnej jest ekspresywność. Wulgaryzmy są też niejako pewną formą odreagowania za pracę pod presją i brak czasu dla rodziny. Wulgarna leksyka, którą posługują się funkcjonariusze, jest nie tylko wyrazem negatywnego postrzegania przez nich rzeczywistości⁶, lecz równocześnie odpowiedzią na cenę, którą płacą za kłótnie w domu, za szukanie pociechy w alkoholu, za przygodne związki czy rozwody. Ponadto policjanci z wydziałów dochodzeniowo-śledczych tworzą najczęściej męską zbiorowość, co wpływa na język, który jest dosadny, brutalny, agresywny i ordynarny, o czym mogą świadczyć takie określenia i zwroty, jak, np.: *dupa*, *dupochron*, *dupcyngiel*, *dostać w ryło*, *dać pizdę do dechy*, *przecwelować*, *być cipą* itp.

Anna Wierzbicka (1991: 13) podkreśla, że „język nie odzwierciedla świata bezpośrednio; odzwierciedla ludzką interpretację świata (...)”, ponieważ jest on narzędziem, umożliwiającym poznawanie oraz porządkowanie i wartościowanie otaczającej rzeczywistości.

Elementy ekspresywne w języku policjantów sugestywnie wyrażają ich uczucia czy przeżycia, służą często wyrażeniu emocji, jakie im towarzyszą zarówno w pracy, jak i poza nią, czego przykładem mogą być również następujące frazeologizmy: *coś zajeżdża padliną*, *spić pośladki*, *smród przed emeryturą*, *problem z czaszki*, *znaleźć haka na podejrzanego*, *być na coś za krótkim*, *być w czarnej dupie*.

Dobór słów, jakimi posługują się członkowie danej grupy, nie jest kwestią przypadku. Okazuje się, że ich użytkownikom pozwala przekazywać w wypowiedziach właściwy dla ich kręgu system wartości (Dojka 2011: 7). Halina Satkiewicz (1994: 15) pisze, że siła jest pewną wartością, która umożliwia dominowanie nad innym. Kult

⁶ Jak zauważa Violetta Jaros (2013: 64), wulgaryzmy związane są z polszczyzną potoczną i bardzo często pojawiają się w męskich rozmowach, co np. słychać podczas rozmów na CB-radiu w czasie kłótni kierowców.

siły i dominacji wywołuje pogardę dla tych, którzy z różnych powodów zaliczają się do słabszych. Przejawia się to w słownictwie obraźliwym. Również Tadeusz Zgółka (1991: 9–11) zwraca uwagę, że język służy wartościowaniu. Wartościowanie świata odbywa się poprzez słowa, które mają określone zabarwienie emocjonalne. W gwarze policjantów w powieściach K. Bondy występuje wiele słów mających charakter aksjologiczny. W języku kolegów Huberta Meyera są to słowa, które, z jednej strony, nazywają elementy otaczającej rzeczywistości, z drugiej – równocześnie ją oceniają. Należy zaznaczyć, że jest to wartościowanie negatywne. Przykładem jest tu poniżające i ubliżające słownictwo nazywające w sposób obraźliwy cechy intelektualne, osoby słabiej wykształcone lub niemające stałego partnera, np.: *psychol, pustak, pojeb, zwichrowany, kabel, dupcyngiel, blachara*. Policjanci mają również pogardliwy, nietolerancyjny i lekceważący stosunek do homoseksualistów, których nazywają: *ciotą, dwururką, pedalem* (zob. także np. Nowak 2020).

Warto jednak odnotować, że gwara policjantów kryminalnych ma cechy humorystyczne, czego przejawy widać w takich określeniach, jak *dmuchawka* (alkomat), *prorok* (prokurator), *papuga* (adwokat), *obrączki* (kajdanki), *kwiat komendy* (jedyna lub jedna z nielicznych policjantek pracujących na komendzie), *gość pęka* (przesłuchiwany zaczyna zeznawać), *wczasować się* (siedzieć w więzieniu).

Z jednej strony, język policjantów jest wulgarny, kiedy mówią o kobiecie, np. *dupa*, ale z drugiej strony – należy stwierdzić, że śledczy mają również poczucie humoru, kiedy kobietę, która wychodzi za mąż dla pieniędzy, nazywają *blacharą*, a kobietę po licznych operacjach plastycznych określają żartobliwie *kobietą ponaciąganą*. Niektóre sformułowania, jakie wypowiadają, mogą być jednak uznane za obraźliwe. Poczucie humoru nie opuszcza funkcjonariuszy także wtedy, kiedy np. tworzą nazwy policjanta na emeryturze lub tuż przed emeryturą – *dziadek* lub według stopnia i funkcji, np. *stary*.

Przy określaniu otaczającej rzeczywistości pozajęzykowej wyrazisty jest związek języka policjantów ze światem zwierząt, np.: *zajęcza kupa, pies, psiarnia, ptaszek, papuga, hiena, jucha, suka, ubój gospodarczy, zajeżdżać padliną, powęszyć, puszczać farbę, ubić kogoś*.

Kryminalni mają również tendencję do stosowania uproszczonych określeń, co uwidacznia się w wyrażeniach nazywających osoby, np. *pierwszy, medyk*, grupy osób, np. *chłopaki, dziewczuszki*, w nazwach wydziałów, jednostek policji oraz prokuratury: *województka, stołeczna, PG, Główna, okręgowa/okręgówka*. Zwięzłość i lapidarność tych słów sprawia, że ich gwarę cechuje prostota. Może to również wynikać z ogólnej potrzeby upraszczania języka spowodowanej trudnymi i stresującymi warunkami pracy.

Policjanci stosują sobie tylko właściwe określenia, nazywając wybrane wycinki rzeczywistości, na które składają się nazwy przestępców, np.: *psychol, ekonomiczny, alimenciarz, klient nagrany koksem*, sposoby i miejsca popełnienia przestępstw, np.: *ubój gospodarczy, włamanie „na śpiocha”, drobnica, siedzieć za dzieciaka, wejść na „legendę”,* określenia policjantów, np.: *klawisz, profajler, glina, dziadek*. Policjanci mają

też swoje nazwy na rodzaje kar, np.: *zbrodnia z jedyneką, zawiasy, dostać ćwiartkę, zatrzymać na cztery osiem, wsadzić na dołek*, które nabierają niejako charakteru terminologicznego.

Należy podkreślić, że niektóre określenia stosowane przez policjantów pokrywają się z gwarą ogólnoprzestępczą, więzienną i złodziejską (zob. np.: Małocha 1994: 137; Zgółkowa 1994: 42–42; Wilkoń 2000: 98), czego dowodem mogą być następujące przykłady: *pies, psiarnia, klawisz, klamka/gnat, kabel, kolega spod celi, „miękkie widzenie”, kolesz z odsiadki, siedzieć za dzieciaka, przycwelić, przecwelować, kiblować, czapa*. Widać to także w nazwach więzienia, często tak samo wyrażanych w gwarze przestępców, np.: *pudło, w pierdłu, w kiciu, ciupa, damskie pudło, dołek*.

W tym kontekście warto zauważyć, że pozyskany materiał leksykalny ma przeważnie charakter nominacyjny. Jest to słownictwo związane np.: z nazwami przedmiotów: *glock, klamka, giwera, gnat*, przezwiskami: *pojeb, pustak*, nazwą miejsca pracy kryminalnych: *firma*, nazwami policjantów z różnych wydziałów: *chłopaki, dochodzeniowiec, prewencja*.

Policjanci są również autorami obrazowych przenośni, których często używają w swojej pracy, np.: *zajęcza kupa* (podejrzany, który wszystko zezna, aby dostać niższy wymiar kary), *pajac z telewizji* (sławny aktor, prezenter telewizyjny, dziennikarz), *suka policyjna* (radiowóz), *ubój gospodarczy* (zabójstwo w domu), „*miękkie widzenie*” (widzenie z żoną lub narzeczoną w osobnym pokoju), *tulipan* (butelka z rozbitym denkiem służąca do walki), *klawisz* (funkcjonariusz służby więziennej), *klient nagrzanym koksem* (ktoś pod wpływem narkotyków).

W gwarze policjantów z powieści K. Bondy występują także wspomniane wcześniej frazeologizmy, wśród których bardzo liczną grupę stanowią wyrażenia (połączenia o charakterze nominalnym) i zwroty (połączenia werbalne) o specyficznym znaczeniu związanym z wykonywanymi procedurami i czynnościami operacyjno-dochodzeniowymi, np.: *wrzucić na lewe sanki/dać się zwieść na lewe sanki, wrzucić śledztwo na ślepe tory, wsadzić na dołek, prorok czeka z kwitem, strzał z bicza, sprawa jest na biegu, wydać liścia za kimś, zajrzeć w karty, uszyć lewiznę, zgarnąć klienta, wziąć na warsztat, znaleźć haka na podejrzanego*. Są to określenia, które cechuje zwięzłość i zwartość przekazywanych informacji. Niektóre z nich budują obcość, np. *wrzucić na lewe sanki*, ale dzięki nim policjanci bardzo często ukrywają zawarty w nich rzeczywisty komunikat. To, co mówią, jest dla nich zrozumiałe, natomiast dla osób spoza ich kręgu może być niejasne. Można przypuszczać, że chodzi o to, aby osoby postronne nie rozumiały przekazywanej wiadomości.

Charakterystyczne dla gwary policyjnej w powieściach K. Bondy są także eufemizmy typu *nowe lokum* (cela w więzieniu), *stan wyciszenia* (czas, kiedy seryjny morderca robi przerwę i nie zabija), „*miękkie widzenie*” (intymne spotkanie więźnia z żoną w osobnej celi), *prcwelować* (zgwałcić w więzieniu), *wczasować się* (odbywać karę więzienia), *kolejna sprawa Jaroszewiczów* (sprawa, w której nie znaleziono sprawcy/ów), *wykonać robotę* (dokonać przestępstwa).

Język, jakim posługują się policjanci w powieściach K. Bondy, jest językiem postaci literackich należących do świata fikcyjnego. Autorka, pisząc serię o profilerze, dokonała tzw. stylizacji językowej środowiska policjantów, aby dopełnić obraz stróżów prawa. Pisarka używa gwary policyjnej jako tworzywa językowego⁷, przez co lepiej charakteryzuje wybraną grupę zawodową, realistycznie „oddaje” atmosferę jej pracy, czyni bardziej wiarygodnymi przedstawiane postaci. Ponadto gwara funkcjonariuszy tworzy w toku lektury wrażenie języka używanego w realnym świecie policjantów.

4. Podsumowanie

Odmianę języka używaną przez policjantów w serii z profilerem Hubertem Meyerem można określić gwarą policyjną, ponieważ funkcjonariusze związani są ze sobą więzią zawodową i społeczną. Posługują się własną odmianą języka, która łączy ich nie tylko jako kolegów, lecz jest także ich codziennym sposobem porozumiewania się na komendzie czy podczas wykonywania czynności operacyjno-dochodzeniowych w terenie. Trzeba podkreślić, że cechy języka policjantów, będących postaciami fikcyjnymi, odnajdziemy w języku policjantów, którzy są prawdziwi.

W języku śledczych ważna jest szybka komunikacja pomiędzy nimi. Dlatego język ten cechuje ekonomia. Ponadto gwara policjantów jest językiem spontanicznym, łatwo zaspokajającym ich potrzeby komunikacyjne. Jest to język brutalny, pełen wulgaryzmów, dosadnych określeń i wyrażań oraz słów obelżywych wobec np. przestępców czy homoseksualistów.

Cechą charakterystyczną policyjnej odmiany języka jest specyficzne słownictwo i zawarta w nim ekspresja, będąca wyrazem wartościującej i niejednokrotnie negatywnej postawy kryminalnych wobec brutalnej rzeczywistości, z jaką spotykają się w swojej pracy. W gwarze policyjnej występuje wiele słów nacechowanych emocjonalnie, najczęściej negatywnie. Ekspresyjność słownictwa policjantów jest też wynikiem napięć psychicznych związanych z wykonywanym zajęciem. Praca często w dni wolne, o różnych porach, w ciągłym stresie nie sprzyja stabilizacji życia rodzinnego bohaterów. Dlatego funkcjonariusze odreagowują poprzez język, który równocześnie świadczy o odrębności opisywanej grupy zawodowej.

Najliczniej reprezentowane w gwarze profilera i jego kolegów są leksemy, wyrażenia i zwroty nazywające i określające osoby z najbliższego otoczenia, tu: policjantów, nazwy broni, nazwy czynności związanych z aresztowaniem, przesłuchiowaniem podejrzanych i świadków, nazwy rodzajów przestępstw, nazwy sposobów ich popełnienia, określenia rodzajów kar czy nazwy więzienia.

Gwara policyjna jest odmianą współczesnej polszczyzny mówionej. Niektóre z tych wyrażań i określeń używanych w środowisku policjantów będących postaciami fikcyjnymi jest powszechnie znana i zrozumiała. Warto dodać, że słownictwo, jakim

⁷ Termin zaczerpnięty z pracy Andrzeja Dyszaka *Gwara miejska bydgoszczan*.

posługują się policjanci (zarówno ci fikcyjni, jak i prawdziwi), jest atrakcyjne dla wielu osób. Dlatego bardzo szybko przenika ono do języka ogólnego i funkcjonuje w polszczyźnie potocznej, np.: *pies, psiarnia, papuga, gnat, tulipan, zawiasy*.

Bibliografia

- BONDA K., *Florystka*, Warszawa, Wydawnictwo Literackie, 2018.
- BONDA K., *Nikt nie musi wiedzieć*, Warszawa, Wydawnictwo Literackie, 2021.
- BONDA K., *Sprawa Niny Frank*, Warszawa, Wydawnictwo Literackie, 2017.
- BONDA K., *Tylko martwi nie kłamią*, Warszawa, Wydawnictwo Literackie, 2019.
- DOJKA I., *Zakłamanym słownikiem czyli żargon funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL*, Kraków, Dom Wydawniczy „Rafael”, 2011.
- DOROSZEWSKI W., *Język, myślenie, działanie*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.
- DYSZAK A., *Gwara miejska bydgoszczan*, Bydgoszcz, Wydawnictwo UKW, 2015.
- Encyklopedia Językoznawstwa Ogólnego. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione*, Polański K. (red.), Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1999.
- GRABIAS S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1997.
- JAROS V., Źródła leksyki socjolektu użytkowników CB-RADIA, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, [online], 2013, <https://www.infona.pl/resource/bwmeta1.element.desklight-61995fc0-b347-41fc-9b55-9e78c56670da/content/partContents/e9dfe9aa-d9c2-3f0b-9bd1-c4f4adb5c3a6>, t. LIX, s. 61–77.pdf, [dostęp: 29.05.2022].
- KARWATOWSKA M., JAROSZ B., *O języku zawodowym policjantów*, „Acta Humana”, [online], 2011, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Acta_Humana/Acta_Humana-r2011-t-n2/Acta_Humana-r2011-t-n2-s15-26/Acta_Humana-r2011-t-n2-s15-26.pdf, nr 2, 15–26, [dostęp: 30.06.2022].
- KĘPA-FIGURA D., *Kategoryzacja w komunikacji językowej na przykładzie leksemu ‘ptak’*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2007.
- KOŁODZIEJEK E., *Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2015.
- KOŁODZIEJEK E., *Gwara marynarska – język środowiska czy język subkultury?* [W:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), *Język a kultura*, Tom 10, Języki subkultur, Wrocław, Wiedza o Kulturze, 1994a, s. 171–181.
- KOŁODZIEJEK E., *Gwara środowiskowa marynarzy na tle subkultury marynarskiej*, Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 1994b.
- KURCZ I., *Język a reprezentacja świata w umyśle*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1987.
- ŁUCZYŃSKI E., MAĆKIEWICZ, J., *Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2002.
- MAŁOCHA A., 1994. Żydowskie zapożyczenia leksykalne w socjolekcie przestępczym, [W:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), *Język a kultura*, Tom 10, Języki subkultur, Wrocław, Wiedza o Kulturze, 1994, s. 135–170.
- MARCINIAK S., *Język wojskowy*, Warszawa, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1987.

- NOGA H., MAŁODOBRY Z., *Etos policjanta a bezpieczeństwo społeczne*, „Polonia Journal”, [online], 2017, nr 5–6, s. 173–185, <https://poloniajournal.wseh.pl/sites/default/files/article/03-18/polonia-journal-5-6.2017.9.pdf>, [dostęp: 29.05.2022].
- NOWAK T. L., *Język ukrycia. Zapisany socjolekt gejów*, Kraków, UNIVERSITAS, 2020.
- PACHOWICZ M., *Leksyka socjolektalna w wybranych słownikach gwary uczniowskiej i studenckiej (XX i XXI w.)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, [online], 2013, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-8b330f90-f7b6-4d33-9268-8069e9c10b10>, t. LIX, s. 89–197.pdf, [dostęp: 29.05.2022].
- SATKIEWICZ H., 1994. *Norma polszczyzny ogólnej a języki subkultur*, [W:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), *Język a kultura*, Tom 10, *Języki subkultur*, Wrocław, Wiedza o Kulturze, 1994, s. 9–17.
- Słownik terminologii językoznawczej*, Gołąb Z., Heinz A., Polasiński K. (red.), Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1968.
- WIERZBICKA A., *Uniwersalne pojęcia i ich konfiguracja w różnych kulturach*, „Etnolingwistyka”, 1991, T. 4, s. 7–40.
- WILKOŃ A., *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione*, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2000.
- ZGÓŁKA T., *Język jako filtr aksjologiczny*, [W:] J. Porayski-Pomsta (red.), *Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży*, Warszawa, Dom Wydawniczy i Handlowy ‘Elipsa’, 1991, s. 9–18.
- ZGÓŁKOWA H., *Grypsera w szkole. Przenikanie słownictwa środowisk przestępczych do żargonu uczniowskiego*, [W:] H. Zgółkowa (red.), *Słowa służebne. Prace ofiarowane Profesor Monice Gruchmanowej na 70-lecie jej Urodzin*, Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM, 1994, s. 41–47.

The language of the police in crime novels by Katarzyna Bonda – based on the series with the profiler Hubert Meyer

Abstract: The aim of this article is to draw attention to the characteristics of the vocabulary of police officers in criminal departments. Because questions of their dialect may be multilateral, this paper presents the most typical features of the language of the police officers from a formal point of view, including the way of perceiving and valuing selected elements of the surrounding reality. As an illustration I will use lexicon material extracted from the crime novels by Katarzyna Bonda, author of the crime series with the profiler Hubert Meyer. The nature of the work Hubert Meyer does determines the characteristic of the language that he and his colleagues use in their investigative activities when they talk about reality and its elements. The police language in Bonda’s novels is also a language that police officers use e.g. in their free time. Attached to the work is a glossary of the police language where the individual lexemes, phrases and expressions of the police officers are explained, as well as the novels from which they come.

Keywords: police, dialect, vulgarism, humor, euphemism

ANEKS

Słowniczek gwary policyjnej w powieściach: *Sprawa Niny Frank* (SNF), *Florystka* (F), *Tylko martwi nie kłamią* (Tmnk), *Nikt nie musi wiedzieć* (Nnmw)

1. Pojedyncze leksemy

- *ABS* – absolutny brak karku, o mężczyźnie o muskularnym ciele (SNF);
- *alimenciarz* – mężczyzna, który musi płacić alimenty; mężczyzna, który odsiaduje karę więzienia za niepłacenie alimentów (SNF);
- *blachara* – kobieta, która wychodzi za mąż dla pieniędzy (Tmnk); warto dodać, że według słowników słowo to ma nieco inne znaczenie. Np. w szerszym znaczeniu *blachara* lubi mężczyzn jeżdżących tuningowanymi autami, a w węższym znaczeniu – chce się zabawić z mężczyzną, który ma pieniądze;
- *chłopaki* – policjanci (F);
- *ciota* – homoseksualista (Tmnk);
- *ciupa* – więzienie (Tmnk);
- *czapa* – kara śmierci, wyrok śmierci (Nnmw);
- *dmuchawka* – alkomat (SNF);
- *dochodzeniowiec* – policjant z wydziału dochodzeniowego (Tmnk);
- *drobnica* – drobne wykroczenia (Nnmw);
- *dupa* – dziewczyna (F);
- *dupcyngiel* – mężczyzna mający kontakty seksualne z wieloma kobietami (Tmnk);
- *dupochron* – coś, co ma chronić przed czymś lub przed kimś w razie jakiejś potrzeby (Nnmw);
- *dwururka* – homoseksualista (Tmnk);
- *dziadek* – policjant na emeryturze lub blisko emerytury (Nnmw);
- *dziewuszki* – prostytutki (Tmnk);
- *ekonomiczni* – złodzieje kradnący cenne przedmioty (Tmnk);
- *fajki* – papierosy (Tmnk);
- *firma* – policja (F), (Nnmw);
- *glejt* – dokument z pozwoleniem na coś (Nnmw);
- *głok, glock, klamka, giwera, gnat* – pistolet (F), (Nnmw), (Tmnk);
- *Główna* – Komenda Główna Policji (Nnmw);
- *hiena* – pogardliwie o telewizji i tabloidach szukających sensacji, żerujących na nieszczęściu ofiar przestępstw (Tmnk);

-
- *jucha* – krew (Tmnk);
 - *kabel* – donosiciel, szpieg (F);
 - *kasa* – pieniądze (Nnmw);
 - *kiblować* – siedzieć w więzieniu; także długo siedzieć w samochodzie i obserwować podejrzanego; długo na kogoś czekać (Tmnk);
 - *kić, w kiciu* – więzienie, w więzieniu (Nnmw);
 - *klawisz* – funkcjonariusz służby więziennej (SNF);
 - *klient* – osadzony (F), podejrzany, sprawca (Nnmw);
 - *kosa* – duży nóż (Tmnk);
 - *medyk* – lekarz sądowy (Nnmw);
 - *obrączki* – kajdanki (Nnmw), (Tmnk);
 - *okręgowa, okręgówka* – Prokuratura Okręgowa (Nnmw), (Tmnk);
 - *papuga* – adwokat (F);
 - *pedał* – homoseksualista (Tmnk);
 - *PG* – Wydział ds. Przestępczości Gospodarczej, Wydział do walki z Przestępczością Gospodarczą (Tmnk), (F);
 - *pierdel, z pierdla* – więzienie, z więzienia (Tmnk), (Nnmw);
 - *pierwszy* – naczelnik, komendant (Nnmw);
 - *pies, glina* – policjant (SNF), (Tmnk);
 - *pismaki* – dziennikarze (Nnmw);
 - *prewencja* – funkcjonariusze z Wydziału Prewencji (Tmnk);
 - *profajler* – psycholog policyjny (SNF);
 - *prorok* – prokurator (F);
 - *przycwelić* – oszukać (F);
 - *psiarnia* – policja, policjanci (F), (Nnmw);
 - *psychol* – sprawca z zaburzoną osobowością, często cierpiący na chorobę psychiczną (SNF);
 - *ptaszek* – osoba podejrzana o dokonanie przestępstwa;
 - *pudło* – więzienie (Nnmw), (Tmnk);
 - *pustak, pojeb* – ktoś bezmyślny, tępy, głupi, szaleniec, wariat, idiota (F), (Tmnk);
 - *stary* – szef (naczelnik, komendant, zwierzchnik) (SNF), (Tmnk);
 - *stołeczna* – policja z Warszawy (SNF);
 - *tulipan* – butelka z rozbitym denkiem służąca do walki (SNF);
 - *wczasować się* – siedzieć w więzieniu (Tmnk);
 - *wojewódzka* – Komenda Wojewódzka Policji (SNF);
 - *wysypać się* – wygadać się, wyjawić prawdę (F);

- *zawiasy* – kara w zawieszeniu (Nnmw);
- *zwichrowany* – ktoś z zaburzeniami lub osoba nieforemna (F).

2. Wyrażenia

- *coś świeżego* – nowa sprawa (Nnmw);
- *damskie pudło* – więzienie dla kobiet (Tmnk);
- *glejt od prokuratora* – dokument z pozwoleniem od prokuratora na wykonanie jakiejś czynności przez policjantów (Nnmw);
- *klient nagrzązany koksem* – osoba pod wpływem narkotyków (F);
- *kobieta ponaciągana* – kobieta po licznych operacjach plastycznych (Tmnk);
- *kolega spod celi* – współwięzień (Tmnk);
- *kolejna sprawa Jaroszewiczów* – sprawa, w której nie znaleziono sprawcy/sprawców (SNF);
- *koleś z odsiadki* – kolega z więzienia (Tmnk);
- *kwiat komendy* – jedyna policjantka pracująca w danej komendzie (Tmnk);
- „*miękkie widzenie*” – widzenie z narzeczoną, żoną w osobnym pokoju (Tmnk);
- *na legalu* – legalnie (Nnmw);
- *nowe lokum* – cela w więzieniu (SNF);
- *pajac z telewizji* – sławny aktor, znany prezenter telewizyjny (SNF);
- *problem z czaszki* – problem z głowy (F);
- *smród przed emeryturą* – pociągnięcie do odpowiedzialności za samowolę, za zrobienie czegoś bez zgody przełożonych tuż przed pójściem na emeryturę (SNF);
- *stan wyciszenia* – czas, kiedy seryjny morderca robi przerwę i czeka aż do zabicia kolejnej ofiary (SNF);
- *strzał z bicza* – kontuzja, której doznają kierowcy w momencie najechania przez inny pojazd z tyłu; podczas zderzenia głowa kierowcy (lub pasażera) przemieszcza się gwałtownie do przodu, a potem natychmiast z ogromną siłą do tyłu; dochodzi wówczas do urazów kręgosłupa odcinka szyjnego i złamania karku (Tmnk: 136);
- *suka policyjna* – radiowóz (Nnmw);
- *ubój gospodarczy* – człowiek zabity w domu, kolokwialnie nazwa zabójstwa w domu, też jatka w melinie, morderstwo dokonane za pomocą siekiery, taska lub dużego noża (Tmnk);
- *włamanie „na śpiocha”* – włamanie do domu, w którym wszyscy śpią (Tmnk);
- *zajęcza kupa* – podejrzany, który zezna wszystko, aby dostać jak najniższy wymiar kary (SNF);

- *zbrodnia z jedyneką* – zbrodnia z wyjątkowym okrucieństwem zgodnie z art. 1486 § 1 kk (Tmnk).

3. Zwroty

- *być cipą (cipa jesteś)* – być tchórzem, nie być prawdziwym mężczyzną (Tmnk);
- *być czystym* – nic nie zrobić, nie popełnić przestępstwa (F);
- *być na coś za krótkim (jesteś na to za krótki)* – nie umieć czegoś (nie dasz rady tego zrobić) (F);
- *być uchem* – donosić (Nnmw);
- *być w czarnej dupie* – być w sytuacji bez wyjścia, mieć problemy (Nnmw);
- *być w kursie* – wiedzieć coś na temat sprawy (Nnmw);
- *coś zajeżdża padliną* – coś jest podejrzanego, sprawa jest niejasna (F);
- *dać pizdę do dechy* – wcisnąć pedał gazu do oporu (Nnmw);
- *dostać ćwiartkę* – dostać karę 25 lat więzienia (F);
- *dostać dożywocie* – dostać karę dożywotniego pozbawienia wolności (F);
- *dostać w ryło* – dostać w twarz (F);
- *gość pęka* – przesłuchiwany zaczyna mówić, zeznawać;
- *mieć nerwa* na kogoś – ktoś nas denerwuje (Nnmw);
- *mieć wejście w narkotykach* – mieć kontakt z kimś z wydziału ds. narkotyków (Nnmw);
- *nie można szpilki włożyć* – dobrze opracowana wersja zeznań podejrzanego i jego adwokata (SNF);
- *odholować (podejrzanego) na komisariat* – odwieźć podejrzanego na komisariat (F);
- *ona była już słuchana* – ona była już przesłuchiwana (F);
- *płacić walutą* – płacić w obcej walucie, ale nie w złotówkach (Tmnk);
- *podejrzany ma kwita* – ktoś znany ręczy za osobę podejrzaną, wystawia jej dobrą opinię (SNF);
- *pracować operacyjnie na podejrzanym* – przesłuchiwać podejrzanego w taki sposób, by przyznał się do winy, często z użyciem siły, przemocy (SNF);
- *prorok czeka z kwitem* – prokurator czeka z aktem oskarżenia (F);
- *przecwelować kogoś* – zgwałcić kogoś w więzieniu (Tmnk);
- *przemaglować kogoś* – przesłuchać kogoś (Tmnk);
- *przyskrzynić kogoś* – aresztować kogoś (F);
- *puszczać farbę* – wygadać się z czym, co się ukrywało (F), (Tmnk);
- *puścić ludzi, niech powęszą* – wysłać policjantów w teren, żeby poszukali informacji, popytali (F);

- *siedzieć w pierdlu za dzieciaka* – odbywać karę więzienia za pedofilię lub zabicie dziecka (F);
- *skancerować przesłuchiwanego* – pobić przesłuchiwanego (Tmnk);
- *spiąć pośladki* – wziąć się szybko do pracy, żeby znaleźć sprawcę przestępstwa (F);
- *sprawa jest na biegu* – sprawa jest w toku, jest badana, prowadzone są czynności, zbierane są dowody (Nnmw);
- *ubić kogoś* – zabić kogoś (Nnmw);
- *uszyć lewiznę* – sfabrykować opinię przez biegłego (Nnmw);
- *wejść na „legendę”* – udawać kogoś innego, np. gazownika, żeby wejść do czyjegoś mieszkania (Tmnk);
- *wrzucić na lewe sanki/dać się zwieść na lewe sanki* – świadomie wprowadzić w błąd, zmylić kogoś, dać się zmylić (F), (Tmnk), oszukać kogoś, okłamać (Nnmw);
- *wrzucić śledztwo na ślepe tory* – mataczyć w sprawie (Nnmw);
- *wsadzić na dołek* – umieścić w izbie zatrzymań (SNF), (F);
- *wyczyścić (komputer)* – usunąć dane z (komputera) (SNF);
- *wydać liścia za podejrzanym* – wysłać list gończy za podejrzanym (F);
- *wykańczać kogoś* – przesłuchiwać kogoś (Tmnk);
- *wykonać robotę* – dokonać przestępstwa (Tmnk);
- *wziąć na warsztat* – zająć się sprawą, zacząć ją badać (Tmnk);
- *za łeb grozi dożywocie* – za zabójstwo grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności (Tmnk);
- *zajrzeć w karty* – zajrzeć w dokumenty, w akta sprawy (Nnmw);
- *zatrzymać na cztery osiem* – zatrzymać osobę podejrzaną na 48 godzin (Nnmw);
- *zgarnąć klienta* – aresztować kogoś (Nnmw);
- *znaleźć haka na kogoś* – mieć kompromitujące informacje na jego temat (SNF).

Renata Bizior

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Częstochowie

Pogłoska prasowa jako komponent gazet rękopiśmiennych z drugiej połowy XVIII wieku (na materiale tekstów Jędrzeja Kitowicza)

Wstęp

Przedmiotem zainteresowania w artykule jest pogłoska prasowa stanowiąca swoisty komponent dawnych polskich gazet rękopiśmiennych, które w XVIII wieku były częścią nieoficjalnego obiegu informacyjnego, funkcjonującego równolegle do oficjalnego, współtworzonego m.in. przez ówczesną prasę drukowaną. Celem artykułu jest przedstawienie znaczenia pogłoski w organizacji tekstów dawnych gazet rękopiśmiennych redagowanych w drugiej połowie osiemnastego stulecia przez jednego z korespondentów prasowych – Jędrzeja Kitowicza. Gazety pisane przez Kitowicza uznać trzeba za reprezentatywne¹ realizacje gatunkowe, które charakteryzowały się wówczas wysokim stopniem „prasowości”². W rozważaniach zwracam uwagę na wykorzystywanie pogłoski jako specyficznej formy komunikacji służącej przekazywaniu różnorodnych informacji, której udział w strukturze wspomnianych gazet determinowany był przez potrzeby komunikacyjne określonej społecznie grupy odbiorców gazet.

Pogłoska – ustalenia terminologiczne

Pogłoska, podobnie jak plotka, stanowi interesujące zjawisko w komunikacji nieoficjalnej. Granice między pogłoską a plotką są płynne, a ich podobieństwo znaczeniowe wiąże się z tym, że są formami komunikacji zorientowanymi na przekazywanie nie-

¹ Wskazuje na ten fakt obserwacja innych gazet rękopiśmiennych pochodzących z XVIII wieku.

² SUSKA D., *Kategoria prasowości i jej wykładniki w osiemnastowiecznych gazetkach rękopiśmiennych Jędrzeja Kitowicza*, „Poradnik Językowy” 2020, nr 1, s. 70; BIZIOR R., *Wyróżniki tekstowe determinowane przez płęć w listach-gazetach Jadwigi Rafałowiczówny (z początku XVIII wieku). Uwagi o kobiecym wariacie gatunku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica” 2021, s. 123.

potwierdzonych wiadomości³. Plotka jako obiekt badań częściej poddawany analizom została szerzej scharakteryzowana w wymiarze komunikacyjnym i genologicznym⁴, pogłosce poświęcono mniej uwagi⁵.

Pogłoskę w ramy definicyjne uniwersalnej semantyki ujęła Anna Wierzbicka⁶, wydziałając następujące założenia i intencje mówiącego:

Mówię to, ponieważ powiedział to ktoś inny
Nie mówię: Wiem o tym⁷.

Formuły definiujące wypuklają dwa relewantne aspekty: 1. przekazywanie określonej wiadomości od osoby do osoby (w łańcuchu komunikacyjnym) i powiązaną z tym raportującą (referującą wypowiedź innego nadawcy) funkcję pogłoski; 2. sygnalizowanie postawy nadawcy wobec przekazywanych dalej informacji. Ewa Błachowicz⁸, z lingwistycznego punktu widzenia, kategoryzuje pogłoskę jako proces komunikacyjny oraz formę komunikacji (akt mowy). Według badaczki pogłoska jest wypowiedzią zasłyszaną, zawierającą prawdziwą, zniekształconą lub fałszywą informację. Jest niepotwierdzoną wiadomością, przekazywaną ustnie w komunikacji bezpośredniej, o wydarzeniu ważnym dla danej społeczności lub budzącym zainteresowanie, rozpowszechnianą w większej wspólnotcie odbiorców. Ujęcie to odnosi się głównie do pogłoski potocznej, właściwej dla komunikacji bezpośredniej. Pogłoska wzbudza szersze (niż plotka) zainteresowanie uczestników komunikacji treściami o społecznym znaczeniu, wykraczającymi poza pewne środowisko, mającymi większą doniosłość, co powoduje, że jej obieg może być dość rozległy. Szczególnie znaczącą cechą pogłoski, jednoznacznie odróżniającą ją od informacji właściwej, jest brak potwierdzenia jej zawartości informacyjnej w momencie rozpowszechniania⁹. Mimo to może być traktowana jako wiarygodna z powodu braku faktycznych informacji w danym czasie.

³ Na ten temat m.in. GRZEGORCZYKOWA R., *Punkty dyskusyjne w rozumieniu pojęcia językowego obrazu świata widziane z perspektywy badań porównawczych*, „Etnolingwistyka” 2009 (21), s. 25–26.

⁴ Zob.: BŁACHOWICZ E., *Plotka w świetle teorii aktów mowy i zasad etyki komunikacji międzyludzkiej*, Rzeszów 2010; BILIŃSKA M., *Plotka jako gatunek mowy i tekstu*, „Językoznawstwo” 2009, nr 1(3), s. 93–102; IWAŃCZYK P., *Plotka, pogłoska, pomówienie w języku polskim*, [W:] M. Baran-Łaszkiwicz, S. Niebrzegowska-Bartmińska, S. Wasiuta (red.), *Plotka i kłamstwo w języku i kulturze*, Lublin 2010, s. 11–22; BOKSA E., KOŁODZIEJCZYK J., *Plotka z perspektywy interakcji językowej*, „Studia Filologiczne” 2019 (32), s. 291–305; KALISZ A., *O roli plotki w mediach masowych i nie tylko: ujęcie genologiczne*, [w:] B. Mitrenga (red.), *Język w (kon)tekście... Szkice historycznojęzykowe, porównawcze i współczesne*, Katowice 2019, s. 117–130.

⁵ BŁACHOWICZ E., dz. cyt., 43, 97.

⁶ WIERZBICKA A., *Semantics and epistemology: The meaning of “evidentials” in a cross-linguistic perspective*, „Language Sciences” 1994, 16(1), s. 87.

⁷ W oryginale: *I say this because someone else said this/ I don't say: I know it.*

⁸ BŁACHOWICZ E., dz. cyt., s. 27, 43, 97–98.

⁹ BUCKNER H.T., *A Theory of Rumor Transmission*, „Public Opinion Quarterly” 1965, 29(1), 54, s. 55; URBAŃSKI M., *Rozumowanie abdukcyjne. Modele i procedury*, Poznań 2009, s. 140.

W ujęciu funkcjonalnym Ralpa L. Rosnowa¹⁰, badającego pogłoskę w perspektywie antropologicznej, jest ona niepotwierdzoną wiadomością, znajdującą się w powszechnym obiegu grup komunikujących się w celu nadania sensu danej sytuacji, wydarzeniu, co wspomaga radzenie sobie z niepokojem społecznym. Mariusz Urbański¹¹ charakteryzuje pogłoskę na gruncie komunikacyjnym „jako akt komunikacji społecznej, którego treścią są »prywatne« hipotezy, opisujące funkcjonowanie świata, a dokładniej sposoby nadawania sensu rozmaitym zjawiskom, co ma wspomagać radzenie sobie z różnymi lękami i stanami niepewności”. Jest to akt mowy właściwy nieformalnej komunikacji, którego zawartość treściowa nie jest weryfikowana w oficjalny sposób. Pod względem tematycznym pogłoska dotyczy ludzi, zdarzeń, zjawisk, które należą do przestrzeni publicznej w większym stopniu niż te same kwestie stające się przedmiotem plotek. Co istotne, z reguły identyfikuje ją „nagłący”, newsowy charakter. Pogłoska pochodzi z zewnątrz, spoza środowiska osób komunikujących się, podczas gdy plotka jako „wiedza dla wtajemniczonych” z wnętrza mniejszej wspólnoty¹².

Z badań wynika, że pogłoska jest aktem mowy o funkcji informacyjnej, właściwym dla komunikacji nieformalnej (głównie bezpośredniej), którego celem jest rozpowszechnianie nieoficjalnej i niezweryfikowanej informacji dotyczącej sprawy ważnej dla danej grupy społecznej. Z metodologicznego punktu widzenia za przydatną kategorię pojęciową w analizie badanych gazet uważam gatunek wypowiedzi¹³, służący do opisu uwarunkowanych kulturowo działań komunikacyjnych znamienych dla danej wspólnoty komunikacyjnej. Pod względem gatunkowym pogłoska jest nieoficjalną i niezweryfikowaną wiadomością dotyczącą aktualnego wydarzenia, sytuacji (rzadziej osoby), która w chwili przekazywania wydaje się prawdopodobna, ma przy tym istotne znaczenie dla danej społeczności. Pogłoskę mającą swoje realizacje tekstowe w badanym materiale, cechującą się określoną organizacją gatunkową, autonomią strukturalną uważam za pogłoskę prasową – w opozycji do jej potocznego prototypu. Pogłoska prasowa w gazecie rękopiśmiennej jest przekazem informacyjnym, wiadomością o niepotwierdzonym wydarzeniu itp., powstałą na bazie rozpowszechnianych ustnie wieści o aktualnych i istotnych wydarzeniach; przekazywaną za pomocą medium prasowego.

¹⁰ ROSNOW R.L., *Rumor and gossip in interpersonal interaction and beyond: a social exchange perspective*, [W:] R.M. Kowalski (red.), *Behaving Badly. Aversive Behaviors in Interpersonal Relationship*, Washington 2001, s. 204, 217.

¹¹ URBAŃSKI M., dz. cyt., s. 139.

¹² ROSNOW R.L., *Rumor as Communication: A Contextualist Approach*, „Journal of Communication” 1988, 38(1), s. 14; URBAŃSKI M., *Rozumowanie abdukcyjne...*, s. 139–140.

¹³ Gatunek wypowiedzi to zbiór konwencji, które podpowiadają członkom danej wspólnoty komunikacyjnej, jaki kształt nadać konkretnym działaniom językowym. Zob. WOJTAK M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 16–17. Badacze: FRANKS B., ATTIA S., *Rumours and Gossip as Genres of Communication*, [W:] D. Hook, B. Franks, M.W. Bauer (red.), *The Social Psychology of Communication*, Basingstoke 2011, s. 122, 178–179, podają co prawda w wątpliwość autonomiczność gatunkową pogłoski (w opozycji do plotki) i ujmują ją w kategorii nieformalnego rozpowszechniania wiadomości.

Materiał badawczy, zakres badań i metoda

Materiałem badawczym jest blisko sto gazet rękopiśmiennych redagowanych w okresie pełnym napięć politycznych i społecznych (1771–1776)¹⁴ przez jednego korespondenta (Jędrzeja Kitowicza), przebywającego głównie w Warszawie, w której zbiegały się ówczesne sieci informacyjne i szlaki pocztowe. Głównym odbiorcą gazet był możnowładca Michał Lipski, na którego dworze Kitowicz pełnił przez wiele lat funkcję sekretarza, co stanowi istotny czynnik zaufania między opłacanym korespondentem prasowym a zleceniodawcą¹⁵. Zakres obserwacji obejmuje gatunkową specyfikę pogłoski prasowej, jej tekstowe realizacje: strukturę, zakres poznawczy oraz miejsce pogłoski w organizacji gazety. W badaniach wykorzystuję metody badań lingwistycznych zorientowane medioznawczo, w tym założenia genologii historycznej zaproponowane przez Marię Wojtak¹⁶. Posługuje się analizą genologiczną (lingwistyczną i medioznawczą) tekstu prasowego, lingwistyczną analizą tekstu (leksykalną i semantyczną) oraz analizą treści tekstu prasowego.

Gazety rękopiśmienne jako nieoficjalne źródła informacji

Kontekstem dla zrozumienia znaczenia pogłosek w badanym materiale jest rola dawnych gazet rękopiśmiennych. Osiemnastowieczne teksty gazet były niezależnym źródłem informacji, stanowiły jeden z segmentów nieoficjalnego obiegu informacji w systemie komunikacji społecznej. Gazety te są złożonym, informacyjnym gatunkiem wypowiedzi o prasowym charakterze, przeznaczonym do przekazywania w sposób periodyczny, nieformalny i niezależny od cenzury, bieżących wiadomości o szerokiej tematyce (politycznej, społecznej, gospodarczej, obyczajowej) – dotyczących kraju i zagranicy – sprofilowanych pod kątem potrzeb poznawczych odbiorcy i jego otoczenia¹⁷.

Sposób pozyskiwania informacji determinował swoiste cechy gazety, która kształtowała się jako medium hybrydowe¹⁸, łączące informacje pochodzące ze źró-

¹⁴ Opublikowane w: CIESIELSKI T., GÓRZYŃSKI S., WOLAŃSKI F. (oprac.), *Korespondencja i gazetki rękopiśmienne Jędrzeja Kitowicza z lat 1771–1776*, Warszawa 2017.

¹⁵ BIZIOR R., *Prawda w gazetach rękopiśmiennych z 2. połowy XVIII w. (na wybranym materiale). Rekonstrucja badawcza*, [W:] M. Kaczor, P. Kładoczny (red.), *Prace Aksjologiczne. Dobro – Prawda – Piękno*, Zielona Góra 2022, s. 312.

¹⁶ WOJTAK M., *Genologia historyczna – stan, perspektywy, konteksty*, [W:] M. Pastuch, M. Siuciak (red.), *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, Katowice 2018, s. 74–86.

¹⁷ Wiek XVIII to czas, kiedy gazety pisane zyskały wyraźnie prasowy status, u którego podstaw znalazły się: aktualność przekazywanych informacji, zgodność informacji ze stanem rzeczywistym, wiarygodność doniesień (źródła), zróżnicowana zawartość tematyczna oraz cykliczność.

¹⁸ BERRENBORG CH., SALMI-NIKLANDER K., *Handwritten Newspapers and Community Identity in Finnish and Norwegian Student Societies and Popular Movements*, [W:] H. Droste H, K. Salmi-Niklander (red.), *Handwritten Newspapers: An Alternative Medium during the Early Modern and Modern Periods*, Helsinki 2019, s. 131.

deł oficjalnych (instytucjonalnych), prasowych (prasa drukowana), listowych po nieoficjalne pozyskiwane ze źródeł znanych jedynie korespondentowi, często anonimowych. Okoliczności te przyczyniały się do przełamania schematyzmu gazet drukowanych i czyniły gazetę pisaną medium zdecydowanie atrakcyjniejszym. Zróżnicowanie źródeł informacji wyznaczało szerszy zakres tematyczny wiadomości przekazywanych w gazetach pisanych w relacji do publikowanych drukiem. Udział ustnych źródeł informacji w badanych tekstach prasowych jest istotny z uwagi na realizację celu komunikacyjnego – dostarczenie najbardziej aktualnych, ważnych, interesujących, niekiedy tajnych wiadomości. W tym kontekście cechy pragmatyczno-poznawcze pogłoski sprzyjały realizacji potrzeb komunikacyjnych i były wykorzystywane w funkcji nośnika informacji w prasie pisanej. Jej występowanie w strukturze gazet było związane z brakiem serwisów informacyjnych, sposobami pozyskiwania informacji, tempem rozchodzenia się wiadomości, brakiem szybkich połączeń pocztowych.

Dla dawnych przekazów informacyjnych kształtowanych w gazetach rękopiśmiennych istotną kategorią związaną z działaniem komunikacyjnym była wiarygodność, która decydowała o ich wartości w obiegu informacyjnym, obok m.in. aktualności, periodiczności, publicznego charakteru, wszechstronności tematycznej itd.¹⁹. Wiarygodność była szczególnie istotna w przypadku gazet pisanych na zamówienie konkretnego odbiorcy opłacającego pracę korespondenta. W badanych gazetach wiarygodność odnoszę do działań nadawcy mających na celu zachowanie staranności i rzetelności w konstruowaniu przekazu oraz powiadamianiu odbiorcy o prawdziwości doniesienia. Stąd też szczególnie ważne stało się oznaczenie w wiadomości sposobu jej pozyskania i stopnia zgodności z rzeczywistością w kategoriach prawdy, prawdopodobieństwa, wątpliwości lub fałszu.

Odnotować należy też krytyczne podejście pewnych grup społecznych w XVIII wieku do nieformalnego obiegu informacji tworzonego przez korespondentów gazetowych, zwanych *gazeciarzami* i *nowiniarzami*, które prowadziło do ukształtowania się negatywnego stereotypu prasy rękopiśmiennej. Nie oznacza to, że można waloryzować ją jako źródło nieprawdziwych wiadomości a zarazem społecznej dezorientacji, ponieważ ówczesna ocena wartości gazet paradoksalnie przyczyniła się do większej odpowiedzialności za słowo²⁰. Dorota Suska²¹ wskazuje ponadto, że wraz z rozwojem

¹⁹ POPIOŁEK B., „Awizów przy naszym dworze bardzo jest mało”. Ks. Tomasz Perkowicz SJ (1652–1720) jako korespondent Anny Franciszki Zamoyskiej, podskarżyny koronnej. *Studium z dziejów obiegu informacji w czasach saskich*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2020 (18), s. 14–31; GROESEN van, M., *Reading Newspapers in the Dutch Golden Age*, „Media History” 2016 (22), nr 3–4, s. 341; SUSKA D., *Kategoria prasowości...*; BIZIOR R., *Prawda w gazetach rękopiśmiennych...*

²⁰ BŁACHOWICZ E., dz. cyt., s. 54–57.

²¹ SUSKA D., Wykładowi „paktu faktograficznego” w strukturze osiemnastowiecznych gazet rękopiśmiennych Teodora Ostrowskiego: incipity źródłowe, [W:] E. Horyń, E. Młynarczyk, P. Żmigrodzki (red.), *Język polski – między tradycją a współczesnością. Księga jubileuszowa z okazji stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, Kraków 2021, s. 248.

prasy pisanej wzrastała świadomość obowiązywania niepisanej społecznej umowy obligującej prasowego korespondenta, „by przekaz spełniał warunki wierności przedstawianym faktom (prawdziwości), szczegółowości i zwięzłości”.

Warto jeszcze raz podkreślić, że w relacji do ówczesnych gazet drukowanych – gazety rękopiśmienne tworzyły paralelny, zarazem alternatywny obieg komunikacyjny o nieoficjalnym charakterze²². Zapewniały, co było istotne w kontekście potrzeb komunikacyjnych: 1. szybszy przekaz informacji o zachodzących wydarzeniach; 2. niezależny i zróżnicowany serwis informacyjny. Gazety rękopiśmienne kształtowały się także jako rodzaj elitarnego serwisu informacyjnego, przeznaczonego dla różnych elit, gwarantującego wiadomości, które nie docierały do odbiorców czytających prasę drukowaną²³.

Pogłoska w gazetach rękopiśmiennych Jędrzeja Kitowicza

Szczególną cechą gazet rękopiśmiennych Kitowicza, również innych korespondentów XVIII wieku, jest obecność w ich strukturze wiadomości prasowych o różnym stopniu pewności – zweryfikowanych i zgodnych z prawdą oraz niepotwierdzonych, wątpliwych pod względem epistemicznym²⁴. Pogłoski jako informacyjne, choć nieformalne formy przekazu, były w oczywisty sposób wykorzystywane w prasie mającej nieoficjalny charakter w celu wypełnienia luk informacyjnych na tematy budzące społeczne zainteresowanie. Ich udział w dawnych tekstach gazet był nieuchronny i wynikał z braku dostępu do rzetelnych źródeł informacji, panującego chaosu informacyjnego, intencjonalnej dezinformacji.

Wydaje się, że sam korespondent miał świadomość, że pogłoski (*mówienia*) są konsekwencją okresowo nasilającego się niepokoju społecznego i braku wiarygodnych danych na ważne tematy. W jednej z gazet z 1775 roku dzielił się nieco naiwną refleksją na ten temat:

Zważając wszystkie wieści od początku aż dotąd trudno nie przyznać, że są takie czasy, w których powstają mówienia gęste i gorące o wojnie o odmianie *sistematis* w Europie, o reintegracji naszej Polski. A po tym to wszystko ustaje i kończy się początkiem swoim, to jest niczym. Mnie się zdaje, że to pochodzi z alteracji powietrza, tak jak chmury, które się zanoszą na deszcz i po tym się na sucho rozchodzą [26 X 1775, 318].

²² MALISZEWSKI K., *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej*, Toruń 2001, s. 46, pisze, że obydwa obiegi – oficjalny i nieoficjalny – miały masowy charakter i uzupełniały się informacyjnie.

²³ DROSTE H., SALMI-NIKLANDER K., *Handwritten Newspapers. Interdisciplinary Perspectives on a Social Practice*, [W:] H. Droste, K. Salmi-Niklander (red.), *Handwritten Newspapers: An Alternative Medium during the Early Modern and Modern Periods*, Helsinki 2019, s. 8; MALISZEWSKI K., *Obraz świata I Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku*, Toruń 1990, s. 41.

²⁴ BIZIOR R., *Prawda w gazetach rękopiśmiennych...*, s. 316–317.

Wiarygodność i potrzeba zaufania ze strony odbiorców wymagały od nadawcy gazet stosowania określonych strategii językowych, które pozwalały ustalić ich wartość informacyjną. Gazeta pisana wysyłana pocztą ułatwiała przekazywanie najświeższych wieści, które funkcjonowały w obiegu mówionym między innymi jako pogłoski. Znacząca była również chęć dostarczenia „gorących” (newsowych) wieści, wyprzedzenia innych korespondentów pracujących dla tego samego lub innych zleceniodawców i rywalizujących ze sobą²⁵. Newsy te były weryfikowane z biegiem czasu i napływaniem kolejnych wiadomości. W konsekwencji, jak pisze Piotr Łukasiewicz²⁶, pogłoska prasowa stała się niejako uprawnionym środkiem pozyskiwania i przekazywania informacji społecznie pożądanej, lecz niemającej jeszcze oficjalnego statusu. Stanowiąc formę komunikacji nieoficjalnej pogłoska niejako z definicji wyznaczała pole informacji niepewnej, co do której jej nadawca wyrażał wątpliwość, wpisując w jej tekst powątpiewanie co do faktyczności tak sformułowanej informacji²⁷.

Wiarygodność była zależna od jakości źródeł pozyskiwanych informacji. Wyrażonym potwierdzeniem tego związku jest wiadomość umieszczona w gazecie, w której korespondent odmiennie ocenia rzetelność dwóch źródeł informacji: negatywnie publicznej gazety (drukowanej) oraz pozytywnie prywatnych listów pisanych przez możnowładców, wysokich urzędników państwowych:

Zapewne carowa jejm. rosyjska jmci panu Branickiemu, hetmanowi w[wielkiem] kor[onnemu], darowała broni na 30 tysięcy wojska, *constant*²⁸ o tym nie tylko z publicznej gazety, niemającej zazwyczaj kredytu²⁹, ale też i z listów j.w. księdza kanclerza w[wielkiego] kor[onnego] i ks[ię]cia Sułkowskiego, marszałka Rady Nieustającej, mających u przyjaciół swoich kredyt (...). [4 X 1775, 313].

W innej gazecie zwraca uwagę na mniejszy stopień wiarygodności wiadomości przekazywanych ustnie, wytwarzanych niejako społecznie, zbiorowo, które, będąc pogłoskami, mają z reguły niepewną wartość merytoryczną:

Mają być niewątpliwe, które niżej wypisuję nowiny, ponieważ z pewnej, nie z potocznej, są mi komunikowane ręki [26 IX 1773, 167].

Analiza materiału badawczego pokazuje, że określanie stopnia prawdziwości lub wiarygodności danej wiadomości prasowej było szczególnie istotne w przypadku informacji uzyskanych z niepewnych źródeł, które były następnie przekazywane w tek-

²⁵ POPIOŁEK E., dz. cyt., s. 20.

²⁶ ŁUKASIEWICZ P., *Niesformalizowany obieg komunikowania jako instytucja społeczna*, „Przegląd Socjologiczny” 1993 (40), z. 1, s. 175.

²⁷ SUSKA D., *Koncepcja prawdy prasowej i jej wykładniki w osiemnastowiecznych gazetach rękopiśmiennych Teodora Ostrowskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2022 (17), s. 251.

²⁸ Potwierdzono. CIESIELSKI T., GÓRZYŃSKI S., WOLAŃSKI F. (oprac.), *Korespondencja i gazetki rękopiśmienne Jędrzeja Kitowicza z lat 1771-1776*, Warszawa 2017.

²⁹ Kredyt ‘wiarygodność, zaufanie’.

stach gazet. Status społeczny odbiorcy i jego sieć kontaktów mogły pozwalać bowiem na samodzielne weryfikowanie nowin.

Kolejne kluczowe zagadnienie, ważne dla podjętego tematu, obejmuje analizę specyfiki gatunkowej omawianej formy komunikacji. Przyjęta optyka badawcza zakłada, że pogłoska prasowa ukształtowana jest przez odpowiednie konwencje gatunkowe. Wyznaczają one m.in. określoną strukturę złożoną z trzech komponentów: 1. leksykalnego sygnału identyfikującego tożsamość gatunkową, 2. przekazywanej informacji, 3. wskaźnika wiarygodności informacji. Tego rodzaju układ leży u podstaw kanonicznego wariantu wzorca gatunkowego³⁰ i jest realizowany przez część tekstów pogłosek. Oprócz tego wzorca Kitowicz wykorzystuje wzorzec alternacyjny ze zredukowanymi wykładnikami oceny wiarygodności informacji. Nie ulega wątpliwości, że ten ostatni komponent jest szczególnie istotny z punktu widzenia informacyjnej funkcji pogłoski prasowej.

1. Relewantnym indeksem gatunkowym umieszczanym na płaszczyźnie tekstowej i identyfikującym pogłoskę w całościowej strukturze gazety rękopiśmiennej jako wiadomość niepewną, potoczną jest określony element leksykalny. Nadawca gazety, sygnalizując pogłoskę, informuje pośrednio lub bezpośrednio odbiorcę o konieczności zajęcia określonej postawy poznawczej i sprawdzania doniesień. Wydzielona graficznie w tekście gazety, autonomiczna pod względem formalnym i treściowym niezaweryfikowana wiadomość może być oznaczana za pomocą nazwy identyfikującej gatunek, takiej jak: *pogłoska*, *odgłos* lub *wieść*. Ten zabieg sygnalizuje odbiorcy: a. osłabiony stopień wiarygodności nowej informacji; b. ustny sposób jej pozyskania oraz anonimowość źródła; c. relacjonowanie przez nadawcę treści pochodzących od innych osób. W analizowanym materiale występuje blisko 20 wiadomości oznaczonych w ten sposób (na około sto tekstów gazet), co wskazuje na niezbyt częste wykorzystywanie tego typu strategii tekstowej. Leksykalnymi sygnałami towarzyszącymi nazwie identyfikującej są czasowniki ruchu odnoszące się do jej rozpowszechniania: *przechodzić się*, *rozchodzić się*, *dochodzić*, *krążyć*, *zabiegać* ('biec, iść'), *wzniąć się*. Użycia tego rodzaju leksemów są widoczne w pogłoskach:

9^{no}. Ciekawa bardzo, bodaj tylko prawdziwa rozchodzić się poczyna pogłoska, iż j.w. pan Romancow, przeszły feldmarszałek armii przeciwko Turkom rosyjskiej, uwolniony od dalszych usług carowej jnci ma uczynić manifest, ale nie wiadomo, o którym grodzie. (...) [5 IV 1776, 332-333]

Podziału Polski w cicho[ś]ci i zgodzie oraz znowu i wojny krwawej spodziewać nam się każą powszechnie odgłosy, nie wiedzieć dotąd, która się część sprawdzi tej obietnicy. Jm. pan starosta wschowski, poseł nasz, donosi tu jednemu przyjacielowi z Berlina, że tam zrozumiał nieomylnie determinowane Prus polskich oderwanie, wyraża, iż dla zabezpieczenia tym konsekwencjom trzeba by wcześniej wyprawić wyprawione legacje. [2 VII 1772, 98]

Między duchownymi zagaściła się wieść, nigdzie więcej niesłyszana, jakoby wyszła buła *ad favorem cuius interest*, pozwalająca zabór sreber kościelnych z wszystkich kościo-

³⁰ WOJTAK M., dz. cyt., s. 18-19.

łów do mennicy warszawskiej na potrzeby Rzeczypospolitej. Można wątpić o tym, ale kto może lepiej być bezpiecznym. [9 I 1776, 321]

W funkcji sygnału identyfikującego sporadycznie używany jest leksem *wiadomość* (odnoszący się zazwyczaj do informacji potwierdzonych), któremu towarzyszy określony kontekst wyrazowy sugerujący, że przekaz wymaga zweryfikowania (*prawda potrzebuje sama, aby ją wycisować*), jak w pogłosce: „6^{to}. Jest tu wiadomość od Warszawy, iż pewnego senatora wielkopolskiego pozwano *de laesione orderu*³¹, że go przyszył do sukni nicowanej, ale ta prawda potrzebuje sama, aby ją wycisować”³² [9 I 1776, 321]. Innymi wskaźnikami językowymi identyfikującymi pogłoski (często wykorzystywanymi przez Kitowicza) są jednostki leksykalne oznaczające mówienie i słyszenie, wskazujące na ustny kanał informacji i percepcję słuchową. Ich funkcja polega też na zaznaczeniu, że korespondent relacjonuje cudze słowa, których nadawca nie jest znany. Co więcej, dystansuje się od nich i nie bierze za nie pełnej odpowiedzialności. Wobec tego w pogłoskach prasowych umieszczane są jednostki leksykalne w rodzaju: *mówią, mówić zaczynają, powiadają, przepowiadają, głoszą, gadają, czynią relację, słychać, słyszeć, słyszymy, nad słuchujemy, uderzyło w uszy, kładą nam w ucho (uszy)*, które na ogół wskazują, że pogłoska jest pewnym wytworem społecznym i przekazywana jest w łańcuchu komunikacyjnym, z ust do ust, np.:

6^{to}. Z Ukrainy głoszą jakoby od Kijowa i Braclawskiego ma być rozciągnięty kordon moskiewski aż ku Kamieńcowi Podolskiemu, z 25 tysięcy Moskwy pod komendą DREWICZA i BANDREGO, obawiając się tatarskiej inkursji, którzy rozchukawszy się, chana swego od Moskwy kreowanego rozsiekali i kilkaset Moskwy wyrzneli. [11 VIII 1776, 361]

8vo. Mówią tu, że Król JM. ma nabyć od biskupa kujawskiego dóbr wolborskich, a od kapituły kujawskiej pabianickich i z tych dóbr uformować dobra swoje stołowe. Jakim zaś sposobem nabyć zechce, nie mówią. Kapituła krakowska obawia się, aby nie za starą monetę. Lecz wieści nie wychodzą z Wolborza, gdzie by najpierwej o tym wiedziano. [28 IX 1776, 367]

2. Zasadniczym komponentem strukturalnym pogłoski prasowej, decydującym o jej wartości poznawczej, jest przekazywana w niej informacja, która zazwyczaj dotyczy spraw publicznych budzących społeczne zainteresowanie i stanowiących tematy do dyskusji. Zakres poznawczy pogłosek jest dość szeroki, przeważająca część informacji dotyczy sytuacji politycznej kraju, dyplomatycznej, ingerencji i działań krajów sąsiednich związanych z I rozbiorem Rzeczypospolitej, a także spraw dworu królewskiego, kościelnych. Warto też zwrócić uwagę, że pewne „fakty” mogą być podawane w różnych wersjach, co wynika z dostępu korespondenta do różnych przekazów mówionych, odmiennych w treści. Tak jak w przypadku pogłoski o wycofywaniu się wojsk moskiewskich z Krakowa, w której korespondent zawiera dane o tym: co się wydarzyło, kto uczestniczył w wydarzeniu, gdzie miało miejsce i z jakiej przyczyny się odbyło:

³¹ O zniewagę orderu.

³² Dokładnie przeanalizować, zbadać.

O uwolnieniu tych wszystkich niewolników mówią, że usilnie pracuje w Wiedniu poseł francuski. To też dodają, że wkrótce po rekuperowanym zamku krakowskim, Moskale musieli się ustąpić z Krakowa Austriakom, których do niego, według jednych kilka, według drugich 20, według trzecich 40 tysięcy wojska przystąpić miało. Będzie z tej dużej maszyny cokolwiek prawdy, ale potrzeba czekać na potwierdzenie głośniejsze, bo dopiero o tym przez zęby mówią. [13 V1772, 90]

Tematem części pogłosek prasowych są sprawy międzynarodowe, te, które są związane z Polską, z krajami ościennymi oraz odgrywającymi istotną rolę w Europie i Ameryce. W kolejnej pogłosce, mimo użycia leksemu *wiadomość*, informacje prezentowane są jako wymagające potwierdzenia (*jeżeli prawda... czas i rzecz pokaże*), przekazywane drogą nieformalnego łańcucha komunikacyjnego (*powiadają, głoszą*). Cytowana pogłoska informuje o tym: co się dzieje, gdzie, kto uczestniczy w wydarzeniu i z jakiego powodu:

Z Węgier mamy wiadomość, że wojska tureckie wkroczyły do ziemi siedmiogrodzkiej, naprzeciw którym cesarz jm. do dolnych Węgier ściga wojska swoje. Powiadają także, że Francuz przez Bawarię, Bawarczyk i Sas traktami swemi maszerują do Węgier, a swoją osobną partią król pruski tamże się zbliża. Wszyscy ci głoszą, że idą przeciwko Turczynowi, lecz jeżeli prawda, że idą, to czas i rzecz pokaże, przeciw komu lub za kim staną. [27 III 1774, 214]

Informacja przekazywana w pogłosce dotyczy również spraw istotnych tylko dla określonej grupy społecznej, np. duchowieństwa, i z tej racji może wzbudzać mniejsze zainteresowanie. Warto podkreślić, że w pogłosce, wydzielonej graficznie w postaci osobnego segmentu tekstu, znajdują się różne nowiny zasłyszane przez korespondenta, które są wprowadzane odrębnymi czasownikami mówienia. Cechuje je taka sama niepewna wartość informacyjna:

8^{vo}. Gęsto tu gadają, że z Rzymu wyszło nowe *breve*, redukujące wszystkie zakony ś[więtego] Franciszka, do jednego habitu i reguły franciszkańskiej. Mówią i o tym, że generał dominikański w Rzymie w ścisłym znajduje się areszcie. Konkludują na koniec, że powoli wszystkie zakony i *celibatus* zniesione będą. Lecz to musi być apokryf na nich. [28 XI 1773, 175]

3. Istotnym elementem w perspektywie konstruowania informacji prasowej jest trzeci element strukturalny pogłoski, jakim jest wskaźnik wiarygodności informacji powiadający odbiorcę o osądzie nadawcy co do przypuszczalnej zgodności z prawdą i wiarygodności. W tej funkcji używane są różnorodne konstrukcje językowe i tekstowe wyrażające postawę nadawcy wobec jej wartości informacyjnej. Korespondent waloryzuje informacje przekazywane przez pogłoski w różny sposób; jako mniej lub bardziej prawdopodobne bądź niewiarygodne. W części pogłosek nie ma sygnału wiarygodności, co może wynikać z braku możliwości oceny przez nadawcę. Z przypadkiem pejoratywnego wartościowania mamy do czynienia w przytoczonej poniżej pogłosce, w której nadawca stosuje językowy środek ocenny: *małej jeszcze*

wiary oraz silniejszy tekstowy, przyjmujący postać ironii wartościującej pośrednio: *Nigdy jeszcze na świecie nie było takiego powroźnika, żeby umiał kręcić tak długie powrozy, z co większa z piasku, oznaczając informację jako mało wiarygodną:*

2^{do}. Przechodzi się tu lubo małej jeszcze wiary pogłoska, że król jmc pruski kordonem swoim ma wolą zaciągnąć miasto Kalisz z całym województwem, a jeżeli mu jeszcze wystarczy kordonu, czyli sznuru, to zechce pociągnąć go na województwo sieradzkie do tego miejsca jak pierwszy raz był zaciągnął. Nigdy jeszcze na świecie nie było takiego powroźnika, żeby umiał kręcić tak długie powrozy, z co większa z piasku. [6 VI 1776, 342]

Podobnie wartościowana jako mało wiarygodna (*domniemanie jest słabe*) jest informacja w pogłosce o ruchach wojsk i konflikcie wojennym. Dodatkowo jako środek określenia wiarygodności służy ironiczny komentarz nadawcy, podważający jej prawdopodobieństwo:

Mówią niektórzy, że to wojsko, które wychodzi *quasi* z Polski, ma być przeciwko niemu obrócone z kąta od Żmudzi, ale to domniemanie bardzo jest słabe, gdyż chyba by Moskale chcieli do reszty zginać, gdyby w kąciku swoim od Turczyna ostatnim drażnili jeszcze Prusaka. [18 VIII 1773, 152]

Z kolei w pogłosce dotyczącej przemieszczenia się wojsk pruskich w głąb kraju umieszczany jest subiektywny sąd o niewiarygodności informacji (*nie dajemy kredytu*), a także zasada, jaką kieruje się korespondent względem pogłosek (*nie wierzyć niczemu wprzód, aż póki się to nie stanie*), proponując sposób odbioru przekazywanej wiadomości:

Już tu od kilku niedziel coraz gęściej mówić poczynają o przybyciu do nas Prusaków na dawne kordony po rzeki Wartę i Pilicę, ale my temu nie dajemy kredytu, nie słysząc nic o tym z góry i trzymając się dawnego zwyczaju, nie wierzyć niczemu wprzód, aż póki się to nie stanie, co się ma stać (...). [5 II 1775, 279]

Warto zauważyć, że pogłoska spełnia również, choć nie zawsze, funkcję zapowiadającą, stanowiąc zapowiedź późniejszej, już zaktualizowanej wiadomości o zgodności (lub jej braku) przekazywanych informacji ze stanem rzeczywistym. W tekstach pogłosek znajdują się też próby określenia ich wartości, wskazujące na duże prawdopodobieństwo zajścia zdarzenia. W przytoczonej pogłosce nadawca zapisuje frazę *można temu dać wiarę*, umieszczając ją w konstrukcji warunkowej:

Mówią w Warszawie o bliskim pokoju między Turkiem i Moskwą, czemu się wielu sprzeciwia twierdzeniem statecznym, iż do tego nie przyjdzie, biorąc takowego mniemania za przyczynę umysł wojny teraźniejszego cesarza tureckiego, który wielu ministrów swoich sprzyjających dworowi francuskiemu z urzędu miał pozrzucać, jednak nie dla tego, iż mu ustawicznie szeptali o pokoju. Można temu dać wiarę, gdyby była pewność, że deklaracja turecka jest prawdziwa, którą wszyscy mają za podrzuconą (...). [17 IV 1774, 223]

Interesującym przypadkiem są dwie pogłoski na temat króla pruskiego złożone w jedną jednostkę tekstową pogłoski prasowej, z tego względu że pierwsza z nich jest oceniana jako niezgodna z prawdą (*ale to się nie prawdzi*), druga jako wysoce prawdopodobna (*To ma być pewniejsze, Temu można wierzyć*):

4^o. Mówiono przed tym, że król j.w. pruski wydał edykt do wszystkich dysydentów, aby obrawszy sobie jedną z między protestanckich wiarę, wszyscy na nią przeszli, żeby nie było w państwie, tylko dwie religie, jedna katolicka, druga dysydencka, ale się to nie prawdzi. To ma być pewniejsze. Kazał zwołać do siebie księży luterskich i kalwińskich, tych pytał się: „Jeżeli małżeństwo jest sakramentem?” (...) Odpowiedział im: „Kiedy to nie jest sakrament, więc od tego czasu nie będą śluby małżeńskie czynione w kościołach przed wami, ale na ratuszu przed magistratem jako kontrakty cywilne”. Temu można wierzyć, bo to przynosi aukcję intraty królewskiej, bez której ten monarcha starych zwyczajów nie przewraca. Religia zaś *qua religia* nic mu nie importuje. [20 II 1774, 206]

Następne indeksy wiarygodności należą do semantycznej kategorii ewidencjonalności (dowodowości), która wyraża się w językowym oznaczaniu informacji jako pochodzącej z drugiego źródła informacji, niezidentyfikowanego (nie od samego nadawcy tekstu), co oznacza, że sam mówiący nie był świadkiem zdarzenia i nie ma o nim pełniejszej wiedzy, lecz jedynie o nim słyszał (Chojnicka 2012, 173). Najczęściej używanymi leksykalnymi indeksami tej kategorii w badanych tekstach są partykuły służące do oznaczania prawdopodobieństwa lub kwestionowania informacji (*jakoby, rzekomo, niby, podobno, widocznie*). Użycia tego typu partykuł wyrażających postawę nadawcy wobec przekazywanej informacji narastają wraz z jego korespondenckim doświadczeniem, jest ich więcej w gazetach z lat 1775–1776. W poniższych tekstach *jakoby* używane jest jako sygnał dowodowości i dystansu nadawcy wobec informacji. Ciekawa jest druga pogłoska z *jakoby* sugerująca również zapobiegawcze podjęcie określonego działania:

3^{io}. Słysząc jakoby dwór berliński, francuski, szwedzki i Porta Otomańska między sobą, a z drugiej strony cesarz z Moskwą ściśle, na jaki koniec, jeszcze nie wiadomo, zawarli przymierze. [29 VII 1773, 151]

Między duchownymi zagaściła się wieść, nigdzie więcej niesłyszana, jakoby wyszła bułla *ad favorem cuius interest*, pozwalająca zabór sreber kościelnych z wszystkich kościołów do mennicy warszawskiej na potrzeby Rzeczypospolite. Można wątpić o tym, ale kto może lepiej być bezpiecznym. [9 I 1776, 321]

W celu oznaczenia postawy nadawcy względem źródła wiedzy zawartej w pogłosce używane są dość często również konstrukcje gramatyczne kodujące ewidencjonalność typu *mieć + bezokolicznik*³³ – w różnych czasach, trybach i stronach czasownika, np.:

³³ W badaniach zwraca się uwagę, że konstrukcje *mieć + bezokolicznik* są interpretowane w kategoriach modalności i ewidencjonalności jako kategorii nakładających się niekiedy na siebie, zob. NOWA-KOWSKA M., *Interpretacja prospektywna peryfrazy <mieć + bezokolicznik>*, „Biuletyn PTJ” 2017, s. 221.

3^{to}. A w drugie ucho kładą nam, iż j.w. pan Kraszewski, rejmentarz partii wielkopolskiej, sławny walecznością swoją i aniwersarzem zwycięstwa nad Prusakami kawaler, stojąc w 400 koni nad kordonem pruskim niedaleko od Torunia, w tych dniach nie wiemy czy ewentualną czy umyślną, dosyć, że szczęśliwą miał stoczyć bitwę z temiz Prusakami. Toć przecie nie ginie sława narodu, gdy mamy rycerzów którzy nie aprehendują nikogo, choć nas wszyscy za łeb wodzą. [4 X 1775, 312-313]

6^{to}. Z Ukrainy głoszą jakoby od Kijowa i Braclawskiego ma być rozciągniony kordon moskiewski aż ku Kamieńcowi Podolskiemu, z 25 tysięcy Moskwy pod komendą Drowicza i Bandrego, obawiając się tatarskiej inkursji, którzy rozhukawszy się, chana swego od Moskwy kreowanego rozsiekali i kilkaset Moskwy wyrzneli. [11 VIII 1776, 361]

Przedstawione środki językowe nie wyczerpują złożoności wskaźników wiarygodności, za które uznać trzeba też pewne kolokacje charakterystyczne dla badanych gazet, które określają stopień natężenia pogłosek. Na pogłoski godne uwagi wskazują zazwyczaj te połączenia, które nazywają wysokie natężenie nieoficjalnych wiadomości, m.in.: *mówią nieustannie* (s. 215), *gęsto mówią* (s. 169), *w mówieniu coraz gęściejszym* (s. 97), *powszechnie mówią* (s. 164), *gęsto przepowiadają* (s. 268), *gęsto tu gadają* (s. 175), *zagęściła się wieść* (s. 321), *słychać mocno* (s. 219), *długo gadają* (s. 206). W odmienny sposób oceniają przekazywaną wiadomość związki wyrazowe w rodzaju: *mówią bardzo mało* (s. 181), *mówią tu cicho* (s. 219), *zaczynają mówić* (s. 191), *mówić poczynają* (s. 279), *daje się słyszeć* (s. 214), *nadsłuchujemy nie bardzo jeszcze głośnego mówienia* (s. 170).

W tym miejscu warto omówić zagadnienie funkcjonalności pogłosek w kontekście całościowej organizacji analizowanych gazet, zwracając przy tym uwagę na ich pozycję w strukturze tekstu gazety pisanej. Miejsce przeznaczone dla pogłosek w porządku strukturalno-informacyjnym tekstu prasowego nie jest ściśle określone, stałe. Nie zajmują one jedynie pozycji finalnej jako jednostki zawierające informacje nie w pełni wiarygodne, niezwerifikowane. Dość często korespondent umieszcza wiadomości o statusie pogłoski we wstępnej części, na drugiej pozycji w tekście, po informacjach potwierdzonych, pewnych, zgodnych z prawdą. Umieszczanie pogłosek w początkowej części gazety wskazuje na istotne znaczenie danej wiadomości (mimo że niepotwierdzonej), jak i tego typu przekazu w organizacji gazet oraz ich komunikacyjnej specyfiki (newsowość informacji lub potencjalną ważność). Wartym odnotowania przykładem osadzenia na drugiej pozycji w strukturze gazety pogłoski o sensacyjnym wydźwięku jest informacja dotycząca wyboru polskiego króla, która została zapisana po pierwszej wiadomości rozpoczynającej się od słów *Nieomylna jest rzecz...*: „Była tu pogłoska, jakoby pod Krakowem *mediis proiectis*³⁴ obrany był królem polskim pretendent angielski, ale to *non verifitas*”³⁵ [30 X 1771, 82].

Pogłoski sytuowane były również w końcowej części tekstu gazetowego, co wynika z pisanego, linearnego trybu opracowania gazety. Sytuacja taka ma miejsce w wypadku, gdy nowina jest dołączana do gazety w ostatniej chwili przed jej wysłaniem.

³⁴ Odrzuciwszy pośrednictwo.

³⁵ Bez weryfikacji.

W pozycji finalnej gazety bywa zapisywana również celowo, wówczas kiedy wydaje się mało prawdopodobna lub niezbyt interesująca, co sygnalizuje niewielkie znaczenie informacji dla odbiorcy i związanej z nim społeczności, mimo zapotrzebowania na informacje pasjonujące, sensacyjne, pobudzające do dyskusji. Dobrym przykładem pogłoski zajmującej pozycję finalną gazety – oznaczoną jako siódma – jest dość niespodziewana dla Kitowicza wiadomość dotycząca podkomorzego nadwornego Wincentego Potockiego wcześniej uznanego za zmarłego, w której wskaźniki wiarygodności oznaczają jej wątpliwą prawdziwość:

7^{mo}. Wznieciła się wieść niespodziana, że Wincenty Potocki za umarłego doniesiony dworowi naszemu żyje, lecz temu nie wierzą, ponieważ by tak daleko aż do rozdania wakansów po nim nie błędzono. Musi tedy pierwsza *de fatis*³⁶ jego być pewniejsza relacja. [19 VI 1774, 254]

W okresie stagnacji życia społeczno-politycznego i braku istotnych doniesień korespondent wykorzystuje pogłoski w celu wypełnienia próżni informacyjnej i urozmaicenia treści gazety, realizując swoje zobowiązania wobec czytelników.

Analiza materiału uświadamia, że koncepcja układu serii wiadomości w konkretnym tekście gazety i związane z tym umiejscowienie pogłoski zależy od kilku czynników, wśród których można wymienić: ważność wydarzeń, których dotyczy pogłoska (wówczas może być ulokowana na drugiej pozycji), jej związek tematyczny z wiadomościami zweryfikowanymi (prawdziwymi), sensacyjny wymiar pogłoski oraz dominujące znaczenia tematów w danej gazecie. Niemniej doniesienia bazujące na pogłosce zajmowały drugorzędne miejsce pod względem wiarygodności i wartości informacyjnej, lecz pierwszorzędne z uwagi na ich „gorący” przekaz lub sensacyjną treść.

Na koniec rozważań warto dodać, że umieszczanie w gazecie rękopiśmiennej pogłosek wiąże się z kwestią weryfikacji i aktualizacji przekazywanych w nich informacji lub ich wiarygodności. Pogłoska prasowa nie była przekazem pozbawionym wartości informacyjnej, niemniej, mając świadomość jej jedynie prawdopodobnej zgodności ze stanem faktycznym, nadawca zakładał dalszą jej weryfikację, pisząc między innymi, że wiadomość *potrzebuje confirmacji* (s. 97, s. 110), *czy trzeba czekać confirmacji* (s. 90). Ocena wartości merytorycznej pogłoski była przekazywana odbiorcy w następnej gazecie albo po pewnym czasie, w zależności od tempa napływu nowych informacji. Przykładem weryfikacji pogłoski wprowadzanej w tekst gazety słowami *mówić tu zaczynają coraz bardziej* [15 X 1772, 109] jest fragment „opublikowany” niemal miesiąc później: „Jeżeli pogłoska o konfederacji litewskiej do tego czasu miała jakowy kredyt, już jej teraz żadną miarą wierzyć nie można” [26 XI 1772, 112]. Podobnie: „Pogłoska o wracaniu się Austriaków do Krakowa, zamknięciu tego miasta i innych do tej nowiny przydanych okoliczności lubo się nie prawdzi co do istoty, nie była atoli zmyślona co do powierzchowności” [22 I 1774, 195].

³⁶ O śmierci.

Leksykalnymi wykładnikami weryfikacji są takie jednostki, jak: *sprawdzić się* (s. 98), *(nie) prawdzić się* (s. 195, 204, 206), łacińskie *non verificas* ‘bez weryfikacji’ (s. 82). W tej funkcji używane są także różne wyrażenia, jak choćby: *już się spełniło, co pod figurą było* (s. 206).

Zakończenie

Obserwacja wybranych gazet rękopiśmiennych z 2. połowy XVIII wieku uświadamia, że pogłoska prasowa zajmuje istotne miejsce w organizacji tych dawnych form prasowych. Jest ona ważną formą transferu informacji nieoficjalnych, potocznych i nieuwiarygodnionych przekazywanych przez osoby należące do różnych kręgów społecznych, a następnie opracowanych w postaci pisemnej i przesyłanych do określonych odbiorców. Pogłoska oddziałuje przy tym na mieszany charakter gazetowego medium, reprezentując w nim oralne formy przekazu informacji i różne łańcuchy komunikacyjne tworzone kolektywnie. W ten sposób redagowanie gazet pisanych zyskało nowy wymiar społeczny, gdyż wiadomości powstawały na bazie działań komunikacyjnych osób należących do większej wspólnoty społecznej, w której obrębie mieściła się wspólnota zainteresowana badanymi gazetami – co jest istotną cechą prasy rękopiśmiennej. Potwierdza to wnioski innych badaczy o społecznym autorstwie gazet rękopiśmiennych („social authorship”)³⁷.

Pogłoska prasowa stanowi też odzwierciedlenie potrzeb komunikacyjnych odbiorców należących do elitarnej grupy społecznej, w której ramach konkurują oni ze sobą pod względem dostępu do najnowszych informacji. W tym kontekście zauważyć należy, że pogłoska jest znaczącą formą przekazywania informacji, w którą wpiśwane są różne wykładniki jej wartości informacyjnej, wspomagające jej interpretację. W przeciwieństwie do jej rangi we współczesnej komunikacji (Błachowicz 2010: 106), na tle całościowej organizacji gazet pisanych, trudno ją uznać za peryferyjną (w relacji do wiadomości czy wzmianki) formę przekazu prasowego. Wydaje się być również wysoce funkcjonalna w kontekście potrzeb komunikacyjnych elitarnych odbiorców.

Bibliografia

- BERRENBURG CH., SALMI-NIKLANDER K., *Handwritten Newspapers and Community Identity in Finnish and Norwegian Student Societies and Popular Movements*, [W:] H. Droste H, K. Salmi-Niklander (red.), *Handwritten Newspapers: An Alternative Medium during the Early Modern and Modern Periods*, Helsinki 2019, s. 131–146.
- BILIŃSKA M., *Plotka jako gatunek mowy i tekstu*, „Językoznawstwo” 2009, nr 1, s. 93–102.
- BIZIOR R., *Wyróżniki tekstowe determinowane przez płeć w listach-gazetach Jadwigi Rafałowiczówny (z początku XVIII wieku). Uwagi o kobiecym wariacie gatunku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica” 2021, s. 121–136.

³⁷ BERRENBURG CH., SALMI-NIKLANDER K., *Handwritten Newspapers...*, s. 131–146.

- BIZIOR R., *Prawda w gazetach rękopiśmiennych z 2. połowy XVIII w. (na wybranym materiale). Rekonesans badawczy*, [W:] M. Kaczor, P. Kładoczny (red.), *Prace Aksjologiczne. Dobro – Prawda – Piękno*, Zielona Góra 2022, s. 309–331.
- BŁACHOWICZ E., *Plotka w świetle teorii aktów mowy i zasad etyki komunikacji międzyludzkiej*, Rzeszów 2010.
- BOKSA E., KOŁODZIEJCZYK J., *Plotka z perspektywy interakcji językowej*, „*Studia Filologiczne*” 2019, s. 291–305.
- BUCKNER H. T., *A Theory of Rumor Transmission*, “*Public Opinion Quarterly*” 1965, 29, 54, s. 54–77.
- CHOJNICKA J., *Reportive evidentiality and reported speech: is there a boundary? Evidence of the Latvian oblique*, [W:] A. Usoniene, N. Nau, I. Dabašinskienė (red.), *Multiple Perspectives in Linguistic Research on Baltic Languages*, Newcastle upon Tyne 2012, s. 170–192.
- CIESIELSKI T., GÓRZYŃSKI S., WOLAŃSKI F. (oprac.), *Korespondencja i gazetki rękopiśmienne Jędrzeja Kitowicza z lat 1771–1776*, Warszawa 2017.
- DROSTE H., *Degrees of Publicity. Handwritten Newspapers in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, “*LIR. Journal*” 2012, vol. 1, s. 67–83.
- DROSTE H., SALMI-NIKLANDER K., *Handwritten Newspapers. Interdisciplinary Perspectives on a Social Practice*, [W:] H. Droste, K. Salmi-Niklander (red.), *Handwritten Newspapers: An Alternative Medium during the Early Modern and Modern Periods*, Helsinki 2019, s. 7–26.
- FRANKS B., ATTIA S., *Rumours and Gossip as Genres of Communication*, [W:] D. Hook, B. Franks, M.W. Bauer (red.), *The Social Psychology of Communication*, Basingstoke 2011, s. 169–186.
- GROESEN van, M., *Reading Newspapers in the Dutch Golden Age*, “*Media History*” 2016 (22), nr 3–4, s. 334–352.
- GRZEGORCZYKOWA R., *Punkty dyskusyjne w rozumieniu pojęcia językowego obrazu świata widziane z perspektywy badań porównawczych*, „*Etnolingwistyka*” 2009 (21), s. 15–29.
- IWAŃCZYK P., *Plotka, pogłoska, pomówienie w języku polskim*, [W:] M. Baran-Łaszkiwicz, S. Niebrzegowska-Bartmińska, S. Wasiuta (red.), *Plotka i kłamstwo w języku i kulturze*, Lublin 2010, s. 11–22.
- KALISZ A., *O roli plotki w mediach masowych i nie tylko: ujęcie genologiczne*, [w:] B. Mitrenga (red.), *Język w (kon)tekście... Szkice historycznojęzykowe, porównawcze i współczesne*, Katowice 2019, s. 117–130.
- ŁUKASIEWICZ P., *Niesformalizowany obieg komunikowania jako instytucja społeczna*, „*Przeгляд Socjologiczny*” 1993 (40), z. 1, s. 169–180.
- MALISZEWSKI K., *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku*, Toruń 1990.
- MALISZEWSKI K., *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej*, Toruń 2001.
- NOWAKOWSKA M., *Interpretacja prospektywna peryfrazy <mieć + bezokolicznik>*, „*Biuletyn PTJ*” 2017, s. 221–246.
- POPIOŁEK B., *„Awizów przy naszym dworze bardzo jest mało”. Ks. Tomasz Perkowicz SJ (1652–1720) jako korespondent Anny Franciszki Zamoyskiej, podskarbinsy koronnej. Studium z dziejów obiegu informacji w czasach saskich*, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia*” 2020, s. 14–31.

- ROSNOW R.L., *Rumor as Communication: A Contextualist Approach*, "Journal of Communication" 1988, 38, s. 12–28.
- ROSNOW R.L., *Rumor and gossip in interpersonal interaction and beyond: a social exchange perspective*, [W:] R.M. Kowalski (red.), *Behaving Badly. Aversive Behaviors in Interpersonal Relationship*, Washington 2001, s. 203–232.
- SUSKA D., *Kategoria prasowości i jej wykładniki w osiemnastowiecznych gazetkach rękopiśmiennych Jędrzeja Kitowicza*, „Poradnik Językowy” 2020, nr 1, s. 69–78.
- SUSKA D., *Wykładniki „paktu faktograficznego” w strukturze osiemnastowiecznych gazet rękopiśmiennych Teodora Ostrowskiego: incipity źródłowe*, [W:] E. Horyń, E. Młynarczyk, P. Żmigrodzki (red.), *Język polski – między tradycją a współczesnością. Księga jubileuszowa z okazji stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, Kraków 2021, s. 585–594.
- SUSKA D., *Koncepcja prawdy prasowej i jej wykładniki w osiemnastowiecznych gazetach rękopiśmiennych Teodora Ostrowskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2022, s. 245–257.
- URBAŃSKI M., *Rozumowanie abdukcyjne. Modele i procedury*, Poznań 2009.
- WIERZBICKA A., *Semantics and epistemology: The meaning of “evidentials” in a cross-linguistic perspective*, “Language Sciences” 1994, 16, s. 81–137.
- WOJTAK M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.
- WOJTAK M., *Genologia historyczna – stan, perspektywy, konteksty*, [W:] M. Pastuch, M. Siuciak (red.), *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, Katowice 2018, s. 74–86.

Press rumor as a component of handwritten newspapers of the 2nd half of the 18th century

Abstract: In this article, I discuss the importance of press rumours in the organising of handwritten newspapers from the second half of the 18th century written by Jędrzej Kitowicz. The discussion is preceded by the communication characteristics of rumour and press rumour, as well as the communication phenomenon of newspapers written in the 18th century in Poland to order by powerful people. Particular attention was paid to the features of the handwritten press and their relationship to the structure of their texts. The press rumour was shown as an informative genre specific to this type of press, responding to the communication needs of the audience. The analysis of the rumour texts focuses on on genre-specific indicators, particularly those indicating the degree of reliability of the information

Keywords: press rumour, handwritten newspapers, communication, press release, press credibility, Jędrzej Kitowicz

Piotr Cap
Uniwersytet Łódzki

Taking stock of critical discourse research – current work and new directions

1. What is Critical Discourse Analysis?¹

Critical Discourse Analysis (CDA) has now firmly established itself as a field within the humanities and social sciences, to the extent that the abbreviation ‘CDA’ is widely used to denote a recognizable approach to language study manifested across a range of different disciplines (Breeze 2011; Hart and Cap 2014). In the most recent handbooks, CDA is characterized as a “transdisciplinary, text-analytical approach to critical social research” (Hart and Cap 2014: 1; see also Wodak and Meyer 2009, 2015; Flowerdew and Richardson 2016; Cap 2022). Of course, this basic characterization cannot possibly do justice to the vast body of work produced within the field of CDA. It captures, however, one property that is central to all CDA research: the commitment to a systematic, text-based exploration of language to reveal its role in the workings of ideology and power in society (Fowler et al. 1979; Hodge and Kress 1993; Fairclough 1989, 1995; van Dijk 1999, 2003, 2006; Wodak and Meyer 2009; Wodak 2012; among others). It is exactly this core feature, or aspiration, that underlies any strand of CDA practice.

As a self-conscious movement bringing together scholars of linguistic, sociological, political, scientific and other backgrounds, CDA abounds in declarations of what it purports to do. These declarations range from the highly politicized: “to explain existing conventions as the outcome of power relations and power struggle” (Fairclough 1989: 2), to the almost anodyne “to answer questions about the relationships between language and society” (Rogers et al. 2005: 365), depending on the stance of the individual researcher (Breeze 2011). In an attempt to reconcile the different positions, Weiss and Wodak (2003) propose that “CDA takes a particular interest in the relationship between language and power (...). This research specifically considers more or less overt relations of struggle and conflict” (2003: 12). Drawing on this

¹ Parts of sections 1-2 are based on Hart and Cap (2014).

perspective, and stressing the particular interest of CDA in the asymmetrical nature of these relations, we can conclude that the aim of CDA is to raise awareness of the power imbalance reflected in the use of language and patterns of dominance imposed through the use of language (Chouliaraki and Fairclough 1999; Reisigl and Wodak 2001; Weiss and Wodak 2003; Wodak and Chilton 2005; among others).

As can be imagined from the above characterization, Critical Discourse Analysis is not confined to any specific methodology or area of research. On the contrary – it is and always has been multifaceted, dealing with data of very different kinds and applying a broad spectrum of theories sourced from across the humanities, social and cognitive sciences (Hart and Cap 2014; Wodak and Meyer 2015; Flowerdew and Richardson 2016). Hart and Cap (2014) note that, because of this heterogeneity, both the ‘discourse’ and the ‘analysis’ in the CDA designation tend to mean something different to different analysts. Discourse (see Fetzer in this volume) is a multidimensional, multimodal and multifunctional phenomenon. It is produced with reference to different dimensions of context, such as linguistic, intertextual, historical and – notably for CDA practitioners – socio-cultural and political. Functionally, it is used to represent, evaluate, argue for and against, and ultimately to legitimate or delegitimize social actions. In this way, discourse is socially constitutive as well as socially conditioned (Fairclough and Wodak 1997; Wodak 2011). That is, on the one hand, all discourse is shaped by the situations, institutions and social structures which surround it. At the same time, however, discourse itself constitutes these situations and institutions, as well as the social identities and relationships between their members or participants. Altogether, the many faces of discourse preclude any uniform perception of how it can be investigated.

In CDA, analytical differences reflect conspicuously in the amount of space that different researchers devote to explore the ‘micro’ (linguistic) and the ‘macro’ (social) dimensions of discourse (Lemke 1995; Benke 2000). Some analysts focus *deductively* on the macro-level social structures which facilitate or motivate discursive events, while others concentrate *inductively* on the micro-level, looking at the particular chunks of language that make up these events. These preferences are, of course, never mutually exclusive but are a matter of analytical emphasis. Furthermore, many researchers steer a middle, ‘abductive’ course. In Luke’s (2002) words:

CDA involves a principled and transparent shunting backwards and forth between the microanalysis of texts using various tools of linguistic, semiotic and literary analysis, and the macroanalysis of social formations, institutions and power relations that these texts index and construct. (Luke 2002: 100)

Methods of studying discourse in CDA are thus diverse and depend on the domains and dimensions of discourse under consideration, plus the theoretical goals of the researcher. Analytical aspirations and the amount and kind of data available determine the tools analysts obtain from different macro- and micro-level theories. At the micro-level, one of the most addressed models is Hallidayan systemic functional

linguistics (1985, 1994), providing a viable handle on ideological properties of written texts (Fowler 1991; Hodge and Kress 1993). At the other end of the spectrum, cognitive approaches inform studies in the bottom-level lexico-grammatical structures of discourse in terms of the conceptual processes they invoke (Hart 2014; Chilton 2014). Finally, one must not disregard the explanatory power of hybrid approaches, such as critical metaphor analysis (Charteris-Black 2004; Koller 2004; Musolff 2010), which offers CDA practitioners a rich, integrated framework to capture the ideological import of metaphoric expressions occurring in specific text patterns and phraseological sequences. Needless to say, such a diversity and fluidity makes CDA a difficult discipline to pin down.

It seems that the best way to define CDA, though by no means ideal, is by the word ‘critical’ in its designation (Hart and Cap 2014). This involves seeing CDA as a perspective, position or attitude, signposting a specific research agenda. The concept of critical in CDA, however, is understood in as broad a sense as the concept of discourse. For scholars working with a neo-Marxist notion of critique (Fairclough 1995; Chouliaraki and Fairclough 1999), or following the Critical Theory of the Frankfurt School (Wodak 2011; Reisigl and Wodak 2001), critique presupposes a particular political stance on the part of the analyst and is intended to be instrumental in bringing about social change (Hart and Cap 2014). Notwithstanding its popularity, this attitude is often contested by researchers both within (Luke 2002; Martin 2004) and outside (or half-outside) the community of CDA (Widdowson 1998, 2005; Chilton 2005). Martin (2004) claims that it leads to the essentially ‘negative’ nature of analysis, which thus overlooks positive and potentially transformative uses of discourse. In response, Martin and Rose (2003) propose ‘positive discourse analysis’, encouraging critical scholars to devote more attention to the ‘discourse of positive change and discourse as the site of resistance’ (2003: 36).

For others, still, critique comes not so much from a particular political perspective but is concerned more with abuses of language per se and the cognitive and linguistic mechanisms involved (Hart and Cap 2014). At the same time, there are traditions in post-structuralist discourse analysis, which adopt a critical perspective (Slembrouck 2001) but which would not normally be considered as falling under the banner of CDA. Criticality, then, is in a way a necessary condition for defining CDA but it is not a sufficient condition. What sets CDA apart from other forms of critical research is its focus on the micro-level analysis of texts, which are considered the prime source of attested data. In its analysis of texts, CDA relies quite naturally on the field of linguistics – including pragmatics – though to different degrees in different works. Here, although CDA is a huge and complex field which is apparently without boundaries, both methodologically and in terms of the type of data it targets, some clear traditions *can* be identified and described. These traditions may be delineated in terms of particular methodological approaches (e.g. Wodak and Meyer 2009; Hart and Cap 2014) and in terms of the discourse domains targeted (e.g. Cap and Okulska 2013; Bhatia 2004; Martin and Rose 2008).

2. Approaches and domains in CDA

In one of the more recent and most comprehensive attempts at taking stock of the field, Hart and Cap (2014) distinguish eleven approaches to CDA. Because of space constraints, I will not describe each of these approaches in detail. Instead, I will focus on how the different approaches interrelate, forming analytical handles dealing with different types of data. Hart and Cap (2014) present the eleven approaches in relation to their specific ‘methodological attractors’, which indicate the underlying analytical traditions. Hart and Cap’s (2014) outline is reproduced in Figure 1. The white ovals mark the approaches, and the shaded ovals mark their attractors. The five constellations in the diagram demonstrate how different approaches are linked by common objects of analysis.

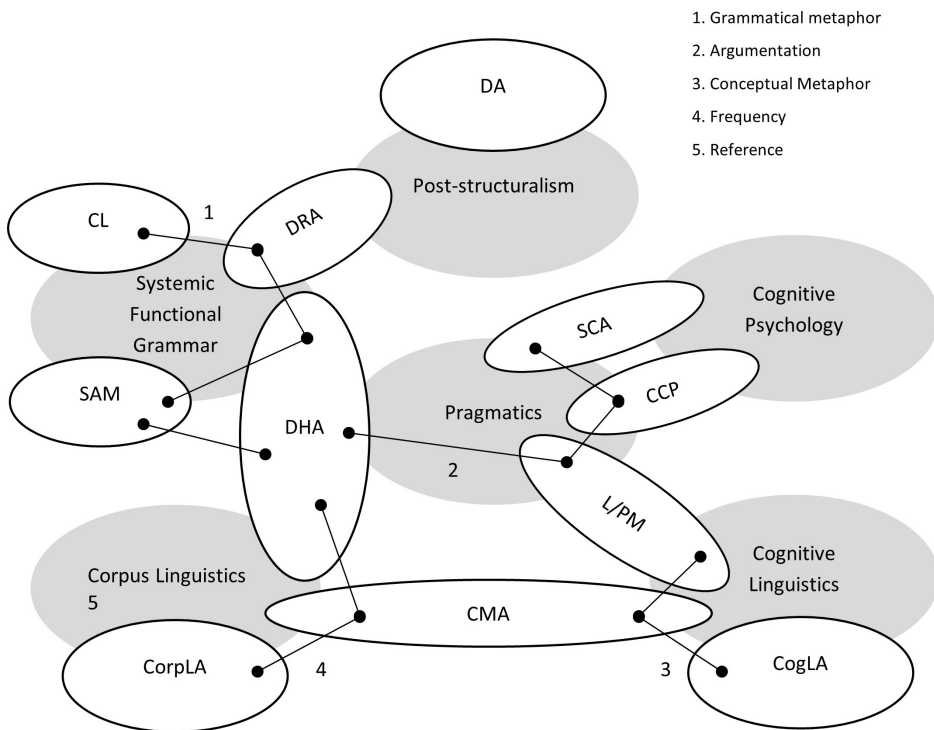


Figure 1. Approaches and methodological attractors in CDA (reproduced from Hart and Cap 2014: 7)

(CL: Critical linguistics; DRA: Dialectical-relational approach; DA: Dispositive analysis; SAM: Social actor model; DHA: Discourse-historical approach; SCA: Socio-cognitive approach; CCP: Critical cognitive pragmatics; L/PM: Legitimization-proximization model; CogLA: Cognitive linguistics approach; CMA: Critical metaphor analysis; CorpLA: Corpus linguistics approach)

The representation in Figure 1 illustrates the variety and interconnectedness of different research traditions in CDA. For example, the discourse-historical (Wodak 2011; Reisigl and Wodak 2001; etc.) and socio-cognitive (van Dijk 2008) approaches

are both related in their focus on argumentation, although the discourse-historical approach deals with argumentation in more detail, proposing tools to locate and describe fallacy triggers and argumentative topoi (van Eemeren and Grootendorst 1992) in different discourse domains. At the same time, the discourse-historical approach borrows in its framework of ‘referential strategies’ from the social actor model (Koller 2004; van Leeuwen 2005; etc.). In turn, the social actor model is presented as a grammar in the format of Halliday’s functional network (van Leeuwen 1996; Halliday 1994). We thus observe direct as well as indirect connections between the particular models.

As Hart and Cap (2014) demonstrate, the contemporary CDA is a genuine mix of social and linguistic theory, lending itself to different typological procedures. While different approaches can be mapped out according to the social theories they are influenced by, they may equally be distinguished by the linguistic fields and models that provide for their text-analytical methodologies. One model that has turned particularly influential is Halliday’s systemic functional grammar (e.g. Halliday 1985, 1994), implementing analytical formalizations in much of the early CDA and in critical linguistics in particular (Wodak 2011; Chilton 2005). It has thus helped critical linguistics, or the ‘East Anglian’ school (Fowler et al. 1979; Fowler 1991; Hodge and Kress 1993), to retain its central role in the development of CDA. As noted by Fairclough and Wodak (1997), critical linguistics is more than a historical precursor to CDA. Influenced over years by text-analytical frameworks such as systemic functional grammar, it has been able to upgrade its tools to produce comprehensive, qualitative-quantitative studies (Hart and Cap 2014; Flowerdew and Richardson 2016). As a result, it can be considered a major approach in the landscape of modern CDA (Fairclough and Wodak 1997).

Notwithstanding the revisions of older theories, CDA has grown considerably in the last few years to develop several completely new schools. This rapid expansion can be understood as a response to recent advances in linguistics and other communication sciences. The nature of this response is, first of all, that such advances make it possible to address and, in many cases, offset certain criticisms raised against CDA. Second, modern developments in linguistics and communication science provide new tools to better capture and document the ideological potential of discourse. Third, there are new frameworks being developed or refined to account for newly formed genres, such as, recently, genres of computer mediated communication (Giltrow and Stein 2009; Yus 2011). One development in linguistics that CDA has incorporated almost immediately is, undoubtedly, corpus studies (Stubbs 2002, 2004; Partington 2006; Baker 2006; Baker et al. 2008; O’Halloran 2010)². Hart and Cap (2014) argue that the corpus linguistic approach in CDA helps answer criticisms pertaining to possible bias in data selection and to the statistical value of findings (Stubbs 1997; Wid-

² It should be stressed that approaches in CDA do not simply borrow and apply ready-made frameworks from linguistics. Rather, CDA scrutinizes, adapts and re-thinks linguistic theories abductively in response to data and operationalization (Wodak and Meyer 2009: 30). In this sense, one must be cautious about characterizing CDA as an area of *applied linguistics*.

dowson 2004). It is, however, not just a ‘problem solver’ which can be applied together with other approaches to ensure against subjectivity and overgeneralization (Wodak and Meyer 2009). As noted recently by Flowerdew and Richardson (2016), the corpus linguistic approach brings along its own unique analytical techniques, such as collocation and prosody analysis, which have been more and more productive in studying set chunks of texts for their ideological properties (Baker 2006; Baker et al. 2008).

Figure 1 includes four new approaches in CDA, which had not been acknowledged prior to Hart and Cap’s (2014) work. These increasingly influential paradigms can be identified as: critical metaphor analysis (Charteris-Black 2004; Koller 2004; Musolff 2004, 2010; Zinken 2007, among others); the cognitive linguistic approach (Hart 2011a/b/c, 2013a/b; Marín Arrese 2011; Filardo Llamas et al. 2016); the legitimization-proximization model (Cap 2006, 2008, 2013; 2016; Chilton 2004, 2011b; Dunmire 2011); and the ‘Neuchatel/Fribourg’ school of critical cognitive pragmatics (Saussure and Schulz 2005; Maillat and Oswald 2009, 2011; Lewiński and Oswald 2013). Each of these new agendas represents, like most strands in CDA, an individual yet interdisciplinary research program. Moreover, similarly as other schools in CDA, each of them constitutes a specific line of inquiry aiming to reveal the otherwise unexplored characteristics of discourse in its socio-political, cultural and anthropological dimensions. Critical metaphor studies, for instance, document the fundamental role that metaphor plays not only in our understanding of the socio-political world we inhabit but also in the way we argue about socio-political issues. They show that metaphorical expressions in language cannot be treated as isolated entities but, rather, as manifestations of knowledge networks in the form of conceptual metaphors, which provide structure and coherence to our experience, including social experience (Goatly 2007).

The second approach, cognitive linguistic, is more comprehensive and moves beyond metaphor (Hart 2011b/c) to consider the ideological load of other linguistic structures in terms of the conceptual processes they invoke. It focuses mainly on categorization, modality, and deixis, which bring into effect a range of ideological discursive strategies. The legitimization-proximization model is more concentrated on a single conceptual operation – proximization – and the different forms of its realization (spatial, temporal, axiological) which ensure the continuity of legitimization in changing geopolitical context. As will be demonstrated in a case study later in this paper, the focus of the legitimization-proximization model on the dynamics of context and the resulting variability of legitimization patterns makes this approach a truly ‘pragmatic’ enterprise. The Neuchatel/Fribourg school presents, in turn, an almost exclusively explanatory framework in which the manipulative facility of language, as manifested in fallacious arguments, is theorized as a kind of ‘cognitive illusion’ (Maillat and Oswald 2009). This form of manipulation is made possible by the fact that ‘people are nearly-incorrigible “cognitive optimists”’ (Sperber et al. 1995: 11) who take for granted that their spontaneous cognitive processes are highly reliable and that the output of these processes does not need double checking (Maillat and Oswald

2009). The Neuchatel/Fribourg school is thus, again, a timely response to modern developments in cognitive science. Like the three other approaches, it treats the ideological and persuasive potential of discourse not as a property of language itself but of the cognitive processes which language reflects and mobilizes. Altogether, the new schools captured in Figure 1 provide a transdisciplinary, cognitive-scientific insight into the conceptual underpinnings of the social-linguistic interface and as such remain in the forefront of the contemporary CDA (Hart and Cap 2014; Filardo Llamas et al. 2016; Flowerdew and Richardson 2016).

3. CDA and pragmatics

The relationship between CDA and pragmatics is complex and difficult to capture. This is because neither pragmatics nor CDA are confined to one specific methodology or one particular area of study. Pragmatics is often understood as an analytical stance, offering a unique, function-based account of all aspects of human communication (Verschueren 1999; Fetzer 2002). As noted by Bublitz et al. (2011), “pragmatics is defined by its *point of view* more than by its objects of investigation”, which means that “researchers in pragmatics work in all areas of linguistics (and beyond), but from a distinctive [functional] perspective that makes their work ‘pragmatic’ and leads to new findings and to reinterpretations of old findings” (Bublitz, Jucker and Schneider 2011: v). As such, pragmatics is concerned with all facets of communicative acts, such as the speaker, his/her background knowledge and contextual assumptions, the lexical and grammatical constituents of an utterance, the hearer’s interpretations and patterns of inferencing, etc. All these are explored against a broad network of social factors, preconditions, norms and expectations that govern communication, both within a culture and across cultures. Since communicative acts involve linguistic units, whose choice is dictated by language-internal rules, as well as their interpersonal, social and cultural embedding, pragmatic studies bridge the system and the use side of language. They examine what is lexically and grammatically available for a speaker to accomplish a communicative goal, and at the same time explore the ways in which the linguistic potential is realized in a specific social context.

The perspectivist view of pragmatics reveals several features which pragmatics and CDA have in common. These include the fundamental interest in the functionality of language, the sensitivity to the macro/social dimension of language and discourse, as well as the interest in linguistic choices that speakers make to carry out specific functional goals in particular social contexts. At the same time there are differences, or at least asymmetries. The analytical focus of pragmatics is still broader than the CDA focus, both in terms of the discourse domains which it extends over and the levels of language organization it encompasses. While pragmatics is concerned quite equally with the macro dimension of discourse and the micro dimension of the lexico-grammatical features of individual utterances, the interest of CDA has for a long time been primarily in the macro (social) level of analysis. Pragmatics is preoccupied with the

functions fulfilled by language in real contexts, and with the relationships between form and social function, however it also focuses on the detailed study of specific instances of language use. In comparison, although CDA practitioners have long called for ‘triangulation’ in the sense of obtaining multiple perspectives on the phenomenon under scrutiny (Reisigl and Wodak 2001; van Dijk 2006; etc.), or at least for “constant movement back and forth between theory and data” (Meyer 2001: 27), there has been and still is an observable trend for many research projects in CDA to operate in a top-down manner. Presupposing a particular theory of social relations, they tend to single out the most interesting aspects of language that tie in with a particular theoretical approach, rather than embarking on an all-round, in-depth study covering the multiple dimensions of a text to determine how language works in a particular setting (Blommaert 2001; Breeze 2011). If this trend has been changing recently, the credit goes to the critique levelled at CDA by, indeed, pragmatics, as well as conversation analysts, ethnographers of communication and other scholars committed to the notion that all interpretations should clearly emerge from the underlying data (Breeze 2011; Verschueren 2011).

While work in linguistic pragmatics has helped CDA in the search for attested textual data to support theoretical claims at the macro level, CDA attracts pragmatics to new empirical territories, where discourse serves to (re-)enact, negotiate, modify and/or reproduce ideology and individual as well as collective identity in accordance with socio-political goals. There, pragmatics – and the pragmatics of discourse (macropragmatics; see Cap 2011) in particular – benefit from the interdisciplinarity of CDA and its tendency to look for and engage new conceptual frameworks in social research. The results are interdisciplinary studies bridging different disciplines and approaches at the intersection of social and political science and linguistics. The role of pragmatics in such studies is often to appropriate findings in disciplines other than linguistics to the rigid requirements of linguistic micro-analysis. For instance, findings in cognitive science and anthropology, the disciplines frequently addressed in CDA, are used to build frameworks that serve as conceptual handles on a specific kind of linguistic data (Chilton 2004, 2014; Cap 2013, 2022; Dunmire 2011; Hart 2014). These frameworks are ‘pragmatic’ in the sense that they elucidate the functional potential of lexical and grammatical choices drawn from non-linguistic, cognitive domains, such as space or time. The best example of such a framework seems the legitimization-proximization model, which has been included in the panorama of the contemporary CDA in Figure 1. In the remainder of the paper we discuss this model further as an instance of the dynamic interaction between CDA and pragmatics. Apart from elucidating links that connect the macro-social and micro-linguistic dimensions of research, the legitimization-proximization model also illustrates the most important interdisciplinary elements of the modern CDA research in their typical configuration. The central principles of this configuration involve the top-level position of cognitive and anthropological categories and the bottom-level position of lexico-grammatical categories, with pragmatics acting as an analytical mediator between the two positions.

4. The legitimization-proximization model in CDA

In its broadest sense, proximization can be defined as a discursive strategy of presenting physically and temporally distant occurrences, events and states of affairs (including ‘distant’, i.e. adversarial ideologies) as increasingly and negatively consequential to the political speaker and her addressee. Projecting the distant entities as encroaching on the speaker-addressee territory (both physical and ideological), the speaker seeks justification of actions and/or policies that she proposes to neutralize the growing impact of the negative, ‘foreign’, ‘alien’, ‘antagonistic’, entities. Proximization is thus a cognitive-pragmatic strategy of legitimization of interventionist policies.

The term ‘proximization’ was first proposed by Cap to analyze coercion patterns in the American anti-terrorist rhetoric following 9/11 (Cap 2006, 2008, 2010). Since then it has been used within different discourse domains, though most commonly in studies of state political discourses: crisis construction and war rhetoric (Chovanec 2010), anti-migration discourse (Hart 2010), political party representation (Cienki, Kaal and Maks 2010), construction of national memory (Filardo Llamas 2010), and design of foreign policy documents (Dunmire 2011, etc.). Findings from these studies have been integrated in the legitimization-proximization model put forward by Cap (2013). The model defines proximization as a forced construal operation meant to evoke closeness of an external threat to solicit legitimization of preventive measures. It presupposes a bipolar, dichotomous architecture of the political Discourse Space (DS), in which meanings are construed from conceptual oppositions between the in-group (DS-central) and the out-group (DS-peripheral). The threat is posed by the DS-peripheral entities, which the model refers to as ODCs (‘outside-deictic-center’). The ODC entities are construed as moving across the DS to invade the IDC (‘inside-deictic-center’) entities, the speaker and her addressee. Since the ODC threat can be conceptualized in spatio-temporal (physical) as well as ideological terms, the strategy of proximization falls into three categories. ‘Spatial proximization’ is a forced construal of the DS-peripheral entities encroaching physically upon the DS central entities (speaker, addressee). ‘Temporal proximization’ is a forced construal of the envisaged conflict as not only imminent, but also momentous, historic and thus needing immediate response and unique preventive measures. Spatial and temporal proximization involve fear appeals (becoming particularly strong in reactionary political projects) and typically use analogies to conflate the growing threat with an actual disastrous occurrence in the past, to endorse the current scenario. Lastly, ‘axiological proximization’ involves construal of a gathering ideological clash between the ‘home values’ of the DS-central entities (IDCs) and the alien and antagonistic (ODC) values. Importantly, the ODC values are construed to reveal potential to materialize (that is, prompt a physical impact) within the IDC home territory.

In its conceptual design, the legitimization-proximization model subsumes a dynamic view of the Discourse Space, which involves not only the opposition between IDC and ODC entities, but also the discursively constructed movement of the latter

toward the deictic center of the DS (Figure 2). It thus focuses, from a linguistic standpoint, on the lexical and grammatical deictic choices which speakers make to, first, index the existing socio-political and ideological distinctions and, second, demonstrate the capacity of the out-group (ODC) to erase these distinctions by forcibly colonizing the in-group's (IDC's) space.

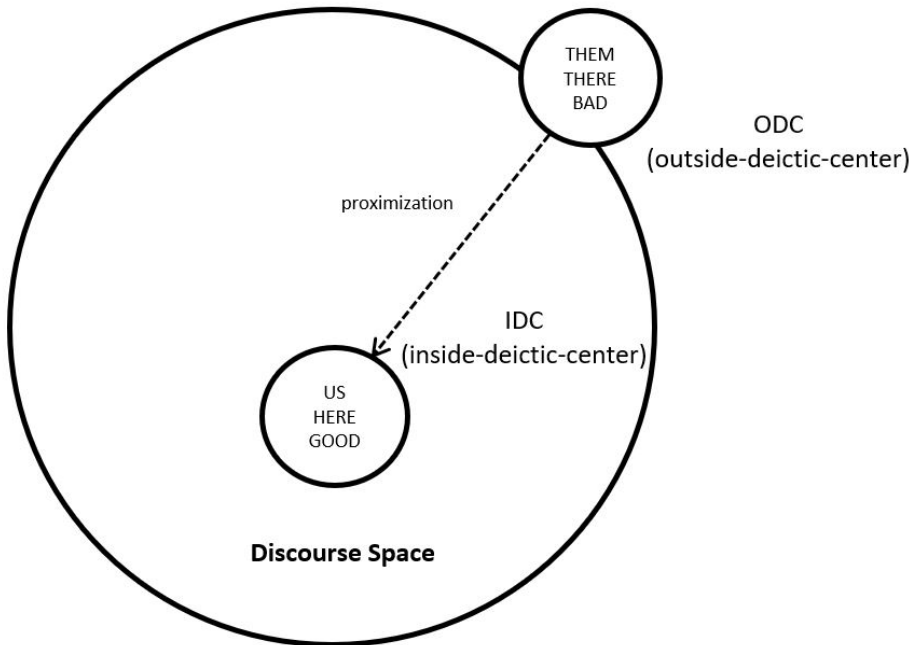


Figure 2. Proximization in Discourse Space (DS)

Furthermore, the legitimization-proximization model assumes that all the three strategies/aspects of proximization contribute to the continual narrowing of the symbolic distance between the entities and values in the Discourse Space and their negative impact on the speaker and her addressee. This does not mean, however, that all the three strategies are linguistically present (to the same degree) throughout each stretch of the unfolding discourse. While any use of proximization principally subsumes all of its strategies, spatial, temporal and axiological, the degree or density of their actual linguistic representation is continually motivated by their effectiveness in the evolving context. As will be shown in a case study below, extralinguistic contextual developments may cause the speaker to limit the use of one strategy and compensate it by an increased use of another, in the interest of the continuity of legitimization.

As a theoretical proposal in CDA, the legitimization-proximization model makes a new contribution at two levels, (i) cognitive-pragmatic and (ii) linguistic, or more precisely, lexico-grammatical. At the (i) cognitive-pragmatic conceptual level, the

Spatial-Temporal-Axiological (STA) paradigm revisits the ontological status and the pragmatic function of deixis and deictic markers. While on classical views (Levinson 1983; Levelt 1989; etc.) deixis is considered primarily a technical necessity and a formal tool for the coding of elements of context so communication and interpretation could take place, the proximization approach makes deixis an instrument of legitimization, persuasion and social coercion. Within the legitimization-proximization model, the concept of deixis is not reduced to a finite set of ‘deictic expressions’, but rather expanded to cover bigger lexico-grammatical phrases and discourse chunks. As a result, the ‘component’ deictic markers partake in forced conceptual shifts. An example of the legitimization-proximization approach to deixis and deictic expressions is Cap’s (2013: 109) spatial proximization framework (Table 1). It defines the main constituents and the mechanism of proximization in the Discourse Space, as well as makes possible abstracting the relevant (i.e. ‘spatial’) lexico-grammatical items. It thus allows a quantitative analysis of the lexical intensity of spatial proximization in a given discourse timeframe.

Category	Key items
1. (Noun phrases (NPs) construed as elements of the deictic center of the DS (IDCs))	[‘USA’, ‘United States’, ‘America’]; [‘American people’, ‘Americans’, ‘our people/nation/country/society’]; [‘free people/nations/countries/societies/world’]; [‘democratic people/nations/countries/societies/world’]
2. (Noun phrases (NPs) construed as elements outside the deictic center of the DS (ODCs))	[‘Iraq’, ‘Saddam Hussein’, ‘Saddam’, ‘Hussein’]; [‘Iraqi regime/dictatorship’]; [‘terrorists’]; [‘terrorist organizations/networks’, ‘Al-Qaeda’]; [‘extremists/radicals’]; [‘foreign regimes/dictatorships’]
3. (Verb phrases (VPs) of motion and directionality construed as markers of movement of ODCs towards the deictic center)	[‘are determined/intend to seek/acquire WMD’]; [‘might/may/could/can use WMD against <i>an IDC</i> ’]; [‘expand/grow in <i>military capacity that could be directed against an IDC</i> ’]; [‘move/are moving/head/are heading/have set their course toward confrontation <i>with an IDC</i> ’]
4. (Verb phrases (VPs) of action construed as markers of impact of ODCs upon IDCs)	[‘destroy <i>an IDC</i> ’]; [‘set aflame/burn down <i>an IDC or IDC values</i> ’]
5. (Noun phrases (NPs) denoting abstract concepts construed as anticipations of impact of ODCs upon IDCs)	[‘threat’]; [‘danger’]
6. (Noun phrases (NPs) denoting abstract concepts construed as effects of impact of ODCs upon IDCs)	[‘catastrophe’]; [‘tragedy’]

Table 1. Spatial proximization framework and its key lexico-grammatical items (reproduced from Cap 2013: 109)

The six categories depicted in the left-hand column of Table 1 are a stable element of the spatial proximization framework. The key items provided in the right-hand column depend on the actual discourse under investigation. In Table 1, they come from the domain of the anti-terrorist rhetoric, which has been widely analyzed within the legitimization-proximization paradigm (Cap 2006, 2008, 2010). Table 1 includes the most frequent of the spatial proximization items in the 2001-2010 corpus of the US presidential addresses on the American anti-terrorist policies and actions³. Quantifiable items appear in square brackets and include combinations of words separated by slashes with the head word. For example, the item ['free people/nations/countries/societies/world'] includes the five following combinations, all of which contribute to the general count of the first category: 'free people', 'free nations', 'free countries', 'free societies', 'free world'. The italicized phrases indicate parts that allow synonymous phrases to fill in the item and thus increase its count. For example, the item ['destroy *an IDC*'] in Category 4 subsumes several quantifiable variations, such as 'destroy America', 'destroy our land' or 'destroy the free and democratic world'⁴.

The framework and its 6 categories capture not only the initial arrangement of the Discourse Space (categories 1, 2), but also (in 3, 4) the shift leading to a clash between the out-group (ODC) and the in-group (IDC), as well as the (anticipated) effects of the clash (5, 6). The third category, central to the design of the framework, sets 'traditional' deictic expressions such as personal pronouns to work *pragmatically* together with the other elements of the superordinate VP. The VP in the third category holds a deictic status; apart from denoting the static DS entities (marked by pronominals), it indexes their movement, which the latter establishes the target perspective construed by the speaker. Category 3 can thus process and yield counts from complex lexico-grammatical phrases, such as, for instance, 'they [terrorists] have set their course to confront us and our civilization' (G.W. Bush, 17 March 2003). In this phrase, the person deixis ('they') combines with the following VP into a complex deictic structure marking both the antagonistic entity and its movement toward home entities in the deictic center.

The spatial proximization framework (as well as the temporal and axiological frameworks [Cap 2013]) endorses the (ii) linguistic/lexico-grammatical contribution of the legitimization-proximization model. The model makes it possible to extract quantifiable lexical evidence of the strategic use of different proximization strategies within different timeframes of policy legitimization. Most importantly, it can account quantitatively for cases – such as below – where one proximization strategy is dropped in favor of another one, for contextual reasons.

³ The corpus contains 402 texts (601,856 words) of *speeches and remarks*, downloaded from the White House website <http://www.whitehouse.gov> in January 2011. It includes only the texts matching at least two of the three issue tags: *defense, foreign policy, homeland security*.

⁴ See Cap (2013: 108–109) for details. See also the two other frameworks, temporal (2013: 116) and axiological (2013: 122), which we do not have space to discuss here.

5. A case study

As has been mentioned, the main application of the legitimization-proximization model so far has been to critical studies of state political discourse seeking legitimization of interventionist preventive measures against an external threat. In what follows I give an example of this application, discussing instances of the American discourse of the war-on-terror. Specifically, I outline what proximization strategies were used to legitimize the US government's decision to go to war in Iraq (March 2003), and what adjustments in the use of the strategies were made later (from November 2003) as a result of contextual changes which took place in the meantime.

5.1. Initiating legitimization through proximization

Below I look at parts of G.W. Bush's speech at the American Enterprise Institute, which was delivered on February 26, 2003. The speech took place only three weeks before the first US and coalition troops entered Iraq on March 19, and has often been considered (Silberstein 2004) a manifesto of the Iraq war. The goal of the speech was to list direct reasons for the intervention, while also locating it in the global context of the war-on-terror declared by G.W. Bush on the night of the 9/11 attacks. The realization of this goal involved a strategic use of various lexico-grammatical forms reflecting different proximization strategies.

Providing his rationale for war, President Bush had to confront the kind of public reluctance faced by many of his White House predecessors: how to legitimize the US involvement in military action in a far-away place, among a far-away people, of whom the American people knew little (Bacevich 2010). The AEI speech is remarkable in its consistent continuity of attempts to overcome this reluctance. It applies spatio-temporal and axiological proximization strategies, which are performed in diligently designed pragmatic patterns drawing from more general conceptual premises for legitimization:

We are facing a crucial period in the history of our nation, and of the civilized world. (...) On a September morning, threats that had gathered for years, in secret and far away, led to murder in our country on a massive scale. As a result, we must look at security in a new way, because our country is a battlefield in the first war of the 21st century. (...) We learned a lesson: the dangers of our time must be confronted actively and forcefully, before we see them again in our skies and our cities. And we will not allow the flames of hatred and violence in the affairs of men. (...) The world has a clear interest in the spread of democratic values, because stable and free nations do not breed the ideologies of murder. (...) Saddam Hussein and his weapons of mass destruction are a direct threat to our people and to all free people. (...) My job is to protect the American people. When it comes to our security and freedom, we really don't need anybody's permission. (...) We've tried diplomacy for 12 years. It hasn't worked. Saddam Hussein hasn't disarmed, he's armed. Today the goal is to remove the Iraqi regime and to rid Iraq of weapons of mass destruction. (...) The liberation of millions is the fulfillment of

America's founding promise. The objectives we've set in this war are worthy of America, worthy of all the acts of heroism and generosity that have come before. (Bush 2003a)

In a nutshell, the AEI speech states that there are WMD⁵ in Iraq and that, given historical context and experience, ideological characteristics of the adversary as opposed to American values and national legacy, and G.W. Bush's obligations as standing US president, there is a case for legitimate military intervention. This complex picture involves historical flashbacks, as well as descriptions of the current situation, which both engage proximization strategies. These strategies operate at two interrelated levels, which can be described as 'diachronic' and 'synchronic'.

At the diachronic level, Bush evokes ideological representations of the remote past, which are 'proximized' to underline the continuity and steadfastness of purpose, thus linking with and sanctioning current actions as acts of faithfulness to long-accepted principles and values. An example is the final part: "The liberation is (...) promise. The objectives (...) have come before". It launches a temporal analogy 'axis' which connects a past reference point (the founding of America) with the present point, creating a common conceptual space for both the proximized historical 'acts of heroism' and the current and/or prospective acts construed as their natural 'follow-ups'. This kind of legitimization, performed by mostly temporal and axiological proximization (the originally past values become the 'here and now' premises for prompt action⁶), draws, in many ways, upon the socio-psychological predispositions of the US addressee (Dunmire 2011). On the pragmatic-lexical plane, the job of establishing the link and thus winning credibility is performed by sequences of assertions, which fall within the addressee's 'latitude of acceptance' (Jowett and O'Donnell 1992)⁷. The assertions reveal different degrees of acceptability, from being indisputably and universally acceptable ("My job is (...)"; "The liberation of millions (...)") to being acceptable due to the credibility developed step-by-step within a 'fact-belief series' ("We've tried diplomacy for 12 years [FACT] (...) he's armed [BELIEF]"), but none of them is inconsistent with the key predispositions of the addressee.

At the synchronic level, the historical flashbacks are not completely abandoned, but they involve proximization of near history and the main legitimization premise is not the (continuing) ideological commitments, but the direct physical threats looming over the country ("a battlefield", in President Bush's words). As the threats require a fast and strong pre-emptive response, the main proximization strategy operating at

⁵ Weapons of mass destruction.

⁶ This is a secondary variant of axiological proximization. As will be shown, axiological proximization mostly involves the adversary (ODC); antagonistic values are 'dormant' triggers for a possible ODC impact.

⁷ Jowett and O'Donnell (1992) posit that the best credibility and thus legitimization effects can be expected if the speaker produces her message in line with the psychological, social, political, cultural, etc., predispositions of the addressee. However, since a full compliance is almost never possible, it is essential that a novel message is at least tentatively or partly acceptable; then, its acceptability and the speaker's credibility tend to increase over time.

the synchronic level is spatial proximization, often encompassing a temporal element. Its task is to raise fears of imminence of the threat, which might be ‘external’ and ‘distant’ apparently, but in fact able to materialize anytime. The lexico-grammatical carriers of the spatial proximization include such items and phrases as ‘secret and far away’, ‘all free people’, ‘stable and free nations’, ‘Saddam Hussein and his weapons of mass destruction’, etc., which force dichotomous, ‘good against evil’ representations of the IDCs (America, Western [free, democratic] world) and the ODCs (Saddam Hussein, Iraqi regime, terrorists), located at a relative distance from each other. This geographical and geopolitical distance is symbolically construed as shrinking, as, on the one hand, the ODC entities cross the DS towards its deictic center and, on the other, the center (IDC) entities declare a reaction. The ODC shift is enacted by forced inference and metaphorization. The inference involves an analogy to 9/11 (“On a September morning [...]”), whereby the event stage is construed as facing another physical impact, whose (‘current’) consequences are scrupulously described (“before we see them [flames] again in our skies and our cities”). This fear appeal is strengthened by the FIRE metaphor, which contributes the imminence and the speed of the external impact (Hart 2010).

While all spatial proximization in the text draws upon the presumed WMD presence in Iraq – and its potential availability to terrorists for acts far more destructive than the 9/11 attacks – Bush does not disregard the possibility of having to resort to an alternative rationale for war in the future. Thus the speech contains ‘supporting’ ideological premises, ‘tied’ to the principal premise. An example is the use of axiological proximization in “The world has a clear interest in the spread of democratic values, because stable and free nations do not breed the ideologies of murder”. This ideological argument is not synonymous with Bush’s proximization of remote history we have seen before, since its current line subsumes acts of the adversary rather than his and/or America’s own acts. It involves a more ‘typical’ axiological proximization, where an initially ideological conflict changes, over time, into a physical clash. Notably, in its ideological-physical duality it forces a spectrum of speculations over whether the current threat is ‘still’ ideological or ‘already’ physical. Since any conclusion from these speculations can be denied in the prospective discourse, the example quoted (“The world...”) shows how proximization can interrelate, at the pragmalinguistic level, with the mechanism of implicature (Grice 1975).

5.2. Maintaining legitimization through adjustments in proximization strategies

Political legitimization pursued in temporally extensive contexts – such as the timeframe of the Iraq war – often involves redefinition of the initial legitimization premises and coercion patterns, and proximization is very well suited to enact these redefinitions in discourse. This seems to promise a vast applicability of the legitimization-proximization model as a truly dynamic cognitive-pragmatic development in

CDA. The legitimization obtained in the AEI speech and, mainly, how the unfolding geopolitical context has put it to test is an illuminating case in point. Recall that although Bush has made the ‘WMD factor’ the central premise for the Iraq war, he has left half-open an ‘emergency door’ to be able to reach for an alternative rationale. Come November 2003 (just eight months into the Iraq war), and Bush’s pro-war rhetoric adopts (or rather has to adopt) such an emergency alternative rationale, as it becomes evident that there have never been weapons of mass destruction in Iraq, at least not in the ready-to-use product sense. The change of Bush’s stance is a swift change from strong fear appeals and spatio-temporal proximization to a more subtle ideological argument for legitimization, involving predominantly axiological proximization. The following quote from G.W. Bush’s Whitehall Palace address of November 19 is a good illustration:

By advancing freedom in the greater Middle East, we help end a cycle of dictatorship and radicalism that brings millions of people to misery and brings danger to our own people. By struggling for justice in Iraq, Burma, in Sudan, and in Zimbabwe, we give hope to suffering people and improve the chances for stability and progress. Had we failed to act, the dictator’s programs for weapons of mass destruction would continue to this day. Had we failed to act, Iraq’s torture chambers would still be filled with victims, terrified and innocent. (...) For all who love freedom and peace, the world without Saddam Hussein’s regime is a better and safer place. (Bush 2003b)

The now dominant axiological proximization involves a dense concentration of ideological and value-oriented lexical items (such as ‘freedom’, ‘justice’, ‘stability’, ‘progress’, ‘peace’, vs. ‘dictatorship’, ‘radicalism’) as well as items/phrases marking the human dimension of the conflict (e.g. ‘misery’, ‘suffering people’, ‘terrified victims’, vs. ‘the world’ [being] ‘a better and safer place’). All these lexico-grammatical forms serve to construe, as in the case of the AEI address, clearly dichotomous representations of the DS ‘home’ and ‘peripheral/adversarial’ entities (IDCs vs. ODCs), and the vision of impact upon the DS ‘home’ entities. In contrast to the AEI speech, however, all the entities (both IDCs and ODCs) are construed in abstract, rather than physical, ‘tangible’ terms, as the particular lexical items (‘dictatorship’, ‘radicalism’) are not explicitly but only inferentially attributed to concrete groups. Proximization in the Whitehall speech is thus mainly a proximization of antagonistic values, and not so much of physical entities recognized as embodiments of these values. The consequences for maintaining the legitimization stance which began with the AEI address are enormous.

First, there is no longer a commitment to material threat posed by a physical entity. Second, the relief of this commitment, however leading to a new premise for war, does not disqualify the original (WMD) premise since the antagonistic ‘peripheral’ values retain a capacity to materialize within the deictic center (see “...a cycle of dictatorship and radicalism that brings millions of people to misery and brings danger to our own people”, reiterating “The world has a clear interest in the spread of democratic values, because stable and free nations do not breed the ideologies of murder” from the AEI

speech). Third, as ideological principles possess a global appeal, the socio-ideological argument helps extend the spectrum of the US (military) engagement ('Burma', 'Sudan', 'Zimbabwe'), which in turn forces the construal of failure to detect WMD in Iraq as merely an unlucky incident amongst other (successful) operations.

Add to these general factors the power of legitimization ploys in specific pragma-linguistic constructs ('programs for weapons of mass destruction'⁸, the enumeration of the 'new' fields of engagement ['Burma', etc.], the always effective appeals for solidarity in compassion ['terrified victims' in 'torture chambers']) and there are reasons to conclude that the fall 2003 change to essentially axiological discourse (subsuming axiological proximization) has helped a lot toward saving credibility and thus maintaining legitimization of not only the Iraq war, but the later anti-terrorist campaigns as well. The flexible interplay and the discursive switches between spatial and axiological proximization (aided by temporal projections) in the early stages of the US anti-terrorist policy rhetoric have made a major contribution.

6. Conclusion: proximization as a method and territories for a pragmatic CDA

The legitimization-proximization model is where pragmatics, spatial cognition, and CDA meet in a conspicuous way. While drawing on the essentially cognitive-anthropological theories of discourse, proximization provides the conceptual representation of Discourse Space with a pragmatic element involving the speaker's awareness of the changing context. In its account of discourse, the model focuses on the strategic, ideological and goal-oriented essence of construals of the near and the remote. Specifically, it focuses on how the imagining of the closeness and remoteness can be manipulated in the political sphere and bound up with fear, security and conflict. At the linguistic level, it draws from critical-corpus approaches (cf. Figure 1) to offer a rigorous scrutiny of the lexical and grammatical choices which (political) speakers make to enact the conceptual affiliations and distinctions. Along with the other modern developments in CDA (especially the cognitive models, such as critical metaphor analysis; cf. Figure 1), the legitimization-proximization model is an example of how CDA realizes its commitments by engaging cognitive, socio-psychological and anthropological concepts and approaches in a joint work with a text-analytical pragmatological apparatus. As a method, it structures these concepts and tools in a hierarchical analytical mechanism processing data in a comprehensive, abductive manner. At the top level, cognitive and anthropological categories are responsible for

⁸ The nominal phrase '[Iraq's] programs for WMD' is essentially an implicature able to legitimize, in response to contextual needs, any of the following inferences: 'Iraq possesses WMD', 'Iraq is developing WMD', 'Iraq intends to develop WMD', 'Iraq intended to develop WMD', and more. The phrase was among G.W. Bush's rhetorical favorites in later stages of the Iraq war, when the original premises for war were called into question.

the conceptual framework of analysis. This involves defining two geopolitically and ideologically disparate ‘camps’ (in-group vs. out-group) in the Discourse Space and setting them at a relative distance from each other. This distance is symbolically construed as shrinking; first, because the out-group aims to encroach on the in-group’s territory (both physical and ideological), second, because the in-group declares a preventive reaction. The ability to capture this shift in the setup of the Discourse Space in linguistic terms constitutes the central methodological advantage of the legitimization-proximization model. As has been documented in the case study, the model expresses this conceptual change in terms of pragmatically-minded variations, at the bottom level, in the use of specific lexico-grammatical constructs, such as deictic builders of spatial and ideological dichotomies. While the case study in the present paper has been essentially qualitative, the legitimization-proximization model opens up further vistas to endorse the findings (such as the change from spatial to axiological proximization, or, generally, from the rhetoric of a direct physical threat to a milder rhetoric of an ideological conflict) in rigorous quantitative analysis. This is possible by engaging the spatial proximization framework (cf. Section 3), together with the axiological proximization framework (Cap 2013), to produce counts of specific lexico-grammatical items in set periods of time.

The landscape of discourses where such transdisciplinary, qualitative-quantitative projects are possible is huge. The domains addressed in CDA in the last 30 years have been racism, xenophobia, national identity (notably, Czyżewski 2018), gender identity and inequality, media discourse, discourses of national vs. international politics (notably, Piekot et al. 2019), and many more. This list, by no means exhaustive, gives a sense of the spectrum of discourses where models such as legitimization-proximization can contribute. Since the central commitments of CDA include exploring the many ways in which ideologies and identities are reflected, (re)-enacted, negotiated, modified, reproduced, etc., in discourse, any ‘doing’ of CDA must involve studying, in conceptual terms, the ‘original positioning’ of the different ideologies and identities, and, in the majority of cases, studying also the ‘target positioning’, that is the conceptual change which the analyst claims is taking place through the speaker’s strategic *use* of discourse. Doing CDA means thus handling issues of the original arrangement of the Discourse Space, and most notably, the core issue of the DS symbolic re-arrangement. As such, any CDA practice clearly needs a pragmalinguistic approach to account for the original and later the target setup of the DS. At the heart of this account are bottom-level, quantifiable lexico-grammatical choices responsible for strategic enactment of the conceptual shifts. The anti-terrorist discourse, such as the one analyzed in the case study, clearly contains a lot of lexical material that is used to force such strategic shifts. Among other domains and discourses, the most analytically promising appear those in which distinctions between different ideologies and identities are enacted in a particularly clear-cut and appealing manner – to construe strong oppositions between ‘better’ and ‘worse’ ideologies or identities. This applies to the discourses of xenophobia, racism, nationalism or social exclusion, all of which presuppose a rigid in-group vs. out-group distinction, arguing for a ‘growing’ threat

from the out-group (Cap 2022). Each of these discourses constitutes a fruitful field for critical-pragmatic explorations. In that sense, CDA not only draws from pragmatics, but also takes it to new and exciting territories.

Bibliography

- Atkinson, J. Maxwell and John Heritage (eds.) 1984 *Structures of Social Action: Studies in Conversation Analysis*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bacevich, Andrew 2010 *Washington Rules: America's Path to Permanent War*. New York, NY: Metropolitan Books.
- Baker, Paul 2006 *Using Corpora in Discourse Analysis*. London: Continuum.
- Baker, Paul and Anthony McEnery 2005 A corpus-based approach to discourses of refugees and asylum seekers in UN and newspaper texts. *Journal of Language and Politics* 4: 197–226.
- Baker, Paul, Costas Gabrielatos, Majid Khosravini, Michał Krzyżanowski, Anthony McEnery and Ruth Wodak 2008 A useful methodological synergy? Combining critical discourse analysis and corpus linguistics to examine discourses of refugees and asylum seekers in the UK press. *Discourse & Society* 19: 273–306.
- Benke, Gertraud 2000 Diskursanalyse als sozialwissenschaftliche Untersuchungsmethode. *SWS Rundschau* 2: 140–162.
- Bhatia, Vijay 2004 *Worlds of Written Discourse. A Genre-Based View*. London: Continuum.
- Billig, Michael 2008 The language of critical discourse analysis: the case of nominalization. *Discourse & Society* 19: 783–800.
- Blommaert, Jan 2001 Context is/as critique. *Critique of Anthropology* 21: 13–32.
- Breeze, Ruth 2011 Critical discourse analysis and its critics. *Pragmatics* 21: 493–525.
- Bublitz, Wolfram, Andreas H. Jucker and Klaus P. Schneider 2011 Preface to the handbook series. In: Wolfram Bublitz and Neal Norrick (eds.), *Handbooks of Pragmatics, vol. 1: Foundations of Pragmatics*, v–vii. Berlin: Mouton de Gruyter.
- Bush, George W. 2003a The President's address to the American Enterprise Institute, February 26, 2003. <http://www.whitehouse.gov> (accessed January 1, 2011).
- Bush, George W. 2003b The President's address at London Whitehall Palace, November 19, 2003. <http://www.whitehouse.gov> (accessed January 1, 2011).
- Cap, Piotr 2006 *Legitimization in Political Discourse: A Cross-disciplinary Perspective on the Modern US War Rhetoric*. Newcastle: Cambridge Scholars Press.
- Cap, Piotr 2008 Towards the proximization model of the analysis of legitimization in political discourse. *Journal of Pragmatics* 40: 17–41.
- Cap, Piotr 2010 Axiological aspects of proximization. *Journal of Pragmatics* 42: 392–407.
- Cap, Piotr 2011 Micropragmatics and macropragmatics. In: Wolfram Bublitz and Neal Norrick (eds.), *Handbooks of Pragmatics, vol. 1: Foundations of Pragmatics*, 51–75. Berlin: Mouton de Gruyter.
- Cap, Piotr 2013 *Proximization: The Pragmatics of Symbolic Distance Crossing*. Amsterdam: John Benjamins.
- Cap, Piotr 2017 *The Language of Fear: Communicating Threat in Public Discourse*. Basingstoke: Palgrave.

-
- Cap, Piotr 2022 *The Discourse of Conflict and Crisis. Poland's Political Rhetoric in the European Perspective*. London: Bloomsbury.
- Cap, Piotr and Urszula Okulska (eds.) 2013 *Analyzing Genres in Political Communication: Theory and Practice*. Amsterdam: John Benjamins.
- Charteris-Black, Jonathan 2004 *Corpus Approaches to Critical Metaphor Analysis*. Basingstoke: Palgrave.
- Chilton, Paul 2004 *Analyzing Political Discourse: Theory and Practice*. London: Routledge.
- Chilton, Paul 2005 Missing links in mainstream CDA: modules, blends and the critical instinct. In: Ruth Wodak and Paul Chilton (eds.), *A New Agenda in (Critical) Discourse Analysis*, 19–51. Amsterdam: John Benjamins.
- Chilton, Paul 2011a Still something missing in CDA. *Discourse Studies* 13: 769–781.
- Chilton, Paul 2011b Deictic Space Theory (DST): the fundamental theory and its applications. *Paper at the 42nd Poznań Linguistic Meeting*, Poznań, 1–3 May 2011.
- Chilton, Paul 2014 *Language, Space and Mind*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Chilton, Paul and Christina Schaeffner 2002 *Politics as Text and Talk: Analytic Approaches to Political Discourse*. Amsterdam: John Benjamins.
- Chouliaraki, Lilie and Norman Fairclough 1999 *Discourse in Late Modernity. Rethinking Critical Discourse Analysis*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Chovanec, Jan 2010 Legitimation through differentiation: discursive construction of Jacques Le Worm Chirac as an opponent to military action. In: Urszula Okulska and Piotr Cap (eds.), *Perspectives in Politics and Discourse*, 61–82. Amsterdam: John Benjamins.
- Cienki, Alan, Bertie Kaal and Isa Maks 2010 Mapping world view in political texts using Discourse Space Theory: metaphor as an analytical tool. *Paper presented at RaAM 8 conference*, Vrije Universiteit Amsterdam.
- Czyżewski, Marek 2018 A brief outline of issues related to the democratisation of culture: A contemporary perspective. *Societas/Communitas* 2-3: 43–60.
- Dunmire, Patricia 2011 *Projecting the Future through Political Discourse: The Case of the Bush Doctrine*. Amsterdam: John Benjamins.
- Fairclough, Norman 1989 *Language and Power* London: Longman.
- Fairclough, Norman 1995 *Critical Discourse Analysis*. London: Longman.
- Fairclough, Norman and Ruth Wodak 1997 Critical discourse analysis. In Teun van Dijk (ed.), *Discourse as Social Interaction*, 258–284. London: Sage.
- Fetzer, Anita 2002 Communicative intentions in context. In Anita Fetzer and Christiane Meierkord (eds.), *Rethinking Sequentiality: Linguistics Meets Conversational Interaction*, 37–69. Amsterdam: John Benjamins.
- Fetzer, Anita and Peter Bull 2013 Political interviews in context. In: Piotr Cap and Urszula Okulska (eds.), *Analyzing Genres in Political Communication: Theory and Practice*, 73–100. Amsterdam: John Benjamins.
- Filardo Llamas, Laura 2010 Discourse worlds in Northern Ireland: the legitimisation of the 1998 Agreement. In: Katy Hayward and Catherine O'Donnell (eds.), *Political Discourse and Conflict Resolution. Debating Peace in Northern Ireland*, 62–76. London: Routledge.
- Filardo-Llamas, Laura, Christopher Hart and Bertie Kaal (eds.) 2016 *Space, Time and Evaluation in Ideological Discourse*. London: Routledge.

- Flowerdew, John and John Richardson (eds.) 2016 *Routledge Handbook of Critical Discourse Studies*. London: Routledge.
- Fowler, Roger, Gunther Kress and Tony Trew 1979 *Language and Control*. London: Routledge.
- Fowler, Roger 1991 *Language in the News*. London: Routledge.
- Gabrielatos, Costas and Paul Baker 2008 Fleeing, sneaking, flooding: a corpus analysis of discursive constructions of refugees and asylum seekers in the UK press 1996–2005. *Journal of English Linguistics* 36: 5–38.
- Goatly, Andrew 2007 *Washing the Brain: Metaphor and Hidden Ideology*. Amsterdam: John Benjamins.
- Giltrow, Janet and Dieter Stein (eds.) 2009 *Genres in the Internet*. Amsterdam: John Benjamins.
- Grice, Herbert Paul 1975 Logic and conversation. In: Peter Cole and Jerry L. Morgan (eds.), *Syntax and Semantics 3: Speech Acts*, 41–58. New York, NY: Academic Press.
- Halliday, Michael A.K. 1994 *Introduction to Functional Grammar*. London: Arnold.
- Hart, Christopher (ed.) 2011a *Critical Discourse Studies in Context and Cognition*. Amsterdam: John Benjamins.
- Hart, Christopher 2011b Moving beyond metaphor in the Cognitive Linguistic Approach to CDA: construal operations in immigration discourse. In: Christopher Hart (ed.), *Critical Discourse Studies in Context and Cognition*, 171–192. Amsterdam: John Benjamins.
- Hart, Christopher 2011c Force-interactive patterns in immigration discourse: a Cognitive Linguistic approach to CDA. *Discourse & Society* 22: 269–286.
- Hart, Christopher 2013a Event-construal in press reports of violence in political protests: A Cognitive Linguistic Approach to CDA. *Journal of Language and Politics* 12: 400–423.
- Hart, Christopher 2013b Constructing contexts through grammar: Cognitive models and conceptualisation in British Newspaper reports of political protests. In: John Flowerdew (ed.), *Discourse in Context*, 159–184. London: Continuum.
- Hart, Christopher 2014 *Discourse, Grammar and Ideology: Functional and Cognitive Perspectives*. London: Bloomsbury.
- Hart, Christopher and Piotr Cap 2014 Introduction. In: Christopher Hart and Piotr Cap (eds.), *Contemporary Critical Discourse Studies*. London: Bloomsbury.
- Hodge, Robert and Gunther Kress 1993 *Language as Ideology*. London: Routledge.
- Jowett, Garth S. and Victoria O'Donnell 1992 *Propaganda and Persuasion*. Newbury Park, CA: Sage.
- Koller, Veronika 2004 *Metaphor and Gender in Business Media Discourse: A Critical Cognitive Study*. Basingstoke: Palgrave.
- Kopytowska, Monika 2013 Blogging as the mediatization of politics and a new form of social Interaction: a case study of 'proximization dynamics' in Polish and British political blogs. In: Piotr Cap and Urszula Okulska (eds.), *Analyzing Genres in Political Communication: Theory and Practice*, 379–422. Amsterdam: John Benjamins.
- Kress, Gunther and Theo van Leeuwen 1996 *Reading Images: The Grammar of Visual Design*. London: Routledge.
- Lemke, Jay 1995 *Textual Politics: Discourse and Social Dynamics*. London: Taylor & Francis.
- Lewiński, Marcin and Steve Oswald 2013 When and how do we deal with straw men? A normative and cognitive pragmatic account. *Journal of Pragmatics* 59: 164–177.

-
- Luke, Allan 2002 Beyond science and ideological critique: developments in critical discourse analysis. *Annual Review of Applied Linguistics* 22: 96–110.
- Maillat, Didier and Steve Oswald 2009 Defining manipulative discourse: the pragmatics of cognitive illusions. *International Review of Pragmatics* 1: 348–70.
- Maillat, Didier and Steve Oswald 2011 Constraining context: a pragmatic account of cognitive manipulation. In: Christopher Hart (ed.), *Critical Discourse Studies in Context and Cognition*, 65–80. Amsterdam: John Benjamins.
- Marin Arrese, Juana 2011 Effective vs. epistemic stance and subjectivity in political discourse: legitimising strategies and mystification of responsibility. In: Christopher Hart (ed.), *Critical Discourse Studies in Context and Cognition*, 193–224. Amsterdam: John Benjamins.
- Martin, James R. 2004 Positive discourse analysis: solidarity and change. *Revista Canaria de Estudios Ingleses* 49: 179–202.
- Martin, James R. and David Rose 2003 *Working with Discourse: Meaning beyond the Clause*. London: Continuum.
- Martin, James R. and Peter White 2007 *The Language of Evaluation: Appraisal in English*. Basingstoke and New York: Palgrave.
- Martin, James R. and David Rose 2008 *Genre Relations: Mapping Culture*. London: Equinox.
- Mautner, Gerlinde 2007 Mining large corpora for social information: the case of ‘elderly’. *Language in Society* 36: 51–72.
- Meyer, Michael 2001 Between theory, method and politics: positioning of the approaches to CDA. In: Ruth Wodak and Michael Meyer (eds.), *Methods of Critical Discourse Analysis*, 14–31. London: Sage.
- Musolff, Andreas 2004 *Metaphor and Political Discourse: Analogical Reasoning in Debates about Europe*. Basingstoke: Palgrave.
- Musolff, Andreas 2010 Political metaphor and *bodies politic*. In: Urszula Okulska and Piotr Cap (eds.), *Perspectives in Politics and Discourse*, 23–42. Amsterdam: John Benjamins.
- Norris, Sigfried 2004 *Analyzing Multimodal Interaction – A Methodological Framework*. London: Routledge.
- O’Halloran, Kieran 2003 *Critical Discourse Analysis and Language Cognition*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- O’Halloran, Kieran 2010 How to use corpus linguistics in the study of media discourse. In: Anne O’Keeffe and Michael McCarthy (eds.), *The Routledge Handbook of Corpus Linguistics*, 563–576. Abingdon: Routledge.
- Partington, Alan 2006 Metaphors, motifs, and similes across discourse types: corpus assisted discourse studies (CADS) at work. In: Anatol Stefanowitsch and Stefan Gries (eds.), *Corpus-Based Approaches to Metaphor and Metonymy*, 267–304. Berlin: Mouton de Gruyter.
- Piekot Tomasz, Grzegorz Zarzeczny nad Ewelina Moroń 2019 Standard „plain language” w polskiej sferze publicznej. In: Monika Zaško-Zielińska and Krzysztof Kredens (eds.), *Lingwistyka kryminalistyczna. Teoria i praktyka*, 197–214. Wrocław: Quaestio.
- Reisigl, Martin and Ruth Wodak 2001 *Discourse and Discrimination: Rhetorics of Racism and Anti-Semitism*. London: Routledge.
- Richardson, John and Ruth Wodak 2009 The impact of visual racism: visual arguments in political leaflets of Austrian and British far-right parties. *Controversia* 6: 45–77.
- Rogers, Rebecca, Elizabeth Malancharuvil-Berkes, Melissa Mosley, Diane Hui and Glynis

- O'Garro 2005 Critical discourse analysis in education: a review of the literature. *Review of Educational Research* 75: 365–416.
- Saussure, Louis de and Peter Schulz (eds.) 2005 *Manipulation and Ideologies in the Twentieth Century: Discourse, Language, Mind*. Amsterdam: John Benjamins.
- Silberstein, Sandra 2004 *War of Words*. London: Routledge.
- Slembrouck, Stef 2001 Explanation, interpretation and critique in the analysis of discourse. *Critique of Anthropology* 21: 33–57.
- Stocchetti, Matteo and Karin Kukkonen (eds.) 2011 *Images in Use*. Amsterdam: John Benjamins.
- Stubbs, Michael 1997 Whorf's children: critical comments on critical discourse analysis. In: Ann Ryan and Alison Wray (eds.), *Evolving Models of Language*, 100–116. Clevedon: Multilingual Matters.
- Stubbs, Michael 2002 Two quantitative methods of studying phraseology in English. *International Journal of Corpus Linguistics* 7: 215–244.
- Stubbs, Michael 2004 Language corpora. In: Alan Davies and Catherine Elder (eds.), *Handbook of Applied Linguistics*, 106–132. Oxford: Blackwell.
- Titscher, Stefan, Michael Meyer, Ruth Wodak and Eva Vetter 2000 *Methods of Text and Discourse Analysis*. London: Sage.
- Van Dijk, Teun 1999 Critical Discourse Analysis and Conversation Analysis. *Discourse & Society* 10: 459–470.
- Van Dijk, Teun 2003 Critical discourse analysis? In: Deborah Schiffrin, Deborah Tannen and Heidi Hamilton (eds.), *The Handbook of Discourse Analysis*, 352–371. Oxford: Blackwell.
- Van Dijk, Teun 2006 Discourse and manipulation. *Discourse & Society* 17: 359–383.
- Van Dijk, Teun 2008 *Discourse and Context: A Socio-Cognitive Approach*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Van Dijk, Teun 2009 *Society and Discourse: How Social Contexts Influence Text and Talk*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Van Eemeren, Frans and Rob Grootendorst 1992 *Argumentation, Communication, and Fallacies. APragma-Dialectical Perspective*. Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum.
- Van Leeuwen, Theo 1996 The representation of social actors. In Carmen Rosa Caldas-Coulthard and Michael Coulthard (eds.), *Texts and Practices: Readings in Critical Discourse Analysis*, 32–70. London: Routledge.
- Van Leeuwen, Theo 1999 *Speech, Music, Sound*. London: Palgrave.
- Van Leeuwen, Theo 2000 Visual racism. In: Martin Reisigl and Ruth Wodak (eds.), *The Semiotics of Racism – Approaches in Critical Discourse Analysis*, 35–56. Vienna: Passagen Verlag.
- Van Leeuwen, Theo 2005 *Introducing Social Semiotics*. London: Routledge.
- Ventola, Eija, Cassily Charles and Martin Kaltenbacher 2004 *Perspectives on Multimodality*. Amsterdam: John Benjamins.
- Verschueren, Jef 1999 *Understanding Pragmatics*. London: Edward Arnold.
- Verschueren, Jef 2001 Predicaments of criticism. *Critique of Anthropology* 21: 59–81.
- Verschueren, Jef 2011 *Ideology in Language Use: Pragmatic Guidelines for Empirical Research*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Widdowson, Henry 1998 The theory and practice of Critical Discourse Analysis. *Applied Linguistics* 19: 136–151.

-
- Widdowson, Henry 2005 *Text, Context, Pretext: Critical Issues in Discourse Analysis*. Oxford: Blackwell.
- Weiss, Gilbert and Ruth Wodak 2003 *Critical Discourse Analysis: Theory and Interdisciplinarity*. Basingstoke: Palgrave.
- Wodak, Ruth 2011 Critical linguistics and critical discourse analysis. In: Jan Zienkowski, Jan-Ola Ostman and Jef Verschueren (eds.), *Discursive Pragmatics*, 50–70. Amsterdam: John Benjamins.
- Wodak, Ruth (ed.) 2012 *Critical Discourse Analysis* (4 volumes). London: Sage.
- Wodak, Ruth and Paul Chilton (eds.) 2005 *A New Agenda in (Critical) Discourse Analysis*. Amsterdam: John Benjamins.
- Wodak, Ruth 2001 The discourse-historical approach. In: Ruth Wodak and Michael Meyer (eds.), *Methods of Critical Discourse Analysis*, 63–95. London: Sage.
- Wodak, Ruth and Michael Meyer (eds.) 2001 *Methods of Critical Discourse Analysis*. London: Sage.
- Wodak, Ruth and Michael Meyer (eds.) 2009 *Methods of Critical Discourse Analysis. 2nd Edition*. London: Sage.
- Wodak, Ruth and Michael Meyer (eds.) 2015 *Methods of Critical Discourse Studies*. London: Sage.
- Yus, Francisco 2011 *Cyberpragmatics: Internet-mediated Communication in Context*. Amsterdam: John Benjamins.
- Zagar, Igor 2010 *Topoi* in Critical Discourse Analysis. *Lodz Papers in Pragmatics* 6: 3–27.
- Zinken, Joerg 2007 Discourse metaphors: the link between figurative language and habitual analogies. *Cognitive Linguistics* 18: 445–466.

Taking stock of critical discourse research – current work and new directions

Abstract: This paper gives an overview of the theoretical underpinnings and current work in Critical Discourse Analysis (CDA). It defines CDA as a transdisciplinary, text-analytical approach to critical social research, aimed at revealing the power imbalance reflected in the use of language and patterns of dominance imposed through the use of language. Describing the most important schools and models in CDA, the paper demonstrates how critical approaches draw on recent developments in different areas of linguistics, such as pragmatics, cognitive linguistics and corpus studies. At the same time, it shows how the interdisciplinary research agenda of CDA attracts the ‘classic’ theories and tools of linguistics to new empirical territories in political/public discourse. The final part of the paper illustrates the explanatory power of the legitimization-proximization model in CDA in a case study of the discourse of the war-on-terror.

Keywords: discourse, discourse studies, Critical Discourse Analysis (CDA), approaches to CDA, domains in CDA

Tamara Graczykowska
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

**Uwagi o języku *Elementarza*
Henryka Balka i Zofii Charszewskiej
z 1940 roku jako przyczynek do badań
polskojęzycznych podręczników
w Związku Radzieckim**

Jakiś czas temu zajęłam się jednostkami leksykalnymi wchodzącymi w skład pola semantycznego „Edukacja i wychowanie” wyekscerpowanymi z gazety „Trybuna Radziecka” wydawanej w Moskwie w latach 1927–1938 (Graczykowska 2020). Już wówczas zwróciłam uwagę na fakt, podkreślany zarówno przez redaktorów i czytelników badanego wydawnictwa, jak i współczesnych historyków oraz językoznawców zajmujących się polską mniejszością narodową, którym jest dostępność oraz jakość polskich podręczników dla dzieci uczących się w szkołach w ZSRR.

Mimo stosunkowo dużego zainteresowania problematyką mniejszości polskiej w ZSRR, historia oświaty i szkolnictwa polskiego na tych terenach nie doczekała się wyczerpującego opracowania. W dwudziestoleciu międzywojennym ukazały się dwie pozycje Eugeniusza Zdrojewskiego: *Szkolnictwo polskie poza granicami państwa* (Zdrojewski 1925) oraz *Szkolnictwo polskie na obczyźnie* (Zdrojewski 1927), w których autor zawarł pewne informacje na temat polskiej edukacji w ZSRR. Współcześnie tematyką tą zajęła się Krystyna Kawecka, poświęcając jej artykuły: *Szkolnictwo polskie w ZSRR w latach 1921–1930* (Kawecka 1971) oraz *Problemy rozwoju oświaty i kultury Polonii radzieckiej w latach 1921–1929 ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi* (Kawecka 1981). Autorka omówiła system oświaty dla polskiej mniejszości narodowej w trzech radzieckich republikach: Białoruskiej, Ukraińskiej i Rosyjskiej, a, co ważne, przedstawiła polskojęzyczne wydawnictwa przeznaczone dla polskich uczniów w ZSRR. Z kolei Mikołaj Iwanow w artykule *Oświata w warunkach polskiej sowieckiej autonomii w ZSRR w latach 1925–1939* (Iwanow 2017) zaprezentował sytuację polskiego szkolnictwa, skupiając się głównie na kwestiach ideologicznych. Polskiej oświacie i działalności wydawniczej na Ukrainie radzieckiej

poświęcono rozdział w monografii autorstwa Ewy Dzięgiel i in. (Dzięgiel, Czarnecka, Kowalska, Yanushevska 2016: 22–46).

Wiele faktów na temat szkolnictwa oraz podręczników zawiera publikacja Elżbiety Treli pt. *Edukacja dzieci polskich w Związku Radzieckim w latach 1941–1946* (Trela 1983) oraz artykuł Albina Głowackiego pt. *Polskojęzyczne wydawnictwa książkowe w ZSRR* (Głowacki 1992)¹. W 2019 r. ukazała się obszerna monografia tegoż autora *Na pomoc zesłańczej edukacji. Działalność wydawnicza Komitetu do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR (1943–1946)* (Głowacki 2019), będąca kontynuacją badań podjętych i zarysowanych we wcześniejszych pracach, w której omówiono m.in. programy nauczania, recenzje wydawnicze, podręczniki Komitetu ds. Dzieci Polskich w ZSRR (Głowacki 2019: 20).

Należy podkreślić, że większość wspomnianych opracowań informacje na temat podręczników dla szkół polskojęzycznych w ZSRR (zwłaszcza w odniesieniu do początkowego okresu ich funkcjonowania) ogranicza do prezentacji tytułów, czasami ich zawartości. Do tej pory nie zajmowano się stroną językową tychże wydawnictw. Stąd celem artykułu jest przedstawienie nowego obiektu badań lingwistycznych, a mianowicie całokształtu działalności wydawniczej (przede wszystkim podręczników) przeznaczonej dla szkół polskich w ZSRR po rewolucji październikowej.

Tak jak w wypadku badań podejmowanych nad polszczyzną radziecką², tak i w odniesieniu do polskojęzycznych podręczników radzieckich można będzie prześledzić zachodzące w nich zmiany związane ze ścisłą izolacją od terenów etnicznych wprowadzoną po rewolucji (m.in. skostnienie leksyki i systemu gramatycznego, wpływ języka rosyjskiego na polszczyznę badanych wydawnictw itd.). Niewątpliwie najbardziej interesującym aspektem będzie więc charakterystyka językowa tychże źródeł, skupiająca się głównie na poziomie leksykalnym, składniowym, fleksyjnym oraz słowotwórczym. Drugim, niemniej ważnym – analiza wydawnictw pod kątem zawartych w nich treści ideologicznych i propagandowych służących sowietyzacji obywateli ZSRR.

W ramach projektu zamierzam poddać szczegółowej ekscerpcji wszystkie dostępne podręczniki i programy nauczania. Wiele z nich udało się już odnaleźć w zasobach polskich bibliotek, m.in. w Bibliotece Narodowej czy Sejmowej. Niestety, znaczna część druków, ze względu na sytuację polityczną za wschodnią granicą, na ten moment jest niedostępna³.

Już wstępny rekonesans (przejrzałam kilkanaście pozycji) pokazał, że produkcja wydawnicza dla polskich szkół w ZSRR może stanowić interesujące źródło badawcze.

Omawiając działalność wydawniczą i podręczniki dla polskich szkół w ZSRR, należałoby wprowadzić cezurę czasową i wyróżnić dwa okresy: pierwszy – lata 1917–1939,

¹ Por. też Głowacki 2000.

² Polszczyzna radziecka to język polski, jakim posługiwali się Polacy na całym terytorium ZSRR od momentu jego powstania aż do upadku w 1991 r. (Mędelska, Marszałek 2000: 121).

³ Jak dotąd objęłam szczegółową ekscerpcją kilkanaście podręczników z lat 1943–1944 wydanych przez Komitet do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR.

drugi –1939–1946⁴. Inaczej bowiem kształtowała się sytuacja mniejszości polskiej w ZSRR po rewolucji październikowej, inna była po roku 1939, po agresji ZSRR na Polskę, kiedy to w orbicie radzieckich wpływów znaleźli się również Polacy zamieszkujący zaanektowane tereny, jak też setki tysięcy osób deportowanych w głąb Związku Radzieckiego. Ze względu na ograniczone ramy artykułu w niniejszym opracowaniu ograniczę się do przedstawienia pierwszego okresu.

Po zwycięstwie komunistów w 1917 r. najważniejszym ich działaniem było przejęcie kontroli nad całym społeczeństwem i przekształcenie świadomości obywateli w duchu ideologii marksistowsko-leninowskiej. Temu celowi podporządkowane były struktury nowego radzieckiego państwa, które za pomocą aparatu administracyjnego, środków masowego przekazu, organizacji społeczno-politycznych, a także systemu edukacji dążyło do indoktrynacji obywateli. Procesom tym zostali poddani wszyscy obywatele, w tym Polacy zamieszkujący w państwie radzieckim. I jak słusznie zauważyła K. Kawecka:

Dzieje szkolnictwa polskiego w ZSRR, nawet jako zagadnienie autonomiczne, związane jednak z całokształtem polityki narodowościowej władzy radzieckiej ogarnącej muszą, w większej lub mniejszej mierze, całokształt sytuacji i położenia Polaków żyjących w republikach radzieckich (Kawecka 1971: 44).

Według oficjalnych danych pierwszego wszechzwiązkowego spisu ludności z 1926 r., w granicach ZSRR przebywało 782 tys. Polaków, z czego 200 tys. w RFSRR, ok. 100 tys. na Białorusi radzieckiej oraz 500 tys. na Ukrainie (Kawecka 1971:45). Tereny Białorusi i prawobrzeżnej Ukrainy (tzw. Dalsze Kresy) zamieszkiwali przedstawiciele autochtonicznej ludności polskiej (Polacy-Kresowiaczy), którzy w wyniku zmian terytorialnych i statusu międzynarodowego Polski znaleźli się poza granicami ojczyzny (Gregorowicz 1996: 591). W większości była to ludność pochodzenia chłopskiego. Władze radzieckie wraz z polskimi komunistami⁵ doskonale zdawały sobie sprawę, że najskuteczniejszym narzędziem sowietyzacji ludności kresowej będzie umożliwienie im nauczania w języku polskim (Iwanow 2017: 75). Sam system polskiego szkolnictwa zaczęto tworzyć w ZSRR tuż po zakończeniu procesów repatriacyjnych (Iwanow 1991: 177). Rozbudowywano sieć polskich szkół podstawowych (głównie czteroletnich), kształcono dla nich nauczycieli, opracowywano podręczniki, zwalczano analfabetyzm (Szydłowska-Ceglowa 1997: 253)⁶.

Początkowo polskie szkoły korzystały z publikacji wydanych w okresie przedrewolucyjnym oraz sprowadzanych z Polski za pośrednictwem Czerwonego Krzyża. Jed-

⁴ Za datę graniczną uznaję rok 1946, bowiem do tego czasu działalność wydawniczą prowadził Komitet do spraw Dzieci Polskich w ZSRR (tzw. *Kompoldiet*), który został powołany przez Związek Patriotów Polskich.

⁵ W skład Polonii komunistycznej wchodziło ok. 12 tys. osób (Ruchniewicz 2004: 508). Byli to głównie emigranci polityczni z II Rzeczypospolitej, dla których pobyt w ZSRR i czynny udział w budowie socjalizmu był świadomym wyborem (Kawecka 1971: 46).

⁶ O typach szkół, programach nauczania w pierwszych latach funkcjonowania polskojęzycznej oświaty w ZSRR zob. Graczykowska 2020: 104–107.

nym z największych problemów, z jakim zmagano się w pierwszych latach, był brak podręczników, pomocy naukowych czy nawet zwykłych zeszytów (Kawecka 1971: 71).

Wkrótce zakazano kolportowania podręczników z Polski, a niepodporządkowanie się temu zakazowi traktowano jak sabotaż (Iwanow 1991: 191)⁷. W 1919 r. ograniczono działalność wydawniczą instytucji prywatnych, a następnie wszystkie drukarnie zostały upaństwowione⁸.

Wśród podręczników do nauki języka polskiego, jeszcze wydanych w Polsce, z których początkowo korzystały szkoły, można wymienić m.in.: *Nasz świat. Pierwsza książka do czytania po elementarzu. Do użytku w nauczaniu domowym i szkolnym* Stanisława Karpowicza (Karpowicz 1921), *Czytanki dla szkół początkowych* Cecylii Niewiadomskiej (Niewiadomska 1919), *Gramatykę polską w ćwiczeniach* Stanisława Szobera (Szober 1921).

Pozycje te w opinii władzy komunistycznej nie spełniały wymogów ideologicznych, aby mogły przyczynić się do wychowania młodego Polaka, świadomego obywatela ZSRR, dlatego też przystąpiono do przygotowania własnych, bardziej dostosowanych do systemu i założeń szkolnictwa radzieckiego. Ich publikacją zajęło się powołane w 1924 r. Centralne Wydawnictwo Ludów ZSRR (tzw. *Centrwydaw*, ros. *Центрпиздат*, ukr. *Центрвидав*)⁹ (Dzięgiel i in. 2016: 37–38). Wydano m.in.: *Pierwszą książkę do czytania* Jadwigi Moszyńskiej-Heltmanowej (Moszyńska-Heltmanowa 1924), *Książkę do czytania dla dzieci w wieku od 10 do 13 lat* Magdaliny Jelicz (Jelicz 1925) oraz *Elementarz dla dzieci* (do którego włączono część *Elementarza* Mariana Falskiego) (*Elementarz* 1924). 15 sierpnia 1931 r. podjęto decyzję o reorganizacji *Centrizdatu*. Powstało wówczas Państwowe Wydawnictwo Mniejszości Narodowych Ukraińskiej SRR, a pierwsze książki pojawiły się w 1932 r. (były to przede wszystkim broszury agitacyjno-propagandowe, prace Lenina, zbiory uchwał i rozporządzeń władz). Wydawnictwo zajmowało się też publikacją planów, programów szkolnych oraz podręczników (Głowacki 1992: 225). Polskie podręczniki wydawano głównie w Kijowie oraz Mińsku. Do ich pisania mobilizowano przedstawicieli polskich środowisk twórczych i naukowych w ZSRR, angażowano również działaczy komunistycznych¹⁰. Według za-

⁷ Mimo to część szkół korzystała z dawnych podręczników, zwłaszcza do przedmiotów ścisłych jeszcze do 1927 r. (Dzięgiel i in. 2016: 37–38).

⁸ Działalnością wydawniczą zajęły się Biura Polskie, komórki funkcjonujące przy komitetach partii. Pierwotnie polskie książki publikowano w moskiewskim wydawnictwie „Trybuna” (powstała w 1922 r.), od 1923 r. w „Trybunie” w Kijowie i „Kulturze” w Mińsku. W 1926 r. kijowską „Trybunę” połączono z ukraińskim oddziałem Centralnego Wydawnictwa Ludów ZSRR (Kawecka 1971: 73, Kupczak 2001:17).

⁹ Jego pierwszym prezesem został Józef Rotstad (pseudonim Krasny) (Głowacki 1992: 225). W latach 30. J. Rotstad był redaktorem słowników dwujęzycznych polsko-rosyjskiego i rosyjsko-polskiego, dokumentujących słownictwo radzieckiej epoki okresu międzywojennego (Красный 1931, Красный 1933) (zob. Mędelaska, Marszałek 2001).

¹⁰ Byli oni wręcz zachęceni do pracy przy podręcznikach, czemu dano wyraz w rezolucji Wszechzwiązkowego Zjazdu Pracowników Oświaty Radzieckiej, który odbył się w grudniu 1932 r. (Głowacki 1992: 192).

leceń Ludowego Komisariatu Oświaty, korzystanie z pozycji tłumaczonych z języka rosyjskiego, ukraińskiego czy białoruskiego należało ograniczyć do minimum. Jednak ze względu na brak kompetentnych autorów, podręczniki do nauki matematyki, przyrody, geografii czy też historii były głównie przekładami ich rosyjskojęzycznych odpowiedników (Dzięgiel i in. 2016: 39), np.: M.P. Potiomkin, W.W. Malinko, *Mineralogia i geologia. Podręcznik dla X klasy szkoły średniej*, pod redakcją prof. A.A. Czernowa, zatwierdzony przez Ludowy Komisariat Oświaty USRR (Potiomkin, Malinko 1940) (por. ros. odpowiednik: М.П. Потемкин, В.В. Малинко, *Минералогия и геология. Учебник для 10 класса средн. школы*, pod red. проф. А.А. Чернова) (Потемкин, Малинко 1937). Autorskie podręczniki przygotowywano przede wszystkim do nauki języka polskiego i edukacji początkowej (Dzięgiel i in. 2016: 40).

W latach 20. i 30. XX wieku w ZSRR wydano ponad 80 tytułów podręczników polskojęzycznych (z czego połowę stanowiły przekłady z rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego) o łącznym nakładzie prawie miliona sztuk (średnio 15 tys. jednego tytułu). Bardziej popularne podręczniki, jak na przykład *Elementarz dla grupy I-szej szkół pracy* Zofii Brudzińskiej (Brudzińska 1930), ukazywały się w większej liczbie egzemplarzy (wspomniany *Elementarz* w 20 tys.) (Dzięgiel i in. 2016: 39).

Chociaż ogólny nakład wydawnictw przeznaczonych dla polskojęzycznych placówek był dość znaczący, to jednak podręczniki w szkołach stanowiły materiał deficytowy. Wynikało to z faktu, że często wycofywano je z obiegu, niszczone, gdy zmieniała się sytuacja polityczna w państwie, a autor był uznawany za „wroga ludu” bądź książka zawierała elementy niezgodne z obowiązującą w danym momencie linią partii (Iwanow 1991: 191).

Podręczniki dla polskich szkół w ZSRR tworzone były w oderwaniu od narodowych korzeni, polskiej tradycji i kultury, nasycone były treściami propagandowymi i manipulacyjnymi. Mimo to są one wymownym świadectwem swojej epoki¹¹ i jako takie zasługują na dogłębne zbadanie.

Na potrzeby niniejszego artykułu wybrałam podręcznik przygotowany dla pierwszej klasy szkół z polskim językiem nauczania. Jest to liczący 95 stron *Elementarz* Henryka Balka¹² i Zofii Charszewskiej¹³. Został on zatwierdzony przez Ludowy Ko-

¹¹ Stąd nie mogę zgodzić się z twierdzeniem M. Iwanowa: „Są one przeładowane treścią ideologiczną, prymitywną propagandą, mają więc dzisiaj niewielką wartość poznawczą” (Iwanow 1991: 192).

¹² Urodził się w 1901 r. we Lwowie. Tam też studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. W 1925 r. został doktorem filozofii. Debiutował w 1923 r. wierszem *Wiosna*. Współpracował z „Gazetą Lwowską”. W czasie II wojny światowej, po włączeniu ziem wschodnich do ZSRR przebywał nadal we Lwowie. Po wkroczeniu Niemców do miasta popełnił samobójstwo (1941 r.) (Czachowska, Szałgan 1994: 86–87).

¹³ Polska pisarska, autorka wierszy i opowiadań dla dzieci oraz powieści *Franek, jego pies i spółka*. Urodziła się we Lwowie w 1909 r. Debiutowała w „Płomyku” w 1930 r. Po wybuchu wojny wraz z mężem zamieszkała w okupowanym przez sowietów Lwowie, gdzie oboje podjęli pracę w Państwowym Wydawnictwie Mniejszości Narodowych ZSRR, w dziale czytanek dla dzieci. Zginęła podczas niemieckiego nalotu bombowego we Lwowie w 1941 r. (Grabowski 2002: 10).

misariat Oświaty USRR, wydany przez Państwowe Wydawnictwo Mniejszości Narodowych USRR w 46 tys. egzemplarzy (Balk, Charszewska 1940)¹⁴.

Już od pierwszych kartek *Elementarza* dostrzegamy charakterystyczną cechę wszystkich podręczników przygotowywanych w ZSRR – wszechobecną ideologię i treści o charakterze propagandowym. W każdej publikacji obowiązkowo na jednej z pierwszych stron zamieszczano portrety Lenina (Dzięgiel i in. 2016: 4). Tak i tu na s. 4. widzimy dzieci siedzące w ławkach, a na ścianie wiszą portrety Lenina i Stalina.

Zaskakujące w przypadku *Elementarza* Balka i Charszewskiej jest to, że kolejne przywołania imion wodzów rewolucji odnajdujemy dopiero na s. 49:

I my pracujemy,
Pracujemy w klasie.
Czytamy ładnie.
Uczymy się pilnie.
Tak jak nam kazał Lenin.
Jak nam każe Stalin.

Zaraz po niej, na s. 50., pod rysunkami przedstawiającymi Lenina i Stalina pojawia się czytanka:

A to Lenin i Stalin.
To nasi kochani.
My kochamy Lenina i Stalina.
Ozdobimy ich portrety.

U dołu strony, gdzie w podręczniku zamieszczane są ćwiczenia w kaligrafowaniu, mamy następujące zdanie do przepisania dla dzieci: „Słowa Lenina – uczcie się, uczcie się, uczcie się”. Kolejne odniesienia znajdują się dopiero na s. 89. w czytance pt. „Ukraina Radziecka” oraz na s. 91. pod portretem Lenina:

Na Ukrainie Radzieckiej wesoło huczą fabryki. Ziemia daje wielkie plony. Zamożnie i radośnie żyją u nas ludzie pracy. Nowe życie dała nam partia bolszewicka, partia Lenina – Stalina.	Lenin – to nasz kochany wódz i nauczyciel. Pracujący całego świata kochają Lenina. Czczą jego pamięć. Lenin bardzo kochał dzieci i kazał im uczyć się, uczyć się i jeszcze raz uczyć się.
---	--

¹⁴ Co ciekawe, Komitet do Spraw Dzieci Polskich, organizując szkolnictwo dla dzieci polskich deportowanych w głąb ZSRR, przy opracowywaniu podręczników języka polskiego i polskiej literatury zalecał wykorzystywać książki dla szkół z polskim językiem wykładowym, jeszcze do niedawna będące w użytku na Zachodniej Ukrainie, Zachodniej Białorusi i Litewskiej SRR. Przygotowując pierwszy elementarz, na materiał wyjściowy wybrano podręcznik autorstwa Henryka Balka oraz Zofii Charszewskiej (Głowacki 2019: 160–161) (Balk, Charszewska 1944).

Na s. 92. pod wizerunkiem Stalina¹⁵ (widnieje na nim z dzieckiem na rękach i kwiatami w dłoni) obok krótkiej czytanki:

Towarzysz Stalin to nasz ukochany wódz i nauczyciel.
Wódz i nauczyciel pracujących całego świata.
Wszyscy kochamy towarzysza Stalina.
I on nas kocha, o nas wszystkich pamięta.

zamieszczono też wierszyk pt. *Stalin i dzieci*:

Miło nam jest żyć na świecie – bawimy się, uczymy, gramy Stalin wszystkie kocha dzieci i my go kochamy.	Kochają go wszyscy mali, wszyscy chłopcy i dziewczęta. Wiedzą – że nasz drogi Stalin Kocha nas, o nas pamięta.
--	---

Materiał przedstawiony w *Elementarzu* jest ilustrowany rysunkami przedmiotów codziennego użytku, bardzo dobrze znanych ówczesnym dzieciom, jak i obrazkami otaczającego ich świata (dom, pola, łąki, staw), zwierzęta domowe i zagrodowe (kot, pies, kura, gołąb, koń) czy dziko żyjące (zając, żaba, jeź), rośliny uprawne. Stereotypowe wizerunki pojawiają się przy opisie wsi i miasta. Wieś to traktory, a miasto – fabryki, dymiące kominy, maszyny. Jednocześnie w tych króciutkich czytankach z pozoru neutralne treści przesiąknięte są sowieckim duchem. Por.:

W fabryce

Hej, jaki tu huk, jaki hałas.
Po hali uwijają się robotnicy.
Oni pracują. Robią dla nas traktory.
Robią dla nas auta. (s. 48)

Gdzie był tylko step szeroki
– Dymią fabryki w obłoki! (s. 90)

W wielu czytankach bardzo wyraźnie akcentowano wygraną walkę z nierównością klasową:

Dziś

A jak jest teraz?
Teraz panów nie ma.
Wszystkie pola i łąki nasze
Pracujemy na naszej ziemi. (...)
Po polach jadą traktory.
Dobre i wesołe jest życie. (s. 58)

Dziś

Teraz fabryki nasze.
Wesoło huczą maszyny.
Nie ma już bezrobotnych.
Wszyscy mają pracę. (...) (s. 80)

¹⁵ W podręczniku obok Lenina i Stalina przedstawiono również portret Nikity Chruszczowa, czołowego przedstawiciela aparatu partyjnego na Ukrainie (s. 89). W latach 30. uczestniczył w przeprowadzeniu czystek politycznych. W 1944–1947 był premierem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, w okresie 1953–1964 – pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz faktycznym przywódcą ZSRR po śmierci Stalina i Berii (Chruszczow Nikita S.).

Mamy też teksty agitujące za pracą w kołchozach czy podkreślające zalety kolektywizacji, por.: „Zakładamy kołchozy” (s. 58); „Nasze koniki, Kary i Siwek, woziły drzewo z lasu. / A teraz stoją w stajni kołchozu” (s. 71).

Gloryfikowano rewolucję październikową, obowiązkowo pojawiały się atrybuty świata komunistycznego, akcentowano aktualne dla danego okresu hasła przewodnie (np. współzawodnictwa socjalistycznego), por.:

Jutro 7 listopada.
Rocznica Rewolucji.
Ustroimy naszą klasę.
Pracujemy ochoczo.
Adaś, Staś, Zośka malują plakaty. (...)
Wszyscy cieszymy się. (...) (s. 63)

Nasze święto

Ile tu ludzi! Idą i idą ze wszystkich stron.
Świeży wiatr kołysze sztandarami. (...)
Mama mówi do Zosi: Dawniej tu
płynęły łzy. A teraz jesteśmy wolni,
szczęśliwi. Ciesz się Zosiu! (s. 64)

oraz: „Jerzy dobrze pracuje [w kołchozie]. / Jerzy pracuje szturmowo” (s. 71); „Pracujemy szturmowo” (s. 80).

Często idee komunistyczne wpajane były za pomocą rymowanek, które wpadały w ucho, na pozór przypominając niewinne, dziecięce piosenki, por.:

Czym będę

A jak ja urosnę
i już będę duży,
to w Armii Czerwonej
będę dzielnie służył.

Czy będę piechurem,
czy kawalerzystą,
obronię przed wrogiem
swą ziemię ojczystą! (s. 93)

Będę ja tankistą,
a może pilotem,
aż pod sine chmury
wzlecę samolotem.

Jak widać z przytoczonego materiału, *Elementarz*, jak na tak niewielki podręcznik, był bardzo mocno nasycony treściami propagandowymi i manipulacyjnymi, i to one w głównej mierze zwracają uwagę.

W porównaniu do elementów ideologicznych zawartych w *Elementarzu* Balka i Charszewskiej bardzo poprawnie wypada jego szata językowa. Podręcznik ten, przeznaczony do nauki języka polskiego dla najmłodszych uczniów, napisany jest poprawną polszczyzną, nie zawiera rażących błędów językowych, ma ujednolicony styl. Nie dostrzegłam też potknięć językowych w postaci literówek czy usterek zenerskich. Drobne odstępstwa od normy obowiązującej w dwudziestoleciu międzywojennym w polszczyźnie ogólnej wystąpiły na poziomie składniowym, fleksyjnym oraz leksykalnym.

Zaburzenia składniowe ujawniły się w *Elementarzu* śladowo. Zaobserwowałam jedynie dwie struktury odmienne od ówczesnej normy:

1. brak łącznika w zdaniach nominalnych¹⁶: „Wszystkie pola i łąki nasze (s. 58); Wesoło bawić się razem” (s. 61); „Teraz fabryki nasze” (s. 80); „Jak wesoło pędzić tak na nartach!” (s. 82);
2. prepozycja przydawki gatunkującej: „Czerwona Armia broni granic Związku radzieckiego. Wodzem Czerwonej Armii jest Marszałek Woroszyłow” (s. 93).

Struktury bezłącznikowe wychodziły z obiegu w XVIII w., ale na Kresach pn.-wsch. notowano je jeszcze w XX w., miały tam bowiem oparcie w języku białoruskim i rosyjskim, a także litewskim (Mędelśka 2000: 133). Umieszczanie przydawki gatunkującej przed rzeczownikiem uznawane jest za rusycyzm (Mędelśka 2001: 258); por. ros. *Красная армия*. Pierwsze poświadczenia tego zjawiska pochodzą z XIX-wiecznej polszczyzny północnokresowej (Kurzowa 1993: 309–310).

Na poziomie fleksyjnym i w słowotwórstwie mamy po jednym zjawisku, mianowicie: brak ogólnopolskiego zaimka *się*: „Wszyscy śpieszymy do pracy” (s. 77); „Do szkoły śpieszymy” (s. 79) oraz podwojenie emfaticzne: „A pole białe i białe!” (s. 82).

Brak zaimka zwrotnego *się* obserwowano za wschodnią granicą już w XVII-XIX w. (Kurzowa 1993: 203, 291). Zjawisko to utrzymywało się aż do czasów współczesnych. Zwłaszcza wiele takich form pojawiło się w powojennej polszczyźnie radzieckiej, w tym postać *śpieszyć* ‘iść, jechać, zdążać dokąd szybko, z pośpiechem; pośpieszać’ (SJPD¹⁷), która w przytłaczającej większości przypadków występowała bez zaimka *się* (zob. Mędelśka 1993: 136, Mędelśka 2000: 114–116). W języku ogólnopolskim istnieje oboczność *śpieszyć/śpieszyć się*, jednak pierwszy czasownik nacechowany jest stylistycznie (*książk.*). W *Elementarzu* brak ogólnopolskiej części *się* ma rosyjską proveniencję, por. *спешить*¹⁸. Drugie zjawisko również jest bardzo dobrze udokumentowane na Kresach wschodnich i obecne w tej odmianie polszczyzny do dziś. Jego przyczyn badacze upatrują m.in. w oddziaływaniu potocznej odmiany języka rosyjskiego (Mędelśka 2001: 104–105).

Dostrzeżone osobliwości słownikowe można uznać za nieliczne (zaledwie 8 jednostek poświadczonych 13 wystąpieniami). Zwracają uwagę przede wszystkim sowietyzmy, czyli nominacje „związane z socjalistyczną organizacją życia Sowietów i ówczesnego społeczeństwa, jak również nazywające zjawiska i wydarzenia zachodzące w ZSRR, nieodłączne od systemu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach życia (...)” (Skydan 2012: 311)¹⁹. Por.:

¹⁶ Należy podkreślić, że wyekscerpowane przykłady nie pochodziły z wierszyków czy rymowanek, w których składniowe odchylenia od normy mogłyby być podyktowane metrum.

¹⁷ Wykaz skrótów słowników znajduje się na końcu artykułu.

¹⁸ Natomiast synonim *спешить* jest już czasownikiem zwrotnym (por. *торопиться*).

¹⁹ Według Ł. A. Wołczok i T. P. Bachun sowietyzmy to nie tylko nowe jednostki odzwierciedlające radzieckie realia, życie w państwie radzieckim, radziecki porządek społeczny, ekonomię, politykę (np. *агитбригада*, *совхоз*). Są to również sowietyzmy semantyczne, czyli nowe znaczenia przypisane słowom, które wcześniej były neutralne (np. *сознательный*, *ударник*, *чистка*) oraz leksemy, którym nadano polityczny, ideologiczny charakter (np. *битва за урожаем*, *братский привет*) (Вољчэк, Бахун 2008: 58–59).

- **Dziad mróz** ‘Święty Mikołaj’: „Dziad mróz czerwono-nosy / szedł sobie lasem sam, / zajączka maleńkiego / w swej torbie przyniósł” (s. 95); sowietyzm znany z powojennej polszczyzny radzieckiej (Mędelska 2000: 495)²⁰; por. ros. *Дед Мороз*;
- **kołchoz** ‘spółdzielcze gospodarstwo rolne w Związku Radzieckim’: „To nasz koń. / Koń naszego kołchozu” (s. 65); notowane równolegle w prasie moskiewskiej (m.in. Graczykowska 2018: 192) i ukraińskiej (Dzięgiel in.: 2016: 454, Skydan 2012: 314); znane z powojennej polszczyzny radzieckiej (m.in. *kołchozny* w Mędelska 2004: 278–279); w ESWO skrót ros. *kollektiwnoje chozjajstwo* ‘gospodarstwo zbiorowe’; w SJPD ‘wielkie spółdzielcze gospodarstwo rolne w ZSRR’; w PSWP ‘duża rolnicza spółdzielnia produkcyjna, w której własność majątkowa, zwłaszcza w postaci ziemi, narzędzi i plonów, jest uspołeczniona’ (z ros.); w SWJP ‘uspołecznione, mało wydajne gospodarstwo rolne w ZSRR, rolnicza spółdzielnia produkcyjna, powstała w latach 30. w drodze przymusu i terroru (...)’ (z ros.); w USJP ‘rolnicza spółdzielnia produkcyjna w ZSRR’ (z ros.); w SWOiZO ros. skrót od *kol(lektiwnoje) choz(jastwo)*; wśród rusycyzmów w powojennej polszczyźnie w Dubisz 2013: 120; por. *колхоз* (= *коллективное хозяйство*);
- **kołchozowy** ‘należący do kołchozu’: „Kwitną pola kołchozowe!” (s. 90); derywat od *kołchoz*; por. ros. *колхозный*;
- **sowchoz** ‘państwowe gospodarstwo rolne w Związku Radzieckim’: „Budujemy sowchozy i kołchozy” (s. 90); notowane równolegle w polszczyźnie radzieckiej (Krasny 1931, Graczykowska 2018: 293), na Ukrainie (Skydan 2012: 314) i Białorusi radzieckiej (Greki-Pabisowa i in. 2008: 113, 136); *sowchozy* w ESWO jako skrót ros. *sowietskoje chozjajstwo* ‘sowieckie gospodarstwo, gospodarstwo rolnicze, które miało być wzorem dla ludności wiejskiej’; w SJPD ‘w Związku Radzieckim: państwowe gospodarstwo rolne’; w PSWP ‘państwowe gospodarstwo rolne w byłym ZSRR’ (z ros.); w SWJP ‘kiedyś w ZSRR: państwowe gospodarstwo rolne’ (z ros.); w USJP ‘gospodarstwo radzieckie’; w SWOiZO z ros.; wśród rusycyzmów w powojennej polszczyźnie w Walczak, Kula 2013: 510; por. ros. *совхоз* (= *советское хозяйство*);
- **szturmowo** (pracować) ‘pracować, współzawodnicząc o jak najlepsze wyniki’: „Szturmowo pracujemy w naszym kraju” (s. 90); równoległy zapis z polszczyzny moskiewskiej (*szturmowy* w Krasny 1931), prasy na Ukrainie (Dzięgiel i in. 2016: 457) i Białorusi radzieckiej (*szturmowy* w Greki-Pabisowa i in. 2008: 228); por. ros. *ударно работать*.

²⁰ Sowietyzm ten znany był również w polszczyźnie ogólnej, chociaż głównie w odniesieniu do realiów radzieckich. Po II wojnie światowej próbowano przenieść tradycję radzieckiego Dziadka Mroza do innych krajów bloku wschodniego, w tym także do Polski, jednak próby te zakończyły się niepowodzeniem.

Wykscerpowałam również z *Elementarza* dwa rusycyzmy, por.:

- **siny** ‘ciemnoniebieski, granatowy: „(...) aż pod sine chmury / wzleć samolotem” (s. 93); wcześniejsze poświadczenie z języka A. Mickiewicza (SJAM), notuje Kurzowa 1993: 428, równoległy zapis z polszczyzny moskiewskiej w Graczykowska 2013: 172 (*sinobluzy*²¹), Krasny 1933²² oraz Białorusi radzieckiej (Dombroski 1932: 255); w SL *sino* ‘błękitno’, w SWil *siny* ‘ciemniejszy od błękitu’ bez ograniczeń, w SW ‘modry, niebieski’ – *gwarowe* z Mickiewicza, w SJPD ‘ciemnoniebieski’ – *regionalne*; jako rusycyzm w powojennej polszczyźnie radzieckiej w Mędelska 2004: 659; por. ros *синий*;
- **tankista** ‘czołgista’: „Będę ja tankistą (...)” (s. 93); notowane równoległe w prasie moskiewskiej (Graczykowska 2018: 309) i na Ukrainie radzieckiej (*tank* w Dzięgiel i in. 2016: 457), znane z powojennej polszczyzny radzieckiej (m.in. Mędelska 2004: 753); por. ros. *танкист*.

Oprócz wyrazów pochodzenia rosyjskiego mamy jedną jednostkę prawdopodobnie ukraińskiej proveniencji, por.:

- **Kicik** ‘kiciuś’: Ala tuli lałę. / Ala tuli Celę. / Moja lalę, moja... / Oj, ten kotek. / Oj, ten kicik. O, to to!” (s. 27); brak zapisu w słownikach polszczyzny ogólnej; *Кицик* to imię bohatera ukraińskiej bajki *Веселі пригоди Мицика і Кицика*²³, autorstwa Jefima Czepowieckiego²⁴.

Mimo że materiał językowy wykscerpowany z *Elementarza* H. Bałka i Z. Charzewskiej jest dość skromny, to jednak zdaje się wskazywać, że i pozostałe podręczniki warto zbadać zarówno pod kątem osobliwości językowych, jak i treści propagandowych. Autorami podręcznika byli wykształceni Polacy (pisarz i poetka), stąd należało oczekiwać pozycji normatywnej pod względem językowym. Taki jest też *Elementarz*. Niemniej tych 12 przykładów zjawisk (i ich 23 poświadczeń) odbiegających od normy ogólnopolskiej obowiązującej w badanym okresie pozwala domniemywać, że i kolejne pozycje dostarczą niezwykle interesującego materiału. Praktycznie wszystkie przedstawione jednostki pojawiły się na kartach *Elementarza* pod wpływem języka rosyjskiego. Niewątpliwie nie bez znaczenia dla jakości polszczyzny analizowanego źródła pozostawał fakt czynnej znajomości języka rosyjskiego wśród autorów podręcznika. Należy jednak podkreślić, że w warstwie leksykalnej obserwujemy głównie sowietyzmy.

Zapewne więcej jednostek zostanie wykscerpowanych z podręczników do przedmiotów ścisłych, a także z zakresu historii, które były tłumaczeniami ich rosyjskich odpowiedników²⁵. Niektóre z nich spotkały się z krytyką już wkrótce po publikacji

²¹ Por. uwagę w „Trybunie Radzieckiej”: „Nie można po polsku powiedzieć o robotniku »sinobluzy«, lecz »niebieskobluzy«” („Trybuna Radziecka” 1930, nr 6, s. 4).

²² Kolokacja *niebo sine* znana też z międzywojennej polszczyzny ogólnej z *Elegii uśpienia* J. Ciechowicza.

²³ Ros. *Весёлые приключения Мыцика и Кицика*.

²⁴ Urodzony w Kijowie (1919), pisarz, poeta, dramaturg, scenarzysta, zmarł w 2014 r. w USA (Ефим Чоловецкий).

²⁵ Już wstępna ekscerpcja pokazała, że jest w nich wiele odstępstw od polszczyzny etnicznej.

(np. podręcznik do przyrodoznawstwa W. Kapelkina i A. Cyngiera, przełożony z języka rosyjskiego przez J. Szumowicza (Dzięgiel i in. 2016: 39)).

Podręczniki publikowane w Związku Radzickim były zwierciadłem epoki. Obowiązujące w danym momencie dyrektywy partyjne, zmieniająca się sytuacja polityczna oraz międzynarodowa miały odbicie w wydawnictwach przygotowywanych dla szkół polskich w ZSRR. W podręcznikach z lat 30. tematem czytanek był m.in. kołchoz, kącik czerwony²⁶, następnie pojawiły się hasła związane z realizacją planu pięcioletniego czy walką z kułakami²⁷ oraz antyreligijną agitacją (Dzięgiel i in. 2016: 40–41).

Jest to również widoczne w zaadaptowanym przez Stanisława Skrzyszewskiego *Elementarzu* Balka i Charszewskiej wydanym przez *Kompoldiet* w Moskwie (Balk, Charszewska 1944). Z pierwotnego tekstu usunięto strony poświęcone wychowaniu w duchu komunistycznym (m.in. s. 50, 60). Pojawiły się też strofki o przewodniczącej Związku Patriotów Polskich w ZSRR – Wandzie Wasilewskiej. Zmieniono bądź pominięto niektóre wierszyki, zamieszczono nowe czytanki (Głowacki 2019: 157–164).

Już to niewielkie porównanie pokazuje, że tylko zbadanie jak największej liczby materiałów źródłowych (podręczników, programów nauczania) pozwoli szczegółowo przedstawić działalność wydawniczą dla polskich szkół w ZSRR, prześledzić zachodzące w nich zmiany zarówno pod kątem języka, jak i zawartych w nich treści propagandowych.

Bibliografia

- [online] <https://elib.bsu.by/bitstream/123456789/44698/1/p.58-60.pdf> [dostęp: 14.03.2018]. 1937–1938, Kraków, Wydawnictwo Znak, 2014.
- BALK H., CHARSEWSKA Z., *Elementarz*, Kijów–Lwów, Państwowe Wydawnictwo Mniejszości Narodowych USRR, 1940.
- BALK H., CHARSEWSKA Z., *Elementarz*, Moskwa, Komitet do Spraw Dzieci Polskich, 1944.
- BRUDZIŃSKA Z., *Elementarz dla grupy I-szej szkół pracy*, Moskwa–Charków–Mińsk, Centrowydaw, Ukraińska Filja, 1930.
- Chruszczow Nikita S. [online] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/chruszczow-nikita-s-3886077.html>, [dostęp: 06.12.2022].
- CZACHOWSKA J., SZALAĞAN A. (red.), *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słowniki bibliograficzne*, t. 1, Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1994.
- CZECHOWICZ J., *Elegia uśpienia* [online] <https://literat.ug.edu.pl/czchwcz/054.htm>, [dostęp: 21.02.2023].
- DOMBROSKI CZ., *Ze słownictwa i gramatyki języka ludności polskiej na Białorusi Sowieckiej*, Mińsk 1932 (przedruk „Acta Baltico-Slavica”, 2001–2002, XXVI, s. 195–272).

²⁶ Lokal, w którym prowadzono działalność agitacyjną (tzw. prace ideowo-wychowawcze i kulturalno-oświatowe) (ros. красный уголок).

²⁷ ‘Zamożny chłop wyzyskujący biedotę wiejską’ (pejoratywne w propagandzie komunistycznej) (ros. кулак).

- DUBISZ S., *Rozwój słownictwa polszczyzny ogólnej w jej najnowszych dziejach*, [W:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małycka (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska, procesy, tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Janowi Mazurowi*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2013, s. 109–130.
- DZIĘGIEL E., CZARNECKA K., KOWALSKA D., JANUSHEVSKA L., *Polskojęzyczna prasa na Ukrainie Sowieckiej*, Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN, 2016.
- Elementarz dla dzieci*, Kijów, Trybuna na Ukrainie, 1924.
- GŁOWACKI A., *Na pomoc zesłańczej edukacji. Działalność wydawnicza Komitetu do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR (1943–1946)*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019.
- GŁOWACKI A., *O Państwowym Wydawnictwie Mniejszości Narodowych USRR i o jego polskojęzycznych książkach, które nie zdążyły się ukazać we Lwowie w 1941 roku*, „Wrocławskie Studia Wschodnie”, 2000, nr 4, s. 183–205.
- GŁOWACKI A., *Polskojęzyczne wydawnictwa książkowe w ZSRR*, [W:] H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz (red.), *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, Wrocław–Warszawa–Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1992, s. 221–236.
- GRABOWSKI S., *Pisali do Płomyczka – Zofia Charzewska*. „Płomyczek”, 2002, nr 10, s. 10.
- GRACZYKOWSKA T., *Rusycyzmy leksykalne w moskiewskim tygodniku „Trybuna Radziecka” wydawanym w dwudziestoleciu międzywojennym (lity E-F)*, [W:] J. Mędelska, E. Titarenko (red.), *Dialog kultur. Języki Wschodniosłowiańskie w kontakcie z polszczyzną i innymi językami europejskimi*, Bydgoszcz – Symferopol, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2013, s. 169–182.
- GRACZYKOWSKA T., *Słownictwo pola semantycznego „Edukacja i wychowanie” w moskiewskiej gazecie „Trybuna Radziecka” z lat 1927–1938*, „Acta Polono-Ruthenica”, 2020, nr XXV (1), s. 103–118.
- GREGOROWICZ S., *Polacy w Rosji i w ZSRR*, [W:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Warszawa, PWN, 1996, s. 591.
- GREK-PABISOWA I., OSTRÓWKA M., BIESIADOWSKA-MAGDZIARZ B., *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna pisana*, Warszawa, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2008.
- IWANOW M., *Oświata w warunkach polskiej sowieckiej autonomii w ZSRR w latach 1925–1939*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”, 2017, nr 17, s. 73–97.
- IWANOW M., *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa–Wrocław, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1991.
- IWANOW M., *Zapomniane ludobójstwo: Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska”. 1937–1938*, Kraków, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2014.
- JELICZ M., *Książka do czytania dla dzieci w wieku od 10 do 13 lat*, Moskwa, Centralne Wydawnictwo Ludów S.S.S.R., 1925.
- KARPOWICZ S., *Nasz świat. Pierwsza książka do czytania po elementarzu. Do użytku w nauce domowym i szkolnym*, Warszawa, M. Arct, 1921.
- KAWECKA K., *Problemy rozwoju oświaty i kultury Polonii radzieckiej w latach 1921–1929 ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi*, [W:] O. Czarnik, K. Gronowski (red.), *Kultura skupisk polonijnych: materiały z Sympozjum zorganizowanego przez Bibliotekę Narodową oraz Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk (Radziejowice, 22–23 IV 1980)*, Warszawa, Biblioteka Narodowa, 1981, s. 255–273.

- KAWECKA K., *Szkolnictwo polskie w ZSRR w latach 1921–1930*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 1971, t. 14, s. 43–76.
- KUPCZAK J., *Prasa i książki polskie na Ukrainie Radzieckiej w latach 1920–1939*, „Literatura Ludowa”, 2001, nr 6, s. 17–24.
- KURZOWA Z., *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa – Kraków, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993.
- MĘDELSKA J., *Język polski na Litwie w dziewiętnym dziesięcioleciu XX wieku*, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1993.
- MĘDELSKA J., *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. 2. *Lata 1945–1959*, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 2000.
- MĘDELSKA J., *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. 3. *Lata 1960–1979*, cz. 1. *Fonetyka, słowotwórstwo, fleksja, składnia*, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, 2001.
- MĘDELSKA J., *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. 3. *Lata 1960–1979*, cz. 2. *Słownictwo, wyrazy*, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, 2004.
- MĘDELSKA J., MARSZAŁEK M., *Kułak czy gbur? Rozterki twórców polszczyzny radzieckiej*, „Przegląd Polonijny”, 2000, XXVI, nr 3, s. 121–132.
- MĘDELSKA J., MARSZAŁEK M., *Z badań nad językiem polonii radzieckiej lat 1917–1939*, [W:] Ł. Szewczyk, M. Czachorowska (red.), *Język polski w rozwoju*, Bydgoszcz, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, 2001, s. 111–121.
- MOSZYŃSKA-HELTMANOWA J., *Pierwsza książka do czytania*, Moskwa, Centralne Wydawnictwo Ludów S.S.S.R., 1924.
- NIEWIADOMSKA C., *Czytanki dla szkół początkowych*, Warszawa, Gebethner i Wolff, cz. 1, 2, 1919.
- PATEK A., *Polska diaspora w Rosji Radzieckiej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*, [W:] A. Walaszek (red.), *Polska diaspora*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2001, s. 283–363.
- POTIOMKIN M.P., MALINKO W.W., *Mineralogia i geologia. Podręcznik dla X klasy szkoły średniej*, Kijów – Lwów, Państwowe Wydawnictwo Mniejszości Narodowych USRR, 1940.
- RUCHNIEWICZ M., *Polacy w Rosji i Związku Radzieckim*, [W:] D. Kalisiewicz (red.), *Wielka encyklopedia PWN*, t. 23, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004, s. 508.
- SKYDAN O., *Uwagi o sowietyzmach w kijowskim „Sierpie” z lat 1922–1925*, [W:] E. Dzięgiel, K. Czarnecka, D. A. Kowalska (red.), *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 5. *Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach*, Warszawa, Semper, 2012, s. 311–324.
- SZOBER S., *Gramatyka polska w ćwiczeniach*, Warszawa, M. Arct, 1921.
- SZYDŁOWSKA-CEGŁOWA B., *Język polski w Rosji porewolucyjnej i ZSRR (do roku 1935)*, „Język Polski”, 1997, LXXVII, nr 4–5, s. 251–258.
- TRELA E., *Edukacja dzieci polskich w Związku Radzieckim w latach 1941–1946*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1983.
- WALCZAK B., KULA A., *Polshczyzna lat wojny i okupacji (1939–1945) na tle dziejów języka polskiego*, [W:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małyńska (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska, procesy, tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Janowi Mazurowi*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2013, s. 501–516.

ZDROJEWSKI E., *Szkolnictwo polskie na obczyźnie*, „Kwartalnik Instytutu Naukowego do badań emigracji i kolonizacji”, 1927, t. 1, s. 130–135.

ZDROJEWSKI E., *Szkolnictwo polskie poza granicami państwa*, Warszawa, Drukarnia „Robotnika”, 1925.

ВОЛЧЁК Л. А., БАХУН Т. П., К вопросу о советизмах и причинах их использования в современной российской прессе и белорусской прессе, [W:] А. В. Рубанов (ред.), *Коммуникация в социально-гуманитарном знании, экономике, образовании: материалы II Международной научно-практической конференции (13–14.11.2008, Минск)*, Минск, Изд. центр БГУ, 2008, s. 58–60.

Ефим Человецкий [online] <https://fantlab.ru/autor12221>, [dostęp: 14.11.2022].

КИРИЛЛОВ В. В., *История России. Учебное пособие*, Москва, Издательство Юрайт, 2013.

КРАСНЫЙ Ю. (ред.), *Польско-русский словарь (45 000 слов, употребляемых в разговорной речи, политике, науке, литературе, технике и военном деле)*, Москва, Советская энциклопедия, 1931.

КРАСНЫЙ Ю. (ред.), *Русско-польский словарь (65 000 слов, употребляемых в разговорной речи, политике, науке, литературе, технике и военном деле)*, Москва, Советская энциклопедия, 1933.

ПОТЕМКИН М. П., МАЛИНКО В. В., *Минералогия и геология. Учебник для 10 класса средн. школы*, под ред. А.А. Чернова, Москва, Гос. учеб. педагог. изд., 1937.

Wykaz skrótowców tytułów słowników

ESWO TRZASKI, EVERTA, MICHALSKIEGO, *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych. Pochodzenie wyrazów, wymowa, objaśnienia pojęć, skróty, przysłowia, cytaty*, Warszawa, Księgarnia Wydawnicza Trzaski, Everta, Michalskiego, 1939.

SJAM GÓRSKI K., HRABEC S., *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. 1–11, Wrocław, Ossolineum, 1962–1983.

SJPD DOROSZEWSKI W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–10, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1958–1968.

SWJP DUNAJ B. (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa, Wydawnictwo Wilga, 1998.

PSWP ZGÓŁKOWA H. (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Poznań, Wydawnictwo Kupisz, 1994–2005.

USJP DUBISZ S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.

Some remarks on language of *Elementarz* by Henryk Balk and Zofia Charzewska (1940)

– contribution to the research on the Polish-language textbooks in USSR

Abstract: The aim of this paper is to present a new object of linguistic research, namely the entirety of publishing activities (mainly textbooks) intended for the Polish minority living in the USSR. This paper is divided into two parts. In the first section, the author shows the historic and political context of this publishing activity for Polish citizen speaking Polish in

the interwar period. Thanks to autonomy, there appeared the possibility of education in Polish and publishing of textbooks for the Polish education, which was a part of the Soviet Union's schooling system – the most important tools for the indoctrination and sovietisation of all nationalities, including the Polish minority.

The second part presents the textbook entitled *Elementarz* by Balk and Charszewska, published in Moscow in 1940 and intended for learning Polish to children starting primary school education. The paper focused on the description of how propaganda and ideology were implemented in the Polish-language textbooks (eg. portraits of Stalin, Lenin, short readings contained difficult, clearly political context for young children). In the second part some distinctive features in the field of syntax, inflexion and lexis found in *Elementarz* are also presented. Analysis shows that deviations from the general Polish are not numerous (only 12 items). Most of them represents sovietisms – lexems denoting new objects and phenomena of Soviet reality, mainly borrowed from Russian (eg. *kolchoz*, *szturmowo*).

Keywords: Polish minority, USRR, textbooks, the interwar period, ideology, language

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr14.art10>

Przemysław Józwickiewicz
Uniwersytet Wrocławski

Charakterystyka ukraińskich oficjalnych nazw grzybów makroskopijnych motywowanych nazwami roślin

Ewolucja języka jest wielopłaszczyznowa i zależy od wielu czynników. Uwarunkowaniom wewnątrzjęzykowym towarzyszą impulsy ekstralingwalne wywodzące się z różnych obszarów, np. kultury, polityki, sportu, nauki etc. Swoistym łącznikiem pomiędzy językiem a „światem zewnętrznym” są procesy nominacyjne, których nie sposób oddzielić od działań poznawczych człowieka oraz procesów twórczych, które on inicjuje i w których uczestniczy. W ich rezultacie powstają nazwy biologiczne, a więc m.in. nazwy roślin, zwierząt i grzybów funkcjonujące na dwóch odmiennych biegunach – w nauce i poza nią, np. w folklorze, wierzeniach czy życiu codziennym, współtworząc językowy obraz świata społeczności i narodów.

Pojęcie „nominacji” pozostające w centrum procesów nominacyjnych doczekało się w ukraińskim (i w ogóle wschodniosłowiańskim) językoznawstwie wielu, niekiedy dość zróżnicowanych, definicji (zob. m.in. prace Iwana Kowalyka¹, Władimira Gaka², Weroniki Tieliji³, Larysy Kowbasiuk⁴, Kristyny Hołowenko⁵ i in.). Jedną z klasycznych zaproponował choćby Ołeksandr Taranenko w kompendium *Українська мова: енциклопедія*, stwierdzając, iż *номінація* to: „а) творення, надання назв пізнаним і виокремленим фрагментам дійсності, тобто встановлення відношень

¹ КОВАЛИК І., *Вчення про словотвір*, Львів, Вид. Львівського ун-ту, 1961.

² ГАК В. Г., *К типологии лингвистических номинаций* [В:] Серебренников Б.А. (ред.), *Языковая номинация. Общие вопросы*, Москва, Наука, 1977, с. 230–293.

³ ТЕЛИЯ В. Н., *Вторинная номинация и ее виды* [В:] тамże, с. 129–221.

⁴ КОВБАСЮК Л. А., *Семантичний та функціональний аспекти одиниць вторинної номінації з компонентом «кольороназва» в сучасній німецькій мові*, автореф. дис. ... канд. філол. наук.: спец. 10.02.04, Херсон, Херсонський державний університет, 2004.

⁵ ГОЛОВЕНКО К. В., *Вторинна номінація та внутрішня форма слова* [В:] *Наукові записки Кіровоградського державного педагогічного університету імені Володимира Винниченка, Серія: Філологічні науки (мовознавство)*, 2012, Вип. 105 (1), с. 137–140.

означального та позначуваного між певною мовною одиницею і відповідним предметом (явищем, ознакою й т. ін.); б) результат цього процесу, тобто сама назва, що й визначає номінацію; в) використання вже готових найменувань у процесі мовленнєвих актів”⁶.

Jak wiadomo, nominacja, a więc tworzenie nazw służących określeniu elementów rzeczywistości pozajęzykowej, realizuje się w dwóch zakresach: pierwotnym i wtórnym. W. Gak stwierdził, że pierwotna nominacja językowa jest zjawiskiem niezwykle rzadkim⁷. Wtórnie mu choćby W. Tielija, która zauważa, że nominacja wtórna, czyli tworzenie drugiej, a nawet trzeciej nazwy dla obiektów rzeczywistości pozajęzykowej, które zostały już naznaczone za pomocą języka, lub użycie istniejących w języku środków nominatywnych w nowej dla nich funkcji nazewniczej, zajmuje w systemie nazewniczym każdego języka jedno z eksponowanych miejsc⁸. Szerzej na ten temat wypowiadali się choćby wspomniany O. Taranenko, a także Anna Ufimcewa, Elwira Aznaurowa⁹ i in.

Niewątpliwie kwestia nominacji wtórnej jest w przypadku omawianego w niniejszym opracowaniu problemu dość istotna. Ołena Biłka, badająca zjawisko nominacji wtórnej w obrębie terminów biologicznych, stwierdza, że ukraińskie słownictwo botaniczne zawiera nazwy wtórne różnorodne pod względem semantyki oraz struktury¹⁰. Źródłem dla ich tworzenia są według badaczki głównie nazwy odnoszące się do ludzi, zwierząt, roślin, zjawisk przyrody czy przedmiotów codziennego użytku. Tak ogólnikowe wskazanie bazy nominacyjnej (składającej się z elementów antropo-, zoo- i fitomorficznych poszerzonych o nazwy przedmiotowe) można uszczegółowić, co uczyniła choćby Wiktoria Kułykowa w artykule poświęconym zabiegom nominacyjnym we francuskiej leksyce botanicznej¹¹. Autorka przytoczyła w swym opracowaniu dość szeroki wachlarz cech motywacyjnych odgrywających główną rolę w tych procesach, np. nazwy motywowane cechami morfologicznymi roślin, w tym: kolorem rośliny lub jej części, formą rośliny lub jej części, rozmiarem rośliny, liczbą elementów, zapachem, smakiem, cechami charakterystycznymi wyglądu zewnętrznego rośliny; związkami z elementami życia codziennego człowieka; miejscem wzrostu rośliny; okresem kwitnienia rośliny itd.

⁶ ТАРАНЕНКО О. О., *Номінація* [В:] Русанівський В. М., Тараненко О. О. та ін (ред. кол.), *Українська мова: енциклопедія*, Київ, Вид. Українська енциклопедія, 2002, с. 385–387.

⁷ ГАК В. Г., *К типологии лингвистических номинаций* [В:] *Языковая номинация...*, с. 230–293.

⁸ ТЕЛИЯ В. Н., *Вторичная номинация и ее виды* [В:] там же, с. 129–221.

⁹ УФИМЦЕВА А. А., АЗНАУРОВА Э. С., КУБРЯКОВА Е. С., ТЕЛИЯ В. Н., *Лингвистическая сущность и аспекты номинации* [В:] Серебренников Б.А. (ред.), *Языковая номинация. Общие вопросы*, Москва, Наука, 1977, с. 7–98.

¹⁰ БІЛКА О. Л., *Вторинна номінація в біологічній термінології української мови*, автореф. дис. ... канд. філол. наук: спец. 10.02.01, Харків, 2011.

¹¹ КУЛИКОВА В. Г., *Особливості номінації французької ботанічної лексики*, [online], http://www.rusnauka.com/35_NOBG_2013/Philologia/9_151382.doc.htm, [dostęp: 13.01.2023].

Świat przyrody od zawsze był nieodłącznym elementem ludzkiej egzystencji. Nadając nazwy zwierzętom, roślinom czy grzybom człowiek „zakotwiczał” w nich część swych życiowych doświadczeń. Wśród cech najczęściej wykorzystywanych w procesach nominacyjnych, a zarazem leżących u podstaw pierwotnej nominacji zoo-, fito- i mykonimów, jest kolor desygnatów, ich rozmiar, forma, charakterystyczne cechy budowy itp. W przypadku nominacji wtórnej niejednokrotnie dochodzi do przenikania się komponentów nazewniczych w obrębie rozległego spektrum nazw biologicznych. Temu właśnie zjawisku, a konkretnie wpływowi nazw roślin na nomenklaturę mykologiczną, poświęcono niniejsze opracowanie.

W 2007 roku świat nauki obchodził trzechsetną rocznicę urodzin Karola Linneusza – szwedzkiego uczonego, który obok Arystotelesa i Karola Darwina wywarł najistotniejszy wpływ na rozwój biologii jako nauki. Zaproponowana przez niego w 1735 roku w dziele *Systema naturae* koncepcja podziału świata przyrody obejmująca trzy królestwa – *Regnum animale* (zwierzęta), *Regnum vegetale* (rośliny) i *Regnum lapideum* (minerale) – była nie tylko początkiem nowoczesnego podejścia do kwestii systematyzowania świata przyrody, ale również punktem wyjścia do opracowywania kolejnych typów klasyfikacji wprowadzanych przez następców wybitnego uczonego. Jeden z nich, amerykański botanik Robert Whittaker, pod koniec lat 70. XX w. wyodrębnił z królestwa roślin osobną, liczącą niemal 2 mln gatunków, grupę organizmów – grzyby, które do tej pory traktowane były na równi z roślinami. Mimo półwiecza funkcjonowania jako odrębny „byt”, grzyby wciąż przez wielu utożsamiane są z roślinami, a przecież to organizmy o zupełnie odmiennej genetyce, budowie, biologii i właściwościach.

O ogromie i potencjale tego królestwa niech świadczy choćby to, iż co roku naukowcy opisują do 2 tys. nowych gatunków. Nie zmienia to faktu, że jak dotąd opisano jedynie ok. 150 tys. gatunków grzybów, co i tak stanowi niewiele ponad 10% ogólnej liczby tych organizmów. Zasób nazw gatunków grzybów znanych nauce uzależniony jest nie tylko od tempa odkrywania i opisywania nowych. Istotne znaczenie odgrywa tu także kwestia rewidowania ich taksonomii – a to z reguły związane jest ze zmianami w ich nazewnictwie. Proces ten leży u podstaw zjawiska zwanego synonimią nomenklatoryczną, czyli sytuacją, gdy minimum dwie nazwy (niekiedy nawet kilkadziesiąt, bywa że i ponad 100!) odnoszą się do tego samego taksonu. Dotyczy to zarówno nazewnictwa łacińskiego, jak i narodowego. Ta wielość nazw, ich duża zmienność, która biologów i mykologów niejednokrotnie przyprawia o przysłowio- wy ból głowy, dla lingwisty może być źródłem bogatego materiału badawczego. Nie inaczej problem ten rysuje się w odniesieniu do języka ukraińskiego, ukraińskiego słownictwa mykologicznego czy nazewnictwa grzybów, nad którym w niniejszym tekście się pochyłono.

Celem artykułu jest analiza ukraińskich oficjalnych nazw grzybów makroskopijnych pod kątem występowania w ich strukturze wtórnych w swej genezie elementów fitonimicznych. Tłem dla tych rozważań będzie polski materiał językowy.

Badania nad ukraińską terminologią mykologiczną prowadzone są dość rzadko. Ich prekursorką była już w latach 70. XX w. Ludmyła O. Symonenko¹², jednak przez ostatnie półwiecze prac poświęconych tej tematyce ukazało się stosunkowo niewiele¹³. Z tego względu, biorąc pod uwagę nie tylko znaczny rozwój samej mykologii, ale i jej znaczący wpływ na wiele dziedzin życia od medycyny począwszy, na kulinariach i hobby kończąc, warto te badania kontynuować.

W proponowanym tekście zajęto się jednym z aspektów tych badań – wpływem systemu nazewniczego roślin na oficjalne ukraińskie (częściowo też polskie) nazewnictwo grzybów makroskopijnych. Materiały wykorzystane podczas badań wyekscerpowano z monografii poświęconych badaniom mykologicznym, jak również z podręczników akademickich, beletrystyki, atlasów grzybów czy stron internetowych¹⁴.

¹² Zob. СИМОНЕНКО Л. О., *Мікологічна лексика української мови*, дис. ... канд. філол. наук, Київ, 1973; СИМОНЕНКО Л. О., *Синонімічні назви грибів в українській мові* [В:] *Рідне слово*, Вип. 7, Київ, 1973b, с. 23-26; СИМОНЕНКО Л. О., *Як назвати гриби?* [В:] *Рідне слово*, Вип. 9, Київ, 1974, с. 38-41.

¹³ Zob. m. in. САБАДОШ І. В., *Як звуться гриби?* [В:] *Культура слова*, Вип. 34, Київ, „Наукова думка”, 1988, с. 39-41; ПРУС В.В., *«У нетрях прокидаються гриби. Магічний знак – по відьминьому колу» (етнолінгвістичний аспект поліського збиральництва)* [В:] *Волинь-Житомирищина. Історико-філологічний збірник з регіональних проблем*, № 6, 2001, с. 151-153; КУРИЛЕНКО В. М., *Гриби – губи: полісемія чи омонімія? (на матеріалі лексики поліських говорів)* [В:] *Записки з українського мовознавства*, вип. 16, Одеса, 2006, с. 219-223; ТКАЧУК М., *Мікономінація в чорнобильських говірках (питання реконструкції ареалу)* [В:] *Волинь – Житомирищина*, № 22 (2), 2010, с. 275-282; ОМЕЛЬКОВЕЦЬ Р., *Мікологічна лексика західнополіських говірок* [В:] *Купрієнко С. (ред.), Современные направления теоретических и прикладных исследований 2013: материалы международной научно-практической конференции*, Одеський національний морський університет; Українська державна академія залізничного транспорту; Інститут морегосподарства та підприємництва, 2013, с. 91-97; ОМЕЛЬКОВЕЦЬ Р., *Семантична трансформація як спосіб номінації мікооб'єктів у західнополіських говірках* [В:] *Типологія та функції мовних одиниць*, № 1, Луцьк, 2014, с. 231-239; САБАДОШ І.В., *Історія української ботанічної лексики*, Ужгород, Ужгородський національний університет, 2014, с. 495-513; ЮЗВИКЕВИЧ П., *Терміни грецького та латинського походження в українській мікологічній лексиці* [В:] *Лінгвістичні студії. Linguistic Studies*, вип. 36, Вінниця, 2018, с. 129-135; JÓŻWIKIEWICZ P., *Greckie i łacińskie elementy prepozycyjne w ukraińskiej terminologii mykologicznej* [W:] *Komisaruk E., Malej I. (red.), Nowoczesność i tradycja. 50 lat wrocławskiego Instytutu Filologii Słowiańskiej*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2019, s. 257-269; JÓŻWIKIEWICZ P., *Zapożyczenia w ukraińskiej terminologii mykologicznej* [W:] *Slavica Wratislaviensia*, CLXXI, Wrocław, 2020, s. 77-89.

¹⁴ Zob. *Енциклопедія народної медицини*, Михайлевський О. (ред.), Т. 3, Івано-Франківськ, ПП Михайлевська А. О., 2009; ЖУРАВСЬКА Л., *У пошуках грибного царства*, Львів, Апріорі, 2015; КАЛИНЕЦЬ-МАМЧУР З., *Словник-довідник з альгології та мікології*, Львів, Львівський національний університет ім. І. Франка, 2011; ЛЕОНТЬЄВ Д., АКУЛОВ О., *Загальна мікологія: Підручник для вищих навчальних закладів*, Харків, Основа, 2007; СУХОМЛИН М., ДЖАГАН В., *Гриби України*, Київ, Країна мрій, 2013; FLÜCK M., *Atlas grzybów*, tłum. Helena Terpińska-Ostrowska, Ożarów Maz., Delta W-Z Oficyna Wydawnicza, 2020; GUMIŃSKA B., WOJEWODA W., *Grzyby i ich oznaczanie*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1985; SNOWARSKI M., *Grzyby*, Warszawa, Multico, 2014; facebook.com/groups/Hryby.Ukrayiny/ [dostęp: 23.10.2022]; gribi.net.ua [dostęp: 18.09.2022]; grzyby.pl [dostęp: 24.10.2022]; indexfungorum.org [dostęp: 19.10.2022].

W przeciwieństwie do badań mykonimów, które znajdują się na wczesnym etapie opracowań, eksploracja fitonimów i prace nad tym obszarem ukraińskiego słownictwa są dość liczne. Ukraińscy badacze zajmujący się problematyką funkcjonowania fitonimów w różnych sferach języka szczególnie uaktywnili się w ostatnich latach. Ich studia poświęcone były m.in. kwestiom występowania fitonimów w dialektach języka ukraińskiego¹⁵, badaniu ludowych nazw fitonimicznych¹⁶, występowaniu w fitonimii ukraińskiej zapożyczeń z języka polskiego¹⁷, etnicznej specyfice stałych porównań, w skład których wchodziły również fitonimy¹⁸, motywacji ukraińskich fitonimów¹⁹, funkcjonowaniu fitonimów w utworach poetyckich²⁰ i in.

Obecność fitonimów w innych obszarach słownictwa biologicznego jest znacząca. Stwierdzenie to dotyczy również nazewnictwa mykologicznego. Zebrany na potrzeby niniejszych badań korpus nazw grzybów wielkoowocnikowych liczy sobie 1868 ukraińskich jednostek nazewniczych (z towarzyszącymi im nazwami łacińskimi i polskimi, w sumie ok. 5 tys. jednostek). Jak się okazuje, wiele spośród nich motywowanych było nazwami roślin lub też nazwami ich poszczególnych części.

Analizę struktury ukraińskich oficjalnych nazw grzybów zawierających elementy fitonimiczne należy rozpocząć od kwestii wpływu na nią ich łacińskich pierwowzorów. Binominalne nazewnictwo gatunków stosowane od XVII w., a upowszechnione ponad wiek później za sprawą wspomnianego wyżej Karola Linneusza, jest podstawą oznaczania nazw gatunków biologicznych. Konstrukcja binomu zgodnie z zasadami określonymi w Międzynarodowych Kodeksach Nomenklatury Botanicznej i Zoologicznej składać się powinna z dwóch członów – nazwy rodzajowej w formie rzeczownika oraz epitetu gatunkowego wyrażanego najczęściej w formie przymiotnika. Oba te elementy, choć zwyczajowo łacińskie, niejednokrotnie mają pochodzenie greckie; bywają to również zlatynizowane formy wywodzące się z języków nowożytnych – najczęściej elementy antroponimiczne (z końcówkami *-i*, *-ii*, *-eri*, *-ae*, *-e* dla rzeczowników oraz *-ianus*, *-anus* dla przymiotników) bądź toponimiczne²¹. W kontekście

¹⁵ БОЄВА, Е., ШЛЕМКО, О., *Фітоніми в діалектному мовленні: словотвірний аспект* [В:] Михайлуца М. (ред.), *Південь України: етноісторичний, мовний, культурний та релігійний виміри: зб. наук. праць III Міжнародної наук. конференції*, ВМВ, 2011, с. 188–192.

¹⁶ ТИХОША В., *Народні назви фітонімів в українській мові* [В:] Крижановський А. (ред.), *Наукові записки Міжнародного гуманітарного університету*, Видавничий дім, 2019, с. 215–219.

¹⁷ ПАЩЕНКО О., *Польські запозичення в українській фітонимії* [В:] *Лінгвістичні дослідження*, № 50, 2019, с. 86–94.

¹⁸ ШЕПІТЬКО С., *Етнічна специфіка усталених порівнянь із зоонімами та фітонімами* [В:] *Науковий вісник Міжнародного гуманітарного університету. Сер.: Філологія*, № 37, т. 3, 2018, с. 47–52.

¹⁹ ШЕСТАКОВА С., *Мотивація сучасних українських фітонімів* [В:] *Українська мова*, № 2, 2010, с. 44–49.

²⁰ ТЄЛЕЖКІНА О., *Фітоніми у поетичному мовленні Леоніда Талалая* [В:] *Актуальні проблеми філології та перекладознавства*, № 10, 2016, с. 125–131.

²¹ Szerzej zob. ЮЗВІКЕВИЧ П., *Епоніми в мікології (про походження латинських, українських і польських офіційних назв макроскопічних грибів)* [W:] *Міжнародна науково-теоретична конференція «Граматичні читання – XI»*, Донецький національний університет імені Василя Стуса, Вінниця, 2021, с.116–126.

mykonimów o charakterze fitonimicznym, a więc niejako wskazującym na związek grzyba z pewnym gatunkiem rośliny, należy wspomnieć o łacińskich wskaźnikach, które to podobieństwo eksponują, np. *-forma*, *-oides*, *-opsis*. W tym miejscu konieczne jest postawienie pytania, na ile gatunkowe nazwy łacińskie wpływają na tworzenie nazw narodowych. Badania ukraińskich (i polskich) mykonimów dowodzą, że ów wpływ jest zauważalny; naturalnie dotyczy także nazw grzybów z elementami fitonimicznymi. Przeprowadzona analiza pokazuje, iż w wielu przypadkach proces tworzenia ukraińskich oficjalnych nazw grzybów makroskopijnych polegał na automatycznym przeniesieniu nazwy łacińskiej na płaszczyznę języka ukraińskiego, a zatem kalkowaniu.

Uwzględniając zatem jako różnicujący czynnik adekwatności ukraińskich mykonimów z elementami fitonimicznymi względem nazw łacińskich (i polskich), należy zaliczyć je do czterech grup:

1. przeniesienie elementów fitonimicznych obecnych wśród łacińskich nazw grzybów na nazwy ukraińskie (oraz polskie) (schemat: **+łac.**, **+ukr.**, **+pol.**), np. *Boletus betulicola*/Білий гриб *березовий*/Borowik *brzozowy*, *Vulgossporus quercinus*/Трутовик *дубовий*/Porojęzyk *dębowy*, *Chalciporus piperatus*/*Перцевий гриб*/Maślaczek *pieprzowy*, *Ciboria coryli*/Циборія *лищинова*/Kubianka *leszczynowa*, *Cortinarius raphanoides*/Павутинник *редьковий*/Zasłonak *rzodkiewkowy* i in.;
2. przeniesienie elementów fitonimicznych występujących wśród łacińskich nazw grzybów jedynie na nazwy ukraińskie (**+łac.**, **+ukr.**, **-pol.**), np. *Fomitopsis pinicola*/Трутовик *соснолюбивий*/Pniarek *obrzeżony*, *Fuligo muscorum*/Фуліго *моховий*/Wykwit *drobny*, *Gloeoporus taxicola*/Глеопор *тисовий*/Klejororek *winnoczerwony*, *Lactarius piperatus*/Хряц-молочник *перцевий*/Mleczaj *biel*, *Phaeoclavulina abietina* /Феоклавуліна *ялинова* /Koralówka *zwiądła* i in.;
3. tworzenie ukraińskich mykonimów z elementami fitonimicznymi niezależnie od nazwy łacińskiej (**-łac.**, **+ukr.**, **-pol.**), np. *Coprinellus truncorum*/Гнойовичок *вербовий*/Czernidłak *pniowy*, *Cortinarius muscosus*/Павутинник *каштановий* *слизький*/Zasłonak *kleisty*, *Laccaria amethystina*/Лаковиця *бузкова*/Lakówka *ametystowa*, *Pluteus salicinus*/Плютей *вербовий*/Drobnoluszcza *zielonawowoszary*, *Suillellus queletii*/Дубовик *Кале*/Modroborowik *gładkotrzonowy* i in.;
4. nazwy ukraińskie (jak i polskie) zawierały element fitonimiczny, podczas gdy nazwa łacińska takiego elementu była pozbawiona (**-łac.**, **+ukr.**, **+pol.**), np. *Antrodia masra*/Антродія *вербова*/Jamkówka *wierzbowa*, *Calocybe ionides*/Калоцибе *фіалкова*/Gęśnica *fiolkowa*, *Entoloma rhodosylix*/Ентолома *вільхова*/Dzwonkówka *olszowa*, *Gomphidius glutinosus*/Мокруха *ялинова* /Klejówka *świerkowa*, *Hygrophorus hedrychii*/Гігрофор *березовий*/Wodnica *brzozowa* i in.

Wśród analizowanego korpusu nazw, na który składało się 1868 ukraińskich jednostek nazewnictwa (z adekwatnymi nazwami łacińskimi i polskimi), wyróżniono ogółem 271 ciągów nazewnictwa (tj. nazwa łacińska/ukraińska/polska) zawierających jakiegokolwiek elementy fitonimiczne (tzn. występujące choćby w jednym z trzech języków). W 214 z nich występowały ukraińskie nazwy grzybów z elementami fitonimicznymi, podczas gdy język polski operuje tu jedynie 122 takimi nazwami. Wydaje się, że na taką dysproporcję ma wpływ nie tylko fakt, iż polscy mykolodzy nie wszystkim gatunkom grzybów nadają nazwę rodzimą, częstokroć pozostając jedynie przy łacińskiej (ten mechanizm dotyczy przede wszystkim grzybów w Polsce niewystępujących lub niezwykle rzadkich). Nie bez znaczenia jest przede wszystkim to, że polskie nazewnictwo biologiczne wykazuje się daleko posuniętym puryzmem, zaś sami twórcy nazw podczas tworzenia mykonimów bardzo często nie biorą pod uwagę łacińskich pierwowzorów.

Kolejnym istotnym punktem analizy struktury oficjalnych nazw grzybów makroskopijnych jest ich budowa morfologiczno-składniowa. Wyżej zaznaczono, iż nazwy te, z uwagi na narzucone przez międzynarodowe ustalenia, zasady i normy nazewnictwa binominalne, składają się z dwóch elementów: nazwy rodzajowej w formie rzeczownika oraz epitetu gatunkowego wyrażanego zwykle przymiotnikiem, rzadziej imiesłowem przymiotnikowym lub rzeczownikiem. Biorąc pod uwagę takie możliwości funkcjonowania elementów fitonimicznych w ramach nazwy grzyba, należy stwierdzić, że teoretycznie mogą one występować się w trzech wariantach: tylko w pozycji członu rodzajowego, tylko epitetu gatunkowego lub zajmować obie te pozycje. Czy w przypadku faktycznej obecności elementów fitonimicznych w strukturze ukraińskich (i polskich) mykonimów dochodzi do realizacji tych trzech możliwości? Przeprowadzone badania wskazują na to, że tak, przy czym ich liczba jest różna, por. nazwy ukraińskie:

1. elementy fitonimiczne w pozycji członu rodzajowego (28 przykładów), np. *Hortiboletus rubellus*/Моховик червоний/*Podgrzybek czerwonawy*, *Leccinum albostipitatum*/Підосичник білоніжковий/*Koźlarz białotrzonowy*, *Leccinum cyaneobasileucum*/Підберезник синіючий/*Koźlarz niebieskostopowy*, *Neoboletus luridiformis*/Дубовик крапчастий/*Krasnoborowik ceglastopory*, *Xerocomellus chrysenteron*/Моховичок потрісканий/*Suchogrzybek złotopory* i in.;
2. elementy fitonimiczne w pozycji epitetu gatunkowego (182 przykłady), np. *Lactarius controversus*/Хряц-молочник осиковий/*Mleczaj różowoblaszkowy*, *Lactarius insulsus*/Хряц-молочник дубовий/*Mleczaj niesmaczny*, *Oligoporus alni*/Олігонор вільховий/*Drobnoporek modrobiały*, *Phleogena faginea*/Флеогена букова/*Suchogłówka korowa*, *Rhytisma acerinum*/Пітисма кленова/*Łuszczeniec klonowy* i in.;
3. elementy fitonimiczne w obu pozycjach (4 przykłady): *Marasmius prasiostmus*/Часничник дубовий/*Twardzioszek szczypiorkowy*, *Cyclocybe aegerita*/Опеньок тополевий/*Polownica południowa*, *Sparassis brevipes*/Листочня дубова/*Siedziń dębowa*, *Xerocomus ferrugineus*/Моховик каштановий/*Podgrzybek grubosiatkowany*.

W przypadku nazw polskich sytuacja ta rysuje się następująco:

1. elementy fitonimiczne w pozycji członu rodzajowego (9 przykładów), np. *Bondarzewia mesenterica*/Бондарцевія гірська/Jodłownica górська, *Cantharellula umbonata*/Лисичка горбата/Pieprzniczka szarawa, *Cantharellus cibarius*/Лисичка звичайна/Pieprznik jadalny i in.;
2. elementy fitonimiczne w pozycji epitetu gatunkowego (110 przykładów), np. *Boletopsis leucomelaena*/Болетопсис біло-чорний/Szaraczek świerkowy, *Vulgossoporus quercinus*/Трутовик дубовий/Porojęzyk dębowy, *Clitocybe phaeophthalma*/Клітоцибе гірфанний/Lejkówka rzodkiewkowata, *Clitocybe vermicularis*/Клітоцибе червоний/Lejkówka modrzewiowa, *Entoloma sericeum*/Ентолома шовковиста/Dzwonkówka jedwabista, *Eocronartium muscicola*/Еокронарції мохололюбивий/Goździolepek mchowy i in.;
3. elementy fitonimiczne w obu pozycjach (3 przykłady): *Fomitopsis betulina*/Трутовик березовий/Pniarek brzozowy, *Oxyporus populinus*/Окспор тополевий/Narień omszony, *Sarcodontia crocea*/Саркодонтія шафранно-жовта/Kolcówka jabłoniowa.

Pomimo różnej ogólnej liczby przykładów nazw z elementami fitonimicznymi (214 ukr. i 122 pol.), udział procentowy ich występowania (w pozycji członu rodzajowego, epitetu gatunkowego, obu pozycjach) jest bardzo zbliżony i wynosi dla przykładów ukraińskich odpowiednio 13%, 85% i 2%, dla przykładów polskich odpowiednio 8%, 90% i 2%.

Nazw grzybów, ukraińskich i polskich, w których poszczególne elementy fitonimiczne się powtarzają (a więc tworzą niejako zbiór wspólny), jest w tym zestawieniu 74, np. *Sclerotinia trifoliorum*/Склеротинія конюшинова/Twardnica koniczynowa, *Russula pelargonii*/Сироїжка пеларгонієва/Gołąbek pelargoniiowy, *Peniophora pini*/Пеніофора соснова/Powłocznica sosnowa, *Mycenella bryophila*/Миценелла мохололюбива/Grzybóweczka mcholubna. Nie zawsze jednak jest to pełna „odpowiedniość fitonimiczna”, zarówno leksykalna, jak i morfologiczna, por. *Coprinellus truncorum*/Гнойовичок вербовий/Czernidlak pniowy, *Hymenoscyphus herbarum*/Гіменосцифус трав'яний/Pucharek żdźbłowy, *Lycoperdon ericaeum*/Дощовик моховий/Purchawka wrzosowiskowa, *Marasmius prasiostmus*/Часничник dубовий/Twardzioszek szczypiorkowy, *Oxyporus populinus*/Окспор тополевий/Narień omszony, *Phleogena faginea*/Флеогена букова/Suchogłówka korowa czy też *Ustilago maydis*/Кукурудзяна головишка/Głównia kukurydzy, *Eocronartium muscicola*/Еокронарції мохололюбивий/Goździolepek mchowy, *Gyrodon lividus*/Підвільшанник/Lejkoporek olszowy, *Inocybe fraudans*/Іноцибе грушево-духмянний/Strzępiak gruszkowonny i in.

Analizując ukraińskie nazwy grzybów makroskopijnych pod kątem występowania w ich strukturze elementów fitonimicznych, należy mieć na uwadze „okoliczności”, w których nazwy „odroślinne” w mykonimach się pojawiają. Nadając je grzybom, naukowcy skupiają się głównie na takich ich cechach, jak: tworzenie mikoryzy z pewnymi gatunkami roślin (przede wszystkim drzew i krzewów), określanie miejsca wy-

stępowania grzybów, zjawisko pasożytowania, podobieństwo owocników grzybów do roślin (ew. podobieństwo do pewnych części roślin, ich zapachu, kolorów, cech fizycznych) itp.

Przeprowadzone obserwacje wskazują, że mykonimy z elementami nazw roślin w wielu przypadkach odnoszą się do mikoryzy, czyli zjawiska współżycia korzeni roślin (ale również ich nasion) z grzybnia, co jest niezwykle istotne dla funkcjonowania całych ekosystemów. Badania z obszaru botaniki i mykologii dowodzą, że te dwa królestwa ściśle koegzystują, a poszczególne gatunki roślin i grzybów funkcjonują ze sobą w symbiozie, wspomagając się wzajemnie w procesach życiowych. Dostrzegali i dostrzegają to mykolodzy i botanicy, nadając nazwy grzybom w oparciu o ten właśnie czynnik, jak również biorąc pod uwagę zjawisko pasożytowania czy saprotrofii, np. *Boletus betulicola*/Білий гриб *березовий*/Borowik *brzozowy*, *Boletus pinophilus*/Білий гриб *сосновий*/Borowik *sosnowy*, *Gomphidius glutinosus*/Мокруха *ялинова*/Klejówka *świerkowa*, *Huiphodontia sambuci*/Гіфодонція *бузинова*/Strzępek *bzowy*, *Ustilago maydis*/Кукурудзяна *головешка*/Głownia *kukurydzy*, *Antrodia masca*/Антродія *вербова*/Jamkówka *wierzbowa* i in. W wyekscerpowanym materiale zanotowano aż 101 takich nazw ukraińskich (i 38 polskich).

Warto również zwrócić uwagę na następujące nazwy grzybów: *Amanita citrina*/Мухомор *цитриновий*/Muschotol *cytrynowy*, *Amanita gemmata*/Мухомор *яскравожовтий*/Muschotol *narcyzowy*, *Calocybe ionides*/Калоцибе *фіалкова*/Gęśnica *fiołkowa*, *Inocybe dulcamara*/Іноцибе *оливковий*/Strzępiak *słodkogorzki*, *Laccaria amethystina*/Лаковиця *бузкова*/Lakówka *ametystowa* i in. Wprawdzie prymarnie wskazują one z reguły na kolor owocnika grzyba, jednak należy pamiętać, iż mamy tu do czynienia z przymiotnikami względnymi, odwołującymi się przecież do nazwy gatunku rośliny, np. cytryny, narcyza, oliwki czy fiołka.

Ciekawe są również nazwy, w których w funkcji epitetu gatunkowego występują przymiotniki roślinne wskazujące np. na podobieństwo zapachu, smaku, cech fizycznych grzyba do pewnych gatunków roślin czy ich elementów, np. *Ceratiomyxa fruticulosa*/Цератиомікса *куциста*/Śluzek *krzaczkowaty*, *Gastrum floriforme*/Зірковик *квітковидний*/Gwiazdosz *kwiatuskowaty*, *Inocybe fraudans*/Іноцибе *грушево-духмянний*/Strzępiak *gruszkowanny*, *Lycoperdon pyriforme*/Доцовик *грушоподібний*/Purchawka *gruszkowata*, *Macrocyttidia cicutis*/Макроцистидія *огіркова*/Mięsiechówka *ogórkowonna*, *Russula grata*/Сироїжка *мигдальна*/Gołąbek *gorzkomigdałowy* i in.

Przytoczone przykłady świadczą nie tylko o niezwykle ścisłym związku grzybów z roślinami – niewątpliwie warte uwagi są nazwy wskazujące na obszar ich relacji mikoryzowych.

Przyglądając się ukraińskim oficjalnym nazwom grzybów z elementami odroślinnymi, trzeba również zwrócić uwagę na zakres zabiegów derywacyjnych wykorzystywanych wśród komponentów fitonimicznych zajmujących zarówno pozycję nazw rodzajowych, jak i epitetów gatunkowych; nie są one nazbyt zróżnicowane.

Z badanego materiału wyekscerpowano jedynie kilkanaście ukraińskich fitonimicznych nazw rodzajowych, z których część powstała w wyniku sufiksacji, np. *Грабовик*, *Дубовик крапчастий*, *Моховик буйволиний*, *Моховичок потрісканий*, *Листочня дубова*, a część sposobem prefiksalnie-sufiksalnym, np. *Підвишень*, *Підвільшанник*, *Підосичник білоніжковий*, *Підберезник синіючий*. Zanotowano jeden przykład złożenia – *Шишкогриб лускатоніжковий*.

Nieco szerszy wachlarz środków wykorzystano w procesie tworzenia epitetów gatunkowych. Wśród formantów obecnych w procesie tworzenia przymiotników dzierzawczych dominują głównie sufiksy: **-ист-** (*Печериця бульбиста*, *Цератіомікса куциста*, *Ентолома шовковиста* i in.), **-н-** (*Печериця мигдальна*, *Біспорелла лимонна*, *Десмазієрела хвойна* i in.), **-ов-** (*Мухомор цитриновий*, *Поплавок шафрановий*, *Каліціна шишкова*, *Пітія кипарисова*, *Піренопециця ожинова* i in.), **-ев-** / **-єв-** (*Бруннеопор яблуневий*, *Опеньок тополевий*, *Гіменосцифус хмелевий*, *Сироїжка пеларгонієва* i in.), sporadycznie obecne są elementy utworzone za pomocą sufiksów **-аст-** (np. *Іноцибе ріпчастий*) czy **-ян-** (np. *Павутинник трав'яний*, *Кукурудзяна головошка*). Odrębną grupę stanowią przymiotniki złożone. Wśród epitetów gatunkowych występują zarówno struktury niewspółrzędne (z nadrzędnikami przymiotnikowymi, czasownikowymi, rzeczownikowymi, np. *Мухомор шишкоподібний*, *Дошовик грушоподібний*, *Афеларія бульбоносна*, *Ценангій хвоелюбивий*, *Клітоцибе листлюбивий*, *Зірковик квітковидний*, *Псевдодошовик цибулевидний*, *Зірковик чотирипелюстковий* i in.), jak i zestawienia (głównie wskazujące na kolor owocnika, np. *Павутинник горіхово-коричневий*, *Гігрофор оливково-білий*, *Іноцибе грушево-думяний*, *Пеніофора апельсиново-оранжева*, *Псатирелла каштаново-сіра*, *Гігроцибе лимонно-жовта*, *Стефаноспора морквяно-червона* i in.).

W analizowanym materiale znalazły się również konstrukcje utworzone za pomocą prefiksa, np. *Трутовик псевдоберезовий*, oraz imiesłowu, np. *Парасоля квітуча*.

Na marginesie warto dodać, iż wachlarz środków derywacyjnych użytych w przypadku polskich nazw grzybów z elementami fitonimicznymi jest w miarę regularny tylko dla epitetów gatunkowych. Można wyróżnić tu szereg przymiotników z sufiksami **-аст-** / **-ист-** (*Пієчарка булвіаста*, *Грибівка травіаста*, *Дзвонківка jedwabіста* i in.), **-ов-** (*Жамківка wierzbowa*, *Шарачек швіркowy*, *Кубіанка leszczыnowa* i in.), **-оват-** (*Мухомор szyszkowaty*, *Lejkówka rzodkiewkowata*, *Chropiatka kwiatowata* i in.), jak również liczne przymiotniki złożone, np. *Strzępiak gruszkowony*, *Czubnik cebulowotrzonowy*, *Twardzioszek liściolubny*, *Gołąbek gorzkomigdałowy*, *Niszczyk iglastodrzewny* i in. Z kolei w przypadku nazw rodzajowych o charakterze fitonimicznym (których zresztą jest niewiele) zabiegi derywacyjne stosowane przez polskich biologów i mykologów oscylują generalnie wokół sufiksacji, np. *Gronianka wielka*, *Iodłownica górska*, *Pieprznik jadalny*, *Pieprzniczka szarawa*, *Kwiatowiec australijski*, *Pniarek brzozowy*, *Iglówka brązowawa*. W badanym materiale zanotowano jeden przykład z rzeczownikiem złożonym (*Szyszkolubka kolczasta*). Godnym podkreślenia jest fakt, że pomysłowość polskich uczonych w zakresie tworzenia nazw grzybów jest na tyle duża, że z pewnością wymagają one odrębnych badań leksykologicznych.

W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono, że w zgromadzonym zestawie nazw obecność elementów fitonimicznych w przypadku ukraińskich nazw grzybów jest niemal dwukrotnie wyższa niż w obrębie przykładów polskich. Elementy fitonimiczne zajmują wszystkie możliwe pozycje w strukturze nazw grzybów, jednak ich różnorodność w odniesieniu do kwestii zabiegów derywacyjnych jest stosunkowo niska.

Podsumowując, poruszana w niniejszym tekście problematyka z pewnością należy do istotnych zagadnień z pogranicza terminologii, onomastyki, semantyki czy słowotwórstwa współczesnego języka ukraińskiego. Obecność elementów fitonimicznych w obrębie nazw grzybów jest zauważalna, co starano się tu naświetlić, uwzględniając różne czynniki dyferencjujące. Ukraińskie nazwy grzybów makroskopijnych z elementami fitonimicznymi stanowią ponad 11% wszystkich nazw zgromadzonego korpusu, zaś same komponenty roślinne występowały zarówno w pozycji członów rodzajowych, jak i epitetów gatunkowych poszczególnych nazw, wskazując przy tym na różne typy relacji biologicznych (choćby zjawisko mikoryzy). Liczba ta świadczy o tym, iż nazwy tego typu są niewątpliwie istotną częścią ogółu ukraińskich nazw grzybów makroskopijnych. Przekrój środków słowotwórczych, które miały istotny wpływ na tworzenie nazw odroślinnych, wskazuje na ich względną różnorodność, a to z kolei – na ustalony i sprawdzony mechanizm derywacyjny.

Prowadzone badania wykazały, że mykonimy zawierające nazwy roślin (bądź nazwy z nimi związane) występują również wśród nieoficjalnych nazw grzybów (ludowych, zwyczajowych, potocznych, np. *підберезовець*, *щитка букова*, *грабчак*, *губка бараболянка* i in.), jednak jest to już materiał na kolejne opracowanie.

Bibliografia

- БІЛКА О. Л., *Вторинна номінація в біологічній термінології української мови*, автореф. дис. ... канд. філол. наук: спец. 10.02.01, Харків, 2011.
- БОЄВА, Е., ШЛЕМКО, О., *Фітоніми в діалектному мовленні: словотвірний аспект* [В:] Михайлуца М. (ред.), *Південь України: етноісторичний, мовний, культурний та релігійний виміри: зб. наук. праць III Міжнародної наук. конференції*, ВМВ, 2011, с. 188–192.
- ГАК В. Г., *К типологии лингвистических номинаций* [В:] Серебренников Б.А. (ред.), *Языковая номинация. Общие вопросы*, Москва, Наука, 1977, с. 230–293.
- ГОЛОВЕНКО К. В., *Вторинна номінація та внутрішня форма слова* [В:] *Наукові записки Кіровоградського державного педагогічного університету імені Володимира Винниченка, Серія: Філологічні науки (мовознавство)*, 2012, Вип. 105 (1), с. 137–140.
- Енциклопедія народної медицини*, Михайлевський О. (ред.), Т. 3, Івано-Франківськ, ПП Михайлевська А. О., 2009.
- ЖУРАВСЬКА Л., *У пошуках грибного царства*, Львів, Апріорі, 2015.
- КАЛИНЕЦЬ-МАМЧУР З., *Словник-довідник з альгології та мікології*, Львів, Львівський національний університет ім. І. Франка, 2011.
- КОВАЛИК І., *Вчення про словотвір*, Львів, Вид. Львівського ун-ту, 1961.

- КОВБАСЮК Л. А., *Семантичний та функціональний аспекти одиниць вторинної номінації з компонентом «кольороназва» в сучасній німецькій мові*, автореф. дис. канд. філол. наук.: спец. 10.02.04, Херсон, Херсонський державний університет, 2004.
- КУЛИКОВА В. Г., *Особливості номінації французької ботанічної лексики*, [online], http://www.rusnauka.com/35_NOBG_2013/Philologia/9_151382.doc.htm, [dostęp: 13.01.2023].
- КУРИЛЕНКО В. М., *Гриби – губи: полісемія чи омонімія? (на матеріалі лексики поліських говорів)* [В:] *Записки з українського мовознавства*, вип. 16, Одеса, 2006, с. 219–223.
- ЛЕОНТЬЄВ Д., АКУЛОВ О., *Загальна мікологія: Підручник для вищих навчальних закладів*, Харків, Основа, 2007.
- ОМЕЛЬКОВЕЦЬ Р., *Мікологічна лексика західнополіських говірок* [В:] Купрієнко С. (ред.), *Современные направления теоретических и прикладных исследований '2013: материалы международной научно-практической конференции*, Одеський національний морський університет; Українська державна академія залізничного транспорту; Інститут морегосподарства та підприємництва, 2013, с. 91–97.
- ОМЕЛЬКОВЕЦЬ Р., *Семантична трансформація як спосіб номінації мікооб'єктів у західнополіських говірках* [В:] *Типологія та функції мовних одиниць*, № 1, Луцьк, 2014, с. 231–239.
- ПАЩЕНКО О., *Польські запозичення в українській фітонімії* [В:] *Лінгвістичні дослідження*, № 50, 2019, с. 86–94.
- ПРУС В.В., *«У нетрях прокидаються гриби. Магічний знак – по відьминому колу» (етнолінгвістичний аспект поліського збиральництва)* [В:] *Волинь-Житомирщина. Історико-філологічний збірник з регіональних проблем*, № 6, 2001, с. 151–153.
- САБАДОШ І. В., *Як звуться гриби?* [В:] *Культура слова*, Вип. 34, Київ, „Наукова думка”, 1988, с. 39–41.
- САБАДОШ І.В., *Історія української ботанічної лексики*, Ужгород, Ужгородський національний університет, 2014, с. 495–513.
- СИМОНЕНКО Л. О., *Мікологічна лексика української мови*, дис. ... канд. філол. наук, Київ, 1973.
- СИМОНЕНКО Л. О., *Синонімічні назви грибів в українській мові* [В:] *Рідне слово*, Вип. 7, Київ, 1973, с. 23–26.
- СИМОНЕНКО Л. О., *Як назвати гриби?* [В:] *Рідне слово*, Вип. 9, Київ, 1974, с. 38–41.
- СУХОМЛИН М., ДЖАГАН В., *Гриби України*, Київ, Країна мрій, 2013.
- ТАРАНЕНКО О. О., *Номінація* [В:] Русанівський В. М., Тараненко О. О. та ін (ред. кол.), *Українська мова: енциклопедія*, Київ, Вид. Українська енциклопедія, 2002, с. 385–387.
- ТЕЛИЯ В. Н., *Вторинна номінація и ее виды* [В:] Серебренников Б.А. (ред.), *Языковая номинация. Общие вопросы*, Москва, Наука, 1977, с. 129–221.
- ТЕЛЕЖКІНА О., *Фітоніми у поетичному мовленні Леоніда Талалая* [В:] *Актуальні проблеми філології та перекладознавства*, № 10, 2016, с. 125–131.
- ТИХОША В., *Народні назви фітонімів в українській мові* [В:] Крижановський А. (ред.), *Наукові записки Міжнародного гуманітарного університету*, Видавничий дім, 2019, с. 215–219.
- ТКАЧУК М., *Мікономінація в чорнобильських говірках (питання реконструкції ареалу)* [В:] *Волинь – Житомирщина*, № 22 (2), 2010, с. 275–282.

- УФИМЦЕВА А. А., АЗНАУРОВА Э. С., КУБРЯКОВА Е. С., ТЕЛИЯ В. Н., *Лингвистическая сущность и аспекты номинации* [В:] Серебренников Б.А. (ред.), *Языковая номинация. Общие вопросы*, Москва, Наука, 1977, с. 7–98.
- ШЕПІТЬКО С., *Етнічна специфіка усталених порівнянь із зоонімами та фітонімами* [В:] *Науковий вісник Міжнародного гуманітарного університету. Сер.: Філологія*, № 37, т. 3, 2018, с. 47–52.
- ШЕСТАКОВА С., *Мотивація сучасних українських фітонімів* [В:] *Українська мова*, № 2, 2010, с. 44–49.
- ЮЗВИКЕВИЧ П., *Терміни грецького та латинського походження в українській мікологічній лексиці* [В:] *Лінгвістичні студії. Linguistic Studies*, вип. 36, Вінниця, 2018, с. 129–135.
- ЮЗВИКЕВИЧ П., *Епоніми в мікології (про походження латинських, українських і польських офіційних назв макроскопічних грибів)* [W:] *Міжнародна науково-теоретична конференція «Грамаічні читання – XI»*, Донецький національний університет імені Василя Стуса, Вінниця, 2021, с.116–126.
- facebook.com/groups/Hryby.Ukrayiny/ [dostęp: 23.10.2022].
- FLÜCK M., *Atlas grzybów*, tłum. Helena Terpińska-Ostrowska, Ożarów Maz., Delta W-Z Oficyna Wydawnicza, 2020.
- gribi.net.ua [dostęp: 18.09.2022].
- grzyby.pl [dostęp: 24.10.2022].
- GUMIŃSKA B., WOJEWODA W., *Grzyby i ich oznaczenie*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1985.
- indexfungorum.org [dostęp: 19.10.2022].
- JÓŹWIKIEWICZ P., *Greckie i łacińskie elementy prepozycyjne w ukraińskiej terminologii mykologicznej* [W:] Komisaruk E., Malej I. (red.), *Nowoczesność i tradycja. 50 lat wrocławskiego Instytutu Filologii Słowiańskiej*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2019, s. 257–269.
- JÓŹWIKIEWICZ P., *Zapożyczenia w ukraińskiej terminologii mykologicznej* [W:] *Slavica Wratislaviensia*, CLXXI, Wrocław, 2020, s. 77–89.
- SNOWARSKI M., *Grzyby*, Warszawa, Multico, 2014.

Characteristics of ukrainian and polish official names of macroscopic fungi motivated by plant names

Abstract: The article aims to analyse Ukrainian names of macroscopic fungi containing plant names in their structure. Latin and Polish nomenclatural resources served as a background for the analysis. The nomenclatural corpus extracted from the sources comprised almost 2,000 units, of which 214 were motivated by plant names or, for example, by the names of their individual parts, e.g. *Дубовик Кале*, *Підберезник синіючий*, *Калоцибе фіалкова*, *Павутинник каштановий*. The analysis proved, among other things, that, in many cases, Ukrainian official names of macroscopic fungi were created due to the automatic transfer of Latin names to the Ukrainian language. The article also focuses on examining the morphological and syntactic

structure of myconyms and analysing the derivational procedures used in creating names with phytonymic components.

Keywords: Ukrainian language, Latin, names of macroscopic fungi, phytonyms, word-formation

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr14.art11>

Tomasz Szutkowski
Uniwersytet Szczeciński

Niedaleko pada kokos od palmy. O innowacjach przysłowiowych we współczesnej polszczyźnie

1. Wstęp

Przysłowia polskie są obiektem badań naukowych od co najmniej XVII wieku. Ich pierwsze filologiczne analizy miały charakter amatorski, etnograficzny, antykwaryczny, leksykograficzny, a dopiero później ściśle naukowy (stąd paremiologia – nauka o przysłowiach od gr. *paroimía* ‘maksyma’ + *lógos* ‘nauka’)¹. Pozostawiając na marginesie moich rozważań omówienie problematyki dawniejszych badań paremiologicznych, chcę zwrócić uwagę w niniejszym artykule na dynamiczne zjawisko modyfikowania przysłów i jego przyczyny we współczesnej polszczyźnie. Ponadto omówione zostaną też podstawowe mechanizmy owych modyfikacji oraz możliwości ekscerpcji innowacji przysłowiowych z elektronicznych zasobów tekstowych, co z kolei może mieć wartość dokumentacyjną w aspekcie paremiograficznym².

Miejscem występowania szczególnie obfitej wariantowości oraz innowacyjności jest bogaty zasób frazeologizmów oraz przysłów. Uwagę badaczy przyciągają różnorodne typy wariantów lub transformacji, które motywowane są m.in. inwencją i kreacją autorską, funkcją ludyczną języka, potrzebami nominacyjnymi, stylizacją, błędnym użyciem konkretnej jednostki frazeologicznej³. Zagadnienia te

¹ Por. KRZYŻANOWSKI J., *Mądrej głowie dość dwie słowie*, t. I, Warszawa 1975, s. 13–23.

² Niniejsze studium jest kontynuacją badań Autora nad innowacjami przysłowiowymi prowadzonych od 2010 roku w kontekście problematyki paremiograficznej. Por. SZUTKOWSKI T., *Współczesna paremiografia rosyjska i polska. Stan. Problemy. Perspektywy*, Szczecin 2015.

³ Zob. m.in.: DZIAMSKA-LENART G., *Innowacje frazeologiczne w powojennej felietonistyce polskiej*, Poznań 2004; IGNATOWICZ-SKOWROŃSKA J., *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej*, Szczecin 2008; FLICIŃSKI P. (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantowość we frazeologii*, Poznań 2011. W językoznawstwie rosyjskim przyczyny oraz typy mo-

wciąż stanowią ważny element aktualnych badań językoznawczych i interdyscyplinarnych.

2. Zjawisko wariantowości i modyfikacji przysłowiowych

Zjawisko wariantowości przysłów było szczególnie ważne w kontekście paremiografii zarówno teoretycznej, jak i – przede wszystkim – praktycznej. We wstępie do czterotomowej *Nowej księgi przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* Julian Krzyżanowski wspominał, iż zespół autorski w czasie prac nad tym monumentalnym dziełem zwrócił uwagę na liczne warianty rejestrowane w zbiorze Samuela Adalberga jako odrębne przysłowia⁴. Autor tegoż zbioru nie zaznaczał członów wymiennych, dlatego też np. przysłowie *Trzęsie się jak opałka za wozem* zostało rozpisane na siedem oddzielnych jednostek⁵. W *Nowej księdze* wszystkie warianty zarejestrowano w gniazdach po zapisanej na początku hasła postaci kanonicznej danego przysłowia. Już pobieżna analiza materiału faktograficznego *Nowej księgi* dostarcza bardzo cennej informacji na temat występowania wariantów funkcjonujących od wieków przysłów i wyrażeń przysłowiowych⁶. Należy jednak zwrócić uwagę na to, iż są to jednak przede wszystkim modyfikacje formalne, które nie zmieniają znaczenia przenośnego danego przysłowia, np. postać kanoniczna: *Co ci powie białogłowa, pisz na bystrej wodzie słowa* → warianty: *Terminuj na wodzie słowa, coć obiecała białogłowa; Ale co komu rzecze białogłowa, pisz jej na wietrze i na wodzie słowa; Gdyć co powie panienka w łagodzie, pisz to na wietrze a na bystrej wodzie; Które rzecze biała głowa, pisz na bystrej wodzie słowa*⁷. Z powyższych przykładów wynika, że warianty te w niewielkim stopniu różnią się składem leksykalnym od postaci kanonicznej podanej przez słownik. Przyczyna powstawania form wariantywnych tkwi w samej naturze przysłów – są one oralnymi mikrogatunkami twórczości ludowej, a więc przez wieki przekazywane były z ust do ust i funkcjonowały tylko w języku mówionym⁸. Przekaz ustny natomiast nieodłącznie wiąże się z niezamierzoną, nieświadomą, mniejszą lub większą

dyfikacji frazeologicznych dokładnie opisuje słownik W. Mokienki i A. Mielerowicz: МЕЛЕРОВИЧ А.М., МОКИЕНКО В.М. [MELEROVICH A.M., MOKIENKO V.M.], Фразеологизмы в русской речи: словарь, Москва 2005.

⁴ SZUTKOWSKI T., *Współczesna paremiografia...*, s. 346.

⁵ KRZYŻANOWSKI J. (red.), *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I, Warszawa 1969, s. XXXVI.

⁶ *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* rejestruje również jednostki synkretyczne, które bez wątpienia przysłowiami sensu stricto nie są, np.: *Ciasno jak w kurniku, Boże cię, Ciotka – plotka, Chodząca encyklopedia* itd. Problemem zróżnicowania gatunkowego jednostek paremicznych zająłem się w odrębnym opracowaniu: SZUTKOWSKI T., *Przysłowie właściwe jako centralna jednostka w systemie paremiologicznym*, [w:] M. Aleksiejenko, H. Walter (red.), *Słowo. Tekst. Czas X. Jednostka frazeologiczna w tradycyjnych i nowych paradygmatach naukowych*, Szczecin 2010, s. 347–355.

⁷ KRZYŻANOWSKI J. (red.), *Nowa księga przysłów...*, s. 80.

⁸ Tamże, s. XI–XIII.

modyfikacją. Drugim zasadniczym źródłem wariantów formalnych są formy funkcjonujące w dialektach, o czym świadczą liczne poświadczenia w *Nowej księdze*, np. *Kiej przérzéká białogłowa, pisz na bystrej wodzie słowa; Ciěj przérzékô białogłowa, pisz na piósku jeji słowa*⁹.

Z biegiem lat częstotliwość funkcjonowania przysłów w żywej mowie uległa znacznemu zmniejszeniu¹⁰, o czym przeszło trzydzieści lat temu pisała wybitna lingwistka, Danuta Buttler¹¹. Zjawisko postępującej zwłaszcza w drugiej połowie XX wieku paremiologicznej atrofii¹², czyli zaniku przysłów jako elementów leksyki czynnej użytkowników języka, jest determinowane czynnikami natury wewnątrz- i zewnątrzjęzykowej. Do pierwszych można zaliczyć przede wszystkim archaiczny skład leksykalny oraz przestarzałe konstrukcje gramatyczne przysłów, co z kolei utrudnia ich zrozumienie przez współczesnych użytkowników. Do czynników drugiego rodzaju można odnieść wpływ szeroko rozumianych procesów i przemian natury socjologicznej, takich jak atomizacja struktur społecznych, globalizacja, cyfryzacja, krystalizowanie się tzw. populacji technokratycznej, heterogeniczność dotychczasowych tradycyjnych i względnie odrębnych kulturowo warstw społecznych, przewaga hipertekstu nad tekstem tradycyjnym¹³. Część zasobu paremiologicznego zdezaktualizowała się na skutek zmian klimatycznych i istotnych przeobrażeń w obszarze agrotechniki. Przysłowia kalendarzowe (nazywane też inaczej prognostykami) funkcjonowały właśnie w tej sferze nominacyjnej. Swoistym matecznikiem paremiologii było przede wszystkim środowisko wiejskie. Wraz z jego specyficznym „rozmyciem” i unowocześnieniem przysłowia w swej przytłaczającej większości odeszły w zapomnienie i uległy dezaktualizacji¹⁴.

W ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat możemy zaobserwować zjawisko paremiologicznej aktywizacji, chociaż przyjmuje ono nieco odmienną od tradycyjnej postać. Paradoksalnie, przyczyny zewnątrzjęzykowe, które dotąd pogłębiały proces zaniku przysłów, stały się czynnikiem wzmagającym ich popularyzację w żywym, codziennym języku (szczególnie internautów). Stało się to za sprawą cyfryzacji oraz dynamicznego rozwoju komunikacji internetowej, dzięki której wypowiedzi w stylu potocznym zaistniały w formie pisemnej (ściślej – elektronicznej)¹⁵. Powszechna do-

⁹ Tamże, s. 80.

¹⁰ Należy w tym miejscu podkreślić zasadniczą różnicę między częstotliwością użycia przysłów w żywym języku a liczbą form wariantywnych tychże przysłów i innowacji powstałych na ich podstawie. Fakt, iż dane przysłowie występuje w wielu formach równorzędnych i/lub też wygenerowało liczne innowacje, wcale nie świadczy o tym, iż wzrosła jego faktyczna częstotliwość.

¹¹ BUTTLER D., *Dlaczego zanikają przysłowia w dwudziestowiecznej polszczyźnie?*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 332–337.

¹² SZUTKOWSKI T., *Paremiologia i ekologia języka*, [w:] A. Arkhanhelska, T. Arkhanhelska, O. Levchenko, I. Mileva, S. Rudenko, O. Tyshchenko, T. Szutkowski, *Lingvokulturologický a lingvoekologický přístup ke studiu jednotek jazyka a řeči: Monografie*, Olomouc 2013, s. 254.

¹³ Tamże, s. 258.

¹⁴ BUTTLER D., dz. cyt., s. 334.

¹⁵ ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK D., *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008, s. 93–94.

stępnosć sprzętu komputerowego, automatyzacja i niespotykana dotychczas szybkość przekazywanych informacji oraz anonimowość komunikowania się spowodowały, iż autorzy tekstów nie tylko w skrajnie krótkim czasie reagują werbalnie na bieżące wydarzenia społeczno-polityczne, ale – co z punktu widzenia językoznawcy wydaje się najistotniejsze – utrwalają swoje wypowiedzi na różnego typu nośnikach i w zróżnicowanej gatunkowo formie¹⁶. Chociaż era powszechnego dostępu do sieci internetowej rozpoczyna się dopiero pod koniec lat 90. XX wieku, to paremiologiczne tego efekty pojawiły się bardzo szybko i widoczne są do dziś z niesłabnącą dynamiką.

W 2005 roku w Sankt Petersburgu ukazało się pierwsze wydanie nowatorskiego słownika pod tytułem: Антипословицы русского народа (w tłumaczeniu na język polski: *Antyprzysłowia narodu rosyjskiego*)¹⁷, który cieszył się nadzwyczaj wysokim zainteresowaniem nie tylko wśród filologów, ale także zwykłych czytelników. Atrakcyjny z marketingowego punktu widzenia okazał się sam ów intrygujący tytuł, a właściwie jego początkowy element – przedrostek *anty-* w połączeniu z rzeczownikiem *przysłowie*. Ponadto, autorzy owego zbioru zgromadzili niezwykle ciekawy, oryginalny i obszerny na niespotykaną dotąd skalę materiał faktograficzny, na który złożyły się różnorodne transformacje przysłowiowe, nierzadko okraszone sporą dozą humoru, sarkazmu, ironii czy dezaprobaty¹⁸. W momencie ukazania się wyżej wymienionego słownika na rynku wydawniczym wśród językoznawców pojawiła się refleksja dotycząca zasadności użytego przez autorów terminu *antyprzysłowie*: czy przysłowie posiada jakiegokolwiek swoje gatunkowe lub językowe przeciwieństwo, czy zachodzi w tym wypadku zjawisko terminologicznej kontradiktoryjności? Użyty w terminie prefiks *anty-* ‘pierwszy człon wyrazów złożonych oznaczający przeciwieństwo, przeciwległe położenie czegoś’ implikuje bowiem taką terminologiczną zależność. W *Tezaurusie terminologii translatorycznej* przy haśle *przysłowie* nie uwzględniono parametru opisowego relacji przeciwstawnej (kontradiktoryjnej) zgodnie z formułą: ‘pod pewnym względem A jest przeciwstawne B’¹⁹. Wniosek jest więc taki, iż przysłowie nie ma swojego pojęciowego przeciwieństwa, a zatem użycie prefiksu *anty-* w takim zestawieniu nie ma logicznego uzasadnienia. Kwestię tę należałoby jednak przedyskutować w odrębnym studium. W tym miejscu przytoczę jedynie stanowisko wyrażone przez językoznawcę, Borisa Normana, iż antyprzysłowia mogą być „anty-” tylko dlatego, że są wtórne wobec postaci kanonicznej, na bazie której powstały²⁰. Lepszym i budzą-

¹⁶ Por. SIDOROWICZ R., *Teleobecne „ja”*. Językowa autoprezentacja nadawcy w blogu, Szczecin 2013.

¹⁷ ВАЛЬТЕР Х., МОКИЕНКО В.М. [WALTER H., МОКИЕНКО V.M.], Антипословицы русского народа, Санкт-Петербург 2005.

¹⁸ W artykule hasłowym autorzy podają najpierw postać kanoniczną przysłowia (np. Чем дальше в лес, тем больше дров), a następnie wymieniają zarejestrowane transformacje z podaniem źródła oraz daty dostępu (np. Чем дальше в лес, тем толще партизаны Foma 2, 15.5.2002; Чем дальше в лес, тем ближе вылез fantaz.ru, 2.5.2002; Чем дальше в лес, тем меньше свидетелей Запись, В. Евсеев, СПб, 2002; Чем дальше в лес, тем своя рубаха ближе к телу Foma, 15.5.2002).

¹⁹ LUKSZYN J. (red.), *Tezaurus terminologii translatorycznej*, Warszawa 1998, s. 260.

²⁰ НОРМАН Б. [NORMAN B.], Почему антипословицы – «анти»? [w:] М. Алексеев, Н. Walter (red.), *Слово. Текст. Czas X. Jednostka frazeologiczna w tradycyjnych i nowych парадигматах научных*, Szczecin 2010, s. 315.

cym mniej kontrowersji terminem może być *transformacja paremiczna*²¹. W moim przekonaniu optymalnym terminem jest *innowacja przysłowiowa*, którą rozumiem jako wszelkie współcześnie poświadczony²² tekstowo odstępstwo formalne i/lub semantyczne od paremicznego wzorca (protopareмии, a w węższym znaczeniu – protoprzysłowia). Pojęcie wariantu paremicznego pozostawiam więc na oznaczenie odnotowanych przez słowniki paremiologiczne (do NKPP włącznie) form równorzędnych, realizujących dany kanoniczny wzorzec przysłowia (np. *Każda Kasia ma swojego Jasia* → *Każda Różia ma swojego Józia*; *Każda Marta znajdzie Gotarta*; *Każda Agatka ma swego gagatka*; *Każda Kunda znajdzie swojego Edmunda* i in.). W odniesieniu do współczesnych modyfikacji przysłowiowych wielu paremiologów wciąż używa wspomnianego powyżej terminu *antyprzysłowie* (ang. *anti-proverb*, niem. *Antisprichtwort*, ros. *антиприсловица*)²³. Taki tytuł nosi zresztą bardzo ciekawa i ważna w środowisku slawistycznym publikacja Andrey Reznikova wydana w Stanach Zjednoczonych²⁴.

W polskim językoznawstwie niewiele uwagi poświęca się analizie innowacji przysłowiowych. Do dziś nie ukazał się – wedle mojej aktualnej wiedzy – jakkolwiek odrębny słownik poświęcony zagadnieniu modyfikacji polskich przysłów. Możliwe, że właśnie w braku takiego zwarteo opracowania leksykograficznego tkwi przyczyna niewielkiego zainteresowania innowacjami przysłowiowymi ze strony badaczy²⁵. O zjawisku modyfikowania jednostek paremicznych wspomina krótko Katarzyna Kłosińska we wstępie do *Przysłownika*. Autorka wymienia tam najważniejsze motywy, z powodu których użytkownicy decydują się dokonywać przekształceń kanonicznych form jednostek przysłowiowych. Wynika to głównie z próby dopasowania ich do aktualnej sytuacji oraz z chęci wywołania efektu humorystycznego²⁶. K. Kłosińska zwraca też uwagę na okazjonalność tego typu formacji, np. *Gość w dom, Bóg w dom* → *Gość w dom, cukier do kredensu*; *Gość w dom, żona w ciąży*; *Nie wszystko złoto, co się świeci* → *Nie wszystko IBM co się świeci*; *Nie wszystko dioda, co się świeci*. Zjawisko modyfikowania przysłów omawia też Dobrosława Świerczyńska we wstępie do zbioru wydanego nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN²⁷. Autorka zwraca uwagę na funkcję ludyczną wielu przeróbek paremicznych, na zamierzone trawestowanie form kanonicznych, omawia kontaminację przysłów (np. *Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje* + *Pasuje jak wół do karety* → *Kto rano wstaje, ten pasuje jak wół do karety*)²⁸. Sądząc po dacie publikacji zbioru, D. Świerczyńska musiała sięgnąć

²¹ АЛЕКСЕЕНКО М. [ALEKSEENKO M.], К проблеме лингвистического статуса фразеологических трансформ, „Slavica Stetinensia” 2002, nr 12, s. 111–120.

²² Granicę czasową współczesności w odniesieniu do omawianego zjawiska wyznaczam na lata 90. XX w., kiedy rozpoczęła się era rozwoju komunikacji cyfrowej.

²³ SZUTKOWSKI T., *Współczesna paremiografia rosyjska i polska...*, s. 349–350.

²⁴ REZNIKOV A., *Anti-Proverbs of the 21st Century. A Sociolinguistic Dictionary*, Burlington-Vermont 2012.

²⁵ SZUTKOWSKI T., *Współczesna paremiografia rosyjska i polska...*, s. 395–409.

²⁶ KŁOSIŃSKA K., *Słownik przysłów czyli przysłownik*, Warszawa 2004, s. 23.

²⁷ ŚWIERCZYŃSKA D., *Przysłowia są... na wszystko*, Warszawa 2001.

²⁸ Tamże, s. 16–22.

głównie do innych źródeł niż elektroniczne w celu poszukiwania stosunkowo aktualnych innowacji przysłowiowych (takowe pojawiały się przede wszystkim w prasie codziennej).

3. Ekscerpca innowacji przysłowiowych z zasobów tekstowych

Coraz większe pod względem objętości zasoby e-tekstów pojawiających się w tzw. wolnym dostępie stanowią solidną bazę ekscerpcyjną poszukiwanych innowacji przysłowiowych²⁹. W pierwszym etapie należy wybrać jednostkę kanoniczną z tzw. minimum paremiologicznego, które tworzą aktualnie używane przez daną społeczność językową przysłowia. W języku polskim takie minimum opracował na podstawie badań ankietowych Grzegorz Szpila; liczy ono pięćdziesiąt sześć jednostek. Na pierwszą dziesiątkę w rankingu składają się następujące przysłowia: *Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz; Lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu; Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada; Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje; Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść; Baba z wozu, koniom lżej; Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie; W marcu jak w garncu; Bez pracy nie ma kołaczy; Kwiecień – plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata*³⁰. Minimum paremiologiczne ma w tym wypadku niekwestionowaną wartość diagnostyczną, ponieważ tylko aktualnie używane i zrozumiałe dla mówiących przysłowia w postaci kanonicznej mogą podlegać jakimkolwiek zabiegom modyfikacyjnym na poziomie formy i/lub znaczenia. Na ten istotny fakt zwraca uwagę D. Świerczyńska:

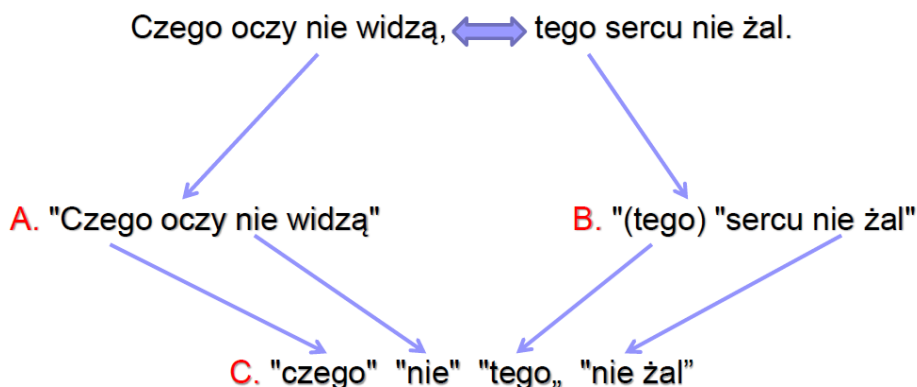
Dla swoistej zabawy z czytelnikiem czy słuchaczem powstają na przykład aktualne warianty znanych przysłów. Przy czym twórcy ich – czy tylko je stosujący – liczą chyba na znajomość przez odbiorcę zwrotów oryginalnych, pierwotnych, na rozeznanie w sytuacji wywołującej potrzebę zastosowania zmienionej wersji, wreszcie na poczucie humoru ułatwiające podjęcie gry w określonej sytuacji komunikacyjnej właśnie dzięki zastosowaniu trawestacji znanego przysłowia³¹.

Procedura ekscerpacji innowacji przysłowiowych przebiega w następujący sposób: w okno wyszukiwarki internetowej należy wpisać początkową, końcową część danego przysłowia w postaci kanonicznej lub jego schemat strukturalny, np. *Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal* – można zatem stworzyć trzy podstawowe filtry ekscerpcyjne:

²⁹ Szerzej tym zagadnieniem zająłem się w odrębnej publikacji. Zob. SZUTKOWSKI T., *O sposobach zautomatyzowanej ekscerpacji innowacji przysłowiowych w zasobach internetowych*, [w:] D. Dziadosz. A. Krzanowska (red.), *Słowianie. Kultura. Język. Wybrane zagadnienia z języków, literatur i kultur słowiańskich i germańskich*, Szczecin 2018, s. 211–224.

³⁰ SZPILA G., *Minimum paremiologiczne języka polskiego – badanie pilotażowe*, „Język Polski” 2002, nr 1, s. 36–42.

³¹ ŚWIERCZYŃSKA D., dz. cyt., s. 16.



Rys. 1. Schemat filtrów ekscerpcyjnych. Źródło: opracowanie własne³².

Procedura ta umożliwiła wyszukanie potencjalnej innowacji zarówno po prawej i po lewej stronie członu jednostki wyjściowej, jak i wewnątrz jej struktury. Zastosowanie powyższych filtrów ekscerpcyjnych daje następujące rezultaty: Filtr A – *Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal, a żołądek i tak wszystko zapamięta; Czego oczy nie widzą... w końcu i tak wyjdzie; Czego oczy nie widzą, to... zobaczy dron; Czego oczy nie widzą, tego portfelowi nie żal; Czego oczy nie widzą Tego Jan nie będzie umiał; Czego oczy nie widzą, o tym biegacz nie zawsze pomyśli i in.*; Filtr B – *Czego oko nie widzi, tego sercu nie żal; Gołej baby nie widzą, więc i sercu nie żal; Czego rodzice nie widzą, tego sercu nie żal; Czego nozdrza nie czują, tego sercu nie żal; Czego centrala nie widzi, tego sercu nie żal; Czego oczy nie widzą na ekranie komputera tego sercu nie żal i in.*; Filtr C – *Czego Angela Merkel nie widzi, tego jej nie żal; Czego Jaś się nauczył, tego Janowi nie żal; Czemu kreacjonista zawierzył, tego ewolucji nie żal; Czego Oko nie widziało, tego Sauronowi nie żal; Czego żaba nie może, tego mewie nie żal; Oczy (pana) nie widzą, tego sercu (psa) nie żal i in.*³³. Bardzo liczna grupa przysłów ma konstrukcję binarną, możliwe jest więc ich rozszczepienie na dwa składowe elementy strukturalne, a następnie uzupełnienie zgodnie z kontekstem w formie określonej zmodyfikowanej wersji.

4. Analiza wybranych innowacji przysłowiowych

Wyniki ekscerpcji innowacji przysłowiowych okazują się nadzwyczaj imponujące zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Po wpisaniu w wyszukiwarkę pierwszego członu przysłowia kanonicznego *Niedaleko pada jabłko od jabłoni*, na pierwszych stu stronach wyświetlonych rezultatów wyszukiwania pojawiło się około stu różnych wariantów postaci kanonicznej. Nadawcy w swoich komunikatach dokonują koniecznych według swojego uznania modyfikacji, dostosowując wybrane

³² SZUTKOWSKI T., *O sposobach zautomatyzowanej ekscerpcji...*, s. 211–224.

³³ Tamże.

jednostki do bieżących wydarzeń oraz zjawisk zachodzących w otaczającej rzeczywistości pozajęzykowej.

Podobnie jak to było przed wiekami, tak i obecnie wśród wyekscerpowanych innowacji obserwujemy warianty formalne, niemodyfikujące oznaczanej przez protoprzysłowie określonej sytuacji komunikacyjnej (mówimy: *Niedaleko pada jabłko od jabłoni*, by podkreślić, że dzieci zwykle zachowują się, myślą itp. jak ich rodzice, a zwłaszcza mają podobne wady³⁴): *Niedaleko pada śliwka od śliwy*; *Niedaleko pada płatek od kwiatka*; *Niedaleko pada banan od bananowca*; *Niedaleko pada kokos od palmy*; *Niedaleko pada jabłko od... znanego rodzica*.

O wiele istotniejsze z punktu widzenia autorów większości współczesnych innowacji ww. przysłowia okazało się ogólne znaczenie: ‘jeśli A, to B’ albo ‘pod pewnymi warunkami A jest podobne do B’, np.: *Niedaleko pada Kopacz od Leppera* (negatywna ocena obecnej Marszałek Sejmu RP, Ewy Kopacz, którą krytycy porównali do Andrzeja Leppera); *Niedaleko pada Tusk od dziadka z Wehrmachtu* (krytyka Premiera RP, Donalda Tuska, w związku z przedwyborczą nagonką i ujawnieniem faktu przynależności jego przodka do oddziałów Wehrmachtu); *Niedaleko pada Wojtek od Urbana* (krytyka Wojciecha Maziarskiego, publicysty tygodnika „Newsweek”, którego porównano do Jerzego Urbana, redaktora naczelnego gazety „Nie”); *Niedaleko pada Gilowska od Kołodki* (mowa o ministrach finansów RP, Zycie Gilowskiej i Grzegorz Kołodce); *Niedaleko pada Ronaldinho od Ronaldo* (porównanie znanych piłkarzy – Brazylijczyka, Ronaldinho Gaúcho oraz Portugalczyka, Cristiano Ronaldo); *Niedaleko pada Pestka od Pestki* (mowa o piłkarzach, braciach – Jakubie i Kamilu Pestkach); *Niedaleko pada Allegri od Torgglera* (mowa o klubach sportowych); *Niedaleko pada jabłko od... „Wiśni”* (mowa o zawodniku Klubu „Górnik Zabrze”, Przemysławie Wiśniewskim); *Niedaleko pada jabłko... od Golloba* (mowa o zawodniku żużla, Jacku Gollobie).

Internauci wykorzystują innowacje przysłowiowe przy okazji rozmów na przeróżne tematy, używając tego typu środków językowych w funkcji podsumowania, rekapitulacji, np.: *Niedaleko pada nostalgia od starości* (na starość ludziom zwykle towarzyszy poczucie tęsknoty za przeszłością); *Niedaleko pada jabłko terroru od drzewa idealizmu* (idealizm może przerodzić się w terror); *Niedaleko pada zakupoholizm od depresji* (mania zakupów może spowodować stany depresyjne); *Niedaleko pada żydokomuna od judaizmu* (z judaizmem niekiedy wiąże się stereotyp antysemicki, przypisujący Żydom wiodącą rolę w stworzeniu ideologii komunizmu); *Niedaleko pada polityk od Cezara* (politycy mogą podzielić los Juliusza Cezara, zamordowanego przez swoich przeciwników); *Bibliotekarstwo niedaleko pada od nałogu* (czytanie książek może stać się nałogiem); *Niedaleko pada Unia od ZSRR* (przypisywanie Unii Europejskiej cech Związku Radzieckiego).

Internauci modyfikują strukturę przysłowia kanonicznego, aby humorystycznie opisać różnorodne relacje zachodzące pomiędzy zjawiskami, procesami, przedmio-

³⁴ KŁOSIŃSKA K., dz. cyt., s. 95.

tami, obiektami z otaczającej ich rzeczywistości pozajęzykowej, np.: *Niedaleko pada placek od zadu*; *Niedaleko pada trumna od krematorium*; *Niedaleko pada jajko od kury*; *Niedaleko pada wódka od kieliszka*; *Niedaleko pada myszka od klawiatury*; *Niedaleko pada ciastko od ciastkarni*; *Niedaleko pada bigos od kapuchy*; *Niedaleko pada chmiel od browaru*; *Niedaleko pada pijak od jabola*; *Niedaleko pada student od butelki*; *Niedaleko pada pijaczek od monopolowego*; *Niedaleko pada lizus od podnóżka*. Innowacje tego typu funkcjonują na zasadzie konkretyzacji wyjściowego znaczenia figuratywnego na poziomie *explicite*, co oznacza, iż mogą one z powodzeniem istnieć poza macierzystym kontekstem.

Autorzy oraz producenci wykorzystują z powodzeniem innowacje przysłowio-we w formie tytułu lub w funkcji reklamowej: *Niedaleko pada trup od denata* (tytuł audiobooka); *Niedaleko pada jabłko od... szarlotki* (kampania reklamowa cukierni); *Niedaleko pada ocet od jabłoni* (reklama octu jabłkowego); *Niedaleko pada jabłko od oranżady* (reklama napoju jabłkowego).

Jedną z cech przysłowia jest jego tekstualna autonomiczność, co oznacza, że samo w sobie jest ono już gotowym mikrotekstem, stanowi zakończoną wypowiedź, bywa przytaczane w funkcji podsumowania lub zwięzłej pointy³⁵. W przypadku wielu innowacji przysłowio-owych znajomość kontekstu jest jednak niezbędna, aby odbiorca mógł prawidłowo zrozumieć sens przekazywanego komunikatu i trafnie odczytać zakodowaną w nim intencję nadawcy. Taka sytuacja dotyczy np. innowacji *Niedaleko pada elektryk od kombinerek*. Bez analizy macierzystego kontekstu, w którym pojawiła się owa innowacja, można jedynie snuć domysły, czy chodzi być może o porażenie prądem, kiedy elektryk nieuważnie dotknął przewodów pod napięciem. W rzeczywistości nadawcy chodziło o inny problem, a mianowicie o podłączenie do domowej sieci antenowej kilku urządzeń jednocześnie, co w opinii internautów może być niewykonalne i doprowadzić do awarii instalacji elektrycznej³⁶.

Niektóre innowacje przysłowio-owe wymagają jednak znajomości macierzystego kontekstu, ponieważ w swoim składzie leksykalnym posiadają obcojęzyczne nazwy lub wyspecjalizowane terminy, niekiedy także wyrażenia funkcjonujące w danym socjolekcie lub profesjolekcie, np.: *Niedaleko pada gameplay od rendera* (środowisko fanów gier komputerowych); *Niedaleko pada My Riot od Sweet Noise* (polskie zespoły rockowe); *Niedaleko pada „Call of Duty” od „Call of Duty”* (gra komputerowa, której fani nie doczekali się zapowiadanej nowej wersji, dlatego też dwukrotnie powtórzono jej nazwę); *Niedaleko pada jabłko od Outlooka na PC* (Outlook – aplikacja obsługująca pocztę elektroniczną; ‘jabłko’ – aluzja do firmy Apple, producenta smartfonów).

Innowacje przysłowio-owe pojawiają się też w dyskusjach na aktualne tematy polityczne. Jednym z nich były okoliczności katastrofy pod Smoleńskiem z 10 kwietnia 2010 r. Właśnie w kontekście tego zagadnienia w poście na portalu internetowym

³⁵ BUTTLER D., dz. cyt., s. 335–336.

³⁶ <http://sp7pki.iq24.pl> [08.09.2022].

TVN24 pojawiła się dosyć śmiała w swej treści modyfikacja – *Niedaleko pada kaczka od brzozy*³⁷. Aluzje związane z osobą Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego oraz feralną brzozą, o którą wedle opinii niektórych ekspertów zawadził podchodzący do lądowania samolot, są oczywiste. Równie łatwo doszukać się politycznych podtekstów w innowacji *Niedaleko pada Zbigniew od Jarosława* (mowa o Zbigniewie Ziobrze i Jarosławie Kaczyńskim).

Ponad 200 innowacji wygenerowało w zasobach elektronicznych inne znane polskie przysłowie – *Nie taki diabeł straszny, jak go malują* (mówimy: *Nie taki diabeł straszny, jak go malują*, by wyrazić pogląd, że czasami ludzie niepotrzebnie się czegoś boją, ponieważ to, co wydawało im się groźne, wcale takie nie jest³⁸). W tekstach internetowych można odnaleźć jego nieznaczne modyfikacje, będące w istocie wariantową realizacją paremicznego wzorca: *Nie taki diabeł, jak go malują i chwala mu za to*; *Nie taki diabeł, jak każdy myśli*; *Nie taki diabeł, jak na początku myślałem*; *Nie taki diabeł, jak to na widok*.

Spora grupa innowacji zachowuje pierwotne znaczenie protoprzysłowia, zawężając jedynie kontekst do konkretnych charakteryzowanych w tekście obiektów, zjawisk, procesów (substytucja leksemu *diabeł* na inny leksem, będący nazwą pospolitą): *Cholesterol nie taki zły jak go malują*; *Egzamin – nie taki straszny, jak go malują*; *Język japoński – nie taki straszny, jak go malują*; *Kredyt na start działalności nie taki straszny, jak go malują*; *Nie taki dentysta straszny, jak go malują*; *Nie taki podatek straszny, jak go malują*; *Komornik nie taki straszny, jak go malują*; *Wielka płyta w budownictwie – nie taki wielki problem, jak go malują*; *Żłobek nie taki straszny, jak go malują* i in.

Dość liczna grupa innowacji funkcjonuje w wyspecjalizowanych kontekstach, niekiedy są to profesjolekty, język fanów gier komputerowych, informatyków, sportowców itp.: *Nie taki RAW straszny, jak go malują* (RAW – z ang. *raw* ‘surowy’, w fotografii bezpośredni obraz z matrycy); *Nie taki Eiger straszny, jak go malują* (Eiger – właśc. Eiger Ultra Trail, biegi górskie w okolicach szczytu Eiger w Alpach Berneńskich); *Nie taki CRM straszny, jak go malują* (CRM – ang. *customer relationship management* ‘zarządzanie relacjami z klientami’, zestaw procedur i narzędzi w zarządzaniu kontaktem z klientami); *Android – nie taki straszny, jak go malują* (Android – system operacyjny dla urządzeń mobilnych); *Nie taki diabeł straszny, gdy go z PC na PS3 przenieść* (PC – ang. *personal computer* ‘komputer osobisty’); PS3 – PlayStation 3, nazwa konsoli do gier wideo); *Nie taki CrossFiter nawiedzony, jak go malują* (CrossFiter – osoba uprawiająca crossfit – rodzaj treningu siłowego i kondycyjnego); *Nie taki Core straszny, jak go malują* (Core – wersja serwerów firmy Microsoft); *MacBook nie jest taki zły, jak go malują* (MacBook – komputer, ultrabook firmy Apple); *Isolation – nie taki Obcy straszny, jak go malują* (Isolation – nazwa gry komputerowej); *Mordor nie taki zły, jak go malują* (Mordor – zagłębienie biurowe w Warszawie przy ul. Domaniewskiej;

³⁷ <http://www.tvn24.pl/29,251,24,95077125,235349548,2119702,0,forum.html> [08.01.2012].

³⁸ KŁOSIŃSKA K., dz. cyt., s. 69.

nazwa nawiązuje do Mordoru – mrocznej krainy z mitologii J.R.R. Tolkiena, siedziby Saurona) i in.

Warto też zwrócić uwagę na te innowacje, których sens jest przeciwstawny w porównaniu z protoprzysłowiem – coś lub ktoś nie jest w rzeczywistości takie/taki doskonałe/doskonały, dobre/dobry, skuteczne/skuteczny, atrakcyjne/atrakcyjny, wysokiej jakości, spektakularne, jakby się z pozoru wydawało lub sądziło: *Nie taki burger smaczny, jak go malują*; *Nie taki Franciszek ekologiczny, jak go malują* (Franciszek – papież Franciszek); *Nie taki Groupon tani, jak go malują* (Groupon – portal internetowy, którego użytkownicy mogą dokonywać grupowych transakcji); *Nie taki Owsiak święty, jak go malują* (Owsiak – Jerzy Owsiak, inicjator akcji charytatywnej pod nazwą „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy”); *Nie taki smartfon idealny, jak go malują*; *Nie taki kot niesłychany, jak go malują*; *Nie taki mnich święty, jak go malują*; *Nie taki rynek muzyczny piękny i kolorowy jak go malują*; *Wiedźmin nie jest tak fajny, jak go malują* (Wiedźmin – postać z powieści fantasy Andrzeja Sapkowskiego); *Wielki Wybuch. A może nie taki wielki, jak go malują* i in.

Innowacje wybranych popularnych polskich przysłów świadczą o tym, iż paremiologia nie przestaje funkcjonować we współczesnych tekstach i nie pozostała jedynie archaicznym środkiem figuratywnej werbalizacji. Innowacje przysłowiowe są z powodzeniem wykorzystywane jako obrazowy sposób wyrażania własnych sądów, myśli, opinii, poglądów, często w funkcji ludycznej z elementami sarkazmu, ironii, ciętej riposty lub humoru, żartu, dowcipu, zaciętej krytyki. Warto też zwrócić uwagę na incydentalny, jednorazowy, okazjonalny status wyekscerpowanych innowacji przysłowiowych. Autorzy tworzą postacie wtórne na bazie protoprzysłowia (protoparemi), modyfikują jego strukturę komponentową, a następnie umieszczają daną jednostkę w nowym kontekście. Dezaktualizacja treści danego tekstu bardzo często pociąga za sobą desemantyzację użytej w nim innowacji przysłowiowej, która staje się paremiczną efemerydą.

5. Podsumowanie

W obszernym i bogatym materiale faktograficznym, którego tylko bardzo niewielka część została wykorzystana w niniejszym skrótownym z konieczności opracowaniu, przejawia się wyjątkowa kreatywność językowa, jaką wykazali się internauci. Proces modyfikacji przysłów kanonicznych można przyjąć za swoisty wskaźnik niesłabnącej subkompetencji paremiologicznej użytkowników polszczyzny XXI wieku. Innowacje przysłowiowe nie mogą bowiem zaistnieć bez znajomości pierwotnego znaczenia protoparemi. Oczywiście należy mieć na względzie fakt, iż zasób minimum paremiologicznego stanowi jedynie promil zawartości ogólnego zbioru przysłów polskich szacowanego wraz z wariantami na kilkaset tysięcy jednostek. Przytłaczająca większość z nich tworzy jednak zasób pasywny.

Zjawisko modyfikacji przysłów we współczesnej polszczyźnie bez wątpienia potwierdza aktualność katalogu pilnych zadań frazeologicznych, jaki kilka lat temu sformułował Wojciech Chlebda³⁹. Oprócz przeprowadzenia wieloaspektowych analiz mechanizmów innowacyjnych, motywacji, przyczyn produktywności określonego typu jednostek paremicznych, badań kontekstu kulturowego, należałoby poczynić starania w kierunku opracowania chociażby eksperymentalnego słownika innowacji przysłowiowych współczesnej polszczyzny, co znacznie ułatwiłoby językoznawcom podjęcie tego aktualnego i jakże interesującego zagadnienia. Prace nad takim słownikiem podjął kilka lat temu Autor niniejszych rozważań⁴⁰.

Bibliografia

- BUTTLER D., *Dlaczego zanikają przysłowia w dwudziestowiecznej polszczyźnie?*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 332–337.
- CHLEBDA W., *Mały prywatny katalog pilnych zadań frazeologicznych*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej VIII*, Lublin 2007, s. 15–31.
- KŁOSIŃSKA K., *Słownik przysłów czyli przysłownik*, Warszawa 2004.
- KRZYŻANOWSKI J. (red.), *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I-IV, Warszawa 1969–1978.
- LUKSZYN J. (red.), *Tezaurus terminologii translatorskiej*, Warszawa 1998.
- REZNIKOV A., *Anti-Proverbs of the 21st Century. A Sociolinguistic Dictionary*, Burlington-Vermont 2012.
- SZPILA G., *Minimum paremiologiczne języka polskiego – badanie pilotażowe*, „Język Polski” 2002, nr 1, s. 36–42.
- SZPILA G., *Krótko o przysłowiu*, Kraków 2003.
- SZUTKOWSKI T., *O sposobach zautomatyzowanej ekscerpacji innowacji przysłowiowych w zasobach internetowych*, [w:] D. Dziadosz. A. Krzanowska (red.), *Słowianie. Kultura. Język. Wybrane zagadnienia z języków, literatur i kultur słowiańskich i germańskich*, Szczecin 2018, s. 211–224.
- SZUTKOWSKI T., *Paremiologia i ekologia języka*, [w:] A. Arkhanhelska, T. Arkhanhelska, O. Levchenko, I. Mileva, S. Rudenko, O. Tyshchenko, T. Szutkowski, *Lingvokulturologický a lingvoekologický přístup ke studiu jednotek jazyka a řeči: Monografie*, Olomouc 2013, s. 251–281.
- SZUTKOWSKI T., *Współczesna paremiografia rosyjska i polska. Stan. Problemy. Perspektywy*, Szczecin 2015.
- ŚWIERCZYŃSKA D., *Przysłowia są... na wszystko*, Warszawa 2001.
- ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK D., *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008.
- АЛЕКСЕЕНКО М. [ALEKSEENKO M.], К проблеме лингвистического статуса фразеологических трансформ, „Slavica Stetinensia” 2002, nr 12, s. 111–120.

³⁹ CHLEBDA W., *Mały prywatny katalog pilnych zadań frazeologicznych*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej VIII*, Lublin 2007, s. 15–31.

⁴⁰ Korpus zgromadzonych przeze mnie innowacji przysłów polskich wynosi aktualnie około 8.500 jednostek.

ВАЛЬТЕР Х., МОКИЕНКО В.М. [WALTER H., МОКИЕНКО V.M.], Антипословицы русского народа, Санкт-Петербург 2005.

НОРМАН Б. [NORMAN B.], Почему антипословицы – «анти»? [w:] M. Aleksiejenko, H. Walter (red.), *Słowo. Tekst. Czas X. Jednostka frazeologiczna w tradycyjnych i nowych paradygmatach naukowych*, Szczecin 2010, s. 308–316.

The coconut never falls far from the palm tree.
On proverbial innovations
in the contemporary Polish language

Abstract: The research on the phenomenon of variantivity in natural languages should comprise all their subsystems. Much attention has been given to phonetic, morphological, lexical, phraseological phenomena, while strictly paremiological ones have been handled to a lesser extent to date. The discussed issue of proverbial innovations in the contemporary Polish language partly fills in the research gap. The factographic material collected in the paper has shown a significant nominative and expressive potential of paremic units fulfilled as a result of numerous modifications of the canonical form of the proverbs used commonly in the Polish language. The said results could be obtained from the paremiological material excerpted with the use of www.google.com search engine in generally available online resources. The criterion adopted for selecting the initial units was the indicator of their frequency based on the so-called paremiological minimum. Afterwards, a secondary modified proverb was compared to its original, which enabled a description of basic innovation mechanisms and identification of the function of a specific registered innovation.

Keywords: Paremiology, innovation mechanisms, proverbs, anti-proverbs

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr14.art12>



NAUKI O KULTURZE
I RELIGII

Agata Dąbrowska
Uniwersytet Łódzki

Jakub Parnes
Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

Spór o polsko-żydowski teatr Marka Arensteina na łamach prasy polskiej w dwudziestoleciu międzywojennym

Wprowadzenie

Licząca około trzy miliony członków społeczność żydowska międzywojennej Polski była bardzo mocno zróżnicowana pod względem językowym. Według badań przeprowadzonych w 1931 r., 80% Żydów za mowę ojczystą uznawało jidysz, 12% – język polski, a 8% – hebrajski¹. Przynależność do konkretnej grupy językowej często determinowała poglądy jej członków na kwestię teatru żydowskiego rozpatrywanego w kategoriach istotnego czynnika kształtującego żydowską tożsamość narodową. Burzliwa dyskusja poświęcona żydowskiej działalności scenicznej oraz jej roli w krajowym życiu kulturalnym toczyła się II Rzeczypospolitej na łamach prasy, przy czym problem ten podnoszono zarówno w tytułach adresowanych do polskich czytelników, jak i w periodykach żydowskich wydawanych po polsku oraz w jidysz. Dziennikarze spierali się m.in. o funkcję teatru w języku jidysz i hebrajskim oraz o to, czy dorobek sceniczny Żydów tworzących w języku polskim można uznawać jedynie za element żydowskiego dziedzictwa narodowego, czy też stanowi on integralną część kultury polskiej. Publicyści starali się także odpowiedzieć na pytanie o to, kogo można określać mianem pisarza polsko-żydowskiego. Zastanawiali się m.in., czy termin ten odnosić należy do wszystkich literatów pochodzenia żydowskiego, czy też wyłącznie do autorów poruszających w swojej twórczości tematy związane z kulturą i tradycją żydowską.

¹ SHMERUK CH., *Hebrew-Yiddish-Polish: A Trilingual Jewish Culture* [W:] Gutman I., Mendelsohn E., Reinhartz Y., Shmeruk Ch. (red.), *The Jews of Poland Between two World Wars*, Hanover-London, University of New England Press, 1989, s. 287–288.

Jak zauważa Eugenia Prokop-Janiec, burzliwa dyskusja prasowa dotycząca kwestii żydowskiej sztuki i kultury w języku polskim miała miejsce w drugiej połowie lat dwudziestych XX w. i związana była z osobą Marka Arensteina (pseudonim Andrzej Marek), artysty bardzo mocno zasłużonego dla rozwoju polskojęzycznego teatru żydowskiego². Jego działalność sceniczna oceniana była przez pryzmat pochodzenia etnicznego artysty, co prowadziło do wielu sporów i kontrowersji. Mogły one wynikać z faktu, iż – jak przekonują Alina Molisak i Zuzanna Kołodziejska – pojęcie tożsamości żydowskiej w dwudziestoleciu międzywojennym było rozmaicie interpretowane, a samoidentyfikacja pisarzy żydowskiego pochodzenia ulegała nierzadko przemianom pod wpływem czynników zewnętrznych, w tym zwłaszcza nasilającego się w latach trzydziestych antysemityzmu³. W tym kontekście rozpatrywać można decyzje Arensteina dotyczące jego ścieżki zawodowej. Reżyser początkowo wielokrotnie podejmował bowiem próby nawiązania współpracy z jidyszowym środowiskiem artystycznym, ale wobec braku zainteresowania z jego strony zaczął tworzyć w języku polskim. Dołączył tym samym – zdaniem Eugeniei Prokop-Janiec – do grona wybitnych twórców pogranicza polsko-żydowskiego, czyli „przestrzeni ambiwalencji: kontaktu i konfliktu, współpracy i rywalizacji, negocjacji i izolacji”⁴.

Działalność sceniczna Arensteina była szeroko komentowana na łamach polskiej prasy, zarówno w adresowanych do środowisk inteligenckich periodykach społeczno-kulturalnych, jak i w ogólnotematycznych gazetach popularnych. Recenzje spektakli w reżyserii Arensteina, w tym *Boga zemsty*⁵ i *Motke*

² PROKOP-JANIEC E., *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków, Universitas, 1992, s. 18–19.

³ MOLISAK A., KOŁODZIEJSKA Z. (red.), *Żydowski Polak, Polski Żyd Problem tożsamości w literaturze polsko-żydowskiej*, Warszawa, Dom Wydawniczy ELIPSA, 2011, s. 10. Na temat roli tożsamości polsko-żydowskiej w procesie twórczym zob. także: PROKOP-JANIEC E., *Pogranicze polsko-żydowskie: języki, kultury, literatury* [W:] Geller E., Polit M. (red.), *Jidyszland. Polskie przestrzenie*, Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2008, s. 107–120; PROKOP-JANIEC E., ŻUREK S. J. (red.), *Literatura polsko-żydowska*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2011; ADAMCZYK-GARBOWSKA M., *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2004; PANAS W., *Pismo i rana. O literaturze polsko-żydowskiej*, „Roczniki Humanistyczne”, 2007, zeszyt 1, s. 202–215; BORKOWSKA G., RUDKOWSKA M. (red.), *Kwestia żydowska w XIX w. Spory o tożsamość Polaków*, Warszawa, Wydawnictwo Cyklady, 2004; BUŁAT M., „Cwiszn cwej teaters” – na pograniczu dwóch teatrów. Źródła jidysz w badaniach nad kontaktami międzykulturowymi w polskim teatrze – kilka przypomnień, szereg uzupełnień [W:] Geller E., Polit M. (red.), *Jidyszland. Polskie przestrzenie*, Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2008, s. 121–141.

⁴ PROKOP-JANIEC E., *Pogranicze polsko-żydowskie*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013, s. 42.

⁵ *Dramat Got fun nekome (Bóg zemsty, 1906)* autorstwa Szaloma Asza opowiada historię właściciela kamienicy Jankiela, który w suterenie prowadzi dom publiczny. Jego największym marzeniem jest wydanie córki Ryfki za bogobojnego Żyda. Bohaterowi nie udaje się jednak zrealizować tego zamiaru, ponieważ córka nawiązuje romans z jedną z prostytutek. Jankiel, dowiedziawszy się o tym, umieszcza Ryfkę w domu publicznym. Utwór ten wystawiany był na scenach polskich oraz zagranicznych. Premiera *Boga zemsty* w reżyserii Arensteina odbyła się w warszawskim Teatrze Nieza-

*złodzieja*⁶ Szaloma Asza⁷, *Golema*⁸ Halpera Lejwika oraz *Mirele Efros*⁹ Jakuba Gordina, stawały się często dla ich autorów okazją do wyrażenia swoich poglądów w kwestii roli teatru żydowskiego w odrodzonej Polsce.

Niniejsza publikacja, łącząca prasoznawczą i kulturoznawczą perspektywę badawczą, podejmuje się analizy recepcji działalności scenicznej Arensteina na łamach tych spośród periodyków wydawanych w II Rzeczypospolitej, które adresowane były przede wszystkim do polskich czytelników¹⁰. W artykule uwzględniono przy tym zarówno periodyki ogólnokrajowe, jak i tytuły lokalne. Prowadzona analiza treści zapowiedzi, recenzji, wywiadów, felietonów i polemik prasowych miała w szczególności umożliwić zweryfikowanie, w jaki sposób polscy publicyści zapatrywali się na sformułowany przez Arensteina program tworzenia polsko-żydowskiego teatru, realizowany przez reżysera m.in. poprzez wystawianie w języku polskim dramatów należących do kanonu literatury jidysz.

leżnym 6 lipca 1926 r., z udziałem Tadeusza Leszczyca (Jankiel), Heleny Sokołowskiej (Sara), Hanny Lisickiej (Ryfka) oraz Zygmunta Regro-Regirera (reb. Elje).

- ⁶ Powieść *Motke ganew* (*Motke złodziej*, 1916), napisana i zaadaptowana na potrzeby sceny przez Szaloma Asza, przedstawia losy warszawskiego złodzieja i sutenera Motke. Bohater działa w stołecznym półświatku, do czasu aż poznaje Hanele. Postanawia wtedy zerwać z przeszłością i zacząć żyć przykładowie u boku ukochanej. Popelnia jednak błąd, przyznając się jej do zbrodni, które popełnił. Dziewczyna, poznawszy prawdę, wydaje Motke policji. Arenstein przygotował dwie inscenizacje tego dzieła. Pierwsza premiera odbyła się w Teatrze Odrodzonym 25 listopada 1926 r. z udziałem m.in.: Jana Daszewskiego (Motke), Wandy Tatarkiewiczówny (linoskoczka Mery), Czesławy Szurszewskiej (Hanele), Eugenii Bogusińskiej (Hindel). Po raz drugi dramat wystawiono w reżyserii Arensteina w łódzkim Teatrze Miejskim 24 maja 1930 r. W obsadzie znaleźli się m.in.: Kazimierz Kijowski (Motke), Hilda Skrzydlowska (linoskoczka Mery), Janina Martini (Hanele), Antonina Dunajewska (matka) oraz Józef Winawer (właściciel cyrku). SITARZ M., *Literatura jako medium pamięci. Świat powieści Szaloma Asza*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010, s. 88.
- ⁷ Na temat recepcji dramatów Asza w reżyserii Arensteina zob. BUŁAT M., *Pamięć teatru. Recepcja sztuk i dramatykacji utworów Szaloma Asza w teatrze polskim* [W:] Kalinowski D. (red.), *Świat dramatów Szaloma Asza*, Kutno, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Stefana Żeromskiego w Kutnie, 2013, s. 53–110; DĄBROWSKA A., *Motyw złego dotyku w twórczości dramatycznej Szaloma Asza* [W:] Łebkowska A., Wróblewski Ł., Badysiak P. (red.), *W kulturze dotyku? Dotyk i jego reprezentacje w tekstach kultury*, Kraków, Nomos, 2016, s. 201–213.
- ⁸ *Der Golem* (*Golem*, 1921) Halpera Lejwika jest dramatem opartym na żydowskiej legendzie o golemie. Polskojęzyczna inscenizacja tej sztuki została przygotowana przez Arensteina 26 maja 1928 r. w Cyrku Braci Staniewskich w Warszawie, a w rolach głównych wstąpili m.in. Kazimierz Kijowski (Golem), Karol Adwentowicz (Maharal), Alfred Łodziński (Tanchum), Jan Pawłowski (Tadeusz).
- ⁹ *Mirele Efros, oder jidiszer kenigin Lir* (1898) przedstawia losy bogatej wdowy, która w wyniku kłopotów synowej zostaje odsunięta od prowadzenia interesu oraz traci kontakt z synem. Po latach powraca na łono rodziny za sprawą wnuka, któremu udaje się pojednać zwaśnione strony. Dramat został wyreżyserowany przez Arensteina i wystawiony w łódzkim Teatrze Miejskim oraz w Teatrze Elizeum w Warszawie. Tytułową rolę grała początkowo Irena Horecka, którą następnie zastąpiła Wanda Siemaszkowa.
- ¹⁰ Ze względu na ograniczoną objętość artykułu pominięto w nim recepcję działalności teatralnej Arensteina w publicystyce dziennikarzy żydowskich.

Odnotować należy, iż opublikowane dotychczas prace poświęcone życiu i twórczości Arensteina koncentrowały się przede wszystkim na analizie walorów artystycznych spektakli przygotowanych przez reżysera¹¹. Nie uwzględniano w nich na ogół faktu, iż jego przedstawienia były wystawiane w okresie toczących się na łamach krajowych periodyków ostrych sporów o miejsce społeczności i kultury żydowskiej w odrodzonej Polsce. Niniejsza praca stanowi zatem uzupełnienie istniejącego stanu badań nad prasową recepcją działalności scenicznej Arensteina. Mimo iż koncentruje się ona na publikacjach periodyków adresowanych do polskich czytelników, w artykule nawiązano również do sposobu, w jaki twórczość Arensteina rozpatrywana była w gazetach i czasopismach żydowskich wydawanych w języku polskim oraz jidysz. Ten ostatni wątek omówiono jednak w bardzo skrótowej formie, ponieważ doczekał się on już obszernego opracowania naukowego¹².

Kształtowanie się koncepcji teatru polsko-żydowskiego Marka Arensteina

Marek Arenstein urodził się 2 stycznia 1880 r. w Warszawie w żydowskiej rodzinie inteligenckiej. Był synem producenta żelaza Adama Arensteina oraz Dory Arenstein z domu Gotsfart. Zgodnie z wolą rodziców, kształcił się w kierunku rzemieślniczym, by móc w przyszłości przejąć zarządzanie rodzinnym zakładem¹³. Arenstein jednakże już od wczesnych lat młodości przejawiał znacznie większe zainteresowanie sztuką niż pracą w fabryce. W wieku czternastu lat związał się m.in. z amatorską trupą teatralną, z którą występował w prywatnych domach żydowskich¹⁴. Wpływ na wybór przyszłej ścieżki zawodowej Arensteina wywarła jego ciotka Franciszka Arenstein,

¹¹ Zob. STEINLAUF M. C., *Polish-Jewish Theater: the Case of Mark Arnshteyn, a Study of the Interplay among Yiddish, Polish and Polish-Language Jewish Culture in the Modern Period*, Waltham, Brandeis University, 1987; KALINOWSKI D., *Andrzej Marek (Marek Arnsztein). Polsko-żydowska fraza artysty* [W:] Ławski J., Wildowicz J. (red.), *Żydzi Wschodniej Polski*, seria VIII *Artyści żydowscy*, Białystok, Temida 2 – Wydawnictwo Stowarzyszenia Absolwentów Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, 2020, s. 125–163; KULIGOWSKA-KORZENIEWSKA A., *Mirla Efros Wandy Siemaszkowej* [W:] Puzyna-Chojka J., Jamrozek-Sowa A. (red.), *Wanda Siemaszkowa i jej teatr*, Rzeszów, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2015, s. 158–178; KULIGOWSKA-KORZENIEWSKA A., „*Ja pragnę być pieśniarzem dla wszystkich...*” („Pieśniarze” *Andrzeja Marka, 1902*) [W:] Gazda G., Hubner I., Pluciennik J. (red.), *Dyskursy i przestrzenie (nie)tolerancji*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2009, s. 131–142; UDALSKA E., „*Dybuk*” *na scenach polskich* [W:] Kuligowska-Korzeniewska A., Leyko M. (red.), *Teatr żydowski w Polsce*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1998, s. 168–180.

¹² DĄBROWSKA A., *Teatr jako przestrzeń współpracy polsko-żydowskiej w publicystyce prasy żydowskiej w Polsce: casus Marka Arensteina* [w:] Bal E., Fox D., Wąchocka E., (red.), *Na styku. Performanse natury-kulturowe w strefach kontaktu i konfliktu*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2022, s. 111–128.

¹³ REJZEN Z., *Leksikon fun der jidiszer literatur, prese und filologie*, vol. 1, Wilne, Wilner Farlag fun B. Kleckin, 1928, s. 168171, ZYLBERCWEIG Z., *Leksikon fun jidiszn teater*, vol. 1, Nju Jork, Farlag „Eliszewa”, 1931, szp. 98–102.

¹⁴ ZYLBERCWEIG Z., *Leksikon fun jidiszn teater*, vol. 5, Meksike, Farlag „Eliszewa”, 1967, szp. 98–102.

znana żydowska poetka i dramatopisarka. Idąc w jej ślady, artysta zaczął udzielać się na łamach prasy¹⁵. Nawiązał współpracę z polskojęzycznymi tygodnikami żydowskimi: „Izraelita” i „Wschód”, a także z czasopiśmie jidyszowym „Der Jud”. Publikował w nich recenzje teatralne, wiersze i własne przekłady utworów literackich na język polski¹⁶ oraz jidysz¹⁷. Na łamach prasy debiutował również w roli dramatopisarza, pisząc sztuki o tematyce żydowskiej: *Chasydzi* (1900)¹⁸, *Der ejbike lid* (*Wieczna bajka*, 1900)¹⁹ oraz *Pieśniarze* (1903)²⁰. Dramaty te grane były z ogromnym powodzeniem zarówno na scenach polskich, jak i jidyszowych, przyczyniając się do rozśławienia nazwiska ich autora wśród polskiej i żydowskiej inteligencji.

W 1905 r. Arenstein otrzymał koncesję na prowadzenie sceny żydowskiej w języku jidysz, dzięki czemu mógł rozpocząć pracę w charakterze reżysera w stołecznych teatrach Bagatela, Muranowskim oraz Jardin d’Hiver. Artysta współpracował również z łódzkim stowarzyszeniem Dramatisze Kunst (Sztuka Dramatyczna), kierowanym przez Lejzora Kahana, a także z warszawską Literarisze Trupe (Trupa Literacka)²¹, którą tworzyli wybitni artyści: Ester Rachel Kamińska, Abraham Kamiński, Miriam

¹⁵ STEINLAUF M. C., dz. cyt., s. 141.

¹⁶ Arenstein przetłumaczył na język polski z języka hebrajskiego i jidysz m.in. utwory Icchoka Lejbusza Pereca (*Odgłosy. Poeta maluczkich*, „Izraelita”, 1901, nr 17, s. 203; *Gniazdo rodzinne*, „Izraelita”, 1901, nr 18, s. 212–213; *Odepchnięta*, „Izraelita”, 1901, nr 20, s. 237–238; *Ona gra dla czarta*, „Izraelita”, 1901, nr 25, s. 292–293; *Wędrownka pieśni*, „Izraelita”, 1901, nr 37, s. 412–413; nr 38, s. 424–425; nr 39, s. 436–438), Szaloma Asza (*Mego ojca pierwsza łza*, „Izraelita”, 1901, nr 15, s. 178; *Z cichych tragedii*, „Izraelita”, 1902, nr 7, s. 75; nr 8, s. 86–87; *Odgłosy. Wiosna*, „Izraelita”, 1902, nr 20, s. 296), Dawida Pińskiego (*Ziemski duch*, „Izraelita”, 1902, nr 21, s. 248–249) czy Abrahama Rajzena (*Hiob*, „Izraelita”, 1902, nr 16, s. 190–191).

¹⁷ W tygodniku „Der Jud” Arenstein opublikował opowiadanie *Janko Muzykant* w przekładzie na język jidysz. SIENKIEWICZ H., „*Janko der Muzikant*”, tłum. M. Arenstein, „Der Jud”, 1901, nr 43, s. 11–14.

¹⁸ Premiera *Chasydów* odbyła się w lipcu 1900 r. w warszawskim teatrze ogródkowym Fantazja, kierowanym przez Wacława Gąsiorowskiego. Zob. KEMPNER G., *Ze scen letnich. Wilhelm Feldman: „Cudotwórca” („Cadyk”), sztuka w 4-ch aktach, ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich (Teatr Wodewil). Andrzej Marek: „Chasydzi”, sztuka w 5-ciu aktach, ze śpiewami i tańcami (Teatr Fantazja)*, „Przegląd Tygodniowy”, 1900, nr 29, s. 297; LOR A., *Z teatru*, „Izraelita”, 1900, nr 29, s. 342–343.

¹⁹ Jednoaktówka *Dos ejbike lid* ukazała się najpierw w języku jidysz na łamach tygodnika „Der Jud” (1900, nr 46–47), a następnie w języku polskim w czasopiśmie „Wschód” (1901, nr 33–35/36) oraz w wersji książkowej w 1902 i 1915 r. Premiera utworu miała miejsce w Teatrze Letnim w Warszawie 25 września 1901 r. Zob. BOGUSŁAWSKI W., „*Wieczna bajka*”, *obrazek dramatyczny Andrzeja Marka*, „Kurier Warszawski”, 1901, nr 266, s. 2–3.

²⁰ *Pieśniarzy* wystawiono w języku polskim w łódzkim Teatrze Victoria 18 listopada 1902 r., a w języku jidysz w Teatrze Muranowskim w 1905 r. jako *Der vilner balebesl*.

²¹ Nie można jednoznacznie stwierdzić, czy Arenstein był pomysłodawcą utworzenia zespołu, czy tylko z nim współpracował. Artysta twierdził, że brał czynny udział w jego powstaniu. Informacja ta została również zamieszczona przez Zalmena Zylbercweiga w *Leksikon fun jidiszen teater* (vol. 5, szp. 4418). Natomiast Nachum Ojlsender i Zygmunt Turkow twierdzą, że założycielem Literarisze Trupe był Abraham Kamiński, który zatrudnił Arensteina w roli reżysera. Zob. OJSLENDER N., *Jidiszer teater 1887–1914*, Moskwa, Der Emes, 1940, s. 272; TURKOW Z., *Teater zichrojnes fun a szturmischer cajt*, Buenos Aires, Central Farband fun pojlisze jidn in Argentine, 1956, s. 78.

Triling i Lejzor Żelazo. Warto nadmienić, iż w owym czasie Arenstein próbował swoich sił także w sztuce filmowej. Wyreżyserował m.in. *Chasydkę i odstępcę* (1911), *Der wilder foter (Okrutny ojciec)* (1912), *Di Sztifmutter (Macocho)* (1911), *Mirele Efros* (1912) oraz *Chasie di jesoyme (Sierota Chasia)* (1912)²². Najprawdopodobniej doświadczenia zdobyte w przemyśle filmowym sprawiły, że pod koniec 1912 r. zdecydował się opuścić ziemię polskie i wyjechać do Stanów Zjednoczonych, gdzie jego kariera nabrała rozmachu²³. Artysta ukończył tam kurs teatralny oraz przygotował m.in. dwie inscenizacje z doborową obsadą: *A jidisze tochter (Córka żydowska)* z udziałem Morrisa Szwarca i Lobel Moskowicz oraz *Der lecturer mesziech (Ostatni mesjasz)* z Dawidem Kesslerem w roli Sabataja Cwi²⁴. Następnie w 1916 r. Arenstein przeniósł się do Rosji, gdzie zaoferowano mu posadę dyrektora rosyjskiego teatru w Witebsku. W międzyczasie pisał sztuki, publikował na łamach rosyjskiej prasy, a także brał czynny udział w powstaniu teatru Habima wystawiającego dramaty w języku hebrajskim²⁵. W 1919 r. wyjechał ponownie do Stanów Zjednoczonych i zatrudnił się jako reżyser w nowojorskim Yiddish Art Theatre²⁶. W kolejnych latach Arenstein odbył szereg podróży po krajach Ameryki Południowej, gdzie kierował amatorskimi grupami teatralnymi, wykładał język i sztukę jidysz oraz inscenizował utwory swojego autorstwa²⁷.

W 1924 r. artysta powrócił na stałe do kraju, by – jak przekonywał – „sprawdzić, czy istnieją możliwości uczynienia czegoś znaczącego dla teatru jidysz w Polsce”²⁸. Jego ambicją było wykluczenie z repertuaru teatrów żydowskich sztuk określanych pogardliwym mianem *szundu*²⁹ i zastąpienie ich przede wszystkim dziełami należącymi do europejskiego kanonu literackiego, w tym utworami autorstwa Henrika Ibsena, Maxima Gorkiego czy Hermana Sudermana. Arenstein uważał także, że warunkiem koniecznym do powstania profesjonalnego teatru jidysz było nieustanne podnoszenie przez żydowskich aktorów kwalifikacji zawodowych, bowiem – jak twierdził – „aktorstwo jest sztuką, której można, a przede wszystkim trzeba się nauczyć”³⁰. Zdaniem

²² GROSS N., *Film żydowski w Polsce*, Kraków, Rabid, 2002, s. 21–24, 92, 134.

²³ KALINOWSKI D., dz. cyt., s. 130.

²⁴ *A jidisze tochter* wystawiono w nowojorskim Malvina Lobbels Royal Theatre 31 grudnia 1913 r., a *Der lecturer mesziech* zagościł na tej samej scenie 6 lutego 1914 r.

²⁵ Teatr Habima powstał z inicjatywy Nachuma Zemacha w 1912 r. w Białymstoku. Wystawiano w nim głównie sztuki w języku hebrajskim o tematyce żydowskiej. Teatr został zamknięty wraz z wybuchem I wojny światowej, ponownie wznawiając działalność po jej zakończeniu w 1918 r. Arenstein był jednym z pierwszych reżyserów Habimy.

²⁶ ZYLBERCWEIG Z., *Leksikon fun jidiszn...*, vol. 5, szp. 4414.

²⁷ KALINOWSKI D., dz. cyt., s. 128.

²⁸ MIL., *Mark Arenstein*, „Jidisze Bine”, 1924, nr 3, s. 10.

²⁹ Mianem *szundu* (z jid. kicz, tandeta) określano sztuki w języku jidysz, będące mieszaniną komedii, farsy, melodramatu i operetki, które pisano z myślą o plebejskiej publiczności. BUŁAT M., *Es gibt nit beser in der welt...a jidisze mame. Postać matki w wybranych utworach Abrahama Goldfadena, Józefa Latajnera, Izzydora Zolotarewskiego i Jakuba Gordina* [W:] Lisek J. (red), *Nieme dusze?: Kobiety w kulturze jidysz*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010, s. 346.

³⁰ Cyt. za TEITILBAUM A., *Mark Arenstein (cum 40 jor fun grindn durch im di erszte jidisze Literarische Trupe in Warsze)*, „Jidisze Kultur”, 1947, vol. 9, s. 44.

teoretyka teatru Abrahama Teitelbauma, reforma teatru jidysz zaproponowana przez Arensteina miała charakter „wizjonerski”, gdyż umożliwiła w niedalekiej przyszłości zrobienie międzynarodowej kariery takim artystom jak Zygmunt Turkow, Ida Kamińska czy Michał Weichert³¹.

Momentem przełomowym w karierze zawodowej Arensteina było otrzymanie w 1924 r. od Związku Artystów Scen Polskich dyplomu reżyserskiego. Artysta zaangażował się wtedy w nowy projekt, którego celem było stworzenie polsko-żydowskiego teatru społecznego pełniącego funkcję „artystycznej platformy dla systematycznej i godziwej propagandy pokoju, tolerancji i wzajemnego miłowania się ludzi bez względu, do jakiego Boga się modlą i w jakim języku swoje radości i smutki wyrażają”³². W myśl tej koncepcji reżyser traktował teatr jako swego rodzaju przestrzeń do inicjowania oraz pogłębiania społecznej i kulturowej współpracy między Polakami i Żydami³³. Miało to być również miejsce pojednania, bowiem Arenstein wierzył, iż mimo „wzajemnych antagonizmów i rozbieżności, wynikających zarówno z charakteru narodowego, jak i warunków historycznych, Polacy i Żydzi wzajemnie na siebie oddziaływali zwłaszcza w dziedzinie sztuki”³⁴. W teatrze tym artysta pragnął być „nie tylko reżyserem, ale i obywatelem, który walczy o pokojowe współżycie narodów i ras, o dobra kulturalne, o sprawiedliwość”³⁵.

Tworząc polskojęzyczny teatr żydowski, Arenstein chciał ponadto zaznajomić społeczeństwo polskie z „duszą i życiem narodu żydowskiego”³⁶. W tym celu przygotował inscenizacje dramatów należących do ścisłego kanonu literatury jidysz: *Dybuka* Szymona An-skiego, *Boga zemsty* i *Motke złodzieja* Szaloma Asza, *Golema* Halpera Lejwika oraz *Mirele Efros* Jakuba Gordina. Reżyser zaprosił do współpracy wybitnych przedstawicieli polskich środowisk twórczych w tym m.in. scenografów Wincentego Drabika (*Bóg zemsty*), Andrzeja Pronaszkę i Szymona Sykursa (*Golem*), a także aktorów: Wojciech Brydzińskiego, Karola Adwentowicza oraz Wandę Siemaszkową. Artyści ci, będąc pod ogromnym wrażeniem twórczości Arensteina, wydawali się w pełni podzielać jego wizję teatru polsko-żydowskiego. Nawet sceptyczna z początku Siemaszkowa, która miała szereg wątpliwości związanych z zagranieniem tytułowej postaci

³¹ Tamże.

³² EGO, *Przed premierą „Miry Efros”*. Rozmowa z Andrzejem Markiem, „Republika”, 1929, nr 169, s. 4.

³³ W ocenie Eugenii Prokop-Janiec, polskojęzyczny teatr Arensteina, mający służyć dialogowi transnarodowemu, można rozpatrywać w kategoriach „strefy kontaktu”. Wspomniane pojęcie, według koncepcji Mary Luise Pratt, odnosi się do „miejsca spotkania i ustanowienia relacji między grupami wcześniej od siebie izolowanymi”. PROKOP-JANIEC E., *Pogranicze polsko-żydowskie...*, s. 37; PRATT M. L., *Imperial Eyes. Travel Writing and Transculturation*, London-New York, Routledge, 1992, s. 6–7.

³⁴ *Dusza żydowska na polskiej scenie*. Rozmowa z Andrzejem Markiem, autorem „Pieśniarzy Getta”, „Głos Poranny”, 1931, nr 262, s. 7.

³⁵ IKS, *Przed polską premierą „Mirele Efros”*. Rozmowa z Andrzejem Markiem, „Nasz Przegląd”, 1929, nr 197, s. 5.

³⁶ EGO, dz. cyt., s. 4.

z dramatu *Mirele Efros*, w końcu przyznała, że postąpiła słusznie podejmując się tego wyzwania:

Gdy mi reżyser Andrzej Marek zaproponował rolę Mirli, wahałam się z początku, bo zdawało mi się, że to jest świat dla mnie obcy. Później, gdy wzięłam się nieco w rolę, pokochałam ją od razu. Zdaje mi się, że każdy, Żyd czy Polak, ze szczerą sympatią ustosunkować się musi do Mirli³⁷.

Na nieco inne aspekty działalności Arensteina na rzecz inicjowania współpracy kulturalnej między polskimi i żydowskimi środowiskami artystycznymi zwrócił uwagę Karol Adwentowicz³⁸, który wcielił się w postać Maharala w *Golemie*. Stwierdził on, że dzięki pracy reżysera stosunek polskich aktorów do teatru jidysz uległ zasadniczej zmianie, ponieważ odkryli oni w jego repertuarze perełki, którymi nie mogła poszczycić się polska literatura dramatyczna. Adwentowicz wyraził nadzieję, że w niedalekiej przyszłości ujrzy kolejne adaptacje jidyszowych utworów na polskiej scenie³⁹. Apel ten nie zyskał jednak zbyt wielu zwolenników w polskim środowisku teatralnym, którego przedstawiciele często odmawiali współpracy z Arensteinem, tłumacząc się brakiem znajomości niuansów kultury żydowskiej. Artysta w jednym z wywiadów udzielonych „Literarisze Bleter” opowiadał o trudnościach, jakie napotkał przy inscenizacji *Dybuka*. Mimo licznych rozmów przeprowadzonych z dyrektorami oraz reżyserami warszawskich i łódzkich teatrów, w tym z dyrektorem Teatru Nowości w Warszawie Władysławem Szczawińskim oraz reżyserem Teatru Miejskiego w Łodzi Konstantym Tatkiewiczem⁴⁰, Arensteinowi nie udało się zainteresować żadnego z nich swoją inicjatywą. Nawet Leon Schiller, zachwycony początkowo pomysłem wystawienia *Dybuka* w języku polskim, wycofał się z tego zamiaru. Dyrektor Teatru im. Bogusławskiego uległ bowiem presji ze strony części polskich środowisk twórczych, które uważały pomysły inscenizacyjne Arensteina za zbyt upolitycznione⁴¹.

W tym miejscu należy nadmienić, iż sam reżyser wielokrotnie podkreślał polityczny wymiar swoich spektakli. Przykładowo, w wywiadzie udzielonym „Chwili” z okazji

³⁷ Cyt. za KULIGOWSKA-KORZENIEWSKA A., *Mirla Efros Wandy Siemaszkowej*, dz. cyt., s. 166.

³⁸ Na temat współpracy Adwentowicza z Markiem Arensteinem zob. SZNEIDERMAN S. L., *Baj Karol Adwentowicz (interwju fun di „Literarisze Bleter”)*, „Literarisze Bleter”, 1928, nr 23, s. 449–450.

³⁹ *Der barimter pojliszer artist Karol Adwentowicz wegn jidiszn teater*, „Literarisze Bleter”, 1925, nr 71, s. 92.

⁴⁰ Tatkiewicz zorganizował próbę, ale zapoznawszy się z tematyką dzieła, zrezygnował ostatecznie z jego wyreżyserowania. *A geszprech mit Mark Arenstein. Der „Dibek” in pojliszn teater*, „Literarisze Bleter”, 1925, nr 52, s. 2.

⁴¹ Warto nadmienić, iż inscenizacje Arensteina cieszyły się zainteresowaniem polskich środowisk politycznych. Podczas warszawskiej premiery *Golema* na widowni zasiedli członkowie rządu i posłowie, a także przedstawiciele ambasad, konsulatów oraz korespondenci zagranicznej prasy. Łódzka inscenizacja *Dybuka* wzbudziła natomiast zainteresowanie wojewody oraz prezesa rady miejskiej. Zob. GAŚSOWSKI S., *Państwowy Teatr Żydowski im. Ester Rachel Kamińskiej. Przeszłość i teraźniejszość*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995, s. 70; „*Dybuk*” na scenie polskiej, „Chwila”, 1925, nr 2171, s. 7.

lwowskiej premiery *Mirli Efros* stwierdził, że jego praca ma charakter propagandowy, a jej celem jest walka z tendencyjnym sposobem przedstawiania życia żydowskiego. Stanowiła ona także – jak argumentował Arenstein – formę odpowiedzi na antysemityczną kampanię Narodowej Demokracji:

Działalność polityczna endecji w Polsce doprowadziła swego czasu do faktu, że 80 procent Polaków uważało każdego żyda za bolszewika. I dlatego było tak trudno o porozumienie polsko-żydowskie. W tym to właśnie czasie wystawiłem po raz pierwszy w języku polskim *Dybuka*. Błp. Nomberg zdając sprawozdanie z przedstawienia pisał wówczas, że spektakl ten więcej zdziała dla porozumienia polsko-żydowskiego niż setki konferencji polityków. I dlatego mam wrażenie, że przyswajając największe skarby literatury żydowskiej teatrowi polskiemu, zbliżam społeczeństwo polskie do naszego życia i daję mu możliwość stwierdzenia, że są w narodzie naszymi takie wartości, które cenić się powinno i musi⁴².

Publicyści przedwojennej prasy polskiej wobec działalności scenicznej Arensteina⁴³

Współpraca Arensteina z przedstawicielami polskiego środowiska teatralnego była bardzo często komentowana przez polską prasę. L. Rubach na łamach „Hasła Łódzkiego” uznał reżysera za „niestrudzonego działacza na polu artystycznego zbliżenia polsko-żydowskiego”⁴⁴. Reżyser komplementowany był także w publikacjach „Głosu Porannego” i „Republiki”, w których określono go mianem „pioniera”⁴⁵ oraz „wybitnego i znanego inscenizatora”⁴⁶. Z. Dzierżyński z „Gazety Kaliskiej”, odnosząc się do wystawienia *Mirele Efros*, ocenił podejmowane przez Arensteina inicjatywy jako „ideowo piękne” oraz „szlachetne”⁴⁷. Na bardzo istotny aspekt aktywności teatralnej reżysera zwrócił uwagę na łamach „Warszawianki” H. Łubieński. Recenzując *Dybuka* odnotował on, iż sporą część widowni stanowili zasymilowani Żydzi, którzy zazwyczaj nie uczęszczali do teatrów żydowskich. Dziennikarz uznał, iż sukces, jaki odniósł Arenstein, pozyskując dla swojego spektaklu zainteresowanie wspomnianego środowiska, zawdzięczał on wprowadzeniu na afisze sztuki „napisanej przez autentycznego Żyda i pod firmą żydowską, bez żadnej maski i żadnej obłudny”⁴⁸.

⁴² jg., *Sztuki żydowskie na scenie polskiej*, „Chwila”, 1930, nr 3889, s. 9.

⁴³ We wszystkich cytatach pochodzących z analizowanych materiałów prasowych, a także w tytułach tych ostatnich, zachowano oryginalną pisownię.

⁴⁴ RUBACH L., „*Motke złodziej*”. *Sztuka Szaloma Asza*, „Hasło Łódzkie”, 1930, nr 153, s. 7.

⁴⁵ ZASTĘPCA, „*Motke złodziej*” *Szaloma Asza w adaptacji i reżyserji Andrzeja Marka*, „Głos Poranny”, 1930, nr 148, s. 7.

⁴⁶ POLAK W., „*Motke złodziej*”. *Sztuka w 3-ch aktach Szaloma Asza w Teatrze Miejskim*, „Republika”, 1930, nr 147, s. 7.

⁴⁷ DZIERŻYŃSKI Z., *Z Teatru Rozmaitości*. „*Mirła Efros*”, „Gazeta Kaliska”, 1929, nr 299, s. 4.

⁴⁸ ŁUBIEŃSKI H., „*Dybuk*”. *Legenda dramatyczna w 3-ch aktach S. An-skiego*, „Warszawianka”, 1925, nr 148, s. 3.

Polscy dziennikarze często zwracali także uwagę na fakt, iż działalność sceniczna Arensteina ułatwiała Polakom zrozumienie żydowskich tradycji. Taki pogląd głosił m.in. krytyk „Echa Warszawskiego”, który podkreślał, iż polski widz, uczestnicząc w inscenizacji *Dybuka* w reżyserii Arensteina, miał możliwość obcowania z autentyczną sztuką żydowską, znaną jemu dotąd pobieżnie z twórczości Orzeszkowej czy Zapolskiej. Arenstein, wystawiając dzieło An-skiego – zdaniem krytyka – zapoznawał społeczeństwo polskie „z duszą żydowską (...), światem tak bliskim, a tak równocześnie dalekim”⁴⁹. Wątek ten podniósł także Dzierżyński, wskazując, iż Polacy mieli wręcz obowiązek poznania kultury swoich żydowskich współobywateli⁵⁰. Jeszcze bardziej kategoryczne stanowisko zaprezentował w tej kwestii Mieczysław Limanowski ze „Słowa”, który, będąc pod wrażeniem spektaklu *Pieśniarze getta* w reżyserii Arensteina, postawił tezę, iż traktowanie kultury żydowskiej jako obcej byłoby „rzeczą karygodną z punktu widzenia polskości”⁵¹. Na łamach „Trybuny Polskiej” przekonywano z kolei, że artysta w swojej inscenizacji *Dybuka* starał się ukazać polskim widzom „w czystych barwach i prostych liniach całe bogactwo tradycji żydowskich”⁵². Swojego podziwu dla działalności Arensteina nie ukrywał także Tadeusz Boy-Żeleński, który nazwał go „budowniczym mostów porozumienia pomiędzy odmiennymi tradycjami”⁵³. Krytyk regularnie uczestniczył w spektaklach przygotowywanych przez żydowskiego artystę, a wrażenia z nich publikował w obszernych sprawozdaniach zamieszczanych w „Kurierze Porannym”. Boy zachęcał w nich Arensteina do kontynuowania jego misji oraz apelował o podjęcie próby adaptowania polskich dramatów na potrzeby teatrów jidyszowych⁵⁴.

Publicyści prasy polskiej podkreślali także, że działalność teatralna Arensteina stymulowała współpracę między żydowskimi i polskimi artystami, wskazując, iż dla tych ostatnich udział w przedstawieniach przygotowanych przez reżysera stanowił niekiedy istotny moment w ich karierze zawodowej. W taki sposób podsumowano m.in. na łamach „Republiki” występy Ireny Horeckiej w inscenizacji *Mirele Efros*, stwierdzając, iż żydowska królowa Lir w wykonaniu polskiej artystki była najlepszą spośród jej scenicznych kreacji:

Rolę tytułową zagrała p. Horecka tak, jak – chyba trudno jest ją zagrać lepiej... Z przedziwną intuicją i inteligencją wżyła się ona w najtajniejsze zakamarki całego labiryntu przeżyć Miry Efros i wygrała je z niepowszednim mistrzostwem. Jest to stanowczo najlepsza kreacja, jaką utalentowana ta artystka kiedykolwiek na scenie naszej stworzyła, a przecież stworzyła już niejedną doskonałą... Nic dziwnego, że widzowie darzyli p. Horecką po każdym akcie istną burzą frenetycznych oklasków⁵⁵.

⁴⁹ FR. J., „Dybuk”, „Echo Warszawskie”, 1925, nr 148, s. 4.

⁵⁰ DZIERŻYŃSKI Z., dz. cyt., s. 4.

⁵¹ LIMANOWSKI M., *Teatr w Lutni. Marka „Pieśniarze getta”*, „Słowo”, 1931, nr 108, s. 3.

⁵² N., *Premjera w Szkarłatnej Masce. „Dybuk” An-skiego*, „Trybuna Polska”, 1925, nr 27, s. 3.

⁵³ KALINOWSKI D., dz. cyt., s.125.

⁵⁴ BOY-ŻELEŃSKI T., *W teatrze żydowskim*, „Kurier Poranny”, 1928, nr 296, s. 3.

⁵⁵ J. Z., „Mira Efros”. *Sztuka w 4 aktach j. Gordina. Polska adaptacja Andrzeja Marka*, „Republika”, 1929, nr 172, s. 7.; por. *Teatr Miejski. „Mira Efros”*, „Hasło Łódzkie”, 1929, nr 178, s. 7.

Wśród polskich dziennikarzy nie brakowało także publicystów sceptycznie podchodzących do forsowanej przez Arensteina koncepcji tworzenia teatru polsko-żydowskiego. Do tego grona należał m.in. Zygmunt Tonecki, który w „Wiadomościach Literackich” zwrócił uwagę, iż „teatr żydowski jest w dalszym ciągu jakby poza nawiasem ogólnego życia teatralnego w Polsce”⁵⁶. Według krytyka, Arenstein, mając na uwadze fakt, iż polscy odbiorcy nie znali i nie rozumieli twórczości żydowskich dramatopisarzy, starał się ją w pewnym stopniu uprościć. Takie zabiegi, w tym zwłaszcza dążenie Arensteina do tzw. „judaizacji bohaterów”, powodowały tymczasem – w opinii Toneckiego – że spektakl stawał się groteskowy, a jego postacie karykaturalne⁵⁷. W możliwość stworzenia polsko-żydowskiego teatru powątpiewał także zachowujący anonimowość recenzent „Ziemi Lubelskiej”. Omawiając inscenizację *Mirele Efros*, publicysta ocenił, iż nie wywarła ona na polskich widzach większego wrażenia, kładąc tym samym kres misji Arensteina, zapoczątkowanej wystawieniem *Dybuka* i *Golema*⁵⁸. Zbliżony pogląd zaprezentował dziennikarz „Kuriera Lubelskiego”, recenzujący sztukę *Motke Ganew*. Jego zdaniem, mimo starań Arensteina polscy widzowie i tak nie byli w stanie właściwie odczytać jego intencji, ponieważ nie posiadali dostatecznej wiedzy na temat żydowskiej spuścizny dramatycznej⁵⁹.

Bardzo często głos w dyskusji na temat zasadności istnienia teatru polsko-żydowskiego oraz angażowania się w jego działalność artystów polskich zabierali publicyści polskiej prasy nacjonalistycznej. Traktowali oni recenzje spektakli w reżyserii Arensteina jako pretekst do wygłaszania treści o charakterze antysemickim⁶⁰. Przykładowo, z okazji łódzkiej premiery *Mirele Efros* dziennikarz „Rozwoju” w artykule zatytułowanym *Znow sztuka żydowska* wyraził oburzenie z powodu wystawiania na polskiej scenie zbyt „dużej ilości żydowszczyzny”⁶¹. Podobne stanowisko zajął recenzent „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, twierdząc, że z repertuaru teatru polskiego należało usunąć wszelkie utwory o „wyraźnym typie plemiennym, które nosiły na sobie piętno szczególnej rodzajowości etnicznej”⁶². Pogląd ten poparła Wanda Stanisławska, która zaczęła swoje sprawozdanie zamieszczone w „Dzienniku Wileńskim” od stwierdzenia „Nie lubię sztuk żydowskich”⁶³. Recenzentka nie widziała powodu, dlaczego Polacy

⁵⁶ TONECKI Z., *Teatr żydowski w Polsce*, „Wiadomości Literackie”, 1932, nr 33, s. 3.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ „*Mirla Efros*”, „Ziemia Lubelska”, 1929, nr 240, s. 4.

⁵⁹ RECENZENT, „*Motke złodziej*” *Szaloma Asza*, „Kurier Lubelski”, 1932, nr 11, s. 3.

⁶⁰ Warto jednak zauważyć, iż dziennikarze polskiej prasy nacjonalistycznej twierdzili niekiedy, że ich relacje nie miały charakteru recenzji. Przykładowo, publicysta „Gazety Porannej 2 Grosze” przekonywał, że jego dziennik nie był „gazetą żydowską, aby paprać się sprawozdaniem z tego rodzaju paskudztw”. S. J. G., *Judaizacja teatru*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1925, nr 179, s. 4.

⁶¹ *Znowu sztuka żydowska*, „Rozwój”, 1930, nr 20, s. 7.

⁶² RZ., „*Mirla Efros*”. *Sztuka w czterech aktach Gordina. Adaptacja scenariusza A. Marka. Występ gościny W. Siemaszkowej*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1930, nr 53, s. 13.

⁶³ PILAWA (właśc. Wanda Stanisławska), „*Mirla Efros*”, *sztuka w 4 akt. J. Gordina. Przekład (adaptacja?) A. Marka. Reżyseria W. Siemaszkowej. Dekoracje W. Małkowskiego*, „Dziennik Wileński”, 1929, nr 287a, s. 4.

„duszający się wprost od nadmiaru (żydostwa – przyp. autor.) (...) zwłaszcza wobec bezceremonialnej ingerencji tej rasy we wszystkie dziedziny życia polskiego” mieliby „dobrowolnie oglądać jeszcze to malum judaicum na scenie”⁶⁴. Kwestia ta wydawała się niepokoić także Stanisława Piaseckiego, który przekonywał na łamach „ABC”, że polski widz nie ma potrzeby zapoznawania się z utworem *Mirele Efros*, będącym „marnym plagiatem *Małki Szwarcenkopf* Gabrieli Zapolskiej”⁶⁵. Krytyka oburzał również fakt, iż w setną rocznicę śmierci Wojciecha Bogusławskiego na deskach teatru polskiego wystawiono żydowski, a nie polski utwór dramatyczny⁶⁶.

Warto nadmienić, iż publicyści prasy endeckiej bardzo krytycznie odnosili się także do walorów literackich dramatów wystawianych przez Arensteina. Określali je mianem „utworów antypolskich i antykatolickich”⁶⁷ czy też „apoteozy wartości rdzennie żydowskich”⁶⁸, których „cała wartość polega na jaskrawym zabarwieniu folklorem getta”⁶⁹. Dzieła te – jak przekonywała na łamach „Dziennika Wileńskiego” Stanisławska – były „niezgodne z duchem narodowym, ponieważ ich twórcy folgują w nich swej nienawiści, lżą bez ceremonii Polskę i jej gościnnych gospodarzy lub lżąc podjudzają ponadto do anarchii lub wreszcie babrzą w pornograficzno-sadystycznych nastrojach”⁷⁰. Przykładowo, na temat *Dybuka* pisano, że była to „żydowska legenda dramatyczna, w której biorą udział sami tylko żydzi-chasydzi, na tle ich fanatycznych obrządków z hebrajskimi melodiami majufesów”⁷¹.

Polscy dziennikarze, reprezentujący skrajnie prawicowe poglądy, uznawali także za swój obowiązek poinformować czytelników o pochodzeniu etnicznym samego Arensteina. Kwestia ta stanowiła wątek przewodni m.in. w przypadku opublikowanego w „Rozwoju” artykułu o wiele mówiącym tytule *Propagatorzy sztuk żydowskich*, w którym oskarżono artystę o szerzenie żydowskiej propagandy na terenie całej Rzeczypospolitej. „Andrzej Marek, żydowski reżyser, zorganizował objazdowy teatr polskich aktorów” – ostrzegał redaktor łódzkiego dziennika – „z którym jeździ od miasta do miasta, wystawiając marne sztuki żydowskie”⁷². Na łamach „Gazety Porannej 2 Grosze” podkreślano natomiast, że Arenstein – „Janusik żydowski o dwóch obliczach” – był kłamcą, ponieważ starał się ukryć swoją tożsamość pod „chrześcijańskim imieniem Andrzej i fałszywym nazwiskiem Marek”⁷³. Ostre słowa krytyki kierowano także

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ PIASECKI S., *Z teatrów. „Mirla Efros”. Sztuka J. Gordina (polska przeróbka A. Marka). Występy Łódzkiego Teatru Miejskiego w Teatrze Elizeum na Karowej*, „ABC”, 1929, nr 209, s. 6.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ F. O., *Z teatru „Bagatela”. Występ Wandy Siemaszkowej: J. Gordina „Mirla Efros”, komedia obyczajowa, przekład A. Marka*, „Głos Narodu”, 1930, nr 53, s. 4.

⁶⁹ RZ., dz. cyt., s. 13.

⁷⁰ PILAWA, dz. cyt., s. 4.

⁷¹ Z. D., *Co słyhać w Łodzi?*, „Postęp”, 1925, nr 130, s. 5.

⁷² *Propagatorzy sztuk żydowskich*, „Rozwój”, 1925, nr 306, s. 11.

⁷³ (J.), *Nowa inwazja. Literatura i sztuka*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1925, nr 133, s. 4.

pod adresem polskich aktorów współpracujących z reżyserem. Recenzent „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” patrzył z przerażeniem na artystów „poprzebieranych za chałaciarzy, (...) z przyprawionymi garbatymi nosami i białymi cycelesami wyglądającymi spod kamizelki”⁷⁴. Wojciechowi Brydzińskiemu, grającemu rolę cadyka w *Dybuku*, zarzucono zdradę narodu polskiego i określono go mianem krypto-Żyda⁷⁵. Karolowi Adwentowiczowi za udział w inscenizacji *Golema* odmówiono zaś na łamach „Myśli Narodowej” prawa do tytułowania się polskim tragikiem⁷⁶. W „Głosie Narodowym” i „Kurierze Poznańskim” zastanawiano się natomiast nad tym, co skłoniło Wandę Siemaszkową, wielką gwiazdę polskiej sceny, do zagrania tytułowej roli Mirele Efros w „nędznym i kłiwym melodramacie”⁷⁷, wystawianym z myślą o żydowskiej publiczności w „prymitywnych budynkach teatralnych”⁷⁸. Pośrednio odpowiedzi na to pytanie udzielił publicysta „Rozwoju”, stwierdzając, że zapewne chodziło o korzyści finansowe. „Tak za pieniądze idą w żydowską niewolę znakomici artyści polscy” – oburzał się łódzki recenzent⁷⁹. Wtórował mu sprawozdawca poznańskiego „Postępu”, który wzburzony pisał, że sztuki w reżyserii Arensteina „robiły kasę” i dlatego wiele polskich teatrów zabiegało o ich wystawienie⁸⁰.

W ramach akcji „odżydzania kultury polskiej” publicyści prasy endeckiej namawiali do bojkotu spektakli przygotowanych przez Arensteina, a samego reżysera wzywali do tworzenia wyłącznie w języku jidysz⁸¹. W „Głosie Lubelskim” zniechęcano do uczestniczenia m.in. w lubelskiej premierze *Golema*, twierdząc, iż jest to „utwór antypolski”, będący żydowską prowokacją wymierzoną w chrześcijaństwo⁸². Jednakże nie wszyscy dziennikarze o poglądach skrajnie prawicowych podzielali owe stanowisko. Przykładowo, sprawozdawca „Gazety Porannej 2 Grosze” uważał, że inscenizowane przez Arensteina dramaty żydowskie należało traktować jako materiał edukacyjny, pozwalający pogłębić wiedzę na temat żydowskiego getta. Recenzent dziękował więc kierownictwu Teatru Szkarłatna Maski, w którym wystawiono *Dybuka*, za możliwość poznania żydowskiego świata, który w rzeczywistości nie nadawał się do obserwacji ze względu na otaczający go „smród czosnku i brudu”⁸³. Zdarzały się również sytuacje, gdy starano się usprawiedliwić fakt, iż w repertuarze teatrów polskich pojawiały się dzieła żydowskich dramatopisarzy w reżyserii Arensteina. Marian Cynarski, prezydent miasta Łodzi oraz aktywny działacz Obozu Wielkiej Polski, w odezwie zamieszczonej

⁷⁴ RZ., dz. cyt., s. 13.

⁷⁵ *Konsolidacja żydostwa*, „Gazeta Polska 2 Grosze”, 1925, nr 137, s. 1.

⁷⁶ *Na marginesie*, „Myśl Narodowa”, 1928, nr 14, s. 219.

⁷⁷ F. O., dz. cyt., s. 4.

⁷⁸ (LT), *Siemaszkowa we Lwowie*, „Kurier Poznański”, 1930, nr 74, s. 8.

⁷⁹ *Propagatorzy sztuk...*, s. 4.

⁸⁰ Z. D., dz. cyt., s. 5.

⁸¹ *Konsolidacja żydostwa...*, s. 1.

⁸² Cyt. za *Di offfirung fun H. Lejwiks „Golem” in lubliner pojliszn Sztot-Teater*, „Literarische Bleter”, 1928, nr 3, s. 61.

⁸³ S. J. G., „*Dybuk*” (*Z Szkarłatnej Maski*), „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1925, nr 149, s. 4.

w „Dzienniku Zarządu Miasta Łodzi”, przekonywał swoich wyborców, że nie należało traktować wystawienia w Teatrze Miejskim *Dybuka* lub *Boga zemsty* w opracowaniu żydowskiego reżysera jako „zbrodni przeciwko narodowi polskiemu”. W okresie kryzysu ekonomicznego bowiem – wyjaśniał prezydent – teatry polskie zmuszone były zastosować wszelkie rozwiązania pozwalające im uniknąć bankructwa⁸⁴.

Odnotować warto, iż w opozycji wobec Arensteina – choć z zupełnie odmiennych powodów – pozostawali także dziennikarze żydowscy związani z prasą wydawaną w języku jidysz. Wiązało się to z faktem, iż większość z nich uważała ten język oraz tworzone w nim teksty kultury za podstawę tożsamości narodowej Żydów. Działania Arensteina postrzegane były zatem przez środowisko jidyszystów jako konkurencyjne, a nawet wrogie wobec kultury jidyszowej. Stanowisko takie reprezentował m.in. krytyk dziennika „Hajnt” Jecheskiel Mojsze Najman, który twierdził, że artyści żydowscy powinni tworzyć w swoim własnym języku (jidysz), ponieważ są suwerennym narodem, a nie Polakami wyznania mojżeszowego⁸⁵. Publicysta uważał, że wystawianie przez Arensteina sztuk żydowskich w języku polskim było wręcz „świętokradztwem”, szczególnie w sytuacji, kiedy taka inscenizacja poprzedzała premierę dzieła w języku jidysz⁸⁶. Przykładowo, Najman nie mógł pogodzić się z faktem, iż żydowska publiczność w Warszawie zamiast jidyszowej adaptacji *Golema* Lejwika mogła zobaczyć jedynie polskojęzyczną odsłonę sceniczną tego dzieła⁸⁷. Arenstein, chcąc najprawdopodobniej zażegnać spór, przygotował także inscenizację dramatu w języku jidysz, której premiera odbyła się w Teatrze imienia Abrahama Kamińskiego 29 czerwca 1929 r. z udziałem Wilna Operetta Trupe (Wileńska Trupa Operetkowa). Starał się również przekonać krytyka gazety „Hajnt”, że spora część bywalców teatrów warszawskich zdecydowanie wolała obejrzeć *Golema* w języku polskim⁸⁸. Najman pozostał jednak niewzruszony na argumentację Arensteina i konsekwentnie przekonywał, że artysta, tworząc polsko-żydowski teatr, „burzył delikatne fundamenty, na których wspierała się kultura jidysz”⁸⁹.

Odmienne od jidyszystów zdanie na temat działalności reżysera prezentowano na łamach polskojęzycznych periodyków żydowskich. Przykładowo, Henryk Adler recenzując inscenizację *Golema* we lwowskiej „Chwili” już w pierwszym zdaniu zwrócił uwagę na wyjątkowość Arensteina jako twórcy. Podkreślił, że artysta należał do rzadko spotykanego w Polsce typu „twórczego reżysera”, który podjął się „godnej uznania misji zapoznania społeczeństwa polskiego ze szczytowymi objawami żydowskiej twórczości dramatycznej”⁹⁰. Do kwestii tej nawiązał również używający inicjałów ig.

⁸⁴ CYNARSKI M., *Łódź a teatr*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi”, 1925, nr 46, s. 2.

⁸⁵ NAJMAN J. M., „*Der Gojlem*” po polsku, „Hajnt”, 1928, nr 128, s. 9.

⁸⁶ NAJMAN J. M., „*Wos iz di nafkemine?*” *Strichen fun J.M. Najman*, „Hajnt”, 1929, nr 174, s. 10.

⁸⁷ NAJMAN J. M., „*Der Gojlem*”..., s. 9.

⁸⁸ ARENSTEIN M., *Wi ich ze dos*, „Literarische Bleter”, 1929, nr 35, s. 688.

⁸⁹ NAJMAN J. M., „*Wos iz di nafkemine?*”..., s. 10

⁹⁰ ADLER H., „*Golem*” w cyrku. *Widowisko relnhardtowskle w Cyrku warszawskim*, „Chwila”, 1929, nr 3309, s. 7.

krytyk „Chwili”, który, komentując wystawienie we Lwowie *Mirli Efros*, przekonywał, iż Arenstein, adaptując na potrzeby polskojęzycznych scen utwory należące do kanonu literatury jidysz, wykazał potrzebę polsko-żydowskiego porozumienia na gruncie teatru⁹¹. W podobnym tonie wypowiadał się recenzent „Naszego Przeglądu”, w ocenie którego reżyser udowodnił, że powstanie polskojęzycznego teatru żydowskiego miało sens i że w niczym nie zagrażało scenom jidyszowym⁹². Dziennikarz określił Arensteina mianem wybitnego reżysera i utalentowanego inscenizatora, któremu, mimo wielu trudności, udało się stworzyć zespół potrafiący ukazać na scenie wszelkie niuanse życia żydowskiego w sposób artystyczny i bez zbytej szarży.

Podsumowanie

Marek Arenstein był wszechstronnie wykształconym dramaturgiem, reżyserem oraz prozaikiem, czynnie zaangażowanym w inicjowanie oraz pogłębianie dialogu polsko-żydowskiego. Jego ambicją było stworzenie teatru, który stałby się miejscem artystycznych kontaktów międzykulturowych. Na realizację tego marzenia zamierzał poświęcić całe swoje życie, o czym informował w wywiadzie zamieszczonym w „Głosie Porannym”:

Jeżeli dusza narodu odbija się najwierniej w jego literaturze, to obie dusze – polska i żydowska – spotykają się w swych literaturach, niby dwie twarze, przeglądające się w jednym źródle. Zadaniem zaś mojego życia stało się zbliżenie tych twarzy do siebie, tak by w końcu dostrzegły swe cudowne, braterskie podobieństwa! Swe jednakowe boskie pochodzenie⁹³.

Działalność sceniczna Arensteina była w okresie międzywojennym szeroko komentowana na łamach zarówno ogólnokrajowej, jak i lokalnej prasy adresowanej do polskich czytelników. Jego wizja stworzenia polsko-żydowskiego teatru, realizowana m.in. poprzez wystawianie w języku polskim dramatów należących do kanonu literatury jidysz, spotykała się z różnymi, często skrajnie odmiennymi ocenami publicystów. Zwolennicy inicjatyw reżysera podkreślali, iż przyczyniają się one do pogłębiania kontaktów między polskimi i żydowskimi środowiskami artystycznymi⁹⁴. Bardzo mocno akcentowali także fakt, iż dzięki spektaklom Arensteina polscy widzowie zyskali unikalną możliwość obcowania z ambitną sztuką, przybliżającą im tradycje

⁹¹ jg., dz. cyt., s. 9.

⁹² ZASTĘPCA, *Scena polsko-żydowska. „Mirła Efros”, sztuka w 4 aktach J. Gordma, adaptacja polska Andrzeja Marka*, „Nasz Przegląd”, 1929, nr 203, s. 6.

⁹³ *Dusza żydowska...*, s. 7.

⁹⁴ Warto również nadmienić, iż twórczość Arensteina oraz jego praca na rzecz pogłębienia współpracy kulturalnej między Polakami i Żydami stanowiła źródło inspiracji dla polskich artystów. Przykładowo, Karol Adwentowicz wystawił w Teatrze Ateneum *Żyda na stos* w opracowaniu artysty, a Iwo Gall *Esterę, żonę Rapaporta* w jego przekładzie. Sukces, jaki Wanda Siemaszkowa odniosła w roli Mirele Efros w spektaklu Arensteina, skłonił ją natomiast do przygotowania własnej inscenizacji tego dramatu, której premiera odbyła się w warszawskim Teatrze Elizeum w 1929 r.

żydowskie. Argumentowali przy tym, iż Polacy powinni poznać „duszę narodu, z którym przeznaczone jest im współżyć” i którego spuścizna stała się nieodłącznym elementem polskiej kultury. Część publicystów kwestionowała jednak zakładaną przez Arensteina możliwość wykorzystania teatru jako instrumentu polsko-żydowskiego dialogu kulturalnego, wskazując, iż mimo wysiłków reżysera polscy widzowie na ogół nie byli w stanie właściwie odczytać jego spektakli, ponieważ pozbawieni byli jakiegokolwiek wiedzy z zakresu żydowskiej spuścizny dramatycznej.

Ostre głosy krytyki wobec działalności teatralnej Arensteina formułowane były przez dziennikarzy związanych z narodową demokracją, którzy recenzje spektakli w jego reżyserii wykorzystywali jako okazję do głoszenia antysemitycznych poglądów. Kwestionowali w nich walory literackie i artystyczne wystawianych sztuk, rozpatrując je w kategoriach „płodów żydowskiej umysłowości wyrażonej w żargonie”, swego rodzaju folklorystycznego skansenu pozbawionego jakichkolwiek uniwersalnych wartości i mogącego służyć jedynie „propagandzie na korzyść żydów”⁹⁵. Publicystów endeckich szczególnie irytował fakt, że sztuki Arensteina wystawiane były na deskach teatrów polskich, często z udziałem wybitnych polskich aktorów, w tym m.in. Wandy Siemaszkowej i Wojciecha Brydzińskiego. Sceny wystawiające dzieła żydowskich dramatopisarzy w opracowaniu Arensteina uznawali oni za „przybytki, które przeszły na judaizm”⁹⁶ oraz „teatry osobliwości”⁹⁷, zaś Polaków zaangażowanych we współpracę z artystą określano pogardliwym mianem „kryptożydów” postępujących wbrew „prawu i zasadom cywilizacyjnym”⁹⁸.

Gwałtowny sprzeciw endeckich publicystów wobec inscenizowania przez Arensteina sztuk w języku polskim miał dwojake podłoże. Z jednej strony, żywili oni obawy, iż jego „pełne mistycyzmu semickiego dramaty” popularyzowały będą wśród polskich widzów obce wartości i tradycje, co – w ich ocenie – mogło „przynieść zgubę kultury łacińsko-chrześcijańskiej”⁹⁹. Z drugiej strony, nie ukrywali oni, iż martwią ich sukcesy frekwencyjne sztuk w reżyserii Arensteina, które traktowali jako nieuczciwą konkurencję dla polskich reżyserów i dramatopisarzy. W tym kontekście rozpatrywać należy często formułowany pod adresem artysty zarzut dotyczący posługiwania się przez niego pseudonimem Andrzej Marek. Zdaniem publicystów prasy związanej z narodową demokracją, to polsko brzmiące imię i nazwisko mogło bowiem wprowadzić widzów w błąd co do pochodzenia etnicznego reżysera.

Kres toczącej się na łamach polskiej prasy dyskusji dotyczącej działalności scenicznej Arensteina i jego koncepcji teatru polsko-żydowskiego przyniosła II wojna światowa. Odnotować należy, iż jej wybuch nie oznaczał jednak końca aktywności artystycznej samego reżysera. W 1941 r. założył on w getcie warszawskim Nowy Teatr

⁹⁵ (J.), dz. cyt., s. 4.

⁹⁶ S. J. G., *Judaizacja teatru...*, s. 4.

⁹⁷ *Przeobrażanie Szkarłatnej Maski*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1925, nr 133, s. 5.

⁹⁸ RED., *Stanowisko artystów likwidowanego teatru*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1925, nr 138, s. 1.

⁹⁹ ROZWORA T., *Ad rem. Ariel semicki pogromcą Kalibana aryjskiego*, „Myśl Narodowa”, 1926, nr 14, s. 221–222.

Kameralny, w którym pełnił funkcję kierownika literacko-artystycznego, jak również głównego reżysera. Arenstein wystawił w getcie dziesięć pozytywnie przyjętych przez krytyków i publiczność sztuk, przy czym największym powodzeniem cieszyła się inscenizacja *Pieśniarzy*, której premiera odbyła się 27 marca 1942 r. Wspomniany utwór – w ocenie Ruty Sakowskiej – przemówił jak „żaden inny do wyobraźni spolonizowanej inteligencji warszawskiego getta”¹⁰⁰.

Artysta nie przeżył II wojny światowej, a okoliczności jego śmierci nie są do końca jasne. Najprawdopodobniej albo zginął podczas likwidacji getta warszawskiego w 1943 r., albo został zamordowany przez hitlerowców w komorze gazowej w Birkenau¹⁰¹.

Bibliografia

- A geszprech mit Mark Arenstein. Der „Dibek” in pojliszn teater*, „Literarisze Bleter”, 1925, nr 52, s. 2.
- ADAMCZYK-GARBOWSKA M., *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2004.
- ADLER H., „Golem” w cyrku. *Widowisko relnhardtowskle w Cyrku warszawskim*, „Chwila”, 1929, nr 3309, s. 7.
- ARENSTEIN M., *Ir zent gerecht chawer Weichert. A entfjer fun M. Arenstein*, „Literarisze Bleter”, 1928, nr 31, s. 603–604.
- ARENSTEIN M., *Wi ich ze dos*, „Literarisze Bleter”, 1929, nr 35, s. 688.
- BORKOWSKA G., RUDKOWSKA M. (red.), *Kwestia żydowska w XIX w. Spory o tożsamość Polaków*, Warszawa, Wydawnictwo Cyklady, 2004.
- BOY-ŻELEŃSKI T., *W teatrze żydowskim*, „Kurier Poranny”, 1928, nr 296, s. 3.
- BUŁAT M., „*Cwiszn cwejt teaters*” – na pograniczu dwóch teatrów. *Źródła jidysz w badaniach nad kontaktami międzykulturowymi w polskim teatrze – kilka przypomnień, szereg uzupełnień* [W:] Geller E., Polit M. (red.), *Jidyszland. Polskie przestrzenie*, Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2008, s. 121–141.
- BUŁAT M., *Es gibt nit beser in der welt...a jidisze mame. Postać matki w wybranych utworach Abrahama Goldfadena, Józefa Latajnera, Izzydora Zołotarewskiego i Jakuba Gordina* [W:] Lissek J. (red.), *Nieme dusze?: Kobiety w kulturze jidysz*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010, s. 337–366.
- BUŁAT M., *Pamięć teatru. Recepcja sztuk i dramatyzacji utworów Szaloma Asza w teatrze polskim* [W:] Kalinowski D. (red.), *Świat dramatów Szaloma Asza*, Kutno, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Stefana Żeromskiego w Kutnie, 2013, s. 53–110.
- CYNARSKI M., *Łódź a teatr*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi”, 1925, nr 46, s. 1–3.
- DĄBROWSKA A., *Teatr jako przestrzeń współpracy polsko-żydowskiej w publicystyce prasy żydowskiej w Polsce: casus Marka Arensteina* [w:] Bal E., Fox D., Wąchocka E. (red.), *Na sty-*

¹⁰⁰ SAKOWSKA R., *O teatrze w getcie warszawskim* [W:] Kuligowska-Korzeniewska A., Leyko M. (red.), *Teatr żydowski...*, s. 412.

¹⁰¹ Ocalały z Zagłady Jerzy Pfefer twierdził natomiast, iż Arenstein został deportowany do obozu na Majdanku, gdzie zagazowano go wraz z Abrahamem Pfeferem. KALINOWSKI D., dz. cyt., s. 132.

- ku. *Performanse naturo-kulturowe w strefach kontaktu i konfliktu*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2022, s. 111–128.
- Der barimter pojliszer artist Karol Adwentowicz wegn jidiszn teater, „Literarisze Bleter”, 1925, nr 71, s. 92.
- Di offfirung fun H. Lejwiks „Gojlem” in lubliner pojliszn Sztot-Teater, „Literarisze Bleter”, 1928, nr 3, s. 61.
- Dusza żydowska na polskiej scenie. Rozmowa z Andrzejem Markiem, autorem „Pieśniarzy Getta”, „Głos Poranny”, 1931, nr 262, s. 7.
- „Dybuk” na scenie polskiej, „Chwila”, 1925, nr 2171, s. 7.
- DZIERŻYŃSKI Z., *Z Teatru Rozmaitości*. „Mirla Efros”, „Gazeta Kaliska”, 1929, nr 299, s. 4.
- EGO, *Przed premierą „Miry Efros”*. Rozmowa z Andrzejem Markiem, „Republika”, 1929, nr 169, s. 4.
- F. O., *Z teatru „Bagatela”*. Występ Wandy Siemaszkowej: J. Gordina „Mirla Efros”, komedia obyczajowa, przekład A. Marka, „Głos Narodu”, 1930, nr 53, s. 4.
- FR. J., „Dybuk”, „Echo Warszawskie”, 1925, nr 148, s. 4.
- GAŚSOWSKI S., *Państwowy Teatr Żydowski im. Ester Rachel Kamińskiej. Przeszość i terażniejszość*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995.
- GROSS N., *Film żydowski w Polsce*, Kraków, Rabid, 2002.
- IKS, *Przed polską premierą „Mirele Efros”*. Rozmowa z Andrzejem Markiem, „Nasz Przegląd”, 1929, nr 197, s. 5.
- (J.), *Nowa inwazja. Literatura i sztuka*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1925, nr 133, s. 4.
- J. Z., „Mira Efros”. *Sztuka w 4 aktach j. Gordina. Polska adaptacja Andrzeja Marka*, „Republika”, 1929, nr 172, s. 7.
- ję., *Sztuki żydowskie na scenie polskiej*, „Chwila”, 1930, nr 3889, s. 9.
- KALINOWSKI D., *Andrzej Marek (Marek Arnsztein). Polsko-żydowska fraza artysty* [W:] Ławski J., Wildowicz J. (red.), *Żydzi Wschodniej Polski*, seria VIII *Artyści żydowscy*, Białystok, Temida 2 – Wydawnictwo Stowarzyszenia Absolwentów Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, 2020, s. 125–163.
- Konsolidacja żydostwa*, „Gazeta Polska 2 Grosze”, 1925, nr 137, s. 1.
- KULIGOWSKA-KORZENIEWSKA A., „Ja pragnę być pieśniarzem dla wszystkich...” („Pieśniarze” Andrzeja Marka, 1902) [W:] Gazda G., Hubner I., Płuciennik J. (red.), *Dyskursy i przesłanie (nie)tolerancji*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2009, s. 131–142.
- KULIGOWSKA-KORZENIEWSKA A., *Mirla Efros Wandy Siemaszkowej* [W:] Puzyna-Chojka J., Jamrozek-Sowa A. (red.), *Wanda Siemaszkowa i jej teatr*, Rzeszów, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2015, s. 158–178.
- LIMANOWSKI M., *Teatr w Lutni*. Marka „Pieśniarze ghetta”, „Słowo”, 1931, nr 108, s. 3.
- (LT), *Siemaszkowa we Lwowie*, „Kurier Poznański”, 1930, nr 74, s. 8.
- ŁUBIEŃSKI H., „Dybuk”. *Legenda dramatyczna w 3-ach aktach S. An-skiego*, „Warszawianka”, 1925, nr 148, s. 3.
- MIL., *Mark Arenstein*, „Jidisze Bine”, 1924, nr 3. s. 10.
- „Mirla Efros”, „Ziemia Lubelska”, 1929, nr 240, s. 4.
- MOLISAK A., KOŁODZIEJSKA Z. (red.), *Żydowski Polak, Polski Żyd Problem tożsamości w literaturze polsko-żydowskiej*, Warszawa, Dom Wydawniczy ELIPSA, 2011.

- N, *Premjera w Szkarłatnej Masce*. „Dybuk” Ań-skiego, „Trybuna Polska”, 1925, nr 27, s. 3.
Na marginesie, „Myśl Narodowa”, 1928, nr 14, s. 219.
- NAJMAN J. M., „Der Golem” po polsku, „Hajnt”, 1928, nr 128, s. 9.
- NAJMAN J. M., „*Was iz di nafkemine?*” *Strichen fun J.M. Najman*, „Hajnt”, 1929, nr 174, s. 10.
- OJSLENDER N., *Jidiszer teater 1887–1914*, Moskwa, Der Emes, 1940.
- PANAS W., *Pismo i rana. O literaturze polsko-żydowskiej*, „Roczniki Humanistyczne”, 2007, zeszyt 1, s. 202–215.
- PIASECKI S., *Z teatrów*. „Mirla Efros”. *Sztuka J. Gordina (polska przeróbka A. Marka). Występy Łódzkiego Teatru Miejskiego w Teatrze Elizeum na Karowej*, „ABC”, 1929, nr 209, s. 6.
- PILAWA (WANDA STANISŁAWSKA), „Mirla Efros”, *sztuka w 4 akt. J. Gordina. Przekład (adaptacja?) A. Marka. Reżyseria W. Siemaszkowej. Dekoracje W. Małkowskiego*, „Dziennik Wileński”, 1929, nr 287a, s. 4.
- POLAK W., „*Motke złodziej*”. *Sztuka w 3-ch aktach Szaloma Asza w Teatrze Miejskim*, „Republika”, 1930, nr 147, s. 7.
- PRATT M. L., *Imperial Eyes. Travel Writing and Transculturation*, London-New York, Routledge, 1992.
- PROKOP-JANIEC E., *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków, Universitas, 1992.
- PROKOP-JANIEC E., *Pogranicze polsko-żydowskie: języki, kultury, literatury* [W:] Geller E., Polit M. (red.), *Jidyszland. Polskie przestrzenie*, Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2008, s. 107–120.
- PROKOP-JANIEC E., ŻUREK S. J. (red.), *Literatura polsko-żydowska*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2011;
- Propagatorzy sztuk żydowskich*, „Rozwój”, 1925, nr 306, s. 11.
- Przeobrażanie Szkarłatnej Maski*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1925, nr 133, s. 5.
- RECENZENT, „*Motke złodziej*” Szaloma Asza, „Kurier Lubelski”, 1932, nr 11, s. 3.
- RED., *Stanowisko artystów likwidowanego teatru*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1925, nr 138, s. 1.
- REJZEN Z., *Leksikon fun der jidiszer literatur, prese und filologje*, vol. 1, Wilne, Wilner Farlag fun B. Kleckin, 1928.
- ROZWORA T., *Ad rem... Ariel semicki pogromcą Kalibana aryjskiego*, „Myśl Narodowa”, 1926, nr 14, s. 221–222.
- RUBACH L., „*Motke złodziej*”. *Sztuka Szaloma Asza*, „Hasło Łódzkie”, 1930, nr 153, s. 7.
- RZ., „Mirla Efros”. *Sztuka w czterech aktach Gordina. Adaptacja scenariusza A. Marka. Występ gościnny W. Siemaszkowej*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1930, nr 53, s. 13.
- S. J. G., *Judaizacja teatru*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1925, nr 179, s. 4.
- S. J. G., „Dybuk” (*Z Szkarłatnej Maski*), „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1925, nr 149, s. 4.
- SAKOWSKA R., *O teatrze w getcie warszawskim* [W:] Kuligowska-Korzeniewska A, Leyko M. (red.), *Teatr żydowski w Polsce*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1998, s. 409–413.
- SHMERUK Ch., *Hebrew-Yiddish-Polish: A Trilingual Jewish Culture* [W:] Gutman I., Mendelsohn E., Reinhartz Y., Shmeruk Ch. (red.), *The Jews of Poland Between two World Wars*, Hanover – London, University of New England Press, 1989, s. 285–311.
- SITARZ M., *Literatura jako medium pamięci. Świat powieści Szaloma Asza*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.

- STEINLAUF M. C., *Polish-Jewish Theater: the Case of Mark Arnshteyn, a Study of the Interplay among Yiddish, Polish and Polish-Language Jewish Culture in the Modern Period*, Waltham, Brandeis University, 1987.
- Teatr Miejski. „Mira Efros”, „Hasło Łódzkie”, 1929, nr 178, s. 7.
- TEITILBAUM A., *Mark Arenstein (cum 40 jor fun grindn durch im di erszte jidisze Literarisze Trupe in Warsze)*, „Jidisze Kultur”, 1947, vol. 9, s. 44.
- TONECKI Z., *Teatr żydowski w Polsce*, „Wiadomości Literackie”, 1932, nr 33, s. 3.
- TURKOW Z., *Teater zichrojnes fun a szturmischer cajt*, Buenos Aires, Central Farband fun poj-lisze jidn in Argentine, 1956.
- UDALSKA E., *Dybuk na scenach polskich* [W:] Kuligowska-Korzeniewska A, Leyko M. (red.), *Teatr żydowski w Polsce*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1998, s. 168–180.
- Z. D., *Co słycać w Łodzi?*, „Postęp”, 1925, nr 130, s. 5–6.
- ZASTĘPCA, „Motke złodziej” *Szaloma Asza w adaptacji i reżyserji Andrzeja Marka*, „Głos Poranny”, 1930, nr 148, s. 7.
- ZASTĘPCA, *Scena polsko-żydowska. „Mirla Efros”, sztuka w 4 aktach J. Gordma, adaptacja polska Andrzeja Marka*, „Nasz Przegląd”, 1929, nr 203, s. 6.
- Znowu sztuka żydowska*, „Rozwój”, 1930, nr 20, s. 7.
- ZYLBERCWEIG Z., *Leksikon fun jidiszn teater*, vol. 1, Nju Jork, Farlag „Eliszewa”, 1931.
- ZYLBERCWEIG Z., *Leksikon fun jidiszn teater*, vol. 5, Meksike, Farlag „Eliszewa”, 1967.

The dispute over the Polish-Jewish theatre of Mark Arenstein in the Polish press in the interwar period

Abstract: The subject of this article is the reception of Mark Arenstein's stage activity in the Polish-language press published in the interwar period. The content analysis of announcements, reviews, interviews and press polemics aimed to verify how Polish journalists perceived Arenstein's conception of Polish-Jewish theatre, implemented by the director, among others, by staging in the Polish language plays belonging to the canon of Yiddish literature. The study showed that the supporters of the director's initiatives emphasized that they contributed to the deepening of contacts between Polish and Jewish artists and increased the knowledge of the Polish audience about Jewish tradition. Some journalists, however, questioned Arenstein's idea of using theatre as an instrument of Polish-Jewish cultural dialogue. They pointed out that, despite the director's efforts, Polish viewers were generally unable to correctly understand his plays because they were deprived of any knowledge of Jewish theatre. Fierce opposition to Arenstein's theatrical activity was formulated by journalists associated with national democracy, who treated his theatre productions in Polish as a threat to national culture and unfair competition for Polish directors and playwrights.

Keywords: Mark Arenstein, Jewish theater, Yiddish theater, Polish press in the interwar period, Polish-Jewish cultural relations

Zdzisław Gębołyś

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Rejestracja polskich zbiorów bibliotecznych – widziana z perspektywy polskich bibliotek

Podczas II wojny światowej polska kultura poniosła ogromne, często niepowetowane straty, w wielu wypadkach trudne do oszacowania z uwagi na brak, zniszczenie lub zaginięcie szeroko rozumianej dokumentacji (inwentarze, katalogi, księgi akcesyjne, rachunki). Większość strat wojennych poniesionych przez instytucje kultury w tym okresie znana jest tylko w przybliżeniu, i, jak się wydaje, już nigdy nie będzie możliwa nie tylko kompletna, ale nawet częściowa ich rekonstrukcja. Niestety, nie da się nadrobić lat zaniedbań i beczynności, zwłaszcza po stronie władz państwowych, w ustaleniu skali utraconych dóbr kultury, czy też określenia działań, które przyniosą odzyskanie choćby ich niewielkiej części. Jednym z powodów owych zaniedbań było ukierunkowanie poszukiwań oraz działań zmierzających do odzyskania dóbr kultury na dzieła bezcenne, wyjątkowej wartości materialnej, intelektualnej i estetycznej, głównie na dzieła sztuki, na zabytki piśmiennictwa, zwłaszcza rękopiśmienne, a spośród drukowanych – na starodruki. Choć działaniom tym nie można odmówić słuszności, to z pola widzenia zniknęły dobra kultury o niższej wartości jednostkowej, mające jednak w swej masie wartość niemniej wysoką (jeżeli patrzeć na zasięg oraz efekty oddziaływania społecznego). Mamy tu na myśli szczególnie księgozbiory prywatne oraz biblioteki wszelkich typów będące własnością instytucji. Dzięki raportom, odległym od siebie w czasie (1944, 1947, 1994–2000), znamy przypuszczalną skalę strat poniesionych przez biblioteki w wymiarze ilościowym oraz finansowym, w tym udział w niszczeniu i rabunku polskich księgozbiorów niemieckiego i radzieckiego okupanta¹. Wciąż jednak nasza wiedza na temat losów wojennych polskich bibliotek

¹ BIEŃKOWSKA B. (red. nauk.), *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939–1945 (bez Ziemi Wschodnich)*. Poznań, PWN, 2000. BIEŃKOWSKA B. (red. nauk.), *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej. Informator*, Poznań, Bogucki-Wydawnictwo Naukowe, 1998; BIEŃKOWSKA B. (red. nauk.), PASZKIEWICZ U. (oprac.), SZYMAŃSKI J. (oprac.), *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich opublikowanych w latach 1939–1945 (bez Ziemi Wschodnich)*, „Polskie Dziedzictwo Kultu-

jest bardzo wycinkowa, zwłaszcza jeśli spojrzymy na nie poprzez losy indywidualne bibliotek. Najczęściej nie wiemy, ile dana biblioteka poniosła strat, ile z nich to straty bezpowrotne, oraz ile strat jest możliwych do odzyskania. Często nie wiemy, jak doszło do strat, kto jest za nie odpowiedzialny (z imienia i nazwiska, z nazwy jednostki wojskowej czy policyjnej biorącej udział w zniszczeniu albo grabieży²). Tu konieczne jest wyjaśnienie, iż nie interesuje nas w tym miejscu restytucja zbiorów bibliotecznych jako taka. Punktem ciężkości naszych dociekań jest rejestracja (ewidencja) strat wojennych prowadzonych przez polskie biblioteki po zakończeniu II wojny światowej. Celem ogólnym jest próba ustalenia zasięgu i zakresu strat wojennych wybranych bibliotek polskich. Wiązka celów szczegółowych mieści w sobie dążenie do uzyskania wiedzy o tym, co biblioteki zrobiły dotąd, co biblioteki robią dziś w zakresie udokumentowania strat wojennych i co zamierzają robić w przyszłości. W następnej kolejności zamiarem naszym jest stwierdzenie, co biblioteki właściwie uczyniły, aby ten cel osiągnąć, we własnym zakresie i/lub we współpracy z innymi instytucjami, zwłaszcza instytucjami państwa polskiego (Ministerstwo Spraw Zagranicznych; Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego; Ministerstwo Sprawiedliwości), z instytucjami kultury (biblioteki, archiwa, muzea), z organizacjami zawodowymi (związki, stowarzyszenia zawodowe zajmujące się tą problematyką), a także z ośrodkami kształcenia pracowników książki.

Przedmiotem naszego zainteresowania stały się również instytucje zagraniczne. Pragnieniem naszym było stwierdzenie, jakie przeszkody, obiektywne i subiektywne, utrudniają rejestrację strat wojennych. Przedmiotem badań uczyniliśmy biblioteki w dużych i średniej wielkości miejscowościach, znajdujących się w granicach państwa polskiego ustalonych po II wojnie światowej. Badaniami objęliśmy biblioteki dużej i średniej wielkości (jeśli chodzi o zasób księgozbiorów), głównie biblioteki naukowe, publiczne i kilka bibliotek specjalnych. Za główną metodę badawczą, która miała dopomóc w zrealizowaniu przyjętych założeń, uznaliśmy metodę ankietową. Badania ankietowe zostały poprzedzone analizą i krytyką piśmiennictwa oraz źródeł, co było warunkiem niezbędnym dla stwierdzenia, czy dotychczas podobne badania nie były prowadzone, oraz zdiagnozowania, jakie efekty udało się osiągnąć poprzez fragmentaryczne, doraźne studia w tym względzie.

Dodajmy, że tekst ten jest kontynuacją badań Autora nad rejestracją strat wojennych bibliotek polskich. W pierwszej części zajął się on tą problematyką widzianą

ralne". Seria A: „Straty Kultury Polskiej”, Poznań, 2000; ESTREICHER K., *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944: wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży = Cultural losses of Poland during the German occupation 1939–1944: with original documents of the looting*, Kraków, Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, 2003, T. 1-2, Kraków; *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945*, Warszawa, Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, 1947; MĘŻYŃSKI A., (red. nauk.), *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku*, Cz. 1–2, Warszawa, Wydawnictwo Reklama Wojciech Wójcicki, 1994.

² MĘŻYŃSKI A., *Kommando Paulsen. Grabież polskich dóbr kultury podczas II wojny światowej*, Warszawa, Wydawnictwo DiG, 1994.

z perspektywy instytucji państwa polskiego, do których obowiązków należy piecza nad tą działalnością³.

Charakterystyka badań

Środowisko badawcze zostało określone na podstawie dogłębnej analizy raportów o stratach wojennych bibliotek polskich. Do badań wytypowanych zostało 39 bibliotek z 24 miast (zob. *Wykaz bibliotek, które odpowiedziały na ankietę*). Próba badawcza ma charakter wyborowy. Wybrane do badań biblioteki wyróżniały się już w przededniu wybuchu II wojny światowej, również dziś wyróżniają się na tle innych swoim potencjałem, w szczególności wielkością zasobów, bogactwem gromadzonych zbiorów, wartością materialną i estetyczną wielu posiadanych kolekcji. Topograficzne spojrzenie na wybór wskazuje, że uwzględnione zostały biblioteki zlokalizowane w ośrodkach wielkomiejskich (Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków, Lublin) oraz w miastach o średniej wielkości (Katowice, Bydgoszcz, Białystok, Sosnowiec i inne). Ankieta, która posłużyła jako główne narzędzie badawcze, zawiera ogółem 9 pytań ogólnych i 17 szczegółowych. Pytania w ankiecie, patrząc z perspektywy chronologicznej, nakierowane były na przeszłość (co biblioteki robiły dotąd w tym względzie), na teraźniejszość (co biblioteki czynią tu i teraz) oraz na przyszłość (co biblioteki zamierzają robić w przyszłości). Wymiar podmiotowy reprezentowały pytania o współpracę z różnymi instytucjami krajowymi i zagranicznymi (urzędy, biblioteki, archiwa, muzea, ośrodki kształcenia, organizacje zawodowe, fachowe i społeczne). Wymiar przedmiotowy ankiety badawczej był zawarty w pytaniach o dotychczasowe sukcesy, ale i porażki bibliotek na polu rejestracji i odzyskiwania strat wojennych. Pytaliśmy również o publikacje źródłowe, opracowane i wykonane przez bibliotekę, dotyczące rejestracji i odzyskiwania strat wojennych.

Zapytaliśmy też biblioteki o aspekt organizacyjny i ekonomiczny przedsięwzięć tego rodzaju. Poprzez pytania te chcieliśmy się dowiedzieć, z jednej strony, czy biblioteka jest przygotowana organizacyjnie, w tym kadrowo, do realizacji podobnych zadań, a z drugiej strony – jakie przeszkody, zdaniem biblioteki, utrudniają bądź uniemożliwiają ich przeprowadzenie. Badanie odbyło się w latach 2020-2021. Ankieta została rozesłana drogą mailową – zob. *Tab. 1*.

Tab. 1. Wykaz ankietowanych bibliotek.

Biblioteka	Udzielono odpowiedzi	Nie udzielono odpowiedzi
1. Białystok	tak	
2. Bydgoszcz	tak	
3. Chorzów		tak

³ GĘBOŁYŚ Z., *Straty wojenne zbiorów bibliotecznych w Polsce widziane z państwowej perspektywy. Pomiędzy organizacją, polityką a etyką*, „Heteroglossia. Studia Kulturoznawczo-Filologiczne” 2020, nr 10, s. 207–229.

4. Cieszyn		tak
5. Częstochowa		tak
6. Gdańsk		tak
7. Grudziądz	tak	
8. Kalisz	tak	
9. Katowice (BŚ)	tak	
10. Katowice (BP)	tak	
11. Kielce		tak
12. Kraków (AGH)		tak
13. Kraków (BMN)	tak	
14. Kraków (BCZ)	tak	
15. Kraków (BJ)	tak	
16. Lublin (BM)		tak
17. Lublin (KUL)	tak	
18. Łódź (MBP)	tak	
19. Łódź (BP)	tak	
20. Piotrków Trybunalski		tak
21. Płock	tak	
22. Poznań (UAM)	tak	
23. Poznań (PTPN)	tak	
24. Przemyśl		tak
25. Puławy	tak	
26. Radom		tak
27. Sosnowiec	tak	
28. Tarnów	tak	
29. Toruń	tak	
30. Warszawa (BS)	tak	
31. Warszawa (SGGW)	tak	
32. Warszawa (BN)	tak	
33. Warszawa (BpmsW)	tak	
34. Warszawa (PW)	tak	
35. Warszawa (SGH)	tak	
36. Warszawa (BP)	tak	
37. Warszawa (BU)		tak
38. Warszawa (CBW)		tak
39. Włocławek	tak	

Źródło: opracowanie własne.

Wyniki badań ankietowych

Wyniki ankiety, w sensie zarówno statystycznym, jak i merytorycznym, uznać należy za zadowalające. Odpowiedzi na ankietę udzieliło 27 z 39 ankietowanych bibliotek, czyli aż 74% ogółu badanych. W grupie bibliotek, które zareagowały na ankietę, ale z różnych przyczyn odmówiły udzielenia na nią odpowiedzi, są biblioteki z Kielc, Warszawy (Biblioteka Uniwersytecka, Centralna Biblioteka Wojskowa) oraz Cieszyńska (Książnica Cieszyńska). Pomimo kilkakrotnych monitów nie udzieliły jakiegokolwiek odpowiedzi biblioteki z Gdańska, Radomia, Piotrkowa Trybunalskiego i Lublina (MBP). Wyniki ankiety omówimy w porządku logicznym, przechodząc od spraw natury ogólnej do kwestii szczegółowych, poczynając od rejestracji strat wojennych.

Rejestracja strat wojennych

Z pytań dotyczących rejestracji strat wojennych (1–3) wyłania się perspektywa chronologiczna, w jakiej można umiejscowić stosunek bibliotek-respondentów do rejestracji strat wojennych. Tylko 12 bibliotek (41%) przyznaje się, że rejestruje straty wojenne, czyli że zajmuje bądź zajmowała się tą tematyką. Najwięcej światła na rzeczywiste podejście bibliotek do tego problemu daje pytanie o przeszłość, podzielone na dwa odcinki czasowe: 1945–1989 i 1989–. Zaledwie trzecia część bibliotek, jeżeli spojrzeć na tę statystykę optymistycznie (10–31%) rejestrowała straty wojenne w latach 1945–1989. Jeszcze gorzej sytuacja w tym względzie wyglądała po 1989 roku, gdy siłą rzeczy musiały „pęknąć” wszelkie bariery i ograniczenia, szczególnie polityczne, które hamowały podejmowanie rejestracji strat wojennych. Doszukiwanie się powodów owej niechęci wyłącznie po stronie finansowej byłoby, jak się wydaje, spłaszczeniem zagadnienia, zbyt prostym wytłumaczeniem tego stanu rzeczy, sprowadzeniem go tylko do wymiaru materialnego. Zresztą, że jest to podejście z gruntu błędne widać wyraźnie w stosunku bibliotek do tego przedsięwzięcia w przyszłości. Zaledwie 4 spośród 27 bibliotek zamierza się podjąć tego zadania w bliżej nieokreślonym czasie. Wyjaśnienia powodów należy szukać w odpowiedziach szczegółowych, dodanych przez respondentów do danego punktu. Szereg z nich ma charakter jak najbardziej uzasadniony. Wśród tzw. obiektywnych uwarunkowań znalazły się następujące powody:

1. biblioteka została zlikwidowana (zniszczona) przez okupanta niemieckiego (Kielce, Biblioteka Sejmowa, Centralna Biblioteka Wojskowa);
2. nie zachowały się inwentarze, katalogi czy też inne wykazy, które mogłyby być podstawą do rejestracji strat wojennych (Biblioteka Narodowa, Kalisz);
3. biblioteka powstała po 1945 roku (Książnica Cieszyńska);
4. biblioteka odzyskała po wojnie całość swoich zbiorów (Książnica Toruńska);
5. straty wojenne zostały oszacowane wkrótce po zakończeniu wojny (Biblioteka KUL).

Do przyczyn o charakterze ogólnym należy zaliczyć choćby tę konstatację, jaka pojawiła się w odpowiedzi Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego: „Nie, gdyż pracownicy Biblioteki nigdy się tym nie zajmowali”. Pewną nadzieję dają odpowiedzi dotyczące przyszłych działań, jak te uzyskane od bibliotek poznańskich (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Biblioteka Uniwersytetu Adama Mickiewicza), nieodrzucające z góry samej możliwości rejestracji strat (zob. *Tab. 2*).

Tab. 2. Rejestracja strat wojennych w bibliotekach polskich.

Nazwa biblioteki	Rejestracja strat ogólnie	Rejestracja strat w latach 1945–1989	Rejestracja strat po 1989 roku	Rejestracja strat w przyszłości
1. Częstochowa	nie	nie	nie	tak
2. Katowice (BŚ)	tak	tak	nie	nie
3. Kraków (BCZ)	tak	tak	tak	tak
4. Kraków (BJ)	tak	tak	tak	tak
5. Lublin	tak	tak	nie	nie
6. Poznań (UAM)	tak	tak	nie	nie
7. Puławy	tak	tak	nie	nie
8. Toruń	tak	tak	nie	nie
9. Warszawa (SGGW)	tak	tak	nie	nie
10. Warszawa (BN)	tak	tak	tak	tak
11. Warszawa (BpmsW)	tak	nie	nie	nie
12. Warszawa (SGH)	tak	tak	nie	nie

Źródło: opracowanie własne.

Środki zaradcze (możliwości, przeszkody i utrudnienia)

Rejestracja strat wojennych jest niewątpliwie przedsięwzięciem niełatwym pod każdym względem: organizacyjnym, finansowym, prawnym, a także personalnym. W realizacji takiego zadania jest wymagane, jak się wydaje, dysponowanie realnym programem, najlepiej obliczonym na dłuższy czas. Jako składnik programu winny być wskazane zasoby biblioteki, tj. ludzie, komórki organizacyjne, środki finansowe, perspektywa chronologiczna działań, przewidywane do wykorzystania narzędzia badawcze oraz środki techniczne. Te ostatnie będą niezbędne do przetworzenia zgromadzonych danych. W ankiecie nie pytaliśmy wprawdzie o istnienie podobnego dokumentu, ale *de facto* pytania szczegółowe swą treścią dotyczyły jego podstawowych elementów. Interesował nas w szczególności stan zasobów biblioteki konieczny do podjęcia się takiego zadania. Wyszliśmy z założenia, że wśród uwarunkowań przystąpienia do programu rejestracji strat wojennych występują wzajemnie ze sobą splecio-

ne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne o różnej wadze i różnym znaczeniu wynikającym m.in. z różnego potencjału bibliotek, ale też wielkości samych strat wojennych oraz przewidzianych działań prowadzących do ich zewidencjonowania.

Jednym z podstawowych warunków podjęcia się rejestracji strat wojennych, patrząc maksymalistycznie, jest posiadanie komórki organizacyjnej, stałej lub tymczasowej, która zajmowałaby się stratami wojennymi – najlepiej, aby był to zespół, ale może to być też, przynajmniej na początek, jedna osoba. Wyniki ankiety nie są jednoznaczne w tym względzie. Właściwie w żadnej bibliotece spośród tych, które wzięły udział w badaniu, nie istnieje komórka organizacyjna o podobnym przeznaczeniu. Jeśli nawet taka istniała, tak jak w bibliotece KUL, to bardzo krótko i to zaraz po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej. Właściwie poza Biblioteką Narodową żadna z bibliotek nie angażuje się organizacyjnie w rejestrację strat wojennych. Biblioteka Narodowa czyni to, jak brzmi odpowiedź ankietowa, w sposób ciągły, nieprzerwany, a w dziele tym uczestniczą pracownicy wszystkich komórek merytorycznych Biblioteki. Najsilniej w te prace jest zaangażowana Pracownia Historii Bibliotek i Czytelnictwa.

Program rejestracji strat wojennych przekracza możliwości jednej biblioteki, i, jako taki, aby był efektywny, może być prowadzony wyłącznie w drodze współpracy z instytucjami państwowymi, samorządowymi, z organizacjami fachowymi i społecznymi, z ośrodkami kształcenia, a nawet z osobami prywatnymi. Wśród instytucji rządowych najbardziej naturalnymi partnerami bibliotek w tym zakresie są ministerstwa, w szczególności Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego jako organ sprawujący nadzór nad polskimi dobrami kultury i zobowiązany do sprawowania nad nimi pieczy. Niestety, biblioteki, poza Biblioteką Narodową i Biblioteką Jagiellońską oraz Biblioteką Czartoryskich, nie współpracowały i nie współpracują z tym ministerstwem. Niewiele lepiej wygląda stan współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, co z uwagi na rozproszenie wielu księgozbiorów poza obecne granice państwowe byłoby jak najbardziej pożądane. Niestety, jedynie Biblioteka Narodowa przyznaje się do takiej współpracy. Odpowiedź ze strony pozostałych bibliotek jest negatywna – zob. *Tab. 3*.

Tab. 3. Uwarunkowania rejestracji strat wojennych (1).

Nazwa biblioteki	Komórka organizacyjna	MKiDN	MSZ	Biblioteki	Archiwa i muzea
1. Kraków (BCZ)	nie	tak	nie	?	tak
2. Kraków (BJ)	nie	tak	nie	tak	nie
3. Warszawa (BN)	tak	tak	tak	tak	tak

Źródło: opracowanie własne.

Jednym z ważnych, choć niedocenianych sposobów rejestracji strat wojennych mogłaby być współpraca z innymi instytucjami o podobnym profilu, między innymi

z archiwami i muzeami. Jak wiadomo, spore partie księgozbiorów, czasami pojedyncze egzemplarze, przemieszczane były wielokrotnie z miejsca na miejsce, trafiały do innych bibliotek, do archiwów i muzeów. Niestety, w świetle ankiety taka współpraca właściwie nie istnieje. Wyjątek Biblioteki Narodowej tylko potwierdza tę regułę. Podobnie ma się rzecz, gdy chodzi o współpracę z instytucjami zagranicznymi – zob. *Tab. 4.*

Tab. 4. Uwarunkowania rejestracji strat wojennych (2).

Nazwa biblioteki	Stowarzyszenia	Ośrodki kształcenia	Biblioteki zagraniczne	Instytucje zagraniczne
1. Warszawa (BN)	tak	tak	tak	tak

Źródło: opracowanie własne.

Dobrym kierunkiem współpracy mogłyby być organizacje mające w polu zainteresowań książkę, zwłaszcza zrzeszające pracowników książki, członków Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Stowarzyszenia Muzealników Polskich, Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, Związku Księgarzy Polskich i innych towarzystw, stowarzyszeń, szczególnie w zakresie *know how*, gdyż organizacje te są zbyt słabe, aby uczestniczyć w tych programach jako strona, ale wystarczająco mocne, aby wspierać takie prace. Niestety, poza Biblioteką Narodową i Biblioteką Śląską (SBP) żadna z bibliotek nie współpracuje z organizacjami zawodowymi i naukowymi na tym polu.

Ta sama konstatacja dotyczy współpracy bibliotek z instytucjami zajmującymi się kształceniem pracowników książki. Jediną odpowiedź, pochodzącą z Biblioteki Narodowej, można by potraktować jako swego rodzaju *vox populi (pars pro toto)*. Otóż Biblioteka Narodowa jest otwarta na współpracę ze wszystkimi instytucjami, którym leży na sercu dokumentowanie i odzyskiwanie utraconych zbiorów, ale nie dostrzega szerszego zainteresowania ze strony środowiska akademickiego. Czy tak jest na pewno? A może Biblioteka Narodowa niewystarczająco mobilizuje środowisko akademickie, może słabo zachęca osoby, które interesują się tą tematyką, do współdziałania, bo przecież takich osób nie brakuje?

Przeszkody, utrudnienia

W świetle uzyskanych odpowiedzi i już omówionych wyników wyłania się obraz braku zainteresowania, braku wiedzy, braku kompetencji, a nawet braku świadomości wagi problemu wśród badanych bibliotek. Nawet jeśli ta generalizacja dotyczy tylko niektórych bibliotek, to zważywszy, że są to biblioteki „wyborowe”, należące już w przededniu wybuchu II wojny światowej do elity, a i dziś odgrywające ważną rolę w systemie bibliotecznym Polski, to jej ostrze, wymowne i bardzo pesymistyczne, skłania do zadania pytania o przeszkodę i trudności w podejmowaniu się rejestracji

strat wojennych przez biblioteki. Takie pytanie postawione zostało zresztą w ankiecie, ku czemu skłaniał dotychczasowy stan badań oraz stan wiedzy Autora⁴. Wśród powodów braku zainteresowania tym tematem na pierwszy plan wysuwają się, patrząc od strony statystycznej, kwestie finansowe (12 bibliotek) oraz brak zespołu, który miałby (mógłby) zajmować się rejestracją strat wojennych. Pozostałe powody, gdyby na rzecz spojrzeć tylko z tej samej perspektywy, należałoby uznać za marginalne. Czyż można inaczej interpretować fakt, że tylko 10% (3 biblioteki) uznają za przeszkodę brak woli współpracy ze strony państw ościennych czy brak zainteresowania ze strony władz polskich? Co powiedzieć, jeżeli tylko jedna z badanych bibliotek uważa, że przeszkodą w rejestracji strat wojennych jest brak wsparcia ze strony instytucji państwowych oraz samorządu terytorialnego? Z „faktami” się nie dyskutuje, o ile fakty mają odzwierciedlenie w rzeczywistości, a już sama liczba nieudzielonych odpowiedzi każe podchodzić do tych swego rodzaju oświadczeń z ostrożnością i nie tyle kwestionować opinie respondentów, co wątpić w mocne ich podstawy. Brak odpowiedzi lub znak zapytania świadczą właśnie o tym, że te podstawy są dość kruche, i tak naprawdę biblioteka nie do końca zdaje sobie sprawę z tego, czy przeszkoda rzeczywiście występuje. Dlatego też skłonni jesteśmy dać wiarę oświadczeniu, w którym biblioteka przyznaje się do niewiedzy ma ten temat z uwagi na brak doświadczeń (Uniwersytet Adama Mickiewicza), nieprzewodzenia wcześniej podobnych analiz (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego) czy też na brak źródeł informacji o utraconych zbiorach z powodu zniszczenia katalogów i inwentarzy (Politechnika Warszawska). W ostateczności za „dobrą monetę” przyjmujemy również oświadczenie Książnicy Toruńskiej, iż powodem niemożności odpowiedzi na to pytanie jest brak strat wojennych. W podobnych kategoriach interpretujemy stanowisko Biblioteki Czartoryskich („nie dostrzegamy przeszkód”). Tak może rzeczywiście być w przypadku bibliotek naukowych posiadających wykwalifikowaną kadrę, w przypadku bibliotek cieszących się prestiżem, a także wsparciem finansowym, ze strony władz lokalnych i państwowych. Przeszkodą nie do pokonania nawet dla największych księżnic jest brak woli współpracy ze strony państw ościennych – zob. *Tab. 5* i *Tab. 6*.

Tab. 5. Przeszkody w rejestracji strat wojennych (1).

Nazwa biblioteki	Środki finansowe	Współpraca z państwem	Kadra	Brak zespołu
1. Częstochowa	tak	nie	nie	tak
2. Grudziądz	tak	nie	nie	nie
3. Katowice (BŚ)	tak	tak	nie	tak
4. Katowice (BP)	nie	nie	nie	tak
5. Kraków (BMN)	nie	nie	nie	tak
6. Lublin	tak	nie	nie	tak

⁴ Zob. przypis nr 8.

7. Łódź (MBP)	tak	nie	nie	tak
8. Płock	tak	nie	nie	tak
9. Poznań (PTPN)	tak	nie	nie	tak
10. Puławy	tak	tak	nie	nie
11. Tarnów	tak	nie	nie	tak
12. Warszawa (BN)	tak	tak	tak	tak
13. Warszawa (BpmsW)	tak	nie	nie	tak
14. Kalisz	nie	nie	tak	tak

Źródło: opracowanie własne.

Tab. 6. Przeszkody w rejestracji strat wojennych (2).

Nazwa biblioteki	Media	Instytucje państwowe	Samorząd
1. Warszawa (BN)	tak	tak	tak

Źródło: opracowanie własne.

Oddając cesarzowi, co cesarskie, to znaczy doceniając zasługi Biblioteki Narodowej na polu rejestracji strat wojennych bibliotek polskich, trudno się zgodzić z opinią zawartą w ankiecie uzyskanej od niej, że „największą przeszkodą jest niechęć wielu badaczy do podejmowania żmudnych i czasochłonnych prac katalogowych w zakresie strat oraz publikowania wyników ich pracy, jeśli prac rejestracyjnych się podejmą”. Rzeczywiście badaczy jest niewiele, rzeczywiście prace te są żmudne i czasochłonne. To jednak nie musi być przeszkodą, jeśli towarzyszy tym pracom odpowiednia motywacja finansowa, a publikowanie pracy to nie tylko obowiązek, ile zasadniczy sens badań (na dodatek w sytuacji, gdy praca jest realizowana w ramach grantu, nie ma alternatywy dla opublikowania wyników badań).

Stan badań i efekty prac

Literatura na temat strat bibliotek polskich poniesionych w czasie II wojny światowej jest bardzo bogata, i, w zasadzie, cały czas powiększa się o nowe pozycje. Obejmuje głównie edycje źródłowe dokumentów pochodzących z czasów wojny, w tym raporty oraz pierwsze opracowania wykonane w kraju i na emigracji (raport Stefana Vrteła-Wierczyńskiego, raport Marii Danilewicz-Zielińskiej, raport Karola Estreichera, wykazy zrabowanych dóbr kultury), niektóre z nich wydane drukiem w latach 90. XX wieku⁵. Bezpośrednio po zakończeniu wojny i później zasób źródeł powiększył się o nowe raporty, edycje źródłowe⁶, nowe wykazy poszukiwanych i odnalezionych

⁵ Zob przypis nr 1.

⁶ MĘŻYŃSKI A. (wybór i oprac.), ŁASKARZEWSKA H. (współpr.), *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945. Wybór dokumentów źródłowych*, Warszawa, Wydawnictwo

kolekcji, także o akty prawne regulujące odzyskiwanie strat wojennych⁷. Pomimo tego że są to dokumenty pochodne, stanowią dziś bezcenne źródło wiedzy o stratach polskich bibliotek i podstawę do dalszych eksploracji. Niemniej bogata jest literatura przedmiotu (opracowania). Bibliografia o stratach wojennych bibliotek, będąca trzecią częścią raportu, rejestruje 908 pozycji bibliograficznych⁸. Nie będziemy się zajmować tym zagadnieniem szczegółowo – to temat na osobną publikację dotyczącą stanu badań o stratach polskich bibliotek w czasie II wojny światowej. Pragniemy jedynie zwrócić uwagę na publikacje dotyczące strat wojennych w formie wykazów, co wynika między innymi z treści naszej ankiety. Zapytane o to biblioteki odpowiedziały zgodnie (14 z nich), że takich wykazów nie tworzyły ani nie publikowały. Jeśli podchodzić literalnie do samego pytania, to można uznać, że podobne wykazy nie powstawały nigdy dotąd. Od tego schematu odpowiedzi odeszło 5 bibliotek (Biblioteka Śląska, Biblioteka Czartoryskich, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Sejmowa, Biblioteka Narodowa). Trudno uznać uzyskane odpowiedzi za wystarczające. W zasadzie wszystkie są niekompletne, nie tylko te całkowicie negatywne, ale nawet częściowo pozytywne. Wystarczy porównać listę bibliotek ankietowanych z informatorem bibliograficznym o stratach bibliotek polskich. W bibliografii odnotowano publikacje o stratach 20 z 27 bibliotek, które analizujemy⁹. Niektóre biblioteki, zwłaszcza warszawskie, krakowskie, łódzkie, lubelskie i poznańskie doczekały się kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu tekstów na ten temat. Nie miejsce tu na ich szczegółową analizę, w tym weryfikację zawartych tam danych czy też wniosków i postulatów. Istotniejsze wydaje się, aby biblioteki, podejmując się rejestracji strat wojennych, zapoznały się z tymi opracowaniami.

LTW, 2002; NOWICKI R., *Powojenna ochrona zbiorów bibliotecznych w Polsce w latach 1944–1945. Wybór źródeł*, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2013; WITEK Z. K., *Dokumenty rewindykacji polskich dóbr kultury zrabowanych przez Niemców w latach 1939–1945 z archiwum Karola Estreichera jr., największego rewindykatora w historii Europy (1939–1975)*, Kraków, Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, 2015.

⁷ *Instrukcja z dnia 25 stycznia 1946 r. w sprawie postępowania z księgozbiorami zabezpieczonymi*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” z 26 lutego 1946, nr 1, poz. 13; *Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 9 lipca 1945 r. w sprawie przejęcia księgozbiorów podworskich od pełnomocników do spraw reformy rolnej*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” z 12 października 1945, nr 4, poz. 110. Zob. też NOWICKI R., *Legal regulations concerning the preservation and protection of library collections in Poland after World War II*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2021, T. 15, z. 4, s. 487–498.

⁸ PASZKIEWICZ U., *Bibliografia inwentarzy i katalogów księgozbiorów polskich i założonych w Polsce do 1939 roku*, Cz. 1. *Księgozbiory instytucjonalne w układzie topograficznym*, Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 1990; PASZKIEWICZ U., *Bibliografia inwentarzy i katalogów księgozbiorów polskich i założonych w Polsce do 1939 roku*, Cz. 2. *Księgozbiory prywatne w układzie abecedowym nazwisk właścicieli*, Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 1990; MEŻYŃSKI A. (red. nauk.), *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku*, Cz. 3, Warszawa, Wydawnictwo Reklama Wojciech Wójcicki, 1994.

⁹ MEŻYŃSKI A., *Biblioteki Warszawy w latach 1939–1945*, Warszawa, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Departament Dziedzictwa Kulturowego, 2010; MEŻYŃSKI A., *Kommando Paulsen. Grabież dóbr polskiej kultury podczas II wojny światowej*, „Roczniki Biblioteczne” 2006, s. 141–174.

Zamiast epilogu

Dowodem na rzeczywiste, a nie tylko deklarowane zainteresowanie przez biblioteki losom strat wojennych są konkretne kroki zmierzające do ich restytucji. Kwestią kluczową wydaje się ustalenie, co właściwie stało się z utraconymi zbiorami bibliotecznymi, ile faktycznie woluminów uległo bezpowrotnemu zniszczeniu, a ile zostało przemieszczonych na skutek świadomych działań okupantów, niemieckiego i radzieckiego. Chcąc się tego dowiedzieć, zapytaliśmy biblioteki, czy odzyskały jakiegokolwiek z dzieł czy też kolekcji utraconych w wyniku działań wojennych, dodając prośbę o wskazanie nazw odzyskanych dzieł, ewentualnie choćby określenie przybliżonej wartości poniesionych strat. Odpowiedzi respondentów, paradoksalnie, przeczą opinii o braku zainteresowania ze strony bibliotek sprawą odzyskania utraconych zbiorów. Aż 11 spośród 27 bibliotek przyznało się do odzyskania choćby fragmentu utraconych zbiorów. Symptomatyczne jest, że biblioteki nie ograniczyły się do „suchej” ankietowej konstatacji, ale podzieliły się krótkim wyjaśnieniem swojego stanowiska w tym względzie. *Casus* Książnicy Bydgoskiej, która odzyskała fragment biblioteki Kazimierza Kalickiego (25%), wskazuje, że warto nie poddawać się i szukać zbiorów także w Polsce, gdyż, jak się okazało, zbiory zostały odnalezione w Bibliotece Narodowej. Przykład Biblioteki Śląskiej dowodzi czegoś odwrotnego, mianowicie poniesienia dalszych poszukiwań po częściowo skutecznej rewindykacji w latach 1945–1946 na Opolszczyźnie. Odpowiedź Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przynosi jeszcze jedną ważną wiadomość. Otóż odszukanie straty nie oznacza natychmiastowego powrotu dzieła do właściciela z uwagi na niechęć posiadacza do zwrotu. Fragmenty zbiorów odzyskały Książnica Toruńska, biblioteki warszawskie (Biblioteka Sejmowa, SGGW, Biblioteka Narodowa, SGH, Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy), biblioteki katowickie i lubelskie. Nawet jeżeli są to pojedyncze sztuki, jak pokazuje przypadek Biblioteki Czartoryskich (72 odnalezione rękopisy), to należy uznać to za sukces, za początek drogi do dalszych odkryć i zwrotów. A może zaapelować do czytelników – może na strychach wielu domów dotąd znajdują się książki pochodzące z danej biblioteki? W historii każdej z bibliotek można odnaleźć rozdziały bohater-skiego ratowania książek skazanych przez okupanta na zniszczenie, tak jak to miało miejsce w Częstochowie, gdzie część księgozbioru przeznaczony przez Niemców na przemiał wykradł ze składu makulatury jej kierownik, albo w Sosnowcu, gdzie po wznowieniu działalności w 1946 roku czytelnicy zwrócili Bibliotece 750 ocalałych książek – zob. *Tab. 7*.

Tab. 7. Publikacja i odzysk strat wojennych.

Nazwa biblioteki	Publikacja	Odzysk
1. Katowice (BP)	nie	Tak
2. Kraków (BCZ)	tak	Tak

3. Kraków (BJ)	tak	Tak
4. Lublin	nie	Tak
5. Poznań (UAM)	nie	Tak
6. Sosnowiec	nie	Tak
7. Toruń	nie	Tak
8. Warszawa (BS)	nie	Tak
9. Warszawa (SGGW)	nie	tak
10. Warszawa (BN)	tak	tak
11. Warszawa (BpmsW)	nie	tak
12. Warszawa (SGH)	nie	tak

Źródło: opracowanie własne.

Casus Biblioteki Śląskiej w Katowicach

Nic tak podobno nie przekonuje i nie pociąga, jak przykłady, i to niezależnie od ich wymowy. Spójrzmy w tym kontekście na przypadek Biblioteki Śląskiej w Katowicach, typowy i nietypowy zarazem. Biblioteka Śląska poniosła straty w księgozbiore, w wymiarze ilościowym, stosunkowo niewielkie (raptem 10%), jednak o wiele większe, patrząc na jakość. Biblioteka Śląska utraciła cenne zbiory śląskie (*silesiaca*), w tym ulotki powstańcze. Po stronie strat biblioteki znalazły się również starodruki, rękopisy, mapy. Zbiory Biblioteki Śląskiej w Katowicach przeszły swoistą wojenną odyseję – pomiędzy majem a czerwcem 1939 roku doszło do spakowania katowickich dóbr kultury do 29 skrzyń. W 29 skrzyniach znalazło się ogółem 1345 jednostek bibliotecznych. Na zawartość skrzyń składały się cztery główne typy dokumentów: *silesiaca*, czasopisma i gazety, rękopisy i starodruki oraz mapy. Niewielką część ewakuowanego zasobu stanowiły druki plebiscytowe oraz dzieła bibliograficzne. Zbiory zostały wyekspediowane do Lwowa i tam były przechowywane prawdopodobnie w podziemiach kościoła Dominikanów, tuż obok gmachu Archiwum Państwowego. Odnalezione przez Niemców skrzynie zostały odesłane do Katowic (maj 1942)¹⁰. Największym jednak problemem z punktu widzenia starań o odnalezienie, a następnie odzyskanie strat wojennych jest, jak się wydaje, bezpowrotna utrata katalogów i inventarzy bibliotecznych. Zbliżające się widmo nieuchronnej klęski zmusiło Niem-

¹⁰ GĘBOŁYŚ Z., *Straty wojenne zbiorów bibliotecznych w Polsce widziane z państwowej perspektywy. Pomiędzy organizacją, polityką a etyką*, „Heteroglossia. Studia Kulturoznawczo-Filologiczne” 2020, nr 10, s. 207–229; GĘBOŁYŚ Z., *Biblioteki mają swoje losy. Okupacyjne dzieje Biblioteki Śląskiej i jej zbiorów*, W: *Księgozbiory, biblioteki, wydawnictwa i twórcy podczas konfliktów zbrojnych i politycznych. Stan badań i perspektywy badawcze*, red. M. Chrząstowska, A. Łuczak, Poznań, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2021, s. 127–151; GĘBOŁYŚ Z., *What happened to chests 1a-3a? The fate of collections and documents of the Silesian Library in Katowice under occupation*, „Z badań nad Książką i Księgozbiorem Historycznymi” 2021, T. 15, nr 4, s. 499–534; GĘBOŁYŚ Z., *Biblioteka Śląska (Górnośląska) Katowice-Bytom podczas II wojny światowej. Rozeznanie wstępne*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2017, T. 50, nr 2, s. 301–314.

ców do akcji przeniesienia partii szczególnie cennych zbiorów, do czego byli zresztą zobowiązani w myśl zarządzenia przeciwpożarowego Ministra Rzeszy, Wychowania i Oświaty z dnia 28 sierpnia 1942 roku. Według notatki Pawła Rybickiego, Niemcy wywieźli w maju i sierpniu 1944 roku do zamku we Frączkowie (niem. *Franzdorf*) 818 dzieł w liczbie 3183 tomów¹¹. Wśród nich znalazły się starodruki, książki i druki śląskie z XIX i XX wieku, wydawnictwa źródłowe, encyklopedie, bibliografie, dzieła podstawowe w obrębie poszczególnych dziedzin wiedzy¹². Według innych materiałów część zbiorów katowickich został przeniesiona do Bytomia, gdzie spotkał je koniec wojny. Na podstawie przeprowadzonego po wojnie skontrum ocenia się, że Biblioteka Śląska utraciła ok. 10% zbiorów¹³. Ile w tym było strat wynikłych z powodu działań wojennych, a ile z rabunków i grabieży, pewnie nigdy nie uda się już ustalić. Część zbiorów udało się odzyskać, głównie dzięki zabiegom kierownictwa Biblioteki Śląskiej zmierzających do odnalezienia zaginionych 3 skrzyń (1a – 3a) (pisma dyrektora Biblioteki, Rybickiego, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w latach 1945–1946)¹⁴. W latach 1946–2022 biblioteka nie podjęła próby wyjaśnienia losów utraconych/zaginionych kolekcji oraz dokumentacji. I w zasadzie można by powiedzieć: „nie ma ciała, nie ma zbrodni”. W tym przypadku chodzi o brak katalogów i inwentarzy. Odnalezienie w Archiwum Zakładowym Biblioteki Śląskiej w Katowicach wykazów książek i dokumentów wywiezionych najpierw do Lwowa, a następnie do Frączkowa, każe jednak spojrzeć na problem z nadzieją, ponieważ ostatecznie znalazł się materiał, który umożliwia podjęcie dalszych poszukiwań oraz badań.

Wnioski i postulaty badawcze

Co wynika z przeprowadzonych badań ankietowych? Wnioski, generalnie, nie napawają optymizmem. Rzuca się w oczy niski stan wiedzy biblioteki na temat rejestrowania strat bibliotecznych. Jakkolwiek rodzi to uzasadnione obawy co do możliwości podjęcia przez biblioteki poszukiwań strat wojennych czy ich rejestracji, to jednak nie jest to, przynajmniej potencjalnie, najważniejsza przeszkoda powstrzymująca przed podobnymi przedsięwzięciami. Faktycznych zagrożeń upatrywalibyśmy w kilku czynnikach, które układają się w siedem grzechów głównych. Po pierwsze, w słabym zaangażowaniu bibliotek w działania zmierzające do rejestracji i restytucji strat wojennych. Po drugie, w niechęci bibliotek do działań w tym zakresie w przyszłości. Po trzecie, w niskim poziomie współpracy, a nawet jej braku, z organami władzy państwowej, z innymi instytucjami, organizacjami i ośrodkami kształcenia pracowników książki, także z instytucjami zagranicznymi. Po czwarte, w braku publiko-

¹¹ BIENKOWSKA B. (red.), *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich w latach 1939–1945 (bez ziem wschodnich)*, Poznań, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, 2000, s. 119 (tu błędna informacja, że skrzynie z książkami powróciły do Katowic w 1944 roku).

¹² Wykaz w Archiwum Zakładowym Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

¹³ *Sprawozdanie Dyrektora Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego z działalności Biblioteki w roku 1938*, <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/31617/edition/28468>

¹⁴ GĘBOŁYŚ Z., *What happened to chests 1a-3a?...*

wania doniesień na ten temat. Po piąte, w niedostatecznych środkach finansowych. Po szóste, w niewykwalifikowanej kadrze. Po siódme, w braku odpowiedniego wsparcia ze strony państwa, samorządu itd.

Wnioski badawcze wyznaczają kierunki przyszłych kroków, które należałoby podjąć w celu ustalenia strat wojennych poniesionych przez biblioteki. Najlepiej byłoby, gdyby do realizacji tego zadania została powołana specjalna ogólnopolska instytucja koordynująca postępowania wszystkich zainteresowanych bibliotek, programująca inicjatywy w tym względzie. Nie wyklucza to oczywiście równoległego postępowania ze strony poszczególnych bibliotek. Warto poprzedzić podjęcie takich i podobnych inicjatyw dyskusją na różnych forach, zwłaszcza na tych, których głos może mieć decydujące znaczenie. Myślimy tu o forum parlamentarnym, forum ministerialnym, forum środowiskowym, wreszcie forum samych bibliotek. Na podstawie tej swego rodzaju burzy mózgów można by wypracować realny i skuteczny program działania, obejmujący także współpracę. Podejmując dyskusję, należy rozważyć wszystkie za i przeciw, także te dezawuuujące celowość jakichkolwiek prób odzyskiwania strat wojennych po blisko 80 latach od zakończenia wojny. Takich głosów nie można i nie należy lekceważyć, ale też nie można traktować ich w publicystycznym wymiarze. Jeżeli jesteś za lub przeciw, to „wyłóż karty”, udowodnij, że ma to sens lub nie ma sensu, ale w sposób rzeczowy, uwzględniający różnorodne aspekty: organizacyjne, finansowe, kadrowe itd. W rozważaniach tego rodzaju nie należy zapominać o destrukcyjnym poniekąd wpływie czasu. Im bardziej oddalamy się od momentu, w którym doszło do strat wojennych, tym trudniej będzie zająć się tym problemem. A może warto wziąć przykład z nieformalnej inicjatywy polskich bibliotekarzy, którzy w 2016 roku w przyjaznych murach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu powołali do życia Proweniencyjną Grupę Roboczą w celu utworzenia polskiej bazy zawierającej m.in.: indeks właścicieli rękopisów, starych druków (z wyłączeniem inkunabułów), książek XIX- i XX-wiecznych, skanów znaków własnościowych i obiektów w bibliotekach. Dorobek tej grupy jest imponujący. Obejmuje on. m.in. wykaz instytucji ze zbiorami starych druków w Polsce, katalogi i inwentarze rękopisów bibliotek w Polsce, bibliografię podstawową dla Proweniencyjnej Grupy Roboczej, nie mówiąc o referatach i prezentacjach wygłoszonych podczas spotkań grupy¹⁵. Póki co prym w badaniach nad tym problemem wiodą tak zwani wolni strzelcy, wśród których, co traktujemy jako wyrzut sumienia, poczesne miejsce zajmują badacze zagraniczni: Stefan Lehr z Berlina¹⁶, Roman Dziuban z Lwowa¹⁷ oraz Markus Eberharter, austriacki naukowiec pracujący w Bibliotece Narodowej, prowadzący żmudne i skrupulatne badania nad stratami i *przemieszczeniami polskich księgozbiorów w świetle materiałów Biura Prac Kongresowych Rządu RP w Londynie*.

¹⁵ Proweniencyjna Grupa Robocza. <https://ossolineum.pl/index.php/proweniencyjna-grupa-robocza/>.

¹⁶ LEHR S., *Pewna prawie zapomniana akcja na Wschodzie. Niemieccy archiwiści w Generalnym Gubernatorstwie i Komisariacie Rzeszy Ukraina*, Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Departament Organizacji i Udostępniania. Wydział Popularyzacji i Wydawnictw, 2014.

¹⁷ DZIUBAN R., *Kul'turni cennosti ustanov Lvova u 1939–1953 rr. Peremeshchenija i vtrati*, L'viv, Nacional'naja Akademiya Nauk Ukrainy, 2020.

„Non omnis moriar” jest werselem z łacińskiego poety Horacego, po polsku oznacza „nie wszystek umrę”. Horacy miał na myśli to, że będzie żywy w swoich dziełach i pamięć o nim zostanie w nich na wieki, nawet po jego śmierci (cała sentencja brzmi: „Nie umrę całkowicie, bo część mnie będzie żyć wiecznie w moich wierszach” – Horacy, *Pieśni III*, 30, 6). W wolnej interpretacji można rozumieć tę myśl jako słowa będące wyrazem nadziei, przekonania, że w polskim społeczeństwie są i będą osoby, które poświęcą się idei rejestracji i odzyskania strat wojennych polskich bibliotek.

Bibliografia

- BIEŃKOWSKA B. (red. Nauk.), *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939–1945 (bez Ziem Wschodnich)*. Poznań, PWN, 2000.
- BIEŃKOWSKA B. (red. nauk.), *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej. Informator*, Poznań, Bogucki-Wydawnictwo Naukowe, 1998.
- BIEŃKOWSKA B. (red. nauk.), PASZKIEWICZ U. (oprac.), SZYMAŃSKI J. (oprac.), *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich opublikowanych w latach 1939–1945 (bez Ziem Wschodnich)*, „Polskie Dziedzictwo Kulturalne”. Seria A: „Straty Kultury Polskiej”, Poznań, 2000.
- BIEŃKOWSKA B. (red.), *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich w latach 1939–1945 (bez ziem wschodnich)*, Poznań, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, 2000.
- DZIUBAN R., *Kul’turni cennosti ustanov Lvova u 1939–1953 rr. Peremeshchenija i vtrati*, L’viv, Nacional’naja Akademija Nauk Ukrainy, 2020.
- ESTREICHER K., *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944: wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży = Cultural losses of Poland during the German occupation 1939–1944: with original documents of the looting*, Kraków, Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, 2003, T. 1–2, Kraków.
- GĘBOŁYŚ Z., *Biblioteka Śląska (Górnośląska) Katowice-Bytom podczas II wojny światowej. Rozeznanie wstępne*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2017, T. 50, nr 2, s. 301–314.
- GĘBOŁYŚ Z., *Biblioteki mają swoje losy. Okupacyjne dzieje Biblioteki Śląskiej i jej zbiorów*, W: *Księgozbiory, biblioteki, wydawnictwa i twórcy podczas konfliktów zbrojnych i politycznych. Stan badań i perspektywy badawcze*, red. M. Chrzastowska, A. Łuczak, Poznań, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2021, s. 127–151.
- GĘBOŁYŚ Z., *Straty wojenne zbiorów bibliotecznych w Polsce widziane z państwowej perspektywy. Pomiędzy organizacją, polityką a etyką*, „Heteroglossia. Studia Kulturoznawczo-Filologiczne” 2020, nr 10, s. 207–229.
- GĘBOŁYŚ Z., *What happened to chests 1a-3a? The fate of collections and documents of the Silesian Library in Katowice under occupation*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2021, T. 15, nr 4, s. 499–534.
- Instrukcja z dnia 25 stycznia 1946 r. w sprawie postępowania z księgozbiorami zabezpieczonymi*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” z 26 lutego 1946, nr 1, poz. 13.
- LEHR S., *Pewna prawie zapomniana akcja na Wschodzie. Niemieccy archiwiści w Generalnym Gubernatorstwie i Komisariacie Rzeszy Ukraina*, Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Departament Organizacji i Udostępniania. Wydział Popularyzacji i Wydawnictw, 2014.

- MEŻYŃSKI A. (red. nauk.), *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku*, Cz. 3, Warszawa, Wydawnictwo Reklama Wojciech Wójcicki, 1994.
- MEŻYŃSKI A. (wybór i oprac.), ŁASKARZEWSKA H. (współpr.), *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945. Wybór dokumentów źródłowych*, Warszawa, Wydawnictwo LTW, 2002.
- MEŻYŃSKI A., (red. nauk.), *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku*, Cz. 1–2, Warszawa, Wydawnictwo Reklama Wojciech Wójcicki, 1994.
- MEŻYŃSKI A., *Biblioteki Warszawy w latach 1939–1945*, Warszawa, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Departament Dziedzictwa Kulturowego, 2010.
- MEŻYŃSKI A., *Kommando Paulsen. Grabież dóbr polskiej kultury podczas II wojny światowej*, „Roczniki Biblioteczne” 2006, s. 141–174.
- MEŻYŃSKI A., *Kommando Paulsen. Grabież polskich dóbr kultury podczas II wojny światowej*, Warszawa, Wydawnictwo DiG, 1994.
- NOWICKI R., *Legal regulations concerning the preservation and protection of library collections in Poland after World War II*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2021, T. 15, z. 4, s. 487–498.
- NOWICKI R., *Powojenna ochrona zbiorów bibliotecznych w Polsce w latach 1944–1945. Wybór źródeł*, Bydgoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2013.
- PASZKIEWICZ U., *Bibliografia inwentarzy i katalogów księgozbiorów polskich i założonych w Polsce do 1939 roku*, Cz. 1. *Księgozbiory instytucjonalne w układzie topograficznym*, Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 1990.
- PASZKIEWICZ U., *Bibliografia inwentarzy i katalogów księgozbiorów polskich i założonych w Polsce do 1939 roku*, Cz. 2. *Księgozbiory prywatne w układzie abecedowym nazwisk właścicieli*, Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 1990.
- Sprawozdanie Dyrektora Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego z działalności Biblioteki w roku 1938*, <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/31617/edition/28468>.
- Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945*, Warszawa, Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, 1947.
- WITEK Z. K., *Dokumenty rewindykacji polskich dóbr kultury zrabowanych przez Niemców w latach 1939–1945 z archiwum Karola Estreichera jr., największego rewindykatora w historii Europy (1939–1975)*, Kraków, Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, 2015.
- Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 9 lipca 1945 r. w sprawie przejęcia księgozbiorów podworskich od pełnomocników do spraw reformy rolnej*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” z 12 października 1945, nr 4, poz. 110.

Wykaz bibliotek, które odpowiedziały na ankietę:

- Książnica Podlaska w Białymstoku (Białystok)
Wojewódzka i Miejska Biblioteka w Bydgoszczy (Bydgoszcz)
Biblioteka Publiczna w Częstochowie (Częstochowa)
Biblioteka Miejska w Grudziądzu (Grudziądz)
Miejska Biblioteka Publiczna w Kaliszu (Kalisz)
Biblioteka Śląska w Katowicach (Katowice, BŚ)

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Katowicach (Katowice, BP)
Biblioteka Muzeum Narodowego w Krakowie (Kraków, BMN)
Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (Kraków, BCZ)
Biblioteka Jagiellońska (BJ)
Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (Lublin)
Biblioteka Miejska w Łodzi (Łódź, MBP)
Biblioteka Pedagogiczna w Łodzi (Łódź, BP)
Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego (Płock)
Biblioteka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (Poznań, UAM)
Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (Poznań, PTPN)
Centralna Biblioteka Rolnicza w Puławach (Puławy)
Miejska Biblioteka Publiczna w Sosnowcu (Sosnowiec)
Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnowie (Tarnów)
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Toruniu (Toruń)
Biblioteka Sejmowa w Warszawie (Warszawa, BS)
Biblioteka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (Warszawa, SGGW)
Biblioteka Narodowa (Warszawa, BN)
Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy (Warszawa, BpmsW)
Biblioteka Politechniki Warszawskiej (Warszawa, PW)
Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (Warszawa, SGH)
Miejska Biblioteka Publiczna we Włocławku (Włocławek)

Registration of Polish library collections – seen from the perspective of Polish libraries

Abstract: During World War II, the Polish state and Polish culture suffered enormous, in many cases difficult to estimate due to the lack, destruction or loss of documentation. This situation was caused mainly by the destructions resulting from hostilities, the accidental ones, but mostly deliberate and deliberately planned. In addition, there was a plunder of Polish cultural goods by the German and Soviet invaders, and then by the occupant. The balance of losses resulting from the destruction and theft, despite many attempts made, starting with Karol Estreicher, through immortalized in post-war reports, reports, sometimes also in publications, taken almost immediately after the end of the war and after a longer break, in the 1990s, they still remain an open tab. The aim of the text is to present the state of knowledge about the extent and scope of losses of larger Polish libraries in large and medium-sized towns, libraries of various provenance, public, scientific and pedagogical during World War II. Therefore, a survey addressed to selected Polish libraries was conducted in 2021.

Specific objectives included finding out what the library had done so far to register and recover lost collections before and after 1989. Libraries were asked what had been recovered so far. The survey found whether libraries cooperate with foreign institutions, in particular with libraries, to determine where the lost works are stored. The subject of interest was also obtaining knowl-

edge whether the library cooperates in the field of registration and recovery of war losses with institutions of the Polish state established for this purpose, in particular with the Ministry of Culture and National Heritage, the Ministry of Foreign Affairs and the Ministry of Justice. As a result, it was also possible to find out whether the library, on its own, undertook work aimed at registration and recovery of war losses. The survey results will be presented and discussed in detail. In addition, the state of work on the registration and recovery of war losses in the Silesian Library in Katowice is presented using the case study method. At the end, conclusions and research postulates were presented.

Keywords: war losses; registration; libraries; Poland; questionnaire

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr14.art14>

Piotr Kochanek
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Hyperborea w wybranych pismach nowożytnych uczonych francuskich – aspekt geograficzny w kontekście rosyjskim

Niniejszy artykuł składa się z dwóch części. Pierwsza charakteryzuje Hyperboreę i jej mieszkańców tak, jak to czynili autorzy starożytni, głównie greccy. Natomiast druga część przedstawia sposób rozumienia tych pojęć przez eminentnych, nowożytnych uczonych francuskich. W ten sposób można uchwycić pewne geograficzne reinterpretacje, które pojawiły się w historii historiografii po upływie wielu stuleci w bardzo różnym od greckiego kręgu kulturowym.

Starożytna etymologia terminu „Hyperborejczycy”, czyli „Nadborealni” lub „Nadpółnocni”, wskazywała jednoznacznie, że był to lud, którego siedziby znajdowały na dalekiej północy, na terytorium, do którego nie docierały mroźne poddmuchy Boreasza. Ich ojczyzny należało więc szukać ponad strefą, w której powstaje ten groźny dla wszystkiego co żyje wiatr. U Pauzania (ok. 110–ok. 180) zachował się przekaz, w myśl którego pierwszym autorem antycznym podającym taką właśnie etymologię pojęcia „Hyperborejczycy” był Olen z Lykii, legendarny poeta okresu archaicznego¹. Spośród zachowanych dzieł późniejszych autorów etymologia Olena została powtórzona w trzeciej *Odzie Olimpijskiej* Pindara (522/518–ok. 438 p.n.e.), który napisał, że Hyperborejczycy żyją „πρὸ τοῦ βορέα ψυχροῦ”², czyli „poza mroźnymi powiewami Boreasza”. Zwrot ten wskazywał na północne obszary ekumeny. Nie precyzował jednak, o jaki region chodziło poecie. Mogły to być bądź terytoria leżące na północ od Grecji, bądź też ziemie leżące znacznie dalej. Tą etymologię Olena i Pin-

¹ PAUSANIAS, *Graeciae descriptio* V 7, 7–8, ed. Hitzig H., vol. II/1: *Libri IV–V*, Lipsiae, Reiland, 1901, s. 213, 12–15.

² PINDARUS, *Olympia* III 31–32, ed. Sandys J., [w:] Pindarus, *The Odes including the principal Fragments*, with an introduction and an English translation by Sandys J., The Loeb Classical Library 56, 2nd ed., Cambridge (Mass.) – London, Heinemann – Harvard University Press, 1968, s. 36.

dara przejęła niemal cała antyczna literatura grecko-rzymska³. Z kolei Herodot (ok. 485–ok. 425 p.n.e.) twierdził, że o Hyperborejczykach wspominał już Hezjod (VIII/VII w. p.n.e.). Jednak nie odwołał się do żadnego dzieła tego poety⁴. Herodot nawiązał również do przypisywanej Homerowi (VIII w. p.n.e.) epopei *Epigoni*, która miała także zawierać wzmiankę o Nadpółnocnych⁵. Ponieważ oba utwory zaginęły, zatem weryfikacja opinii historyka z Halikarnasu jest dziś niemożliwa. Jednak najwięcej miejsca poświęcił Herodot dwom innym problemom: geograficznemu położeniu kraju Hyperborejczyków na podstawie przekazu Arysteasa z Prokonnesu (VII w. p.n.e.)⁶ oraz ofiarom przesyłanym z tego kraju na wyspę Delos⁷. Wspomniany Arysteasz miał być autorem poematu *Arimaspea*⁸. Z przekazu Herodota wynika, że podzielił on terytorium leżące między Morzem Czarnym a północną, jak wówczas sądzono, częścią wpływającego ziemię oceanu, czyli obszary znajdujące się na północny wschód od Grecji, na sześć „pasów osiedleńczych”. Nad Morzem Czarnym, zwanym przez Herodota południowym, mieli zdaniem Arysteasa zamieszkiwać Kimmeriowie. Na północ od nich posiadali swoje siedziby Scytowie. Z kolei ich północnymi sąsiadami byli Issedonowie, nad którymi mieszkali Arimaspowie. Za tymi ostatnimi zaś rozpościerał się obszar będący pod kontrolą gryfów, które strzegły znajdującego się tam złota. Na-

³ Zestawienie tych autorów starożytnych znajduje się w: DAEBRITZ R., *Hyperboreer*, [w:] Wissowa G., Kroll W. (red.), *Real-Encyclopädie der klassischen Altertumswissenschaft*, 17. Hbd.: *Hylaia – Imperator*, Stuttgart, Metzler, 1914, szp. 259, 16–35. Istniała również inna etymologia starożytna, którą zacytował Festus (II w. n.e.): FESTUS, *De verborum significatu quae supersunt cum Pauli epitome*, ed. Lindsay W.M., Lipsiae, Teubner, 1913 [reprint: Hildesheim, Olms, 1965], s. 91, 25–27: „Hyperborei supra aquilonis flatum habitantes dicti, quod humanae vitae modum excedant vivendo ultra centesimum annum, id est ὑπερβαίοντες ὄρον saeculi humani”. Por. DAEBRITZ R., dz. cyt., szp. 259, 38–39.

⁴ HERODOTUS, *Historia* IV 32, 5, ed. Holder A., vol. 1, Lipsiae, Freytag, 1886, s. 321.

⁵ Tamże, IV 32, 5–7, ed. Holder A., vol. 1, s. 321. Por. BESCHI F., *La menzione degli Iperborei negli “Epigoni”*, „Studi Classici e Orientali”, 2017, nr 63, s. 59–72.

⁶ HERODOTUS, *Historiae* IV 13, ed. Holder A., vol. 1, s. 312. Por. tamże, IV 32, ed. Holder A., vol. 1, s. 321.

⁷ Tamże, IV 33–35, ed. A. Holder, vol. 1, s. 321–323.

⁸ Zachowało się tylko 12 wersów „Arimaspei”. Sześć z nich znajduje się w traktacie Pseudo-Longinusa (I w. n.e.) *O wzniosłości* – PSEUDO-LONGINUS, *De sublimitate* X 4, ed. Roberts W.R., 2nd ed., Cambridge, Cambridge University Press, 1907, s. 72. Natomiast sześć następnych przekazał Jan Tzetzes (ok. 1110–ok. 1185) – IOANNES TZETZES, *Historiarum variorum chiliades* VII 687–692, ed. Kiessling Th., Lipsiae, Vogel, 1826 [reprint: Hildesheim, Olms, 1963], s. 266. Por. tamże II 730–731, ed. Kiessling Th., s. 69, gdzie jest mowa o tym, że Arysteasz jest autorem *Arimaspei*. Z kolei wszystkie zachowane świadectwa o poecie oraz fragmenty dzieła Arysteasa zostały zebrane w: *Poetae epici graeci: testimonia et fragmenta*, pars I, ed. Bernabé A., Leipzig, Teubner, 1987, s. 144–150 (*testimonia*) i s. 151–153 (*fragmenta*). Por. też *Epicorum graecorum fragmenta*, ed. Kinkel G., vol. 1, Lipsiae, Teubner, 1877, s. 243–247; *Epicorum graecorum fragmenta*, ed. Davies M., Göttingen, Vandenhoeck und Ruprecht, 1988, s. 81–88. Owych 12 wersów cytuje również w swej pracy John D.P. Bolton – BOLTON J.D.P., *Aristeas of Proconnesus*, Oxford, Clarendon Press, 1962, s. 8. Podobnie czyni Cecil M. Bowra (8 IV 1898–4 VII 1951) – BOWRA C.M., *A Fragment of the “Arimaspeia”*, „Classical Quarterly”, 1956, nr 6/1–2, s. 2 i 9–10. Natomiast wersy zachowane u Tzetzesza cytuje m.in. Richard Hennig (12 I 1874–22 XII 1951) – HENNIG H., *Terra Incognitae. Eine Zusammenstellung und kritische Bewertung der wichtigsten vorcolumbischen Entdeckungsreisen an Hand der darüber vorliegenden Originalberichte*, 1. Bd.: *Altertum bis Ptolemäus*, 2. verbesserte Auflage, Leiden, Brill, 1944, s. 68.

tomiast najdalsze, przylegające do północnego oceanu rubieżę ziemi były zasiedlone przez Hyperborejczyków. Strefa gryfów oddzielała zatem najdalszą, hyperborejską Północ od obszarów pozostałych czterech ludów, które były z sobą w stanie permanentnej wojny. Z wizji Arysteasa wynikało więc jasno, że jedynie groźne skrzydlate „monstra” były zdolne powstrzymać wzajemną ludzką nienawiść i agresję, stając się buforem między wolną od wojen strefą hyperborejską i resztą ludzkości. Herodot, przytaczając wizję Arysteasa, która sugerowała kierunek scytyjski, czyli obszary na północ od Morza Czarnego, lokalizował *implicite* kraj Nadpółnocnych nad brzegiem północnego segmentu okołoziemskiego oceanu na północny wschód do Grecji i lokalizacja ta miała charakter stabilny – były nią nieosiągalne wówczas, a zatem czysto teoretyczne wybrzeża Oceanu Lodowatego. Natomiast przywołana przez niego tradycja delijska, do której powrócił dwa wieki później Kallimach z Cyreny (ok. 305–ok. 240 p.n.e.)⁹, wspominając o Adriatyku, sugerowała kierunek północno-zachodni, przy czym terytorium zasiedlone przez Hyperborejczyków wydawało się w tym przypadku tracić swoją stabilną pozycję geograficzną, przemieszczając się coraz dalej na północny zachód w miarę poszerzania się horyzontu geograficznego Greków. Należy dodać, że Herodot podchodził do zagadnienia istnienia Nadpółnocnych dość sceptycznie. Sugerował bowiem, że skoro mówi się o Hyperborejczykach, to powinno się także mówić o Hypernotejczykach¹⁰, czyli o Nadpołudniowych, mieszkających powyżej miejsc, gdzie powstaje ciepły wiatr południowy, zwany Notos. Ponieważ zaś Herodot był bardzo poczytnym autorem starożytnym między XVII a XIX wiekiem, zatem wspomniane wyżej dwa kierunki (północno-wschodni i północno-zachodni) w geograficznej lokalizacji siedzib Hyperborejczyków uznawano wówczas za ważną wskazówkę.

Dane przekazane przez Herodota miały charakter swego rodzaju beznamiętnej narracji. Jednak nie był to jedyny sposób opisu Nadpółnocnych. Zachowały się bowiem w literaturze antycznej fragmenty, które można uznać za rodzaj laudacji wygłoszonych pod adresem Hyperborejczyków. Są to krótkie, a tym samym łatwe do zapamiętania opinie wielkich poetów greckich: Ajschylosa (ok. 525–456 p.n.e.) i Pindara. Ten ostatni w dziesiątej *Odzie Pytyjskiej* napisanej w roku 498 p.n.e. wspominał o hyperborejskim „świętym szczepie” (ἱερὰ γενεά)¹¹, co Apolloniusz z Rodos (ok. 295–ok. 215 p.n.e.) powtórzył w swym poemacie *Argonautica*, pisząc o „świętym ludzie Hyperborejczyków” (Ἵπερβορέων ἱερὸν γένος)¹². Pindar powrócił do kwestii hyperborejskiej około roku 476 w trzeciej *Odzie Olimpijskiej*, gdzie opisał wizytę Heraklesa w Hyperborei¹³. Ajschylos zaś w tragedii *Ofiarnice*, wystawionej w roku

⁹ CALLIMACHUS, *Hymnus in Delum* 281-299, ed. Mair A.W., [w:] *Callimachus and Lycophron with an English translation, Aratus with an English translation*, The Loeb Classical Library 129, London–New York, Heinemann – Putnam’s Sons, 1921, s. 106–109.

¹⁰ HERODOTUS, *Historiae* IV 36, 4, ed. Holder A., vol. 1, s. 323.

¹¹ PINDARUS, *Pythia* X 43, ed. Sandys J., s. 292.

¹² APOLLONIUS RHODIUS, *Argonautica* IV 614, ed. Mooney G.W., London–Dublin, Longmans – Green, 1912, s. 338.

¹³ PINDARUS, *Olympia* III 13-34, ed. Sandys J., s. 34–37.

458 p.n.e., przypisał Hyperborejczykom posiadanie najwyższego dobra¹⁴. W ten sposób Nadpółnocni zostali przedstawieni jako naród wybrany przez Apollina, który posiadał wyjątkowe walory etyczno-moralne. To zaś czyniło z nich wręcz niedościgły wzór człowieczeństwa dla wszystkich innych ludów ekumeny. Z kolei Megastenes (ok. 350–ok. 290 p.n.e.) miał, jak twierdził Strabon (ok. 63 p.n.e.–ok. 23 n.e.), zauważyć, że Hyperborejczycy żyją tysiąc lat¹⁵. W ten sposób wysoki poziom etyczno-moralny został niejako połączony z długowiecznością. Tenże Strabon też, przywołując imiona autorów najstarszych i najważniejszych świadectw na temat ludu Apollina, wymienił w porządku chronologicznym: Symonidesa z Keos (ok. 556–ok. 468 p.n.e.), Pindara, Sofoklesa (ok. 496–406/405 p.n.e.), Herodota, Megastenesa i Eratostenesa (ok. 276–ok. 194 p.n.e.)¹⁶. Nie należy przy tym zapominać o zachowanych do dziś, skromnych fragmentach utopijnego traktatu Hekatajosa z Abdera (IV/III w. p.n.e.), który nosił tytuł *O Hyperborejczykach*¹⁷. Najobszerniejszy passus z tego pisma zachował się w *Bibliotece historycznej* Diodora Sycylijskiego (ok. 90–ok. 30 p.n.e.)¹⁸. Jest tam mowa o wyspie, która jakoby była ich ojczyzną, położonej naprzeciw ziem Celtów, a zatem na północny zachód od Grecji. Wyspa ta miała znajdować się w szeroko rozumianej północnej części oceanu i być nie mniejsza od Sycylii, a przy tym wolna od podmuchów Boreasza, ponieważ leżała ponad strefą oddziaływania tego wiatru. Dzięki temu jej klimat sprawiał, że żyzna ziemia przynosiła plony dwa razy w roku¹⁹. Diodor Sycylijski zdawał sobie jednak doskonale sprawę z tego, że Heka-

¹⁴ AESCHYLUS, *Choephoroe* 372–374, ed. Wilamowitz-Moellendorff U. de, Berolini, Weidmann, 1914, s. 260.

¹⁵ MEGASTHENES, *Fragmenta* 715 F 27, ed. Jacoby F. [w:] *Die Fragmente der griechischen Historiker*, III: *Geschichte von Staedten und Laender (Horographie und Ethnographie)*, C: *Autoren ueber einzelne Laender*, Nr. 608a–856 (Zweiter Band: *Illyrien–Thrakien* Nr. 709–856), Leiden, Brill, 1969, s. 632, 14 (= STRABO, *Geographica* XV 1. 57. C. 711, ed. Meineke A., vol. III, Lipsiae, Teubner, 1877, s. 991, 9).

¹⁶ STRABO, *Geographica* I 3, 22. C. 61–62, ed. Meineke A., vol. I, Lipsiae, Teubner, 1866, s. 81, 3–8; tamże, VII 3, 1. C. 295, ed. Meineke A., vol. II, Lipsiae, Teubner, 1877, s. 405, 25–30; tamże, XV 1, 57. C. 711, ed. Meineke A., vol. III, s. 911, 9–15.

¹⁷ HECATAEUS ABDERITA, *Fragmenta* 264 F 7–14, ed. Jacoby F. [w:] *Die Fragmente der griechischen Historiker*, III: *Geschichte von Staedten (Horographie und Ethnographie)*, A: *Autoren ueber verschiedene Staedte (Laender)* Nr. 262–296, Leiden, Brill, 1964, s. 15, 24–18, 8. Por. *Die Fragmente der Vorsokratiker* 60 B 1–5, ed. Diels H. Berlin, Weidmann, 1903, s. 480, 24–481, 10. Por. też WI-NIARCZYK M., „O Hyperborejczykach“ Hekatajosa z Abderi: stan badań (1848–2005) i próba interpretacji, „Meander”, 2006, nr 61/1–2, s. 29–55; tenże, *Das Werk „Peri Hyperboreon“ des Hekataios von Abdera (FGrHist 264 F 7–14): Forschungsgeschichte (1848–2005) und Interpretationsversuch*, „Eos”, 2006, nr 93/1, s. 26–54; tenże, *Utopie w Grecji hellenistycznej*, Acta Universitatis Wratislaviensis. Antiquitas 3229/32, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010, s. 50–71; tenże, *Die hellenistischen Utopien*, Beiträg zur Altertumskunde 293, Berlin–Boston, De Gruyter, 2011, s. 45–71.

¹⁸ HECATAEUS ABDERITA, *Fragmenta* 264 F 7, ed. Jacoby F. [w:] *Die Fragmente der griechischen Historiker*, III/A, s. 15, 24–16, 23 (= DIODORUS SICULUS, *Bibliotheca historica* II 47, 1–7, ed. Bekker I., Dindorf L., Vogel F., vol. 1, Lipsiae, Teubner, 1888, s. 244, 19–246, 11).

¹⁹ HECATAEUS ABDERITA, *Fragmenta* III A 264 F 7, ed. Jacoby F. [w:] *Die Fragmente der griechischen Historiker*, III/A, s. 15, 26–32 (= *Die Fragmente der Vorsokratiker* 60 B 5, ed. Diels H., s. 480, 39–43 =

tajos z Abdery przekazał potomnym „τὰ περὶ τῶν Ὑπερβορέων μυθολογούμενα” i dlatego też uznał pisarza z Abdery za przedstawiciela „τῶν τὰς ἀρχαίας μυθολογίας ἀναγεγραφότων”²⁰. Ten idylliczny wręcz obraz „wyspy Nadpółnocnych” zburzył brutalnie Wergiliusz (15 X 70–21 IX 19 p.n.e.), niemal rówieśnik Diodora, który widział ich tam, gdzie rozpoczyna swe powiewy „Aquila densus”²¹ i gdzie spotyka się niemal przysłowiowe „Hyperboreas glacies”²², a zatem w okolicach podbiegunowych. W sposób bardziej złożony myślał o Nadpółnocnych Strabon. Geograf z Amazji był podobnie jak Herodot sceptycznie nastawiony do idei realnego istnienia ludu noszącego nazwą „Hyperborejczycy”. Uważał on, że w ten sposób mogli stawiać sprawę tylko poeci, ujmujący to zagadnienie w kategoriach mitycznych (οἱ ποιηταὶ μυθικώτερον οὕτω φασί). Natomiast uczeni, zdaniem Strabona, winni wiedzieć, że pod pojęciem „Hyperborejczyków” rozumie się ludy, których siedziby są wysunięte najbardziej na północ (ὕπερβορείους τοὺς βορειοτάτους λέγεσθαι). Granicą zaś potencjalnego zamieszkiwania ludów północy jest biegun północny (ὄρος δὲ τῶν μὲν βορείων ὁ πόλος)²³. W następnych księgach swego traktatu Strabon wzmocnił jeszcze tezę, w myśl której o Górach Rhipiejckie i Nadpółnocnych pisali wyłącznie mitografowie: οἱ τὰ Ῥίπαϊα ὄρη καὶ τοὺς Ὑπερβορείους μυθοποιοῦντες²⁴ i dodał: περὶ δὲ τῶν χιλιετῶν Ὑπερβορέων τὰ αὐτὰ λέγει Σιμωνίδης καὶ Πινδάρῳ καὶ ἄλλοις μυθολόγοις²⁵. W konsekwencji zarówno Symonides z Keos, jak i Pindar znaleźli się w gronie twórców fikcji literackiej. Z drugiej zaś strony, jak wynika z powyższego wywodu, Strabon sądził, że „Hyperborejczycy” to pojęcie zbiorcze, a nie odnosząca się do konkretnego ludu nazwa własna. Określił też potencjalną granicę osiedlenia dla tych ludów, którą miał być biegun północny. Ponadto zaznaczył on, że jego poprzednicy zwykle wszystkie ludy mieszkające na północ od Morza Czarnego, Dunaju i Adriatyku nazywali bądź Hyperborejczykami, bądź Sauromatami, bądź też Arymaspami²⁶. W ten sposób Strabon raz jeszcze podkreślił, że chodzi nie o etnonim, lecz o pojęcie zbiorcze. Sami Nadpółnocni byli dla niego ludem mitycznym, który mógł być lokalizowany bądź na dalekiej Północy, a nawet na biegunie, bądź na północ od Morza Czarnego, Dunaju i Adriatyku. W konsekwencji geograf z Amazji pozostawił dużą i zamieszkałą przez wielu realnych ludów przestrzeń, którą można było uznać z przestrzeń hyperborejską, wypełniając ją już konkretnymi nazwami własnymi poszczególnych nacji. Dzięki temu Strabon stał się w okresie nowożytnym ważnym ogniwem w budowaniu

DIODORUS SICULUS, *Bibliotheca historica* II 47, 1, ed. Bekker I., Dindorf L., Vogel F., vol. 1, s. 244, 23–245, 3).

²⁰ DIODORUS SICULUS, *Bibliotheca historica* II 47, 1, ed. Bekker I., Dindorf L., Vogel F., vol. 1, s. 244, 21–23.

²¹ VERGILIUS, *Georgica* III 196, ed. Ribbeck O., [w:] Vergilius, *Opera*, vol. I: *Bucolica et Georgica*, Lipsiae, Teubner, 1859, s. 160.

²² Tamże, IV 517, ed. Ribbeck O., s. 228.

²³ STRABO, *Geographica* I 3, 22. C. 62, ed. Meineke A., vol. 1, s. 81, 15–21.

²⁴ Tamże, VII 3, 1. C. 295, ed. Meineke A., vol. II, s. 405, 20–21.

²⁵ Tamże, XV 1, 57. C. 711, ed. Meineke A., vol. III, s. 991, 9–10.

²⁶ Tamże, XI 6, 2. C. 507, ed. Meineke A., vol. II, s. 712, 25–28.

mocarstwowych ideologii, których jednym z elementów był hyperboreizm, czyli odwołanie się do wysokiego etyczno-moralnego poziomu narodów pretendujących do czołowych pozycji w hierarchii ówczesnych potęg europejskich.

Także Pomponiusz Mela (zm. ok. 45 n.e.) lokalizował Hyperborejczyków „sub ipso siderum cardine”²⁷, a zatem na biegunie. Podobnego zwrotu („cardines mundi”), jako pojęcia odnoszącego się potencjalnie do ojczyzny Nadpółnocnych, użył Pliniusz Starszy (ok. 23–25 VIII 79)²⁸, a za nim powtórzył go literalnie Solinus (III/IV w. n.e.)²⁹. Ci sami autorzy utrwalili również na gruncie kultury łacińskiej przytoczoną dopiero co ideę Ajschylosa, Pindara i Apolloniusza z Rodos na temat wyjątkowego statusu etyczno-moralnego Hyperborejczyków, czyniącego z nich naród wybrany antyku grecko-rzymskiego. Pomponiusz Mela eksponował go za pomocą pojęcia „cultures iustissimi”³⁰, czyli „niezwykle prawi czciciele (Apollina)”. Pliniusz zaś określał ich mianem „gens felix”³¹. Natomiast Solinus charakteryzował ową nację górnołotnym zwrotem „gens beatissima”³². Autorzy ci przekazali także potomności najobszerniejsze relacje na temat czcicieli Apollina, jakie zachowały się w antycznej literaturze łacińskiej³³. Jednak nie powtórzyli już idei Megastenesa i Strabona o tysiącletnim życiu Hyperborejczyków³⁴. Krótsze nawiązania do hyperborejskiego mitu można znaleźć u wielu innych autorów zarówno greckich, jak i rzymskich³⁵.

Jednak obok nich na daleką Północ patrzyli również Bizantyńczycy, którzy przestrzegali ją przez pryzmat stosunków z Rusią Moskiewską. Ta zaś rosła w siłę przy-

²⁷ POMPONIUS MELA, *De chorographia libri tres* III 5, 36, ed. Frick C., Lipsiae, Teubner, 1880 (reprint: Stuttgartiae, Teubner, 1968), s. 63, 19.

²⁸ PLINIUS, *Naturalis historia* IV 12, 89, ed. Mayhoff C., vol. 1, Lipsiae, Teubner, 1906, s. 341, 17–18.

²⁹ SOLINUS, *Collectanea rerum memorabilium* 16, 3, ed. Mommsen Th., Berolini, Parthey, 1864, s. 100, 6–7.

³⁰ POMPONIUS MELA, *De chorographia libri tres* III 5, 37, ed. Frick C., s. 63, 23.

³¹ PLINIUS, *Naturalis historia* IV 12, 89, ed. Mayhoff C., vol. 1, s. 341, 15.

³² SOLINUS, *Collectanea rerum memorabilium* 16, 2, ed. Mommsen Th., s. 100, 1.

³³ POMPONIUS MELA, *De chorographia libri tres* III 5, 36–37, ed. Frick C., s. 63, 15–64, 2; PLINIUS, *Naturalis historia* IV 12, 89–91, ed. Mayhoff C., vol. 1, s. 341, 15–343, 1; SOLINUS, *Collectanea rerum memorabilium* 16, 1–6, ed. Mommsen Th., s. 99, 17–101, 2.

³⁴ POMPONIUS MELA, *De chorographia libri tres* III 5, 37, ed. Frick C., s. 63, 23–24: „diutius quam ulli mortalium et beatius vivunt”; PLINIUS, *Naturalis historia* IV 12, 89, ed. Mayhoff C., vol. 1, s. 342, 6: „mors non nisi satietate vitae”; SOLINUS, *Collectanea rerum memorabilium* 16, 4, ed. Mommsen Th., s. 100, 17–18: „Mortem accersunt et voluntario interitu castigant obeundi tarditatem: quos satias vitae tenet”. Por. VOISIN C., *Le plongeon des Hyperboréens, une pratique funéraire utopique*, „Ktèma”, 2020, nr 45, s. 221–235.

³⁵ Por. AALTO A., PEKKANEN T. (red.), *Latin Sources on North-Eastern Eurasia*, Part I, Asiatische Forschungen 44, Wiesbaden, Harrassowitz, 1975, s. 259–267; SANDIN P., *Hyperboreerna: en källsamlings*, I: 750–323 f.Kr., „KulturOrgan Skandinaujo”, 2012, nr 11/28, s. 83–136; tenże, *Hyperboreerna: en källsamlings*, II: 323–1 f.Kr., „KulturOrgan Skandinaujo”, 2016, nr 13/30, s. 75–134; WEBB L., „Inter imperium sine fine”: *Thule and Hyperborea in Roman Literature*, [w:] Jørgensen D., Langum V. (red.), *Visions of North in Premodern Europe...*, s. 38, przyp. 16. Por. też SANDIN P., *Dim Hyperborea? Ovid “Metamorphoses” 15, 356–360, „Hyperboreus”*, 2009, nr 15/2, s. 291–296.

najmniej od XIV wieku. Najlepszy bodajże passus na temat wielkości Rusi Moskiewskiej napisany w tym właśnie okresie znajduje się w dziele Nicefora Gregorasa (ok. 1295–ok. 1360)³⁶. Jego obejmująca 37 ksiąg *Byzantina historia* opisuje lata 1204–1359. Wprowadzeniem do zagadnienia moskiewskiej mocarstwowości był u Gregorasa opis Scytii i jej mieszkańców³⁷. Rusów obdarzył on imieniem hyperborejskich Scytów³⁸ i podkreślił, że ich kraj zajmuje hyperborejskie obszary ekumeny (τὰ ὑπερβόρεια μέρη τῆς οἰκουμένης)³⁹. Nicefor Gregoras wyeksponował również fakt, że był to już wówczas kraj chrześcijański⁴⁰. Konkluzja ta zamknęła niejako koło historii: „święta” Hyperborea starożytnych Greków osiągnęła rzeczywistą świętość przez przyjęcie chrztu z Konstantynopola (988).

Jednak świat łaciński patrzył na Rosję inaczej. Cesarstwo Bizantyńskie upadło pod ciosami Turków (1453), co zmieniło diametralnie sytuację geopolityczną w Europie. Państwo carów zaś zaczęło odgrywać coraz większą rolę polityczną i gospodarczą w Europie środkowo-wschodniej i północnej, aby następnie awansować do rangi jednego z europejskich mocarstw. Rosnącego znaczenia Rusi Moskiewskiej, a następnie Carstwa Ruskiego (1547–1721) i Cesarstwa Rosyjskiego (1721–1917) państwa zachodniej Europy nie mogły ignorować. Jednym ze sposobów patrzenia na Rosję, choć nie dominującym, było jej postrzeganie przez pryzmat hyperborejskiej, antycznej wizji Północy. Jednak w tym kontekście należy rozróżnić literacki sposób interpretacji od naukowego traktowania tego zagadnienia, poczynając od XVII wieku. Niniejszy tekst ma na celu przeanalizowanie ówczesnego naukowego podejścia do kwestii hyperborejskości Rosji w pracach uczonych francuskich. Badacze ci odwoływali się głównie do przekazanej przez Herodota wizji Arysteasa z Prokonnezu, czyli do tezy o północno-wschodniej praojczyźnie Nadpółnocnych. Ważną także rolę odgrywała w ich rozważaniach myśl Strabona oraz Pomponiusza Meli, Pliniusza Starszego i Solinusa. Nie chodziło im zatem o podejście „apokryficzne”, które miałyby eksponować „święty” lud Apollina, ale o próbę naukowego podejścia do kwestii hyperborejskiej w aspekcie geograficznym na takim poziomie, na jaki pozwalała wiedza geograficzna na temat obszarów północnej Europy i północno-zachodniej Euroazji, poczynając od końca XVI wieku.

Między wiekiem XVII a 1. poł. XIX wieku na uwagę zasługuje przynajmniej sześć opinii badaczy francuskich. Do tego grona należeli: Michel-Antoine Baudrand (28

³⁶ Szerzej na ten temat: KOCHANEK P., Ślady biblijnej, świętej Północy i antycznej Hyperborei w literaturze patrystycznej i średniowiecznej, „Vox Patrum” 2022, nr 81, s. 44–49.

³⁷ NICEPHORUS GREGORAS, *Byzantina historia* II 4, ed. Schopenus L., vol. 1, Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae [40], Bonnae, Weber, 1829, s. 30, 13–35, 13 (= Patrologia Graeca, t. 148, szp.152D–157C).

³⁸ Tamże, *Byzantina historia* XXVIII 35, ed. Schopenus L., vol. 1, s. 199, 19 (= Patrologia Graeca, t. 149, szp. 173A).

³⁹ Tenże, *Byzantina historia* XXXVI 20, ed. Schopenus L., vol. 1, s. 511, 17 (= Patrologia Graeca, t. 149, szp. 452D).

⁴⁰ Tenże, *Byzantina historia* XXXVI 22, ed. Schopenus L., vol. 1, s. 512, 19–20 (= Patrologia Graeca, t. 149, szp. 453B).

VII 1633–29 V 1700), Simon Pelloutier (27 X 1694–3 X 1757), Nicolas Fréret (15 II 1688–8 III 1749), Jean Sylvain Bailly (15 IX 1736–12 XI 1793), Pierre Henri Larcher (12 X 1726–22 XII 1812) i Marie-Nicolas Bouillet (5 V 1798–28 XII 1864).

W roku 1682 ukazało się encyklopedyczne hasło *Hyperborei*, którego autorem był geograf M.-A. Baudrand. W pierwszej części swego hasła autor stwierdził: „Hyperborei, populi Sarmatiae, qui ab omnibus antiquis statuuntur versus Septentrionem, sed situ valde inconstanti”. W drugiej natomiast uznał, że Hyperborejczyków należy szukać na terytorium „«Petzora» provincia in Septentrionali Moscoviae, versus Vaigatium fretum, & Obijum”⁴¹. M.-A. Baudrand rozróżnił więc dwie rzeczywistości: Hyperborejczyków opisywanych w źródłach antycznych i praojczyznę Nadpółnocnych, zbliżoną geograficznie do tej, jaką sugerował w roku 1616 geograf niemiecki Filip Clüver (1580–31 XII 1622), czyli Nową Ziemią⁴². „Petzora provincia” została bowiem zlokalizowana między dolnym biegiem Peczory a dolnym biegiem Obu, „versus Vaigatium fretum”, czyli po cieśninę Jugarski Szar. Cieśnina ta została tutaj przedstawiona jako najdalsza północna rubież rzecznej prowincji. Warto jednak przypomnieć, że cieśnina Jugarski Szar znajduje się między kontynentem w wyspą Wajgacz. Z kolei na północ od tej wyspy leży najdalej na południe wysunięta część archipelagu Nowej Ziemi, którą od wyspy Wajgacz oddzielają tzw. Karskie Wrota, łączące Morza Karskie z Morzem Barentsa. M.-A. Baudrand więc, posługując się zwrotem „Petzora provincia”, przesunął praojczyznę Nadpółnocnych z Nowej Ziemi na północno-zachodnie rubieże Zachodniej Syberii, czyli na kontynentalne wybrzeże Oceanu Lodowatego. Wykorzystał tym samym lokalizację Arysteasa z Prokonnesu, o której pisał Herodot. M.-A. Baudrand jako geograf był daleki schlebiana państwu carów. Jego hasło odnosi się wyłącznie do chorograficznego aspektu zagadnienia. Jednak to, na co należy zwrócić uwagę, analizując treść jego hasła, to właśnie wspomniane przesunięcie Hyperborei na południe od Nowej Ziemi, a ściślej związanie jej z kontynentem.

Nieco inaczej brzmiała opinia, którą przedstawił S. Pelloutier w roku 1740. Ten historyk skupiony na badaniu dziejów Celtów poświęcił pierwszy paragraf swej pracy analizie związków między nimi a Hyperborejczykami, odwołując się przy tym do bardzo wielu źródeł starożytnych⁴³. Jego punktem wyjścia była, podobnie jak dla F. Clüvera⁴⁴, opinia Strabona, zgodnie z którą starożytni wszystkie terytoria leżące na północ od Morza Czarnego, Adriatyku i Dunaju przydzielali bądź Hyperborejczykom, bądź Saurmatom, bądź też Arimaspom⁴⁵. Także w dalszej części swych wywodów S. Pelloutier trzymał się myśli F. Clüvera, uznając go wręcz za odkryw-

⁴¹ BAUDRAND M.-A., *Hyperborei*, [w:] tenże, *Geographia ordine litterarum disposita*, t. 1, Parisiis, Michalet, 1682, s. 495.

⁴² CLUVERIUS PH., *Germaniae antiquae liber primus, quo situs universae Germaniae, & origo moresque Germanorum describuntur*, Lugduni Batavorum, Elzevirius, 1616, s. 13, 50–51 (= I 1); tenże, *Germaniae antiquae liber tertius...*, s. 158, 27–31 (= III 38); tamże, s. 203, 37–40 (= III 45).

⁴³ PELLOUTIER S., *Histoire des Celtes, et particulièrement des Gaulois et des Germains, depuis les tems fabuleux jusqu'à la prise de Rome par les Gaulois*, La Haye, Beauregard, 1740, s. 1–11.

⁴⁴ CLUVERIUS PH., *Germaniae antiquae liber primus...*, s. 22, 12–15 (= I 2). Por. przyp. 26.

⁴⁵ Tamże, s. 2.

cę „prawdziwych” siedzib Hyperborejczyków, którzy „doivent être placés du côté de la Groenlande, & de la nouvelle Zemble, c'est-à-dire dans un país que les Anciens n'ont assûrement point connu”⁴⁶. Można powiedzieć, że S. Pelloutier powtórzył tezę F. Clüvera na temat Nowej Ziemi, rozszerzając ją o Grenlandię. Natomiast tak sformułowana opinia francuskiego badacza nie odnosiła się w żaden sposób do związków między Cesarstwem Rosyjskim a Hyperboreą.

W kilka lat później swoje poglądy na analizowany tutaj temat wyłożył N. Fréret. 25 maja 1744 wygłosił on w Paryżu, w „Académie Royale des Inscriptions et Belles-Lettres” odczyt poświęcony ludowi Apollina⁴⁷. Referat ten został jednak opublikowany dopiero po jego śmierci, w roku 1753. Artykuł N. Fréréta dzieli się na dwie części: 1) zarys sytuacji geograficznej Hyperborejczyków na podstawie źródeł starożytnych⁴⁸; 2) geografia hyperborejska w opinii badaczy współczesnych autorowi⁴⁹. Analizując źródła greckie, N. Fréret przytoczył dwie potencjalne lokalizacje Hyperborei. Pierwsza z nich mówiła, że „selon la géographie d'Aristée, les Hyperboréens habitoient la Sibérie”⁵⁰. W ten sposób N. Fréret zinterpretował przekaz Arysteasa z Prokonnezu zawarty w dziele Herodota⁵¹. Interpretacja ta była jednak bardzo nieprecyzyjna. Z kolei, odwołując do Hekatajosa z Abdery, francuski erudyta zauważył, że

Hécatee d'Abdère (...) dans son ouvrage publié sur les Hyperboréens, fixoit leur séjour sur les bords du fleuve *Carambucis* & dans l'île *Élixoia*, située vis-à-vis de l'embouchure de ce fleuve. Le *Carambucis* des anciens est vraisemblablement l'*Obi* qui, coulant du sud au nord, se jette dans la mer glaciale. Leur île *Élixoia* seroit, en ce cas, la nouvelle Zemble⁵².

W ten sposób przywołał wprost hipotezę F. Clüvera. N. Fréret przedstawił też własny pogląd w tej materii, w myśl którego siedzib Hyperborejczyków należało szukać w Macedonii⁵³. Łatwo zauważyć, że kontekst rosyjski został w tym przypadku zupełnie wyciszony. Francuski autor ograniczył się w tej materii wyłącznie do dobrze wówczas znanych poglądów swoich czasów.

Inaczej natomiast widział to zagadnienie J.S. Bailly. Swoją hipotezę przedstawił w ostatniej części *Lettres sur l'Atlantide de Platon*, wydanych w roku 1779. J.S. Bailly uważał, że praojczyzny Hyperborejczyków należy szukać na dalekiej Północy. W tym kontekście wymienił trzy nazwy geograficzne, które dobrze korespondowały z pojęciem βροπειότατοι (= „najbardziej północni”) Strabona: „la nouvelle Zemble”,

⁴⁶ Tamże, s. 5.

⁴⁷ FRÉRET N., *Sur la situation du pays des Hyperboréens*, [w:] *Histoire de l'Académie Royale des Inscriptions et Belles Lettres*, t. 18, Paris, L'Imprimerie Royale, 1753, s. 198.

⁴⁸ Tamże, s. 192–197.

⁴⁹ Tamże, s. 197–201.

⁵⁰ Tamże, s. 195.

⁵¹ HERODOTUS, *Historia* IV 13, ed. Holder A., vol. 1, s. 312.

⁵² FRÉRET N., dz. cyt., s. 195.

⁵³ Tamże, s. 200.

„le Spitzberg” oraz „le Groenland”⁵⁴. Zestawienie to nie było niczym nowym. Podobnie przecież myślał F. Clüver (1616) i S. Pelloutiera (1740). To właśnie na jednej z tych wysp J.S. Bailly pragnął widzieć kolebkę cywilizacji, którą później miały skutkiem oziębienia klimatu pokryć lody. W konsekwencji ludne niegdyś obszary zamieniły się w białe pustkowia. W ten sposób J.S. Bailly wyartykułował znacznie jaśniej niż jego poprzednicy nowożytną teorię oziębienia się klimatu. Dodatkowo zaś uzasadnił swego rodzaju zgodność między starożytną, literacką wizją Hyperborei (Strabon, Pomponiusz Mela, Pliniusz Starszy, Solinus), a nowożytnym doświadczeniem badaczy polarnych. Natomiast w rozumowaniu tym nie było miejsca dla Cesarstwa Rosyjskiego.

Nieco szerzej potraktował analizowany tutaj problem francuski hellenista i archeolog, P.H. Larcher, autor poczytnego przekładu dzieła Herodota, którego pierwsze wydanie ukazało się w roku 1786. Do każdej księgi został tam dołączony obszerny komentarz. Za życia P.H. Larchera w roku 1802 opublikowano także drugie, poprawione i rozszerzone przez samego autora wydanie komentarza do IV księgi jego przekładu⁵⁵. W serii not (62–66), które odnoszą się do 32 i 33 rozdziału tej księgi⁵⁶, znalazły się dwa znaczące rozszerzenia w stosunku do wersji komentarza z roku 1786. Pierwsze z nich było jednocześnie uzupełnieniem objaśnień do fragmentu dzieła Konstancyjna VII Porfirogenety (905–959) *De administrando imperio*⁵⁷. W roku 1786 bowiem P.H. Larcher ograniczył się do przywołania samej myśli cesarza, który twierdził, że terytoria hyperborejskie rozciągały się aż po Dunaj (μέχρι τοῦ Δανουβίου)⁵⁸. W ten sposób Konstancyjn VII starał się prawdopodobnie podkreślić ogrom obszarów, które były zasiedlone przez te liczne i ludne plemiona. Natomiast w roku 1802 P.H. Larcher dodał następujące zdanie: „Le fait est que les Grecs n'entendoient par ce nom que les peuples les plus reculés vers les Nord. Ils l'appliquoient tantôt à une nation, tantôt à une autre, à proportion des progrès qu'ils faisoient en géographie”⁵⁹.

Jest to w gruncie rzeczy przywołana już wyżej refleksja nad pojęciem zbiorczym, jakim w istocie było słowo „Hyperborejczycy”. Z kolei drugim rozszerzeniem było stwierdzenie, że „Hérodote, qui avoit des connoissance supérieures à la plupart des

⁵⁴ BAILLY J.S., *Lettres sur l'Atlantide de Platon et sur l'ancienne histoire de l'Asie*, Londres–Paris, Elmsly – Debure, 1779, s. 416, 422, 423, 435, 440, 465 oraz 469–470, przyp. (a). Por. przyp. 23.

⁵⁵ LARCHER P.H., *Notes sur le quatrième livre d'Hérodote*, [w:] *Histoire d'Hérodote, traduite du grec, avec des remarques historiques et critiques, un essai sur la chronologie d'Hérodote, et une table géographique*, nouvelle édition, revue, corrigée et considérablement augmentée, t. 3, Paris, Debure, 1802, s. 411–589.

⁵⁶ Tamże, s. 436–439.

⁵⁷ CONSTANTINUS PORPHYROGENITUS, *De administrando imperio* 25, ed. Moravcsik G., Budapest 1949, s. 104, 15–33 i s. 106, 34–55 (= Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae [9], s. 111, 1–113, 5 = Patrologia Graeca, t. 113, szp. 224B–225C). To wydanie po przejrzeniu tekstu greckiego i angielskiego przekładu wyszło jako pierwszy tom serii *Corpus Fontium Historiae Byzantinae* w roku 1967.

⁵⁸ Tamże, 25, ed. Moravcsik G., s. 104, 16 (= Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae [9], s. 111, 2 = Patrologia Graeca, t. 113, szp. 224B).

⁵⁹ LARCHER P.H., *Notes sur le quatrième livre d'Hérodote...*, s. 436.

écrivains qui sont venus après lui, l'applique à un peuple particulier. «Voyer» la Table Géographique, article «Hyperboréens»⁶⁰. Należy więc zgodnie z tą wskazówką przypatrzyć się dokładniej krótkiemu hasłu *Hyperboréens*, zawartemu w tomie ósmym drugiego wydania⁶¹. Hasło to jest zupełnie inne od tego z roku 1786. Aby dotrzymać słowa danego w komentarzu, autor odwołał się do trzynastego rozdziału czwartej księgi, gdzie Herodot przytoczył dane zaczerpnięte od Arysteasa z Prokonnezu. Na ich podstawie P.H. Larcher stwierdził:

Il est donc certain, par cette description, que les Hyperboréens étoient au Nord-Est, et qu'ils occupoient une partie de la Russie et de la Sibérie, et surtout la portion de ce dernier pays qui renferme la partie supérieure de l'Oby et de l'Irtish, et qu'ils s'étendoient jusqu'à la mer Glaciale.

Podkreślenie roli Zachodniej Syberii jako praojczyzny Hyperborejczyków proponowali już jego dwaj rodacy: M.-A. Baudrand (1682) i N. Fréret (1744/1753). Jednak dopiero co zacytowany fragment P.H. Larchera warto zestawić z odpowiednim passusem z pracy James Rennella (3 XII 1742–29 III 1830), angielskiego geografa i historyka, wydanej w roku 1800, który brzmi: „Whence it should follow, (...) that the Russians and Siberians, and particularly such of the latter, as are situated on the upper parts of the rivers «Oby» and «Irtish», represented the «Hyperboreans of Herodotus»⁶².

Nie sposób nie zauważyć dużego podobieństwa obu tekstów. Zatem P.H. Larcher nie tylko rozbudował swój komentarz, lecz również dołożył starań, aby znalazły się w nim tzw. najnowsze wyniki naukowych dociekań. Jednak i owe najnowsze wyniki francuski autor wyraźnie zreinterpretował. W ten sposób zacytowana wyżej konkluzja J. Rennella została subtelnie pogłębiona. Jako Hyperborejczycy Herodota zostali bowiem wskazani nie tyle Rosjanie, co Proto(rosjanie) (w wersji współczesnej: Prasłowianie) oraz dawni mieszkańcy Zachodniej Syberii (którymi też mogli być Prasłowianie). Hipoteza P.H. Larchera uwzględniła to, o czym wydawał się zapominać J. Rennell, a mianowicie upływ czasu. Jednocześnie dawała ona znacznie szersze możliwości reinterpretacji dziejów Nadpółnocnych, sugerując przy tym oczywisty związek między Rosją a Hyperboreą. Jednocześnie teza ta różniła się bardzo od klimatycznej koncepcji, którą zarysował J.S. Bailly. Zostały w niej bowiem naszkicowane potencjalne powiązania między Hyperboreą i Prasłowianami, przodkami Rusów.

Dzieckiem rodzimego encyklopedyzmu francuskiego był także M.-N. Bouillet. Ten erudyta i leksykograf znany jest przede wszystkim jako autor słowników. Pierwszym z nich to *Dictionnaire classique*, który ukazał się w roku 1826. Zawierał on krótkie,

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ LARCHER P.H., *Table géographique, Histoire d'Hérodote*, traduite du grec 8, nouvelle édition, revue, corrigée et considérablement augmentée, Paris, Debure, 1802, s. 264.

⁶² RENNELL J., *The Geographical System of Herodotus, Examined and Explained, by a Comparison with those of other Ancient Authors, and with Modern Geography*, London, Nicol, 1800, s. 151.

jednostronicowe hasło *Hyperboréens*⁶³. W kwestii lokalizacji Hyperborejczyków wyróżniono tam dwie możliwości, które wskazali już wcześniej inni uczeni:

1) „Hyperboréens, (...), peuples du nord de l'Europe et de l'Asie, dont on ignorait la position précise, et dont on contait une foule de fables”; 2) „selon les autres, ils vivaient au bord du fleuve Caramucis, et dans l'île Elixoa (qu'on a voulu prendre pour l'Obi et la nouvelle Zemble).

W pierwszym przypadku M.-N. Bouillet odwołał się do tradycji nowożytnej nauki francuskiej, która, poczynając przynajmniej od M.-A. Baudranda (1682), lokalizowała siedziby czcicieli Apollina właśnie na północnych rubieżach Euroazji. Natomiast w drugim przypadku M.-N. Bouillet nawiązał wprost do hipotezy F. Clüvera (1616), a także do tez J. Rennella (1800) i P.H. Larchera (1802). Należy również pamiętać, że do tezy niemieckiego geografa nawiązywali już wcześniej S. Pelloutier (1740) i J.S. Bailly (1779). Generalnie więc M.-N. Bouillet wyszedł od F. Clüvera. Jednak całość swego krótkiego hasła oparł na opiniach badaczy francuskich, które już wówczas były zapewne swego rodzaju opiniami szkolnymi, czyli powszechnie przyjmowanymi za wiarygodne. W ten sposób M.-N. Bouillet wpisał się w poczet francuskich „patriotów” w sferze nauki. Ponieważ zaś osiągnięcia tej ostatniej były powszechnie uznawane i cenione, zatem nie należy się dziwić postawie tego erudyty. Autor ten, pisząc o rzece Ob i Nowej Ziemi, nie wniósł niczego nowego do analizowanej tutaj kwestii, ponieważ w jego krótkim wywodzie nie było praktycznie miejsca dla Rosji.

W powyższym tekście przeanalizowano poglądy sześciu uczonych francuskich. Są to w porządku chronologicznym: M.-A. Baudrand (1682), S. Pelloutier (1740), N. Fréret (1744/1753), J.S. Bailly (1779), P.H. Larcher (1802) i M.-N. Bouillet (1826). Tezy tych badaczy były w dużej mierze zależne od F. Clüvera (1616). Erudyci ci zajmowali się nie tyle Rosją jako krajem hyperborejskim, co położeniem geograficznym praojczyzny Hyperborejczyków. W konsekwencji ich analizy nie miały prawie nic wspólnego z Rosją. Wskazywano tylko na niektóre obszary Rosji (Nowa Ziemia, Zachodnia Syberia) oraz na terytoria poza jej granicami (Grenlandia, Spitsbergen) bez podkreślania związku między Rosją z „narodem wybranym” starożytności grecko-rzymskiej. W ten sposób w ówczesnej nauce rozdzielono jednoznacznie dane, które wówczas uważano za naukowe, od danych ideologicznych i propagandowych. Związki między Hyperboreą a Rosją wskazał tylko P.H. Larcher (1802), idący za opinią J. Rennella (1800). Działo się to w pierwszej fazie tak zwanych wojen napoleońskich. Już wtedy w konflikt z Francją została włączona Rosja. Można zatem powiedzieć, że w tych okolicznościach powiązanie Rosji z Hyperboreą, czyli swego rodzaju nobilitacja Cesarstwa Rosyjskiego, mogła mieć pewien podtekst polityczny. Ze strony angielskiej było to swego rodzaju wskazania na wysoką pozycję sojusznika w hierarchii mocarstw europejskich. Z kolei dla P.H. Larchera jako Francuza pokonanie wojsk hyperborejskiej Rosji to prestiżowe zwycięstwo nad okrytym nimbem wielowiekowej

⁶³ BOUILLET M.-N., *Hyperboréens*, [w:] tenże, *Dictionnaire classique de l'antiquité sacrée et profane*, t. 1: A-L, Paris, Librairie Classique Élémentaire, 1826, s. 567.

chwaly przeciwnikiem. Natomiast zarówno dla uczonych francuskich, którzy pisali wcześniej, jak i tych, którzy tworzyli po upadku Napoleona, powiązanie Rosji z Hyperboreą nie miało większego znaczenia. Zajmowali się oni bowiem nauką, a nie propagandą. Erudyci ci wskazywali tylko na fakt, że pewne obszary, które w ich czasach należały do Rosji, mogły być w dalekiej przeszłości zamieszkałe przez ludy określane pojęciem Hyperborejczyków. Natomiast Rosja była dla tych uczonych tylko synonimem kraju twardych ludzi, zahartowanych przez surowy klimat. Taka Rosja stała się też partnerem krajów europejskich i jednym z niekwestionowanych europejskich mocarstw. Głębsze powiązania Rosji z Hyperboreą były natomiast bez wątpienia ważne dla rosyjskich patriotów, stając się podstawą romantycznej legendy o genezie państwa carów. Podwaliny pod tę legendę dała historiografia bizantyńska, której przedstawicielem był Nicefor Gregoras.

Bibliografia

- AALTO P., PEKKANEN T. (red.), *Latin Sources on North-Eastern Eurasia*, Part I, Asiatische Forschungen 44, Wiesbaden, Harrassowitz, 1975.
- AESCHYLUS, *Choephoroe*, ed. Wilamowitz-Moellendorff U. de, Berolini, Weidmann, 1914.
- APOLLONIUS RHODIUS, *Argonautica*, ed. Mooney G.W., London–Dublin, Longmans – Green, 1912.
- BAILLY J.S., *Lettres sur l'Atlantide de Platon et sur l'ancienne histoire de l'Asie*, Londres–Paris, Elmsly – Debure, 1779.
- BAUDRAND M.-A., *Hyperborei*, [w:] tenże, *Geographia ordine litterarum disposita*, t. 1, Parisiis, Michalet, 1682, s. 495.
- BESCHI F., *La menzione degli Iperborei negli «Epigoni»*, „Studi Classici e Orientali”, 2017, nr 63, s. 59–72.
- BOLTON J.D.P., *Aristeas of Proconnesus*, Oxford, Clarendon Press, 1962.
- BOUILLET M.-N., *Hyperboréens*, [w:] tenże, *Dictionnaire classique de l'antiquité sacrée et profane*, t. 1: A–L, Paris, Librairie Classique Élémentaire, 1826, s. 567.
- BOWRA C.M., *A Fragment of the “Arimapeia”*, „The Classical Quarterly”, 1956, nr 6/1–2, s. 1–10.
- CALLIMACHUS, *Hymnus ad Delum*, ed. Mair A.W., [w:] *Callimachus and Lycophron with an English translation, Aratus with an English translation*, The Loeb Classical Library 129, London–New York, Heinemann – Putnam's Sons 1921, s. 84–110.
- CLUVERIUS PH., *Germaniae antiquae liber primus (et tertius), quo situs universae Germaniae, & origo moresque Germanorum describuntur*, Lugduni Batavorum, Elzevirius, 1616.
- CONSTANTINUS PORPHYROGENITUS, *De administrando imperio*, Greek text ed. by Moravcsik G., English trans. by Jenkins R.J.H., Magyar-Görög Tanulmányok 29, Budapest, Pázmány Péter Tudományegyetemi Görög Filológiai Intézet, 1949 (= Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae [9], s. 65–270 = Patrologia Graeca, t. 113, szp. 157A–421A).
- DAEBRITZ R., *Hyperboerer*, [w:] Wissowa G., Kroll W. (red.), *Real-Encyclopädie der klassischen Altertumswissenschaft*, 17. Hbd.: *Hylaia – Imperator*, Stuttgart, Metzler, 1914, szp. 258,36–279,67.

- Die Fragmente der griechischen Historiker*, III: *Geschichte von Staedten (Horographie und Ethnographie)*, A: *Autoren ueber verschiedene Staedte (Laender)* Nr. 262–296, hrsg. von Jacoby F., Leiden, Brill, 1964.
- Die Fragmente der griechischen Historiker*, III: *Geschichte von Staedten und Laender (Horographie und Ethnographie)*, C: *Autoren ueber einzelne Laender*, Nr. 608a–856 (Zweiter Band: *Illyrien–Thrakien* Nr. 709–856), hrsg. von Jacoby F., Leiden, Brill, 1969.
- Die Fragmente der Vorsokratiker. Griechisch und Deutsch*, hrsg. von Diels H., Berlin, Weidmann, 1903.
- DIODORUS SICULUS, *Bibliotheca historica*, ed. Bekker I., Dindorf L., Vogel F., vol. 1–2, Lipsiae, Teubner, 1888–1890.
- Epicorum graecorum fragmenta*, ed. Davies M., Göttingen, Vandenhoeck und Ruprecht, 1988.
- Epicorum graecorum fragmenta*, ed. Kinkel G., vol. 1, Lipsiae, Teubner, 1877.
- FESTUS, *De verborum significatu quae supersunt cum Pauli epitome*, ed. Lindsay W.M., Lipsiae, Teubner, 1913 [reprint: Hildesheim, Olms, 1965].
- FRÉRET N., *Sur la situation du pays des Hyperboréens*, [w:] *Histoire de l'Académie Royale des Inscriptions et Belles Lettres*, t. 18, Paris, L'Imprimerie Royale, 1753, s. 192–201.
- HAHN F., *Zur Geschichte der Grenze zwischen Europa und Asien*, „Mitteilungen des Vereins für Erdkunde zu Leipzig”, 1881, nr 21, s. 83–104.
- HECATAEUS ABDERITA, [w:] *Die Fragmente der griechischen Historiker*, III/A–264, s. 11, 4–64, 19.
- HENNIG R., *Terra Incognitae. Eine Zusammenstellung und kritische Bewertung der wichtigsten vorcolumbischen Entdeckungsreisen an Hand der darüber vorliegenden Originalberichte*, 1. Bd.: *Altertum bis Ptolemäus*, 2. verbesserte Auflage, Leiden, Brill, 1944.
- HERODOTUS, *Historiae*, ed. Holder A., vol. 1, Lipsiae, Freytag, 1886.
- IOANNES TZETZES, *Historiarum variorum chiliades*, ed. Kiessling Th., Lipsiae, Vogel, 1826 [reprint: Hildesheim, Olms, 1963].
- JØRGENSEN D., LANGUM V. (red.), *Visions of the North in Premodern Europe*, *Cursor Mundi* 31, Turnhout, Brepols, 2018.
- KOCHANEK P., *Ślady biblijnej, świętej Północy i antycznej Hyperborei w literaturze patrystycznej i średniowiecznej*, „Vox Patrum”, 2022, nr 81, s. 31–64.
- LARCHER P.H., *Notes sur le quatrième livre d'Hérodote*, [w:] *Histoire d'Hérodote, traduite du grec, avec des remarques historiques et critiques, un essai sur la chronologie d'Hérodote, et une table géographique*, nouvelle édition, revue, corrigée et considérablement augmentée, t. 3, Paris, Debure, 1802, s. 411–589.
- LARCHER P.H., *Table géographique*, *Histoire d'Hérodote*, traduite du grec 8, nouvelle édition, revue, corrigée et considérablement augmentée, Paris, Debure, 1802.
- MEGASTHENES, *Fragmenta*, [w:] *Die Fragmente der griechischen Historiker*, III/C²–715, s. 603, 20–639, 16.
- NICEPHORUS GREGORAS, *Byzantina historia*, ed. Schopenus L., vol. 1–3, *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae* [40], Bonnae, Weber, 1829–1855 (= *Patrologia Graeca*, t. 148, szp. 120A–1450D; tamże, t. 149, szp. 9A–501B).
- PAUSANIAS, *Graeciae descriptio*, ed. Hitzig H., vol. II/1: *Libri IV–V*, Lipsiae, Reiland, 1901.

- PELLOUTIER S., *Histoire des Celtes, et particulièrement des Gaulois et des Germains, depuis les tems fabuleux jusqu'à la prise de Rome par les Gaulois*, La Haye, Beauregard, 1740.
- PINDARUS, *The Odes including the principal Fragments*, with an introduction and an English translation by Sandys J., The Loeb Classical Library 56, 2nd ed., Cambridge (Mass.)–London, Harvard University Press – Heinemann, 1968.
- PLINIUS, *Naturalis historiae libri XXXVII*, vol. 1: *Libri I–VI*, ed. Mayhoff C., Lipsiae, Teubner, 1906.
- Poetae epici graeci: testimonia et fragmenta*, pars I, ed. Bernabé A., Leipzig, Teubner, 1987.
- POMPONIUS MELA, *De chorographia libri tres*, ed. Frick C., Lipsiae, Teubner, 1880 (reprint: Stutgardiae, Teubner, 1968).
- PSEUDO-LONGINUS, *De sublimitate*, the Greek text edited after the Paris Manuscript with Introduction, Translation, Facsimiles and Appendices by Roberts W.R., 2nd ed., Cambridge, Cambridge University Press, 1907.
- RENNELL J., *The Geographical System of Herodotus, Examined and Explained, by a Comparison with those of other Ancient Authors, and with Modern Geography*, London, Nicol, 1800.
- SANDIN P., *Dim Hyperborea? Ovid "Metamorphoses" 15, 356-360*, „Hyperboreus”, 15 (2009, nr 15/2, s. 291–296).
- SANDIN P., *Hyperboreerna: en källsamling, I: 750-323 f.Kr.*, „KulturOrgan Skandinaujo”, 2012, nr 11/28, s. 83–136.
- SANDIN P., *Hyperboreerna: en källsamling, II: 323-1 f.Kr.*, „KulturOrgan Skandinaujo”, 2016, nr 13/30, s. 75–134.
- SOLINUS, *Collectanea rerum memorabilium*, ed. Mommsen Th., Berolini, Parthey, 1864.
- STRABO, *Geographica*, vol. I-III, ed. Meineke A., Lipsiae, Teubner, 1866–1877.
- VERGILIUS, *Georgica*, ed. Ribbeck O., [w:] Vergilius, *Opera*, vol. I: *Bucolica et Georgica*, Lipsiae, Teubner, 1859, s. 65–223.
- VOISIN C., *Le plongeon des Hyperboréens: une pratique funéraire utopique*, „Ktéma”, 2020, nr 45, s. 221–235.
- WEBB L., *“Inter imperium sine fine”: Thule and Hyperborea in Roman Literature*, [w:] Jørgensen D., Langum V. (red.), *Visions of the North in Premodern Europe*, s. 35–58.
- WINIARCZYK M., *„O Hyperborejczykach” Hekatajosa z Abdery: stan badań (1848–2005) i próba interpretacji*, „Meander”, 2006, nr 61/1–2, s. 29–55.
- WINIARCZYK M., *Das Werk „Peri Hyperboreon“ des Hekataios von Abdera (FGrHist 264 F 7–14): Forschungsgeschichte (1848-2005) und Interpretationsversuch*, „Eos”, 2006, nr 93/1, s. 26–54.
- WINIARCZYK M., *Die hellenistischen Utopien*, Beiträg zur Altertumskunde 293, Berlin – Boston, De Gruyter, 2011.
- WINIARCZYK M., *Utopie w Grecji hellenistycznej*, Acta Universitatis Wratislaviensis. Antiquitas 3229/32, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010.

Hyperborea in Selected Writings of Modern French Scholars – Geographical Aspect in the Russian Context

Abstract: This article analyzes the views of six French scholars in terms of the relationship between Hyperborea and Russia. They are in chronological order: M.-A. Baudrand (1682), S. Pelloutier (1740), N. Freret (1744/1753), J.S. Bailly (1779), P.H. Larcher (1802) and M.-N. Bouillet (1826). The theses of these researchers were largely dependent on F. Clüver (1616). These erudites were concerned not so much with Russia as a Hyperborean country, but with the geographic location of the Hyperborean ancestral homeland. Consequently, their analyzes had almost nothing to do with Russia. Only some areas of Russia (Nowa Zemlya, Western Siberia) and territories beyond its borders (Greenland, Spitsbergen) were indicated without emphasizing the connection between Russia and the „chosen people” of Greco-Roman antiquity. In this way, in the science of that time, data that was considered scientific at the time was clearly separated from ideological and propaganda data. The links between Hyperborea and Russia were pointed out only by P.H. Larcher (1802), following the opinion of J. Rennell (1800). This was in the first phase of the so-called Napoleonic Wars. Russia was already involved in the conflict with France. It can therefore be said that in these circumstances, linking Russia with Hyperborea, i.e. a kind of ennoblement of the Russian Empire, could have had a certain political subtext. On the English side, it was a kind of indication of the high position of the ally in the hierarchy of European powers. On the other hand, for P.H. Larcher as a Frenchman defeating the armies of Hyperborean Russia is a prestigious victory over an opponent covered with a halo of centuries-old glory. However, both for French scholars who wrote earlier and those who wrote after the fall of Napoleon, the link between Russia and Hyperborea was of little importance. They were engaged in science, not propaganda. These erudites only pointed to the fact that certain areas, which in their time or belonged to Russia, could have been inhabited in the distant past by peoples referred to as Hyperboreans. Russia, on the other hand, was for these scholars only synonymous with a country of tough people, hardened by the harsh climate. Such a Russia has also become a partner of European countries and one of the undisputed European powers. Deeper connections between Russia and Hyperborea were undoubtedly important to Russian patriots, becoming the basis of a romantic legend about the genesis of the tsarist state. The foundations for this legend were laid by Byzantine historiography, whose representative was Nicephorus Gregoras.

Keywords: Hyperboreans, Russia, Siberia, Novaya Zemlya, Ob (river), Irtysh (river)

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr14.art15>